

Z biegiem Biebrzy

Przewodnik historyczno-etnograficzny

pod redakcją

Artura Gawła i Grzegorza Ryzewskiego

Autorzy tekstów:

Artur Gawęł
Iwona Górńska
Joanna Kotyńska-Stetkiewicz
Aneta Kułak
Grzegorz Ryżewski

Autorzy fotografii:

Artur Gawęł (str. 129-152, 215-252)
Iwona Górńska (str. 183-214)
Joanna Kotyńska-Stetkiewicz (str. 107-128)
Aneta Kułak (str. 153-182)
Grzegorz Ryżewski (str. 7-22, 33-52)
Agencja ELKAM (str. 157 u góry, str. 159, str. 172)

Mapy na wewnętrznej stronie okładki: ATIKART – Tomasz Popławski

Reprodukcje map z 1795 roku w tekście ze zbiorów Tomasza Popławskiego

Na okładce: akwabela Wiktorii Tołoczko-Tur

Z biegiem Biebrzy. Przewodnik historyczno-etnograficzny

ISBN: 978-83-61527-45-9

Wydawca: Lokalna Grupa Działania „Fundacja Biebrzańska”

Skład i korekta: Agencja ELKAM

Druk: Buniak-druk



Projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Oddajemy w Państwa ręce opracowanie, które powstało w efekcie kompleksowych badań historyczno-etnograficzno-kulturowych ziem należących do gmin zrzeszonych w Fundacji Biebrzańskiej, tj. Bargłowa Kościelnego, Dąbrowy Białostockiej, Goniądza, Janowa, Jaświł, Korycina, Lipska, Moniek, Nowego Dworu, Suchowoli, Sztabina oraz Trzciannego. Książka ta wpisuje się w działania Fundacji dotyczące ochrony dziedzictwa historycznego, realizowanego w ramach programu Leader. Nad jej opracowaniem czuwał zespół specjalistów skupiony wokół państwowych instytucji zajmujących się ochroną dziedzictwa narodowego. Dzięki temu jesteśmy pewni, że zawartość tej książki nie będzie budzić merytorycznych wątpliwości. Ponadto niniejsze opracowanie jest pierwszym tak kompleksowo traktującym Dolinę Biebrzy. Mam tym samym nadzieję, że znajdzie uznanie Czytelników.

Michał Matyskiel
Prezes Zarządu Fundacji Biebrzańskiej

Fundacja Biebrzańska
Plac Kościuszki 21
16-150 Suchowola
Tel/fax: 85 7128307
e- mail: sekretariat@biebrza-leader.pl
www.biebrza-leader.pl

Wstęp

Dlaczego nie opisuję Nilu, albo Missisipi? Spyta mnie niejedna piękna Czytelniczka tych notatek. Wszak byłoby to ciekawsze, a nawet mówiąc między nami, w lepszym tonie. Bynajmniej temu nie przeczę, ale opisywać nie mogę, najprzód dla tego, że tam nie byłem a nie byłem dla kilku przyczyn. Primo: szlachecka fortuna moja nie pozwala mi polować na krokodyle i wędrować kędy pieprz rośnie, cynamon, bobkowe liście etc. Pochwalam zaś wyborny zwyczaj dawnych Greków, którzy odmawiali pogrzebu tym co strwonili ojcowiznę na włóczędze. (...) Sekundo: jest jeszcze inna okoliczność dla której nie wynuszę nigdy oglądać goryłów, tatuowanych Indian, ludożerców i tym podobnych bezecnych nagusów, okoliczność, która może się wyda dziwactwem, ale dla mnie jest zdrowia warunkiem. Oto nie umiem żyć wśród obcych, chodzić po obcej ziemi, oddychać obcym powietrzem. Zabija mnie tam tęsknota, staję się niezdolnym do myślenia, spostrzegania i pisania. Nic mnie tam nie zajmuje, nie rozgrzewa, nie porywa. (...) To przecież wolę poznawać stare kąty domowe i zapraszam cierpliwego Czytelnika na dawną granicę Mazowsza z Podlasiem, kędy w Augustowskim płynie po zielonych błoniach wartka i przejrzysta Biebrza, inaczej Bobrą zwaną od Bobrów niegdyś gromadnie zamieszkujących jej wybrzeża.

Ten piękny cytat z Zygmunta Glogera, jednego z największych miłośników i znawców terenów nadbiebrzańskich, może być mottem również tej książki. Pragniemy zaprosić Czytelnika nad Biebrzę, aby ukazać historię i kulturę, dziedzictwo materialne i niematerialne ziem położonych po obu stronach rzeki – z terenów dwunastu gmin wchodzących w skład Fundacji Biebrzańskiej.

Książka ta nie jest typowym przewodnikiem, chociaż tak mógłby wskazywać tytuł. Zaproponowaliśmy Czytelnikom podejście tematyczne – poszczególne rozdziały to autorskie opisy pewnych – jak nam się wydaje – interesujących tematów, o których można opowiedzieć, aby zachęcić do odwiedzania tych niezwykle fascynujących i urzekających (nie tylko pod względem przyrodniczym) stron. Chcemy pokazać, że nad Biebrzą miały miejsce bardzo ważne procesy i wydarzenia historyczne i to już w czasach najdawniejszych. Z tymi terenami związanych było wiele wybitnych postaci, które odegrały istotną rolę w dziejach nie tylko naszego regionu. Nad Biebrzą do dziś zachowały się stare, piękne tradycje i obrzędy, do dziś kwitnie tu jedyna w swoim rodzaju sztuka ludowa. Pisząc o tym wszystkim, pragniemy pokazać Czytelnikowi zabytki i dzieła sztuki, które o tym

świadczą. Będą to tajemnicze, starożytne kurhany, gdzie pochowani są dawni władcy tych ziem, średniowieczne grodziska strzegące obszaru pogranicza, pozostałości dawnych założeń dworsko-ogrodowych, których tak niewiele zostało, zabytkowe kościoły i świątynie z pięknym nieraz i wartościowym wyposażeniem, nekropolie chrześcijańskie i żydowskie z bogactwem nagrobków, krzyży, pomników, interesujących inskrypcji. Pamiątką po wydarzeniach dziejowych są gęsto rozsiane w nadbiebrzańskim krajobrazie miejsca pamięci, cmentarze i mogiły wojenne – świadkowie wojen i okrutnych walk oraz niesłychanych zbrodni, jakie miały tu miejsce. Niezwykle piękna jest tradycyjna architektura drewniana wsi, świetnie współgrająca z biebrzańską przyrodą.

Serdecznie zapraszamy nad Biebrzę!!!

Grzegorz Ryzewski

Grzegorz Ryzewski

Pradzieje doliny Biebrzy

Dzieje ludzkości już w 1836 roku zostały podzielone przez duńskiego badacza Jürgensena Thomsena na trzy epoki, których wyznacznikiem były surowce do wyrobu narzędzi. Uczony ten ustalił, że pierwszą epoką była epoka kamienia, drugą – brązu, trzecią zaś – żelaza. Wraz z rozwojem nauki nastąpiło uszczegółowienie tego podziału. Poszczególne epoki podzielono na krótsze odcinki czasowe – okresy. Obecnie archeolodzy pracują nad ustalaniem chronologii wewnętrznej kultur archeologicznych.

Tereny opisywane w przewodniku były już od XIX wieku objęte rozpoznaniem archeologicznym. Obszar ten zajmował wielu badaczy, którzy niejednokrotnie przeszli do historii jako ludzie wybitni. Przed 1914 rokiem działalność naukową w dziedzinie archeologii prowadzili tu Zygmunt Gloger, Ludwik de Fleury czy Fiodor Pokrowski, jeśli wspomnieć tylko najznakomitszych. Zygmunt Gloger zebrał wiele zabytków krzemiennych, które pozyskiwał, eksplorując głównie nadrzeczne wydmy. Początkowo gromadził je w swoim dworcu w Jeżewie, a następnie w specjalnie zbudowanym na ten cel lamusie. Wraz z Ludwikiem de Fleury, mieszkającym w majątku na Kępie Giełczyńskiej, odbyli wiele naukowych wypraw, które znacznie wzbogaciły naszą wiedzę o pradziejach. Zygmunt Gloger m.in. rozkopał jeden grób na cmentarzysku ze stelami kamiennymi w Zabelach, prowadził też badania (tak jak i Ludwik de Fleury) na nadnarwiańskich i nadbierzańskich grodziskach. W jednej ze swoich znakomitych publikacji opisał znaleziska nad Biebrzą, wydzielając osiem tzw. *stacji krzemiennych*, czyli miejsc gdzie istniały osiedla ludzkie posługujące się narzędziami krzemiennymi. Były to stacje w okolicach Szafranek, Osowca (dwie osady), *Szwedzki Most* w okolicach Sośni (*jedna z najbogatszych w kra-*



Broń i narzędzia krzemienne oraz ceramika znaleziona przez Zygmunta Glogera na Biebrzą

ju stacy)), pod Szostakami, pod Burzynem, pomiędzy wsią Rutki-Nory a Sieburczynem, oraz na Kępie Gietczyńskiej. Wiele ciekawych informacji zebrał i opublikował Fiodor Pokrowski. Pisał on o grodzisku zwanym *Wał* w Grodzisku, *starożytnej grobli* na uroczysku Stawek pod Mikicinem, cmentarzysku szkieletowym pod wsią Wilamówka, grodzisku w Grodziszczanach, grodzisku w Trzciance, cmentarzysku na uroczysku Kładziewo, o kurhanach koło Jasionowej Doliny, grodzisku w Mielewsczyźnie, cmentarzyskach z terenów gminy Jaświły, grodzisku w Niewiarowie, Krzeczkanie i wielu innych ciekawych miejscach i znaleziskach.

W okresie międzywojennym działali tu przede wszystkim Roman Jakimowicz, konserwator zabytków przedhistorycznych na okręg warszawski (który obejmował nasze tereny) oraz Józef Jodkowski. Po II wojnie światowej byli i są to Danuta i Jan Jaskanisowie, Aleksander Kamiński, Maria Miśkiewicz, Zdzisław Skrok, Aldona i Aleksander Andrzejewscy, Elżbieta Kowalczyk-Heyman, Małgorzata i Maciej Karczewscy, Krystyna Bienkowska, Halina Karwowska, Urszula Stankiewicz, Lech Pawlata, Ludomir Łoźny, Elżbieta Kempisty, Jerzy Brzozowski, Krzysztof Burek, Marcin Bednarz, Karol Szymczak czy Zofia Sulgostowska, żeby wymienić tylko najbardziej aktywnych. Od lat na straży „naszych starożytności” stoi Jerzy Maciejczuk pełniący obowiązki konserwatora zabytków archeologicznych w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Białymstoku. Większość zabytków znalezionych podczas prac archeologicznych oglądać można w muzeach Białegostoku i Suwałk.

Pierwsi ludzie przywędrowali tu około 11 tysięcy lat temu, kiedy to z omawianych terenów ustąpił lodowiec. Ziemię zaczęła porastać roślinność tundrowa, która dostarczała pożywienia przybyłym tu wkrótce reniferom, jeleniom olbrzymim, czy żubrom długorogim. Za zwierzętami nadciągali ich łowcy – pierwsi mieszkańcy tych ziem. Działo się to w końcu starszej epoki kamienia, zwanej schyłkowym paleolitem. Śladów bytności pierwszych osadników w dorzeczu Biebrzy nie znamy zbyt wiele. Jedno lub kilkuszałasowe obozowiska zakładano głównie na wydmach, wysokich tarasach rzecznych, cyplach, a więc w miejscach suchych. Mieszkało w niewielkich szałasach najprawdopodobniej utworzonych ze skór zwierzęcych rozpiętych na drewnianych żerdziach. Konstrukcje mieszkalne miały być łatwe do składania i lekkie do przenoszenia ze względu na dużą mobilność podążających za stadami reniferów łowców. Renifery dostarczały pożywienia, skór na ubrania i pokrycie szałasów. Ścięgna służyły do wyplatania nici, linek i cięciw do łuków, z kości zaś robiono różnorodne narzędzia. Łowcy doskonale orientowali się, którędy przechodzą ogromne stada renów i urządzali na nie zasadzki. O miejscach tych świadczą dzisiaj odkrywane w różnych częściach północnej Europy stanowiska usłane setkami kości tych zwierząt. Jedną z hipotez zakłada, że miejscem takim była strefa ujścia rzek Jerzgni i Ełku do Biebrzy. Archeolodzy znajdują narzędzia i broń wykonywane głównie z krzemienia narzutowego, rzadziej z kości czy rogów. Większość narzędzi z tego okresu należy łączyć z kulturami liściakowymi: świderską (nazwa od miejscowości Świdry Wielkie koło Warszawy) oraz lyngbjijską (nazwa kultury pochodzi od stanowiska Nørre Lyngby na północy Jutlandii). Są to głównie tzw. liściaki (groty strzał), półtyłce, drapacze, rylce wiórowe, grociki z trzonkiem. Służyły one do wyprawiania skór zwierzęcych, obróbki drewna, kości i polowań. Podstawą utrzymania tych społeczności było łowiectwo i zbieractwo. Na interesującym nas terenie artefakty takie, świadczące o pobycie tu pierwszych ludzi – łowców reniferów, odnaleziono w Bohaterach Leśnych, Wołkuszu, Downarach, Brzezinach, Gaci.

Ocieplenie, jakie miało miejsce około 10 tysięcy lat temu, skutkowało zmianami w faunie i florze tych ziem. Klimat dość wilgotny, atlantycki sprzyjał wegetacji lasów szczególnie sosnowo-brzozowych.

Gdy renifery wywędrowały na północ, miejsce ich zajęły łosie, jelenie, żubry, sarny i niedźwiedzie. Część ludności podążyła na północ za stadami reniferów, zaś pozostali przystosowali się do nowych warunków środowiskowych. Rozpoczął się nowy okres w dziejach ludzkości – środkowa epoka kamienia zwana też mezolitem,

trwająca w okresie od 8 tys. do około 5 tys. lat p.n.e., kiedy to rozpowszechnia się nowy sposób wyrobu narzędzi krzemiennych, charakteryzujący się ich mikrolityzacją (zmniejszenie rozmiaru), geometryzacją i specjalizacją. Do polowań używano łuków oraz strzał uzbrojonych w małe krzemienne grociki (zbrojniki), które różniły się kształtem w zależności od rodzaju zwierzyny. Tak jak w paleolicie podstawą utrzymania było polowanie, rybołówstwo (za pomocą drewnianych, rogowych harpunów zaopatrzonych w krzemienne ostrza) i zbieractwo. Z tego czasu na interesującym nas obszarze odkryto obozowiska ludności kultury kundańskiej w Dreństwie. Na okres ten datowane też są pierwsze znane pochówki. Dwa groby wyposażone w narzędzia krzemienne znaleziono w Dreństwie. Szkielety były posypane ochrą – barwnikiem koloru czerwonego zapewne symbolizującym krew. Z Woźnejwi pochodzą pochówki, w których szkielety, również pokryte ochrą, wyposażone były w końskie kości. Inne kultury mezolityczne zarejestrowane na terenie naszego województwa to komornicka i janiśławicka.

Około 5,5 tys. lat temu rozpoczął się na naszych terenach młodszy okres epoki kamienia zwany neolitem. Zapoczątkowany w okresie mezolitu proces rozszerzania się podstaw gospodarczych doprowadził w ciągu IV tysiąclecia p.n.e. do ogromnych przemian w życiu ludności zwanych też rewolucją neolityczną, polegającą głównie na rozpowszechnieniu się osiadłego trybu życia związanego z uprawą roślin i hodowlą zwierząt. Dalšie ocieplenie się klimatu doprowadziło do przełamania monolitu lasów sosnowych, które zostały zastąpione przez gatunki bardziej ciepłolubne: lipy, wiązy itp. Na ziemi polskiej przybyły z południa grupy ludności, które przyniosły ze sobą umiejętność lepienia naczyń z gliny (ceramika), tkactwa, uprawy ziemi i hodowli zwierząt. Uprawiano pszenicę, proso, jęczmień, bób, soczewicę i groch. Hodowano zaś krowy, owce, kozy i świnię. W związku z pojawieniem się wytwórczości ceramicznej, kultury neolityczne nazywamy często od charakterystycznych naczyń, jakimi się dana ludność posługiwała. Pojawiają się pierwsze duże osady otoczone rowem lub płotem. Wewnątrz nich powstają trwałe naziemne budynki mieszkalne zbudowane z drewnianych pali, przykryte dwuspadowym dachem, którym towarzyszyły różnego rodzaju, najczęściej zagłębione w ziemię, obiekty gospodarcze. W kulturach neolitycznych dużą rolę odgrywał kult zmarłych, o czym świadczyły monumentalne grobowce z bogatym wyposażeniem. W dziedzinie społecznej wykształciła się forma rodów matriarchalnych związana z podniesieniem statusu kobiety jako głównej żywicielki rodziny, bowiem to kobiety zajmowały się uprawą roli, która była podstawowym źródłem zaspokajania potrzeb bytowych. Dopiero pod koniec neolitu, w rezultacie przemian, takich jak upowszechnienie się gospodarki pasterskiej, eksponującej pozycję męczyzny, miejsce rodów matriarchalnych zajęła wyższa forma organizacji rodowej – patriachat. Rewolucyjne zmiany w sposobie zdobywania pożywienia i przejście z gospodarki łowiecko-zbierackiej do opartej na rolnictwie i hodowli, wpłynęło także na inne sfery życia ówczesnych ludzi. Zapotrzebowanie na dobry surowiec do wytwarzania siekier, podstawowych narzędzi służących do trzebieży lasów, spowodowało rozwój górnictwa i surowców kamiennych. Nauczono się przy tym gładzenia narzędzi, co czyniło je bardziej wydajnymi w pracy. Droga kontaktów handlowych przybywały na nasze ziemie narzędzia krzemienne nawet z odległych terenów. Wyroby z krzemienia tzw. pasiastego, wydobywanego przez ludność pucharów lejkowatych w jednej z największych kopalń ówczesnej Europy, w Krzemionkach koło Opatowa znane były nie tylko na terenie współczesnej Polski, ale i poza jej granicami.

Na terenie naszego województwa przebywały grupy ludności neolitycz-



Toporek kamienny ze wsi Jurasze



Toporek kamienny ze wsi Sadowo

nej reprezentujące kultury: niemeńską, narwską, (wywodzące się jeszcze z mezolitu, zwane też kulturami paraneolitycznymi, będące pomostem między mezolitem a neolitem, tzw. kultury strefy leśnej), kulturę pucharów lejkowatych, kulturę amfor kulistych, kulturę ceramiki grzebykowej czy kulturę ceramiki sznurowej. Na interesującym nas obszarze pozostałością po ludności reprezentującej tą ostatnią kulturę są znaleziska toporków kamiennych z Sadowa i Hamulki w gminie Dąbrowa Białostocka. Ludność kultury ceramiki sznurowej wywodziła się z kręgu pasterskiego (użytkowanie konia). Posiadała wysokiej klasy umiejętności obróbki kamienia, o czym świadczą wzmiankowane wyżej toporki. Nomadyczny charakter gospodarki pasterskiej, ogromna ruchliwość wojowników-pasterzy, połączone z brakiem trwałego osadnictwa sprawiają, że trudno jest powiedzieć coś pewnego na temat osad tej kultury. Najpewniej zamieszkiwano w tymczasowych koczowiskach, w namiotach z wojsłoku lub skór. Zmarłych chowano pod sztucznymi pagórkami-kurhanami, otoczonymi z reguły dookólnym rowkiem, w obrządku szkieletowym, wewnątrz drewnianych konstrukcji. Wyposażenie stanowiła ceramika, kamienne topory bojowe, siekierki krzemienne, wióry i grociki do strzał. Niezwykle ciekawie przedstawia się tu stanowisko ze schyłkowego neolitu, związane z kulturą ceramiki sznurowej, zarejestrowane w Hamulce. Ze zgromadzonych danych wynika, że funkcjonował tu ośrodek wytwórczy produkujący topory kamienne (odnaleziono dużą ilość narzędzi tego typu). Na terenie sąsiadującej z gminą Dąbrowa Białostocka gminy Sidra znaleziono zaś kamienny toporek zaliczony również do kultury ceramiki sznurowej (Juraszce).

Epoka brązu rozpoczęła się na naszych terenach około 1700 roku p.n.e. Pod wpływem prądów kulturowych idących z Kotliny Karpackiej, pojawiła się umiejętność wytwarzania przedmiotów z brązu (stop miedzi i cyny). Oczywiście większość narzędzi nadal powstawała z kamienia i krzemienia, jednak nowością było poznanie technologii wytwórczej wykorzystującej metale. Początkowo były to przedmioty luksusowe, takie jak ozdoby, z czasem zaczęto wytwarzać też broń i narzędzia. Na południe od Biebrzy (rzeka ta stanowiła granicę kulturową) wykształciła się kultura zwana trzciniecką, zaś na północ od tej rzeki wyodrębniła się kultura kurhanów zachodniobałtyjskich, utożsamiana z Bałtami. Ludy kultury trzcinieckiej preferowały gospodarkę pastersko-hodowlaną, a osady swoje lokalizowały na tarasach nadzalewowych, brzegach wysoczyzn i zboczach dolin. W obrządku pogrzebowym pojawiły się pochówki ciałopalne, co stanowi novum w dominującym do tej pory pochówku szkieletowym (wpływ na to miało zapewne poznanie związanego z ogniem procesu metalurgii). Około 1300 p.n.e. na podłożu kultury trzcinieckiej w wyniku oddziaływania prądów kulturowych idących z zachodu i południa Europy wykształciła się zajmująca rozległe obszary Polski i tereny sąsiednich państw kultura łużycka, która przetrwała przez około tysiąc lat (sławna osada w Biskupinie należy do tej właśnie kultury).

Archeolodzy na terenie północno-wschodniej Polski wydziłili kilka grup kultury łużyckiej, wśród których, między Biebrzą a Narwią, tzw. grupę surażską. W porównaniu z kulturą trzciniecką większą rolę zaczęło odgrywać rolnictwo związane z bardziej osiadłym trybem życia. Uprawiano pszenicę, proso, jęczmień, grykę, a później także żyto. Hodowano bydło, świnie, owce i kozy. Wykonywano różnorodne przedmioty z kości i rogu (szpile, szydła, grociki, igły). Nadal wykorzystywano kamień i krzemień, który pozyskiwano między innymi z kopalni krzemienia w Puszczy Knyszyńskiej, zlokalizowanych nad rzeką Krzemianką. W tym czasie rozpowszechnił się obrządek ciałopalny. Wraz z tradycją chowania szczątków kostnych bezpośrednio w jamach grobowych pojawił się zwyczaj składania ich do popielnicy nakrytej większym naczyniem. Pochówki takie nazywamy grobami kloszowymi. Tego typu groby pochodzące z przełomu epok brązu i żelaza odkryto w Jaświłach.

Ciekawe zabytki z epoki brązu odnaleziono w następujących miejscowościach interesujących nas terenów: Bagny (toporek kamienny), Brzeziny (ceramika trzciniecka), Goniądz (brązowy czekan), Kołodziejce (ceramika trzciniecka, krzemienie), Małyszówka, dziś część miasta Dąbrowa Białostocka (osada i ceramika kultury

łużyckiej, tzw. grupy surańskiej), Milewo (ceramika trzciniecka), Osowiec (ceramika trzciniecka, złoty skarb składający się z bransolety z grubego drutu oraz trzech ozdób z podwójnego drutu, zwiniętego w dwie spiralne tarczki), Szafranki (szpila brązowa), Zajki (ceramika trzciniecka).

Niezwykle ciekawe wyniki dały prowadzone niedawno badania archeologiczne w obrębie planowanej obwodnicy Sztabina w Horodniance (gm. Suchowola). Zespół archeologów pod kierunkiem Jerzego Brzozowskiego, odkrył tu dwa osiedla obronne, warowne (rowy z palisadą) z czasów kultury łużyckiej. Jest to o tyle interesujące, że do tej pory uważano, iż na wschód od Wisły nie istniały tego typu osady ufortyfikowane, których najbardziej znanym przykładem jest Biskupin.

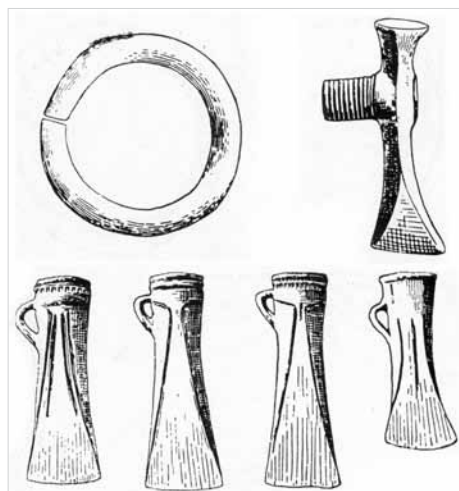
Można tu jeszcze nadmienić, że z terenów sąsiadujących z interesującym nas obszarem – w Kalinówce Kościelnej – odkryto skarb składający się z kilkudziesięciu (pięćdziesięciu dwóch) bardzo ciekawych brązowych siekierek, głównie o proveniencji bałtyjskiej (dwie powstały w kręgu łużyckim), czekana i nagolenników.

Początki epoki żelaza na ziemiach Polski przypadają na połowę VII wieku p.n.e. Trwała ona do połowy XIII wieku. Epokę tę dzielimy na kilka okresów. Wczesna epoka żelaza nazwana jest okresem halsztackim i określa się ją na lata około 620-400 p.n.e. Następny okres zwany lateńskim to od 400 p.n.e. do początków nowej ery. Środkowy okres epoki żelaza trwający od początku naszej ery do około 400 roku n.e. to tzw. okres wpływów rzymskich oraz wędrówek ludów między 400 a 600 rokiem n.e. Późna epoka żelaza przypada na lata 600-1250 i nazwana jest okresem wczesnośredniowiecznym.

Okres halsztacki charakteryzował się na ziemiach polskich dynamicznym rozwojem kultury łużyckiej, kiedy to powstawały na terenie zachodniej i południowo-zachodniej Polski ufortyfikowane grody prawie nieznanne na wschodzie (tym bardziej dwa wyżej wspomniane osiedla obronne w Horodniance stanowią sensacyjne odkrycie), gdzie zamieszkiwano głównie osady otwarte. Następował rozwój metalurgii brązu, handlu bursztynem. Ten pomyślny czas skończył się kryzysem gospodarczym spowodowanym zmianami klimatycznymi (ochłodzenie i podniesienie się poziomu wód) oraz najazdami koczowniczych Scytów. Wysoko rozwinięta cywilizacyjnie kultura łużycka zeszała z areny dziejów. Wraz z zanikiem kultury łużyckiej tereny wschodniej Polski były penetrowane przez takie kultury wczesnej epoki żelaza, jak pomorska (słabo rozpoznana), grobów kloszowych, miłogardzka, czy ceramiki kreskowej.

Ostatnie cztery wieki starej ery (okres lateński lub przedrzymski) charakteryzowały się ekspansją polityczną i kulturową Celtów. Pod ich wpływem upowszechnił się nowy sposób uprawy ziemi za pomocą radła ramowego (radło okute żelaznymi radlicami) oraz sprzężaju, który zastąpił gospodarke kopieniaczą. Materiał archeologiczny potwierdza hodowlę drobiu (kury, gęsi). Dzięki Celtom przyswojono sobie umiejętność wytopu żelaza z rudy darniowej oraz wyrobu broni i narzędzi. Ślady wytopu żelaza z rudy darniowej odkryto na naszym terenie w Brzezinach koło Trzciannego. Od Celtów wreszcie nauczono się wyrobu naczyń na kole garncarskim, a więc pojawiły się pierwsze naczynia toczne.

Kolejny okres tzw. wpływów rzymskich (początek n.e. – IV wiek), to czasy kiedy, niemal cała Europa uległa wpływom kulturowym imperium. Na przełomie er, jako skutek oddziaływania kulturowego Celtów na ludy



Część skarbu brązowego z Kalinówki Kościelnej

późnołużyckie, wytworzyła się na rozległych terenach Polski kultura przeworska, sięgająca na północy do Biebrzy, za którą siedziały ludy kultury zachodniobałtyjskiej. W okresie tym przeważają groby popielnicowe nad jamowymi. Zmarłego wyposażano w przedmioty codziennego użytku: kobiety m.in. w zapinki, igły, przęśliki, a mężczyzn w broń, ostrogi, krzesiwa, szydła. Na początkowy okres wpływów rzymskich przypadał też bardzo intensywny rozwój metalurgii.

W ciągu II wieku n.e. przez tereny północno-wschodniej Polski przeszli w swej wędrówce z północy na południowy wschód germańscy Goci, a później Gepidzi (lata 230-310). Podążali oni w kierunku Morza Czarnego, zwabieni bogactwem i blaskiem antycznego południa. Pod ich wpływem wytworzyła się na naszych terenach tzw. kultura wielbarska z charakterystycznymi wytworami, obyczajami, a w szczególności monumentalnymi grobowcami zwanymi kurhanami rostółckimi (nazwa od Rostółt, gm. Juchnowiec, pow. białostocki). *Kurhany były zbudowane z zewnętrznego płaszczka kamiennego o zakłębionym wierzchołku, pod którym znajdowało się jądro kamienne, ułożone z reguły na planie kołistym z kilku warstw kamieni na dawnym poziomie gruntu. Obsypane ono było ziemią, tworzącą zewnętrzną część nasypu. Częstokroć architektura tych kurhanów rozbudowana była wieńcem pojedynczych, ściśle dopasowanych kamieni, które otaczały w odległości kilku metrów kamienne jądro. Kurhany tego typu zawierały pojedyncze pochówki szkieletowe, pomieszczone w głębokich jamach liczących do 3,5 m. głębokości (np. Rostółt, Dmochy Rodzonki) lub bezpopielnicowe pochówki ciałopalne w płytkich zagłębieniach (np. Jasionowa Dolina w pow. sokólskim, Kruszewo, Kutowa, Kottówka w pow. hajnowskim). Te imponujące rozmiarami mogiły, wznoszone na naszym obszarze do V wieku n.e., tworzą grupę kurhanów „książęcych”, kryjących szczątki naczelników rodowo plemiennych – stwierdziła Danuta Jaskanis. Do grobu wkładano biżuterię wykonaną z metali szlachetnych, naczynia brązowe i szklane, kociołki brązowe, brązowe zestawy do picia wina oraz inne przedmioty luksusowe, często pochodzące z prowincji imperium rzymskiego. Obok tych nielicznych kurhanów znajdowały się liczne groby płaskie, głównie ciałopalne, słabiej wyposażone, pozbawione broni i przedmiotów żelaznych.*

Na terenie gminy Janów tego typu cmentarzysko kurhanowe znajduje się w miejscowości Jasionowa Dolina, położone w widłach rzek Kumiałki i Kamionki, około 250 m na północny wschód od zabudowań wsi. W latach 1956-1960 archeolodzy przekopali sześć kurhanów z pojedynczymi pochówkami ciałopalnymi. Prowadzący tu badania Jan Jaskanis tak opisywał cmentarzysko: *Kurhany rozmieszczone są na krawędziach półwyspu w dwóch równoległych rzędach po sześć w każdym z nich. Kurhany te w planie kołiste są dwojakiego rodzaju: a) duże, średnicy 20-24 m., wys. 1,5-2m z widocznym na ich powierzchni płaszczem kamiennym, posiadają po środku miskowate zakłębienia; b) małe, średnicy 2-3 m, wys. 20-40 cm – ledwo widoczne jedynie dzięki*

Kurhan w Jasionowej Dolinie



Rozkopany kurhan w Jasionowej Dolinie



zachowaniu się płaszczy kamiennych. Spośród ośmiu dużych kurhanów jedynie trzy zachowały się w stanie nienaruszonym, a jeden zniszczony całkowicie przez głęboki wykop gospodarski. (...) Jeden z kurhanów dużych (nr 10) częściowo uszkodzony został zbadany całkowicie. Archeolog ten odnalazł w kurhanie resztki stosu, małe naczynie gliniane z pokrywą, brązowe zakończenie pasa, duży fragment brązowej fibuli kuszowatej oraz brązowe okucie. Niebogate wyposażenie badanego kurhanu świadczy zapewne o tym, że wcześniej został on okradziony.

Z tego samego okresu pochodzi pięć analogicznych kurhanów usytuowanych w nieodległym Teolinie. Kurhany położone są na lewym brzegu bezimiennego ciek (dopływu Kumiałki), na krawędzi doliny. Charakteryzują się nasypami o kolistych podstawach i średnicach około 14-17 m. W partiach wierzchołkowych występują typowe dla kurhanów rostółckich zagłębienia. Cztery kopce znajdują się na nieużytku, piąty położony jest w lasku. Według archeologa Romana Jakimowicza kurhany były rozkopywane przez miejscową ludność.

Tego typu chronologię miały kurhany (obecnie został jeden) znajdujące się we wsi Okopy (gm. Suchowola). W okresie międzywojennym Roman Jakimowicz tak pisał o tych zabytkach: *Na północny zachód od wsi, na polach, na lewym brzegu rzeki Olszanki albo Zgierszczyzny, znajdują się dwa kurhany usypane z ziemi i żwiru. Jeden z nich mniejszy, półkolisty, bliższy wsi leży na polu Wincentego Lewkowicza, wysokości około 1,5 m, obwodu ma 37 kroków. Zachowany dobrze. Drugi, w odległości 130 kroków na zachód od pierwszego na polu Andrzeja Marchela, wysoki około 1,8 m, obwodu ma 48 kroków. U góry jest płaski i ma obwodu 20 kroków. Od strony północno-wschodniej jest nieco oborany, a u podstawy w stronie północnej znajdują się duże kamienie. Nazwa wsi Okopy prawdopodobnie pochodzi od wzgórz morenowych, które z daleka wyglądają jak potężna forteca.*

Jeden z kurhanów został przebadany w roku 1959 przez Jana Jaskanisa. Badania nie dostarczyły materiałów pozwalających na ustalenie jego datowania. Wewnątrz kurhanu o konstrukcji ziemno-kamiennej odkryto dwa pochówki ciałopalne bezpopielnicowe. Badacz ten znalazł liczne przesłanki, aby powiązać grobowiec z kurhanami typu rostółckiego datowanymi na okres wpływów rzymskich, jak też na czasy późniejsze. W sprawozdaniu pisał: *Konstrukcja nasypu nawiązywałaby zatem z jednej strony do kurhanów okresu rzymskiego typu siedleńskiego i niektórych mogił ciałopalnych typu rostółckiego – z drugiej strony do mogił z ciałopaleniem z początków wczesnego średniowiecza także notowanych na Podlasiu. W odróżnieniu jednak do kurhanów okresu*



Naczynie z kurhanu w Jasionowej Dolinie



Naczynie z pokrywą z kurhanu w Jasionowej Dolinie

Kurhany w Teolinie



Kurhan we wsi Okopy, fot. archiwalna





Znaleziska z grobów w Judzikach.

rzymskiego i połowy I tys. n.e. w omawianym kurhanie brak ułamków ceramiki i kości zwierzęcych. Wskazywałoby to, że należy go datować raczej na okres późniejszy (...). Należy sądzić, że zbadany obiekt jest dalszym elementem rozwojowym w obrządku pogrzebowym tej samej ludności zamieszkującej Podlasie, wcześniejszymi pozostałościami której są kurhany okresu rzymskiego Jasonowej Doliny, pow. Sokółka, Rostottów, pow. Białystok i innych.

Na północ od Biebrzy rozwijała się prężnie kultura zachodniobałtyjska (Bałtowie przywędrowali tu w połowie I tysiąclecia p.n.e.) Aleksandryjski geograf Klaudiusz Ptolemeusz (100-168) wzmiankował o ludzie Sudinoi (identyfikowanym z Sudowami-Jaćwingami, o których jest mowa niżej w osobnym podrozdziale), zamieszkującym wschodnią część Pojezierza Mazurskiego oraz Pojezierze Suwalsko-Augustowskie. Jak pisały Krystyna Bieńkowska i Halina Karwowska (dwie zasłużone badaczki naszego województwa): *bogactwo darów grobowych nad Czarną Hańczą jest wyjątkowe. W kobiecych były to przede wszystkim ozdoby: kolie paciorków szklanych, naszyjniki i napiersniki z brązu i srebra niekiedy zdobione emalią, zapinki i bransolety z brązu lub srebra. W grobach męskich obok elementów stroju występowała broń, a także paradna uprzęż konia świadcząca o wspólnym pochówku człowieka i zwierzęcia. Społeczność osiadła w dorzeczu Czarnej Hańczy czerpała korzyści z udziału w pośrednictwie handlu bursztynem. Sprzyjał temu przebiegający tędy szlak z Sambii (dalej Narwią, Bugiem i Dniestrem) do Morza Czarnego, poświadczony monetami rzymskimi Commodusa znalezionymi w Korclinach, Faustyny i Marka Aureliusza w Netcie oraz importami z Nadrenii (np. brzytwy z Netty), a także miecza ze stali damasceńskiej ze Szwajcarii. Na Nizinie Augustowskiej w II-IV wieku przeważały cmentarzyska płaskie (nad Czarną Hańczą – kurhanowe) z grobami jamowymi w kształcie prostokątnym zawierające resztki stosu i pochówki bezpopielnicowe, rzadziej popielnicowe. Na interesującym nas terenie znajdują się cmentarzyska z okresu rzymskiego w Bargłowie Dwornym i Judzikach, gdzie odkryto wiele cennych przedmiotów.*

Okres wczesnego średniowiecza (VI-XIII wiek) to czasy dużego fermentu w Europie, wędrowki ludów, a także wielkiej wędrowki Słowian. Nie objęła ona terenów na północ od Biebrzy zamieszkałych przez plemiona bałtyjskie. Na południe od Biebrzy zaś osadnictwo w VI wieku zaczęło zanikać i, jak twierdzą archeolodzy, pustka taka trwała dla terenów Mazowsza i Podlasia od 50 do 150 lat.

Z okresu wczesnego średniowiecza pochodzą warownie zwane grodziskami, osady oraz cmentarzyska. Niektóre z nich zostały już przebadane przez archeologów, inne jeszcze czekają, aby odkryć swoje tajemnice. Oto przykłady tych niezwykle ciekawych i tajemniczych zabytków, często imponująco wyglądających w krajobrazie. Co do grodzisk, wydaje się, że były to obiekty obronne Mazowszan, strzegące obszaru dystryktu goniądzkiego.

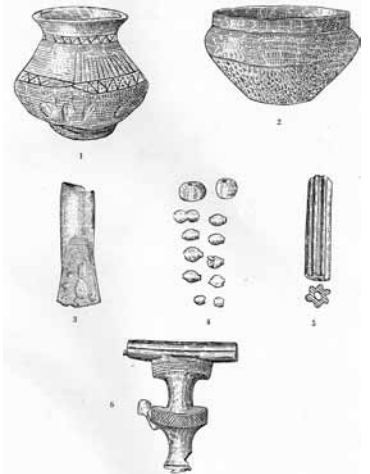
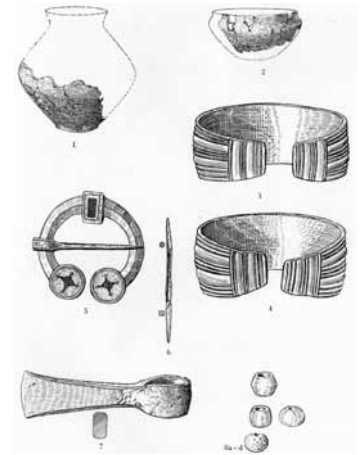


Wczesnośredniowieczne grodzisko w Niewiarowie, fot. archiwalna

Grodzisko w Niewiarowie (gm. Trzciannie) zwane *Okopem* położone jest na działce znajdującej się w północno-wschodniej części gruntów wsi po lewej stronie drogi do Milewa. Ma formę wyniosłości okolonej pierścieniowatym wałem o wysokości od 3 do około 8 m ponad poziom podmokłej łąki. Wnętrze grodziska jest koliste, o średnicy około 25 m. Miejsce to jest pozostałością warowni datowanej na XII-XIII wiek, zaś fragmenty ceramiki, które odkryto w górnych nasypowych warstwach grodziska pochodzą z VI-VII wieku.

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Trzciannie (gm. Janów) zwane *Okopy*, położone nad rzeczką Kładziewą, dopływem Sokoły, jest jednym z większych na Wysoczyźnie Białostockiej, w międzyrzeczu Biebrzy i górnej Narwi. Obiekt ma postać kolistej stożki, sztucznie podwyższonego o około 1-1,5 m od niskiej krawędzi. Pierścieniowaty wał o konstrukcji drewniano-kamienno-ziemnej, o wysokości do około 1,5 m w stosunku do środka majdanu, liczącego około 62 m średnicy, zachował się tylko w części południowej. Ostatnio prowadzone badania na tym grodzisku dały bardzo ciekawe wyniki. Znaleziono tu wiele grotów strzał, grot włóczni,

Wczesnośredniowieczne grodzisko w Trzciannie, fot. archiwalna



Znaleziska z grobów w Bargłowie Dwornym



Siekierka żelazna z Bargłowa Dwornego i grot żelazny z Judzik

fragment toporka, kule kamienne, zausznice, brązowe paciory spiralne, brązowe kłamry. Odkryto też ułamki ceramiki, talerz gliniany oraz bogato zdobione fragmenty garnków. Ciekawym odkryciem było znalezisko siedmiu monet arabskich (dirhemów) datowanych na IX wiek, co może potwierdzać istnienie dalekosiężnych szlaków handlowych prowadzących przez ziemie polskie w tym czasie. Być może monety te dostały się do nas za pośrednictwem ludów skandynawskich drogą od *Waregów do Greków*. Początki funkcjonowania tego szlaku handlowego wiodącego z północnego zachodu na wschód określa się na VI wiek. Może przez okolice Biebrzy przechodziła jakaś odnoga tego traktu.

Niedaleko od grodziska w Trzciance, na terenie leśnictwa Szyndziel (gm. Janów) odkryto dwa cmentarzyska kurhanowe z okresu wczesnego średniowiecza. Składają się na nie kurhany o ziemnej konstrukcji nasypu z obrządkiem ciałopalnym. Podczas badań archeologicznych odkryto w nich ceramikę datowaną na XI i XII wiek. Archeolodzy prowadzący tu wykopaliska (Aldona Andrzejewska, Aleksander Andrzejewski i Halina Karwowska) w swoim raporcie z badań pisali: *Cmentarzyska kurhanowe w leśnictwie Szyndziel, a szczególnie położone w miejscowości Kładziewo, w bliskim sąsiedztwie grodziska w Trzciance, wiążąc można z funkcjonującym w tym rejonie większym skupiskiem osadniczym. Jednak sugestię tę należy traktować jako wstępną i wymagającą dalszych działań terenowych, zwłaszcza że szerokie datowanie obu mogił na 2. połowę XI i XII w. wymaga uściślenia.*



Wczesnośredniowieczne grodzisko w Aulakowszczyźnie,
fot. archiwalna



Wczesnośredniowieczne grodzisko w Aulakowszczyźnie

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Aulakowszczyźnie (gm. Korycin) położone jest na zachodnim krańcu wsi, 150 m na północ od drogi z Korycina. Obiekt położony jest na krawędzi tarasu nad doliną zalewową na lewym brzegu rzeki Kumiałki opodal miejsca, w którym rzeczka ta skręca w kierunku zachodnim. Grodzisko ma formę wydłużonego owalu, usypanego z gliny i żwiru. Od strony zachodniej i północno-zachodniej otoczone jest fosą o szerokości około 10 m, od strony wschodniej i północno-wschodniej naturalną linią obronną jest podmokła łąka, przez którą przepływa bezimienny strumyk, zaś od strony północnej stok wału przechodzi w zbocze terasy. Powierzchnia wnętrza jest lekko pochylona w kierunku północnym. Majdan grodziska od otaczającego wału oddzielony jest fosą. Poza pierścieniem wałów znajduje się druga, zewnętrzna fosa; od strony zachodniej i północno-zachodniej szerokość fosi wynosi około 10 m.

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Mielewsczyźnie (gm. Korycin) zwane *Zamczyskiem*, położone jest na wyniosłym brzegu doliny rzeki Kumiałki. Obiekt ma kształt kolisty, o środku wyniesionym, płaskim, prawdopodobnie splantowanym, gdyż przed laty stał tu wiatrak. Na krawędzi, oddzielony fosą od części środkowej, znajduje się wał zachowany od pół-



Wczesnośredniowieczne grodzisko w Grodzisku

nocy, zachodu i południa. Jeden wał zakreśla półkole od zachodu, a resztką drugiego, bardzo niska i spłaszczona, zachodzi spiralnie przy północnym końcu poprzedniego. Być może między wałami było dawniej wejście. Aleksander Kamiński pisał: *Warto postawić hipotezę, iż gród w Mielewsczyźnie – większy, lepiej umocniony, o dwa kilometry odległy – był sukcesorem gródka z Aulakowszczyzny.*

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Grodzisku (gm. Suchowola) zwane *Wał*, położone jest około 250 m na północny zachód od zachodniego skraju wsi, na krawędzi lewobrzeżnej doliny strugi Młynek, w pobliżu ujścia do niej drugiego bezimiennego cieką płynącego od wschodu. Obiekt ma kształt kolisty. Majdan jest lekko wyniesiony, oddzielony wgłębieniem od strony wału. Od strony południowej wał jest najwyższy (od strony zewnętrznej około 6 m, od wewnętrznej około 3 m), natomiast od strony północno-wschodniej (część bagienna) jest zniwelowany. W wale widoczne są dwie przerwy – wjazdy, umiejscowione od południa i północnego zachodu. Po stronie wschodniej jest fosa, a za nią fragmentarycznie zachowany wał zewnętrzny. Wał ten ciągnie się od południa ku północy, gdzie wał i fosa spłaszczają się i zanikają, łącząc się z bagnistą niziną. Średnica grodziska wynosi około 45 m.

Wokół grodziska funkcjonowała osada, położona na gruntach wsi Grodzisk i Podgrodzisk, rozpościerająca się na około 30 m na północ i południe, około 50 m na wschód i około 120 m



Wczesnośredniowieczne grodzisko w Grodziszczanach, fot. archiwalna



Nowożytnie cmentarzysko tzw. mogiłki w Jatwiezi Małej, fot. archiwalna

ny i oddzielony od wału wgłębieniem; jego średnica wynosi 25 m. Grodzisko otaczają dwa koncentryczne wały: wewnętrzny i zewnętrzny, między nimi znajduje się fosa. Wysokość wałów wynosi około 2 m. Od strony północnej wały są mocno zniwelowane. Od strony północno-wschodniej widoczna jest przerwa w wałach – ślad po wejściu na majdan grodziska. W części południowej majdan i wał są całkowicie zniszczone. Średnica grodziska wraz z wałami wynosi około 60 m. Wyniki badań sondażowych zaliczają obiekt do kultury słowiańskiej związanej z Mazowszem.

Grodzisko w Krzeczkwie (gm. Mońki) to obiekt położony w widłach Nereśli na południowym skraju doliny Biebrzy. Na grodzisku były prowadzone badania: w 1999, 2000 oraz 2003 roku. Pokazały one, że obiekt ten był zasiedlony już w VIII/IX wieku, zaś jako gród funkcjonował w XIII i 1 połowie XIV wieku. Z pierwszej fazy zasiedlenia pochodzą ślady ziemianek, które zniszczono w trakcie umacniania grodu, budując wał z drewna, kamieni i gliny o konstrukcji przekładkowej. Na majdanie natrafiono na spalony XVIII-wieczny budynek z zachowaną częściowo podłogą z cegieł, resztkami pieca i kaflami z herbem Lubicz.

Na koniec można wspomnieć o bardzo malowniczym cmentarzysku położonym w Jatwiezi Małej, tak opisywanym w karcie ewidencyjnej: *Cmentarzysko średniowieczne w Jatwiezi Małej, zwane „Pogańskie Mogiłki”, położone jest około 250 m na wschód od północnego krańca wsi, przy drodze polnej wiodącej do wsi Zabiele. Na powierzchni widoczne są duże, ustawione pionowo kamienie, w odległości kilku metrów od siebie w obrębie pasa długości około 140 m i szerokości około 40 m. Podczas badań w 1959 r. zostały odsłonięte dwa groby szkieletowe. W grobie nr 2 znaleziono prawdopodobnie szpilę do włosów i pierścionek brązowy.* Wydaje się, że pochodzi ono nie z zamierzchłych czasów średniowiecza, ale raczej z doby nowożytnej i jest to dawny cmentarz wiejski, tzw. mogiłki, popularny na naszych ziemiach w XVI-XVIII wieku, kiedy to rzadko organizowano pogrzeby na cmentarzach parafialnych co wiązało się z dużymi kosztami.

Wszystkie wymienione wyżej obiekty archeologiczne wpisane są do rejestru zabytków i podlegają ochronie prawnej.

na zachód. Na ziemi znajduje się liczne ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej i średniowiecznej.

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Grodziszczanach (gm. Dąbrowa Białostocka) zwane *Okopem, Okopem Szwedzkim, Zamczyskiem*, położone jest na północny-wschód od wsi, przy drodze z Różanegostoku do wsi Grzebień, na południowej krawędzi doliny bezimiennej strugi. Od zachodu i północy otoczone jest łąką, od wschodu granicę wyznacza droga, od południa znajdują się budynki mieszkalne i gospodarcze. Majdan grodziska jest nieco wywyższony

Jaćwingowie

Jaćwingowie byli ludem bałtyjskim spokrewnionym z Litwinami, Łotyszami i Prusami, który zajmował ziemię na północ od Biebrzy, mniej więcej od Wielkich Jezior Mazurskich na zachodzie po Niemen na wschodzie. Lud ten został praktycznie całkowicie wytępiony w końcu XIII wieku. Jednak do dziś dnia na terenach nadbiebrzańskich przetrwała pamięć o Jaćwingach, utrwalana nie tylko w badaniach historycznych, ale też w literaturze popularnonaukowej, baśniach czy legendach. Jeden z najwybitniejszych polskich poetów Jarosław Marek Rymkiewicz, stworzył nawet wiersz dotyczący zagłady tego ludu:

*O jaćwiescy książęta co po was zostało
Te dwie zapinki z brązu to jest bardzo mało
A ten rozbity garnek to jest świadek lichy
I cóż po waszym męstwie i co z waszej pychy
Wasz król w lasanku zgubił drewnianą koronę
Berło z gałęzi dębu było wyrzeźbione
Waszą królową uwiódł święty wąż z zatoki
Wchodząc w wodę liczyła odbite obłoki
Królewski syn na brzegu zamysłony siedział
Porwali go Litwini lub siostry niedźwiedzia
Wasze dzieje spisane na brzoźowej korze
Są jak dzieje tych muszel które śpią w jeziorze
Albo jak dzieje raków pod korzeniem w wodzie
Jak łatwo jest zapomnieć o całym narodzie
O jaćwiescy książęta co teraz poczniecie
Po polsku mówi naród w sejneńskim powiecie
A po litewsku mówi tam gdzie Kalwaria
Warczy traktor na szosie i kurhany mija
Ja jednak myślę o was więc pewnie jesteście
Ale gdzie mam was szukać w jakim Bożym mieście
Może tu nad jeziorem kiedy śnieg już pada
Nocą stukacie w okno polskiego sąsiada
A może za Islandią gdzieś na oceanie
Macie podwodne porty sekretne przystanie
Jaka wasza historia jakie przeznaczenie
Pod mchem w głąb ziemi idą splecione korzenie
Stoi mgła na jeziorze nad nią księżyc biały
Usnęliśmy w olszynie a dzieje mijały.*



Prusy w XIII wieku, oprac. H. Łowmiański

Jaćwingowie byli ludem liczącym w XIII wieku około 50 tysięcy osób. Głównym ich zajęciem była hodowla zwierząt (hodowano świnie, owce, bydło i małe konie – tarpany) oraz łowiectwo, rybołówstwo i bartnictwo. Wydaje się, iż rolnictwo miało w leśnym środowisku dość ograniczone możliwości postępu i nie odgrywało zasadniczej roli, chociaż niektórzy badacze uznają rolnictwo za podstawę egzystencji tego ludu. Uprawiano przede wszystkim żyto, owies oraz, w mniejszym zakresie, groch i bób. Rozwinęła się na wysoką skalę wytwórczość metalurgiczna. Narzędzia pracy i codziennego użytku wykonywano z żelaza, przetwarzając miejscową rudę darniową. Ozdoby robiono z brązu. Jaćwingowie czcili siły przyrody. Oddawali cześć słońcu, gwiazdom, księżycowi, piorunom i wiatrom oraz niektórym zwierzętom. Swym bogom składali ofiary ze zwierząt, a może i ludzi. Ołtarze ofiarne znajdowały się w świętych gajach, nad wodami czy na polach. Dużą rolę odgrywał kult zmarłych, których ciała palono na stosie lub składano w grobach, często pod dużymi kurhanami usypanymi z kamieni (cmentarzysko w miejscowości Szwajcaria). Aleksander Brückner pisał: *Czcili dusze przodków; może i one ucieleśniały się im w wężu domowym, stróżu ogniska i dobrobytu. Było u nich coś w rodzaju powrotu na ziemię w kształcie szlachetniejszego czy podlejszego wedle zasługi. Odnaczali się fanatycznym przywiązaniem, nie tak do ziemi, jak do tradycji, do trybu ojców; w jego obronie nie przywiązywali wagi do życia. (...) Los kobiet był nadto upośledzony nie zasiadały nawet razem do stołu. Żyli nadzwyczaj skromnie, tylko dla gościa wysadzali się na zbytek szczególnie w napojach, gdzie wszelkie miary wszyscy, i kobiety przekraczali.* Na czele plemion stali wodzowie – naczelnicy, którzy w okresie pokoju ściągali świadczenia i budowali grody. W czasie wojny mobilizowali ludność i stawiali na jej czele do walki z nieprzyjacielem. Jaćwingowie nie zdążyli wytworzyć własnej organizacji państwowej. Zaborczy sąsiedzi, a głównie Krzyżacy, przerwali egzystencję tego narodu. Książęta ruscy najechali Jaćwież po raz pierwszy w 983 roku. Próbowano też schryścianizować Jaćwież drogą pokojową. W 1009 roku Bolesław Chrobry skierował na pogranicze mazowiecko-jaćwieskie Brunona z Kwerfurtu, ale misja zakończyła się jego śmiercią. Gdzie zginął Brunon, tego dokładnie nie wiadomo. Liczne źródła stwierdzają, że święty zginął na granicy Prus i Rusi (lub Litwy i Rusi). Istnieje przypuszczenie, że w tym czasie Polska mogła

narzucić Jaćwingom swoją zwierzchność. Tradycje misyjne odżyły w Polsce dzielnicowej. Władysław II zjednał sobie do tego celu biskupa Ołomuńca na Morawach, Henryka Zadzika, ale ta misja zakończyła się również niepowodzeniem (1141 rok). W kilka lat później ruszyła wyprawa Bolesława Kędzierzawego, która prawdopodobnie nie dała większych rezultatów stronie polskiej. Podczas jednej z kolejnych wypraw w 1166 roku poległ Henryk Sandomierski. Kontakty polsko-jaćwieskie przybierały różne oblicza. Świadczą o tym stosunki Bolesły, kasztelana wiskiego, żyjącego około roku 1170, który ucztował z możnymi jaćwieskimi oraz wykorzystał ich do morderstwa biskupa Wenera. W 1193 (1192 ?) roku, Kazimierz Sprawiedliwy zorganizował wyprawę, która spustoszyła południową Jaćwież.

Przystąpienie Krzyżaków w XIII wieku do rywalizacji o ziemie jaćwieskie przesądziło o losie ich mieszkańców. Doszło wówczas do rozdzwieńków pomiędzy pobratymczymi plemionami Litwinów i Jaćwingów. Od 1246 roku zaczyna rysować się koalicja Mazowsza, Rusi Włodzimiersko-Halickiej i Litwy, wroga wobec Jaćwieży. Powodem rozbieżności była zapewne polityka Mendoga zmierzająca do unifikacji państwa (koronacja w 1253).

W 1253 książę kujawski Kazimierz, syn Konrada Mazowieckiego wystarał się u papieża o zgodę na objęcie we władanie tych ziem pogańskich (Galindii i Połeksza), których mieszkańcy dobrowolnie przyjmą chrzest.

W 1254 roku pomiędzy Krzyżakami, księciem mazowieckim Siemowitem I (synem i następcą zmarłego w 1247 roku Konrada I) i Danielem stanął układ w Raciążu, na mocy którego Krzyżacy odstąpili Siemowitowi i Danielowi trzecią część Jaćwieży. Niewykluczone, choć nie ma o tym mowy w traktacie, że także Mendog miał zapewnioną cześć kraju Jaćwingów. W tym roku ruszyła wielka wyprawa wojenna na Jaćwież. Udział w niej wzięli Siemowit, Daniel w towarzystwie licznych książąt ruskich oraz posiłki nadesłane przez księcia Bolesława Wstydliwego. Wyprawa zakończyła się sukcesem, a pokonani Jaćwingowie uznali władzę zwycięzców, zobowiązali się do płacenia danin i budowania grodów załogom polskim i ruskim.

Z połowy XIII wieku pochodzi relacja naocznego świadka, osobiście uczestniczącego w dziele chrystianizacji Jaćwieży, doskonale znającego panujące tu stosunki i obyczaje. Niektórzy historycy twierdzą, że autorem jej jest dominikanin Henryk, zwany biskupem Jaćwieży, pracujący tu już w 1249 roku. Pisał on: *Na wschodzie zaś w stronę Rusi Jetwesya przylega. Tę z towarzyszem zacząłem chrzcic. Na temat wierzeń pogańskich Bałtów czytamy: Ci zasię Prusowie czczą szczególnie lasy za bogów. Wielce ulegają wróżbitom, zmarłych z końmi i bronią, i najlepszymi szatami pałą. Wierzą, że tych rzeczy i innych, które pałą, będą mogli używać w przyszłym świecie. (...) Na wschodniej zaś stronie [morza] położona jest ziemia pogan zwana Samoita. Tam nigdy bez miecza nie głoszono słowa Bożego. Od wschodu ma ziemię litewską, sąsiadującą z Rusią, której pierwszy król Mendog jest ochrzczony, a w czasie koronacji „w mojej obecności”, otrzymawszy swe królestwo od Stolicy Rzymskiej, to pozostawił swoim następcom do uczynienia, jeśli do tego czynu przyłożą pilne staranie. Wspomniani Litwini, Jaćwież i Nalsani (Nalszczenie – szczep litewski w okolicach Grodna) z łatwością przyjmują chrzest, ponieważ są wykarmini od kolebki przez mamki chrześcijańskie. Dlatego mogliśmy wśród nich najbezpieczniej przebywać.*

Wyprawy krzyżackie w latach 1278-1283 wyniszczyły ziemie jaćwieskie, z których niedobitki mieszkańców przesiedlono w głąb Prus. W 1282 roku wyprawa odwetowa książąt polskich pod dowództwem Leszka Czarnego w znacznym stopniu przyczyniła się do ostatecznego zlikwidowania resztek tego państwa plemiennego. W skutek ekspansji silniejszych sąsiadów cały naród przestał istnieć. Nieliczne resztki Jaćwingów musiały się utrzymać w niedostępnych kniejach dawnej Sudawii i pod opieką narodów pobratymczych: Prusów oraz Litwinów. Świadczą o tym nazwy miejscowe rozrzucone w różnych częściach jaćwieskich i sąsiadujących z Jaćwieżą terenów. Jeden z najwybitniejszych polskich językoznawców profesor Czesław Kudzinowski wskazywał na bałtyjskie pochodzenie takich nazw miejscowych jak: Gurbicze (chlew, buda, kosz), Jaśwież, Jaćwież,

Jaświły, Jaświłki, Klewianka (klon), Kumiały, Kumiałki (klacz, kobyła), Szudziałowo (kał), Żodzie (słowo, wyraz), Biebrza (bóbr) oraz prawdopodobnie Giełoczycza, Łupichy, Mociesze, Nereśl, Ożynniki, Ponura, Romejki, Sidra, Stary Szor, Supraśl, Szaciły. Rodowód bałtyjski mają też: Wigry, Sajno, Serwy, Necko, Tajno, Dowspuda, Kalety, Dręstwo, Netta, Wołkusz (pierwotnie Wilkus), Szczebra, Jerzgnia.

Wielu Jaćwingów schroniło się na ówczesnej Litwie w okolicach Grodna, Słonima i Wołkowyska. Najbliższe naszym terenom wsie o nazwie Jaćwież powstały pod Grodnem: jedna nad Niemnem na zachodnim brzegu rzeki, na północ od Grodna, druga nad górnym biegiem Biebrzy, która następnie została włączona do Nowego Dworu, a trzecia blisko ujścia Brzozówki do Biebrzy.

W toku powierzchniowych badań archeologicznych, prowadzonych na południowej Augustowszczyźnie, odkryto niewiele stanowisk, które by można datować na wczesne średniowiecze i wiązać z kulturą jaćwieską. Są to stanowiska reprezentowane przez rozdrobniony i mało charakterystyczny materiał, a pochodzą głównie ze stanowisk w miejscowościach Jaczniki, Lipszczany, Rakowice, Rygałówka. Świadczą one o istnieniu tu małych, samodzielnych osad otwartych w tym czasie.

Jeden z najwybitniejszych historyków osadnictwa profesor Jerzy Wiśniewski, pisząc o pozostałościach relikwów jaćwieskich na naszych ziemiach, zastanawiał się, czy z czasami jaćwieskimi można powiązać wymieniane w XVI wieku uroczysko Okop lub Kopiec (okolica dzisiejszej wsi Kopiec), pagórek Pobojna Góra nad Biebrzą, na południe od wsi Czarniewo (wzmiankowany w 1650), gdzie zachowały się jakieś wały. Pisał on: *Jakiś stary szaniec znajduje się na uroczysku Okop na północny zachód od Rubcowa. Na mapie Textora-Sotzmanna z ok. 1800 jest tam w okolicy też oznaczony jakiś Stary Szaniec, ale bardziej na zachód, na południe od Królowej Wody. (...) Pole i łąki o nazwie Zamczysko jest znane na południe od osady Czarny Grąd (na południe od Promisk), imię o tej nazwie – w bagnie na północ od wsi Długie i Cisów, a wzgórze Zamczysko w Grabowie (na południe od dawnego dworu). Tak samo konieczne jest zbadanie wałów w miejscu Duży Wał i Mały Wał na wschód od Pomian między bagnem Brzozowa Biel a drogą do Bargłowa. „Słownik geograficzny” pisze o jakiejś starożytnej drodze przez bagna w Jagłowie.*

Na południe od Biebrzy do tej pory nie stwierdzono śladów stałego osadnictwa jaćwieskiego w okresie wczesnośredniowiecznym. Wydaje się, że w tym czasie (do końca XIII wieku) Biebrza stanowiła odwieczną granicę kulturową pomiędzy ludami słowiańskimi i bałtyjskimi.

Grzegorz Ryzewski

Osadnictwo i przynależność administracyjna

Tematem niniejszego opracowania są gminy zlokalizowane po obydwu stronach doliny Biebrzy. Biebrza liczy 164 km długości, płynie z południa na północ, a następnie łagodnym łukiem skręca na południowy zachód i łączy się z Narwią w okolicach wsi Ruś koło Wizny. Źródła jej znajdują się nieopodal Nowego Dworu, a nazwę swą zawdzięcza dużej ilości bobrów dawniej ją zamieszkujących. Pochodzenie etniczne tej nazwy nasuwa wiele wątpliwości. W dokumencie z 1358 roku występuje nazwa *Bebrza* – podana w polskiej formie. Ruskim odpowiednikiem tego miana jest *Bobr*. Kronika krzyżacka Piotra z Dusburga, pisana w 1326 roku w Królewcu, mówi o rzece *Biber* i jest to dosłowne, niemieckie tłumaczenie nazwy rzeki (*Biber* – bóbr). W późniejszej kronice z końca XIV wieku, Wigand z Marburga podał nazwę *Leber*. W traktacie wielkiego księcia Witolda z Krzyżakami z 1398 roku zapisano *Beber*. Te dwa zniekształcenia *Leber* i *Beber* mogły powstać w oparciu zarówno o polską, jak i ruską nazwę rzeki. Inna hipoteza wskazuje na litewski wyraz oznaczający bobra: *bābras*, *bēbras*, *bebrūs*. Można by stąd wysnuć wniosek, że polska nazwa rzeki stanowi nawarstwienie na wcześniejszej nazwie bałtyckiej. Biebrza oprócz innych pomniejszych dopływów przyjmuje w swym środkowym biegu płynącą z północy Nettę oraz zbiegającą z południa Brzozówkę, które są niezwykle istotnymi z historycznego punktu widzenia rzekami, bowiem wyznaczały dawne granice administracyjne. Czy wpadająca do Biebrzy Sidra stanowiła przez pewien czas granicę administracyjną – trudno z całą pewnością stwierdzić, niektórzy tak sądzą.

W wieku XIX Zygmunt Gloger tak charakteryzował Biebrzę: *Rzeka, o której brzegach mam mówić, zwana przez lud polski „Biebrzą” a przez Rusinów „Bobra” (od wielkiej ilości bobrów zamieszkujących dawniej okoliczne błota) jest jednym z głównych dopływów Narwi. Źródła Biebrzy leżą o dwie mile od Grodna, w okolicy Nowodworu, w dawnym województwie trockim i powiecie grodzieńskim a dziś w gub. grodzieńskiej. Stąd Biebrza płynie mil kilka na płn. i płn-zach. do Lipska; stąd dalej płynąc koło Sztabina na zachód, przy połączeniu się z rz. Netta spotykała województwo podlaskie, którego przecinała północny wąski kraniec, zwracając się ku pld.-zach. Następnie przy połączeniu się z rzeką Łekiem spotykała wojew. mazowieckie i od powyższego miejsca aż do swego ujścia do Narwi w okolicy Wizny, stanowiła granicę pomiędzy Mazowszem a Podlasiem. Dziś Biebrza prawie na całej swojej długości płynie granicą Królestwa Polskiego i gub. grodzieńskiej. Długość ta w linii prostej od źródła*

do ujścia wynosi mil 11, długość zaś krętego koryta obejmuje prawie mil 20. Trzecią część tej przestrzeni, licząc od źródła, zamieszkują Rusini, nad Biebrzą zaś „średnią” i dolną zamieszkuje lud polski mazursko-podlaski. Tak jest dziś i tak było od czasów bardzo dawnych.

Obszar dorzecza Biebrzy od wieków stanowił pogranicze ludów, kultur i państw. Szczególnie Biebrza i jej bagienne dolina wyznaczały odwieczną granicę kulturową. Był to niezwykle trudny teren do komunikacji, ponieważ nie było możliwe posługiwanie się drogami lądowymi, które łączyłyby osady położone na północnej krawędzi doliny z osadami na skraju południowym. Nie dotyczyło to oczywiście względnie długich w tym regionie zim, gdy czynne były tzw. drogi zimowe, niedostępne wiosną, latem i jesienią. Trudności komunikacyjne sprawiały, że ta rozległa przestrzeń stanowiła obszar rozdzielający początkowo terytoria plemienne, a później państwa. Zawsze, aż do dzisiaj, wyznaczała granice administracyjne.

W okresie średniowiecza wojny o tereny Jaćwingów połączone z wyprawami łupieżczymi doprowadziły do wytworzenia się na terenach nadbiebrzańskich pustki osadniczej. Do wyludnionego obszaru zgłaszali pretensje wszyscy sąsiedzi: Zakon, Litwa oraz Mazowsze. Ziemie te stały się terenem granicznym między tymi państwami. Wiadomo, iż rzeki Netta i Biebrza od samego początku pełniły rolę linii demarkacyjnych. Już w roku 1254, kiedy Krzyżacy odstąpili trzecią część Jaćwieży księciu mazowieckiemu Siemowitowi oraz królowi Danielowi, granicą tego podziału była Netta.

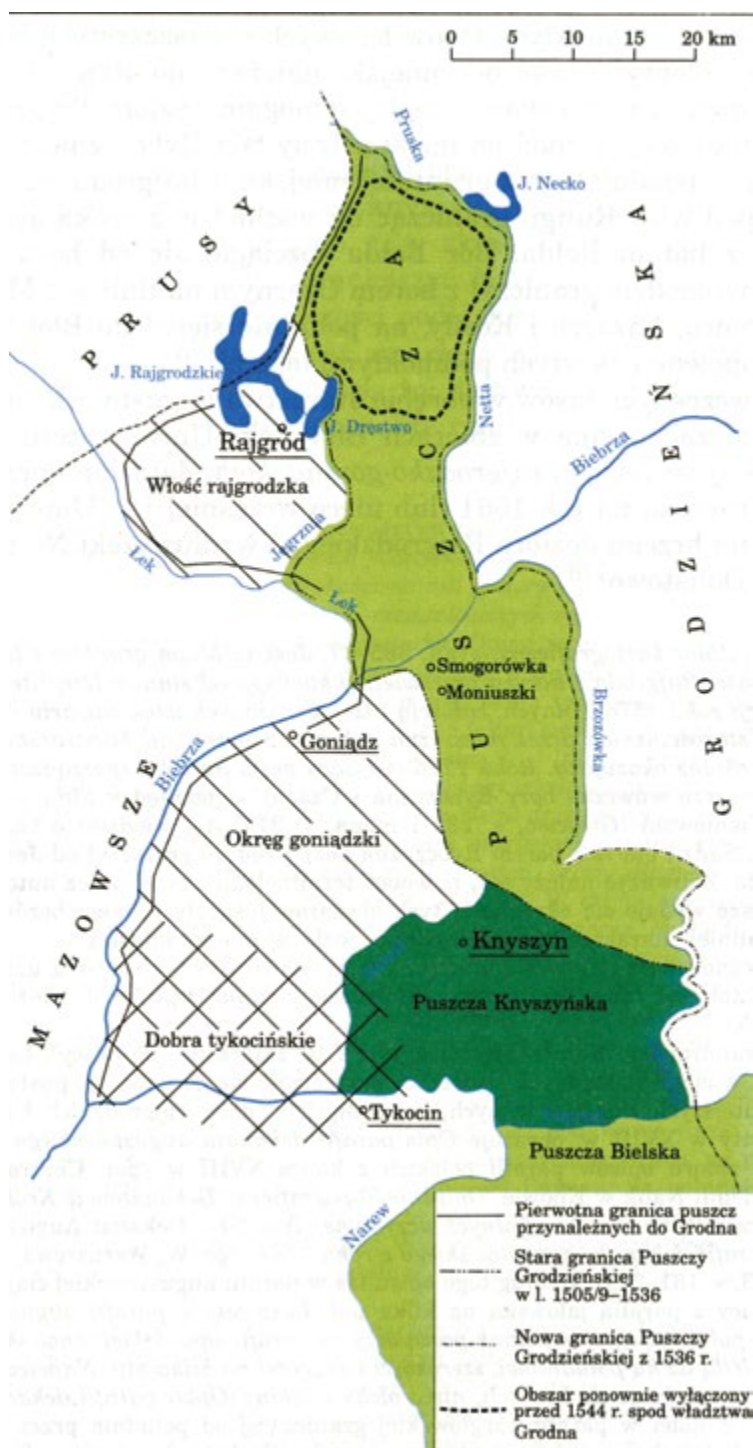
W 1325 roku wschodnią granicę władania mazowieckiego określili książęta Siemowit i Trojden w liście do papieża, w którym pisali, iż granica mazowiecka sięgała zaledwie dwie mile od Grodna (*duas leucas*), co przekłada się na 15-16 km. A zatem granica mazowiecka przebiegała zapewne działem wodnym górnej Biebrzy i Niemna lub górną Biebrzą. Prawdopodobnie taki zasięg na wschodzie Mazowsze posiadało już we wczesnym średniowieczu, o czym można sądzić z badań archeologicznych prowadzonych na grodzisku w Grodziszczanach koło Różanegostoku. Oprócz grodu funkcjonowała tam osada wczesnośredniowieczna, na terenie której znaleziono ceramikę *typową dla wytworów osadnictwa mazowieckiego oraz osadnictwa pogranicza polsko-ruskiego ulegającego wpływom kulturowym Mazowsza*. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy są opisy granicy mazowieckiej z Zakonem z około 1341 i 1343 roku. Granica biegła wówczas środkową i górną Biebrzą do jej źródła (okolice Nowego Dworu). Szybko jednak rosnące w siłę państwo litewskie powiększyło swoje terytorium, przesuując granicę na zachód. Akt graniczny między Litwą a Mazowszem, rzekomo podpisany 13 sierpnia 1358 roku przez księcia mazowieckiego Siemowita i litewskiego księcia Kiejstuta, wyznaczał limes ciągnącą się od Kamiennego Brodu do Rajgrodu, następnie rzeką Nettą do jej ujścia do Biebrzy, tą rzeką do Targowiska (Dolistowo Stare), dalej Biebrzą do ujścia Wielkiej Strugi (Brzozówka), stamtąd Wielką Strugą do rzeki Czarnej, następnie Supraślą do *Popielowego Siedliska*, a stąd do ujścia Niewodnicy w Narew. Akt ten, będący bezspornym falsyfikatem stworzonym w wieku XV (przed 1434 rokiem), przedstawia jednak rzeczywistość historyczną i graniczny charakter wspomnianych tam rzek.

Oprócz rozgraniczenia administracyjnego dokument ten przynosi nam dwie nazwy miejscowe, świadczące o pierwotnym osadnictwie tych ziem. Pierwsza to *Goniądz*, zawarta w nazwie dystryktu goniądzkiego, a zatem potwierdzająca istnienie stolicy administracyjnej obszaru. Druga to *Targowisko* leżące nad Biebrzą w pobliżu ujścia Netty. Elżbieta Kowalczyk-Heyman stwierdziła, że nazwa wywodząca się od targu, posiadająca przyrostek *isko* tak jak *gród* > *grodzisko*, *wskazuje że targ, może osada targowa, które dały jej początek powstały znacznie wcześniej i może w 1358 roku już nie istniały*. Położenie Targowiska umożliwia postawienie kolejnej tezy, że założenie targu mogło mieć miejsce na początku XIII wieku i było związane z akcją książąt polskich próbujących prowadzić chrystianizację Prusów (w tym przypadku Jaćwieży) właśnie na pogranicznych targach. Dowiadujemy

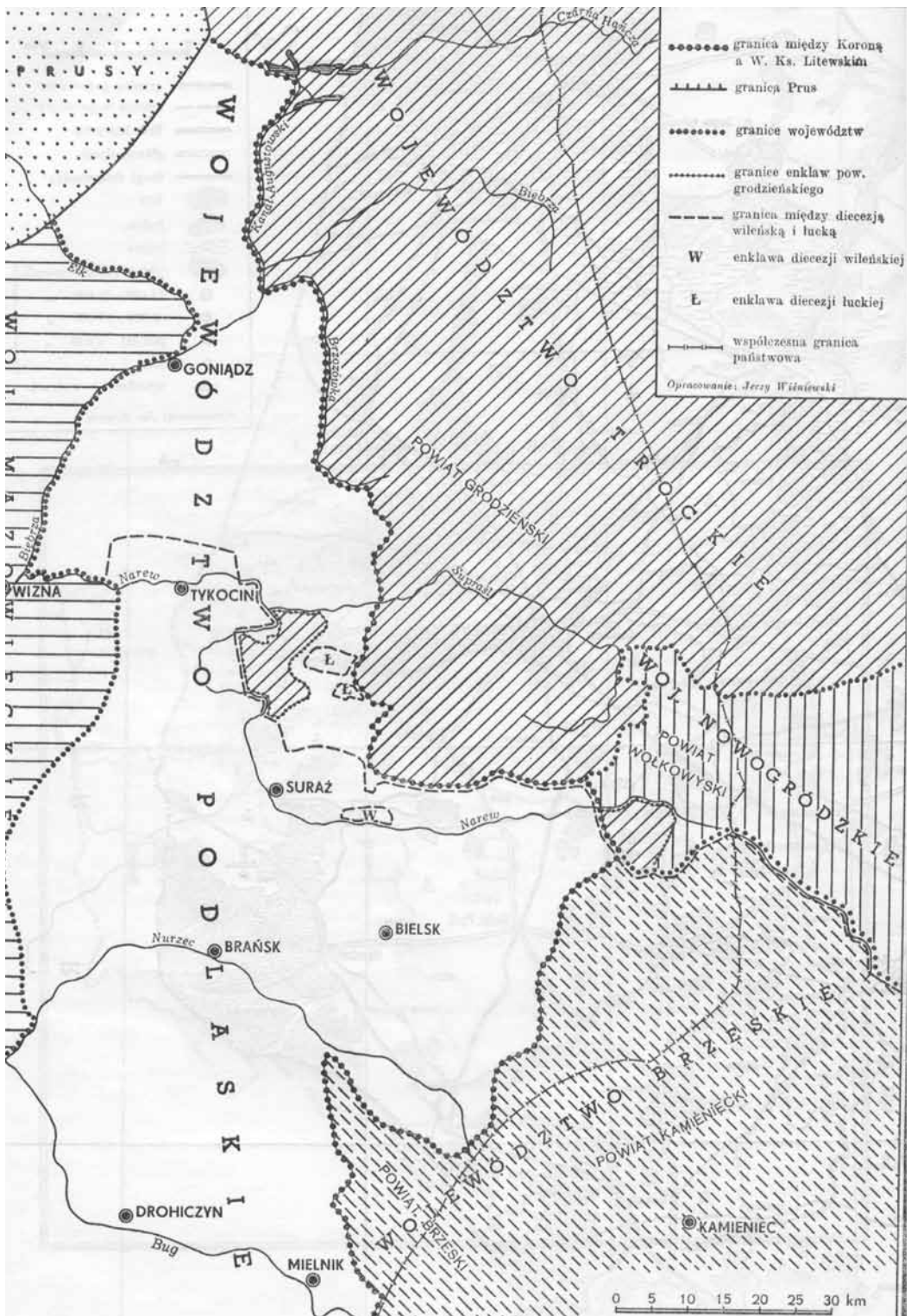
się o tym z bulli papieża Honoriusza III, wydanej w 1221 roku a skierowanej do biskupa wrocławskiego Wawrzyńca i innych duchownych. Polecono w niej zbadać sprawę księcia polskiego Leszka Białego (brata Konrada Mazowieckiego), bowiem książę ten, zamiast udziału w krucjacie wołałby założyć w Prusach (co rozumiem na pograniczu) targ, na którym sprzedawano by sól i żelazo, a przy okazji nawiązywano kontakty z poganami i prowadzono działalność chrystianizacyjną. Usytuowanie targu w Targowisku wskazuje, że mógłby on być miejscem wymiany nie tylko z ludnością jaćwieską, a zapewne także nuską, a nawet może litewską, przybywającą Biebrzą, Netą, a może i Łekiem (Elkiem) – pisała ta zasłużona badaczka.

Pewnie wzdłuż Netty, Biebrzy, Brzozówki, Czarnej i Supraśli biegła trasa rajz krzyżackich. Rycerze zakonnicy podążający na ziemie ruskie mijali terytoria mazowieckie. Pierwsza z wypraw odbyła się w 1361 roku, podążała do ziemi Delitz (Drohiczyn) i miała przepłynąć się przez Narew.

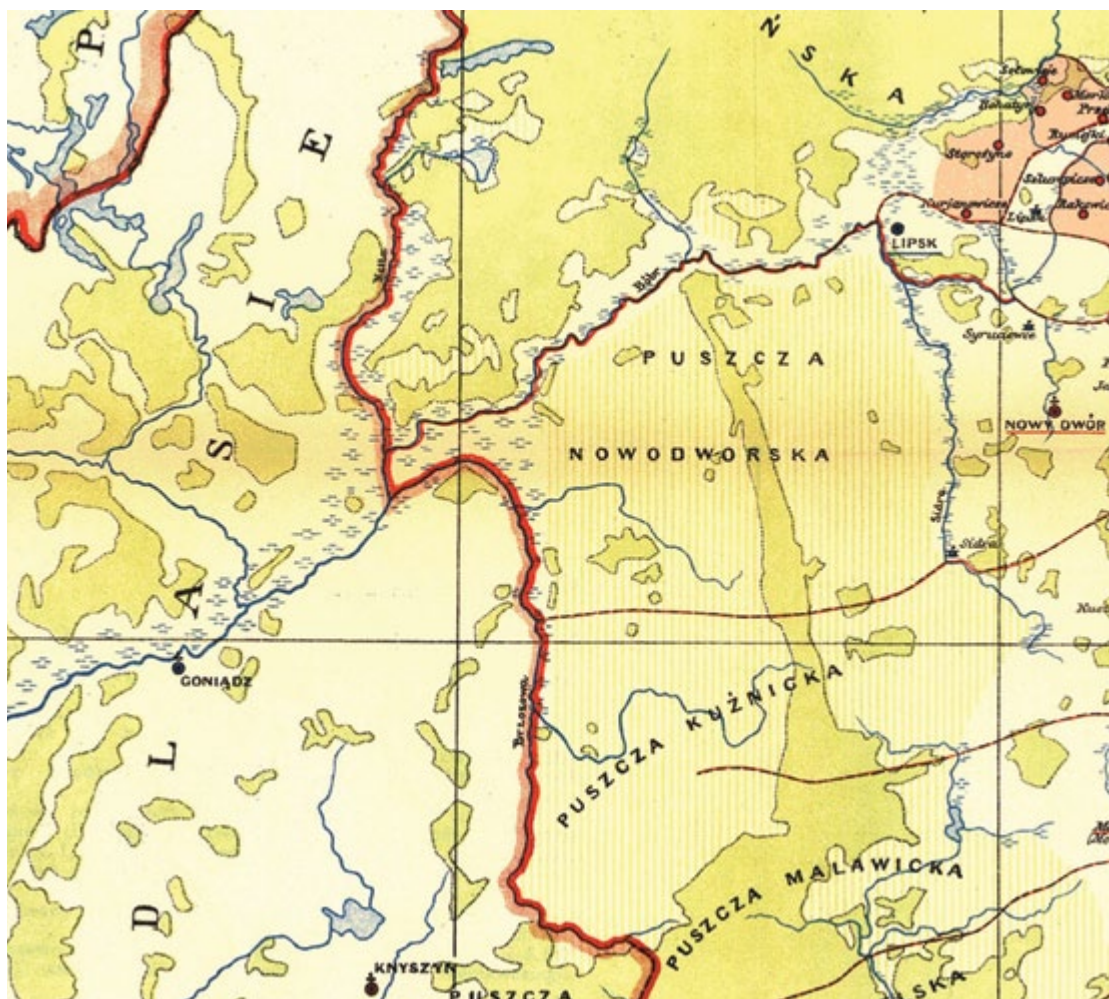
Krzyżacy zrzekli się większości terenów pojaćwieskich na rzecz Litwy dopiero w 1398 roku, kiedy ustanowiono pokój mocą traktatu salińskiego. Granica przebiegała od rzeki Szeszupy do jeziora Necko, rzeką Netą do rzeki Biebrzy. Tę granicę potwierdzono w układzie zawartym w Malborku w 1402 roku. W następnych latach udało się Litwie przesunąć granicę jeszcze dalej na zachód, dzięki czemu powiększyła ona swe posiadłości o powiat goniądzki.



Zmiany granic Puszczy Grodzieniec w XVI wieku, oprac. A. Kołodziejczyk



Podziały administracyjne w XVI-XVIII wieku, oprac. J. Wiśniewski



Fragment granicy między Litwą a Koroną po 1569 roku, oprac. J. Jakubowski

Granica Litwy i Mazowsza biegła od tej pory rzeką Ełk do ujścia w Biebrzę, a następnie Biebrzą do Narwi. W 1513 roku utworzono województwo podlaskie. W skład nowego województwa w tym czasie wchodziły ziemie: bielska, drohicka, mielnicka, brzeska, kamieniecka i kobryńska. W 1566 roku przeprowadzono reformę administracyjną, która zmniejszyła obszar województwa podlaskiego, ponieważ wyłączono z niego ziemie: brzeską i kamieniecką, które wraz z księstwem kobryńskim utworzyły województwo brzeskie. W 1569 roku Podlasie włączono do Korony, a województwo brzeskie pozostało przy Wielkim Księstwie Litewskim. Taka sytuacja przetrwała do rozbiorów. Zachodnia granica województwa podlaskiego biegła Ełkiem, Biebrzą i Narwią, natomiast wschodnią granicę województwa podlaskiego w jego części północnej, która jednocześnie była granicą Korony z Wielkim Księstwem Litewskim, wyznaczały rzeki Netta - Biebrza - Brzozówka - Czarna.

Po trzecim rozbiore Polski w 1795 roku Prusacy utworzyli na zabranych ziemiach departament białostocki prowincji Prusy Nowowschodnie, w skład którego weszły omawiane tereny. Rządy Prusaków nie trwały długo. W 1807 roku Napoleon z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego utworzył Księstwo Warszawskie, a wschodnią część departamentu (jako obwód białostocki) na mocy porozumienia między Francją a Rosją



Struktura Kościoła katolickiego około 1772 roku, oprac. S. Litak

województw: nowo powstałego województwa suwalskiego oraz zmniejszonego obszarowo województwa białostockiego. Po ostatniej reformie administracyjnej Biebrza, która od swych źródeł do ujścia przepływa przez obszar województwa podlaskiego, w swym górnym biegu wyznacza granicę między powiatami augustowskim i sokólskim, natomiast w biegu środkowym i dolnym – między powiatami monieckim a grajewskim i łomżyńskim.

Do końca XIII wieku ziemie na północ od Biebrzy podlegały władztwu pogańskich Jaćwingów, w związku z czym żadna struktura kościelna nie była w stanie tu funkcjonować. Jaćwingowie czcili siły przyrody. Oddawano cześć słońcu, gwiazdom, księżycowi, piorunom, wiatrom, niektórym zwierzętom, a w szczególności przodkom. Miejscami kultu były święte gaje, dąbrowy, niezwykle miejsca, gdzie znajdowały się np. olbrzymie głazy itp. Miejsca takie następnie wykorzystywał Kościół katolicki, wznosząc tam swoje świątynie. Kiedy ziemie te znalazły się w obrębie państwa litewskiego, zostały włączone do olbrzymiej diecezji wileńskiej, która powstała w 1387 roku. W państwie litewskim religia rzymskokatolicka była religią państwową i dlatego popierana była

w Tyłży oddał carowi. Obwód białostocki obejmował powiaty: białostocki, bielski, sokólski i drohiczyński. Północna i zachodnia granica obwodu biegła wzdłuż Biebrzy, Narwi, Mieni i Nurca i stała się do 1915 roku granicą między Cesarstwem Rosyjskim (tereny na południe od Biebrzy) a Królestwem Warszawskim i następnie Królestwem Polskim (tereny na północ i zachód od Biebrzy) utworzonym na mocy kongresu wiedeńskiego w 1815 roku. W 1842 roku samodzielny obwód białostocki zniesiono, wcielając te ziemie do guberni grodzieńskiej.

Po I wojnie światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości utworzono znaczne obszarowo województwo białostockie, w obrębie którego znalazła się cała dolina rzeki Biebrzy. Jej bieg w tym czasie wyznaczał tylko granice powiatów: augustowskiego i sokólskiego oraz rozgraniczał powiat białostocki od szczuczynskiego i łomżyńskiego. W 1975 roku wprowadzono nowy podział administracyjny. Środkowa Biebrza stała się granicą dwóch wo-



Granica guberni grodzieńskiej z Królestwem Polskim na mapie z 1866 roku, (tereny gminy Trzcianne)

było na ziemiach wcielonych do imperium, gdzie unię skasowano wcześniej i po 1905 roku niewielu prawosławnych zdecydowało się na zmianę konfesji. Obecnie cerkwie omawianego obszaru wchodzą w skład prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej.

Warto też poświęcić kilka słów innej mniejszości religijnej tych terenów, tzw. staroobrzędowcom. Dzieje powstania staroobrzędowców sięgają 2. połowy XVII wieku, kiedy w Kościele prawosławnym nastąpił rozłam (tzw. raskoń). Przyczyną podziału były działania patriarchy Nikona i cara Aleksego Michajłowicza zmierzające do reformy Cerkwi. Jedną z głównych reform wprowadzała nowe (poprawione) księgi liturgiczne. Część wierznych nie chciała zaakceptować owych zmian i została przy starej tradycji. Zarządzenie carycy Zofii z 1685 roku o karaniu śmiercią występujących w obronie starej wiary, a później reformy Piotra I doprowadziły do prześladowań i wyodrębnienia się społeczności staroobrzędowców. Wśród tej społeczności również następowały spory i podziały dotyczące tradycji i obrzędowości, co doprowadziło do wyodrębnienia się dwóch zasadniczych odłamów: popowców i bezpopowców, a później nastąpiły również dalsze podziały.

W Polsce staroobrzędowcy osiedlili się w trzech regionach: augustowskim, suwalsko-sejneńskim i na Mazurach. Na Augustowszczyźnie najstarszą osadą staroobrzędowców była wieś Pijawne Ruskie zamieszkała przez

czasu pozostawała kasata Kościoła greckokatolickiego. Nastąpiło to na ziemiach wcielonych do Rosji w 1839 roku, zaś w roku 1875 – na terenach Królestwa Polskiego. Car zlikwidował Kościół greckokatolicki, a unicy zostali zmuszeni do przejścia na prawosławie. Wielu z nich nie chciało się pogodzić ze zmianą konfesji, a po posługę udawali się do księży katolickich. Sytuacja taka trwała do ukazu tolerancyjnego z 1905 roku. Wtedy prawie wszyscy dawni unicy przyjęli wyznanie rzymskokatolickie. Po I wojnie światowej, odzyskaniu przez Polskę niepodległości i wycofaniu się z tych ziem administracji i wojsk rosyjskich, Kościół obrządku wschodniego, dawniej tak liczny na terenach Królestwa Polskiego praktycznie przestał istnieć. Inaczej

nich przynajmniej od początku XIX wieku. W 1865 roku rząd carski zezwolił osiedlać się staroobrzędowcom w leśnictwach suwalskim i augustowskim. W tym czasie zapewne zaczęły powstawać wsie Gabowe Grądy i Bór. Do dzisiaj społeczność ta charakteryzuje się bardzo ciekawą obrzędowością i kulturą.

Mozaikę kulturową, etniczną i religijną uzupełniali Żydzi. Osadnictwo żydowskie na tych ziemiach datać można na wiek XVI. Przybywali tu Żydzi litewscy oraz uchodzący z miast Korony (które uzyskały przywilej *de non tolerandis Judaeis* zakazujący osiedlania się Żydów w celu wyeliminowania ich konkurencji), prześladowani w wyniku wojen religijnych związanych z reformacją Żydzi z Europy Zachodniej (głównie Niemiec) oraz Żydzi z Ukrainy uciekający przed powstaniem Bohdana Chmielnickiego. Starozakonni zajmowali się handlem, rzemiosłem, dzierżawą browarów, młynów i karczem. Można uznać ludność żydowską za społeczność miejską, ponieważ spełniała ona takie właśnie funkcje. Specyfiką miast podlaskich i Wielkiego Księstwa Litewskiego był duży procentowy udział ludności wyznania mojżeszowego, sięgający niekiedy ponad 50%. Liczby te dotyczyły w szczególności miast prywatnych, gdzie miała ona zapewnioną opiekę właścicieli, którzy dążyli do rozwoju gospodarczego swych włości. Żydzi posiadali swój samorząd gminny (kahał), spełniający oprócz kultowych, również funkcje administracyjne (podatki, sądy itp.). Na omawianym obszarze liczne skupiska starozakonnych znajdowały się w Dąbrowie Białostockiej, Goniądzu, Janowie, Korycinie, Lipsku, Nowym Dworze, Suchowoli, Sztabinie i Trzciannem. W miejscowościach tych funkcjonowały bóżnice, a niektóre z nich były prawdziwymi arcydziełami architektury. W wyniku II wojny światowej i związanej z nią eksterminacji tego narodu, charakterystyczna i bogata kultura żydowska przestała istnieć.

W XVI wieku na omawianych terenach rozpoczął się okres intensywnej kolonizacji, który doprowadził do ukształtowania się dzisiejszej sieci osadniczej. Wtedy w większości powstawały tu struktury parafialne, prawosławne i katolickie, a także tworzyły się kompleksy własnościowe dóbr prywatnych i królewskich. Niezwykle istotnym wydarzeniem w dziejach tych ziem była wielka reforma zwana pomiarem włóczną. Pomiara była rewolucyjna pod względem zmiany stosunków gospodarczo-społecznych i zadecydowała o wyglądzie krajobrazu kulturowego na następne kilkaset lat. Zlikwidowała pierwotne osadnictwo rozproszone i utworzyła regularne wsie ulicówki otoczone blokiem o niwowym układzie gruntów. Powstające podczas pomiaru ulicówki, ze względu na swój niezwykle zwarty i regularny układ zabudowy, często określa się mianem wsi szeregowej: ulica w szeregowce biegła w linii prostej, zagrody miały nie tylko ten sam kształt, ale i tę samą wielkość oraz zbliżony, a nawet analogiczny, układ budynków. Regularnej zabudowie odpowiadał regularny układ gruntów. Wyłamanie się z tego sprzężonego systemu w XVI-XVIII wieku było niemożliwe, a i później także bardzo trudne. Trwałość układu zabezpieczał tzw. przymus polowy związany z trójpolówką. Polegał on na corocznym zmianowaniu upraw w poszczególnych polach, przez co uniemożliwiał zabudowę rozproszoną.

Pomiara włóczna miała też wielki wpływ na układy przestrzenne ośrodków miejskich. Miasta założone według zasad pomiaru wykorzystywały dawny tradycyjny schemat gotycki, lecz wносиły też nowe elementy kompozycji renesansowych. Na omawianym terenie do tego typu ośrodków należy zaliczyć Lipsk i Nowy Dwór oraz sąsiedni Augustów. Miasta te oparte o tzw. szachownicę, niezwykle regularne, z rynkiem i siecią ulic przecinających się pod kątem prostym, w kilku istotnych elementach różnią się od powstałego w XIII wieku schematu gotyckiego. W odróżnieniu od układów średniowiecznych pasma bloków z podwójnymi rzędami działek były bardzo długie, stanowiły one podstawę pasmowego układu z prostolinijną siecią ulic. Rynek miał znaczne rozmiary. Z jego narożników wybiegały po dwie ulice tworzące główne osie kompozycyjne (narożne osie), a nie przez środek rynku, jak często zdarza się w układach starszych. Renesansowy charakter miasteczek pomiaru włócznej wyrażony został też w sferze programowania funkcjonalno-przestrzennego oraz zasad rozmierzania planów. Charakterystyczne było projektowanie miast zintegrowane z planowaniem ich użytków rolnych



Granica guberni grodzieńskiej z Królestwem Polskim na mapie z 1866 roku, (teren gmin Nowy Dwór i Dąbrowa Białostocka)

i ogrodów. Na obrzeżu strefy zabudowy tworzono obszerne i starannie zaprojektowane *dzielnice ogrodowe*, a dalej – pola mieszczan. Było to wyrazem humanistycznego zwrotu ku naturze. Nie przewidywano funkcji obronnych – działki siedliskowe były większe, a ulice – szersze. W projektowaniu wykorzystano plan typowej ulicówki – domy ustawiano szczytami po obu stronach ulicy. Głębokie działki oprócz sadziby mieściły zabudowania gospodarcze i ogrody. Wskazuje to na wspólną genezę miast i wsi okresu pomiaru włóczęj.

Duże zmiany w wyglądzie krajobrazu kulturowego tych ziem nastąpiły w 2. połowie XVIII wieku za czasów zarządzania ekonomią królewską przez podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza, który prowadził w niej bardzo czynną działalność, również kolonizacyjną. Kazał on przemierzyć na nowo wsie, uporządkować całą sieć osadniczą i stosunki wiejskie, spowodował zanik wielu drobnych miejscowości i powstanie nowych przez komasację małych osad i parcelację folwarków oraz rozrost innych. Szczególną uwagę poświęcał miastom i miasteczkom. To jemu zawdzięczają swoje miejskie układy przestrzenne Suchowola i Dąbrowa Białostocka. Korycin jako miasto został ukształtowany już w latach 70. XVII wieku, Janów w 1. połowie XVIII, co należy przypisać rodowi Sapiechów, zaś Sztabin w latach 60. XVIII wieku, dzięki działalności Joachima Chreptowicza, kanclerza WKL, współtwórcy Komisji Edukacji Narodowej.

Proces osadniczy ziem nadbiebrzańskich w wieku XIX został zakończony. Na pewne zmiany w krajobrazie kulturowym wpływ miały: zniesienie pańszczyzny, reformy uwłaszczeniowe, parcelacja folwarków, a także komasacja gruntów, która doprowadziła do powstania tzw. wiejskich kolonii. Region kulturowy Podlasia charakteryzował się stosunkowo dużą ilością szlachty. Toteż ważnym i charakterystycznym elementem krajobrazu kulturowego tego obszaru były siedziby szlacheckie składające się z dworu, rzadziej pałacu, wraz z towarzyszącym im założeniem ogrodowo-parkowym. II wojna światowa i lata PRL doprowadziły do zagłady przodującej przez wieki kulturalnie warstwy społecznej i przyczyniły się do zniszczenia siedzib szlacheckich i ziemiańskich. Wraz z gospodarzami zagładzie ulegały pałace i dwory jako materialni świadkowie historii. Do dzisiaj zachowało się bardzo niewiele z tych jakże interesujących zabytków. Mimo zmiany ustrojowej po 1989 roku, a także pewnego zainteresowania czy wręcz mody na *szlachectwo*, obiekty te często niszczejną nie znajdując odpowiedniego właściciela i funkcji.

Wojny i klęski

Ziemia nadbiebrzańska w przebiegu dziejów nawiedzały liczne wojny, klęski i nieszczęścia, które odciśnięły swe piętno na historii, ludziach i krajobrazie kulturowym. Po niektórych z tych wydarzeń zostały ślady materialne, które, wędrując nadbiebrzańskimi szlakami, możemy oglądać i dziś jeszcze. Po innych została tylko wzmianka utrwalona w archiwalnych dokumentach lub zapiskach kronikarskich. W rozdziale tym chciałbym przywrócić pamięć o niektórych strasznych wydarzeniach dotyczących tej ziemi oraz pokazać miejsca, które są pamiętką, pomnikiem, cmentarzem, krzyżem czy kapliczką – ofiarą dziękczynną lub błagalną. Warto w takim miejscu zatrzymać się i uświadomić sobie, jak ciężkie i trudne było życie ludzi tu mieszkających i jak często życie swe oddawali oni świadomie w imię najwyższych wartości.

Ziemia nadbiebrzańska kolonizowana była w XV i XVI wieku, kiedy to wchodziły w skład (do 1569 roku) Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwanego też Litwą. Z wieku XV pochodzą zapiski kronikarskie, w których czytamy, że w 1473 roku głód był w całej Litwie, zaś w 1497 roku zapisano: *Głód wielki i niemoce francuskie zaczęły się srożyć*. W 1544 roku uczestnik zdarzeń i naoczny świadek zanotował: *Ruszamy do Litwy, gdzie głód niezmierny już od lat czterech i wszelkie bydło padło. U drobnej szlachty i kmieci nie znajdziesz żadnego zboża, lecz spichlerze królowej Bony i możnych panów pełne są; nieszczęsne ubóstwo głodem przycienione żywić się musi plewami, słomą, żołądźmi, a nieraz i wolność własną przedawać. Wielu się zatem rozchodzi do Polski, Prus, Inflant, a nawet i Moskwy*.

Proboszcz nowodworski, przeglądając stare akta parafialne, zapisał: *W 1. połowie XVI wieku grasowało w parafii morowe powietrze, tak że wioski całe wymierały, dzisiaj tylko pozostały nazwy pól „Jaćwież”, „Kopne”*. *Ziemię po nich król Zygmunt I nadał nowodworskim mieszczanom w wieczne władanie. W archiwum tylko jest o tej epidemii wzmianka*. Widać z tej notatki, że z krajobrazu kulturowego w wyniku tych nieszczęść zniknęły całe wsie już w wieku XVI, czyli w czasach względnego pokoju i dobrobytu, w czasach złotego wieku jak czasem ten period dziejów nazywają historycy.

Sytuacja nie była lepsza i w 2. połowie XVI stulecia. Ze starych inwentarzy i spisów gospodarczych wynika, że w 1557 roku, z powodu ubóstwa, spustoszenia włości i głodu nie wybrano czynszu z Bargłowa, Grabowa

i Dreństwa. Rok później nie można było wybrać karczyczyny (rodzaj podatku) z karczem piwnych w Knyszynie dla powietrza, bo karczmarze powietrzem pomarli i majątności ich poginęły. Rewizorowie włości augustowskiej pisali w roku 1566: *w siole Miecie (dziś Netta) od poddanych z włók 12 dla głodu, który naonczas panował, czynszu nie wybrano. W siole Bargłowie dla głodu i wielkiego ubóstwa czynsz z włók 24 od poddanych nie jest wybran. W Grabowie dla ubóstwa czynsz nie był wybran.*

Jedna z kronik podawała, że w 1569 roku był tak wielki głód na Litwie, że ludzie marli. Pod rokiem 1570 zaś czytamy: *Głód wielki w Litwie i Polsce panował tak, iż ludzie prosili ścierwy zdechłych bydł i psów, na ostatek umarłych ludzi trupy wygrzebując jedli, aczkolwiek zboże nie nazbyt drogie było.* Ciężka epidemia grasująca na naszych terenach była też powodem wielkich kłopotów z pogrzebem króla Zygmunta Augusta, który, jak wiadomo, zmarł w Knyszynie w 1572 roku. Anna Jagiellonka pisała w grudniu 1572 roku do siostry Zofii Jagiellonki: *posłałam do Tykocina księdza chełmskiego [Wojciecha Starorzębskiego – przyp. G.R.], pana ochmistrza [Jana Konieckiego – przyp. G.R.], dałam im pieczęć moją zapieczętowaną skarby JKM; tak uczynili. Co był JKM pan brat dla srogiego skarania Bożego powietrza do sklepu włożony bez żadnej ceremonii tam leżał z jakim smętkiem, z żalem moim leżał tam wypisać nie mogę. Świadek tych wydarzeń zanotował: 1572 rok. Był mór wielki tego roku w Polsce, że większego ludzie nie pamiętają a przed tym głód. A iż w Knyszynie jako wszędzie na ten czas w Polsce marło (za czym dworzan wiele od ciała królewskiego odjechało), przeto z ciałem królewskim stamtąd do Tykocina nuszyc się rozkazali.* Dwa lata później Stanisław Trojan, podstarości knyszynski donosił Janowi Zamoyskiemu o pracy przy zagospodarowaniu folwarków knyszynskich, *które są barzo zagłodzone.* W 1579 roku Jan Zamoyski pisał o niektórych wsiach starostwa knyszynskiego, że *w przeszłych latach częścią przez złe urodzaje, częścią też przez powietrza morowe i inne przypadki opustoszały.*



Zabytkowy kamień upamiętniający najazd moskiewski na Litwę we wsi Bierwicha

W połowie lat 70. XVI wieku ustały tak dotkliwe klęski głodu i epidemii. Na ziemiach nadbiebrzańskich zapanował względny spokój i dobrobyt, który skończył się wraz z wybuchem wojen połowy XVII wieku, kiedy to Kozacy, Moskale, Szwedzi, Tatarzy, Siedmiogrodzianie, a także zdradzieckie wojska radziwiłłowskie pustoszyli niemiłosiernie pogrążoną w konfliktach zbrojnych Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Trudno dokładnie określić rozmiary zniszczeń, jakie uczyniły wojny połowy XVII wieku na tym terenie. Na Podlasiu stan ludności zmniejszył się o połowę, przy czym większe spustoszenia obserwowano w dobrach królewskich (68%) niż szlacheckich (17%). Jerzy Wiśniewski był zdania, iż w okolicach Augusto-wa wsie szlacheckie uległy podobnemu zniszczeniu jak królewskie. Liczba dymów płacących w 1661 roku stanowiła 18% ogółu dymów, które poprzednio płaciły podymne. Z tego wynika, że zniszczenia tu można szacować aż na 82%. Z braku odpowiednich źródeł trudno takie szacunki przeprowadzić dla wszystkich opisywanych terenów. Wiemy, że ziemie te dotknął

najazd moskiewski. Jan Antoni Chrapowicki opisywał próby zajęcia Sokółki przez Moskwę w 1657 roku. Oddziały rosyjskie obozowały wówczas w Kundzinie i w Sokolanach pustosząc okolice. Świadczą o tym zapiski w inwentarzach kościelnych z 2. połowy XVII wieku mówiące o niszczeniu kościołów przez Moskali, rabowaniu dzwonów kościelnych oraz części wyposażenia. Wspomina o tym różanostocka *Księga cudów*, w której czytamy, że po najściu wojsk Chowańskiego w 1659 roku na Litwę i dokonanej przez nie grabieży, Szczęsny Tyszkiewicz, właściciel Różanegostoku uciekał przed wrogiem wraz z cudownym obrazem na Podlasie. Materiałnym świadectwem tych wydarzeń jest zabytkowy kamień we wsi Bierwicha z napisem: *Anno 1655. Moskal Litwę splądrował złamawszy mir wieczny.*

W lustracjach dóbr królewskich z 1664 roku czytamy o wsi Tajno, że *przez nieprzyjaciela koronnego w niwecz obrócona*, o Bargłowie: *zagrodników w ten czas tylko 4, nie mają nic tylko jednego woła, funditus przez nieprzyjaciela koronnego spalona*. Budynki folwarku *przez nieprzyjaciela spalone i grunty tego folwarku od lat kilkunastu pusto leżą, nic ich nie sieją ani orzą*. Orzechówka była przez nieprzyjaciela koronnego spalona, *w której nie masz nic teraz tylko 2 zagrodnicy na ogrodzie siedzą, wołów i innego żadnego sprzężaju nie mają. Folwark był przy tej wsi, ale orda go spaliła i grunty jego wszystkie pusto leżą, nic ich nie siano, od lat kilku nie sieją*. Woźnawieś była także częściowo zniszczona i *lud z niej zabrany*. Trzeba bowiem pamiętać, że po bitwie pod Prostkami, obrażeni na hetmana Gosiewskiego Tatarzy (za to, że nie wydał im Bogusława Radziwiłła, który w trakcie tej bitwy dostał się do niewoli) w sposób straszny spustoszyli Podlasie, uprowadzając ze sobą na Krym setki ludzi.

Wojny niosły ze sobą rabunki, gwałty, spustoszenia, głód i choroby. Oddajmy zatem głos kronikarzom. Pod rokiem 1648 czytamy: *Srogie choroby panowały wszędy w Polsce jako i Litwie. Gorączki, biegunki, głowy srogie bolenia, oczu, kaszle, duszności, serca bolenia i nagłe śmierci*. Ponoć już w 1653 roku na Podlasiu pojawiła się zaraza. W 1656 roku kronikarz zaś stwierdzał: *znowu powstała zaraza w różnych dzielnicach kraju i trwała osiem lat. Roznieśli ją Szwedzi po Warmii, zawlekli do Płocka i Warszawy, skąd następnie przeszła do województwa podlaskiego, Litwy i Małej Rusi*. Mieszkający na Litwie świadek tych wydarzeń zapisał w tymże roku: *Dopuscił Pan Bóg (...) straszną moc myszy polnych, tak że zboża wpród w polach a potem w pniach i świrnach, i przepłotach strasznie psowali i za którym dopuszczeniem Bożem zaraz głód straszny nastąpił, który trwał aż do zniw roku 1657 tak, że kotki, psy, zdechliny wszelakie ludzie jadali, na ostatek rznęli ludzi i ciała ludzkie jedli i umarłym trupom ludzkim wyleżeć się w grobie nie dali, czegom się sam mizerny człowiek oczyma mojemu napatrzył*.

Po wojnach w 2. połowie lat 60. XVII wieku nastąpił okres odbudowy ze zniszczeń, który trwał do początku XVIII wieku. Nie był to czas całkowicie pozbawiony nieszczęść, ale stosunkowo spokojny. Wojny tureckie bezpośrednio naszych ziem nie dotknęły. Choć zdarzały się i w tym okresie mniejsze lub większe klęski żywiołowe. W 1690 roku była ogromna szarańcza, m.in. koło Grodna i Brześcia Litewskiego, która wytraciła wszelkie zboża. *I od toho smrodu saranczi kone chorowali i izdychali i wsjakoe było, bo z trawoju saranczu pozerali, że i maso ich smerdeło saranczoju i kury, i husi*.

Wydarzenia związane z wielką wojną północną (1700-1721) bardzo mocno dotknęły ziemie Podlasia i Grodzieńszczyzny. Anarchia oraz przemarsze wojsk szwedzkich, rosyjskich, saskich i polskich doprowadziły do niewyobrażalnych zniszczeń. Żołnierze paląc i rabując, zniszczyli wiele wsi. Rujujące były kontrybucje nakładane przez wojska sprzyjające Karolowi XII, jak i wierne Augustowi II, oraz walki związane z wojną domową między zwolennikami Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II. Przywleczone przez wojska zakaźne choroby (cholera, dżuma) spowodowały śmierć tysięcy ludzi. Najgorsza sytuacja panowała na trasach przemarśwów wojsk. Ogromne spustoszenia poczyniło morowe powietrze szalejące w latach 1708-1711.

Ciekawe zapiski o tych czasach pozostawił świadek wydarzeń, właściciel i dzierżawca m.in. majątków nad-

biebrzańskich, pamiętnikarz Wiktoryn Kuczyński. Pisał on: *1704 rok. W Tykocinie zaś i dobrach JMP Braniciego, wojewody podlaskiego stało 200 kozaków i 2 chorągwie wołoskie, którzy doszczętnie majątności zrujnowali. Ja zaś posesor Dolistowa okupując wieś dałem florenów 2000 krom prowiantów. Tegoż czasu była wielka taniść bydła, zboża, gdy ludzie od żołnierstwa przymuszeni byli do przedania na wypłacenie sobie naznaczonej hyberny ponad miarę i sprawiedliwość. 1705 rok. Wojsko saskie poszło ku Tykocinowi i do środka Octabra stali, a z wielką okolicznych wsi szkodą. W tymże roku car rozdał na konsystencję zimową wojskom moskiewskim powiat grodzieński i ziemię bielską. (...) Gdy już dosięgłem roku 1710, nastąpiły klęski gorsze od poprzednich, albowiem wojska moskiewskie, które rozłożyły się na Podlaszu na kwatery zimowe, wybierając z dymu po tynfów 200 i już 5 miesięcy miejscami wybrawszy, pierwszych dni stycznia ruszyły się do Litwy. (...) I dosięgłem już roku 1711, który nam się zaczął wielkim uciemiężeniem, bo nie tylko przechodzące pułki wielkie nam szkody czyniły po kilka niedziel odpoczywając, ale też przyszedłszy 3 pułki moskiewskie i wielką taryfę województwo podlaskie przetałowawszy na dymów 700 i więcej na każdy miesiąc z dymu po tynfów 200 dawać musieliśmy.* Te cytaty z pamiętnika Wiktoryna Kuczyńskiego dobitnie pokazują, jak ciężkie to były czasy dla mieszkańców tych ziem.

Informacje dotyczące klęsk tych czasów zachowały się też w archiwach kościelnych. Pleban nowodworski stwierdzał, że w 1706 i 1707 roku, w związku z najściem wrogich wojsk moskiewskich *nic dobrego nie przysposobiłem i owszem, na zdrowiu tych lat i fortunie niemało szwankowałem, bo mi wzięto konie, woły i inne drobniejsze bydła pozabierano i sam musiałem z resztą zdrowia ujeżdżać z plebani.* Ciekawie też brzmi wzmianka o tym, że w roku 1708 proboszcz nowodworski kupił u Moskala ornat żałobny, bogato zdobiony, za który zapłacił 30 złotych. Świadczy to może o tym, że co Moskwa w jednej parafii zrabowała, spieniężała w drugiej. Także podczas przechodu wojska szwedzkiego traktem nowodworskim, *kiedy kościół rabowali tedy pozytywnie zrujnowali i dudki powybiali* – miasto musiało ucierpieć. W następnych latach (1711-1722) pleban opisywał prace przy odbudowie budynków folwarcznych i innych należących do parafii, wiele z nich musiał wznosić od podstaw, inne tylko remontować i naprawiać. Wynika z tego, że w latach 1700-1710 nieruchomości kościelne uległy znacznej ruinie.

Inwentarze ekonomiczne opisują wyludnione i zrujnowane miejscowości. O wsi Szostaki czytamy: *teraz ta wioska całe spustoszona, poddani się rozeszli, jeden szczególnie mieszka nic nie mający.* Wieś Śniczany *zrujnowała się dużo i nad trzech ludzi nie było, dopiero wracać się zaczynają,* a 4 włóki, które zasiali byli żytem poddani, do szczętu szarańcza zjadła. W Nowym Dworze *dla powietrza i połowa nie znajduje się ludzi.* W Bohaterach Leśnych, Wołkuszu i Skieblewie wymarło 88% mieszkańców. Miasto Lipsk *spustoszało przez zarazę.* Szwedzi zrujnowali dwór w Kamiennej i zrabowali wieś leśnictwa nowodworskiego, a morowe powietrze dotknęło mieszkańców Dąbrowy i okolicznych wsi, gdzie częściowo wymarli mieszkający w Kamiennej, Osmołówscy, czyżnie, Łozowie i Jasionówce. Chłopi ze wsi Okopy pod Suchowolą i Gurbicze opuścili swe wsie, w każdej został tylko jeden mieszkaniec. Z rodów drobnoszlacheckich doszczętnie zniknęli w tym czasie w Łąbątniku Białyccy i Wroczyńscy, w Pomianach – Sulewscy, Dzierżeńscy, Danowscy, Kuleszowie i Zalescy, a w Górskich – Żebrowscy.

Podczas insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku ziemie nadbiebrzańskie nie zostały dotknięte nieszczęściami tak srogimi, jakie były udziałem innych części kraju. Ucierpiały najwięcej najbliższe Biebrzy okolice Grodna i Merecza, które *rabunkiem, ogniem, gwałceniem tysięcy osób płci niewieściej, zabójstw i odjęciem całkowitego majątku tak zniszczone, że nie ukazują nic więcej, prócz ruin, i nie są innym siedliskiem jak kilku nędznych i ze sposobu utrzymania życia odartych obywateli. Równie okolice Grodna na mil kilka ze szczętem ogołocone: i dziś więcej w Grodnie widzieć nie można jak nieszczęśliwe ofiary, które noszą na sobie piętna wyuzdanych totrów*

okrutną zadane ręką. Najwięcej ucierpiały miejscowości położone na trasach przemarszów wojsk moskiewskich: wszystkie w przechodzie wsie i miasteczka od rabunku, pożogi i zabójstw nie zostały wyłączone. Domy Bogu poświęcone, starzec niedołężny i niemowlęta padały ofiarą w umyślach zbójceckich przygotowaną. Rola nasza łzami i krwią mieszkańców krajowych obficie zażyźniona wyda pewnie mścicielów tej zbrodni, która samą tylko Moskwę zaszczycza – pisał z Grodna korespondent „Gazety Wolnej Warszawskiej” w 1794 roku.

Więcej ucierpiały te ziemie w wyniku wojny 1812 roku. Idąca na Moskwę Wielka Armia poczyniała tu sobie jak w kraju podbitym. Świadek tych wydarzeń, jeden z pierwszych uczonych, którzy zajmowali się badaniami statystycznymi naszych ziem, Ignacy Lachnicki pisał, że zmniejszenie się i zubożenie ludności w tym czasie *mianowicie rolników powinien być przypisany: 1) ostatnim wojnom a szczególnie r. 1812, 2) Żydom, którzy są zgubą rolników, najużyteczniejszej ze wszystkich klas państwa*. Upadek rolnictwa wiązał ze wzrostem Stanów Zjednoczonych, przesadzeniem do Europy ziemniaków, wzrostem rolnictwa we Francji, Niemczech, Anglii i wschodnich Indiach, zmniejszeniem ludności, wyniszczeniem bydła przez wojnę 1812 roku i przez zarazę 1813 w guberni grodzieńskiej. Wszystko to sprawiło, że Litwa przestała być spichlerzem Europy. *Liczba odłogów powiększona od wojny stale wzrasta, szczególnie przy traktach wojennych. Pomórek bydła odnawiający się co roku całkowicie trzody i stada niszczący jest jedyną z najważniejszych przyczyn upadku rolnictwa w guberni grodzieńskiej*.

Trzeba też pamiętać, że ci, którzy zaangażowali się przeciwko Moskwie zostali ukarani konfiskatami majątków. Za udział w wojnie Krasieńskim skonfiskowano folwarki: Knyszyn, Dobryniowo, Zubole, Klewianka, Zabiele, Grodzisk, Szpakowo, Bagno, Milewskie, Śliwno, Kruszewo, Konowały. Rajmund Rembieliński stracił folwark Giełczyn i majątek Sidrę, Józef Todwen – folwark Dzieciołowo. O Ignacym Metelskim stwierdzano, że ojciec jego ma folwark Karpowicze, sugerując, aby majątek wziąć pod baczną uwagę skarbu. Później wskutek różnych zabiegów, i ponosząc wielkie koszty, udawało się dobra odzyskiwać.

Powstanie listopadowe na naszych terenach nie odznaczało się wielką aktywnością, chociaż i tu miały miejsce pewne wydarzenia związane z wojną polsko-rosyjską 1830-1831. Do ważnej potyczki w pobliżu interesujących nas terenów doszło 29 maja w okolicach Rajgrodu, kiedy to żołnierze z korpusu Antoniego Giełguda wraz z partyzantami Henryka Dembińskiego, Wacława Sierakowskiego i Józefa Zaliwskiego odnieśli efektowne zwycięstwo nad korpusem generała Fabiana Sackena. W Dolistowie powstańcy zdobyli magazyny moskiewskie przechowujące żywność na potrzeby armii, co znacznie podreperowało ich stan aprowizacyjny. Na terenie gminy Sztabin operowały oddziały powstańcze Józefa Zaliwskiego i Michała Godlewskiego. Grupy powstańców przebywały w okolicach wsi Polkowo, Jasionowo, Kopytkowo. Józef Zaliwski wraz z oddziałem 600 powstańców przekroczył Biebrzę pod uroczyskiem Świerzbietowo (most między Kamienną Nową a Jastrzębną) i przechodził przez Suchowolę i Janów. Działał tu też Kazimierz Szarkowski, nadleśniczy z Balinki, który zebrał swój oddział z okolicznych wsi. Wielu mieszkańców z gmin nadbiebrzańskich wzięło czynny udział w powstaniu. Można tu wymienić Karola Brzostowskiego, właściciela dóbr sztabińskich; urodzonego w Mikicinie podporucznika Henryka Otton Hayn; urodzonego w Dolistowie Marcina Puciatę, żołnierza 10 pułku ułanów; pochodzącego z Moniuszek, podporucznika Wiktora Moniuszko, czy Jana Todwena z Dzieciołowa. Powstańców wspierali duchowni.

Konfiskacie za udział właścicieli w powstaniu listopadowym podlegało na terenach nadbiebrzańskich Karowo Pieńczykowskiego, Solistówka Jana Karwowskiego. Karol Brzostowski został tak jak wielu innych zmuszony do upokarzających przeprosin cara za swój udział w powstaniu, wielu musiało emigrować. Nie sposób wśród nieszczęść tego czasu nie wymienić przywleczonej przez wojska rosyjskie epidemii cholery dziesiątkującej ludność.

Zresztą i w czasach względnego spokoju tutejsza ludność nie mogła czuć się całkowicie bezpieczna bowiem zaborcy tłumili wszelkie przejawy artykułowanego niezadowolenia, zmuszając do bezwzględnego posłuszeństwa. Gdy w 1861 roku włościanie, nie do końca zadowoleni z praw, jakie uzyskali podczas uwłaszczenia, oraz podejrzewając urzędników o zmianę treści manifestu w wielu miejscowościach odmówili uiszczenia powinności, zostali srogo ukarani. Bunt taki podniosła też wieś Bagny w gminie Dąbrowa Białostocka, za co została brutalnie spacyfikowana przez Moskali. Wincenty Krzysztofik tak opisał to zdarzenie: *Do odpornej wsi przysłano oddział wojska, który okrążył wieś, po sterroryzowaniu mieszkańców przeprowadził egzekucję. Polegała ona mianowicie na tem, że mężczyznę rozebranego do naga kładziono na tylnej części wozu i przywiązywano sznurem. Następnie, ciągnąc przez całą wieś, bito różgami. I tak po kolei wszystkich aż do ostatniego. Po tej egzekucji 25 mężczyzn wykastrowano! Po jakimś czasie dopiero wojsko odeszło; z 25 mężczyzn, dwóch wyżyło, 23 zmarło.*



Kapliczka z czasów powstania styczniowego w Domuratach

Wiele wycierpiała tutejsza ludność podczas powstania styczniowego. W szczególności, gdy w październiku 1863 roku uczastkowym okręgu Tykocin mianowany został kapitan Dmitriew. Anonimowy autor tuż po powstaniu takie zostawił o nim świadectwo: *Wysłany do miasteczka Trzciannego i Tykocina, do czekał się swego czasu, napadał tam wieś i miasta, bił, mordował, rabował, palił, kobiety bezczęścił i ludność całymi wsiami pędził do więzień.* O tym, jak poczynali sobie żołdacy rosyjscy świadczy sprawa Tekli Markowskiej z Trzciannego, która oskarżyła zastępcę Dmitriewa, porucznika Kabalewskiego o gwałt. Na co ten, broniąc się, odparł: *że w miasteczku Trzciannem (gub. grodzieńskiej) posłał żołnierza po nierządną dziewczynę, żołnierz przyprowadził Markowską...*

Po powstaniu nastąpiły okrutne represje, konfiskaty mienia, setki ludzi popędzono na Syberię. W guberni grodzieńskiej konfiskacie uległy m.in. Wilamówka należąca do Wilamowskiego, Kramkówka Mała Józefa Zawistowskiego, Karpowicze Alojzego Szumkowskiego i tegoż Karpiniec. Za udział w tymże powstaniu władze carskie wyznaczyły tylko w ówczesnym powiecie białostockim 11 zaścianków drobnej szlachty, które miały być skonfiskowane z przeznaczeniem na kolonizację rosyjskich chłopów. Były to m.in.: Morusy, Bajki Starawieś (dziś Stare Bajki), Bogusze, Zajki, Kuczyn, Magnusze, Suraż, Białosuknie, Downary, Kramkówka Duża, Mońki. Trzeba też pamiętać o setkach powstańców wywodzących się z gmin nadbiebrzańskich i ich rodzinach, którzy po upadku powstania byli prześladowani, więzieni, a także wywożeni na Syberię. Bardzo wielu z nich pochodziło przeważnie z gmin zachodnich omawianego obszaru.

Po powstaniu styczniowym na terenach nadbiebrzańskich zachowały się do naszych czasów zabytki i miejsca pamięci. Związane są one w szczególności z walkami powstańczymi, jakie



Kamień ku czci poległych powstańców styczniowych na cmentarzu w Chodorówce Nowej

na tym terenie prowadził Konstanty Ramotowski, „Wawer”, który przyszedł tu z Łomżyńskiego i stacjonował w uroczysku Kozi Rynek, prowadząc skuteczną walkę z Moskalami. Zanim „Wawer” skrył się w lasach sztabińskich przeszedł krwawym marszem przez tereny nadbiebrzańskie, walcząc z kozakami. Walerian Bujnowski w okresie międzywojennym pisał: *Uchodzący z Osowca oddział Ramotowskiego został dopędzony dnia 2 kwietnia 1863 roku między Wielkimi Jaszwiłami (obecnie Jaświły w północno-zachodniej części powiatu białostockiego [według podziałów administracyjnych sprzed II wojny światowej – przyp. G.R.]) a Mikicinem przez oddział majora Dewela, złożony z 243 piechoty, 100 kozaków i 150 objeszczyków. Oddział powstańców przez 7 godzin maszerował, ostrzeliwany przez kozaków, trzymających się takiej odległości, na jaką licha broń powstańców nie donosiła. Aby ująć przed ogniem piechoty rosyjskiej, która zdążyła drogami na podwodach, oddział zszedł z drogi i podążał polami. Wielu rannych i wyczerpanych długim marszem zostawało po drodze i tych kozacy dobijali. Pod Suchowolą zniszczył mosty przy młynie, zabezpieczył się od pościgu, dając wypoczynek wyczerpanym ludziom, którzy w ciągu niecałej doby, idąc przez pola i wiosenne roztopy, zrobili około 70 km. Z Suchowoli oddział skierował się na Sztabin i zapadł w lasy leśnictwa Balinka. Na gościńcu za wsią Dzieciotowem w kierunku Karpowicz dotychczas wznoszą się krzyże, postawione przez miejscową ludność na miejscu rozstrzelania powstańców (rannych).*

Ten sam historyk zapisał relację naocznego świadka masakry, Jana Wierzbickiego, który opowiadał o przejściu oddziału Ramotowskiego z Suchowoli do Sztabina przez Domuraty. Następnego dnia po tym krwawym marszu rosyjscy strażnicy przyprowadzili do siedziby gminnej w Domuratach pięciu schwytanych powstańców, których miano odesłać do aresztu w Sokółce. Niestety, w Domuratach pojawił się oddział kozaków, którzy mimo sprzeciwu oficerów w bestialski sposób pomordowali więźniów. Wieczorem miejscowa ludność przewiozła zwłoki powstańców i pochowała je na cmentarzu w Chodorówce.

Po rozbiciu oddziału „Wawra” pod Strzelcowizną i wyjeździe Ramotowskiego za granicę, resztkami oddziału powstańców dowodził Wiktor Augustowski, syn Jana z majątku Lipsk Murowany. 25 września 1863 roku zostali oni rozbici pod Skieblewem, a dowódca następnego dnia – aresztowany.

Walerian Bujnowski stwierdzał, że w 1863 roku w uroczysku Pieciulów Hrud, w lesie niedaleko wsi Rudawki (gm. Janów) obozowali powstańcy. Do partii należeli okoliczni mieszkańcy. Za udział w powstaniu na Sybir zostali zesłani m.in. dwaj bracia Betto vel Bieta z kolonii Rudawki, Wincenty Chodukiewicz z Sosnowego Bagna i ks. Jan Chodukiewicz (nie powrócił z zesłania) oraz Niemodko z Gabrylewszczyzny.

O tych wydarzeniach mówią nam dziś pomniki i tablice zlokalizowane na cmentarzu parafialnym w Chodorówce i Krasnymborze, pomnik na uroczysku Kozi Rynek, mogiła zbiorowa powstańców w Jatwiezi Dużej, a także, chyba mająca związek z tymi wydarzeniami, uroczą kapliczką przydrożną z 1863 roku usytuowaną w Domuratach, przy drodze do Grodziska. W Skieblewie można oglądać cmentarzyk i pomnik poświęcony powstańcom.

Ogromne straty poniosły ziemie nadbiebrzańskie w wyniku I wojny światowej. Przez długi czas bowiem na linii Biebrzy przebiegał front wojenny i trwały zacięte walki, m.in. o sławną wybudowaną przez Rosjan w końcu XIX wieku twierdzę Osowiec. Wojska niemieckie przez wiele miesięcy próbowały zdobyć twier-



Zbiorowa mogiła powstańców styczniowych w Jatwiezi Dużej

dzę angażując do tego celu ogromne siły. Ostatecznie, aby zdobyć twierdzę, Niemcy zdecydowali się na użycie gazów bojowych. Rankiem 6 sierpnia 1915 roku pod Osowcem armia pruska użyła gazów bojowych – gazowych związków chloru i bromu. Chmura gazu po pokonaniu 10 km osiągnęła szerokość 8 km i wysokość 10-15 m. Wojska rosyjskie w tym czasie nie miały na wyposażeniu masek przeciwgazowych, więc Rosjanie ponieśli olbrzymie straty. Na *Pozycji Sośnieńskiej* trzy kompanie były zagazowane, w jednej pozostało 40 żołnierzy, na *Pozycji Las Białogrady* z trzech kompanii przeżyło 60 żołnierzy z dwoma karabinami maszynowymi. W odległości 12 km od miejsca wypuszczenia gazów we wsiach Żodzie, Owieczki i Kramkówka Mała ofiarami byli cywile. Mimo wszystko szturm twierdzy nie przyniósł Niemcom powodzenia, a Rosjanie zdołali przeprowadzić kontratak siłami poparzonych i duszących się żołnierzy, który nazwano atakiem trupów. Twierdza została ewakuowana dopiero na rozkaz dowództwa rosyjskiego 23 sierpnia 1915 roku w związku z ogólną sytuacją na froncie. Przed ewakuacją wojska rosyjskie zdołały zniszczyć część budowli (prawie w całości fort II zaręczny). Zachowane do dziś pozostałości twierdzy stanowią jedną z największych biebrzańskich atrakcji turystycznych.

Walki nad Biebrzą tak opisywał świadek zdarzeń – proboszcz sztabiński: *Nazajutrz po zajęciu Sztabina, nad Biebrzą rozpoczęt się bój. Niemcy w rozmaitych miejscach chcieli sforsować Biebrzę, ale pod gradem kul karabinów maszynowych cofali się. Od celnych armatnich pocisków ze strony Rosjan zginęło wielu Niemców w Sztabinie, i okolicznych wsiach - walka trwała 18 dni. Ze Sztabina liczącego 300 domów, tylko 16 zostało, a reszta zburzona i spalona. Najwięcej bombardowano kościół, jednakowoż nie zdołano go zburzyć. (...) Gdzieniedzie tylko widać było wyrwy od wielkich pocisków, ale i kule z ciężkich dział więzły w mocnych ścianach naszego kościoła.*

W czasie działań wojennych w latach 1914-1915 ogromne straty poniosła ludność cywilna. Już w 1914 roku władze rosyjskie ogłosiły mobilizację rezerwistów. Mężczyźni w wieku do 60 lat oraz 13-14-letni chłopcy, którzy nie opuścili swych miejsc zamieszkania, zostali zaangażowani do prowadzonych prac ziemnych, głównie do kopania transzei i okopów. Szczególnie poszkodowana była ludność wiejska, w którą uderzyły rekwizycje dokonywane przez wojska rosyjskie i niemieckie, często pod przymusem i groźbą. Najbardziej potrzebowano koni, głównie do taborów i artylerii. Również pozostały inwentarz masowo rekwirowano z powodu braku żywności. Setki gospodarstw chłopskich i majątki ziemskie kompletnie zrujnowano, zabudowania spalono, albo wysadzono w powietrze z częścią lub całością mienia, wycięto wiele hektarów lasów.

Jedna z najkrwawszych bitew tego czasu rozegrała się na terenie gminy Lipsk. *Przy Wołkuszu - Sotojewszczyźnie – Żabickich okrążone rosyjskie kolumny wystąpiły ze skraju lasu szybko naprzód.*



Nagrobek żołnierza niemieckiego we wsi Kamień, fot. J. Mackiewicz



Cmentarz z I wojny światowej w Rutkowszczyźnie

Odrzuciły one swoje dawne sposoby walki (możliwie często okopywać się) i szukały osłony w pagórkowatej okolicy między wsiami Wołkusz - Bartniki - Markowce - Starożyńce. Wtedy niemieckie karabiny maszynowe otworzyły swój ogień, haubice i armaty strzelały na 800 m i pod koniec na 450 m po gęstych masach, które po porażce zapelniały się nowymi kolumnami. Cały ten pogrom, którego nie zna wojenna historia, rozegrał się na placu w 2000 metrów, że nawet gołym okiem można było zobaczyć, jak całe kupy ludzi padają na ziemię i jak batalion za batalionem był niszczone pod ogniem karabinów maszynowych. Pod płynnym ogniem lekkiej artylerii polowej nowe i nowe kolumny występowały naprzód, coraz bardziej pole zabijało się trupami na tym wąsko ograniczonym odcinku boju i niemiecki ogień przynosił ciągle nowe, duże straty kolumnom w ich szalonym ataku. Po 2-u godzinnym płynnym ogniu wszystkie działania rosyjskiego oddziału były doprowadzone do pełnej jego porażki. Żołnierze na ołtarz wojny w ofierze tysięcy ludzi było daremne, ponieważ przetamać niemiecki żelazny pierścień było niemożliwym i ostatnia rozpaczliwa próba gen. Bułhakowa przedrzeć się do Grodna runęła! Lecz jaki obraz przedstawiał się przy obser-



Kamień pamiątkowy na cmentarzu wojennym w Sosonowie fot. J. Mackiewicz



Groby ofiar I wojny światowej przy kościele w Nowym Dworze

wacji z Wołkusza! Przyjaciela na przyjaciela, leżała niezliczona ilość trupów, którymi były zastane leżące na przedzie wzniesienia, lecz honor 20-go korpusu był uratowany a cenę tego ratunku przedstawiało 7000 zabitych, którzy padli w ataku w jeden dzień bitwy na przestrzeni 2-ch kilometrów, znajdując tu bohaterską śmierć! – pisał korespondent gazety wrocławskiej „Schlesische Zeitung”.

Gdy wojna i okupacja niemiecka dobiegały końca, a żołnierze opuszczali nasze tereny, akcja rabunkowa przybrała na sile, co relacjonował ks. Jakub Rólkowski: *Przyjechałem do Sztabina, a tu pełno Niemców. Obóz wielki i bogaty, złożony na pół z cywilów, na pół z żołnierzy i 20 par ogromnych wołów ciągnęło wozy naładowane wszelkim bogactwem; z 50 par koni ciągnęło wozy z maszynami jakimś, z piłami, blokami, łańcuchami itp. Żołnierze podchodzili i zapytywali, czy nie widziałem legionów. Sztabiniacy pod sekretem mówili mi, że to ucieka już obóz z lasów dębowych z pod Sokółki, gdzie przez kilka lat zajmował się eksploatacją dębiny do Niemiec. W nocy jeden z chłopców sztabińskich pojechał do Bargłowa, tam gdzie była organizacja POW z doniesieniem, że taki obóz jedzie i czy nie dałoby się go rozbroić i nie puścić do Niemiec, tyle bogactw wywożę z Polski.*

Niezwykle ciekawe wspomnienia z tych czasów zostawił też ks. Józef Lipiński, proboszcz nowodworski (w latach 1915-1932, zm. w 1933 roku, pochowany na cmentarzu przykościelnym) również świadek i uczestnik tych trudnych czasów: *W ostatnich czasach w roku 1918 i 1919 grasowały epidemie tyfusu, hiszpanki i ospy czarnej. Umierało chorych po kilka dziennie, w niektóre dni wzywano proboszcza dla kilkunastu chorych. Epidemia szerzyła się wskutek zniszczenia i zubożenia wioski przez wojnę światową, wybuchłą w 1914 roku. Niemcy, zaborcy zajęli parafię w roku 1915 dnia 15 sierpnia w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej. W kościele*

urządzili szpital dla rannych, który mieścił się dwa tygodnie. Proboszcz miejscowy, ks. Hilary Daniłowicz wyjechał przed najściem Niemców za Rosjanami, opuścił parafię bez żadnej opieki i wyjechał do Rosji. Parafianie przestraszeni i bezradni zaczęli masowo wyjeżdżać za proboszczem, całe wioski i miasteczko opustoszały. Po przejściu frontu znaczna część ich wróciła na swoje siedziby, zawdzięczając księdzu Franciszkowi Hrynkiewiczowi, który pochodził z Nowego Dworu i był w ten czas kapłanem siostr nazaretanek w Grodnie. Wychodził on na ulice miasta Grodna na spotkanie nowodworskich parafian, których upominał, aby dalej nie jechali, przeczekali w Grodnie i wracali do swych wiosek, co wielu i tak uczyniło. Jednak około 1600 osób tułało się po Rosji. Była to krzyżowa dla nich droga, którą usiali masowo trupami dzieci i starców. Po długiej tułaczce żyjący zaczęli wracać 1918 i 1919 roku. Przyjechawszy na miejsce rodzinne znaleźli zgłiszcza i popioły, ponieważ kozacy rosyjscy palili opustoszałe wioski. Były spalone wioski Koniuszki, Sopoćkowce, Jaginty, Rogacze, Podziatle, Tomasz, częściowo Chworoszczany, Siruciołce, Butrymowce i w Nowym Dworze kilka stodół Juryzdyki; zaś Bielany, Saniki, i Strzelczyki rozebrane i spalone od frontu II. Powracająca ludność zaczęła sobie dawać rady w pozostałych domach. Trafiło się, że mieszkano po cztery rodziny, inni budowali na swoich zgłiszczach ziemlanki i tam zamieszkiwali. Nawet po dwunastu latach teraz wielu jeszcze mieszka. Z powodu takiej niedoli szerzyły się rozmaite epidemie i zarazy. W czasie przemarszu wojsk i odstępowania Rosjan były bojowe fronty na rzece Biebrzy aż do wsi Jaginty przez dwanaście dni, 15 sierpnia tegoż roku na rzeczce Sidrzańce. Rosjanie uciekali jak najwięksi tchórze i II front oddali bez żadnego wystrzału armatniego. W ślad za przejściem frontu cała parafia była usiana mogiłami rosyjskimi i trochę niemieckimi. Przy kościele, na cmentarzu w rogu rynku pogrzebano 48 zabitych Rosjan i 30 Niemców. Także przy krzyżu jubileuszowym pogrzebano dwie dziewczyny z Bieniowców i z kolonii Rogacze zastrzelonych Niemcami przy rabunkach.

O tych wydarzeniach świadczą bardzo liczne, pochodzące z tego czasu, cmentarze i mogiły wojenne rozsiane po obu stronach Biebrzy.

Na terenie gminy Bargłów Kościelny znajduje się kilka cmentarzy wojennych o ustalonej lokalizacji oraz niezlokalizowane miejsca pochówku. Ciekawy cmentarz wojenny, położony jest około 1,3 km na północny zachód od śluzy w Sosnowie i 3 km na południowy wschód od skrzyżowania dróg w Tajnie Łanowym, na południe od drogi biegnącej od śluzy Sosnowo do Tajna Łanowego. Są tu mogiły oznaczone betonowymi płytami. Prawdopodobnie pochowano tu 21 żołnierzy niemieckich i 33 rosyjskich. W Tajenku cmentarz wojenny, usytuowany jest na północnym krańcu wsi, po zachodniej stronie drogi Tajno Stare-Tajenko, na polu Kazimierza Czyżewskiego. Mogiły w pięciu równoległych rzędach, oznaczone betonowymi płytami. Wiemy, że we wsi Bargłówka, po zachodniej stronie drogi do Netty (bliższa lokalizacja nieznana) znajduje się mogiła, w której pochowano 9 żołnierzy



Cmentarz z I wojny światowej w Kamiennej Starej



Cmentarz z I wojny światowej w Tajenku, fot. J. Mackiewicz

rosyjskich. Podobne miejsce pochówku żołnierzy rosyjskich istnieje w Brzozówce na południe oraz na południowy zachód od wsi. Mogiły wojenne, których położenie jest nieznane znajdują się na gruntach wsi Łąbetnik. Pochowano tam jednego żołnierza niemieckiego i 18 rosyjskich, poległych w 1915 roku. W Nowinach Bargłowskich pochowano jednego żołnierza rosyjskiego w nieznanym miejscu. W Pieńkach jest mogiła położona 200 m na zachód od zagrody nr 1 po południowej stronie drogi Pieńki – szosa Bargłówka – Tajno Łanowe, na małym wzniesieniu. Szczątki żołnierzy być może ekshumowano i przeniesiono na cmentarz wojenny w niedalekim Sosnowie. Według danych źródłowych pochowano tu 410 żołnierzy rosyjskich. W Pomianach i Popowie istnieją mogiły wojenne o nieustalonym położeniu, gdzie pochowano żołnierzy rosyjskich.

W **gminie Dąbrowa Białostocka** na gruntach wsi Kamienna Stara jest ładny, zadbane cmentarz rosyjski z 1915 roku, położony na północny-zachód od wsi, w lesie. Ujęty drewnianym ogrodzeniem na rzucie prostokąta, porośnięty sosnami. Układ mogił jest rzędowy. W Lewkach znajduje się zaś mogiła nieznanego żołnierza niemieckiego z I wojny światowej. Położona około 100 m na południowy-wschód od wsi, w sąsiedztwie zagajnika i wysokiej skarpy, na wzniesieniu. Ujęta metalowym, ażurowym ogrodzeniem.

Na **terenie gminy Korycin** istnieje zadbane cmentarz z okresu I wojny światowej. Usytuowany on jest na gruntach wsi Kumiała, na wzgórzu po prawej stronie drogi wiodącej ze wsi na zachód do Bobrówki.

W **Lipsku** mogiły żołnierzy rosyjskich i niemieckich zlokalizowane były przy dawnej cerkwi unickiej oraz na dawnym cmentarzu unickim, obecnie nie istnieją. We wsi Lipszczany znajdują się mogiły wojenne, położone na południe od zagrody nr 18, po zachodniej stronie lasu sosnowego. Niestety, bliższa ich lokalizacja jest nieustalona. Pochowano tam 301 żołnierzy rosyjskich (w szesnastu mogiłach). W Wołkuszu jest mogiła indywidualna żołnierza rosyjskiego poległego w 1915 roku.

W **gminie Nowy Dwór** przy kościele nowodworskim zachowały się dwie mogiły indywidualne ofiar bestialstwa niemieckiego poświęcone dwóm parafiankom, które zostały zamordowane przez Niemców podczas rabunku. Wiemy też, dzięki relacji księdza Lipińskiego, że *przy kościele, na cmentarzu w rogu rynku pogrzebano 48 zabitych Rosjan i 30 Niemców*.

Na **terenie gminy Suchowola** znajdują się dwa cmentarze wojenne z tego okresu, oba we wsi Rutkowszczy-



Mogiła żołnierzy niemieckich z I wojny światowej na cmentarzu w Jaminach



Cmentarz z I wojny światowej w Kumiale

zna, urokliwie położone nad rzeką Biebrzą, na zachód od zabudowań. W jednej mogile spoczywają żołnierze niemieccy, a w drugiej – rosyjscy.

Bardzo wiele cmentarzy i mogił wojennych zachowało się na **terenie gminy Sztabin**. We wsi Balinka istnieje cmentarz położony około 100 m na północny zachód od przejazdu kolejowego po północno-wschodniej stronie linii kolejowej Augustów – Sokółka, zlokalizowany na skraju lasu. Mogiły ziemne oznaczone betonowymi płytami w pięciu równoległych rzędach. Pochowano tu 40 żołnierzy rosyjskich. Około 100 m na północ od tego cmentarza jest mogiła wojenna. Pochowano tutaj 3 żołnierzy niemieckich. W Budziskach na południe od wsi, pod krzyżem, pochowani zostali żołnierze rosyjscy. Cmentarz wojenny w Czarniewie jest ogrodzony płotem, założony na planie prostokąta. Mogiły w trzech rzędach, przy bramie krzyż łaćski z tabliczką informacyjną. Obiekt w dobrym stanie, uporządkowany w 2001 roku. Mogiły zbiorowe znajdują się w sąsiedztwie przystanku kolejowego w Jastrzębnej I, zaś w Jastrzębnej II jest mogiła wojenna, położona we wschodniej części wsi po południowej stronie drogi wiejskiej, na łące, nieogrodzona, w kształcie kurhanu obramowanego kamieniami, oznaczona dwoma drewnianymi krzyżami. Leżą tu prawdopodobnie żołnierze rosyjscy i niemieccy. Cmentarz wojenny znajduje się też w Jaziewie, usytuowany 0,7 km na wschód od centrum wsi, po południowej stronie drogi z Jaziewa do trasy Dolistowo – Białobrzegi, w sąsiedztwie zabytkowej kapliczki *Na Mogiłkach*. Pochowano tu kilkunastu żołnierzy rosyjskich. We wsi Kamień także znajdują się mogiły wojenne położone około 0,8 km na południe od wsi i około 100 m na wschód od szosy Augustów-Sztabin, po południowej stronie drogi gruntowej. Jest tu krzyż z tablicą informacyjną, dwie stele na dużych cokołach. W Krasnoborkach cmentarz wojenny założono na południowym krańcu wsi, po południowo-wschodniej stronie drogi Sztabin – Lipsk, bliższa lokalizacja – nieustalona. Pochowano tutaj 31 żołnierzy niemieckich i 112 rosyjskich. Szczątki prawdopodobnie ekshumowano i przeniesiono na inny cmentarz, być może do wsi Ewy. W Ostrowiu Biebrzańskim po wschodniej stronie linii kolejowej, w młodym lesie, w bliskim sąsiedztwie drogi łączącej Jastrzębną I z Ostrowiem jest po północnej stronie drogi 11 mogił zbiorowych i jedna pojedyncza, po południowej – jedna zbiorowa. Pochowani są tu żołnierze rosyjscy. W nieustalonej bliżej lokalizacji pochowani są żołnierze rosyjscy w Janówku, Motułce, Kobylińcu, Kąpcie, Lebidzinie i Podcisówku. W Jasionowie zaś pochowano żołnierzy nie-



Grób Nieznanego Żołnierza poległego w 1920 roku
na cmentarzu w Korycinie



Grób Jana Tomaszewskiego zamordowanego w 1920 roku
w Nowym Dworze

mieckich. W Jaminach, na cmentarzu przykościelnym, znajduje się pomnik oraz tablice z nazwiskami oficerów i żołnierzy niemieckich poległych w dniach 24-28 lutego 1915 roku.

Koniec I wojny światowej nie przyniósł od razu zbawiennego pokoju. W 1920 roku bowiem tereny te stały się areną wojny polsko-bolszewickiej.

Dnia 20 lipca bolszewicy napadli na Nowy Dwór i plebanię, wzięli wówczas na plebanii będących braci Jana i Tadeusza Tomaszewskich i Kazimierza Docha i wraz na plebanialnym ganku wydali wyrok na stracenie w nocy. Tadeusz Tomaszewski uciekł spod szabli bolszewickiej, a pierwszemu Janowi ścięto głowę. Kazimierza Dochę, ciężko ranionego zostawili. Proboszczowi w plebani kazali na sztab dywizji zrobić wieczerzę, a jutro ten sam sztab dywizji proboszcza aresztował, zrobił rewizję i przeprowadził śledztwo w miasteczku o proboszczu. Po paru godzinach zwolniono mnie, mówiąc że przy rewizji nie znaleziono nic przeciwnego, że mam dobrą opinię u parafian, z powodu tego, że w niedzielę ostatnią uspokajałem i zdecydowałem pozostać z nimi. Bolszewicy jeszcze wydali na plebanii cztery wyroki śmierci: jednego chrześcijanina, którego zastrzelono na starym cmentarzu żydowskim, a trzech Żydów zarębali w lasku na Chwajnowszczyźnie. Bolszewicy byli w parafii akuratnie dwa miesiące, bo 20 lipca wstąpili, a 20 września zostali wypędzeni z parafii przez Polaków. (...). Pisząc o walkach (linia frontu przebiegała przez Nowy Dwór) i wojsku polskiemu proboszcz stwierdzał: a ci ochotnicy byli to dzieci po 17 i 18 lat, szczególnie młodzież warszawska. Wielu na polach nowodworskich tych bohaterskich żołnierzy poległo, ale jeszcze więcej poległo bolszewików, nie pogrzebanych znajdowali po ziemi w polach rolnicy, ciągały i gryzły ich psy, gospodarze wyorywali ich pługami na zagonach swoich. Później władze powiatowe wszystkich poległych żołnierzy wszystkich armii, jak niemieckich, bolszewickich i polskich, za pomocą ludności wykopywali i pochowali na wspólnych mogiłach pod wsią w Chworościanach.

Zbrodnię bolszewicką dokonaną na Polakach w Suchowoli opisał ks. Jakub Rólkowski: *Do Suchowoli przyjechała z Grodna czerezwyczajka, sprowadzona przez jednego z Żydów, właściciela składu aptecznego. Czerezwyczajka ta aresztowała aptekarza, jego pomocnika, właściciela sklepu polskiego (który na 100 żydowskich był tylko jeden), sekretarza z magistratu i przewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej i przetrzymała ich od południa do zachodu słońca. Po zachodzie słońca czerezwyczajka razem z Żydami rewkomu suchowolskiego wyгнаła ich za miasto. W lasku koło kirkuta żydowskiego, kazano kopać im wspólny grób, a gdy raz już był wykopany, dowódca czerezwyczajki strzelał w tych męczenników z rewolwenu, a Żydzi z karabinów. Pomordowali niewinnych ludzi. Najbardziej płakał młody kupiec, który zostawił żonę i małe dziecko; nic to nie pomogło. Imiona i nazwiska tych zmordowanych są: aptekarz Fabian Miltko, pomocnik aptekarza Zaniewski Feliks, kupiec Jan Zimnoch, Rudakowski i Naumowicz, sekretarz magistratu.*

W miejscu kaźni, przy cmentarzu żydowskim, tuż za miastem po prawej stronie drogi Suchowola – Sztabin jest pomnik ku czci pomordowanych. Na cmentarzu w Chodorówce znajduje się także mogiła zbiorowa ofiar terroru bolszewickiego. Na cmentarzu w Korycinie zaś pochowano żołnierza, który poległ w 1920 roku. Na cmentarzu przykościelnym w Nowym Dworze jest grób Jana Tomaszewskiego, o którym ksiądz nowodworski zapisał: *Także pogrzebany Tomaszewski Jan, właściciel majątku Bobry Wielkiej, zamordowany przez bolszewików na cmentarzu prawosławnym. Przerąbano mu głowę wzdłuż czoła, w nocy z 23 na 24 lipca 1920 roku. W tejszej miejscowości, na cmentarzu rzymskokatolickim, istnieje kwatery wojenna 12 żołnierzy Wojska Polskiego poległych w walkach. Mogiła zbiorowa żołnierzy polskich z tego okresu znajduje się też na cmentarzu rzymskokatolickim w Rygałówce.*

Największe straty poniosły opisywane tereny w wyniku II wojny światowej i w okresie utrwalania władzy ludowej. Sowietci, Niemcy i znowu Sowietci doprowadzili do niewyobrażalnych tragedii, śmierci tysięcy osób

(zagłada ludności żydowskiej), strat materialnych. Lepiej udokumentowane są obecnie zbrodnie niemieckie, lecz dzięki działalności głównie IPN w Białymstoku dowiadujemy się coraz więcej o zbrodniach komunistycznych. Wywiezienie tysięcy osób w głąb Rosji podczas kilku deportacji, zbrodnia katyńska i obława lipcowa w sposób szczególnie dotknęły te ziemie. O zbrodniach sowieckich, oprócz zachowanych dokumentów, mówią nam dzisiaj też stawiane po 1989 roku coraz liczniej krzyże i tablice pamiątkowe. Przykładem niech będzie Lipsk nad Biebrzą, gdzie na cmentarzu parafialnym istnieje mogiła trzech żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza zastrzelonych przez żołnierzy radzieckich 22 września 1939 roku. Do 1990 roku spoczywali w mogile z napisem *Żołnierz nieznan*y. Obecnie umieszczono tabliczki z nazwiskami. Mogiła – pomnik na cmentarzu w Jaminach rotmistrza Wiktora Moczulskiego, dowódcy oddziału walczącego z sowietami, a poległego w Dolistowie 24 września 1939 (w Dolistowie pamiątkowa tablica upamiętniająca miejsce śmierci). Kapliczka w Łubiance (leśniczówka w gminie Sztabin) poświęcona pamięci leśników z Puszczy Augustowskiej wywiezionych na Syberię. Tablice z nazwiskami ofiar obławy lipcowej 1945 roku ustawiane na cmentarzach w Jaminach i Krasnymborze, czy groby sześciu akowców zamordowanych przez Sowietów w kwietniu 1945 roku na cmentarzu w Chodorówce Nowej.

Są też miejsca poświęcone żołnierzom armii radzieckiej, jak np. pomnik na zbiorowej mogile czerwonoarmistów w Harasimowiczach, przy ruinach dawnej karczmy i młyna, które funkcjonowały w miejscu, gdzie niegdyś był ogromny zbiornik wodny zwany już w wieku XVII Wielkim Stawem. 26 lipca 1944 roku w okolicy tej wsi toczyły się zacięte walki armii radzieckiej z wojskami hitlerowskimi. W walkach poległo 50 żołnierzy radzieckich, wśród nich Grzegorz Kunawin, Bohater Związku Radzieckiego, który dla umożliwienia wykonania zadania bojowego przez kompanię, własnym ciałem zasłonił otwór strzelniczy ckm.

W Jacznie jest mogiła wojenna z 1944 roku, położona na skraju wsi, przy zagrodzie nr 8, obok kamiennego krzyża wotywnego. Pole grobowe otoczone ażurowym, metalowym ogrodzeniem, nagrobek z tablicą, na której inskrypcja: ST. LET. PAWLINOW/DMITRY STIEPANOWICZ/ POLEGŁ 26 VII 1944 R./ W WALCE/ Z HITLEROWSKIM OKUPANTEM/ O WYZWOLENIE WSI JACZNO/ WDZIĘCZNI/ MIESZKAŃCY.

W Lipsku znajduje się pomnik ku czci żołnierzy Armii Radzieckiej, w formie głazu z napisem: SZLAK WYZWOLENIA / LIPSK N/BIEBRZĄ – DĄBROWA/ – HARASIMOWICZE – SOKÓŁKA/ – CZARNA BIAŁOSTOC-



Kaplica na miejscu kaźni w Jasionowie



Kwaterna pomordowanych przez Niemców na cmentarzu w Jaminach

KA/ – BIAŁYSTOK./ W TYM MIEJSCU 18 LIPCA 1944 R./ WALCZĄC BOHATERSKO O WYZWOLENIE/ LIPSKA POLEGŁO 12 ŻOŁNIERZY/ ARMII RADZIECKIEJ/ ZA TĘ WALKĘ ARTYLERZYSTA ST. SIERŻANT/ MIKOŁAJ SZEWIELIEW/ OTRZYMAŁ TYTUŁ BOHATERA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO/ W HOŁDZIE POLEGŁYM/ MIESZKAŃCY LIPSKA.

Cmentarz żołnierzy radzieckich znajduje się również w pobliżu Trzciannego, przy drodze do Downar. Ogrodzony parkanem, z betonowymi kwaterami, prostopadłościennym słupem – pomnikiem i pamiątkową tablicą na nim, o treści w języku polskim i rosyjskim: BOHATEROM/ 137 ŻOŁNIERZOM/ ARMII RADZIECKIEJ/ POLEGŁYM W WALCE/ Z NAJEŹDŹCĄ/ FASZYSTOWSKIM/ W DNIU 24-VI-1941 R./ SPOŁECZEŃSTWO/ POW. MONIECKIEGO, TRZCIANNE LIPIEC 1964 R.

Zachowały się też stosunkowo licznie rozsiane po terenach gmin nadbiebrzańskich tzw. mogiły nieznanych żołnierzy.

Oto wybrane przykłady nieszczęść, jakie spadły na ludzi żyjących nad Biebrzą podczas II wojny światowej.

Bargłów Kościelny. Teren kilku egzekucji. W latach 1942-1943 na obszarze gminy żandarmi niemieccy rozstrzelali 15 osób: 3 z Bargłowa, 2 ze wsi Solistówka, po jednej osobie z Bargłowa Kościelnego i Biernatek. Wśród zamordowanych znajdowały się dziecko i kobieta. Część zwłok pochowano na cmentarzu parafialnym w Bargłowie Kościelnym, część – na cmentarzu w Rajgradzie.

Budne (gm. Goniądz) zostało spacyfikowane w lipcu 1944 roku. Mieszkańców wypędzono na roboty, wieś splądrowano, część zabudowań rozebrano, część spalono. Zniszczono 27 domów, 68 budynków gospodarczych, zrabowano inwentarz.

Goniądz. W końcu czerwca 1941 roku hitlerowcy rozstrzelali w Goniądzu 116 osób pochodzenia żydowskiego. W egzekucji udział brały jednostki Wehrmachtu, żandarmerii i niemieckiej policji pod kierownictwem gestapo. Część zwłok pochowano na cmentarzu żydowskim w Goniądzu, część zakopano na polu w okopach. Po upływie miesiąca hitlerowcy wydobyli zwłoki pogrzebane w okopach i pochowali na cmentarzu żydowskim. W lipcu 1941 roku żandarmi stacjonujący w Goniądzu rozstrzelali 4 mieszkańców Moniek za współpracę z władzami radzieckimi w latach 1939-1941. Zwłoki ofiar zakopano na miejscu egzekucji. W miesiąc potem



Grób Nieznanego Żołnierza w Dąbrowie Białostockiej



Grób radzieckiego żołnierza w Kropiwnie

ekshumowano i pochowano na cmentarzu. W maju 1944 roku żandarmi przywieźli do Goniądza dwóch Polaków i 3 Żydów. Zwłoki ofiar zakopano w polu. W maju 1945 roku zwłoki Polaków ekshumowano i pochowano na cmentarzu.

Szczególne dzieje miała nieistniejąca dziś wieś **Grzędy** położona na Czerwonym Bagnie. Właśnie na tujejszych wydmach powstała wieś zasiedlona przez zesłańców carskich po powstaniu styczniowym. Pierwszym takim osadnikiem był szlachcic Łuba z Łomżyńskiego. Wieś była rozproszona wśród mokradł Czerwonego Bagna – taka polska Syberia. Mieszkańcy żyli z rybołówstwa, zbieractwa, pszczelarstwa, transportu drewna. Siano przywozili z łąk bagiennych, ziemię obrabiali tylko w domowych ogródkach. Jak stwierdzał Mikołaj Samojlik *było to życie twarde, trudne ale barwne. Wyznawcy wydm i bagien. Początkowo przymusowi, potem dobrowolni. Realizowała się trochę bajkowa opowieść. A że istniała u „Wrót Piekielnych” (tak się zwie jedno z tujejszych uroczysk), to i tragicznie zakończyła się ta opowieść o 29 „piaskowych domach”.* Jakieś fatum jest w tę ziemię wpisane od jej stworzenia, razem z urokliwością. 16 sierpnia 1943 roku, o świcie, komando hitlerowskie za współpracę z partyzantami zrównało z ziemią całą wieś. Ludzi, którym nie udało się uciec, rozstrzelano zakopując w zbiorowych mogiłach. Do dnia dzisiejszego ta dziwna piaskowa wieś już nie ożyła. Pozostały po niej betony fundamentów, kominy i krzyże. Można dodać, że we wrześniu 1944 miała tu miejsce największa bitwa partyzancka na tych terenach, w której zginęło 1500 Niemców i 110 żołnierzy polskich 9 Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej. W bitwie tej poległ też dowodzący siłami polskimi rotmistrz Wiktor Konopko.

Jaminy (gm. Sztabin). 22 czerwca 1944 roku gestapo, przy współudziale ukraińskiego oddziału SS i policji pomocniczej, rozstrzelało w pobliżu wsi, przy drodze do Sztabina 24 osoby (10 mieszkańców Mogilnic, 8 – Jamin, 2 – Czarniewa, 2 – Czarnego Lasu, po jednej osobie z wsi Wrotki i Zwierzyniec). Zwłoki rozstrzelanych zakopano w polu w miejscu egzekucji. Po wyzwoleniu zwłoki pomordowanych ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Jaminach.

Jasionowo (gm. Lipsk). Pacyfikacji dokonano 26 sierpnia 1943 roku. Wieś okrażono i wypędzono wszystkich mieszkańców, których zgromadzono w jednym budynku. Kilku mieszkańcom okolicznych wsi Skieblewa, Krasnego, Kurianek nakazano wykopać dół. Ofiary ustawiano na krawędzi dołu i kolejno strzałem w tył głowy



Pomnik ku czci ofiar oblawy lipcowej na cmentarzu w Krasnymborze



Groby pomordowanych przez sowieców akowców na cmentarzu w Chodorówce Nowej

zabijano, dzieci wrzucano żywcem do dołu. Zamordowano w Jasionowie 58 osób, w tym 19 dzieci. Po masakrze i zrabowaniu mienia część budynków rozebrano, a część spalono. W miejscu zbrodni stoi pomnik ku czci zamordowanych i kaplica.

Jasionowo (gm. Sztabin). 16 sierpnia 1943 roku wieś spacyfikowano. Mieszkańców wsi wywieziono na roboty, zaś zabudowania zrabowano i spalono.

Jaski (gm. Mońki). Pod koniec lipca 1944 roku dobytek zrabowano, wieś spalono, mieszkańcy uciekli.

Kopytkowo (gm. Sztabin). Latem 1943 roku mieszkańców Kopytkowa wywieziono, zaś wieś doszczętnie spalono.

Las Jasionowo (gm. Sztabin). 17 września 1943 roku w pobliskim lesie hitlerowcy rozstrzelali 40 osób, w tym 8 mieszkańców Jasionowa. Wśród nich znajdowało się troje dzieci w wieku 2 do 4 lat.

Lipsk. Zbrodni na mieszkańcach Lipska dokonali Niemcy 13 lipca 1943. Podczas strzelaniny zginął jeden z okupantów. Już w czerwcu wywieziono pierwszych zakładników do więzienia w Grodnie. Gdy 7 lipca w niejasnych okolicznościach zginął niemiecki saper, urządzono regularną łapankę, biorąc z niektórych domów po kilka osób. Aresztowanych załadowano na ciężarówkę i wywieziono do Grodna. Kilka dni później pojawiły się ogłoszenia o rozstrzelaniu 50 mieszkańców Lipska. Można dodać, że wśród nich była Marianna Biernacka, która poświęciła się za ciężarną synową, a którą Jan Paweł II wyniósł na ołtarze.

Mociesz (gm. Jaświły). 18 października 1943 roku, żandarmi stacjonujący w Goniądzu rozstrzelali przy drodze do Jadeszek 3-osobową rodzinę Dąbrowskich z Mociesz – ojca, matkę i syna – oraz jeńca radzieckiego, którego ukrywali Dąbrowscy. Po wojnie zwłoki ofiar ekshumowano, a zwłoki Dąbrowskich pochowano na cmentarzu w Jaświłach.

Nowy Dwór. We wrześniu 1943 roku żandarmi niemieccy rozstrzelali 4 Żydów schwytanych w Bieniowcach. Zwłoki ofiar pochowano na cmentarzu żydowskim w Nowym Dworze. Cmentarz ten został następnie zlikwidowany przez Niemców, głazy nagrobkowe przerobiono na tłuczeń do naprawy dróg.

Ółdaki (gm. Mońki). Pod koniec lipca 1944 roku zamordowano dwóch mieszkańców, wieś spalono, budynki murowane wysadzono.

Osowiec (gm. Goniądz). Podczas wojny mieszkańcy pracowali przymusowo w twierdzy. Wielu było aresztowanych i prześladowanych. W sierpniu 1944 roku dokonano pacyfikacji wsi. Ludność wysiedlono, zabudowania spalono, a 4 mieszkańców zamordowano; kościół zniszczono.

Płochowo (gm. Goniądz). W końcu sierpnia 1944 roku mieszkańców wysiedlono, część popędzono na przymusowe roboty, dwóch mieszkańców zamordowano, dobytek zrabowano, zabudowania częściowo rozebrano, resztę spalono.

Siółko (gm. Lipsk). Pacyfikacji dokonali Niemcy 22 czerwca 1941 roku. Mieszkańców wypędzono ze wsi i oddzielono mężczyzn od kobiet i dzieci. Zabrzanych mężczyzn rozstrzelano, wieś spalono wraz z inwentarzem, podczas pacyfikacji zginęło jeszcze trzech mieszkańców, w tym kobieta i dziecko.

Trzciannie. W czerwcu 1941 roku, po zajęciu wsi, Niemcy przystąpili do pacyfikacji miejscowości, palenia zabudowań i znęcania się nad miejscową ludnością, szczególnie żydowską. Świadek tych wydarzeń Agnieszka Puchalska wspominała: *Daty dokładnie nie pamiętam, zaraz po przejściu frontu wojska niemieckie wypędziły Żydów z Trzciannego. Zabudowania żydowskie spalono. Po wypędzeniu Żydów z ich domów zgromadzono wszystkich w moich zabudowaniach, we wsi Zubole przyległej do Trzciannego. Żydów mogło być łącznie ok. 1000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Niemcy przetrzymywali ich ok. 7 dni. Ponieważ działania wojenne przesunęły się dalej na wschód, oddziały niemieckie zmuszone były opuścić Trzciannie i podążyć za jednostkami frontowymi.*

Do dozorowania Żydów pozostawiono jednak kilku żołnierzy. Pamiętam jednego, bardzo młodego, który wyróżniał się szczególnym okrucieństwem. Jego normalną zabawą było nalewanie wody do balii i zezwalanie na napicie się wody tylko tym Żydom, którzy potrafili prawidłowo przeżegnać się. Znajdował byle pretekst, aby kogoś zastrzelić. Widziałam jak zastrzelił głodnego Żyda tylko za to, że podczas rozdania żywności wziął sobie dwa ziemniaki zamiast jednego. Ziemniaki przynosiła morzonym głodem Żydom miejscowa ludność. Młode Żydówki zmuszał do odbywania z nim stosunków. Pewnego razu kazał kilku Żydom wykopać jamę, nad tą jamą ich zastrzelił. Sądzę, że tylko ten jeden żołnierz zastrzelił w ciągu tygodnia około 300 Żydów, dalszych 100 rozstrzelali inni żołnierze. W czasie pacyfikacji Niemcy rozstrzelali też około 20 jeńców radzieckich.

Wólka Piaseczna (gm. Goniądz). W sierpniu 1944 roku dokonano pacyfikacji, wypędzono mieszkańców, dobytek zrabowano, a zabudowania spalono. Kilku mieszkańców (kobiety i 5 mężczyzn) zostało rozstrzelanych; innych wywieziono na roboty.

Wroceń (gm. Goniądz). 31 lipca 1943 roku niemiecka żandarmeria rozstrzelała na polu wsi Wroceń dwanaście osób: jedenaście z Wrocenia i jedną z Pokośnego. Wśród zamordowanych znajdowało się troje dzieci w wieku od 4 do 12 lat oraz trzy kobiety. Powodem mordu było podejrzenie o współpracę z partyzantami. W październiku 1943 roku ekshumowano zwłoki zakopane na miejscu egzekucji i pochowano na cmentarzu w Dolistowie.

W wielu tych miejscach dziś istnieją krzyże, pomniki czy tablice upamiętniające te straszne zbrodnie. Znajdują się one bądź w miejscach kaźni, bądź w miejscach pochówków.

Wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej wcale nie zakończyło tragicznego okresu w dziejach ziem nadbiebrzańskich. Nowa komunistyczna władza, przy pomocy sił sowieckich, toczyła walkę z patriotami, którzy nie godzili się na zniewolenie narodu. W połowie czerwca 1945 roku nastąpiła pacyfikacja położonej nad Biebrzą wsi **Domuraty**. Tutaj enkawudziści aresztowali trzydziestu młodych mężczyzn, i prowadząc ich do Suchowoli, co kilkaset metrów mordowali kolejną ofiarę, aż wszyscy zginęli.

W lipcu 1945 roku dokonano jednej z największych zbrodni stalinowskich na naszych ziemiach podczas tzw. obławy augustowskiej. Objęła ona zasięgiem tereny ówczesnych powiatów augustowskiego, suwalskiego i części sokólskiego. W akcji uczestniczyła 62. dywizja wojsk wewnętrznych NKWD oraz jednostki 50. armii radzieckiej, dwie kompanie polskiego 1. Praskiego Pułku Piechoty, a także funkcjonariusze UB z Suwałk i Augustowa. Ireneusz Sewastianowicz pisał: *Systematyczne przetrząsanie lasów i wiosek zaczęło się 12 lipca 1945 roku. W pilnie strzeżonych szopach i piwnicach więziono młodych chłopców i siedemdziesięcioletnich starców. W czasie przesłuchań często biciem próbowano wymusić przyznanie się do kontaktów z „bandytami”. Wystarczył cień podejrzenia. Wyładowane ludźmi budy odjeżdżały w głąb puszczy. Obławę przeprowadzono w tym samym mniej więcej czasie (połowa lipca) w bardzo wielu miejscowościach, poczynając od Wizajn na północy aż po Dąbrowę Białostocką. Na całym przygranicznym pasie dniem i nocą trwały masowe aresztowa-*



Pomnik ku czci ofiar obławy lipcowej na cmentarzu w Jaminach

nia. Cytowany autor zebrał wiele dramatycznych relacji ludzi, świadków tej zbrodni, a historyk dr Jerzy Milewski przeprowadził w tej kwestii szczegółowe badania wyniki których są opublikowane. W sumie aresztowano tysiące osób, większość z nich po brutalnym śledztwie i więzieniu wypuszczono, ale po około 600 osobach ślad zaginął. Do dzisiaj nie znamy wszystkich okoliczności tej zbrodni zwanej też Małym Katyniem.

Bardzo charakterystycznym materialnym śladem po czasach II wojny światowej widocznym w krajobrazie kulturowym ziem nadbiebrzańskich są rosyjskie schrony bojowe gęsto rozsiane szczególnie na terenach gmin Lipsk i Dąbrowa Białostocka wchodzące w skład Linii Mołotowa. Zaprojektowana przez generała lejtnanta wojsk inżynieryjnych D. Karbyszewa w latach 1940-1941 linia, była systemem umocnień na wschodniej granicy ZSRR. Granicę liczącą 4,5 tysiąca km podzielono na 138 odcinków budowlanych. Pomimo ogromnego wysiłku do 22 czerwca 1941 roku nie zrealizowano zaplanowanego przedsięwzięcia. Na całej linii wzniesiono około 2500 obiektów, z czego ponad 1000 zostało w pełni wyposażonych. Betonowe schrony były jedno- lub dwupoziomowe, podpiwniczone i wyposażone w podziemne zbiorniki paliwa, często agregaty prądotwórcze, w większości z nich część pomieszczeń była hermetyczna. W Grodzieńskim Rejonie Umocnionym na 84 obiekty wybudowane na linii Kamienna Nowa – Lipsk nad Biebrzą – Bohaterzy Leśne, 30 posiadało pełną sprawność bojową, pozostałe były w różnych stadiach budowy. Ukształtowanie terenu (w tym liczne bagna) stanowiło naturalną, dodatkową zaporę przeciwpancerną. Jako całość Linia Mołotowa nie spełniła swojego zadania. Przerwane agresją Niemiec prace budowlane, brak pełnej obsady gotowych umocnień uniemożliwiły zorganizowanie trwałej obrony, pozostała więc bez większego wpływu na przebieg działań całego frontu. Budowane blisko 60 lat temu umocnienia są jednak dziedzictwem o ogromnym znaczeniu. Były z pewnością ówczesnym szczytem myśli inżynieryjnej – swoim rozmachem inwestycyjnym, rozwiązaniami technicznymi i założeniami taktycznymi przewyższały wiele kompleksów fortyfikacyjnych.



Schron bojowy we wsi Żabickie



Schron bojowy we wsi Kuderewszczyzna

Grzegorz Ryzewski

Ludzie Biebrzy

Kraina biebrzańska jest krainą szczególną i ludzie też tu są po trosze szczególni. A na pewno coś noszą w sobie osobliwego – pisał w swoim przewodniku pt. *Szlakiem urokliwości biebrzańskiej* jeden z największych znawców i miłośników tych ziem pisarz Mikołaj Samojlik. W rozdziale tym będzie mowa o ludziach, którzy swoje życie lub swoją pracę związali z ziemią nadbiebrzańskimi, a także o tych, którzy osiągnęli wiele i w sposób szczególny „wybili się” w różnych dziedzinach, a pochodzili z tych terenów. Zaznaczyć należy, że wybór ów będzie autorski, subiektywny i ograniczony do osób, które już odeszły. Wynika to z faktu, że z obszarem, którym tu się zajmujemy w przeciągu dziejów związanych było mnóstwo zasłużonych postaci, często niezwykle wybitnych. Ramy tego przewodnika nie pozwalają na ukazanie choćby większości z nich. Wybrałem zatem osoby moim zdaniem charakterystyczne, którym historia tych ziem zawdzięcza najwięcej. W sposób świadomy pominięci zostali ci, którzy na niwie naukowej, artystycznej czy literackiej zajmowali się Biebrzą (o ile nie byli życiowo związani z tymi terenami) bowiem grono tych osób jest bardzo liczne. Mam nadzieję, że łaskawy Czytelnik zaakceptuje ten osobisty wybór ograniczający się do postaci (rodów) historycznych, które ułożyłem w sposób mniej więcej chronologiczny. Dzięki temu można prześledzić historię ziem nadbiebrzańskich poprzez konkretne życiorysy, lepiej zrozumieć epokę i aktorów, którzy odgrywali tu swoje role życiowe, a także zobaczyć powiązania rodzinne i towarzyskie ludzi żyjących w tym samym czasie.

Pominałem także niektóre postacie bardzo wybitne, lecz moim zdaniem mniej związane z terenami nadbiebrzańskimi poprzez swoje życie i dokonania. Do takich należą Zamoyscy (Jan (zm. 1605), kanclerz i hetman wielki koronny, starosta knyszyński i tykociński oraz jego syn Tomasz (zm. 1638), wojewoda podlaski, kanclerz, starosta m.in. knyszyński i goniądzki), Czapscy, Krasieńscy (Wincenty, generał oraz jego syn Zygmunt, jeden z największych polskich poetów), Braniccy (Izabela z Poniatowskich i jej mąż Jan Klemens (zm. 1771), hetman wielki, kasztelan krakowski, pan na Białymstoku), byli dziedzicami lub dzierżawcami terenów nadbiebrzańskich, jednak ich główna działalność i dokonania koncentrowały się gdzie indziej. Drugim powodem jest to, że wymienione rody i ich poszczególni przedstawiciele są doskonale znani i opisani w literaturze historycznej. Pominałem też sylwetki wielu niezwykle zasłużonych duchownych, pracujących

przez wieki w nadbiebrzańskich parafiach – osób, których dokonania są naprawdę imponujące (budowa świątyń, organizacja parafii, praca duchowa, cywilizacyjna, patriotyczna, narodowowyzwoleńcza), zastęp ich bowiem jest bardzo liczny. Spośród wielu wspominać tylko niektórych.



Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł

Radziwiłłowie odegrali wielką rolę cywilizacyjną na ziemiach nadbiebrzańskich, kolonizując te tereny, zakładając parafie, fundując kościoły oraz lokując miasta. Najznakomitszym przedstawicielem tego rodu był niewątpliwie **Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł** (ok. 1470-1521), namiestnik bielski (1493), wojewoda trocki (1505), wojewoda wileński i kanclerz w latach 1510-1521. Jako jeden z nielicznych panów wyszedł cało z pogromu, jaki urządziła Moskwa Litwie nad Wiedroszą w 1500 roku, zaś w 1505 roku uczestniczył w świetnym zwycięstwie nad Tatarami pod Kleckiem. W 1515 roku stał na czele poselstwa litewskiego na kongresie Jagiellonów i Habsburgów w Wiedniu. W 1518 roku otrzymał od cesarza tytuł księcia na Goniądzu i Medelach. Radziwiłł posiadał liczne dobra na Litwie i Podlasiu. W 1509 roku otrzymał kompleks dóbr goniądzko-rajgrodzkich po kniaziu Glińskim, gdzie rozpoczął niezwykle intensywną akcję kolonizacyjną. W 1517 roku włości podlaskie Mikołaja zostały wyjęte spod prawa pospolitego i pod względem administracyjnym, sądowym i wojskowym podlegały bezpośrednio królowi, co w rzeczywistości oznaczało, iż Radziwiłł stał się tu udzielnym panem, a dobra te zwano państwem goniądzko-rajgrodzkim. Radziwiłł zaczął też pisać się księciem na Goniądzu i Rajgrodzie.

Wybitny historyk i humanista, znawca epoki odrodzenia Władysław Pociecha tak pisał na temat działalności Radziwiłła: *Kanclerz Mikołaj Radziwiłł objąwszy w 1509 roku dobra goniądzkie po Glińskim, jako starosta bielski przesunął dawną granicę aż do rzeki Brzozówki od jej ujścia do Biebrzy wzdłuż całego jej biegu, następnie do źródeł rzeki Czarnej (zwanej w dolnym biegu Sokołdą) aż do jej ujścia do Supraśli koło Wasilkowa, wzdłuż rzeki Supraśli do ujścia jej do Narwi, w końcu wzdłuż rzeki Narwi do ujścia do niej Nereśli. Zagarnięty przez niego pas ziem ciągnął się z północy na południe na około 7 mil – liczył zaś szerokość od dwóch do sześciu mil. Między starymi i nowymi granicami w puszczy grodzieńskiej Radziwiłł założył w latach 1509-1521 następujące sioła, wymierzając je według zaprowadzonego na Podlasiu zwyczaju pomiaru na włóki: Zabiele i Jaćwież Wielka (80 włók), dwór wójta tych siół Karpowa (11 włók i 3 ogrodników) i drugi dwór Karpowa na Brzozówce (22,5), dwór ziemianina Tanusa (20), dwór ziemianina Sławskiego Milityńcze [Mikicin – przyp. G. R.] (40), sioła radziwiłłowskie: Jaświle (40), Romejki i Jaćwież Sucha (30), Szpakowo, wójtostwo Kalinówka, które otrzymał Iwan Michajłowicz Chorewicz jako podskarbi Radziwiłła, oraz przynależne do niego sioła: Bagno (20), Wola (49), Zakościelna Kalinówka (28), Zabłotna Kalinówka (15), Nereśla Wielka (24), Mała Nereśla (6). W puszczy bielskiej powstały też nowe osady: dwór Knyszyn (113 włók), Długoleśka (100), posiadłość leśniczego Stanisława (14), dwór ziemianina Penskiego (20), dwa wójtostwa w siole Dobrzyniewie, jedno Waśka (50), drugie Łukasza (100), ponadto obręby leśne rozdane do karczowania różnym osobom. Obszar wziętej pod uprawę ziemi wynosił 850 włók, nie licząc w to siół Szpakowa, Jadeszek, Mociesza i Gurbicz. Samej więc tylko ziemi uprawnej zabrał Radziwiłł około 30 000 morgów.*

To tylko mały wycinek działalności kanclerza dotyczący ziem położonych najbliżej Biebrzy. Ta szeroko zakrojona akcja kolonizacyjna, a także rywalizacja polityczna doprowadziła do niebywałego konfliktu, wręcz regularnej wojny między Radziwiłłem a innym potężnym feudałem podlaskim – Olbrachtem Gasztołdem, panem na Tykocinie. Dochodziło do wzajemnych najazdów, w wyniku których Radziwiłł spalił zamek w Tykocinie, a Gasztołd – zamek Radziwiłła w Waniewie.

Mikołaj Radziwiłł, kolonizując puszcze, sprowadzając osadników, organizował i uposażał struktury parafialne, przez co zyskał w potomnych miano *pana wielce religijnego*. W 1511 roku zbudował na zamku goniądzkim kaplicę pw. Świętej Trójcy, Bożej Rodzicielki Maryi i Świętych, a kapłana przy tej świątyni uposażył w dwie włóki ziemi we wsi Szpakowo. Był fundatorem kościołów parafialnych w Dobrzyniewie (1519), Kalinówce (1511), Knyszynie (1520), odnowił fundację kościoła w Rajgrodzie (1519), zbudował kościół szpitalny w Goniądzu (1520) i uposażył przy nim szpital oraz fundował tam mansjonarię (1521). W połowie XIX wieku, pisząc o dziejach swojej parafii, pleban dolistowski ks. Marcin Chwiećkowski stwierdził: *Roku 1519 jo. książę Mikołaj Radziwiłł, wojewoda wileński kościół drewniany fundował*. Wiemy, że kościół w Dolistowie istniał już wcześniej, więc zapis ten być może dotyczy budowy kolejnej świątyni.

Za Radziwiłłów kolonizowano tereny gminy Bargłów Kościelny podległe tym magnatom. Wojciech Reszka, który otrzymał tu nadanie przed 1519 rokiem dał początek wsi Reszki. Przed 1529 rokiem osadzono Żrobki i Kukowo (nadanie dla Tomasza Kukowskiego). Około 1536 roku powstała wieś Popowo należąca do plebana rajgrodzkiego. W 1. połowie XVI wieku istniały już wsie Tajno, Dreństwo, Kroszewo, Bargłówka i Bargłów.

Czynną działalność na tych terenach prowadziły siostry **Petronela z Radziwiłłów Dowojnowa**, żona Stanisława, wojewody połockiego oraz **Anna z Radziwiłłów Kiszczyna**. Były one córkami Jana Radziwiłła, starosty żmudzkiego, dziedzica na Goniądzu i Rajgrodzie. W 1547 roku Petronela wraz z mężem wystawiła dokument nadający miejskie prawo chełmińskie mieszkańcom Goniądza. Kiedy Petronela i Stanisław, po upadku twierdzy połockiej w 1563 roku, dostali się do niewoli moskiewskiej, Anna zwróciła się do rady panów litewskich o oddanie pod jej opiekę i zarząd dóbr goniądzko-rajgrodzkich. Rada przychyliła się do jej prośby. Anna przy pomocy swego syna Jana czynnie gospodarowała w państwie goniądzko-rajgrodzkim, wystawiając dokumenty kształtujące stosunki prawne, własnościowe i gospodarcze. W 1571 roku musiała jednak ustąpić królowi Zygmunutowi Augustowi Goniądz i Rajgród. Wynikało to z zobowiązania Stanisława Dowojny, który, w zamian za pomoc króla w powrocie do kraju, zapisał mu majątki podlaskie, do których miał prawa po żonie.



Petronela z Radziwiłłów Dowojnowa



Anna z Radziwiłłów Kiszczyna

Jerzy Jackowicz Zielepucha, namiestnik łabeński, molawicki, żorosławski (1532) i kwasowski (1533), leniczny grodzieński (1536) był jednym z najwybitniejszych urzędników gospodarczych królowej Bony. Przodek jego, Piotr Mikołajewicz otrzymał wójtostwo w Dolistowie. W podziale rodzinnym Jerzy Zielepucha odziedziczył wójtostwo w Dolistowie i był namiestnikiem, zarządcą dóbr radziwiłłowskich. Bona zetknęła się z Zielepuchą przy okazji sprawy knyszynskiej i około 1530 roku powołała go na służbę. Jako namiestnik żorosławski strzegł pilnie granic dóbr kółowej od strony dworu Kotra, dzierżawy zastawnej Jerzego Radziwiłła, co doprowadziło rychło do ostrych starć z urzędnikami Radziwiłłów. 16 sierpnia 1540 roku Jerzy Zielepucha jako posesor Dolistowa nadał kościołowi parafialnemu p.w. św. Wawrzyńca 3 włóki gruntu osiadłego i 10 kop gr litewskich dla altarzysty. Posiadał część majątności Kundzin nad rzeką Łosośną, koło Sokółki, które to ziemie w w 1556 roku odziedziczył po nim Stanisław Dziewiałtowski Skoczek.

Piotr Chwalczewski (zm. 1566), sprawca zamków i dworów królewskich na Litwie w latach 1553-1555, starosta knyszyński (1553) i zabielski (1554), podkomorzy kaliski (1555), kasztelan biechowski (1566) był jednym z czterech niezwykle utalentowanych i wybitnych synów Andrzeja. Jego bratem był m.in. Jerzy Chwalczewski (zm. 1549), sufragan wileński, a następnie biskup łucki i brzeski w 1536 roku, zaufany powiernik, doradca finansowy i gospodarczy królowej Bony, głowa partii dworskiej na Litwie. Piotr zasłużył się niezwykle w historii Podlasia i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był on redaktorem wiekopomnej *ustawy na włóki* Zygmunta Augusta i głównym realizatorem reformy agrarnej. Wśród działaczy gospodarczych *złotego wieku* należał niewątpliwie do najwybitniejszych. Tadeusz Czacki tak oceniał działalność Piotra związaną z pomiarem włóczną: *Nigdy dokładniejszego dzieła żaden kraj nie miał. Nigdy twórczy geniusz piękniejszych w tym względzie nie dał i nie wykonał prawideł.* W 1552 roku król powierzył zarząd wszystkich dóbr królewskich na Litwie Piotrowi Chwalczewskiemu. Nadał mu tytuł *sprawy zamkov i dworov hospodarskich vo vsem VKL*. W 1553 roku Chwalczewskiemu nadano urząd starosty knyszyńskiego – do starostwa tego należały ziemie począwszy od Dobrzyniewa na południu aż do Dolistowa i Zabiela na północy, a więc także ziemie gmin Trzcianne, Mońki i Jaświły. Dzięki jego wysiłkom starostwo to uważano za najlepiej zorganizowane na Litwie. Do 1561 roku Chwalczewski założył w starostwie knyszyńskim 16 nowych wsi, liczne stawy i wzorowe gospodarstwo rybne.

W Goniądzu urodził się słynny **Piotr z Goniądza** (1525-1573), teolog i humanista, założyciel i przywódca Braci Polskich zwanych również arianami. Autor pierwszych dzieł teologicznych i politycznych w języku polskim. Studiował na Uniwersytecie Krakowskim, a następnie dzięki protekcji biskupa Pawła Holszańskiego, kontynuował nauki w Padwie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii. W Padwie opowiedział się za antytrynaryzmem. Po powrocie do Polski związał się początkowo ze środowiskiem reformacyjnym skupionym wokół Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”, dla którego wkrótce okazał się zbyt radykalny w poglądach. W latach 60. XVI wieku został ministrem zboru w podlaskim Węgrowie, gdzie drukował swe najważniejsze dzieła. Biograf Piotra Lech Szczucki pisał, że *Piotr był jednym z najbardziej wykształconych i samodzielnych zarazem myślicieli religijnych w pierwszym pokoleniu antytrynitarzy polskich. Doskonały latynista i grezysta (znał też przynajmniej rudymenty hebrajskiego), wszechstronnie i głęboko odczytany w dziełach autorów wczesnochrześcijańskich (szczególnie cenił pisma Ireneusza i Tertuliana), filologów renesansowych, reformatorów oraz przedstawicieli ówczesnej heterodoksji antytrynitarzkiej, miał widoczne tendencje syntetyczne i systematyczne.* Zmarł w Węgrowie podczas epidemii we wrześniu 1573 roku.

Wołłowiczowie to chyba jeden z najważniejszych rodów w dziejach tego obszaru. Na przełomie XV i XVI wieku w wyniku nadań wielkich ksiąząt litewskich stali się posiadaczami licznych ziem na terenie dzisiejszego województwa podlaskiego. To oni skolonizowali puszcze, pozakładali wiele wsi i miasteczek, prowadzili czynną działalność gospodarczą. To oni organizowali w swoich dobrach struktury parafialne, fundując pierwsze kościoły, cerkwie i zbory (Ostań Wołłowicz (zm. 1587), kasztelan trocki, wileński i kanclerz WKL ufundował zbór w Sidrze).

Głównymi dobrami Wołłowiczów na Grodzieńszczyźnie były dobra Bala. Nazwa ich pochodzi od dopływów Niemna o tej nazwie. W 1. połowie XV wieku ziemie nad Bałą na zachód od Niemna, otrzymał protoplasta

Wołłowiczów – Chodko Bielikowicz Wołłowicz. Jego syn, Hrynko Chodkowicz Wołłowicz z Bali, horodniczy grodzieński, powiększył dobra rodowe otrzymując w końcu XV wieku nadanie po obu stronach Niedźwiedzicy, północnego dopływu Biebrzy, gdzie założył dwór Lipsk Murowany, obok którego powstały wsie Siółko, Rygałówka, Jaczniki, Dolinczany, Lipszczany i Dulkowszczyzna. Już w wieku XVI Wołłowiczowie zbudowali swoim poddanym cerkiew w Rygałówce, a dziedzicami tych dóbr byli do 1597 roku, kiedy to sprzedali je Wojnom. Synowie Hrynka powiększali fortunę rodową na Grodzieńszczyźnie, otrzymując wiele nowych nadań królewskich, prowadząc kolonizację puszczy, nabywając ziemie od właścicieli prywatnych. Najbardziej zasłużeni z synów Hrynka dla ziem nadbiebrzańskich byli Łukasz i Iwan, właściciele dóbr lipskich i kompleksu dóbr nad rzeką Sidrą.

Istotną postacią był syn Iwana, również Iwan. W źródłach historycznych pojawił się po raz pierwszy w 1555 roku jako dworzanin królewski. W 1565 roku Iwan Iwanowicz był już marszałkiem hospodarskim i jednocześnie marszałkiem grodzieńskim, a w 1567 roku pełnił też funkcję pisarza dworów hospodarskich. W 1569 roku, wraz ze Stanisławem Bartoszewiczem, jako rewizor miał zlustrować dobra królewskie na wschodzie kraju. Oprócz majątków ziemskich posiadał Iwan Wołłowicz, tak jak jego krewni, liczne wchody sianozętnne i bartne w puszczech królewskich, szczególnie perstuńskiej, przetomskiej i nowodworskiej, gdzie rodzina posiadała też wiele jezior. Iwan Iwanowicz zmarł około 1580 roku. Był on dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była Maryna Mielezskówna, córka Iwana Fedorowicza Mielezki. Z nią miał jednego syna Hieronima. Z drugiej żony, którą była Anna Borysówna Kopciówna pozostawił trzech synów: Andrzeja, Eustachego i Pawła oraz dwie córki.

Pośród czterech braci najbardziej czynny na ziemiach nadbiebrzańskich był **Hieronim**. W latach 1589-1618 pełnił urzędy sekretarza i pisarza królewskiego. W roku 1595 oraz w 1599 był Wołłowicz deputatem na Trybunał Litewski. W 1600 roku otrzymał podskarbstwo nadworne litewskie i ciwuństwo pojurskie. W 1605 roku awansował na podskarbiego wielkiego litewskiego, a w 1618 – na podkanclerzego. W 1619 roku otrzymał starostwo żmudzkie. Był to niezwykle wysoki urząd odpowiadający wojewodzie, jak również pozwalający na zasiadanie w ścisłej radzie hospodarskiej rządzącej Wielkim Księstwem Litewskim i godność senatorska. Oprócz części Sidry (z Zalesiem), czy rodowej Bali, był Hieronim też współwłaścicielem Lipska Murowanego.

Głównym źródłem utrzymania i bogactwa Hieronima oprócz własności dziedzicznej były niezwykle intratne dzierżawy królewskie. Przynajmniej od 1596 roku dzierżawił Hieronim Wołłowicz m.in. Puszcze Kryńską, Odelską, Molawicką i Kuźnicką, na terenie których prowadził akcje osadnicze. To jego działalności kolonizacyjnej i staraniom zawdzięczają swoje powstanie wsie, kościoły i parafie Zalesia, Sokolan, Sokółki i Korycina. W akcie fundacyjnym parafii w Korycinie czytamy wprost, że Wołłowicz założył wsie Czarnystok, Białystok, Dąbrówka (Korycin), Skindzierz, Sakówka, Borówka i Trzianka. To dla nich ufundował kościoły i parafie w 1601 roku. Podobnie było na terenie parafii Sokolany, gdzie założył wiele wsi i ufundował kościoły w 1618 roku. Hieronim był w końcu inicjatorem powstania miasta w Sokółce, która dzięki niemu otrzymała w 1609 roku przywilej na założenie miasteczka. Hieronim Wołłowicz był również fundatorem kościoła parafialnego w Zalesiu. W 1602 roku uposażył tamtejszą parafie i nakazał wybudować murowaną świątynię. Zmarł w sędziwym wieku w 1643 roku.



Hieronim Wołłowicz

Do zasłużonych rodów dla naszego województwa należą bez wątpienia **Wiesiołowscy** herbu Ogończyk. Jednym z nich był syn **Piotra i Katarzyny Wołowiczówny – Piotr Wiesiołowski** (zm. 1621) junior, marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, dzierżawca leśnictw perstuńskiego i nowodworskiego, m.in. pan na Białymstoku. W 1581 roku wystawił dokument funduszowy dla kościoła białostockiego, a w 1617 roku rozpoczął wznoszenie zachowanej do dziś świątyni, która stała się jego mauzoleum. Po śmierci Zygmunta Augusta dostał leśnictwo nowodworskie w dożywotnią dzierżawę i odtąd często przemieszczał z rodziną w Kamiennej Starej. Tam też w 1591 roku zmarła jego żona. Prowadził on ożywioną działalność na tym terenie: zakładał wsie, fundował parafie (np. w Dąbrowie Białostockiej w 1595 roku), wznosił kościoły, przyczyniał się do powstawania miast (m.in. Lipsk 1580).



Krzysztof Wiesiołowski



Aleksandra Wiesiołowska

Krzysztof Wiesiołowski był synem wyżej wyrażonego **Piotra i Zofii z Lubomirskich**. Piastował godności starosty tykocińskiego, wasilkowskiego, suraskiego, mielnickiego, dzierżawcy Kleszczel. Był ekonomem grodzieńskim, marszałkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, mężem **Aleksandry Marianny z Sobieskich**, ciotki króla **Jana III Sobieskiego**. Oprócz licznych dzierżaw Krzysztof posiadał też bogate dobra dziedziczne. Po swoim ojcu otrzymał część dóbr białostockich, resztę nabył od brata. W 1623 roku **Marcin Leśniowski** dokonał aktu cesji dóbr **Bartkowa, Szczęglacina, Sarnowa, Laskowic i Starzewic** na rzecz **Krzysztofa Wiesiołowskiego**, marszałka WKL. 5 lutego 1624 roku **Stanisław Grajewski** dał **Krzyszto-**

fowi Wiesiołowskiemu całość swoich dóbr **Dolistowo i Smorgówka z dworami, folwarkami, wszystkimi prawie zabudowaniami z prawem patronatu kościoła dolistowskiego**, co następnie potwierdził w swoim testamencie pisanym w Radziach 20 lipca 1626 roku.

Krzysztof Wiesiołowski i jego żona **Aleksandra z Sobieskich** zasłynęły licznymi fundacjami religijnymi i dobroczynnymi. **Krzysztof Wiesiołowski** dokończył budowę murowanego kościoła w Białymstoku, którą rozpoczął jego ojciec **Piotr**. To **Krzysztof Wiesiołowski** w 1631 roku dokonał fundacji pierwszego murowanego kościoła w **dobrach Bartków, które się Knychów nazywa**. Dzieło budowy kontynuowała wdowa po **Wiesiołowskim**, która w testamencie spisanim w 1645 roku polecała: *na które to obowiązki i murowania: zwyż pomienionego kościoła [dolistowskiego], dokończenie grodzieńskiego i bartkowskiego, z ochędóstwem przystojnym i skończenie dostateczne szpitala tykocińskiego odłożyłam była pewną sumę pieniędzy (...) 45 000 zł, na zastawę majątności Szydłowic z folwarkiem dębkowskim w powiecie wołkowymskim leżących (...) Kseni (z przychodów tej majątności szydłowieckiej i folwarku z Dębkowszczyzny) w kościele w Grodnie przez mię zmurowanym – czego by jeszcze nie dostawało – kończyła: w majątności dolistowskiej kościół murowała, w drugiej majątności bartkowskiej w Knychówku, czego by jeszcze potrzeba była dokończyła i porządnie zawarła.*

Wiesiołowski był fundatorem kościoła w Kwasówce v. Pohoranach w 1626 roku. Niezwykle istotną i ważną fundacją Wiesiołowskich była postanowiona w 1634 roku i *upamiętniona wydany w 1635 r. drukiem panegirycznym* fundacja kościoła i klasztoru brygidek w Grodnie. Fundacja ta stanowiła swoisty hołd złożony pamięci ich młodo zmarłej przybranej córki **Gryzeldy z Wodyńskich Sapieżyny** i była niezwykle hojna. Krzysztofłożył też spore kwoty pieniężne na kaplice i kościoły, których powstanie łączyć należy jeszcze z działalnością jego ojca (Chodorówka, Dąbrowa, Lipsk). To Krzysztof i Aleksandra ufundowali około 1610 roku kaplicę pw. św. Anny w Kamiennej Starej, która jest najstarszym drewnianym obiektem na terenie obecnego województwa podlaskiego.

Oprócz kaplic i kościołów Krzysztof ufundował wiele instytucji dobroczynnych. Jedną z najbardziej znanych jest alumnat tykociński, przeznaczony dla inwalidów wojennych – *dobrze w ojczyźnie zasłużonych katolików, szlachetnie urodzonych, skaleczonych w bitwie za Rzeczpospolitą, albo przez starość osłabionych*.

Na utrzymanie tej dobroczynnej instytucji Wiesiołowski zapisał dobra własne Dolistowo, z zaznaczeniem, *żeby pomienione dobra ani całkiem, ani w części, na żadną inszą rzecz obrócone nie były*. Krzysztof Wiesiołowski zmarł 19 kwietnia 1637 roku w swojej ulubionej rezydencji w Kamiennej Starej. Tam też zmarła w 1645 roku Aleksandra Wiesiołowska, wdowa po Krzysztofie.

Na terenie gminy Dąbrowa Białostocka majątki swoje posiadała rodzina kawalkatorów królewskich – **Scypionów**. W 1560 roku Zygmunt August przyjął Scypiona Campo na stanowisko kawalkatora stadniny królewskiej znajdującej się w leśnictwie nowodworskim. Następnie Campo objął w zarząd całą stadninę królewską. W 1578 roku odnotowano, że wieś Harasimowicze oddano *p. Scypionowi Campo cavalcatoru JKM*. W 1582 roku Stefan Batory ponowił nadanie wsi Harasimowicze, Stock, Grodziszczany synowi Scypiona Campo, również Scypionowi. Oprócz tego król ofiarował mu kilka wsi w leśnictwie nowodworskim, m.in. Jaczno. Scypion Scypionowicz podpisał się pod aktem erekcyjnym parafii w Małyszówce (Dąbrowie). Rodzina ta łożyła też na biednych. O szpitalu-przytułku funkcjonującym przy kościele nowodworskim czytamy w aktach parafialnych: *Przy tymże kościele był szpital przez ję. Matyusza Scypiona Campo nie ma pewności, w którym roku fundowany z nadaniem onemu ziemi ornej w polach miejskich nowodworskich włók 2 na zmianę i placów, czyli ogrodów miejskich morgów 4 i ½. Rzeczony fundusz konfirmowany przez króla polskiego Michała w roku 1670 marca 13 dnia*.

W połowie XVII wieku właścicielami dóbr Różanostok, wcześniej zwanych Krzywymstokiem, była można rodzina **Tyszkiewiczów**. Pierwszym z rodu był Kazimierz Tyszkiewicz, syn Piotra, wojewody i starosty mińskiego, pan na Łohoj-sku, dworzanin królewski, od 1633 roku podstoli litewski, stolnik litewski (1638), krajczy litewski (1642), a od 1644 – podczaszy litewski. Zmarł on bezpotomnie 3 października 1652 roku, przekazując dobra swoim kuzynom **Szczęsnemu i Eufrozynie z Tyszkiewiczów Tyszkiewiczom**. O dziejach tych włości czytamy w *Kronice kościoła różanostockiego* sporządzonej w połowie XIX wieku: *Początkowie, jak świadczą dokumenta, folwark wspomniany należał do Stanisława Tabeńskiego*



Gryzelda Sapieżyna



Eufrozyna Tyszkiewiczowa

i zwał się Tabenszczyzna albo Krzywystok. Nabył go, kiedy mianowicie nie wiadomo, Kazimierz Tyszkiewicz, podczasy WKL, starosta dudski i czeczerski i odpisał testamentem 1652 roku d[nia] 25 września synowcowi swemu, fundatorowi kościoła Szczęsnemu Tyszkiewiczowi wspólnie z majątnością Stockie, nabytą od Jana i Dobrogosta Buffatów. Szczęsny Tyszkiewicz ze wsią Stock odpisał j. ks. dominikanom 1662 roku, którzy posiadali w dzierżeniu do zaboru przez rząd pruski 1797 roku z wypłatą kościołowi wyciągniętej intraty, jaką do 1842 roku pobierano. Od 1846 roku po skasowaniu j. ks. dominikanów territorium Różanystok, kościół i klasztor do j. ks. świeckich należą. To Tyszkiewiczom te ziemie zawdzięczają słynne dzisiaj sanktuarium różanostockie, bowiem to oni je ufundowali i sprowadzili tu zakonników. O dobroczyńcach i fundatorach zbyt wiele nie wiemy. Szczęsny (Feliks) Tyszkiewicz, stolnik derpski (1659-1677), walczył z Rosjanami w czasie najścia moskiewskiego, mąż w wojennych ekspedycjach sławny, katolik znany z religijności: świątobliwością, w domu ludzkością wielce zalecony, w powiecie grodzieńskim był rotmistrzem powiatowym, w jego domu przedtem Krzywy Stok nazwanym zjawił się obraz Panny Przenajświętszej wielkimi cudami po wszystkim Księstwie Litewskim sławny, w roku 1657, który obraz wielkimi łaskami Bożemi wstawiony, przez Jerzego Białłozora, biskupa wileńskiego aprobowany. Żonaty był ze swoją krewną Eufrozyną, stolnikówną słonimską (jej pierwszym mężem miał być niejaki Bem). Mieli troje dzieci: Stanisława, Jadwigę i Dorotę. Szczęsny zmarł w 1677 roku, a Eufrozyna krótko przed 1691 rokiem.

Aleksander Skorobohaty urodził się w 1639 roku i był synem Teodora Jana, ziemianina powiatu trockiego. W wieku piętnastu lat zaciągnął się do wojska wraz ze starszym bratem Benedyktem Kazimierzem i służył w dywizji lewego skrzydła dowodzonej przez hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego. Walczył zapewne m.in. w bitwie pod Prostkami (8 października 1656 roku), a następnie pod Filipowem (22 października 1656 roku). Później znajdujemy go na prawym skrzydle dywizji dowodzonej przez Aleksandra Hilarego Połubieńskiego i pułkownika Samuela Kmicica. Dzielnie walczył Aleksander ze Szwedami, Rakoczym i Moskwą zostając rannym, a po powrocie do zdrowia odprawował dalsze wojny. Brał udział m.in. we wspólnej wyprawie Pawła Sapiehy i Stefana Czarnieckiego przeciwko Chowańskiemu i walczył w sławnej bitwie pod Połonką (28 czerwca 1660 roku). Później służył w chorągwi husarskiej na ziemiach moskiewskich, zdobywając kolejne awanse wojskowe.

15 lutego 1670 roku poślubił Konstancję Wolską. Przed ślubem uzyskał Aleksander dwie wsie należące do ekonomii grodzieńskiej, przynależne do klucza nowodworskiego: Zwierzany posiadające włók 12 i Chodakowszczyznę – 2,5 włóki i 2,5 morga, które odstąpił mu jego siostrzeniec Jan Politalski, za odpowiednim konsensem królewskim. Z Konstancją miał Aleksander dwóch synów Teodora Mikołaja oraz Kazimierza, który w wieku dwóch lat zmarł w tym samym dniu (17 lipca 1675 roku), co jego matka. Oboje pochowani zostali w kościele dominikanów różanostockich. W 1676 roku uzyskał Aleksander urząd horodniczego grodzieńskiego, z którym związana była wypłata corocznej pensji. Po raz drugi ożenił się w 1678 roku z wdową Barbarą Aleksandrą z Głoskowskich Górską, która wniosła mu Krzywą w kluczu chodorowskim, ekonomii grodzieńskiej. To właśnie w Krzywej odbyło się 13 lutego wesele pamiętnikarza z jego drugą żoną. Karierę wojskową kontynuował Aleksander do 1691 roku, opisując ją w swoim wydanym drukiem *Diariuszu*. Zmarł w 1699 roku na puchlinę wodną. Zapiski Skorobohatego są świetnym źródłem historycznym odnoszącym się do wojen 2. połowy XVII wieku dotyczącym też dziejów terenów nadbiebrzańskich. I tak z zapisów *Diariusza* dowiadujemy się o stacjonowaniu wojsk w Goniądzu, Suchowoli, Skindzierzu, ale też o pobycie króla Jana III w Nowym Dworze, Kamiennej Starej czy Chodorówce: *1. Martius 1692 roku: Król JM do Chodorówki na obiad stanął z Królową Jej M, eadem die [tegoż dnia – przyp. G.R.] na noc do Knyszyna Króla JM prowadziłem.*

Bardzo istotnym rodem w historii opisywanych tutaj ziem, szczególnie gminy Suchowola, byli **Grobiccy herbu Trąby**, z ich to bowiem działalnością należy wiązać początki miejscowości Suchowoli. Wywodzili się z powiatu czerskiego na Mazowszu, gdzie już w XV wieku posiadali swoje dobra Grobice. Pierwszy na Litwie osiadł Wojciech syn Andrzeja, który jak stwierdzał Boniecki *w nagrodę zasług położonych Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi został w 1653 roku podkuchmistrem Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Inwentarz ekonomii grodzieńskiej z 1651 roku wśród donatariuszy wymieniał Wojciecha Grobickiego, podleśniczego nowodworskiego, który dzierżawił dobra Olszanka w kluczu chodorowskim. Grobicki i jego żona z Tańskich weszli w posiadanie ziem i młyna na rzece Olszance w 1637 roku, kiedy to król Władysław IV zezwolił Aleksandrze Wiesiołowskiej, marszałkowej litewskiej na ustąpienie Grobickiemu pewnych ziem w leśnictwie nowodworskim *po Daniłkach Cimochowyszczyzna nazwane z młynem na rzece Olszance*, ziemie po Marcinie Trojanowskim oraz 6 włók wyrobku w końcu włók Daniłowskich. W skład dzierżawy wchodziły też ziemie nadane Grobickiemu w 1644 roku, tj. 4 włoki gruntu ornego *za wsią Słomianką i Bierwichą, a sianożęci błotnej móg 25*.

Synem i spadkobiercą Wojciecha był Stanisław Kazimierz Grobicki, miecznik lidzki już w 1668 roku. Żoną jego była Joanna Syruciowna. Do swoich wcześniejszych włości Grobiccy dołączyli Mitrowszczyznę oraz Grodzisk, kiedy to 25 marca 1680 roku Jan Butler, dzierżawca leśnictwa nowodworskiego, dokonał cesji 18 włók uroczyska *Buda Stara alias Horodyszczna* na rzecz Stanisława Grobickiego i Joanny Syruciowej Grobickiej, mieczników lidzkich. Król Jan III wyraził zgodę na tę cesję i nakazał opłatę w wysokości 2 zł z włoki. Następnie Joanna Grobicka zrzekła się w 1700 roku dzierżawy na rzecz Marka Franciszka Grobickiego, który był jej synem i kolejnym dziedzicem wszystkich dzierżaw.

W 1717 roku Marek Franciszek Grobicki, strażnik grodzieński, otrzymał przywilej na targi w piątek i trzy jarmarki w roku w miasteczku Olszanka. Komisja w 1720 roku stwierdzała: *Tenże jmp. Grobicki, strażnik grodzieński na włokach 2, nazwanych Trojanowszczyzna we wsi Suchej Woli leżących, do Olszanki według praw należących miasteczko założył, Żydami zabudował, a to chałupa, to karczma i szynki w nich postanowił, przez to arenda skarbowa we wsi Suchej Woli upadła*. Takie były początki miejscowości Suchowoli, bowiem miasteczko w dobrach Olszanka założył Grobicki na gruntach leżących w Suchowoli, on sprowadził tu Żydów (ludność typowo miejską) oraz zorganizował wymianę handlową, na co uzyskał dokument królewski.

W 1757 roku król August III zezwolił Ignacemu Grobickiemu, chorążemu regimentu pieszego wojska WKL *aby mógł prawa swego dożywotniego na dobra Olszanka nazwane w ekonomii grodzieńskiej, w leśnictwie nowodworskim, kluczu chodorowskim sytuowane ustąpić na rzecz Idziego i Felicjana Massalskich, braci rodzonych*. Prawdopodobnie Ignacy był synem Marka Grobickiego.

Doniosłą rolę cywilizacyjną w dziejach naszych terenów odegrał **Piotr Jerzy Przebendowski** (1674-1755), magnat o bajecznej fortunie, któremu liczne wsie zawdzięczają swoje istnienie, powstały bowiem na skolonizowanym przez niego terenie. W 1698 roku Piotr Jerzy Przebendowski, wówczas rotmistrz i pułkownik JKM, następnie kasztelan inflancki (1710) i wojewoda inflancki (1713) oraz wojewoda malborski (1722), dzierżawca wielu starostw otrzymał *grunt pusty – wydepczysko Popowa Olsza* (dziś Olsza), na który sprowadził osadników i pozakładał wsie. Według *inwentarza dóbr Popowa Olsza* z 1715 roku dzierżawa składała się z 10 włók gruntu starego w Czerwoncu, z 10 włók we wsi Pokośna, Zielone Bagno – włók 30 *bez ćwierci arendy żydowskiej, Popowej Olszy włók 15 prócz żydowskiej włoki do arendy, Zwierzyniec włók 20 bez ćwierci żydowskiej arendy*.

Inwentarz ten opisywał powinności mieszkańców wsi Popowa Olsza, Zwierzyniec i Zielone Bagna. Były tu też 3 włóki bojarskie wyjęte z pańszczyzny *na usługę dworską należące*. Dobrami w imieniu wojewody inflanckiego Piotra Przebendowskiego zarządzał Jerzy Zembocki, do 1713 roku starosta augustowski. Z różnych dokumentów historycznych dowiadujemy się, że dzierżawa Popowej Olszy liczyła raz 85 innym znowu razem 90 włók. Chodzi tu o 5 włók uroczyska Popowa Olsza, które przed 1700 rokiem wyrobił i przyłączył do Grodziska Stanisław Grobicki, miecznik lidzki. O te pięć włók sądzili się w 1700 roku poddani wsi Popowa Olsza z synem i spadkobiercą Stanisława Markiem Franciszkiem Grobickim. Spór prowadzili też donatariusze: Grobicki i Przebendowski. Komisarze w 1720 roku zapisali, że Przebendowski oderwał od Grodziska 5 włók i przyłączył do Popowej Olszy. Na tych ziemiach powstała zapewne wieś Pięciowłóki.

Piotr Przebendowski, rotmistrz królewski, otrzymał też od króla Augusta II przywilej na wyrobienie i osiedlenie wydepczyisk w kluczu kamieńskim oraz na budziska: w kluczu chodorowskim – Kupowatą i w kluczu kumialskim – Karpanową Górę (40 włók), Wasilówkę (15 włók), Przystawkę (20 włók) i Frankopole (20 włók), gdzie również prowadził akcję kolonizacyjną. Wiele zatem zawdzięczają mu szczególnie tereny gmin Dąbrowa Białostocka i Janów.

Karpowie to wybitna rodzina szlachecka zamieszkująca na naszych terenach od XVI do XVIII wieku. Karp Jesipowicz, dworzanin królewski w latach 1522-1532, otrzymał w 1522 roku potwierdzenie królewskie, na prawo posiadania wójtostwa jatwieskiego i zabielskiego, wniesionego mu przez żonę, Pelagię Hryńkową, wdowę po Mordasie Bołotliczu. Karpowicze były pierwotnie terytorium nadanym wójtowi zabielskiemu. To Karp przeprowadził akcję kolonizacyjną włości królewskiej i w nagrodę uzyskał to nadanie jako własność dziedziczną. Spadkobiercą majątności po Karpie Jesipowiczu został jego syn Jan, również dworzanin królewski. Jan był dziedzicem Hotonia i Brzozowa (Karpowicze), dworzaninem królewskim, starostą nowodworskim w 1582 roku. Miał on trzech synów: Józefa, Mikołaja i Kazimierza.

Józef, syn Jana, i Scypionówny, cześnikówny grodzieńskiej, pochodzącej ze znakomitego rodu kawalkatorów królewskich (o którym wyżej), dziedzic Repli, Narewki, Karpowicz, marszałek wołkowyski 1629 roku, zmarły 1637 roku, miał dwóch synów: Jana i Stefana. To właśnie on pobudował tu kościół i ufundował samodzielną parafię w 1617 roku, która funkcjonowała ponad 200 lat. W XIX wieku pleban suchowolski pisał: *Z byłego parafialnego karpowickiego kościoła została utworzona w 1843 roku filia. Kościół ten drewniany, fundowany w 1617 roku przez Karpiów z nadaniem ziemnego funduszu w 1617, 1636 i 1664 latach z 21 duszą męskiej i 22 duszami żeńskiej pańszczyzny. Obligacje filialnego karpowickiego kościoła odprawiać każdego tygodnia po dwie mszy św. czytanych za duszy fundatorów Karpiów*. Być może w Karpowiczach już od XVI wieku funkcjonowała cerkiew, bo w 1780 roku pisano o niej: *Fertur, że to niegdyś była cerkiew nuska, unicka, potym gdy Ruś wszystka przyjęła rzymski obrządek, WIPP Karpowie postarali się o to, żeby ksiądz świecki rzymskiego obrządku był plebanem*.

W XVIII wieku dziedzicem Karpowicz był Jan, wojski grodzieński od 1730 roku, który w 1733 roku sprzedał majątność kalinowsko-jasionowską Wiktorynowi Kuczyńskiemu, pamiętnikarzowi. Karpowie dziedziczyli tu jeszcze w 2. połowie XVIII wieku.

W 1713 roku posesorem wsi leżących na terenie Puszczy Jaminy został **Jerzy Stanisław Sapieha**, wojewoda miścisławski (1668-1732). Był on najstarszym synem Kazimierza Jana i Krystyny z Hlebowiczów, bratem Micha-

ła Franciszka i Aleksandra Pawła. Starosta borysowski, merecki był kilkakrotnym posłem na sejmy. Uwikłany w walki między szlachtą dowodzoną przez Grzegorza Ogińskiego, a swoją rodziną dowodził wojskami sapiezańskimi. Następnie w wojnie między Augustem II a Karolem XII opowiedział się po stronie tego drugiego. Wojewodą trockim został z nominacji Stanisława Leszczyńskiego. Posiadacz olbrzymiej fortuny, wskutek swej działalności popadł w olbrzymie tarapaty finansowe. Pod koniec swego życia był bojkotowany przez swą możną rodzinę, oskarżany przez ojca o hulaszczy tryb życia, bezmyślność w postępowaniu, brak zdolności dyplomatycznych. Zastanawiano się nad jego ubezwłasnowolnieniem, do czego nie doszło. W 1715 roku Jerzy Stanisław Sapieha zobowiązał się ufundować kaplicę w miasteczku Janowie i utrzymywać w niej stałego księdza. Kaplicę tę zapewne tymczasowo zlokalizowano w pomieszczeniu dworskim. Wybitny znawca dziejów Janowa i okolic Romuald Bujwicki tak pisał o działalności Sapiehy: *W 1719 r., za stawiennictwem Sapiehy, biskup wileński Konstanty Brzostowski zezwolił janowskim Żydom na wzniesienie synagogi. Dążąc do pomnożenia zysków, dzierżawca dóbr trochimiwskich postanowił stworzyć lepsze warunki do rozwoju miasteczka. W tym też celu wyznaczył nowe miejsce na jego lokalizację. Po wytyczeniu obszernego rynku i 4 ulic mieszczanie przenosili tu swoje siedziby z Przybudka i budowali nowe. Rodzące się miasteczko przyciągało również Żydów z okolicznych przeludnionych miast. Sapieha miał dwie żony, z których druga (ślub w 1724 roku), Teodora z Sołtanów wybitnie zasłużyła się dla naszego regionu.*

O działalności Sapieżyny Bujwicki stwierdzał: *W 1725 r. żona Stanisława Sapiehy Teodora z Sołtanów zrealizowała zobowiązanie męża w sprawie ufundowania kościoła. Swe starania o Janów zwiokrotniła po 22 XI 1726 r. gdy formalnie przejęła dzierżawę od męża. Sapieżyna bowiem lubiła przebywać w Janowie. Po śmierci Jerzego Stanisława Sapiehy w 1732 r. w pełni samodzielnie kierowała dzierżawą do połowy 1767 r. Dzięki jej staraniom doszło w 1735 r. do przekształcenia kapelanii dworskiej w filię kościoła korycińskiego, a następnie do erygowania w 1744 r. janowskiej parafii. Księżna janowska wsparła także budowę barokowej synagogi, którą przekazano do użytku w 1740 r. W 1739 r. wprowadziła w Janowie targi bez przywileju królewskiego, przenosząc je z Przybudka na rynek miejski Janowa i znacznie zwiększając częstotliwość ich odbywania. W tym czasie już trwały starania o stworzenie parafii janowskiej. Nie bez znaczenia była ilość ludzi przybywająca w święta i niedziele do miasteczka, a zatem i do kościoła. Stąd też wprowadzono zwyczaj odbywania cotygodniowych targów w niedziele oraz 18 jarmarków z okazji rocznych świąt. Gromadziły one przyjezdnych z odległych wsi i miasteczek i w znacznym stopniu przyczyniły się do wzrostu zamożności Janowa i osiedlania się nowych mieszczan. Zgodnie z prawdą zatem Sapieżyna podkreśla swój wkład nie tylko w pozyskiwaniu pod uprawę puszczańskich wyrobisk, ale również w budowę i rozwój Janowa. Pisała: Miasteczko (...) po to jest ludne, poki dwornym kosztem budowane, a dotąd nieopłacone domy są do mieszkania pozwolone, a które nacisnąwszy mieszkańców do opłacenia, jedni ostatnim groszem (...) drudzy bez sposobu zapłacenia ustępować przymusić siebie musieliby.*

Zajmowała się też Sapieżyna wsiami położonymi po drugiej stronie Biebrzy, tzw. kwaterą jamińską, skolonizowaną już w początkach XVIII wieku. Z czasów Sapieżyny pochodzi źródło, w którym czytamy: *w kwaterze jamińskiej ludzie siedzą między lasem na gołym czynszu, koszą tylko 60 wozów siana do dworu w Janowie.* Istniejący wcześniej folwark w Jaminach został zniesiony, ale, by osiągać dochód, zbudowano tutaj kilka karczem dworskich z browarami w Czarniewie, Jaminach, Mogilnicach, Jaziewie. Podczas swej dzierżawy Teodora z Sołtanów Sapieżyna wybudowała w 1755 roku na górze w Jaminach drewniany kościół pw. św. Mateusza, kryty gontami, nie posiadający uposażenia w ziemi.

W 1767 roku Antoni Tyzenhauz pozbawił Teodorę Sapieżynę praw do dóbr janowskich i jamińskich. Po 7 latach od momentu utraty dzierżawy Teodora Sapieżyna odwiedziła Janów i tu we wrześniu 1774 zakończyła życie.



Antoni Tyzenhauz

Antoni Tyzenhauz urodził się około 1733 roku, kształcił się w Wilnie, a w roku 1751 został podchorążym petyhorskim. Pełnił też urząd podstarosty sądowego grodzieńskiego. W 1762 roku został pisarzem wielkim litewskim, a w 1765 – podskarbin nadwornym litewskim i starostą grodzieńskim. Jego rewolucyjna działalność gospodarcza jako administratora ekonomii grodzieńskiej wywarła ogromny wpływ na dzieje ziem nadbiebrzańskich. Tyzenhauz podzielił ekonomię na gubernie, w skład których wchodziły klucze ekonomiczne z folwarkami. Siedzibami guberni zostały m.in. Dąbrowa i Janów. Tyzenhauz budował liczne zakłady przemysłowe i manufaktury, do pracy w których przymuszał chłopów, a nawet Żydów. Przypuszcza się, że umiejętność tkania przepięknych dwuosnowowych dywanów nabyli mieszkańcy nadbiebrzańskich ziem właśnie w fabrykach włókienniczych Antoniego Tyzenhauza. Porządkując sprawy administracyjne postanowił wybudować nowe siedziby gubernialne i kluczowe, przebudować miasta. Do tego celu sprowadził z zagranicy wybitnych architektów i urbanistów (m.in. na jego usługach był Józef de Sacco) i rozpoczął akcję budowy dróg, urzędów, fabryk oraz przebudowy układów urbanistycznych w miastach ekonomicznych. Dzięki niemu nowe układy miejskie z regularnym rynkiem otrzymały m.in. Dąbrowa, Suchowola, pewne zmiany zaszły też w Korycinie. Dzięki jego działalności dochody z ekonomii znacznie wzrosły, pojawiły się nowe dziedziny przemysłu (rozwijał przemysł włókienniczy). Jako ciekawostkę można podać fakt, że Tyzenhauz chcąc zachęcić ludzi do osiedlania się w Dąbrowie, wybudował tu m.in. murowany, klasycystyczny budynek cerkwi unickiej. Generalnie można powiedzieć, że jego działalność dźwignęła te tereny na wysoki, dotąd nieznaną, poziom cywilizacyjny. W wyniku intryg politycznych i niezadowolenia znacznej części ludności Tyzenhauz, został odsunięty od zarządu ekonomiami, a jego reformy i dokonania zostały zaprzepaszczone. Jego działalność tak oceniali podróżujący po Polsce cudzoziemcy: *Był on podskarbin królewskim, zwiększył dochody państwa, stworzył polskie fabryki i manufaktury, gdyby go zazdrość nie obaliła. Wierzyliście rzucili się nań i wszystko przepadło.* Inny podróżnik pisał o naszych ziemiach: *Były podskarbi litewski Tyzenhauz położył wielkie zasługi dla tych miejscowości. Dzierżawił on tak zwane ekonomie królewskie, które są tu położone, i założył miasta, urządził poczty i kazał usypać drogi, które rzeczywiście są bardzo dobre.* Zmarł Antoni w 1785 roku w Warszawie, w biedzie i samotności, patrząc na ruinę, w jaką obracały się jego dzieła.

Józef de Sacco urodził się w Weronie, do Polski przybył w 1768 roku, a w 1771 roku został mianowany na urząd architekta Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Blisko współpracował z Antonim Tyzenhauzem, a w 1788 roku król Stanisław August w dowód zasług nadał mu dwór w Dubaźnie, gdzie ten wybitny architekt ponoć czasem pomieszkiwał (stałe mieszkał w Grodnie), a także miał wznieść tu kaplicę według swego projektu (datuje się ją na 1781 rok). Rzeczona dobra Sacco trzymał już wcześniej, bowiem w opisie z 1784 roku jest wymieniany jako ich dzierżawca. Był autorem przebudowy nowego zamku królewskiego w Grodnie, wielu pałaców magnackich m.in. w Szczorsach (Chreptowiczów), Świacku (Wołłowiczów), Postawach (Tyzenhauzów) oraz dworów ekonomicznych w Sokółce, Janowie czy Krynkach. Zmarł Sacco 21 grudnia 1798 roku. W archiwum białostockim zachował się testament, którym tuż przed swoją śmiercią,

20 grudnia 1798 roku, *Józef de Sacco, major byłych wojsk polskich zapisuje żonie Franciszce z Mańkowskich de Sacco, dobra Dubašno i Babińska Buda oraz wszystkie ruchomości*. Po śmierci Józefa w Dubašnie gospodarowała jego żona. 19 marca 1799 zwróciła się do Kamery z prośbą o pozostawienie jej folwarku Dubašno i o zwrot części pieniędzy wydanych na nowe budynki i melioracje. 4 maja 1800 Franciszka de Sacco prosiła Kamery o odnowienie kontraktu dzierżawnego na folwark Dubašno.

Dzierżawcą dworu i klucza suchodolińskiego w końcu XVIII wieku był jeden z najwybitniejszych polskich poetów – **Franciszek Karpiński** (1741-1825), autor m.in. pieśni *Bóg się rodzi*. Jest to postać zanana i opisana w literaturze, przytoczę zatem tylko kilka faktów związanych z naszymi terenami, a zapisanych przez samego poetę. W swoim *Pamiętniku* Karpiński kilkakrotnie wspominał o pobycie na Białostoczczyźnie:

Pani Krakowska [Izabela z Poniatowskich Branicka – przyp. G.R.] wyjeżdżając na letnie 3 miesiące (jak zwyczajnie robiła) do Białegostoku i mnie prosiła ażeby tam za nią przyjechał. Przyjęty byłem w tym jej mieście z grzecznością od niej największą, że nawet w oczy to drugich uderzało, a jam sobie pomyślił „ja chleba potrzebuję, nie honorów”; ta Pani chociaż mi nic nie wyswiadczyła i tylko mnie nadzieją zawsze uwodziła puszczeniem mi dóbr Orli koło Białegostoku, żem uwiedziony co roku na letnie miesiące przyjeżdżał dla bawienia jej do Białegostoku, wszelako za jej grzeczności największe dla mnie wdzięczny byłem.



Franciszek Karpiński

Jednak podczas pobytu w Białymstoku spotkał Karpiński Marcina Badeniego, szambelana królewskiego, *dóbr ekonomicznych plenipotentą generalnego*. Karpiński opisał sytuację, w wyniku której stał się dzierżawcą Suchodoliny. Otóż Badeni wziął go na stronę i rzekł: *teraz puszczają się na licytację klucze dóbr ekonomicznych, WPan wybierz sobie w Grodzieńskim klucz, który jeden a bez żadnej licytacji stałym i zyskownym kontraktem będzie mu puszczone*. *Zdziwiłem się nad dobroczynnością dla mnie od dwóch dni poznanego człowieka i uściśkawszy go kiedy mi pokazał registr kluczków królewskich w Grodzieńskim, wybrałem z wiadomości cokolwiek o tych folwarkach, a do tego i z jego rady klucz Suchodolina nazwany, który wkrótce objąłem 6-letnim kontraktem, z którego prócz życia i ekspensów innych domowych najmniej 200 dukatów zebrać mogłem na rok. Tem mój szanowny dotychczas przyjaciel, pamiętny mi będzie do śmierci, bo od dobroczynności przyjaźń swoją zaczawszy, utrzymał ją potem wzajemnością w tylu zdarzeniach i szacunkiem dla mnie wszędzie oświadczonym, chociaż czasu nawet nie miałem zarobienia u niego na to.*

Dochody te jednak chyba nie były wystarczające, bowiem podczas Sejmu Wielkiego Karpiński zabiegał u króla o jakieś dobra materialne, których jednak nie otrzymał, stwierdzając z rozgoryczeniem *A tak widząc marność nadziei moich, wyjechałem na wieś do Suchodoliny w Litwie; po ogłoszeniu w Warszawie Konstytucji 3 Maja.*

Jednym z najważniejszych i najbardziej zasłużonych rodów nadbiebrzańskich byli bez wątpienia **Chreptowiczowie herbu Odrowąż**, związani głównie z gminą Sztabin. Ziemie nad Biebrzą – dwór Lipsk (później Hołynka, dziś Gołynka na Białorusi) i Puszcę Krasnybór otrzymał od króla Aleksandra Teodor Chreptowicz



Jerzy Chreptowicz

Na terenie Puszczy Krasnoborskiej pozakładał Adam wiele wsi, folwarków, ufundował parafię katolicką i prawosławną. Oprócz parafii prawosławnej, obsługiwanej przez uposażonego w dwie włóki popa oraz parafii katolickiej, którą administrował pleban krasnoborski, Adam Chreptowicz wybudował na początku XVII wieku murowaną cerkiew z klasztorem, gdzie osadził mnichów obrządku wschodniego – unickich bazylianów. W 1627 roku Adam Chreptowicz dał zamianę funduszu bazylianom krasnoborskim, ponieważ w wyniku morowego powietrza, które nawiedziło dobra krasnoborskie *wszyscy poddani monasterscy wymarli*. W związku z tym Adam nadał im nową fundację w Nowogródku, dokąd wyszli. Lecz aby cerkiew krasnoborska nie pozostawała bez uposażenia, ufundował przy niej trzy włóki ziemi. Oddzielnie ufundował w miasteczku Osinkach (Sztabin) cerkiew, przy której nadał dom na mieszkanie parochowi. Dzięki niemu powstał tu duży kompleks dóbr zwanych krasnoborskimi albo później krasnoborsko-sztabińskimi, które obok Szczors i Wiszniewa (który otrzymał w posagu od swojej



Joachim Chreptowicz

(zm. przed 1528 rokiem), podskarbi dworny (1494), podskarbi ziemski (1500), namiestnik bielicki (1501), dzierżawca brzeski i ostrzyński (1503-1509). Później król Zygmunt Stary, przywilejem z roku 1522 wystawionym w Kamiennej Starej, nadał mu obydwie brzegi rzek Biebrzy i Lebedzianki, odgraniczające Krasnybór od puszczy królewskiej. Wskutek udziału w buncie kniazia Glińskiego pozbawiony został urzędów i wraz z bratem Marcinem aresztowany. Oprócz Lipska i Puszczy Krasnybór posiadał on część Szczors, Sienno, Lubecz, sześć służb Żabiczów, dom w Grodnie, dwór w Wilnie, liczne ziemie puste. Niektóre opracowania przypisują mu wybudowanie cerkwi w Krasnymborze i założenie parafii prawosławnej w 1513 roku. Dokumenty historyczne wykluczają jednak taką możliwość ze względu na późniejszą kolonizację Puszczy Krasnybór.

Synem Teodora był Jerzy (zm. po 1558 roku), metropolita połocki, a prawnukiem Adam (1557-1628), podkomorzy nowogródzki, działacz polityczny i gospodarczy, ojciec Jerzego Chreptowicza (1586-1650), wojewody nowogródzkiego. Adam i Jerzy byli fundatorami zgromadzeń zakonnych (bazylianów w Krasnymborze i Nowogródku, dominikanów w Wilnie na Łukiszkach), kolatorami cerkwi i kościołów w swoich dobrach.

Na terenie Puszczy Krasnoborskiej pozakładał Adam wiele wsi, folwarków, ufundował parafię katolicką i prawosławną. Oprócz parafii prawosławnej, obsługiwanej przez uposażonego w dwie włóki popa oraz parafii katolickiej, którą administrował pleban krasnoborski, Adam Chreptowicz wybudował na początku XVII wieku murowaną cerkiew z klasztorem, gdzie osadził mnichów obrządku wschodniego – unickich bazylianów. W 1627 roku Adam Chreptowicz dał zamianę funduszu bazylianom krasnoborskim, ponieważ w wyniku morowego powietrza, które nawiedziło dobra krasnoborskie *wszyscy poddani monasterscy wymarli*. W związku z tym Adam nadał im nową fundację w Nowogródku, dokąd wyszli. Lecz aby cerkiew krasnoborska nie pozostawała bez uposażenia, ufundował przy niej trzy włóki ziemi. Oddzielnie ufundował w miasteczku Osinkach (Sztabin) cerkiew, przy której nadał dom na mieszkanie parochowi. Dzięki niemu powstał tu duży kompleks dóbr zwanych krasnoborskimi albo później krasnoborsko-sztabińskimi, które obok Szczors i Wiszniewa (który otrzymał w posagu od swojej drugiej żony Anny Komajewskiej) były do końca XVIII wieku głównymi posiadłościami ziemskimi tej gałęzi rodu. Od drugiego syna Adama – Eustachego (1592-1650), podkomorzego nowogródzkiego można też wyodrębnić osobną – krasnoborską linię, która wygasła w 2. połowie XVIII wieku na synach Andrzeja (zm. 1736), chorążego starodubowskiego. Jej przedstawiciele: syn Eustachego Samuel (zm. 1680), chorąży starodubowski i jego żona Konstancja z Dolskich ufundowali w 1661 roku w Krasnymborze bernardynów (zapis niezrealizowany), a następnie Konstancja sprowadziła tam dominikanów w 1685 roku.

Najwybitniejszym przedstawicielem rodziny Chreptowiczów związanych z naszymi terenami był Joachim Chreptowicz (1729-1812), podskarbi i kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego, jeden z twórców Komisji Edukacji Narodowej, magnat o imponującej fortunie.

W 1757 roku wszedł w posiadanie dóbr krasnoborsko-sztabińskich. Reformatorską działalność jako wybitny fizjokrata rozpoczął Joachim Chreptowicz od rolnictwa. W swych majątkach Chreptowicz przeprowadził szereg reform zmierzających do podniesienia poziomu rolnictwa i zmiany stosunków społecznych polegających na zniesieniu pańszczyzny i wprowadzających system dzierżaw w zamian za czynsz.

Oprócz rewolucyjnych reform włościąńskich, stosował Chreptowicz w swych dobrach nowoczesne metody gospodarcze. Dużą rolę odgrywały w tej dziedzinie maszyny rolnicze, z których wiele produkowano w zakładach chreptowiczowskich w Szczorsach. Na reformach agrarnych jednak Chreptowicz nie poprzestał. Celem podniesienia dochodowości dóbr i zamożności poddanych, Joachim zmierzał do zaprowadzenia różnorodnych przemysłów (założył hutę szklaną koło Cisowa) i rozwoju działalności handlowej poprzez akcje urbanizacyjne (założenie miasteczka w Sztabinie w 1766 roku) oraz oświatę.

Wnuk Joachima Chreptowicza, hrabia Karol Brzostowski, pisał o dobrach krasnoborsko-sztabińskich: *Włość zbuntowana, wyuczona i ukształcona w pieniactwie, nie tylko że posłuszeństwa w robotach odmawiała, czynszów nie wyplacała; ale mieniła się być właścicielką nie tylko gruntów, ale i lasów, w których za szkody grabić się nie dawali. Takie puste widzimi się włościąń regencja pruska, z braku pilności dworu, dekretem legalnym potwierdziła i nadal ustaliła.* W świetle tego, co wiemy o reformatorskiej działalności Joachima Chreptowicza, który był właścicielem tego majątku, rodzi się pytanie: czy rzeczywiście Brzostowski miał rację, mówiąc, że rozszczenia chłopów do majątku to *puste widzimi się*? Zapewne rewolucyjne reformy społeczno-gospodarcze przeprowadził Joachim i nad Biebrzą, które zapewne później, gdy oddał majątek swej córce, zostały zaprzepaszczone.

Znawca i smakosz krainy biebrzańskiej Mikołaj Samojlik pisał: *Szlak biebrzański „ślādami Karola Brzostowskiego” można zaliczyć do swego rodzaju sanktuarium. Brzostowski to osoba prawie święta, ale stanu świeckiego; to ewenement na skalę europejską. Być nad Biebrzą i nie widzieć Wielkiego Hrabiego, to będzie jak z przysłowiowym Rzymem bez papieża.* Poświęćmy mu zatem więcej miejsca.

Karol hr. Brzostowski syn Michała Hieronima i Ewy Chreptowiczówny przyszedł na świat 11 lutego 1796 roku w Michaliskach na Wileńszczyźnie. Uczęszczał do szkół w Wilnie i we Francji. Opanował biegle języki: francuski, niemiecki i łaciński. Od młodości zdradzał niepospolite talenty w zakresie nauk ścisłych, szczególnie mechaniki i fizyki. Już w 1815 roku, jeszcze niepełnoletni, został uwłasnowolniony. Wstąpił do wojska Królestwa Polskiego i służył jako adiutant polowy gen. Roźnieckiego. 10 marca 1818 roku złożył dymisję *dla słabości zdrowia* z pozwoleniem noszenia munduru. Podczas służby zajmował się nauką inżynierii wojskowej. Po wyjściu z wojska w randze kapitana zajął się sprawami majątkowymi. Po rozwiązaniu najważniejszych trudności w majątkach litewskich, osiadł Brzostowski w 1819 roku na stałe w dobrach sztabińskich. Za miejsce pobytu obrał dworek w Cisowie, gdzie zaczął ciężką pracę i uporczywą walkę z wierzycielami.

Ważnym momentem w życiu Brzostowskiego było powstanie listopadowe. Rozpoczął on służbę w wojsku Królestwa Polskiego, najpierw w składnicach uzbrojenia w Suwałkach, następnie przeniesiono go do Warszawy. Tu został powołany do sztabu Korpusu Rezerwy, dowodzonego przez gen. Ludwika Paca. Został mianowa-



Karol hr. Brzostowski

ny majorem w dniu 14 kwietnia 1831 roku z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach, następnie przeznaczony do szczególnych rozporządzeń ministra wojny. Brzostowski brał udział w bitwie pod Ostrołęką (26 maja 1831 roku), gdzie odznaczył się wielkim męstwem, został ciężko ranny i w uznaniu zasług odznaczono go Złotym Krzyżem Virtuti Militari.

Lata po powstaniu listopadowym upływały Brzostowskiemu pod znakiem pracy nad rozwojem ukochanej Rzeczypospolitej Sztabińskiej. Inwestował, reformował, rozbudowywał przemysł i rolnictwo, uczył swoich poddanych samodzielności. Brzostowski uważał, że każdy człowiek musi sam na siebie zarobić, sam sobie wystarczyć, gdyż w przeciwnym razie jest pasożytem społecznym i życie takie nie ma sensu. Oto, co na ten temat czytamy w zostawionych przez niego zapiskach: *Pyszny jestem z tego, że sam sobie wystarczę. Gdybym to przekonanie stracił, życie by mnie obrzydło. Przeształbym żyć, gdybym nie mógł na moje życie zarobić.* Zbytek i życie ponad stan oraz niemoralne źródła dochodu budziły odrazę hrabiego. Stosunek do pracy pańszczyźnianej wyraził w słowach skierowanych do poddanych: *Uwalniam was od wszelkiej przymusowej roboty, bo wszelka przymusowa robota poniża człowieka, zmienia go w bydło, wystawia na tysięczne pokrzywdzenia, tamuje jego moralne dźwignienie się.* Brzostowski zniósł pańszczyznę, chłopów oczynszował, wprowadził samorząd i kasy pożyczkowe.

Karol Brzostowski przyjął i zrealizował myśl uprzemysłowienia gospodarstwa wiejskiego. Już w 1819 roku podpisał umowę z majstrem Gustawem Uklańskim o budowę i wydzierżawienie manufaktury szklanej w Koziej Szyi. Gdy ten po roku zbankrutował, Brzostowski sprowadził książki techniczne i wyuczył się na hutnika. Po kilku latach manufaktura zaczęła przynosić poważne dochody. Stała się znana ze swych wyrobów nie tylko w Królestwie, lecz i w guberniach zachodnich carskiej Rosji. Szklana manufaktura stała się zaczątkiem osady fabrycznej zwanej Hutą Sztabińską. Zabudowania huty wystawiono w latach 1819-1820 i składały się one z hali huty, prostowni tafel szklanych, tłuczarni, potażni, magazynu wyrobów szklanych. Hala huty była jedną z największych w ówczesnej Polsce, natomiast powierzchnia wszystkich budynków przemysłowych tej manufaktury nie ustępowała najświetniejszym obiektom tego typu w kraju i w Imperium Rosyjskim. Wszystkie zabudowania wzniesiono z drewna na fundamentach kamiennych. W magazynie gotowych wyrobów szklanych zapisano w 1854 roku ponad pół miliona butelek różnych kształtów i pojemności, 18 000 szklanek, ponad 117 000 kieliszków rozmaitych kształtów, ponad 40 000 słoików, 13 800 karafek, 2 500 kałamarzy oraz ponad 100 000 sztuk naczyń laboratoryjnych i aptekarskich, dzbanków, miednic, wazonów do kwiatów, lamp, baniek, maselniczek i solniczek, *mamek* szklanych, ozdobnych buteleczek do wód kolońskich.

Kiedy w 1824 roku rząd Królestwa postanowił zbudować Kanał Augustowski łączący dorzecze Niemna i Narwi, aby ominąć pruską blokadę celną, Brzostowski wykorzystał tę szansę. Korzystając z tego, iż w pobliżu nie było fabryk żelaza, a cena za dostawy była bardzo wysoka, wziął na siebie dostarczenie odlewów żelaznych, potrzebnych do budowy śluz kanałowych. Sprowadził z Prus formierza nazwiskiem Gize i urządził prowizoryczną pracownię w szopie w Janówku – dawnym browarze przy karczmie. Wykonane śluzy dały Brzostowskiemu sporą sumę 70 000 zł. *Odtąd rozjaśniło się nieco niebo. Już miałem czym się obrócić; mogłem już pokazać się w interesach.*

Mając już pewne doświadczenie wsparte wiedzą pochodzącą z fachowej lektury postanowił Brzostowski wybudować na terenie wsi Huta duże zakłady przemysłu metalowego. Urządził tu nowoczesną odlewnię, wielki piec *zgrzewany* przy pomocy własnoręcznie zbudowanej maszyny parowej oraz wytwórnię maszyn i narzędzi rolniczych wraz ze wszelkimi magazynami i warsztatami. Powstała więc tu duża osada fabryczna. W głównym budynku przemysłowym, w pomieszczeniu mieszczącym kasę i kancelarię, zainstalowany został aparat tele-

grafu elektromagnetycznego biegnącego linią do Cisowa. Urządzenie to zbudował Brzostowski jako pierwszy w Polsce.

Przy odlewni były warsztaty mechaniczne, gdzie obrabiano niektóre odlewy. W 1848 roku odlano tu sporo przedmiotów i maszyn o łącznej wadze 1680 cetnarów, tj. 68,5 ton. W 1850 roku liczba ta wzrosła do 127 ton, a w 1852 – do 157 ton. Wyrabiano tu: kociołki, garnki żelazne, kotły, sagany, rondle, tygły, łyżki, widelce, moździerz, lichtarze, krucyfiksy, dzwony, gwichty, sztachety. Wykonywano też tysiące egzemplarzy galanterii metalowej: statuetek dewocyjnych, postaci historycznych i mitologicznych, ozdobne wazy, miseczki do wody święconej, nagrobki, pomniki i wiele innych przedmiotów użytkowych i ozdobnych.

W fabryce maszyn rolniczych produkowano wiele nieraz pionierskich wyrobów, do których należy niewątpliwie skonstruowana przez hrabiego mechaniczna dojarka. Produkowano tu kilka typów młocarni angielskich, siewniki jedno- lub dwunożowe systemu Lestera, siewniki do zboża i warzyw, koparki do ziemniaków, kosiarke do liści buraczanych, różne rodzaje kieratów, młynki do czyszczenia zboża, maszyny do mechanicznego obierania i płukania ziemniaków, maszyny do drenowania gruntów, do mieszania ciasta chlebowego, olejarnie, sikawki przeciwpożarowe, windy do wciągania ciężarów, wozy i sanie chłopskie, słoneczne i ściennie zegary, pługi, kultywatory, opielacze do ziemniaków, brony i wszystkie części potrzebne do maszyn i narzędzi rolniczych.

Hrabia dużo wymagał oraz surowo karał, lecz gdy włościan spotkało jakieś nieszczęście, mogli zawsze na niego liczyć. Kiedy w 1846 roku, wskutek klęski żywiołowej, kraj nawiedziła groza głodu Brzostowski nie zapomniał o swoich poddanych. W składach założonych przez niego wieśniacy mogli kupować zboże i siano po cenach znacznie niższych od targowych, zwalniał ich też od ciężarów, podatków itp. Chłopi mogli otrzymać pożyczki z funduszów dworskich. Zapewniał Brzostowski swym poddanym pomoc lekarską, potrzebującym przywoził lekarstwa. Funkcjonowały także apteki wiejskie, utrzymywane z pieniędzy wpłacanych przez ludność do skarbonek z tytułu rozmaitych kar. Gdy wiosną 1846 roku spłonęło wiele domów Sztabina, odebrawszy odszkodowanie z Dyrekcji Ubezpieczeń, wystawił nowe budynki.

Karol Brzostowski, sam będąc człowiekiem światłym, dużą wagę przywiązywał do wykształcenia i szkolnictwa. Nauk udzielano w szkółkach: fabrycznej, niedzielnej i od wędrujących nauczycieli. Nauczycielem był również sam Brzostowski, który osobiście uczył robotników i terminatorów skomplikowanych technologii produkcji w odlewnictwie, budowie maszyn, mechanice precyzyjnej, destylacji spirytusu. W testamencie pisał o obowiązku utrzymania przez ogół nauczycieli i szkół. W zakresie niektórych maszyn, produkcji i technologii Brzostowski był pionierem nie tylko w skali kraju, ale też Europy.

Na podstawie testamentu Karola Brzostowskiego z 29 listopada 1853 roku chłopci dóbr sztabińskich uzyskali prawo zupełnej własności gruntów zamiast dotychczasowej użytkowej. Brzostowski swoim testamentem ustanowił też Instytucję Rolno-Przemysłową Sztabińską. Składała się ona z posiadłości rolnych i warsztatów przemysłowych. W dokumencie znajdują się szczegółowe postanowienia dotyczące zarządu i administracji Instytucji. Administracja miała odbywać się w sposób jawny, a wszystkie rozporządzenia miały być wydawane na piśmie. Hrabia Karol Brzostowski chorował na serce. W grudniu 1853 roku wyjechał do Francji w celu przeprowadzenia kuracji u paryskich specjalistów. Do kraju już nie zdążył powrócić. Umarł w Paryżu 25 lipca 1854 roku w domu przy Boulevard des Italiens, mając 59 lat. Pochowano go początkowo na cmentarzu Montmartre, później, zgodnie z wolą zapisaną w testamencie podróznym, jego ciało przeniesiono na cmentarz Montmorency.

Karwowscy to ród wywodzący się z Karwowa w powiecie płońskim i Karwowa w ziemi wiskiej, niezwykle zasłużony dla naszych ziem. Szczególnie w wieku XVIII zdobyli sobie mocną pozycję na Podlasiu, pełniąc wiele funkcji i urzędów w ziemi bielskiej, gdzie mieli majątki. Z licznych członków tej rodziny na uwagę zasługuje postać **Kazimierza** (1670-1746), posła sejmowego, znającego doskonale język łański, znawcę historii i prawa, posiadającego olbrzymi talent oratorski. Znany był głównie z działalności parlamentarnej i aż 27 razy był wybierany posłem na sejmy, rady i komisje. Związany politycznie z Janem Klemensem Branickim, zwolennik reform, prekursor odrodzenia narodowego, zmarł w 1746 roku, pochowany został w Dolistowie. Z żony Reginy Sopoćkówny pozostawił trzech synów: Pawła – podkomorzego bielskiego, Andrzeja – stolnika wiskiego, Benedykta oraz córkę Reginę.

Stanisław (zm. po 1797 roku) był synem Pawła, skarbnika bielskiego. Przez pół wieku funkcjonował na dworze Branickich, będąc plenipotentem ich dóbr oraz pełnomocnikiem w sądach. Uporządkował i zinwentaryzował archiwum Branickich. Został skarbnikiem bielskim, regentem, łowczym, w 1762 roku podstolim bielskim, zaś w 1770 – stolnikiem bielskim. Politycznie popierał Stanisława Poniatowskiego, posłował na sejmy. Otrzymał w dzierżawę na lat 50, starostwa augustowskie i narewskie z wójtostwami oraz leśnictwo knyszyńskie wraz ze starostwem putyskim. W latach 1780-1787 pełnił urząd regenta kancelarii wielkiej koronnej. Jego biograf **Wacław Szczygielski** pisał, że *większą część swego życia spędził w podróżach na usługach swych mocodawców między Piotrkowem a Lublinem, Lwowem, Grodnem i Wilnem, pomiędzy Warszawą a Białymstokiem. W tym ostatnim przebywał najczęściej.*

Branickim wysługiwał się też **Józef** syn Stanisława, wojski podlaski (1779-1788), podstoli ziemi bielskiej (1788-1792), plenipotent Izabeli Branickiej, zaufany jej doradca, ekonom bielski. W materiałach Jana Glinki zachowały się notatki z listów Izabeli Branickiej do Józefa w sprawach pieniężnych i poszukiwaniach w archiwum białostockim oraz wypisy z jego raportów składanych Branickiej, dotyczących pretensji do dzierżawców Dolistowa, czy postanowień testamentu malarza Mirysa. Żoną Józefa była **Rozalia** z Bouffałów córka Franciszka Bouffała Doroszkiewicza (zm. 1805), łowczego nadwornego litewskiego (1774-1790), marszałka sokólskiego (1794), starosty wierzbowskiego, pana na Łosośnie i innych dobrach, znanego z działalności społecznej i politycznej, blisko związanego z podskarbisem Antonim Tyzenhauzem. W 1806 roku Józef i Rozalia nabyli od Teresy Jundziłłowej dobra Lipsk Murowany i Hołynkę. Mieszkali jednak głównie w Łosośnie w kordonie rosyjskim, a do Lipska Murowanego oddelegowany był ich plenipotent **Michał** Snarski.

Andrzej (1759-1831) urodził się w Solistówce, był bratem Józefa i synem wyżej wspomnianego Stanisława. W latach 1774-1779 kształcił się w Szkole Rycerskiej w Warszawie. Służył w regimencie fizylierów artylerii koronnej, awansując w 1784 roku na porucznika, a w 1788 – na kapitana. W okresie Sejmu Wielkiego wystąpił z wojska i osiadł w Solistówce. W 1792 roku został mianowany przez króla naczelnikiem pospolitego ruszenia konnego podlaskiego, a po wybuchu insurekcji przez Kościuszkę generałem majorem ziemiańskim na Podlasiu. Już w maju uzbroidł i wysłał ku Goniądzowi i Warszawie 1500 zbrojnych a następnie przygotował do walki dalszych 2200 żołnierzy, z którymi rozpoczął ofensywę znad Narwi ku Prusom. Uważany był za zastępcę gen. Jakuba Jasińskiego. W 1798 roku wraz z 20 ochotnikami udał się do Legionów Dąbrowskiego. W 1807 roku zgłosił się do służby Księstwa Warszawskiego i otrzymał stanowisko nadleśniczego departamentu białostockiego. Brał udział w kampaniach 1813 i 1814 roku, a po abdykacji Napoleona powrócił do Warszawy, gdzie zmarł w 1831 roku. Przed śmiercią, w 1830 roku, zgłosił akces do powstania listopadowego, jednak z powodu wieku nie został do wojska przyjęty. Pozostawił syna **Jana** Joachima i córkę **Mariannę**.

Jan Joachim syn Andrzeja (1789-1870) urodził się w Solistówce. Po studiach w Warszawie został urzędni-

kiem rady Stanu Królestwa Polskiego. Po wybuchu powstania listopadowego działał w Towarzystwie Patriotycznym i został w 1831 roku wybrany posłem z powiatu białostockiego. Na emigracji we Francji działał we frakcji Joachima Lelewela, należał do gorliwych słuchaczy wykładów Mickiewicza. W 1848 wstąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zmarł w Paryżu w 1870 roku, pochowany na cmentarzu Montmartre.

Na koniec warto wspomnieć o fundatorze kaplicy cmentarnej w Bargłowie Kościelnym, którym był **Klemens Karwowski**, dziedzic Wólki Karwowskiej, marszałek zgromadzenia politycznego w Augustowie zmarły w 1837 roku. Był on synem Jana Kantego, płk. Regimentu Białostockiego. W nekrologu zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim” czytamy m.in., że Klemens *opuściwszy zawód wojskowy, poświęcił się gospodarstwu wiejskiemu z całą pracowitością i troskliwością rządowego ziemianina w czym się całe życie odznaczał. Dobro włościan szczególnie go zajmowało, dlatego też cieszył się szczerem ich przywiązaniem, a znamienity upominek jakim ich obdarzył przy zgonie dowodzi, że i w tej nawet chwili zachował ich w pamięci, obok własnej rodziny.*

Jundziłowie to niezwykle zasłużona i utytułowana rodzina, posiadająca swe majątności nad Biebrzą, głównie na terenie dzisiejszej gminy Lipsk. Wśród nich na uwagę zasługuje z pewnością **Tadeusz** – podkomorzy grodzieński (1746-1765), marszałek grodzieński (1765-1771), współautor projektu prawa o sejmach na sejmie koronacyjnym 1764 roku, właściciel Brzostowicy, Wojciechowszczyzny, Liszek, Karolina, Hołynki, Lipska Murowanego, Witkowszczyzny, Kapłanówki i pałacu w Grodnie. Heraldyk Żychliński pisał, że *był to mąż niepospolitych zasług i rozumu, wierny stronnik Stanisława Leszczyńskiego i stąd prześladowany przez Sasów i Moskwę. Oddany całkiem usłudze publicznej, bywał posłem na wszystkie sejmy i konwokacje.* Zasiadał w Komisji Skarbowej Litewskiej, był zwolennikiem reform do czasu, gdy przewodnictwo stronnictwa królewskiego na Litwie przejął podskarbi Antoni Tyzenhauz. Dostał ataku apopleksji i zmarł w 1771 roku. Tadeusz Jundził był dwukrotnie żonaty. Z drugą żoną Anielą Zaleską, córką kasztelana wiskiego, miał syna Franciszka i córki: Barbarę, która wyszła za Mokronowskiego, starostę zlotoryjskiego, Konstancję za Adamem hr. Starzeńskim i Annę 1. voto Morawską, 2. voto hr. Bielińską. Jundziłowie byli skoligaceni także z jeszcze bardziej znanymi rodami, jak Ossolińscy, Łubieńscy, Chodkiewiczowie.

Syn Tadeusza **Franciszek** (zm. 1818), podkomorzy grodzieński (1784-1795) był posłem na Sejm Czteroletni. Ożenił się z Teresą Burzyńską, córką Tadeusza (wojewody mińskiego oraz ambasadora Rzeczypospolitej w Anglii i Holandii) i Józefy z hr. Platerów. Jundziłowie mieli rozległe stosunki towarzyskie, ich majątki dawały duże dochody, prowadzili dom otwarty i sami bywali w liczących się salonach, m.in. u Branickich w Białymstoku. Cieszyli się protekcją biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego. Początkowo częściej przebywali w Brzostowicy Murowanej i w Grodnie niż w Hołynce i Lipsku, lecz po 1794 roku przenieśli się do Hołynki leżącej w zaborze pruskim. Franciszek Jundził otrzymał wkrótce (w 1798 roku) od rządu pruskiego tytuł hrabiego. Udzielał się w życiu kulturalnym i dworskim. Ponoć tak kochał muzykę, że nie tylko posiadał swą dworską kapelę, ale w częstych podróżach między Grodnem, Lipskiem, Hołynką i Białymstokiem miał za towarzysza skrzypka.

Buchowieccy stali się właścicielami nadbiebrzańskich dóbr Ponarlica (składających się z dworu i wsi o tej nazwie oraz Choruzowców), kiedy Leon Załuski w 1765 roku sprzedał dobra Wiktorynowi Buchowieckiemu, chorążemu husarskiemu. Wiktor Buchowiecki z małżeństwa z Matyldą Politańską pozostawił trzech synów: Michała, Ignacego i Franciszka. Dziedzicem dóbr Ponarlica został Michał Buchowiecki. W 1817 roku Michał

Buchowiecki, szambelan królewski, marszałek szlachty powiatu dąbrowskiego i radca wojewódzki, poszerzył swoje dobra, zakupując majątek Witkowszczyznę z przyległymi wsiami: Rygałówka, Kaczory, Wnukowszczyzna, Dolinczany. Siedemnaście lat później Michał wydzierżawił dobra Witkowszczyzna na trzy lata swemu synowi Kazimierzowi. Dobra składały się z dwóch folwarków: Witkowszczyzna i Andzin. Następnie dzierżawcą majątków nadbiebrzańskich został syn Kazimierza Michał, który w 1842 roku dzierżawił również Ponarlicę. W skład dóbr ponarlickich, prócz folwarku i wsi tej nazwy, wchodził też leżący za Biebrzą, na terenie obwodu białostockiego wcielonego w 1842 roku do guberni grodzieńskiej, folwark Sopoćkowce (obecnie część wsi Koniuszki w gminie Nowy Dwór).

W 1863 roku właściciel dworu Ponarlica, Michał Buchowiecki, wziął czynny udział w powstaniu styczniowym. Wobec skazania Michała na 12 lat osiedlenia w głębi Cesarstwa Rosyjskiego zarząd nad majątkiem przejęła jego żona Rozalia, która na mocy upoważnienia męża, sprzedając niejako konfiskatę, sprzedała dobra Ajzykowi Fajngoldowi.

Dużą rolę w historii ziem nadbiebrzańskich odegrała rodzina **Augustowskich**. Przez prawie sto lat byli oni posiadaczami dóbr nad Biebrzą. W 1818 roku *Jan Nepomucen Augustowski uregulował prawa własności do Lipska Murowanego, a 2 lata później przejął od Stanisława Karwowskiego, syna Józefa, także Hołynkę. Dobra majątku Lipsk Murowany składały się wówczas z folwarku naczelnego, wsi: Siółko, Dulkowskiżna i Jaczniki. Dalej z łąk na Kamiennej i Szuszałewie oraz młynka i karczmy Wołkuszek.*

W 1822 roku Jan Augustowski był już tytułowany radcą wojewódzkim. Na sejmikach powiatowych zazwyczaj pełnił funkcję asesora. Wybierano go posłem, gdzie dał się poznać jako aktywny parlamentarzysta. W maju 1829 roku był współgospodarzem balu, wydanego z okazji koronacji na króla polskiego Mikołaja I. Dowody patriotyzmu okazał w czasie powstania 1830-1831. Jan Nepomucen Augustowski zmarł 18 czerwca 1839 roku w wieku 58 lat w Grodnie i tam został pochowany. Pozostawił czterech synów: Jana, Lucjana, Wacława i Marcelego oraz córki Honoratę i Izabellę. Z jego testamentu wynika, że był posiadaczem rozległych dóbr Hołynka, w skład których wchodził folwark i wieś kościelna Hołynka, wsie Bartniki i Kopczany, a także dóbr Lipsk Murowany z folwarkiem tejże nazwy oraz wsiami: Jaczniki, Dulkowskiżna, Siółko, młyn Wołkuszek i puszcza Rubcowo. Wartość dóbr wyceniono na 600 tysięcy złotych polskich.

Augustowscy mocno zaangażowali się w powstanie styczniowe. Lucjan dostarczał żywność i zaopatrzenie do partii powstańczych, przechowywał rannych, Jan - podobnie. Lucjan, został aresztowany 25 września 1863 roku i zesłany na Syberię. Jan został aresztowany w czerwcu 1863 roku i skazany na wywózkę w głąb Rosji, ale zmieniono mu wyrok na grzywnę w wysokości 300 rubli. Jego syn Wiktor, mający lat 22, ewe petersburskiej Konstantynowskiej Szkoły Wojennej, od marca 1863 roku znalazł się w oddziale Konstantego Ramotowskiego „Wawra”. Po wyjeździe „Wawra” za granicę, co miało miejsce po klęsce oddziału pod Strzelcowizną (3 września 1863), przejął dowództwo nad resztkami wygłodzonych i wycieńczonych powstańców, szukając schronienia w miejscach mu najbardziej znanych. Jego oddział liczący 150 osób został pobity (zginęło 14 partyzantów) pod Skieblewem 25 września 1863 roku (obecnie można w tej wsi oglądać pomnik poświęcony powstańcom). Sam Augustowski został następnego dnia aresztowany. Drugi syn Jana, Adam, uczeń gimnazjum w Grodnie od maja towarzyszył bratu. Kampanię zakończył wcześniej, po klęsce na Kozim Rynku (29 czerwca), wrócił do domu i w październiku został aresztowany. Skazano go na katorżnicze roboty, ale w 1864 roku zwolniono za poręczeniem Polowego Audytoriatu w Wilnie.

Michał Hromyka i jego żona Marianna z Sep-Szarzyńskich, zamieszkujący w Bobrze pod koniec XVIII wieku, występowali też jako dziedzice wsi i folwarku Rogożyn. Michał Hromyka robił karierę wojskową. W 1775 roku został wybrany posłem na sejm i pisał się wtedy chorążym petyhorskim. W 1789 i 1790 roku występował jako właściciel Rogożyna i Bobry Wielkiej z tytułem pułkownika jazdy narodowej. W latach 1792-1794 pełnił urząd sędziego ziemskiego grodzieńskiego. Podpisał akces do powstania i podczas insurekcji był członkiem Sądu Kryminalnego Grodzieńskiego.

Syn i spadkobierca Michała, Antoni, był od 1792 roku porucznikiem 13 Chorągwi Buławy Polnej Litewskiej Kawalerii Narodowej, a następnie pułkownikiem Wojska Polskiego. Do swojej śmierci, która nastąpiła przed 1818 rokiem, był Antoni właścicielem Bobry w powiecie sokólskim, w ówczesnym obwodzie białostockim. Najstarsza jego córka Magdalena wyszła za mąż za sąsiada z Ponarlicy – Michała Buchowieckiego.

Postacią wybitną był posiadacz dóbr Bobra Wielka **Michał Buttowt Andrzejkowicz**. Andrzejkowiczowie przejęli dobra po Hromykach. Majątek należał do nich już w 1818 roku, kiedy budowano piękny drewniany dwór, który dzisiaj znajduje się w Białostockim Muzeum Wsi. Czy właścicielem dóbr był już urodzony w 2. połowie XVIII wieku Tadeusz Buttowt Andrzejkowicz, pisarz grodzki piński (1782-1784), sędzia grodzki grodzieński (1786-1794), wojski sokólski (1794), który zmarł w 1816 roku, nie jest wiadomym. Dziedzicem Bobry zaś z pewnością był jego syn Michał, który w 1804 roku został sędzią grodzkim grodzieńskim, w 1807 roku – asesorem, a w 1810 – prezydentem drugiego departamentu grodzieńskiego sądu głównego. W 1812 roku, jako marszałek powiatowy grodzieński, witał wkraczające do Grodna wojska napoleońskie. W 1813 roku zastępował nieobecnych: marszałka gubernialnego szlachty grodzieńskiej oraz cywilnego gubernatora grodzieńskiego. Był wicegubernatorem cywilnym grodzieńskim, a po śmierci Stanisława Ursyna Niemcewicza, gubernatora grodzieńskiego w 1817 roku, był pełniącym obowiązki gubernatora. W 1819 roku uzyskał nominację na gubernatora grodzieńskiego. W 1824 roku został przeniesiony na stanowisko gubernatora cywilnego wołyńskiego, z którego otrzymał dymisję w 1827 roku. Przynajmniej od 1821 roku sprawował urząd mistrza katedry grodzieńskiej loży masońskiej *Przyjaciel Ludzkości*. Wybudowany przez Michała Andrzejkowicza okazały dwór w Bobrze Wielkiej był centrum życia politycznego i patriotycznego, miejscem spotkań okolicznego ziemiaństwa i wolnomularstwa. Michał zmarł około 1838 roku.

Chryzanty Rafał Opacki urodził się w 1742 roku w Mężeninie, jako syn Stanisława, chorążego wiskiego. W 1759 roku został oddany pod opiekę Branickim, gdzie służył w stopniu kapitana w wojsku, doznając ponoć ogromnej życzliwości hetmaństwa. W 1775 roku został chorążym wiskim, a rok później – posłem. Zrzekł się jednak mandatu w wyniku tumultu zbrojnego, tak jak i dwa lata później, kiedy musiał go oddać Kazimierzowi Karwowskiemu. Kasztelanę wiską otrzymał w 1779 roku. Ponoć to on doprowadził oporny sejmik wiski do zaprzysiężenia Konstytucji 3 Maja. Podpisał jednak wraz z ziemią wiską konfederację targowicką. Już od maja 1794 roku uczestniczył w powstaniu kościuszkowskim. Gdy Andrzej Karwowski wyzwolił ziemię wiską od wojsk pruskich, Opacki został mianowany generałem



Chryzanty Rafał Opacki

majorem tej ziemi. Po powstaniu zajmował się gospodarowaniem w swoich majątkach znanych z tego, że były dobrze prowadzone i nowoczesne. Fortunę swą powiększał handlem zbożem, który prowadził na dużą skalę przy pomocy własnej floty rzecznej. Prowadził też interesy gospodarcze Izabeli Branickiej. Jak stwierdzał Zygmunt Gloger: *Jeżeli nie śleczął dzień i noc nad papierami, co wesoło nazywał „wędzeniem się”, to pewno siadłszy do kolasy, objeżdżał majątki swoje i hetmanowej, jak Tykocin, Białystok, Stołowacz, Dolistów, Krośniewice i wiele innych. Kontrola licznych oficjalistów i składanych przez nich co miesiąc raportów najczęściej mu czasu zajmowała.* Dalej Gloger tak pisał o jego stanie posiadania: *Tak dorabiając się krwawą pracą kawałka fortuny swojej, a mając przytem dostatnią ojcowiznę i piękne wiano małżonki, kasztelan mógł z czasem zaliczyć się do magnatów. Mężenin powiększył, Krośniewice oczyścił, za Narwią miał Giełczyn, Sidrę i Makowlany (dziś w guberni grodzieńskiej), a tu i ówdzie jakieś dziedzictwo, co razem składało się na kilkanaście wzorowo zagospodarowanych folwarków, kilkaset włók boru, liczne młyny, browary, arendy, czynsze i kapitały.* Można dodać, że posiadał też dwór na Pradze. Zmarł Opacki w 1806 roku, pochowany w Rutkach, gdzie był kolatorem parafialnego kościoła. Helena Wereszczycka tak pisała o jego żonie i córce: *Opacki był żonaty z Mariną z Gomolińskich, córką Karola, podkomorzego łączyckiego, która zmarła w obłąkaniu w 1797 roku. Jedynym dzieckiem Opackich była córka Agnieszka Helena Konstancja (zm. w 1863 roku u Glogerów w Jeżewie), która dzięki ojcu odebrała bardzo staranne i wszechstronne wykształcenie. Wyszła za mąż za Rajmunda RembIELIŃskiego, znanego działacza politycznego, któremu wniosła w posagu Krośniewice; rozwiódłszy się z nim po 20 latach małżeństwa poślubiła Józefa Bechon, podpułkownika wojsk polskich i miniaturzystę, z którym się po 5 latach również rozwiódła. Cały jej wielki majątek przeszedł na rodzinę RembIELIŃskich. Jest bohaterką powieści Hanny Muszyńskiej-Hofmanowej „Kwitnące floksy”.*

Rajmund RembIELIŃski (1774-1841), poseł i marszałek sejmu Królestwa Polskiego, wybitny działacz gospodarczy, był organizatorem powstania kościuszkowskiego w ziemi wiskiej, kawalerem wielu odznaczeń i orderów. W okresie napoleońskim organizator administracji w Białymstoku i Łomży, był m.in. prezesem Deputacji Administracyjnej Łomżyńskiej. Był też właścicielem olbrzymich dóbr obejmujących Krośniewice, Jedwabne, Giełczyn, Sidrę, Makowlany. Rozwinął działalność mającą na celu uprzemysłowienie kraju. Był Rajmund RembIELIŃski zwolennikiem protekcyjnistycznej polityki w stosunku do przemysłu włókienniczego. Opracował projekt utworzenia osad przemysłowych w obwodzie łączyckim. Sprowadził sukienników do Zgierza, a tkaczy bawełnianych – do Łodzi. Przygotował zasady gospodarki finansami i położył duże zasługi w akcji urządzania miast. Jest uznawany za twórcę Łodzi przemysłowej. Zmarł 12 lutego 1841 roku w Łomży, pochowany został w Jedwabnem. Z żoną Agnieszką z Opackich nie miał potomstwa. Po rozwodzie ożenił się z Antoniną z Weltzów, z którą miał synów: Aleksandra i Eugeniusza.



Wincenty Toedwen

Wincenty Toedwen lub **Todwen** pochodził z rodziny wywodzącej się z Inflant, osiadłej na Podlasiu. Członkowie tego rodu posiadali nadania w Dzieciołowie i m.in. w Jaświłkach – wsiach należących do dzisiejszej gminy Jaświły. Nie była to zbyt duża rodzina szlachecka, ale w XVII i XVIII wieku dwóch przedstawicieli tego rodu pisało się podkomorzymi dorpackimi (derpskimi). W 1663 roku właścicielem Dzieciołowa był Jan, podkomorzy derpski i starosta rajgrodzki, który, jak stwierdzał heraldyk Niesiecki, *był w cudzoziemskim polskim wojsku męstwem wstawiony (...)*. W wieku następnym zaś Jan Toedwen w latach 1752-1776 sprawował urząd cześni-

ka bielskiego. Wincenty urodził się w Dzieciołowie jako syn Franciszka i Magdaleny Karwowskiej. Początkowo uczęszczał do szkoły w Tykocinie, a następnie do gimnazjum białostockiego. W 1807 roku zaciągnął się do wojska i w latach 1808-1814 walczył u boku Napoleona w najważniejszych bitwach tego okresu (Wagram, Mołajsk, Berezyna, Budziszyn, Lipsk itp.), a w szczególności brał udział w słynnej szarży na przełęcz Somosierry i jako jeden z nielicznych zwycięzców tej bitwy przeżył. Dzięki niemu dotarły do nas ciekawe relacje o tym wydarzeniu, które opowiadał na warszawskich salonach, a które były spisywane i drukowane w poczytnych pismach („Czas” z 1855 roku). Dosłużył się Wincenty stopnia kapitana oraz posiadał Legię Honorową i Krzyż Oficerski. W Dzieciołowie wznosił około 1835 roku zachowaną do dzisiaj kapliczkę, która był wotum dziękczynnym za wyniesienie życia z krwawej szarży hiszpańskiej. Jako właściciel majątku Dzieciołowo wzmiankowany był w 1847 roku, opowieści wojenne snuł jeszcze w 1853 roku. O okolicznościach powstania kaplicy dowiadujemy się z akt parafialnych: *W parafii we wsi Dzieciołowo jest kaplica murowana zbudowana przez byłego właściciela majątku Dzieciołowo Todwena – Szweda. Todwen brał udział w walkach za Napoleona pod Somosierrą. Wracając z wojny był w Rzymie u Ojca Świętego. Przywiózł z Rzymu krzyż drewniany, figurę rzeźbioną z drzewa. Po powstaniu 1831 roku kościół i pałac zostały spalone. Jako wotum za ocalenie życia pod Somosierrą pobudował wspomnianą kaplicę. W roku 1863 kaplica została przez Moskali zamknięta. Pozostał krzyż przywieziony z Rzymu i figura św. Floriana, a cudowny obraz Matki Bożej Dzieciołowskiej przez Moskali został sprzedany do Bułakowa, a raczej Puchałowa. Majątek skonfiskowano i potem nabyli Grygielkowie. Po kasacie kaplicy dopiero w roku 1915 za czasów niemieckiej okupacji odprawił pierwszą mszę świętą proboszcz dolistowski śp. ks. Stanisław Huniewicz.*

W tym miejscu można wspomnieć o innych bohaterach wojen napoleońskich pochodzących z Biebrzy, którymi byli Dominik Kiełkiewicz urodzony 1781 w Połominie, walczył pod Somosierrą, a później w powstaniu listopadowym w korpusie gen. Dwernickiego, czy Wincenty Moniuszko z Wrocenia, także uczestnik szarży pod Somosierrą.

Wiktor Bajkowski pochodził z zasłużonego i zasiedzającego od dawna na Podlasiu rodu. Urodził się w 1794 roku w Mońkach, a był synem Walentego, chorążego wojsk koronnych i Racheli Mysłowskiej. Czy brał udział w kampanii napoleońskiej (jak później twierdził), czy raczej uczęszczał wówczas do białostockiego gimnazjum (jak świadczą pewne dokumenty) – trudno jednoznacznie stwierdzić. Studiował następnie w seminarium duchownym w Wilnie, które ukończył w 1818 roku. Jako ksiądz pracował w parafiach Trzcianne, Dolistowo i Zabłudów. W sierpniu 1831 roku przystąpił do powstania listopadowego jako kapelan 3. Pułku Strzelców Pieszych i już we wrześniu otrzymał krzyż srebrny orderu *Virtuti Militari*. Po upadku powstania wyjechał do Francji, gdzie początkowo stał się niezwykle czynnym aktywistą emigracyjnym. Był członkiem loży masońskiej *Orzeł i Pogoń*, a od stycznia 1835 roku – działaczem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Brał udział w wypadkach Wiosny Ludów (w 1848 roku przebywał w Poznaniu i Krakowie), a w 1857 roku na stałe powrócił do kraju. Za udział w powstaniu styczniowym został zesłany do oddalonych guberni imperium rosyjskiego. Zmarł w Permie w 1876 roku.

Piotr Semenenko urodził się 29 czerwca 1814 roku w Dzieciołowie (gm. Jaświły). Ojciec jego był szlachcicem z okolic Smoleńska, pochodzącym z rodziny unickiej, lecz wzięty do Petersburga do szkoły paziów został prawosławnym, wychowa-



Piotr Semenenko

nym w duchu rosyjskim. Pracując na Białostocczyźnie, ożenił się z Polką wyznania ewangelicko-reformowanego – Katarzyną Zielińską, pochodzącą z Łosośny Małej. Urodzony w tak mieszanej pod względem religijnym i narodowościowym rodzinie Piotr Semenenko został ochrzczony w kościele katolickim w Dolistowie 5 sierpnia 1814 roku, jak głosi pamiątkowa tablica znajdująca się w miejscowej świątyni. W wieku ośmiu lat zaczął uczęszczać do szkoły w Tykocinie prowadzonej przez księży misjonarzy pod warunkiem, że nie będzie się uczył religii (zastrzeżenie dziadków protestantów). Ponoć w tajemnicy poprosił, aby przygotowano go do komunii świętej, którą miał przyjąć w 1825 roku, za co został *mocno obity przez dziadków*. Wyjechał do rodziców, którzy wówczas mieszkali w Pińsku, a następnie podjął naukę w białostockim gimnazjum, gdzie był zaliczony w poczet najwybitniejszych uczniów. Uczył się następnie w gimnazjum w Krozach, które ukończył w 1830 roku, a później wstąpił na Uniwersytet Wileński, z którego został szybko relegowany w związku z artykułem wzywającym studentów do walki o niepodległość. Przystąpił do powstania listopadowego i walczył w wielu bitwach (był chorążym artylerii), przekroczył granicę pruską i został internowany. Następnie we Francji działał w Towarzystwie Demokratycznym Polskim i należał do tajnej francuskiej organizacji karbonariuszy. Pisał artykuły, a nawet wiersze. Zbliżył się Semenenko do Bogdana Jańskiego, postaci wybitnej na emigracji, publicysty, człowieka wielce religijnego, założyciela Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Gdy Jański zaczął organizować nowe zgromadzenie, Piotr Semenenko był jego najbliższym współpracownikiem, a po śmierci Jańskiego (1840) – pierwszym generalnym przełożonym. Ukończył w Rzymie studia, uzyskał doktorat i przyjął święcenia kapłańskie. Ułożywszy dla zgromadzenia regułę, złożył śluby zakonne. Pracował nad rozszerzeniem zgromadzenia w Europie i na świecie, przyczynił się do powstania w 1866 roku Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, w którym do dziś kształcą się polscy księża. Był Piotr zaufanym współpracownikiem papieża (jego głos był brany pod uwagę przy obsadzie biskupstw w Polsce), stworzył własny system filozoficzny, dużo pisał i publikował. Zmarł w opinii świętości w 1886 roku, a w 1951 roku rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny.

Z terenów gminy Korycin pochodził sławny lekarz i filantrop – Józef Chwiećkowski. Urodził się on w 1821 roku w Przesławce jako syn szlachcica zagrodowego Pawła. Gimnazjum białostockie ukończył w 1842 roku, a następnie studiował medycynę w Moskwie, gdzie w 1847 roku uzyskał dyplom. Do 1859 roku pracował (w zasadzie była to służba) na terenach Rosji, a następnie zwiedzał kraje zachodnie, zapoznając się z najnowszymi osiągnięciami medycyny. W 1861 roku osiadł w Białymstoku. Za udział w powstaniu styczniowym został zesłany do Tomsku. W 1867 roku powrócił ze zsyłki i podjął pracę w Tykocinie. Mieszkał następnie we Włocławku, a od 1876 roku – w Warszawie. Zaprzestał praktyki lekarskiej i zajął się studiami nad naukami biologicznymi i filozofią. Efektem jego pracy było dwutomowe dzieło dotyczące powstania i rozwoju życia na Ziemi, w którym wyłożył swoje poglądy materialistyczne i pozytywistyczne oraz odrzucał możliwość istnienia sił niematerialnych. Dzieło to pt. *Siła i materia czyli stopniowy rozwój pojęć o tych przedmiotach* należy dziś do rzadkości, było bowiem niszczone przez przeciwników materializmu. Chwiećkowski zmarł 30 grudnia 1880 roku, a swój olbrzymi majątek przeznaczył na stypendia dla studentów medycyny Uniwersytetu Warszawskiego, wydawnictwa popularno-naukowe, pomoc stypendialną dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz inne cele charytatywne i filantropijne. Jako ciekawostkę można podać fakt, że Towarzystwo Lekarskie Warszawskie ufundowało pamiątkową tablicę w katedrze we Włocławku (Chwiećkowski mieszkał w tym mieście u swego brata księdza w latach 1870-1876), którą władze kościelne, gdy się zorientowały, że zawisła ona ku czci autora *bezbożnych* dzieł, próbowały usunąć, lecz ostatecznie zrezygnowano z tego zamiaru, a tablicę można oglądać do dnia dzisiejszego.

Hrabia Ludwik de Fleury wszedł w posiadanie dóbr nadbiebrzańskich dzięki małżeństwu z Joanną Potocką, córką Jana Alojzego, który dzierżył tzw. Klucz Zakątkowski (ziemie w widłach Biebrzy i Narwi). Przyjaciel Ludwika, Zygmunt Gloger, opisując wyprawę naukową rzeką Biebrzą w 1879 roku, odnotował: *Dziś w miejscu powyższym, zwanem Kępą Giełczyńską, wznosi się z wieżyczkami, naśladowującymi stary styl francuski, gościnny dom państwa de Fleury. Tutaj to właśnie zamiłowany w archeologii właściciel Kępy przygotował naszą wycieczkę, która jest przedmiotem niniejszego opisu. W widłach Narwi i Biebrzy, gdzie na małym wzgórzu znajduje się nowożytny dworzec i ogród właściciela Kępy Giełczyńskiej (którego uprzejmości wszystkie ułatwienia niniejszej wycieczki zawdzięczam, który czynny brał w niej udział i przedhistoryczną przeszłością tej okolicy gorliwie się zainteresował), znajdowała się także w czasie kultu krzemienia jakaś znaczna osada, zapewne po owej przy Szwedzkim Moście najludniejsza w dolinie Biebrzy. Przez troskliwe zbieranie wszystkich przedmiotów starożytnych, znajdujących tu w ogrodzie, w otoczeniu dworskim i na drodze pobliskiej, właściciel (hr. de Fleury) utworzył małe muzeum, w którym nie brakuje żadnego typu narzędzi krzemienych. Okres największej aktywności badawczej hrabiego przypada na przełom XIX i XX wieku. Brał on czynny udział w pracach Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego, a także w zjazdach archeologicznych w Moskwie, gdzie prezentował wyniki swoich badań (np. odnośnie grodziska w Wiźnie). De Fleury odkrył też kilka cmentarzysk wczesnośredniowiecznych położonych w okolicach oraz ocalił część archiwum Branickich. Od 1850 roku bowiem akta znajdowały się w Nowosiólkach koło Choroszczy. Umieścił je tam administrator dóbr choroskich Leśniewski, a archiwum – jak pisał Gloger – stało się pastwą myszy i szczurów. Hrabia tak był pochłonięty pracą naukową, że zaniedbał administrowanie swoim majątkiem, co doprowadziło go do bankructwa. Kępa Giełczyńska została zlicytowana, a hrabia powrócił do Francji, gdzie zmarł w 1908 roku. Według Macieja Karczewskiego śladem po badaniach prowadzonych przez Ludwika de Fleury jest przekop o szerokości 1 m przez wały i kopiec grodziska w Samborach.*

Jako ciekawostkę można podać fakt, że na Kempie Giełczyńskiej, we dworze u hrabiostwa bywała Maria Skłodowska, późniejsza noblistka.

O ks. Józefie Małyszewiczu Zygmunt Gloger zapisał: *Obecnie posiada Goniądz, dwie jeszcze osobliwości, a mianowicie: uczonego proboszcza, kanonika Małyszewicza, wychowawca Uniwersytetu Wileńskiego, znakomitego hebraistę i bibliomana, obsługującego w osiemdziesiątym roku życia bez wikariusza parafię goniądzką, liczącą 12000 ludności katolickiej – i w pośrodku rynku starożytny ratusz drewniany, który już dawniej odrysowałem, jako ginący zabytek polskiego budownictwa minionych stuleci. Ten wybitny kapłan i uczony językoznawca urodził się w guberni grodzieńskiej w 1807 roku. Uczył się w latach 1816-1819 w seminarium księży misjonarzy w Tykocinie, a następnie w Łyskowie koło Wołkowyska, zaś od 1823 roku studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Świetnie opanował języki rosyjski, francuski, niemiecki, grecki i hebrajski. W tym też roku wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy, następnie pracował w różnych parafiach oraz nauczał łaciny w seminarium. On to jako pierwszy odnalazł i udostępnił do druku cenne pamiętniki Jana Cedrowskiego z czasów I Rzeczypospolitej. Od 1854 roku był proboszczem w Niewodnicy Kościelnej, a od 1861 – w Goniądzu. W 1867 roku tak o nim stwierdzał bibliofil Aleksander Raczyński: *Pełny tytuł tego wybitnego uczonego jest następujący: Magister teologii. Honorowy korespondent Carskiej Biblioteki Publicznej, współpracownik Towarzystwa Historii i Starożytności przy Uniwersytecie Moskiewskim, członek-współzałożyciel Rosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego, członek-korespondent Odeskiego Towarzystwa Historii i Starożytności, współpracownik Wileńskiej**

Komisji Archeograficznej, członek rady naukowej Instytutu Języków Wschodnich Łazarewskiego, kawaler orderu św. Stanisława III-go stopnia, posiadacz drogiego brylantowego pierścienia ofiarowanego mu w 1852 roku, duchowny deputat powiatu białostockiego, koadiutor kapituły wileńskiej, proboszcz kościoła niewodnickiego. Pod koniec życia podobno pozbawiony był zdrowego rozsądku. Ten wybitny człowiek zmarł w Goniądzu w listopadzie 1891 roku, pochowany, tamże na cmentarzu parafialnym.



Ks. Jakub Rólkowski

procesję bez uzyskania na to potrzebnego rządowego pozwolenia. Znowu został ukarany grzywną tej samej wysokości w roku 1910 za urządzenie podczas wizytacji biskupiej triumfalnej bramy i umieszczenie na niej sztandarów narodowych. Z jego pamiętników, gdzie opisał trudy swej pracy w Sztabinie, bije prawdziwa troska o wiernych powierzonej mu parafii. Wspomnienia te wydane drukiem pt. *Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej* są niezwykle ciekawym i wartościowym źródłem historycznym. Zginął podczas bombardowania 22 czerwca 1941 roku. Jest to postać, którą można porównać jedynie z Karolem Brzostowskim, który był mu wzorem. W 1981 roku bp Tadeusz Zawistowski poświęcił tablicę w kościele sztabińskim, wmurowaną ku czci tego zasłużonego kapłana i wielkiego Polaka.



Michał Łazarski

Michał Łazarski (1896-1944) urodził się w Sztabinie. Był dobrym organizatorem i inicjatorem wielu działań. Założył Związek Strzelecki i Straż Ochotniczą w Sztabinie. Mając 20 lat wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. Brał udział w działalności dywersyjnej i wywiadowczej. Uczestniczył w walkach partyzanckich z Niemcami, m.in. w czerwcu 1919 roku w okolicach Czarniewa. Dzielnie walczył w wojnie 1920 roku, służąc w 41 Suwalskim Pułku Piechoty. Za odważną i ofiarną służbę otrzymał wiele cennych odznaczeń: *Virtuti Militari*, Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych, Krzyż Odrodzenia Polski. W niepodległej Polsce był trzykrotnie wybierany posłem na sejm (1928-1938), a raz senatorem (1938-1939). Pełnił różne funkcje w Wydziale Powiatowym w Augustowie oraz we władzach wojewódzkich. Michał Łazarski wraz z księdzem Jakubem Rólkowskim wiele uczynili dla społeczności gminnej. Ich to np. staraniem pobudowano szkoły w Hucie i Sztabinie. Łazarski był prezesem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Podczas II wojny światowej walczył jako oficer AK o pseudonimie „Biebrza”. Poległ w powstaniu warszawskim w 1944 roku.

Stanisław Kulczycki był administratorem Fundacji Sztabińskiej, utworzonej testamentem Karola Brzostowskiego. Urodzony w 1890 roku w Stanisławowie, kształcił się w Wiedniu. Podczas I wojny światowej służył w Legionach a następnie, wcielony został do armii austriackiej i walczył na froncie włoskim. Tytuł inżyniera uzyskał w 1920 roku. Po wojnie pracował w dobrach żywieckich arcyksięcia Habsburga. Był zarządcą Fabryki Produktów Suchej Destylacji Drewna w Węgierskiej Górcie. Pracował też jako naczelnik gminy Cięcina, członek rady powiatowej, prezes Strzelca. Przed 1934 rokiem objął stanowisko administratora Fundacji Sztabińskiej. Pod jego zarządem dochód z lasów znacznie wzrósł, a fundacja zaczęła bardzo sprawnie funkcjonować. Pozwoliło to na przeprowadzenie wielu potrzebnych inwestycji. We wrześniu 1939 roku został aresztowany przez Sowietów, a w 1940 roku wraz z rodziną wywieziony na Ural. Następnie otrzymał przydział na kwatery w kołchozach Zachodniej Syberii, w rejonie Pietuchowo. Konsulat Polski w Czelabińsku powierzył mu stanowisko męża zaufania, co dało mu możliwość niesienia pomocy rodakom jadącym do Kazachstanu, aby odszukać swoje rodziny. W 1943 roku, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych Polski ze Związkiem Radzieckim, został aresztowany, gdyż nie przyjął obywatelstwa radzieckiego. Z więzienia został zwolniony w dniu swojej śmierci. W sztabińskim kościele widnieje tablica upamiętniająca tę zasłużoną postać.

Ks. Adolf Ołdziejewski urodził się w 1887 roku we wsi Wójtachy (gm. Korycin). W 1910 roku, po ukończeniu seminarium duchownego w Wilnie, przyjął święcenia kapłańskie. Jako wikariusz i proboszcz pracował w Dzierkowszczyźnie, Wołkołacie, Sidrze, Jasonówce i Turośni Kościelnej, a od 1935 roku - w Juchnowcu Kościelnym. Choć na tej ostatniej placówce przebywał tylko rok, aby odejść w 1936 roku do Białegostoku, pozostawił po sobie pamięć niezwykle patriotycznego kapłana. W Białymstoku objął nową parafię w Dojlidach, gdzie bardzo szybko wznosił nowy kościół pw. Chrystusa Króla, zlokalizowany przy ówczesnej Szosie Wschodniej (dziś ul. Ciołkowskiego 4). W dniu 25 czerwca 1941 roku uciekające przed Niemcami wojska sowieckie w sposób bestialski zamordowały ks. Ołdziejewskiego oraz jego ojca Wincentego, a kościół wraz z zabudowaniami gospodarczymi spaliły. Na miejscu spalonej świątyni w 1989 roku powstał murowany kościół, a rok później parafia Chrystusa Króla. W 1994 roku doczesne szczątki ks. Ołdziejewskiego ekshumowano z cmentarza dojlidzkiego i pogrzebano przy nowej świątyni.

Adolf Sawicki urodził się w 1897 roku w Wyłudkach (gm. Korycin). Ukończył szkołę powszechną oraz rolniczą, a także kurs dla kancelistów i buchalterów. Od 1918 do 1921 roku odbywał służbę wojskową. Później zajmował się rolnictwem i stolarstwem, był także wójtem gminy Korycin i członkiem sejmiku oraz wydziału powiatowego w Sokółce.

W latach międzywojennych posłował na sejm dwóch kadencji. Zanim dostał się do sejmu czynnie działał, organizując wiece i manifestacje. Jak bowiem dowiadujemy się z gazety lokalnej, w 1931 roku toczyła się rozprawa sądowa w Białymstoku, w której oskarżony był m.in. poseł Sawicki, za to, że w listopadzie 1927 roku brał udział w publicznym zgromadzeniu w Knyszynie, które *stawiało czynny opór policji*. Tłum zachęcony przez Sawickiego miał zaatakować policję przy użyciu



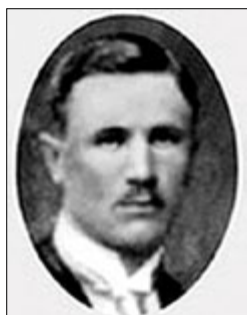
Adolf Sawicki

kamieni i rewolwerów. Zarzucano Sawickiemu jakoby osobiście strzelał do przodownika policji nazwiskiem Górniak. Po kilkudniowym procesie wszystkich oskarżonych uniewinniono. Sawicki założył Obóz Rolników i w 1928 roku zdobył mandat poselski. Później wszedł w skład Stronnictwa Chłopskiego, w którym w latach 1928-1929 pełnił funkcję członka Zarządu Głównego i Rady Naczelnej. Był oskarżony w procesie brzeskim lecz został uniewinniony. W 1930 roku ponownie uzyskał mandat poselski, tym razem z listy Stronnictwa Chłopskiego. Od 1931 roku był zastępcą członka Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, zaś w latach 1933-1935 pełnił funkcję członka Rady Naczelnej SL. W 1935 roku, nie chcąc podporządkować się decyzji o bojkocie wyborów, wystąpił ze stronnictwa. W późniejszym okresie zaangażowany był w tworzenie prorządowych organizacji chłopskich. Działał w organizacji Kadra Działaczy Chłopskich, znajdował się także w składzie Komitetu Wykonawczego byłych działaczy Stronnictwa Chłopskiego, z którym w lutym 1937 roku wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Adolf Sawicki był jednym z wydawców „Chłopskiego Sztandaru”, a także autorem licznych artykułów o tematyce społeczno-politycznej i poruszającej zagadnienia lokalne. Adolf Sawicki został aresztowany przez NKWD w 1939 i ślad po nim zaginął.



Gen. Nikodem Sulik

Gen. Nikodem Sulik urodził się w 1893 roku w Kamiennej Starej (gm. Dąbrowa Białostocka). Podczas I wojny światowej służył w armii carskiej, a od 1919 roku w Wojsku Polskim. Walczył z bolszewikami w wojnie 1920 roku jako dowódca kompanii w Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Uczestniczył w wyprawie gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno, która zadecydowała o przyłączeniu tego miasta do Polski. W okresie międzywojennym był oficerem nadetatowym 41. Suwalskiego Pułku Piechoty. W 1939 dowodził pułkiem Korpusu Ochrony Pogranicza „Sarny”, walczył też pod Kockiem. Podczas okupacji kierował wileńskim okręgiem Związku Walki Zbrojnej. W kwietniu 1941 roku został aresztowany przez NKWD. Trafił następnie do Armii Andersa i walczył pod Monte Cassino jako dowódca 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Po wojnie pozostał w Londynie, gdzie zmarł w 1954 roku. W 1993 roku jego prochy sprowadzono do kraju i pochowano przy kościele w Kamiennej Starej.



Nikodem Hryckiewicz

„Tygodnik Powszechny” donosił: *W dniu 29 września 1977 roku zmarł w Warszawie opatrzony Świętymi Sakramentami inż. Nikodem Hryckiewicz, Prezes Rady Narodowej Okręgu Białostockiego z lat 1919-22, autor wielu patentów polskich i zagranicznych dotyczących konstrukcji żelbetonowych, poseł na Sejm z lat 1919-1928, konstruktor i wynalazca z zakresu budownictwa i fundator szkoły w swej rodzinnej wsi. Zwłoki jego spoczęły na cmentarzu w Sokółce.*

Nikodem Hryckiewicz urodził się w 25 marca 1891 roku w Nierośnie (gm. Dąbrowa Białostocka). Dzięki wsparciu wuja, który był księdzem, uczęszczał do gimnazjum w Wilnie, gdzie bardzo angażował się w sprawy polityczne i społeczne. Już jako uczeń sprowadzał do swojej wsi nasiona nieznanych tam wcześniej roślin. W gimnazjum był założycielem Koła Wzajemnej Pomocy, którego zadaniem było szerzenie patriotyzmu oraz jednym z organizatorów strajku szkolnego w 1905 roku. Za tę działalność został aresztowany, ukarany chłostą i wydalony ze szkoły. Dzięki

pomocy znajomych i sfałszowaniu dokumentów udało mu się skończyć zorganizowaną w Wilnie Szkołę Chemiczną Państwową, a następnie dostać się na politechnikę w Nowoczerkasku, gdzie studiował budownictwo, a w 1914 roku uzyskał dyplom inżyniera. Pracował później w Petersburgu, gdzie stał się współwłaścicielem firmy budowlanej i Soczi – przy powstaniu Kolei Czarnomorskiej, jako zastępca naczelnika budowy. W 1918 roku powrócił do Nierośna i rozpoczął tworzenie struktur niepodległego państwa na Sokólszczyźnie. Dzięki pomocy proboszcza dąbrowskiego ks. Józefa Gaula powstrzymał Hryckiewicz rabunek i anarchię panującą w gminie, organizując z rady parafialnej samorząd, którego początkowo został wójtem, siły porządkowe (milicję parafialną) i roztoczył nadzór nad niemilosiernie rabowanymi lasami, zwalczał bandytyzm. Przeprowadził sprawnie zorganizowaną akcję przejścia zabudowań i kościoła klasztoru różanostockiego.

Gdy w grudniu 1918 roku powstała w Sokółce Rada Powiatowa organizująca władze samorządowe, Nikodem Hryckiewicz został z jej ramienia zastępcą naczelnika powiatu (naczelnikiem został inż. Marian Baehr z Makowlan) odpowiedzialnym za siły zbrojne powiatu, podlegał mu sąd i więzienie. Zorganizował zbiórkę pieniężną na potrzeby odradzającego się państwa, a zebraną kwotę osobiście wręczył Józefowi Piłsudskiemu. W 1919 roku został wybrany posłem na sejm z listy Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. W czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku walczył jako ochotnik w WP. W 1922 roku ponownie został wybrany do sejmiku z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. W parlamencie pracował w różnych komisjach, troszcząc się o podległy sobie okręg.

Był m.in. inicjatorem i wielkim zwolennikiem komasacji, sam często przekonując w terenie niezdecydowanych i bojących się zmian chłopów. Jak pisał jego biograf Józef Włodek: *Jedną z form pomocy inż. Hryckiewiczowi dla powiatu było wybudowanie mostu na rzece Sidrze w miejscowości Bierwicha. Było to w listopadzie roku 1921. Pieniądze na tę budowę zdobył Hryckiewicz w Ministerstwie Robót Publicznych, ale sam zajął się robieniem planów mostu i nadzorem nad jego budową. Podczas tych robót dokonano odkrycia skromnej, ale ciekawej pamiątki historycznej akurat z wydarzeń opisanych przez Sienkiewicza w XXV rozdziale I tomu Potopu. Wyciągnięto z rzeki kamień z napisem: „Anno 1655 Moskal Litwę spłądrował złamawszy mir wieczny”, co odnosiło się do Chowańskiego i Zoltareńki, którzy wówczas spustoszyli w potworny sposób województwo trockie, a więc i okolice Dąbrowy i Sokółki. Kamień ten stanowił część pomnika postawionego przez współczesnych, a wrzuconego do rzeki zapewne przez wojska Kreczetnikowa, które zajmowały te tereny w 1792 roku, wywierając zemstę na żonach i siostrach żołnierzy pułku tatarskiej jazdy, który wówczas stawiał im skuteczny opór, a rekrutował się częściowo w okolicach Sokółki. Data ta jest prawdopodobna, gdyż w 1921 roku nikt z najstarszych mieszkańców, pamiętających ostatnie 80 lat, pomnika tego nie pamiętał. Poseł Hryckiewicz postawił na własny koszt pamiątkowy kamień przy drodze i umieścił na nim krzyż. Zabytek ten w Bierwisze można oglądać do dziś. W 1923 Hryckiewicz zakupił folwark Bufałowo (50 ha), w którym założył park (15 ha). W wyniku licznych oskarżeń i wniosku postawionego w sejmie w 1926 roku przez konkurencję polityczną, jakoby Hryckiewicz wykorzystywał swoje stanowisko dla prywatnych interesów, sejm uznał wygaśnięcie mandatu Nikodema Hryckiewicza.*

Hryckiewicz oprócz pracy w samorządzie i sejmie funkcjonował jako architekt, wynalazca i przedsiębiorca budowlany. Był on właścicielem wytwórni wyrobów cementowych i pustaków w Sokółce, a później też – przedsiębiorstwa w Warszawie. Firma jego Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane N. H. Hryckiewicz mieściło się w stolicy przy ul. Chałubińskiego 11. Opracował on w tym czasie nowe technologie budowlane: pustak alfa (patent 1920) i materiał izolacyjny *słomolit*. Ta wszechstronna działalność musiała przynosić mu spore korzyści, skoro własnym kosztem wybudował w Nierośnie – swojej rodzinnej wsi – dużą, ładną, murowaną szkołę funkcjonującą do dziś. Początkowo ta oświatowa placówka nosiła jego imię. Podczas wojny stracił żonę

i syna, który poległ w powstaniu warszawskim. Po II wojnie światowej był autorem wielu odbudów, remontów, projektów w Białymstoku, Chodakowie, Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim i Jeleniej Górze. Zaprojektował m.in. lekką konstrukcję dachową żelbetową według wynalezionego przez siebie systemu NH. Nikodem Hryckiewicz zmarł 29 listopada 1977 roku w Warszawie, a pochowany został na cmentarzu w Sokółce.

Postacią niezwykle zasłużoną dla terenów gminy Bargłów Kościelny był urodzony w 1898 roku **Stanisław Warakomski**. Warakomscy mieszkali w Augustowie przy ul. Młyńskiej 3, a ojciec Stanisława pracował w miejscowym magistracie. Od lat najmłodszych Stanisław zaangażowany był w działalność niepodległościową, gromadził i przechowywał broń znajdującą na pobojuwiskach I wojny światowej, a także był przewodnikiem emisariuszy kursujących na Litwę. W 1917 roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, był komendantem II Lokalnej Komendy VIII Obwodu POW na terenie Augustowa i okolicy. W 1918 roku został aresztowany przez Niemców i spędził około trzech miesięcy w więzieniu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pełnił funkcję naczelnika Milicji Obywatelskiej w Augustowie, a następnie służył w 41. pułku piechoty w oddziale konnych wywiadowców. Po zwolnieniu z wojska w 1920 roku podjął pracę nauczyciela w Popowie, gdzie został kierownikiem szkoły. W latach 1927-1939 był kierownikiem szkoły powszechnej w Bargłowie Kościelnym. Poza pracę edukacyjną i wychowawczą Stanisław Warakomski mocno angażował się w życie społeczności lokalnej, która mu wiele zawdzięczała. Był współzałożycielem Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie przez 8 lat pełnił funkcję naczelnika, inicjatorem założenia Spółdzielni Mleczarskiej (pełnił tu funkcję skarbnika), był członkiem zarządu Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej im. Stefczyka, inicjatorem budowy remizy strażackiej i budynku mleczarni, organizatorem kursów oświatowo-rolniczych. W 1935 roku został wybrany do wyborczego zgromadzenia okręgowego, a następnie na kandydata do Sejmu RP. W 1938 roku powołał Lokalny Komitet Budowy Szkoły w Bargłowie, dzięki któremu pozyskiwano fundusze. Za swoją postawę i zaangażowanie w życiu społecznym otrzymał wiele odznaczeń: Krzyż Walecznych (1921), odznaki *Za ofiarną pracę* (1922 i 1932), Srebrny Krzyż Zasługi i Krzyż Niepodległości (1937). W 1940 roku został aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Grodnie. Po zajęciu Grodna przez Niemców Stanisław wyostał się z więzienia i powrócił do Bargłowa, gdzie rozpoczął pracę konspiracyjną w szeregach AK. W lipcu 1943 roku został aresztowany i rozstrzelany w Grodnie.

Kapitan **Bronisław Jasiński** urodził w 1914 roku w Bargłowie Dwornym. Przed wojną skończył seminarium nauczycielskie, pracował jako instruktor i oficer oświatowy w Junackich Hufcach Pracy – paramilitarnej organizacji przysposabiającej do zawodu młodych ludzi. Na początku wojny został aresztowany przez Sowietów, wywieziony na wschód i osadzony w obozie dla internowanych Pawliszczew Bor. Po powrocie w rodzinne strony, już w pierwszych dniach lipca 1941 roku, został zaprzysiężony jako członek Związku Walki Zbrojnej oraz powierzono mu zorganizowanie placówki związku w gminie Bargłów. Następnie był zastępcą, a od 1943 roku komendantem augustowskiego obwodu Armii Krajowej. W konspiracji działał do października 1945 roku, a później ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem aż do 1950 roku, kiedy został aresztowany i skazany na 6 lat więzienia. Ze względu na zły stan zdrowia wyszedł w 1954 roku. Bronisław Jasiński odznaczony był m.in. Krzyżem *Virtuti Militari* i dwa razy Krzyżem Walecznych. Zmarł w Łodzi w 1992 roku.

Ksiądz **Walerian Szubzda** urodził się w 1908 roku w USA jako syn Jana i Walerii z domu Tomkiel. Powrócił z rodzicami do kraju i zamieszkał we wsi Czerwonka koło Suchowoli. W 1928 roku uzyskał maturę w Gimna-

zjum w Grodnie. Wstąpił do seminarium duchownego w Łomży, gdzie 1 kwietnia 1933 roku uzyskał święcenia kapłańskie. Następnie pełnił obowiązki wikariusza parafii grajewskiej. W październiku 1933 wyjechał na studia do Warszawy, gdzie w 1936 roku zyskał stopień magistra, zaś w 1950 roku – tytuł doktora. W latach 1938-1947 był wikariuszem przy katedrze w Łomży. Od 1945 do 1971 roku wykładał w łomżyńskim seminarium. Przetłumaczył z hebrajskiego *Proroctwo Nahuma* i *Księgę Sofoniasza* dla potrzeb *Biblii Tysiąclecia*. Był współpracownikiem *Podręcznej Encyklopedii Biblijnej*. W latach 1946-1947 pełnił obowiązki notariusza kurii diecezjalnej, następnie w latach 1956-1971 – sędziego prosynodalnego, 1945-1971 – egzaminatora prosynodalnego, zaś w okresie 1945-1971 – członka Rady Diecezjalnej. W 1957 roku otrzymał godność kanonika kapituły katedralnej w Łomży. Zmarł 15 maja 1978 roku w Wieluniu n. Notecią. Pochowany na cmentarzu w Łomży.

Kazimierz Kułak urodził się w 1896 roku we wsi Kuderewszczyzna (gm. Dąbrowa Białostocka). Od 1906 roku był uczniem szkoły w Kamiennej Nowej, po ukończeniu której uczęszczał do progimnazjum w Dąbrowie Białostockiej. W latach 1913-1915 uczył się w gimnazjum w Grodnie. Wstąpił następnie do seminarium duchownego w Wilnie, po czym wyjechał na studia teologiczne do Petersburga. Po powrocie z Rosji w 1918 roku kontynuował studia w Wilnie. W 1920 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1924-1927 studiował w Papieskim Instytucie Orientalnym w Rzymie, gdzie uzyskał stopień doktora teologii. Pracował następnie w Grodnie, a później w Pińsku, gdzie w tamtejszym seminarium duchownym pełnił m.in. funkcje prefekta i wicerektora, będąc wykładowcą teologii porównawczej i prowadząc lektorat z języka rosyjskiego. Duszpasterzując następnie w Warszawie, pełnił funkcje Dyrektora Wydziału Obrządku Wschodniego, Dyrektora Unii Apostolskiej Kleru oraz wiele innych zaszczytnych i wymagających urzędów, organizował konferencje dotyczące unii kościelnej. Wychowany na pograniczu kultur i religii świetnie rozumiał tę tematykę. Od 1933 roku był proboszczem w Landwarowie, a następnie od 1959 roku – proboszczem i dziekanem w Turgielach. W 1974 roku ze względu na zły stan zdrowia złożył swoje urzędy i osiadł w Landwarowie, gdzie zmarł w 1989 roku. Zostawił po sobie wartościowy dorobek naukowy w szczególności dotyczący historii i problematyki unijnej.

W 1905 roku na terenie gminy Dąbrowa Białostocka, we wsi Nierośno, urodził się światowej sławy wizjoner, medium, zielarz i jasnovidz ks. **Czesław Klimuszko**. Uczęszczał do szkoły salezjanów w Różanymstoku, a następnie naukę kontynuował w Grodnie i Lwowie, gdzie wstąpił do zakonu franciszkanów. Już po wojnie zasłynął przepowiedzeniem rychłej śmierci (wskazał dokładną datę cztery miesiące przed zgonem) kard. Hlonda i śmierci bp. Łukomskiego. Z jego wizji korzystali nie tylko Polacy. Wypowiadał się m.in. w sprawie najpierw porwanego, a potem zamordowanego premiera Włoch Aldo Moro, przepowiadając jego śmierć, a następnie wskazując miejsce ukrycia zwłok. O zgodności jego wizji z rzeczywistością przekonał się cały świat. Słynna też była pomoc ojca Klimuszki w sprawie odnalezienia zwłok Bogdana Piaseckiego, syna Bolesława Piaseckiego założyciela PAX. Przepowiedział też krótki żywot papieża Jana Pawła I, wybór kard. Karola Wojtyły na papieża, a także, w 1980 roku, to, że związek „Solidarność” powstanie dwukrotnie, co było wówczas zupełnie niezrozumiałe. Nie mniejszej sławy przysporzyły mu jego praktyki zielarskie, dzięki którym uzdrowił wielu ludzi. Stosował



Ks. Czesław Klimuszko

bowiem mieszanki ziołowe twierdząc, że powstałe w ten sposób specyfiki mają większą moc leczenia. Był autorem bardzo popularnych książek: *Moje widzenie świata: parapsychologia w moim życiu*, *Wróćmy do ziół* oraz *Szukajmy szczęścia w przyrodzie*. Zmarł w 1980 roku w Elblągu, gdzie spędził ostatnie 20 lat życia w tamtejszym klasztorze. W 2004 roku nadano mu tytuł honorowego obywatela Elbląga. W jego celi urządzone jest muzeum z pamiątkami po zakonniku.



Ks. Jerzy Popiełuszko

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko to postać doskonale znana i opisana. Urodził się w 1947 roku we wsi Okopy (gm. Suchowola). Od 1961 roku uczęszczał do liceum ogólnokształcącego w Suchowoli, gdzie w 1965 roku zdał egzamin maturalny. Następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. W latach 1966-1968 został wcielony do wojska, gdzie odbywał służbę w specjalnej jednostce dla kleryków. W 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Pracował w warszawskich parafiach, zajmował się duszpasterstwem akademickim, pracą z dziećmi i młodzieżą. W 1978 roku został mianowany duszpasterzem średniego personelu medycznego. Od 1980 roku pracował w parafii św. Stanisława Kostki. W 1981 roku mianowany został diecezjalnym pasterzem służby zdrowia i kapelanem Domu Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia.

Od sierpnia 1980 był związany ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał „Solidarność”. W czasie strajku został wysłany do odprawiania mszy w Hucie Warszawa. W stanie wojennym w kościele pw. św. Stanisława Kostki organizował *Msze za Ojczyznę*. Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem opartym na przesłaniu św. Pawła: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*, a także niezłomnością i odwagą oraz wsparciem dla prześladowanych robotników i działaczy związkowych zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później także w innych miastach. Działalność ks. Jerzego Popiełuszki ówczesne władze PRL uznały za sprzeciw wobec systemu komunistycznego. Nie mogąc sobie poradzić z bohaterskim, niezłomnym kapłanem, mimo wielu szykan, represji i prób zamachu podjęto decyzję o jego zgładzeniu. W październiku 1984 roku ks. Jerzy został uprowadzony przez funkcjonariuszy SB i brutalnie zamordowany.

Mikołaj Samojlik pisał o tym niezwykłym kapłanie: *Przecież wielu było księży wojujących z „komuną” i bardziej elokwentnych i w nie mniej ostrych słowach. Ale ksiądz biebrzański przyniósł do stolicy właśnie „coś”, czego bali się ludzie „do specjalnych poruczeń”. To była bezkompromisowość i nieprzekupność. Trudno to pojąć: człowiek z bagien i Biebrzy – spowiednik i powiernik dusz warszawskich!... Dziś bohater filmów, pomników, książek. O, to jest to! To Biebrza.*

Ogłoszenie ks. Jerzego Popiełuszki błogosławionym Kościoła katolickiego odbyło się 6 czerwca 2010 roku w Warszawie na pl. Piłsudskiego. Mszy świętej beatyfikacyjnej przewodniczył abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, który w imieniu papieża Benedykta XVI odczytał akt beatyfikacyjny. Wraz z nim mszę beatyfikacyjną koncelebrowało około 100 kardynałów, arcybiskupów i biskupów oraz 1,6 tys. kapłanów.

Ksiądz kanonik **Stanisław Andrukiewicz** urodził się 17 lipca 1937 roku we wsi Bieniowce (gm. Nowy Dwór), jako syn Stanisława i Stefanii z domu Szydłowskiej. Początkowo uczył się w Bieniowcach i Nowym Dworze, a następnie w gimnazjum księży salezjanów w Różanymstoku. Gimnazjum zostało zlikwidowane przez Urząd Bezpieczeństwa w 1954 roku w ramach szeroko zakrojonej walki z religią i Kościołem. Fakt, że Stanisław Andrukiewicz wziął udział w proteście przeciw tej akcji i jak sam później pisał *brak skruchy w latach następnych spowodowały, że szkoły państwowe były dla mnie przez lata zamknięte. Uznano mnie za wroga władzy ludowej. Nie mogąc kontynuować nauki pracowałem najpierw jako rolnik, później jako chłoporobotnik*. Ostatecznie udało mu się uzyskać maturę w 1964 roku, wstąpić do seminarium i uzyskać święcenia kapłańskie w 1970 roku z rąk bp. Henryka Gulbinowicza. Po studiach podjął pracę w parafii Grodzisk, łącząc obowiązki przy kościele parafialnym w Grodzisku i zajmując się kościołem filialnym w Zwierzyńcu Wielkim. Od 1973 roku pracował wyłącznie w Zwierzyńcu, gdzie doprowadził do powstania samodzielnej parafii i od 1980 roku został jej proboszczem. W Zwierzyńcu ks. Andrukiewicz pobudował ogromną wieżę-dzwonnicę, do której dostawiono następnie ładny murowany kościół. Oprócz dzwonnicy i kościoła staraniem ks. Andrukiewicza wzniesiono budynki parafialne służące m.in. młodzieży oazowej.



Ks. Stanisław Andrukiewicz

W 1987 roku bp Edward Kisiel powierzył mu zorganizowanie nowej parafii Ducha Św. w Białymstoku. Tak jak wcześniej w Zwierzyńcu, ks. Stanisław utworzył nową parafię, w której wybudował okazały murowany kościół. W Białymstoku zaangażował się też w inne jeszcze formy duszpasterskie oraz pracę naukową (napisał rozprawę doktorską, której niestety nie zdążył obronić). Pełnił więc służbę jako spowiednik w seminarium duchownym, był misjonarzem diecezjalnym, pełnił też funkcję Diecezjalnego Duszpasterza Ludzi Pracy i Sybiraków, był kapelanem „Solidarności”.

Oprócz artykułów naukowych pozostawił wspomnienia, w których barwnie opisał swoje bogate życie (m.in. podróże na Litwę i Białoruś) wydane drukiem w 1997 roku pt. *Nie wyście mnie wybrali*. Ksiądz Stanisław Andrukiewicz zginął tragicznie w wypadku samochodowym 24 lutego 1999 roku w okolicach Zagórz (gm. Korycin). W tym miejscu postawiono krzyż-pomnik nawiązujący do architektury kościoła pw. Świętego Ducha w Białymstoku. „Czas Miłosierdzia” tak wspominał tego zasłużonego kapłana: *Budując świątynię wielką jak chwata Boża ks. Proboszcz znajdował środki na obiady dla najbardziej potrzebujących dzieci, przyjmował także dzieci z Białorusi, dotknięte czarnobyłskim dramatem, gościł wysłanników z dawnych Kresów Rzeczypospolitej, którzy kwestowali na rzecz swoich odnawianych kościołów. W ogóle serce ks. Andrukiewicza było szczególnie otwarte na los naszych rodaków zza wschodniej granicy. Jeździł tam kiedyś potajemnie z posługą kapłańską, a po otwarciu granic był zarówno częstym gościem w Grodnie i okolicach, jak i przyjmował u siebie każdego, czyje drogi prowadziły do Białegostoku czy tylko przez nasze miasto. W budowanym kościele osobną kapliczkę z wierną kopią obrazu Matki Boskiej Kozielskiej poświęcił Sybirakom i polskiej Golgocie XX wieku. Obok wzniesionego kościoła znalazł miejsce Grób Nieznanego Sybiraka, jedyny tego rodzaju monument w Polsce, a chyba i na świecie. W Białymstoku istnieje ulica jego imienia.*



Ks. Kazimierz Wilczewski

Honorowym obywatelem miasta Moniek jest ks. **Kazimierz Wilczewski** (1917-2004) – zasłużony duchowny, prałat, kanonik, kapelan Armii Krajowej, działacz harcerski. Był on absolwentem Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku oraz Gimnazjum Biskupiego w Drohiczynie (matura w 1938). Od października 1938 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Uwięziony w 1941 i osadzony w więzieniu na Łukiszkach, następnie zaangażował się w działalność podziemia niepodległościowego. W latach 1946-1948 był wikariuszem w Suchowoli, organizatorem ruchu harcerskiego oraz Liceum Ogólnokształcącego. Pracował następnie w parafii św. Rocha w Białymstoku, w latach 1954-1974 – w Czarnej Wsi Kościelnej zaś w latach 1974-1995 – w Mońkach. Był współorganizatorem ogólnopolskich kościelnych obchodów 500-lecia śmierci św. Kazimierza (1984) oraz inauguracji peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w polskiej części archidiecezji Wileńskiej (1987). Został członkiem komitetu organizacyjnego wizyty Jana Pawła II w Białymstoku (1991).

Po przejściu na emeryturę (1995) mieszkał w Turośni Kościelnej. W 1999 roku, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Moniek, Rada Miejska przyznała mu pierwszy w dziejach miasta tytuł honorowego obywatela Moniek.

Na zakończenie pragnę przeprosić Czytelników, że wśród wybitnych postaci biebrzańskiej krainy wielu zostało pominiętych, o innych napisano zbyt mało. Zapewne powinny znaleźć się tu życiorysy np. Romana Gębicza, niestrudzonego badacza przeszłości Sztabina, wieloletniego redaktora „Naszego Sztabińskiego Domu”, którego imieniem nazwano Izbę Regionalną w tej miejscowości czy Mikołaja Samojlika, urodzonego w Grzebieniach, a mieszkającego w Dąbrowie Białostockiej pisarza, znawcy i miłośnika tych ziem oraz wielu innych, na biografie których zabrakło miejsca. Spore grono zasłużonych ludzi Biebrzy spotka Czytelnik też w innych rozdziałach tej książki.

Miasta i miasteczka

W tym miejscu chciałbym zaprezentować dzieje miejscowości będących ośrodkami dwunastu gmin, którymi się tu zajmujemy. Niektóre z nich już w XVI wieku uzyskały pełne prawa miejskie na mocy przywilejów, otrzymując samorząd i herb, inne były ośrodkami religijnego kultu, wymiany handlowej, koncentracji rzemiosł nigdy nie uzyskując miejskiego prawa magdeburskiego. O ich miejscowości świadczą przywileje na targi i jarmarki, funkcje, jakie spełniały dla wiejskiego zaplecza, czy miejski układ przestrzenny charakteryzujący się rozplanowanym rynkiem. Były to tak zwane miasteczka – ośrodki bardzo charakterystyczne dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. W kilku przypadkach udało się ustalić początki miejscowości dzisiejszych siedzib gminnych, potwierdzonej przez odpowiedni dokument królewski.

Bargłów Kościelny

Bargłów Kościelny, musiał powstać przed 1544 rokiem, kiedy to została utworzona tu parafia rzymskokatolicka. Być może założony został około 1532 roku przez Macieja Srebrowskiego, który na polecenie Radziwiłła osadził dwie wsie w Puszczy Rajgrodzkiej na wschód od Rajgrodu. Inwentarz z 1561 roku tak opisywał wójtostwo bargłowskie wchodzące w skład włości augustowskiej: *Bargłowo ma w sobie gruntu dobrego włók 95, z których plebańskich włók 2, wójtowskich włók 2, pustych włók 18.* To samo źródło



Bargłów Kościelny w 1839 roku

historyczne podawało, że w roku 1556 z Bargłowa *dla głodu i wielkiego ubóstwa czynsz z włók 24 od poddanych nie jest wybrany.* Inwentarz wymieniał gospodarzy, którzy nie byli w stanie tego obowiązku udźwignąć, dzięki czemu znamy imiona i nazwiska najdawniejszych mieszkańców Bargłowa.

Bargłów mocno ucierpiał podczas wojen 2. połowy XVII i początku XVIII wieku. Pierwszy kościół w Bargłowie zbudowany wraz fundacją parafii przez króla Zygmunta Augusta przetrwał ponad sto lat, aż strawił go

pożar. Na podstawie wizytacji z 1675 roku Jan Kurczewski zapisał o miejscowej świątyni: *Bargłów, szopa słomą kryta, kościół wypadkowo spalił się przed 4 – ma laty. Proboszcz ks. Marcin Stypułkowski. Wikary Wojciech Magierowski. Kolaria królewska. Do budowy kościoła obiecała dopomóc starościna starogrodzka Sobieska Gerzyńska (Gorzeńska?), pod warunkiem jeśli proboszcz będzie pilniejszy w wypełnianiu obowiązków, uspokoi waśni i kłótnie i oczyści się z zarzutów przed biskupem pozywając do sprawy swych przeciwników. Zabroniono przyjmować księży wędrownych; na kazaniach kazano unikać strofowania słuchaczy po imieniu; przy spowiedzi być łagodnym.*

Pod koniec XVIII wieku Bargłów był w posiadaniu Stanisława Karwowskiego, regenta koronnego, plenipotenty dóbr Branickich, wielokrotniego posła na sejmy, który po sejmie rozbiorowym otrzymał na 50 lat starostwa augustowskie i narewskie z wójtostwami oraz leśnictwo knyszyńskie. Karwowscy byli rodem niezwykle zasłużonym dla Augustowszczyzny. Jednym z nich był Andrzej, syn wyżej wspomnianego Stanisława, generał major ziemiański na Podlasiu w powstaniu kościuszkowskim, a następnie w Legionach Dąbrowskiego, posiadacz m.in. Solistówki, Dreństwa, Wólki Karwowskiej czy Kroszewa. Zgłosił też swój akces do powstania listopadowego, lecz ze względu na podeszły wiek otrzymał odmowę.

W 1891 Bargłów Kościelny posiadał 58 drewnianych domów oraz 554 mieszkańców. W charakterystyce gminy czytamy, że urząd gminy znajdował się w Bargłowie Kościelnym. Była tu też gminna szkoła i odlewnia żelaza.

Przewodnik krajoznawczy z 1937 roku tak charakteryzował Bargłów Kościelny: *14 km od Augustowa znajduje się wieś Bargłów, typowa dla tutejszego krajobrazu, jeżeli chodzi o zachodnią stronę Pojezierza. Kolonizacja jej datuje się od niepamiętnych czasów. Znajdują do dziś na polach gospodarze różne pozostałości z czasów gospodarki przedhistorycznej, a mianowicie różne przedmioty kamienne z czasów epoki kamienia gładzonego. Rozwój wsi nowoczesnej i jej historyczne podstawy datują się od (...) daty erekcji parafii która otrzymała na cele własne 5 włók ziemi ornej i łąk oraz szereg przywilejów na korzystanie z drzewa, przemianu zbóż we młynach oraz prawo do dziesięciny z dóbr królewskich. Osada liczy dziś 700 mieszkańców, posiada szkołę pięcioklasową, 4 sklepy, 1 restaurację, urząd gminny, pocztę, młyn parowy, mleczarnię spółdzielczą.* Były tu też cegielnie, praktykował felczer J. Kwapisz, istniała Kasa Spółdzielcza, kolonialne artykuły sprzedawał F. Szarecki, pracowało kilku krawców, murarzy, stolarzy, szewców, zegarmistrz A. Grygo, były dwa młyny wiatrowe należące do J. Borkowskiego i A. Krygiera oraz dwie piarnie, właścicielami których byli J. Gołębiwski i W. Koniecko.

Po II wojnie światowej Bargłów Kościelny pozostał siedzibą gminy wchodzącej w skład województwa białostockiego powiatu augustowskiego. Po reformie administracyjnej 1975 roku znalazł się w granicach nowo utworzonego województwa suwalskiego, zaś obecnie (od 1999 roku) Bargłów Kościelny znajduje się w województwie podlaskim, w powiecie augustowskim.

Dąbrowa Białostocka

Początki miejscowości należy datować na 2. połowę XVI wieku. Dzierżawca leśnictwa nowodworskiego Piotr Wiesiołowski przywilejem z 4 stycznia 1595 roku, potwierdzonym 12 kwietnia tegoż roku przez Zygmunta III, ufundował kościół we wsi Małyszówce, uposażając go sześcioma włókami ziemi i młynem. Kościół ten później znajdował się w Dąbrowie i był uposażony wsią Wiesiołowo (dziś Wesołowo). Najpewniej zatem Dąbrowa była częścią wsi Małyszówka, stanowiącą jurysdykcję kościelną. Nazwa Dąbrowa to nazwa topograficzna oznaczająca las dębowy. Takie właśnie lasy były przedmiotem kultu pogańskich ludów, głównie bałtyjskich, a więc Jaćwingów i Litwinów. Nie przypadkiem w tych prastarych świętych miejscach chrześcijaństwo lokalizowało swoje ośrodki religijne. Podobnie było w Korycinie zwanym pierwotnie Dąbrówką.

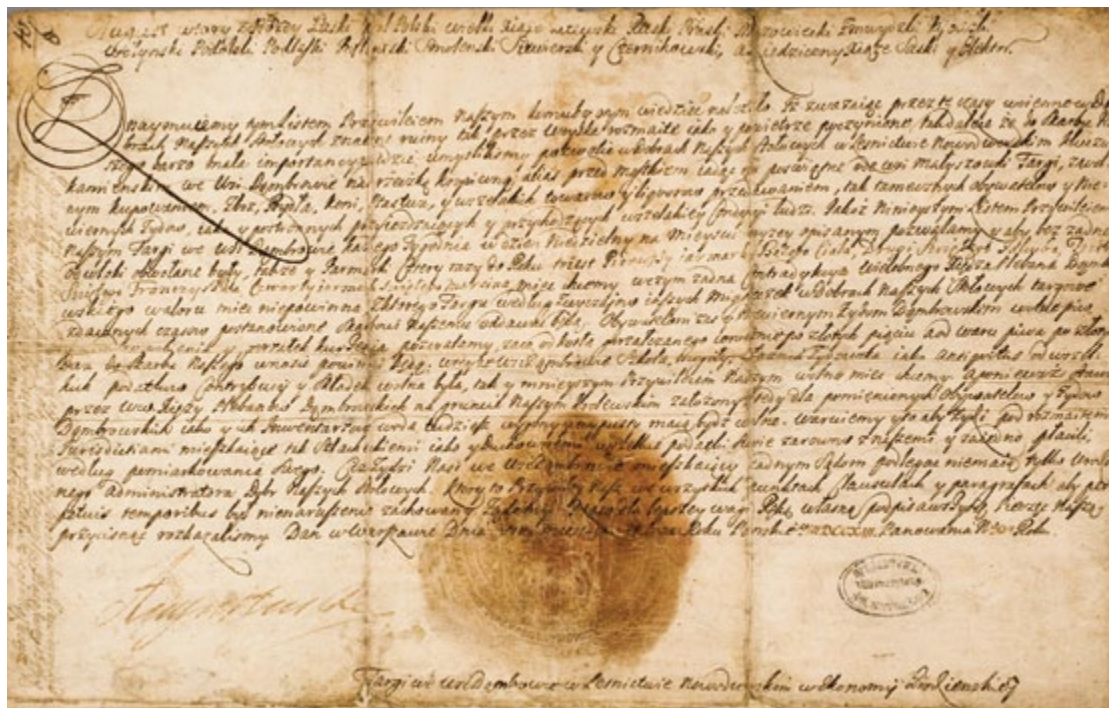
Już z 1650 roku mamy wiadomości o targach odbywających się w niedziele i święta przy kościele w Dąbro-

wie oraz o istnieniu tam domu gościnnego. Miejscowość wielokrotnie w ciągu 1. połowy XVIII wieku występowała w źródłach jako wieś (1709, 1731, 1748/1750). Raz tylko w inwentarzu leśnictwa nowodworskiego z 1712 roku wspomniano, że bartnicy mieszkają w Dąbrowie miastku. Najważniejszym dokumentem stwierdzającym miejscowość Dąbrowy jest przywilej królewski Augusta II z 8 marca 1713 roku: *Oznajmujemy tym listem przywilejem naszym, komu o tym wiedzieć należało, iż zważając przez te czasy wojenne w dobrach naszych stołowych znaczne ruiny, tak przez wojska rozmaite, jako i powietrze poczynione tak dalece, że do skarbu naszego bardzo mała importancja idzie, umyśliśmy pozwolić w dobrach naszych stołowych, w leśnictwie nowodworskim, kluczu kamieńskim, we wsi Dąbrowie nad rzeką Kropiwną alias przed mostkiem, jadąc na Poświętne ode wsi Małyszawki, targi z wolnym kupowaniem zboża, bydła, koni, ptactwa i wszelkich towarów, i likworów przedawaniem, tak tamecznych obywatelów i niewiernych Żydów, jako i postronnych przyjeżdżających i przychodzących wszelkiej kondycji ludzi.*



Dąbrowa Białostocka w 1795 roku

Jakoż niniejszym listem przywilejem naszym targi we wsi Dąbrowie każdego tygodnia w dzień niedzielny na miejscu wyż opisany pozwalamy i aby bez żadnej odwołki obwołane były. Także i jarmarki 4 razy do roku. To jest pierwszy jarmark na Boże Ciało, drugi na świętego Jakuba, trzeci świętego Franciszka, czwarty jarmark na święty Marcin mieć chcemy, w czym żadna kontradycja wielebnego księdza plebana dąbrowskiego waloru mieć nie powinna. Z którego targu według zwyczaju inszych miasteczek w dobrach naszych stołowych, targowe z dawnych czasów postanowione, skarbowi naszemu oddawać będą.



Przywilej królewski na miasteczko dla Dąbrowy Białostockiej z 1713 roku

Cytowany wyżej dokument jest pierwszym aktem – przywilejem królewskim stwierdzającym funkcje miejskie Dąbrowy. Uważa się, że prawa miejskie Dąbrowa otrzymała między 1768 a 1775 rokiem staraniem Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego litewskiego, co związane było zapewne z ustanowieniem tu ośrodka guberni w ekonomii grodzieńskiej. W tym czasie Tyzenhauz zmienił oblicze Dąbrowy poprzez wymierzenie rynku i budowę kilku murowanych domów. W rzeczywistości żaden przywilej na prawo magdeburskie zapewne nigdy nie został wystawiony, a Dąbrowa była typowym ośrodkiem miejskim naszego regionu. Zatem za początki miejskości Dąbrowy należy przyjąć rok 1713 – datę przywileju królewskiego na targi i jarmarki. W 2013 roku będziemy zatem obchodzić 300-lecie miejskości Dąbrowy Białostockiej.

W 1799 roku Prusacy zostawili następujący opis miasta: *Miasto królewskie. Posiada 4 ulice, 124 dymy (w tym 1 dom urzędowy, 1 kościół, 3 włoki ziemi, 11 szynków z 7 browarami, 7 gorzelni, 12 studni, 8 placów pustych bez przynależności. Zabudowa: 123 dymy (gonty, 1 dom kryty dachówką), 30 stodół.* Ogółem Dąbrowę zamieszkiwało 737 osób, a wśród nich 283 Żydów, 2 duchownych i jeden policjant.

W połowie XIX wieku pleban dąbrowski stwierdzał: *Kościół na górze w rogu miasteczka w krzyż postawiony. Parafianie tego kościoła lud pobożny, skromny, ochędzożny i pracowity, a prawie 3 części z onych umieją czytać, a niektórzy pisać.* W 1880 roku Dąbrowa opisywana była jak miasto nadetatowe powiatu sokólskiego, gdzie było 207 domów i 1438 mieszkańców, w tym 685 mężczyzn i 753 kobiet. Wśród mieszkańców aż 1132 było izraelitami, 264 – katolikami, 29 – mahometanami i 13 – prawosławnymi. Parafia katolicka zaś liczyła 9431 dusz.

Na ożywienie i rozwój miasteczka pewien wpływ miało przeprowadzenie drogi bitej Grodno-Osowiec biegnącej tuż obok oraz budowa linii kolejowej Grodno-Suwałki-Orany ze stacjami Harasimowicze i Kamienna Nowa. Inwestycje te przeprowadzone w końcu XIX wieku powodowane były głównie względami strategicznymi i zaważyły na historii miasta.

Przed II wojną światową w Dąbrowie funkcjonowały 2 młyny motorowe i 6 wiatraków, kaflarnie, gręplarnia (czesalnia wełny), farbiarnia, olejarnia, spółdzielnia mleczarska, Bank Ludowy Żydowski. W miejscowości był urząd pocztowo-telegraficzny, posterunek policji państwowej, apteka, pracowało dwóch lekarzy, funkcjonował urząd gminy i magistrat, szkoła. W mieście działały też takie stowarzyszenia i organizacje jak: Kółko Rolnicze, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Związek Rezerwistów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Liga Morska i Kolonialna, Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej, Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Pod koniec lat 30. XX wieku wybitny krajoznawca Mieczysław Orłowicz doceniał urokliwość miasteczka: *Miasteczko Dąbrowa liczące 3 550 mieszkańców w tym 2.500 katolików, 1000 Żydów i 50 mahometan. (...) Dąbrowa położona w kotlinie wśród wzgórz, na których stoją ze wszystkich stron wiatraki, należy do najbardziej oryginalnie i malowniczo położonych miasteczek województwa. Szczególnie pięknie przedstawia się miasteczko widziane od wiatraków na wzgórzach na zachód od kościoła. Nad drewnianymi domami miasteczka dominują dwie wieże neoromańskiego kościoła z końca XIX wieku. W kościele tym umieszczono w wielkim ołtarzu po kasacie klasztoru dominikanów w Różanymstoku tamtejszy krucyfiks o wysokiej wartości artystycznej. Wśród budynków powojennych wyróżnia się budynek zarządu miejskiego zbudowany w 1932 roku kosztem 35 000 zł według projektu arch. Jana Tymińskiego. W tym czasie funkcjonowały w Dąbrowie 82 warsztaty rzemieślnicze i 76 sklepów. O tym krucyfiksie, na który zwrócił uwagę Orłowicz czytamy u Napoleona Rouby: *Krzyż przykuwa ku sobie wszystkich widzów. Figura Zbawiciela ukrzyżowanego jest tak precyzyjnie, tak artystycznie, misternie wykonana i przedstawia konającego Boga Człowieka, że kursuje legenda, iż artysta niejakiś, magnat-rzeźbiarz**

w średnich wiekach, ukrzyżował młodzieńca żywego i kopie wykonał konającego na krzyżu. W każdym razie nie ma w całym kraju drugiego takiego krucyfiks. Jest on niezrównany.

Podczas II wojny światowej miasto zostało prawie całkowicie zniszczone. W 1950 roku odebrano Dąbrowie prawa miejskie. W 1956 roku stała się ona siedzibą powiatu, co wpłynęło na jej rozwój i odzyskanie praw miejskich w 1965 roku. Po reformie administracyjnej 1975 roku powiat dąbrowski zlikwidowano. Lata 60. i 70. XX wieku charakteryzowały się szybkim rozwojem miasta. Powstało wiele zakładów produkcyjnych, gdzie zatrudnienie znaleźli nie tylko mieszkańcy Dąbrowy, ale i okolicznych miejscowości.

Goniądz

Zaczątkiem miasta był gród będący ośrodkiem administracyjnym rozległego dystryktu goniądzkiego, wchodzącego w skład Mazowsza. Ziemie podporządkowane Goniądzowi jeszcze w XIV wieku sięgały na wschodzie aż do górnej Biebrzy (okolice Nowego Dworu), zaś na południu – do Narwi i Supraśli. Usytuowanie ośrodka administracyjnego w tym miejscu wiązało się z zaletami geograficznymi i komunikacyjnymi, czyli położeniem na skraju wyniosłej skarpy na krawędzi Kotliny Biebrzańskiej, w niedalekim sąsiedztwie Osowca, jedyne z niewielu miejsc, gdzie można było przeprawić się przez bagnista dolinę Biebrzy.

Już w 1493 roku zwano Goniądz miasteczkiem. Prawo miejskie zawdzięcza ta miejscowość Petroneli z Radziwiłłów, córce Jana, starosty żmudzkiego i jej mężowi Stanisławowi Dowojno, wojewodzie połockiemu. Oni to na mocy dokumentu wystawionego 15 lutego 1547 roku w Wilnie nadali miastu prawo chełmińskie, które to prawo mieszczanie Goniądza stosowali już od wielu lat w swoich sądach. Prawo to było Goniądzowi potwierdzane przez kolejnych władców. Kiedy w 1571 roku Anna z Radziwiłłów Kiszczyna zapisała swoje dobra goniądzko-rajgrodzkie królowi Zygmuntovi Augustowi, Goniądz stał się siedzibą odrębnego starostwa goniądzkiego. Miasto pełniło rolę portu rzecznego, przez który spławiano do Gdańska produkty rolne i leśne z północnego Podlasia. Król Stefan Batory uniwersałem 1579 roku ustanowił w Goniądzu skład soli, a wiec jeden z punktów zaopatrujących Podlasie w ten najpotrzebniejszy artykuł spożywczy.

Jednocześnie powstała w miasteczku warzelnia soli oraz port rzeczny. Król nakazywał także mieszkańcom województwa podlaskiego zaopatrywanie się w ten produkt w żupie goniądzkiej. Niektórzy historycy przypisują powstanie żupy i warzelnii soli w Goniądzu osobie Jana Zamojskiego, który był wówczas m.in. starostą knyszyńskim i goniądzkim, a tak naprawdę – drugą osobą w państwie. Skład soli w mieście działał jeszcze do lat 70. XIX wieku, kiedy wraz z budową linii kolejowej Biebrza straciła swe znaczenie komunikacyjne. Do dnia dzisiejszego mieszkańcy jedną z zatok na Biebrzy zowią *żupą*, co po mazursku ma zapewne oznaczać żupę.

W 1580 roku miasto liczyło 247 domów i 1500 mieszkańców. Większość ludności miasta trudniła się rol-



Goniądz około 1800 roku



Pieczęć herbowa Goniądza XVI-XVIII wiek

nictwem, było tu niewielu rzemieślników: szewców, rzeźników, kowali, przekupniów, rybaków (tych najwięcej, bo 27). Miasto z okolicą stanowiło ośrodek przemysłu młynarskiego z młynami i foluszem zlokalizowanymi na Biebrzy i Goniądzce. Goniądz mocno ucierpiał podczas wojen połowy XVII wieku, co widać z faktu, że w 1663 roku opłacono podatek tylko z 14 domów. Dopiero w 1765 roku miasto osiągnęło stan zabudowy i mieszkańców z 1580 roku. Podczas zaboru pruskiego (1795-1807) utworzono powiat goniądzki, a w mieście rezydował starosta, sąd i mały garnizon wojska.

Wydanym w 1863 roku dziele Bobrowskiego czytamy, że w tym czasie w Goniądzu znajdował się drewniany rzymskokatolicki kościół, kaplica na cmentarzu, dwa murowane żydowskie domy modlitwy, ratusz, cztery dwory, w tym dwa kamienne. W sumie było tu 16 domów murowanych, 186 drewnianych i 14 sklepów. W 1. połowie XIX wieku Goniądz nadal pełnił rolę ważnego portu rzecznego i handlowego. Skupowano tu produkty rolne, a także spławiano barki z Augustowa i Prus, wysyłając je Biebrzą do Gdańska. Do czasów otwarcia Kanału Augustowskiego po Biebrzy pływało 20 berlinek i 150 tratw z towarami wartości 100 000 rubli srebrnych. W 2. połowie tego stulecia handel w Goniądzu podupadł, a głównym zajęciem mieszkańców stały się przemysł oraz rolnictwo. Oprócz 5 młynów nie było tu w tym czasie innych zakładów przemysłowych. W 1857 roku liczba mieszkańców Goniądza wynosiła 1838 osób, w tym 1083 Żydów, a w 1897 roku już 3402. Do tak szybkiego rozwoju miasta doszło za przyczyną budowy linii kolejowej oraz twierdzy Osowiec.

Napoleon Rouba w swoim *Przewodniku* wydanym przed I wojną światową pisał, że Goniądz miał liczyć aż 5500 mieszkańców, a w rynku miasta oglądał jeszcze *ratusz prastary murowany*. To raczej niemożliwe, bo Gloger pisał o ratuszu starożytnym, ale drewnianym.

Mieczysław Orłowicz tak charakteryzował miejscowość: *W Rynku skromna gospoda z restauracją. W 1915 r. w czasie walk nad rzeką Biebrzą, która przez dłuższy czas stanowiła linię frontu, zostało prawie całe miasteczko doszczętnie zniszczone, przy czym spalono kościół ufundowany w 1779 roku przez hetmana Branickiego i biskupa przemyskiego Betańskiego. W latach powojennych miasteczko odbudowywało się, nie powróciło jednak do dawnego dobrobytu. Goniądz wyróżnia się wśród okolicznych miasteczek podlaskich malowniczością położenia na wysokim lewym brzegu Biebrzy, przerzniętymi wąwozami wśród wieńca wzgórz otaczających miasteczko od południa. Najpiękniejszy widok na miasto rozciąga się z wzgórza, na którym stoją dwa wiatraki, albo ze wzgórza z kaplicą św. Floriana, powyżej kościoła. W ogólnym widoku miasteczka wyróżnia się przede wszystkim piękna wieża i sygnatura nowego kościoła parafialnego, który wita nas przy wjeździe do miasta od strony Osowca. Jest to jeden z największych i najpiękniejszych nowych kościołów na terenie województwa. (...) W latach 1924-1931 został zbudowany obecny neobarokowy kościół według projektu Oskara Sosnowskiego z Warszawy.*

Podczas II wojny światowej miasto uległo zniszczeniu w 80%, a ludność żydowską, która stanowiła znaczny odsetek mieszkańców, eksterminowano. W 1946 roku w mieście naliczono 1863 mieszkańców.

Janów

Janów początkowo zwano Przybudkiem. Po 1703 roku Kazimierz Sienicki założył wieś Przybudek znajdującą się na terenie dzierzawy trochimowskiej. W latach 1707-1713 kolejny dzierzawca trochimowski Jerzy Kacper Dewitz lokował tu miasteczko i wprowadził targi skutecznie konkurujące z korycińskimi i sokólskimi. W roku 1710 po raz pierwszy użyto nazwy *Janowo*, powstałej zapewne od imienia i ku czci króla Jan III Sobieskiego, pogromcy Turków. Od 1713 roku dzierzawa znajdowała się w rękach możnych Sapiehów. Jerzy Stanisław Sapieha zobowiązał się ufundować w miasteczku Janowie kaplicę i utrzymywać w niej stałego księdza. Kaplicę tę tymczasowo zlokalizowano w pomieszczeniu dworskim. Swój rozwój Janów zawdzięcza przede wszystkim

żonie Jerzego Sapiehy – Teodorze z Sołtanów. W 1725 roku zrealizowała ona zobowiązanie męża w sprawie ufundowania kościoła. Po śmierci Sapiehy w 1732 roku w pełni samodzielnie kierowała dzierżawą do połowy 1767. Dzięki jej staraniom doszło w 1735 roku do przekształcenia kapelanii dworskiej w filię kościoła korycińskiego, a następnie do erygowania w 1744 janowskiej parafii. Jej też zapewne zawdzięcza Janów przestrzenny układ miejski z regularnie rozplanowanym rynkiem. W 1767 roku Antoni Tyzenhauz odebrał Teodorze Sapieżynie dzierżawę i utworzył



Janów w 1866 roku

rozległą gubernię janowską z siedzibą gubernatora w Janowie oraz klucz janowski obejmujący okoliczne wsie i folwarki. W czasie trwania obrad Sejmu Czteroletniego, tuż przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, Janów, podobnie jak wiele innych miast o nieuregulowanym statusie, otrzymał w 1791 roku prawa miejskie. Zapewne od tego roku miasteczko posiada własny herb, który przedstawia wilka na tle liściastego drzewa.

Na przełomie wieków stacjonował tu szwadron pruskiego wojska pod dowództwem rotmistrza Jakuba Baranowskiego. Szwadron ten należał do tatarskiego pułku utworzonego za zgodą Prus przez chorążego trockiego, uprzednio pułkownika wojska polskiego, Tataru Janusza Tuhana Murzę Baranowskiego. Łącznie z rodzinami wojskowych stacjonowało w Janowie 86 osób, w tym 60 mężczyzn, 11 kobiet, 8 synów i 7 córek. Władze carskie zaliczały Janów, jako ośrodek janowskich dóbr państwowych Cesarstwa Rosyjskiego, do miast nadektatowych *nie będących siedzibą powiatów*. Dobra te od 1845 roku obejmowały gromady: kuplińską, zdrojewską (Zdroje), czarnowieską oraz część ostrogórskiej.

Napoleon Rouba na początku XX wieku pisał, że w Janowie było 2250 mieszkańców z czego 2/3 stanowili Żydzi oraz funkcjonowała tu fabryka żelaza z roczną produkcją przekraczającą 200 000 rubli. Kiedy Janów utracił prawa miejskie – nie jest do końca wiadomym. Podaje się datę 1897, jednak dokumenty rosyjskie aż do 1914 roku nazywały Janów miastem nadektatowym, a w świadomości mieszkańców jako miasto funkcjonował jeszcze do II wojny światowej, zaś w 1921 roku nazwano go oficjalnie miasteczkiem, które posiadało 285 domów, 1509 mieszkańców, w tym aż 1027 Żydów.

W okresie międzywojennym było tu ponad dwadzieścia sklepów (prawie wszystkie należały do Żydów), trzy piwiarnie i trzy piekarnie, kilka zakładów rzemieślniczych m.in. trzy garbarnie, jedna gręplarnia (czesalnia wełny), farbiarnia, zakład czapniczy, wiatrak, było kilku krawców, kuśnierzy, kowali, lekarz, felczer weterynarii, dentysta, akuszerka, urząd pocztowo-telegraficzny, posterunek policji państwowej, urząd gminy, szkoła powszechna, apteka, Żydowski Bank Ludowy, Kasa Stefczyka, Ochotnicza Straż Pożarna oraz kilka stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Na skwerze obok kościoła w dawnym rynku stał artystycznie wykonany pomnik odzyskania niepodległości autorstwa kierownika miejscowej szkoły. Krajoznawca w 1937 roku tak m.in. pisał o Janowie: *Nowy kościół murowany neoromański o dwóch wieżach, poświęcony w 1905 roku posiada polichromię Konstantego Czarnieckiego z Wilna. W wielkim ołtarzu stary obraz Matki Boskiej. Na cmentarzu drewniana kaplica. Ładna synagoga drewniana z 1740 r. powszechnego w okolicach Grodna typu. Stare grodzisko zwane okopami szwedzkimi. Przed wojną istniała tu odlewnia żelaza z roczną produkcją wartości przeszło 200.000 rubli. Targi we wtorki.*

Obecnie Janów jest wsią wchodzącą w skład powiatu sokólskiego, siedzibą gminy i parafii rzymskokatolickiej.

Jaświły



Jaświły w 1866 roku.

Pierwsza wzmianka w źródłach historycznych o Jaświłach pochodzi z końca XV wieku. W 1521 roku Mikołaj Radziwiłł wyznaczył m.in. ze wsi Jaświły daninę na uposażenie mansjonarii w Goniądzu. Wieś została objęta pomiara włóczną w 1553 roku i posiadała wówczas 60 włók gruntu średniego. W 1561 roku tak opisywano wójtostwo jaświlskie: *Sioło Jaświły. W tem siole gruntu średniego włók 60. Wolnych włók: na pana Rolewskiego włók 8, na wójta 2, na cieślę 1. Powinność. Czynszu gr. 12. Za kury, gęsi, jajca gr. 3 ½. Za stacją gr. 2 ½. Na niewody gr. 2. Owsa beczek 2. Siana wóz 1. Robota 2 dni w tydzień. Suma płatu pieniężnego z tego sioła z włók 49,*

czyni kop 16 gr. 20. Suma owsa z włók 49, czyni beczek 93. Suma siana z włók 49 czyni wozów 49. Przy tem siole przy włókach wójtowskich jest zścianku gruntu podłego morg 3. Przyjął w r. 1553 Jan Simanowicz wójt. Granica włók tego sioła poczyna się bokiem jednym na wschód słońca od włók sioła Romejków, bokiem drugim na zachód słońca od włók sioła Mocieszów i obrębu pana Rolewskiego, końcami jednemi na południe od włók sioła Bagna i od włók sioła Rudkowskich bojar, końcami drugimi na północy od olszyny, którą zowią Preikły ku granicy mikicińskiej, i do paszni KJM grodziskiej. Wchodzące w skład wójtostwa jaświlskiego sioło Romejki liczyło włók 18, z których wyodrębniono dwie włoki strzeleckie. Jadeszki miały włók 8, które sioło Jan Więckowicz, leśniczy perstuński dzierży na ten urząd leśniczy. Sioło Gurbicze włók 4 tenże leśniczy dzierży. Sioło Mociesz ma w sobie włók 30, z których na służbę dwornego od czynszu wolne włók 2.

W 1576 roku wójtostwo jaświlskie obejmowało wsie Jaświły, Mociesz i Romejki. W miejscowości uposażenie swoje mieli kolejni wójtowie, którymi byli m.in. Jan Simanowicz (1553), Marcin Korciewicz (1569), Bartosz Wlewski (1576), Remigian Pilarski, chorąży derpski (1664) czy Kazimierz Kramkowski, regent i wójt goniądzki, cześnik podlaski, który sprzedał wójtostwo w 1732 roku.

W 1784 roku pleban dolistowski zapisał: *Jaświły JP Małachowskiego*. Chodzi tu oczywiście o sławnego Stanisława Małachowskiego, który wszedł po Czapskich w posiadanie starostwa knyszynskiego, w skład którego wchodziły Jaświły. Tomasz Czapski (zm. 1784) otrzymał starostwo w 1740 roku. Część dóbr dostała się w ręce jego córki Konstancji 1. voto Radziwiłłowej, a następnie jej drugiego męża właśnie Stanisława Małachowskiego (1736-1809), marszałka Sejmu Wielkiego.

W połowie XIX wieku proboszcz parafii dolistowskiej, w skład której wchodziły Jaświły, tak charakteryzował swoich parafian: *Parafian obojej płci 3445. (...) Parafianie mężczyźni i kobiety wzrostu średniego. Noszą kapoty lub surduty samodziłowe, na głowach czapki zwyczajne gminnym stanom. Kobiety ubierają się w tak zwane przyjaciółki, na głowach noszą chustki. Wszyscy prawie rolnictwem się zajmują.*

W 1866 roku w Jaświłach były 42 domy, zaś w 1928 roku już 88 domów. Rozwój wsi zrodził potrzebę powołania tu samodzielnej parafii. Terytorium jej wydzielono z parafii dolistowskiej i goniądzkiej, a w 1924 roku stanął tu pierwszy drewniany kościół parafialny.

W latach 30. XX wieku pismo samorządowe tak charakteryzowało gminę, siedzibą której wówczas było Dolistowo: *W większości wiosek poukładano bruki w czasie wojny. Gmina współdziałała przy budowie drogi powiatowej. W bieżącym roku kończy gmina budowę 7-klasowej szkoły powszechnej we Wroceniu, budowaną przy pomocy*

Sejmiku. W Dolistowie Starym i Jatwiezi Dużej oraz w Jaświłach pobudowano Domy Ludowe. Straże pożarne są 2, z czego jedna świeżo zorganizowana. Czynne są 2 hufce P. W., 2 Koła Młodzieży Wiejskiej, 3 Kasy Stefczyka. W Dzieciotowie znajduje się kapliczka pamiątkowa z czasów powstania w roku 1863. W gminie kwitnie na wiekszą skalę przemysł kilimkarski. Wójtęm gminy od 1930 roku jest Stanisław Słowikowski.

Obecnie Jaświły są wsią wchodzącą w skład powiatu monieckiego, siedzibą gminy i parafii rzymskokatolickiej.

Korycin

Być może początki miejscowości wiązać należy z osadą misyjną założoną w Puszczy Kuźnickiej, której zachodnia część w 2. poł. XVI wieku zaczęła podlegać procesowi kolonizacji. Podług tradycji przekazanej przez księdza Kurczewskiego, pierwszy kościół w Korycinie miał być założony przez Zygmunta Augusta w 1571 roku. Wedle podań ustnych na wzgórzu kościelnym funkcjonowało przedchrześcijańskie miejsce kultu. Jeszcze w XVIII wieku czczono tu święte źródło wypływające z usytuowanego za plebanią parku. Wczesne osadnictwo tych ziem (ośrodki grodowe funkcjonujące w okolicy) oraz początkowa nazwa wsi – Dąbrówka-Kumiała (poganie szczególnie czcili lasy dębowe zwane dąbrowami) mogą wskazywać na prawdziwość tych legend. Znany jest również fakt, że świątynie chrześcijańskie lokalizowano w takich właśnie miejscach czczonych przez pogańską ludność, adaptując w ten sposób pradawne ośrodki kultowe. Parafia w Korycinie powstała staraniem Hieronima Wołłowicza, który prowadził tu akcję kolonizacyjną. On też zapewne własnym kosztem około 1600 roku wybudował nowy drewniany kościół. 7 sierpnia 1601 król Zygmunt III dokonał erekcji parafii we wsi Dąbrówka-Kumiała. Kościół otrzymał wezwanie Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego.



Korycin w 1866 roku

Przed 1633 rokiem nastąpiła zmiana nazwy wsi z Dąbrówka-Kumiała na Korycin. Nazwa ta pochodzi od koryta rzeki Kumiały. *Korycin, Koryciny, Koryciany* to nazwy etniczne – pierwotnie ludzi zamieszkujących wąską i długą dolinę, koryto dawnej rzeki lub ludzi mieszkających we wsi *Korycin*. Może to być też nazwa topograficzna określająca osadę położoną w korytach rzek, między rzekami. *Korycisko* to stare koryto rzeki, jej rzeczysko, miejsce gdzie była rzeka. Wystarczy spojrzeć na mapę i usytuowanie Korycina między dolinami rzek Brzozówki i Kumiałki, aby dojść do wniosku, że teoria ta jest bardzo prawdopodobna. Całkiem nieprawdopodobna wydaje się natomiast tradycja wywodząca nazwę wsi z faktu, że mieszkańcy kryli swe dachy korą z drzewa.

Przed 1633 rokiem nastąpiła zmiana nazwy wsi z Dąbrówka-Kumiała na Korycin. Nazwa ta pochodzi od koryta rzeki Kumiały. *Korycin, Koryciny, Koryciany* to nazwy etniczne – pierwotnie ludzi zamieszkujących wąską i długą dolinę, koryto dawnej rzeki lub ludzi mieszkających we wsi *Korycin*. Może to być też nazwa topograficzna określająca osadę położoną w korytach rzek, między rzekami. *Korycisko* to stare koryto rzeki, jej rzeczysko, miejsce gdzie była rzeka. Wystarczy spojrzeć na mapę i usytuowanie Korycina między dolinami rzek Brzozówki i Kumiałki, aby dojść do wniosku, że teoria ta jest bardzo prawdopodobna. Całkiem nieprawdopodobna wydaje się natomiast tradycja wywodząca nazwę wsi z faktu, że mieszkańcy kryli swe dachy korą z drzewa.

Wokół kościoła rozciągał się cmentarz grzebalny. Od południa i północy kościół otaczały place targowe zlokalizowane na *Poświętnym*. Był to najstarszy przedlokacyjny rynek koryciński. Tu też zapewne odbywały się jarmarki i targi niedzielne, z którymi zaczęła rywalizować pobliska, prywatna Jasionówka. W latach 40. XVII wieku kult świętej wody w Korycinie i obrazu Matki Bożej przekroczył granice parafii i przyciągał rzesze wiernych szczególnie na niedzielne targi. W XVIII wieku kult zaczął słabnąć. Wpływ na to mógł mieć rozwój sławnego i nieodległego sanktuarium różanostockiego, z którym Korycin nie był w stanie konkurować. Dotyczy to szczególnie kultu źródła, ponieważ obraz Matki Bożej był bardzo silnie kulturowany jeszcze w okresie międzywojennym. Walerian Bujnowski zapisał: *W kościele korycińskim mieści się czczony przez lud obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, bardzo stary, w posrebrzanej szacie, umieszczony tam zaraz po wzniesieniu kościoła w roku 1601. Najstarsza wizytacja kościoła pochodząca z 1633 roku również notowała obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej.*

15 stycznia 1671 roku król Michał Korybut Wiśniowiecki nadał Korycinowi prawo na targi i jarmarki. Cotygodniowe targi wyznaczono w środy, a więc w ten sam dzień, w którym nakazano ich odbywanie w przywileju dla targowiska przykościelnego. Jarmarki miały funkcjonować w dzień św. Krzyża (wiosną i jesienią), kiedy to przy miejscowym kościele odbywały się znaczne odpusty. Obie te zbieżności świadczą wyraźnie o próbie przejścia handlu przykościelnego przez targowisko w nowo zakładanym miasteczku. Po 1671 roku w pobliżu siebie funkcjonowały więc dwa targowiska: starsze na gruncie plebańskim z niedzielnymi targami i młodsze – w pobliskim miasteczku królewskim z targami środowymi.

Fakt nadania osadzie prawa na targi i jarmarki, pozwala przypuszczać, że rynek miasteczka wymierzono przed wydaniem przywileju, a więc w 1670 roku. Mogło to jednak mieć miejsce nieco później. Inicjatorem przekształcenia królewskiej wsi Korycin w miasteczko był zapewne Atanazy Walenty Miączyński, podskarbi nadworny koronny i wystawca wyżej wymienionego dokumentu. Miasteczko Korycin dzieliło się na część chrześcijańską, wiejską i położoną przy rynku część żydowską, miejską.

W lustracji z 1775 roku odnotowano *miasteczko z przedmieściem* liczące 43 dymy. W pożarze, który 10 lipca 1782 roku ogarnął Korycin spłonęły 3 domy chrześcijańskie i 9 żydowskich, w tym austeria skarbowa i żydowska bóżnica *z rzeczami służącymi do nabożeństwa*. Ocalała jurydyka plebańska, na której oprócz kościoła i plebani stało wówczas 7 domów i karczma proboszczowska. W 1789 roku odnotowano w miasteczku 16 dymów żydowskich zamieszkałych przez 77 osób, zaś we wsi Korycin – 25 dymów chrześcijańskich zamieszkałych przez 102 osoby. Opis pruski z 1799 roku potraktował dawne miasteczko, wieś i jurydykę plebańską jako jedną osadę. Odnotowano wtedy 52 dymy (w tym jeden dworski) oraz kościół.

W połowie XIX wieku proboszcz koryciński tak charakteryzował swoich parafian: *Powierzchnianie lud ochędzony, przystojny, zręczny do wszelkich rzemioł i fabryk, zdolny do umysłowych nauk. Ma zaród dawnej pobożności. 3 części parafian umieją czytać. Dziś z powodu napływu Niemców fabrykantów, że do nich cała prawie młodzież udaje się na służbę, namiętnie szerzy się pijaństwo i nierząd, a targi niedzielne są zabójstwem dogorywającej moralności.*

W końcu XIX wieku rozpoczęto w Korycinie wznoszenie pięknego neogotyckiego kościoła. Projekt sporządził Jan Hinz. Świątynię konsekrował biskup Edward Ropp w dniu 11 września 1905 roku.

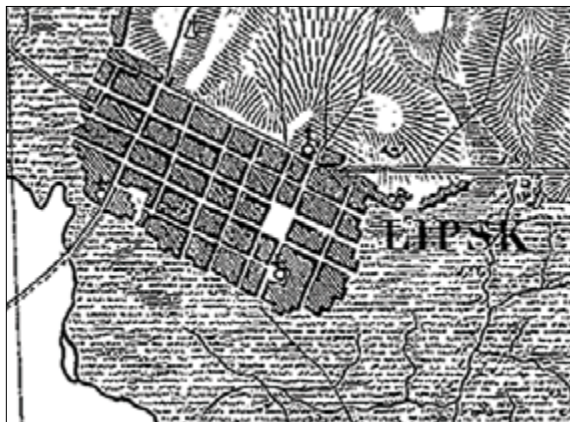
W 1921 roku nazwano Korycin miasteczkiem, gdzie było 103 domy, w których mieszkały 603 osoby, w tym 265 Żydów, 2 ewangelików i jeden prawosławny. W przewodniku z 1937 roku czytamy o Korycinie: *Małe miasteczko w powiecie sokólskim w bezleśnej okolicy. Pierwotny kościół drewniany z 1602 roku fundacji Hieronima Wołowicza został zastąpiony w czasie wojny przez kościół murowany. Spalony w czasie wojny w 1915 roku został on odbudowany w 1922. Jest to kościół neogotycki o dwóch wieżach dominujących nad okolicą. Miasteczko leży na wzgórzu otoczonym dookoła przez bagniste łąki, które zapewniły mu niegdyś obronność położenia.*

Obecnie Korycin jest wsią należącą do powiatu sokólskiego, siedzibą gminy i parafii rzymskokatolickiej.

Lipsk

W XV-XVI wieku na zachód od Grodna rozpościerał się obszar leśny zwany Lipsk (Lipsko), wchodzący w skład ogromnej Puszczy Grodzieńskiej. Podczas kolonizacji tego terenu powstało kilka miejscowości biorących swą nazwę od tego lasu: Lipsk – miasto królewskie, Lipsk (Hołynka), Lipsk Murowany. Akcja osadnicza rozpoczęła się tu chyba w pierwszej połowie XVI wieku. W 1533 roku wspomniana jest Wola Lipska, na terenie której założono miasto. W 1580 roku król Stefan Batory nadał miejscowości prawa miejskie magdeburskie i herb – łódź z żaglem. Przywilej ustanawiał też 4 jarmarki rocznie i 2 targi tygodniowe, nadawał miastu grun-

ta, łąki, ogrody oraz zezwalał na produkcję trunków. Wyznaczał miejsce na skład soli, którą miano sprowadzać tu Biebrzą z Goniądza oraz nadawał miastu miłę boru z nakazem budowy domu gościnnego dla kupców i ratusza z kramnicami. Ten oraz inne przywileje potwierdzali kolejni władcy: Władysław IV, Jan III, August II i August III. W 1582 roku powstały tu dwie parafie: katolicka i prawosławna. Uposażeniem parafii katolickiej początkowo były włóki puszczańskie, a następnie wieś Jasionowo (powstała zapewne w granicach nadania). Uposażenie popa stanowiło oprócz placów w mieście, gdzie stała cerkiew dwie włóki ziemi w Skieblewie.



Lipsk w 1839 roku

Nowy ośrodek miejski rozplanowano z dużym rozmachem, spełniać miał bowiem istotną funkcję, jako ośrodek handlowo-usługowy obsługujący trakty idące z Litwy do Korony. Miasto powstało w okresie pomiaru włócznej, która nadała mu specyficzny układ. Otrzymało kształt prostokąta ciągnącego się ze wschodu na zachód, zwróconego dłuższym bokiem w kierunku rzeki, bardzo duży rynek (200x200 m) oraz kilkanaście przecinających się pod kątem prostym ulic. Charakterystycznym elementem planu było zachowanie w całości sztywnego podziału na kwadraty i prostokąty bloków i kwartałów zabudowy.

Według rewizji z 1679 roku przy rynku było 40 placów. Źródło to wymienia 17 ulic. Inwentarz z 1712 roku przynosi bardzo podobny obraz miasta, jak późniejsze opisy i źródła kartograficzne z XIX wieku. Wydaje się zatem, że układ miasta przetrwał do naszych czasów w stanie praktycznie niezmienionym.

Pierwotnie kościół katolicki wraz z zabudowaniami plebańskimi zlokalizowany był na południowy wschód od rynku, między dzisiejszymi ulicami Nowodworską i Szkolną, a więc w miejscu obecnie zajmowanym przez szkołę i Kopiec Wolności usypany w okresie międzywojennym.

Cerkiew obrządku wschodniego pierwotnie zlokalizowana była przy obecnej ulicy Stefana Batorego, w rejonie dzisiejszego basenu kąpielowego, przy wjeździe z Dąbrowy do miasta. Bóżnica żydowska usytuowana była na krańcu miasta w jego północno-wschodniej części, przy skrzyżowaniu przedłużenia dzisiejszej ul. Grodzieńskiej z ul. Pustą.

Lipsk ucierpiał podczas wojen połowy XVII wieku. Inwentarz z 1679 roku stwierdzał, że przy rynku stała tylko jedna chałupa, a w całym mieście mieszkało 166 rodzin, w tym zaledwie 5 rzemieślników i 4 rybaków. Ratusz był zrujnowany, magistrat i sąd urzędowały w chałupach.

W 1775 roku odnotowano w Lipsku 149 domów. Pod koniec istnienia I Rzeczypospolitej, w 1789 roku, w mieście mieszkało 698 chrześcijan i 90 Żydów. W 1799 roku miasto liczyło 256 domów i 945 mieszkańców zajmujących się głównie rolnictwem. W 1861 roku liczba mieszkańców wynosiła 1716, w tym 366 Żydów. Głównym zajęciem mieszkańców pozostawało rolnictwo oraz produkcja dziegciu; handel i rzemiosło były słabo rozwinięte. W 1870 roku Lipsk stracił prawa miejskie. W 1875 roku parafia unicka została zlikwidowana,



Pieczęć ławnicza Lipska z XVII wieku

a ludność przypisana do prawosławia. Zlikwidowano też parafię katolicką, a wioski i ludność wcielono do pobliskiej parafii krasnoborskiej. W 1880 roku wzniesiono w rynku nową murowaną cerkiew prawosławną. Ukaz tolerancyjny z 1905 roku przywrócił parafię katolicką, a w 1906 roku zezwolono na budowę obecnego neogotyckiego kościoła. W 1921 roku Lipsk miał 169 domów i 1038 mieszkańców. W okresie międzywojennym rozebrano cerkiew prawosławną. Krajoznawca tak opisywał przedwojenny Lipsk: *Charakter miasteczka jest na pół wiejski. Ożywia się ono tylko w czasie jarmarków przypadających we środy po 1. każdego miesiąca. (...) Restauracja Józefa Puchalskiego, herbaciarnia Katarzyny Iwanickiej. Nad ubogimi domkami miasteczka wznosi się jeden z najokazalszych nowych kościołów na terenie województwa, zbudowany w latach 1908-14 w stylu neogotyckim według projektu Adama Piotrowskiego. Koszt budowy wyniósł około 65 000 rubli. Po zniszczeniu w czasie wojny 1915 roku został w 1925 odbudowany. Kościół z czerwonej cegły ozdobiony jest dwiema wieżami, które dominują nad okolicą w dalekim promieniu.*

Olbrzymie straty przyniosła miastu II wojna światowa. Według niektórych danych Lipsk uległ zniszczeniu w 70%, a znaczna część ludności (w tym wszyscy Żydzi) została eksterminowana. Lata powojenne to odbudowa miasta, która doprowadziła w 1983 roku do odzyskania praw miejskich.



Mońki około 1800 roku

Mońki

Mońki czasem bywają nazywane miastem bez historii. Powodowane to jest faktem, że szybki rozwój miejscowości miał miejsce dopiero po II wojnie światowej, a wcześniej wielka historia omijała to miejsce. Jednak rodowód Moniek ma już kilka stuleci. Wieś powstała na początku XVI wieku. Od nazwy miejscowości pochodzi nazwisko szlachty niegdyś ten zaścianek zamieszkującej, a piszącej się stąd Mońko i pieczętującej się herbem Rawicz. W 1545 roku występował w źródłach historycznych Mikołaj Kaczorowski, dziedzic na Mońkach. W 1565 roku Stanisław Mikołajewicz z Moniek (gniazdo rodowe) wystawił na popis wojskowy konia, pancerz, oszczep i przyłbice. Bartosz Janowicz zaś stanął z koniem, w kaftanie, z oszczepem.

W latach 70. XVII wieku podatek z Moniek opłacili Paweł Bajkowski, Falkowska, Felicjan Kostro, Moniuszko, Maciej Mońko, Mońkowa Grzegorzowa, Mońkowie, Balcer Puchalski. Najwięcej poddanych posiadali Felicjan Kostro (11) i Paweł Bajkowski (13). W 1784 roku pleban goniądzki, opisując swoją parafię, zapisał: *Mońki wieś szlachecka, najznaczniej jmp. Bajkowskiego, między wschodem i południem półtory mili dobre.*

Spis zaścianków należących do drobnej szlachty konfiskowanych i przeznaczonych na kolonizację rosyjskich chłopów wymieniał w guberni grodzieńskiej, powiecie białostockim wśród jedenastu zaścianków z tego powiatu także Mońki. Spowodowane to było oczywiście zaangażowaniem się tutejszej szlachty w powstanie styczniowe 1863 roku.

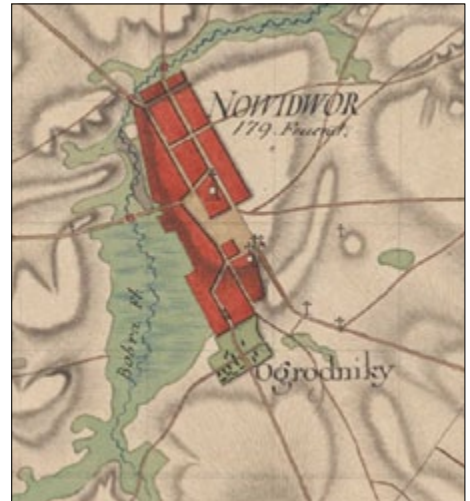
Duże znaczenie dla miejscowości miała budowa linii kolejowej Grajewo-Brześć, którą otwarto w 1873 roku oraz lokalizacja tu w 1881 roku stacji kolejowej. Od tej pory nastąpił szybki rozwój miejscowości. W 1866 roku było tu zaledwie 15 dymów, zaś w latach 20. XX wieku już 31 dymów (Stacja Mońki 9 domów, zaś wieś Mońki domów 22). Kolej i związana z nią infrastruktura spowodowała wzrost ludności Moniek. Stacja kolejowa wyposażona w rampy za i wyładownicze przyczyniła się do dyslokacji w pobliskich Hornostajach 62 Suzdalskiego Pułku Piechoty, gdzie wybudowano spore koszary z własną cerkwią.

W okresie międzywojennym pojawiła się potrzeba powołania samodzielnej placówki parafialnej w Mońkach, która została utworzona w 1920 roku. Do budowy świątyni, którą zaprojektował znany architekt, profesor Politechniki Warszawskiej Stefan Szyller, użyto cegły z koszar w Hornostajach. W tym czasie, podobno pod nadzorem tego architekta, wzniesiono budynek dworca kolejowego. *Mońki wieś z nowym z dala widocznym kościołem neobarokowym z wysoką wieżą, zbudowanym w latach 1922-29. W okolicy liczne zaścianki szlacheckie dawnego Podlasia: Kulesze, Ołdaki, Downary, Magnusze, Milewo, Lewonie i inne. W Niewiarowie 6 km na południe grodzisko – zanotował Mieczysław Orłowicz w latach 30. XX wieku.*

Podczas II wojny światowej Mońki zostały zniszczone. Niemcy wysadzili też kościół, który po wojnie został odbudowany dopiero w 1966 roku. Szybki rozwój miejscowości miał miejsce w latach 1954-1975, kiedy Mońki stanowiły siedzibę powiatu. W 1965 roku miejscowość została obdarzona prawami miejskim, w 1995 uzyskała herb i flagę, zaś od 1999 roku ponownie stanowi siedzibę powiatu.

Nowy Dwór

Nowy Dwór to dziś niewielka miejscowość położona u źródeł Biebrzy dokumentująca się jednak długą i wspaniałą historią. W XV wieku obszar ten pokrywała olbrzymia Puszcza Grodzieńska. W tym czasie zaczęto dzielić ją na mniejsze kompleksy leśne. Na południe od Biebrzy wydzielono pas Puszczy Nowodworskiej nazwanej tak od dworu książęcego Nowy Dwór Biały, założonego zapewne w końcu XV wieku. Część Puszczy między rzeką Sidrą i Brzozową oraz bory między Biebrzą i Nettą wraz z Nowym Dworem Białym nadano kniaziewi Michałowi Glińskiemu. Po ucieczce Glińskiego do Moskwy (w 1506 roku) król zastawił ziemię te Janowi Sapieże. 12 marca 1510 roku Zygmunt I pozwolił Abramowi Józefowiczowi, podskarbiemu WKL wykupić Nowy Dwór z rąk Jana Sapiehy, marszałka i sekretarza WKL. Następnie dzierżawa przeszła na syna Abrama Józefowicza – Konstantyna Abramowicza, od którego w 1536 roku Nowy Dwór kupiła królowa Bona za 1000 zł czerwonych węgierskich.

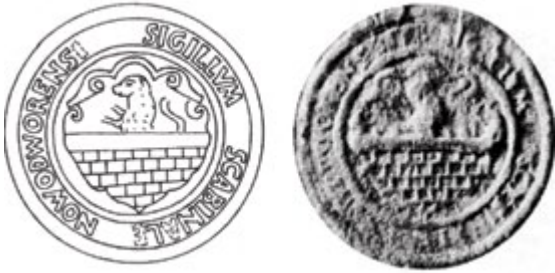


Nowy Dwór w 1795 roku

Z inicjatywy Bony, podczas prac pomiarowych, założono w Nowym Dworze ośrodek o charakterze miejskim dla kolonizowanej okolicy, co nastąpiło przed lub w 1539 roku, ponieważ mieszczanie nowodworscy występują w tym właśnie roku. W roku 1540 wzmiankowany jest targ w Nowym Dworze. Zadaniem nowego ośrodka miejskiego leżącego u przeprawy przez Biebrzę, przy drodze z Grodna w głąb puszczy i zwanego wówczas także Nowym Miasteczkiem, była obsługa skolonizowanej części Puszczy Nowodworskiej.

12 sierpnia 1578 roku król Stefan Batory nadał miastu przywilej *na prawo magdeburskie i herb: Lew na murze, jarmarki cztery rocznie – na św. Wojciecha, na Boże Ciało, na Wniebowzięcie Maryi Panny i na św. Michała rzymskiego – oraz targi w środę i sobotę.*

W trakcie prowadzonej kolonizacji okolic Nowego Dworu przez Bonę, jej poprzedników i następców, napływała tu ludność z kierunku wschodniego, ale osiadło też sporo Litwinów, dla których już w 1504 roku król Aleksander ufundował kościół katolicki pw. św. Jana Chrzciciela. *W 1547 roku miesiąca sierpnia, 1 dnia królowa Bona parafię obdarzyła ziemią włók 3, morgów 10, placów 6, sianozęci 15.*



Pieczęć ławnicza Nowego Dworu z XVIII wieku

ni mieszkało 4 osoby i 2 czeladników. Parafia unicka istniała do 1850 roku, kiedy władze rosyjskie złamały wieloletni opór ostatniego unickiego proboszcza, ks. Jana Zukielewicza. Kościół unicki rozebrano, a z materiału rozbiórkowego postawiono kaplicę na cmentarzu prawosławnym, która została zniszczona przez Niemców w 1915 roku. Po rozbiórce cerkwi unickiej władze carskie wystawiły w Nowym Dworze cerkiew prawosławną, która po I wojnie światowej została rozebrana przez miejscową ludność, a sprzęty liturgiczne – odesłane dziekanowi prawosławnemu w Sokółce, wiernych zaś dołączono do parafii w Jacznie. Po II wojnie światowej parafię prawosławną erygowano ponownie, a w 1955 roku ukończono budowę murowanej cerkwi.

W związku z faktem, że w Nowym Dworze licznie zamieszkiwali starozakonnicy, funkcjonowały tu ich domy modlitwy. Przed II wojną światową istniały dwie bóżnice. Jedna nowa, murowana została wybudowana przed I wojną światową. Druga była drewniana, wybudowana w XVIII lub 1. połowie XIX wieku.

W Nowym Dworze bywali królowie polscy: Zygmunt Stary (1522), Stefan Batory (1579 i 1586), Jan Kazimierz. Ten ostatni przebywał tu w październiku 1661 roku wraz z najwybitniejszymi senatorami Rzeczypospolitej, którzy radzili w mieście o sprawach wojny i pokoju. Obok króla byli m.in. kanclerz koronny, biskup łucki Mikołaj Prażmowski, wojewoda wileński i hetman wielki litewski Paweł Sapieha, wojewoda trocki Mikołaj Stefan Pac, starosta żmudzki Jerzy Hlebowicz, wojewoda ruski Stefan Czarniecki, wojewoda nowogródzki Krzysztof Wołodkiewicz, wojewoda brzeski Kazimierz Ludwik Jewłaszewski, kasztelan żmudzki Jakub Kuncewicz, kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac, podkanclerzy WKL Aleksander Naruszewicz. Po odbytych naradach król polował w okolicach miasta, następnie udał się do Grodna, był na zamku, jadł obiad u brygidek i znów przybył do Nowego Dworu. Następnie zabawił w Kamiennej Starej potem w Nowym Dworze, skąd wyjechał do Merezca.

Wizytę królewską odnotował pamiętnikarz Jan Antoni Chrapowicki w kwietniu 1668: 25. *Środa. Syn [Krzysztof – przyp. G.R.] jeździł do Nowego Dworu i powrócił z wiadomością, iż Król JM. dziś będzie. O trzeciej z południa spuszczać staw poczęto. Król JM. przybył do Nowego Dworu, rajtaryja stanęła w kluczu łabieńskim. (...) 26. Czwartek. Wyjechawszy z Łabna, przyjechałem do Nowego Dworu, gdzie zastał Króla JM i przywitałem. (...) Jam obłapił nogi Pana i odjechałem w drogę do Warszawy na komisję exulum.* Według świadectwa Aleksandra Skorobohatego król Jan III Sobieski nocował w Nowym Dworze z 27 na 28 lutego 1692 roku.

Z inwentarza 1679 roku wyłania się obraz miasta powstałego w skutek pomiaru włócznej o regularnym prostokątnym rynku z wychodzącymi prostopadle pięcioma ulicami w kierunkach, o których świadczą ich nazwy np.: Grodzieńska, Dubnicka, Zasidrzańska, Bobreńska oraz Uboska. Żydzi zamieszkiwali place rynkowe i ulicę Dubnicką, na której zlokalizowana była bóżnica i łaźnia kahalna. Inne ulice zamieszkiwali chrześcijanie. Z miasta można też wyodrębnić jurydykę plebańską zlokalizowaną przy północno-wschodniej pierzei rynku, na której obok kościoła, plebanii i zabudowań gospodarczych mieszkali służący w parafii ogrodnicy. Cerkiew

Funkcjonowała też w Nowym Dworze parafia obrządku wschodniego z cerkwią pw. św. Mikołaja, uposażona w 2 place miejskie i 2 włóki gruntu. Według wizytacji z 1804 roku została pobudowana przez *Jana kniazia litewskiego, biskupa wileńskiego*. Był on synem króla Zygmunta Starego i Elżbiety Telniczanki. Rzymskokatolickim biskupem wileńskim był w latach 1519-1538. W 1789 roku pleban grecki, ksiądz Adam Karpowicz zaprzysiągł, iż *ani sum, ani dziesięćcin, ani poddanego żadnego nie ma*. W tymże czasie na pleba-

unicka miała dwa place wolne przy ul. Uboskiej.

W Nowym Dworze w bliżej nieokreślonym czasie funkcjonowała szkoła, w której uczyli się zacy. Trudno powiedzieć coś bliższego o tej placówce. Wspominają o niej dwa dokumenty, jeden z początku XVII wieku, który mówił o łupieniu przez żaków nowodworskich Żydów, a drugi z 1755 roku, który stwierdzał o miejscu, gdzie *z dawnych czasów stała szkoła dla nauczania żaków*. Wspomnieć też należy, że Nowy Dwór w okresie przedrozbiorowym był miejscem zesłania skazańców z Korony i Litwy. Wykonywano tu też egzekucje, do czego służyły dwie szubienice: jedna usytuowana pół kilometra od miasta, a druga – za cmentarzem prawosławnym, na tzw. *Polu Katowskim*.

W 1768 roku Nowy Dwór był siedzibą guberni nowodworskiej, w skład której wchodził też klucz nowodworski. W tym czasie wybudowano w Nowym Dworze budynek dla komendy ułanów. W 1783 roku Nowy Dwór wchodził w skład guberni dąbrowskiej klucza nowodworskiego. Był ośrodkiem miejskim tego klucza dla pięciu wsi: Bieniowce, Butrymowce, Jaginty, Grzebień, Ogrodniki. W 1789 roku we dworze nowodworskim mieszkało 6 osób, miasto zamieszkiwali chrześcijanie w liczbie 262 i Żydzi w liczbie 54. W mieście Nowym Dworze było 71 dymów.

W połowie XIX wieku proboszcz nowodworski tak charakteryzował kościół i swoich parafian: *Parafian płci obojej liczy się 2063. Kościół nowodworski co do powierzchownej postaci w mniejszej połowie z cegły murowany, w większej zaś z drzewa tartego sosnowego, bez facjaty, w formie krzyżowej frontem na zachód zbudowany. Długości 36, szerokości 15 i wysokości 10 arszyn trzymający. Zewnątrz tarciami oszalowany, dach ma gontami pokryty, na tem kopuła nowo sporządzona ośmiokątna, kolorem czerwonym olejno malowana, na której sztyber białą blachą okryty i gałką przyozdobiony utrzymuje krzyż żelazny. Położenie miasta Nowego Dworu i całej parafii ze wszech stron góryste i kamieniste. Parafianie oprócz kilku domów obywatelskich i mieszczan z samej prawie włości składający się. Lud ubogi, atoli powinności chrześcijańskich dość gorliwy i przykłady, jawnych występków dzięki Bogu nie słychać.*

W 1866 roku odnotowano w Nowym Dworze 160 domów, a w części miasta zwanej Ogrodnikami – 12 domów. W 1921 roku było tu 237 domów zamieszkałych przez 1222 osoby, w tym 728 katolików, 88 prawosławnych, 402 Żydów oraz 4 ewangelików. W 1934 roku Nowy Dwór utracił prawa miejskie. Osada posiadała wówczas około 20 sklepów, posterunek policji, agencję pocztowo-telegraficzną, aptekę, czteroklasową szkołę powszechną, lekarza rejonowego prowadzącego miejscową przychodnię przeciwgruźliczną i przeciwjadliczą oraz liczyła 1651 mieszkańców. Po ustaleniu powojennych granic i odcięciu połączenia z Grodnem znaczenie Nowego Dworu jako ośrodka miejskiego i punktu komunikacyjnego niezwykle zmalało.

Obecnie wieś wchodzi w skład powiatu sokólskiego, stanowi siedzibę gminy, parafii rzymskokatolickiej i prawosławnej.

Suchowola

Pierwsza wzmianka w dokumentach historycznych dotycząca Suchowoli pochodzi z 1599 roku. Według najstarszego inwentarza włości chodorowskiej z 1651 roku Suchowola była niedużą wsią, zamieszkałą wyłącznie przez chrześcijan. W 1698 roku król August II wystawił przywilej, który zezwalał Żydom, *w miejscu Suchoj Woli mieszkać, osiedlać się, budować kramy, posiadać szkołę (bóżnica), miejsca na mogiłki te, na którym zwykli się chować, to jest borem za młynem circumcirca, bez żadnego podatku płacenia, ciała umarłych, tak w święta, jako i w powszednie dni przy wszelkim bezpieczeństwie na kopiskach chować pozwalamy*. Opisujący przywilej nie skłonił starozakonnych do osiedlania się na ziemiach ekonomicznych. Żydzi osiedli jednak na przyległych, a należących dożywno do rodu Grobickich gruntach zwanych Olszanka. W źródłach historycznych z po-



Suchowola w 1795 roku

czątku XVIII wieku czytamy: *Przy końcu tej wsi Suchej Woli na 2 włókach dożywotnich jmp. Grobickiego gdzie przedtym tylko był jeden Żyd, teraz mieszka ich kilkanaście i każdy trzyma szynk piwny, gorzałczany i wszelkie handle z nieznośną przeszkodą arendy skarbowej w kluczu, dla których szynków arenda cale zginęła.* W 1717 roku Marek Franciszek Grobicki, strażnik grodzieński, otrzymał przywilej na targi w piątek i trzy jarmarki w roku w miasteczku Olszance. W 1720 roku rewizorzy stwierdzali: *Tenże jmp. Grobicki, strażnik grodzieński na włókach 2, nazwanych Troianowszczyzna we wsi Suchej Woli leżących, do Olszanki według praw należących miasteczko założył, Żydami zabudował, a to chałupa to karczma i szynki w nich postanowił, przez to arenda skarbowa we wsi Suchej Woli upadła.* Grunta suchowolskie przynależne do Olszanki położone były w pobliżu rzeki o tej nazwie, a więc na północ od dzisiejszego rynku i kościoła. Tam też mieszkali Żydzi, tam funkcjonowały warsztaty rzemieślnicze i obiekty kultu, a zapewne

i pierwszy plac handlowy przed synagogą. Fakt odrębnej własności części gruntów Suchowoli, zamieszkałych przez Żydów, na których powstało miasteczko widoczny jest również w źródłach późniejszych.

To właśnie z przywilejem, który otrzymał Grobicki w 1717 roku i który osadził na swoich dożywotnickich włókach ludność starozakonną należy wiązać początki miejskości Suchowoli. W roku 2017 wypada 300-tu lecie tego wydarzenia potwierdzone dokumentem królewskim. Wiele lat później Tyzenhauz wcielił grunta olszańskie do miasteczka Suchowoli. Przytaczany często przywilej (jeśli w ogóle istniał), jakoby w 1777 roku Suchowola otrzymała prawa miejskie, nic nowego nie wnosił, bowiem prawo magdeburskie należy w tym przypadku wykluczyć. Był to taki sam dokument – przywilej na targi i jarmarki, tylko wydany 60 lat później.

Lustracja dymów z 1789 roku wykazywała miasto Suchowolę z 15 dymami chrześcijańskimi i 47 mieszkańcami oraz 55 dymów żydowskich, w których naliczono 153 osoby. Oprócz miasta wyróżniano wieś Suchowolę, gdzie było 55 dymów i 251 mieszkańców.

Ważnym i niezwykle istotnym z punktu widzenia działalności handlowej (targi, jarmarki, odpusty, wyszynk) wydarzeniem dla Suchowoli było przeniesienie tu centrum religijnego – parafii w 1791 roku. W tymże roku pobudowano (kosztem skarbu ekonomicznego) na nowo wytyczonym rynku świątynię z *drzewa sosnowego, kostkowego, pokrytą gontami pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła.*

W połowie XIX wieku proboszcz suchowolski tak charakteryzował ową świątynię i swoich parafian: *Liczba parafian obojej płci wynosi 7835 dusz. Powierzchność suchowolskiego parafialnego kościoła: postawiony na krzyż, drewniany, deskami oszalowany, z kopułą jedną i dwoma żelaznemi krzyżami: jednym na kopule, a drugim na końcu kościoła. Dach kryty gontami. Okolica górzysta i piaszczysta. Filialny karpowicki kościół drewniany, stary, potrzebujący znacznej reperacji, na krzyż pobudowany. Okolica dosyć wesola, rozpołożona nad rzeką Brzozową. Parafianie charakteru spokojnego, bogobożnego, zajmują się rolnictwem.*

W latach 1880-1897 nastąpił szybki przyrost mieszkańców miasta, co związane było z ożywieniem gospodarczym Suchowoli. O procesie tym zdecydowało wiele różnorodnych czynników. Zmiana metod gospodarowania i wzrost zamożności okolicznych wsi w dużej mierze przyczynił się do wzrostu znaczenia Suchowoli jako ośrodka miejskiego i handlowego. Targi i jarmarki suchowolskie stały się ważnym centrum wymiany handlo-

wej w regionie. Były największym rynkiem zbytu na konie, bydło i wyroby przemysłu drzewnego. Suchowola była również ośrodkiem skupu jaj, gęsi i pierza. Nie bez znaczenia dla rozwoju miasta była budowa twierdzy w Osowcu. W związku z rozkwitem handlu nastąpił w wieku XIX znaczny przyrost ludności żydowskiej. Spis z 1897 roku odnotowywał 3203 mieszkańców Suchowoli, wśród których było 1944 Żydów, 1193 Polaków, 40 Tatarów i 26 Rosjan.

Po odzyskaniu niepodległości Suchowola stanowiła centrum gminy w powiecie sokólskim, w województwie białostockim. W 1921 roku liczyła 408 domów i 2457 mieszkańców (w tym 1262 Żydów i 45 mahometan).

W okresie międzywojennym w Suchowoli miał miejsce duży przyrost ludności. W roku 1921 mieszkało tu 2457 osób zaś w 1936 już 3103 osoby, w tym 1536 chrześcijan, 1521 Żydów i 42 Tatarów. Związane to było też w jakimś stopniu z rozwojem terytorialnym miasta, bowiem w tym czasie włączono do Suchowoli przyległe wsie: Osinnik i Olszanekę.

W latach międzywojennych dokonano szeregu ważnych inwestycji. W 1925 roku pobudowano drewniany budynek szkoły powszechnej, w 1930 wybudowano rzeźnię (jedną z najnowocześniejszych w powiecie), w 1931 ukończono murowaną remizę strażacką. W latach 1921-1935 wybrukowano większość ulic oraz rynek, a naokoło rynku ułożono chodniki. W 1935 roku w rynku założono skwer, który został zadrzewiony. W tymże roku pobudowano strzelnicę. Przed II wojną światową w mieście oprócz magistratu, urzędu gminy, posterunku policji, było dwóch lekarzy, apteka, poradnia przeciwgruźlicza i przeciwjaglicza, lecznica dla zwierząt, dwie szkoły powszechne, w tym jedna prywatna z hebrajskim językiem nauczania, utrzymywana przez gminę żydowską. Istniały też stowarzyszenia kulturalno-oświatowe polskie, żydowskie, biblioteka żydowska, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, *Strzelec*.

W czasie II wojny światowej w obrębie ulic: Świętokrzyskiej, Augustowskiej, Sadowej i Szkolnej utworzono żydowskie getto. Zgromadzono w nim około 5000 osób z Suchowoli, Korycina, Jasionówki i Sztabina. Getto zlikwidowano w 1943 roku, wywożąc ludność do obozu zagłady w Treblince. Żydzi w Suchowoli przestali istnieć, a piękną XVIII-wieczną synagogę spalili Niemcy.

W 1997 roku Suchowola odzyskała prawa miejskie utracone w 1950 roku.

Sztabin

Miejscowość Sztabin początkowo zwana Osinki powstała pod koniec XVI wieku. Pierwsza o niej wzmianka pochodzi z 1598 roku, kiedy to w akcie fundacyjnym parafii krasnoborskiej odnotowano sioło Osinki posiadające 10 włók ziemi. Dokument zaś z 5 lutego 1627 roku, wystawiony przez Adama Chreptowicza, nazywał Osinki miasteczkiem, co świadczy o zorganizowanej wymianie handlowej.

Inwentarz folwarku Cisowa z roku 1667 wymieniał *miasteczko Osinki do folwarku Cisowa*, a w nim następujących mieszczan: Bartosz Kruszewski, Maciej Turel, Andrzej Hojman, Adam Rudzia. Poza pewnymi powinnościami płacili *czynszu po złotych 3 i groszy 10*. Następny dokument dotyczący wymiany handlowej



Sztabin w 1795 roku

w dobrach krasnoborskich pochodził z 2 marca 1720 roku, kiedy Andrzej Chreptowicz otrzymał prawo na dwa jarmarki *dla dóbr swoich Krasnybór Osinki, w powiecie grodzieńskim*.

Mimo dogodnego położenia, Osinki nigdy nie stały się znaczącym ośrodkiem miejskim. Jedną z przyczyn była konkurencja pobliskich miast królewskich: Augustowa, Dąbrowy i Suchowoli. Dopiero po przejściu dóbr na własność Joachima Chreptowicza w połowie XVIII wieku, zaczyna się nowy etap w dziejach miasteczka. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy zmiana nazwy miejscowości z Osinki na Sztabin wiązała się z planami rozbudowy przemysłu żelaznego (od sztab żelaza), czy była pozostałością, substratem jaćwieskim. Genialny uczony Knut Olaf Falk pisał: *Do jaćwieskiego substratu nazewniczego należy również nazwa miasteczka Sztabin nad Biebrzą. W okolicach Sztabina leżą liczne głązy narzutowe i ziemia jest miejscami bardzo kamienista. To samo dotyczy okolic wsi Kamień, położonej w odległości 4 km na północ od Sztabina. W stprus. stabis – ‘kamień’ chodzi o prastary, wspólny germańsko-bałtycko-słowiański wyraz, który ongiś zapewne posiadał to samo znaczenie ‘kamień’ w germańskim, ale z biegiem czasu je utracił*. Hipotezę swoją opierał ten zasłużony badacz również na fakcie istnienia tu *wielkiego głązu*. Faktem jest, że nową nazwę nadał miejscowości Joachim Chreptowicz, którego trudno posądzać o wiedzę z zakresu starożytnych języków bałtyjskich. Można sobie wyobrazić, iż w obrębie miejscowości Osinki zawsze istniało pewne miejsce, charakterystyczny element krajobrazu (las, pole, wzgórze, wielki głąz itp.) pamiętane i nazywane przez miejscową ludność mianem *Sztabin, Stabis, Stabo*. Mogło to być dawne miejsce kultowe. Odpowiednik staropruskiego wyrazu *stabis* w języku litewskim – *stabas* – ma dzisiaj znaczenie ‘słup’, ‘bożyszczce’.

Tak czy inaczej, w sierpniu 1761 roku chyba po raz pierwszy zapisano *Sztabin civitas*. Pewnie w tym czasie wymierzono kwadratowy rynek, na środku którego stanął drewniany kościół. Być może wcześniej targi odbywały się w tym samym miejscu, gdzie stała początkowo cerkiew unicka oraz karczma, natomiast w tym czasie plac ten uzyskał regularny kształt. W 1766 roku Joachim Chreptowicz uzyskał przywilej królewski na targi i jarmarki w Sztabinie opiewający: *Stanisław August z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czernihowski. Oznajmujemy tym listem przywilejem naszym, każdemu wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy. Czułości i dobrośliwości naszej królewskiej rzeczą przyzwoitą bacząc, wszelakimi sposobami i środkami pomnażać dobra obywatelów naszych i fortuny onych, chętnie my się do tego na prośbę urodzonego Joachima Chreptowicza, sekretarza WKL, przez panów rad i urzędników przy boku naszym rezydujących do nas wniesioną skłonili, abyśmy miasteczкови jego Sztabin nazwanemu, w powiecie grodzieńskim sytuowanemu, jarmarków cztery w rok po tygodniu trwać mających, to jest jeden na świętych Filipa i Jakuba, drugi na święty Dominik, trzeci na Wszystkich Świętych, czwarty na Trzy Króle, święta rzymskie, przy tym targi w każdą niedzielę nadali i nazaczyli. Jakoż niniejszym listem, przywilejem naszym pomienione cztery jarmarki i targi wiecznymi czasy nadajemy, naznaczamy i ustanawiamy bez przeszkody jednak poblizszych miast i miasteczek*. Jest to bardzo ważny dokument królewski stwierdzający miejskość Sztabina, kończący akcję urbanizacyjną Joachima. Śmiało zatem można powiedzieć, że w 2016 roku Sztabin będzie obchodził 250-lecie miejskości, potwierdzonej dokumentem królewskim.

Z 1776 roku pochodził raport, w którym czytamy: *Nadto ciż Żydzii uskarżali się, iż do ich parafii należące miasteczko Sztabin zwane JW JP Chreptowicza, podkanclerzego WKL chociaż w głowy żydowskie teraz powiększone, jednakże na lustrację większej składanki do kahału swojego, to jest Suchowoli, dawać nie chce i nie daje, ale też wybudowawszy sobie szkołę w Sztabinie (kiedy w Suchowoli zgorzała) nabożeństwa swe w niej Żydzii (do Suchowoli nie jadąc) odprawują, a przez to dochody krobkowe w sobie zatrzymują*. Jest to dokument mówiący o próbie uniezależnienia się Żydów sztabińskich od Suchowoli oraz pierwsza wzmianka o istniejącej w Sztabinie bóżnicy.

W 1789 roku mieszkało w Sztabinie 115 chrześcijan, 58 Żydów, a na przedmieściach – 68 osób. W 1821 roku w miejscowości tej mieszkało 224 wyznawców mojżeszowych. W 1829 roku proboszcz krasnoborski ks. Wiszowaty pisał o dużej liczbie Żydów w Sztabinie, którzy przybyli z pobliskich wiosek dla *nędznego zysku*. Związane to zapewne było z działalnością i rozwojem osady pod rządami Karola Brzostowskiego. Dalszy wzrost osadnictwa żydowskiego nastąpił po 1851 roku wraz ze zniesieniem przejścia granicznego z gubernią grodzieńską.

Wygląd miejscowości opisał w połowie XIX wieku, bawiący tu Ludwik Pietrusiński: *Dawne dokumenta nazywają Sztabin miasteczkiem. Rzeczywiście wygląda na takowe, mając około 80 (nieco lepszych) domków, a w środku obszerne, czworograniasty rynek. Leżąc na trakcie z Suwałk i Augustowa do Tykocina i Białegostoku, i mając w tej okolicy jedyny most przez Bobrę (...)* Pocziwe dziewczątka otworzyło nam wrota od wsi, i wjechaliśmy w ulicę dość długą, [Pietrusiński wjeżdżał do Sztabina jadąc z Augustowa. przyp. - G. R.] w której mieszka kilku rzemieślników chrześcijańskich. Na rogu rynku masz na prawo drewnianą plebanię. Jadąc ciągle prosto, lewą potacją rynku, ujrzeliśmy na nim kościół i studnię, a zostawiwszy bryczkę przed karczmą drewnianą na lewo, udaliśmy się prosto na most przez Bobrę do guberni grodzieńskiej wiodącej. (...) Przy pierwszym moście pobiera się mostowe na rogatce (...) W rynku niebrukowanym stoi kilkanaście domów drewnianych. W środku jest studnia z bocianem i kościół drewniany, niskim płotem kamiennym otoczony. (...) Po nabożeństwie poszliśmy w ulicę, która z rynku idzie na zachód. W niej jest bóżnica, i nią dochodzi się do miejsca, gdzie się w Bobrze kąpać można. Żydzi, których za Brzostowskiego było tylko kilka rodzin, zajmują teraz prawie wszystkie domy Sztabina.

W 1880 roku miasto posiadało 134 domy i liczyło 1181 mieszkańców, zaś po odzyskaniu niepodległości w 1921 roku tylko 83 domy i 500 mieszkańców, w tym 62 Żydów i określane było jako osada miejska. Straty te zapewne spowodowała I wojna światowa. W okresie międzywojennym kilka razy w roku odbywały się w Sztabinie ożywione jarmarki. Uwagę zwracał neogotycki kościół wybudowany w 1910 roku, zniszczony podczas walk w 1915 roku, a następnie odbudowany w 1929 roku, jak również budynek szkoły powszechnej zaprojektowany przez Władysława Muzoła ukończony w 1936.

Obecnie Sztabin jest wsią wchodzącą w skład powiatu augustowskiego, ośrodkiem gminy i parafii rzymskokatolickiej.

Trzciannie

W XV wieku powstały na rzekę Trzcianną dwie wsie o nazwie Trzcianna. Jedna z nich, na lewym brzegu rzeczki należała do dóbr tykocińskich Gasztołdów, a druga, na prawym brzegu, stanowiła własność wielkich książąt litewskich, później kniaziów Glińskich i Radziwiłłów na Goniądzu. Następnie miejscowość weszła w skład dóbr starostwa knyszyńskiego, gdzie przynależała do wójtostwa boguszewskiego (oczywiście ta część, która była własnością królewską, a nie plebańską). Parafia w Trzciannie powstała na przełomie XV i XVI wieku. Podawane są dwie daty: 1496 i 1504 – dokument (falsyfikat z przełomu XVII i XVIII wieku) uposażający parafię. Trzciannie zostało zniszczone podczas wojen szwedzkich w połowie XVII wieku.



Trzciannie około 1800 roku

O miejskości osady świadczy trójkątny rynek przy kościele. Była to typowa wieś targowa (miasteczko) spełniająca niektóre miejskie funkcje (handel, usługi, rzemiosło) dla wiejskiego zaplecza. Pierwsza wzmianka

o miejskich funkcjach Trzciannego pochodzi z 1571 roku, kiedy to odnotowano, że funkcjonowało tu targowisko, z którego dochody czerpało starostwo goniądzkie. Można domniemywać, że funkcjonowało ono na zachód od kościoła i Poświętnego, na gruntach królewskich (Zubole) chociaż wschodnia pierzeja rynku znajdowała się na gruncie plebańskim. Już z wieku XVII posiadamy wzmianki o nielicznych mieszkańcach żydowskich, którzy byli zapewne arendarzami karczem. W 1713 roku w Trzciannem funkcjonowały cztery karczmy zasiedlone przez Żydów. Znaczny rozwój osadnictwa żydowskiego, a więc ludności miejskiej (nierolniczej), obserwujemy w wieku XVIII. W 1783 roku tereny parafii zamieszkiwało około 300 Żydów, którzy pobudowali tu swoją bóżnicę już w 1. połowie XVIII wieku, a następnie, po wielkim pożarze osady w 1778 roku, wystawili nową. W 1744 roku nazwano Trzciannie miastem (*oppidum*).

Murowany kościół parafialny został wybudowany w miejscu trzech wcześniejszych drewnianych staraniem ks. Wawrzyńca Walickiego w 1846 roku, a konsekrowany w 1860 roku. Prawdopodobnie wcześniej, już w 1840 roku, w związku z nakazem cara, aby świątynie otaczać wysokimi kamiennymi murami w celu ukrycia procesji okrażających kościół szczególnie w Boże Ciało i inne święta, opasano cmentarz przykościelny kamiennym murem krytym dachówką.

W połowie XIX wieku pleban trzciański budowniczy świątyni zapisał: *Wież Trzciannie, gdzie dziś kościół znajduje się należy do lennego dziedzictwa jw. hrabi Zygmunta Krasińskiego. Dobra te za czasów polskich w nadgródę zasług kraju były przez króla polskiego nadane książętom Radziwiłłom, które z powodu spokrewnienia się z tym domem służą jw. hrabi Krasińskiemu, co i przez najlaskawiej panującego monarchę zatwierdzonym zostało. Liczba parafian obojej płci jest 5528 dusz. Powierzchnia postać budowy tego kościoła jest trójkąt z wieżą nad facjatą. Onego okolice dość są piaszczyste i kamieniste, a gdzie niegdzie błotami przeplatane. Parafianie wszyscy są rolnictwu oddani z powodu biednej pozycji, chociaż są pobożni, poczciwi, jednak w biednym stanie.*

W 1878 roku Trzciannie liczyło 2057 mieszkańców, w 1921 – 177 domów i 1434 mieszkańców.

Samorządowe pismo „Przebój” z 1931 roku charakteryzowało miejscowość w sposób następujący: *Od 1925 roku rozpoczęto zabrukowywanie osiedli, co przeprowadzono na przestrzeni 11 370 m². Osada Trzciannie jest już cała zabrukowana. Gmina należy do spółki drogowej budowy szosy Trzciannie - Mońki. Szkoły mieszczą się w 3 własnych lokalach dawnych i w 13 wynajętych. Straże pożarne są 2, z tych straż w Trzciannem jest dobrze wyekwipowana i ma własną remizę. Czynne są 3 hufce P. W., 4 Koła Młodzieży Wiejskiej, 1. Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Spożywcza „Zgoda” i Spółdzielnia Szczecińska. Ogólny budżet na rok 1930-31 wynosi 51 232 zł, w tem na szkolnictwo 15 443 zł, na opiekę społeczną 3 200. Wójtem jest od 1930 roku Józef Suchocki.*

W okresie okupacji hitlerowskiej rozstrzelano w tej miejscowości około 600 Żydów, a wieś została spalona. Obecnie Trzciannie jest wsią wchodzącą w skład powiatu monieckiego, siedzibą gminy i parafii rzymskokatolickiej.

Dwory i dworki

Na Podlasiu szlachta stanowiła dużą część populacji i dlatego dwór szlachecki wraz z towarzyszącym mu zazwyczaj założeniem ogrodowo-parkowym był częstym elementem krajobrazu tego regionu kulturowego. Te wielopokoleniowe siedziby rodowe, ulokowane wśród starych drzew, były często twierdzami polskości, gdzie pielęgnowano kulturę i tradycję narodową. Dwory budowano najczęściej z drewna, gdyż był to najłatwiej dostępny, dla średniej lub niezamożnej szlachty, materiał. Również hołdowanie staremu wzorcowi szlachcica-ziemianina (opiewanemu od czasów renesansu po Mickiewicza), żyjącego w zgodzie z rytmem natury, skłaniało budujących nowe siedziby do wykorzystywania przede wszystkim drewna, które stosowano, nieraz wznosząc dwory senatorskich nawet rodów.

Większość założeń dworskich usytuowana była przeważnie w bezpośrednim sąsiedztwie wsi, której mieszkańcy pracowali we dworze i folwarku. Dwór z kolei pełnił wobec nich funkcję oświatową. Budynki dworskie stawiano w pobliżu cieków wodnych zasilających kanałami stawy. Miejsce ich istnienia w krajobrazie znaczyły skupiska wysokich drzew chroniących przez wiatrami budynek mieszkalny i ogrody. Dwory wznoszono często na wzgórzach, zakładano na rzucie prostokąta z wejściem głównym umieszczonym na osi środkowej. Wejście to poprzedzone było skromnym gankiem lub kolumnowym portykiem podkreślającym jego reprezentacyjny charakter. W pewnej odległości od domu mieszkalnego budowano czworaki dla służby dworskiej oraz urządzano część gospodarczą z budynkami inwentarskimi, spichlerzami, stodołami. Ważnym elementem założeń były ogrody i sady opatulone szpalerami



Dwór z Bobry Wielkiej

drzew chroniącymi je przed zimnymi wiatrami. Całość majątku dopełniał rozległy nieraz park i aleje, z których najważniejsza była aleja dojazdowa prowadząca w gościnne progi staropolskich dworów.

Do dzisiejszych czasów zachowało się niewiele dworów. Z niektórych nie zostało nic, inne – zrujnowane przez wojny, pożary i dramatyczne dla nich lata powojenne, z roślinnością wdzierającą się na zapomniane pokoje – dożywają swoich dni. Tylko nieliczne, otoczone opieką, znalazły swoje miejsce w skansenie lub po generalnym remoncie służą nowym właścicielom. Bywa, że jedynym świadkiem istnienia w danym miejscu majątku dworskiego jest zachowany budynek gospodarczy, porośnięty już staw, kępa starych drzew czy aleja prowadząca jakże często donikąd.

Przedstawiam niektóre z takich dworów, które rozłożone są w dolinie Biebrzy, często z rzeką i jej życiodajnymi wodami przez wieki związane. Opisując dawne szlacheckie gniazda, wędrujemy wraz z biegiem rzeki płynącej ze wschodu na południowy zachód.

Bobra Wielka – wieś w gminie Nowy Dwór



Dwór z Bobry Wielkiej w Białostockim Muzeum Wsi



Początki dóbr sięgają przełomu XV i XVI wieku, czasu dzielenia i nadawania puszczy szlachcie. Pierwszymi właścicielami majątku byli Syruciowie, a w XVIII wieku wzmiankowani są Benedykt i Wiktoria Szwarcenfeldowie. W 2. połowie XVIII wieku majątek był w rękach Michała Hromyki, posła na sejm, a potem w posiadaniu Andrzejkowiczów. Przedstawiciel rodu, Michał Andrzejkowicz pełnił funkcję prezydenta Sądu Głównego guberni grodzieńskiej, następnie był marszałkiem powiatu gro-

dzieńskiego. W 2. połowie XIX wieku Bobra Wielka była ośrodkiem jednego z większych majątków w powiecie sokólskim. W jej skład wchodził folwark Chojnowszczyzna oraz wsie Koniuszki i Nowosiółki. W końcu XIX wieku dobra należały do Anny Roszkowskiej, a od początku XX wieku do wybuchu II wojny światowej stanowiły własność rodziny Tomaszewskich. W 1939 roku majątek został zajęty przez administrację radziecką, a w latach 1941-1944 pozostawał w niemieckim zarządzie powierniczym. W 1945 roku dobra przeszły na własność państwa i urządzono w nich PGR. We dworze powstały mieszkania dla pracowników PGR, którzy, nie dbając należycie o budynek, pozostawili go w stanie znacznego zniszczenia.

Modrzewiowy dwór wzniesiony został prawdopodobnie w 1818 roku przez Michała Andrzejkowicza, a świadczyć o tym może wyryta w nadprożu wejścia bocznego data 1818. Przez lata pełnił on rolę ośrodka polskości i kultury narodowej, goszcząc w swoich progach wybitne postacie. Przebywał tu historyk Tadeusz Korzon, pisarka Wanda Miłszewska, fotografik Jan Bułhak, koncertował Ignacy Paderewski, a malował pejzażysta Jan Stanisławski. W XX wieku budynek otoczony został bocznymi przybudówkami oraz murowaną szpiarnią, dobudowaną do elewacji tylnej. Podczas wojny rozebrano murowany taras przy elewacji ogrodowej. W latach następnych dwór był wielokrotnie przekształcany i przebudowywany, a w 1986 roku przeniesiony został do Białostockiego Muzeum Wsi.

Pierwotnie budynek dworu usytuowany był na terenie parku dworskiego, rozciągającego się do Biebrzy. Park urządzany był zapewne w czasie budowy budynku mieszkalnego i do jego kompozycji wykorzystano istniejący drzewostan. Elewacja frontowa dworu poprzedzona była kolistym podjazdem, do którego prowadziła aleja dojazdowa. Za budynkiem mieścił się sad skryty wśród drzew parkowych. Północną granicę założenia tworzyła aleja lipowa, która prowadziła z dworu do młyna.



Dwór z Bobry Wielkiej, elewacja tylna



Stawy w Bobrze Wielkiej



Młyn w Bobrze Wielkiej



Aleja lipowa w Bobrze Wielkiej

W tej części, niedaleko dworu, mieścił się drewniany lamus, rozebrany w 1968 roku na potrzeby powstającego w tym miejscu PGR-u. W granicach założenia były również stawy rybne, przedzielone groblami i połączone ze sobą przepustami i kanałami oraz zastawka i młyn wodny. Dziś można oglądać zachowany piękny park z aleją lipową, ślady gazonu założonego przed elewacją frontową stojącego tu niegdyś dworu, budynki gospodarcze, stawy z groblami i młyn wodny.

Klasykistyczny dwór wzniesiono z drewna w konstrukcji zrębowej. Posadowiony na kamiennej podmurówce, częściowo podpiwniczony. Wzniesiony na rzucie wydłużonego prostokąta, parterowy, z częściowo mieszkalnym poddaszem. Nakryty dachem dwuspadowym naczółkowym, z lukarnami w połaciach. Dach pokryty gontem. Wejście w elewacji frontowej poprzedzone jest kolumnowym portykiem zwieńczonym trójkątnym frontonem, w którym umieszczono półkoliste okno. Układ wnętrza dwutraktowy, w części z korytarzami między traktami dostępnymi przez wejścia w ścianach szczytowych i sienią przesuniętą z osi środkowej. Pomieszczenia traktu frontowego

i ogrodowego skomunikowane są ze sobą amfiladowo. W dawnej jadalni leży ozdobny parkiet, tzw. polski o układzie kwadratów. Drzwi dwuskrzydłowe, płycinowe, okna ościeżnicowe, ośmiokwaterowe. Odrestaurowany budynek dworu wyeksponowany jest na terenie skansenu i służy dziś celom wystawienniczym.

Lipsk Murowany – wieś w gminie Lipsk

W XVI wieku założycielem dworu Lipsko, leżącego nad rzeką Niedźwiedzicą był horodniczy grodzieński Hrynko Chodkowicz Wołowicz. Na przestrzeni lat dobra zmieniały swoich właścicieli. W XVII wieku byli nimi Wojnowie, Micutowie, potem Jundziłłowie. W 1730 roku wzmiankowana jest nazwa Lipsk Murowany, wskazująca na istniejący wówczas tu murowany budynek dworu.

Na początku XIX wieku Lipsk Murowany został sprzedany przez Teresę hrabinę Jundziłłową Józefowi i Rozalii z Bouffałów Karwowskim, a po dziesięciu latach oddany w dzierżawę Janowi Augustowskiemu. W 1818 roku Augustowski przejął od Stanisława Karwowskiego na własność majątek Lipsk oraz Hołynkę. W latach 20. XIX wieku Jan Augustowski był radcą wojewódzkim, udzielał się w życiu politycznym – przez trzy kadencje był posłem na sejm z powiatu dąbrowskiego. Po śmierci Jana w 1839 roku dobrami zarządzała oraz opiekę nad nieletnim rodzeństwem sprawowała jego córka Honorata Augustowska. Lipsk Murowany dzierżawił wówczas jego syn Jan. W 1845 roku rodzina sprzedała majątek Antoniemu Bądkowskiemu.

W połowie XIX wieku w skład folwarku wchodził *dom murowany z przystawką drewnianą, gorzelnia z suszarnią, oficyna, dom drugi, wołownia, magazyn (spichrz), stodoła, trzy obory, stajnia z wozownią*. Do majątku należała również osada Wołkusze oraz wsie Siółko, Dulkowszczyzna i Jaczniki. Przy dworze w Lipsku był duży sad owocowy. Ziemie bogate były również w wodę, płynęły tu dwie rzeki, było jezioro Wołkuszek oraz zarybione stawy i kanały. Dobra, będące wówczas własnością córek Bądkowskiego, dzierżawione były od 1845 roku przez Lucjana Augustowskiego, który po spłaceniu działów przejął cały majątek.

W 1863 roku Lucjan oraz jego brat poparli powstanie styczniowe, pomagali rannym i zaopatrywali powstańców w żywność. Za tę działalność Lucjan został aresztowany i zesłany na Syberię. W latach 1864 i 1865 majątek

Lipsk Murowany został wystawiany na przymusową sprzedaż, ale nie znalazł nabywców. W ramach ustawy uwłaszczeniowej część gospodarstwa w latach 70. XIX wieku została oddana w dzierżawę. Lasy, dom mieszkalny, ogrody i część budynków gospodarczych pozostawiono właścicielom. Od 1880 roku majątek był w rękach Pinkasa Warhaftiga, potem Szmujła Ickowicza Gubińskiego, a w 1903 roku nabył go Piotr Górski – działacz społeczny, który rozwinął tu hodowlę bydła mlecznego. W posiadaniu tej rodziny majątek pozostawał do 1939 roku.

Murowany dwór, pochodzący zapewne z początku XVIII wieku, zamieszkiwali w okresie międzywojennym zarządcy. Do dworu wiodła droga w wąwozie, która wydzielala część gospodarczą od reprezentacyjnej. Obok budynku mieszkalnego mieściła się lodownia, czworaki dla służby i spichlerz. Całość otaczał park i sady. Przy rzece były stawy rybne. Podczas II wojny majątek znajdował się pod okupacją rosyjską, potem niemiecką. Po wojnie majątek przeszedł na cele reformy rolnej. Był wówczas jeszcze murowany z cegły, kryty gontem dwór o wymiarach 28m x 12m, kamienna stodoła, magazyn oraz drewniany czworak. Z czasem obiekty te stały się źródłem pozyskiwania materiału na nowe budynki. Dziś w miejscu świetnego niegdyś majątku pozostały jedynie ruiny.

Harasimowicze – wieś w gminie Dąbrowa Białostocka

Początki wsi i folwarku Harasimowicze związane są z kolonizacją Leśnictwa Nowodworskiego w XVI wieku. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1578 roku. Do połowy XIX wieku folwark, gdzie funkcjonował, dwór i wieś były początkowo własnością królewską, a później państwową, wydzierżawianą czasem donatariuszom. W połowie XVII wieku *Harasimowicze z trzema siołami do niego należącymi* dzierżawił Kazimierz Tyszkiewicz, właściciel pobliskiego Krzywego Stoku, zwanego później Różanymstokiem. W tym czasie dwór i folwark wchodził w skład Leśnictwa Nowodworskiego, włości kamińskiej. W końcu XVII i na początku XVIII wieku majątek dzierżawił Zygmunt Wall, dworzanin pokojowy JKM, chorąży grodzieński w latach 1716-1733. W 2. połowie XVIII wieku dobra stanowiły centrum administracyjne klucza harasimowickiego złożonego z dworu i wsi Harasimowicze, Kropiwno, Szuszałewo, Jaczno i Ostrów. W 2. połowie XIX wieku dobra państwowe sprywatyzowano i w 1890 roku właścicielem ich został Herman Tymiański, który zagospodarował teren. Podczas II wojny światowej zniszczeniu uległ dwór, spichlerz oraz część budynków gospodarczych. Dziś w miejscu dworu pobudowany jest budynek mieszkalny, a ruiny dawnych zabudowań dworskich i stawów porasta roślinność.



Pozostałości zabudowań w Harasimowiczach

Opisując Harasimowicze, należy wspomnieć o ważnych dla okolicy budowlach leżących w pobliżu. Na wschód od wsi, niedaleko dworu, na rzece Siderce, przy historycznym trakcie biegnącym z Dąbrowy przez Nowy Dwór do Grodna usytuowany był młyn oraz karczma. Dziś zachowały się po nich jedynie ruiny i zarośnięty staw. W miejscu tym jeszcze do II wojny światowej funkcjonował tzw. Wielki Staw, nazwa, którą przejęła karczma i młyn, pochodzące zapewne z XVII wieku. W 1712 roku wzmiankowany był młyn wodny zbudowany na stawie, mający trzy koła, z których jedno, zniszczone przez wojska moskiewskie, nie funkcjonowało. Nazwa *Wielkistaw* dla stawu i karczmy widnieje w opisie parafii dąbrowskiej z 1784 roku i na pruskiej mapie z początku wieku XIX.

Kalno – wieś w gminie Dąbrowa Białostocka



Stawy w Kalnie



Ruiny dworu w Kalnie



Budynek gospodarczy w Kalnie

W XVI wieku istniał w tym miejscu zapewne dwór, przy którym funkcjonowało gospodarstwo rolne. Kalno w okresie XVI-XVIII wieku było własnością królewską, dzierżawioną dożywotnio przez różne osoby, a w latach 1795-1868 państwową. W 2. połowie XVIII wieku założenie dworskie uległo przekształceniu w wyniku działalności Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego litewskiego. Wzniesiono wówczas nowe budynki gospodarcze, uregulowano drogi i stawy, urządzono nowe ogrody. W 1868 roku skonfiskowany majątek nabył Rosjanin Aleksander Lewikow. Przed I wojną światową dobra przeszły na własność mniszek prawosławnych zajmujących klasztor w Różanymstoku, które założyły tu gospodarstwo rybne. Wykopano wówczas nowe stawy i wybudowano wylęgarnię pstrągów. Podczas I wojny światowej gospodarstwo uległo dewastacji. W okresie międzywojennym majątek wydzierżawiono Henrykowi Gąsowskiemu z warunkiem odbudowy hodowli ryb. Warunek ten nie mógł być jednak spełniony z powodu kryzysu i dobra w 1935 roku zwrócono mniszkom. Podczas II wojny światowej zarządzający dobrami Niemcy przebudowali założenie. Po wojnie gospodarstwo rozparcelowano i przekazano PGR, co przyczyniło się do znacznej degradacji. Do naszych czasów dotrwały stawy, ruiny muranego z cegły dworu, czworak i budynek gospodarczy. Miejsca dawnych ogrodów zajmują dziś pola uprawne.

Kamienna Stara – wieś w gminie Dąbrowa Białostocka

Wieś położona na terenie dawnej Puszczy Grodzieńskiej kolonizowanej od XV wieku. W 1. ćwierci XVI wieku istniał tu już dwór gospodarski. Z tego czasu pochodzi dokument wystawiony w Kamiennej i podpisany przez Zygmunta I, nadający przywileje Teodorowi Chreptowiczowi. W XVI wieku w Kamiennej przebywał Piotr Wiesiołowski, marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, leśniczy nowodworski i perstuński, dziedzic Białegostoku i fundator białostockiej fary. W 1574 roku Wiesiołowski przejął w dożywotnią dzierżawę leśnictwo nowodworskie i na stałe zamieszkał we dworze w Kamiennej. Prowadził ożywioną działalność, zakładał nowe wsie i fundował kościoły. Po śmierci Piotra Kamienna była siedzibą jego syna Krzysztofa Wiesiołowskiego – marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosty tykocińskiego, wasilkowskiego, mielnickiego, supraskiego, posła na sejm za panowania Zygmunta III. Przełom XVI i XVII wieku to okres świetności dworu w Kamiennej, w którym koncentrowało się życie polityczne i kulturalne. Przebywały w nim znane wówczas postaci, m.in. sekretarz Zygmunta Augusta – Łukasz Górnicki, autor *Dworzanina polskiego*

i zatrzymywali się królowie przybywający w te strony na polowania lub udający się do Grodna czy Wilna. Wiesiołowscy byli fundatorami wielu instytucji dobroczynnych i religijnych w regionie. Około 1610 roku w pobliżu dworu Wiesiołowscy wzniesli kaplicę dworską św. Anny, najstarszą drewnianą świątynię na tym terenie.

Krzysztof Wiesiołowski zmarł w 1637 roku. Jego żona Aleksandra zmarła w 1645 roku, zapisując dobra białostockie dla Rzeczypospolitej.

Za życia Wiesiołowskich na terenie majątku stał dwór z alkierzem usytuowanym od strony północnej założenia, gdzie mieściły się stawy i park. Od strony wschodniej usytuowany był wjazd do dworu po grobli zbudowanej w dolinie rzeki Kamiennej. Na zachód od dworu stał *dom nowy*, oraz *dom stary* i kuźnia. We wschodniej części założenia usytuowane były budynki gospodarcze: stajnie, psiarnie, stajnia myśliwska, obora, stodoła, wozownia, budynek kuchenny, budynek urzędniczy, świrzeń. W południowej części mieściły się budynki folwarczne, w zachodniej i północnej – ogrody i sady. W 2. połowie XVIII wieku dobra dzierżawiła dożywotnio Konstancja z Wodyńskich Butlerowa, a od 1689 roku – Jan Ludwik Butler. Inwentarz z tego czasu wymienia m.in.: dom wielki, lamus z łaźnią, stajnię nową, lodownię krytą słomą, dom służby, dom kuchenny z gankiem, dom nad stawem, w którym mieścił się warsztat tkacki, świronek, dom urzędniczy, kuźnię nową, browar, karmnik na wieprze, łaźnię pospolitą, małą stajenkę i wozownię, psiarnię z ogrodzonym podwórzem, spichlerz. W opisie rezydencji z 1712 roku kronikarz wspomina, że wjazd do dworu poprzedzały *wrota z daszkiem na biegunach*.



Dwór w Kamiennej Starej



Budynek gospodarczy w Kamiennej Starej

Z prawej strony dziedzińca *dom wielki stary*, z drewna okrągłego budowany z podwórza gliną *quondam smarowany miejscami nadgniły*, pod starym zgniłym przykryciem słomianym. Na początku XVIII wieku dwór był w opłakanym stanie, *przez inkursją szwedzką zrujnowany*. Ściany zewnętrzne domu były podparte, część okien zabita deskami lub miała stłuczone szyby. Wewnątrz zachowała się część *zielonych pieców*, reszta uległa zniszczeniu. Oprócz dworu inwentarz wymienia m.in.: *lamus*, *budynek służbny*, *budynek kuchenny* – zniszczony, z zapadniętym dachem i ścianami, *budynek podstarościński z gankiem*, *budynek łaźnienny* przerobiony wówczas na piekarnię – zniszczony, *browar nad stawem* – również w ruinie, wałczą się *stajnia wielka*, *psiarnia*, *spichlerz*, *wozownia* – remontowana wówczas, w części podparta, *obora*. Od początku XVIII wieku do 1868 roku w Kamiennej funkcjonował folwark ekonomii grodzieńskiej, dzierzawiony kolejno przez księcia Korybuta Wiśniowieckiego, Kicińskiego, majora de Szulcen. Od 1869 roku Kamienna stała się własnością prywatną Mikołaja Strzelnickiego, a od 1886 roku – Antoniego Malarczyka. Na przełomie XIX i XX wieku dziedzicem Kamiennej był Józef Drożdżewski, a w okresie międzywojennym – Maślanowscy. Po wojnie gospodarstwo podlegało parcelacji, obecnie jest własnością prywatną. Majątek utracił już w końcu XVIII wieku swój rezydencjonalny charakter i do dziś niewiele zachowało się z dawnej świetności rezydencji. Po II wojnie światowej zniszczone zostały elementy dawnej kompozycji, co doprowadziło do niemal całkowitego zatarcia pierwotnego założenia.

Wielokrotnie przebudowywany budynek dworu skrywa jeszcze fragmenty pierwotnych fundamentów alkierza, piwnice, belki zrębu. Wzniesiony był w konstrukcji zrębowej na rzucie wydłużonego prostokąta, posadowiony na kamiennym fundamencie, częściowo oszalowany. Nakryty dachem dwuspadowym z facjatą na osi środkowej od strony południowej. Układ wnętrza dwutraktowy, z sienią na osi środkowej elewacji frontowej poprzedzoną gankiem. Wyposażeniem budynku są dwa cokoły piecowe wtopione w ściany. Od strony północno-wschodniej od elewacji przylega przybudówka, usytuowana zapewne w miejscu pierwotnego alkierza. Dwór posiada okna krosnowe, dwuskrzydłowe z nadświetleniem, podzielone szczeblinami, rozmieszczone symetrycznie w elewacjach. Oprócz dworu z dawnych elementów założenia zachowały się stawy, pozostałości parku, stodoła, spichlerz i studnia.

Cisów – wieś w gminie Sztabin

W XVI-XVII wieku dwór w Cisowie wchodził w skład dóbr krasnoborskich nadanych Chreptowiczom herbu Odrowąż przez Aleksandra Jagiellończyka. Kolonizację puszczy rozpoczął Adam Chreptowicz, który sprowadził tu pierwszych osadników i założył wieś. Był on również fundatorem kościoła i cerkwi unickiej w Krasnymborze, do której sprowadził bazylianów i uposażył ich w folwark Cisów i sioło Kamień. Po śmierci Adama Chreptowicza dobra krasnoborskie odziedziczył jego syn Eustachy, a następnie synowie Eustachego, Stanisław i Samuel, który w 1661 roku fundował tu bernardynów i chciał przekazać im kościół oraz klasztor. Fundacja ta jednak się nie utrzymała.

W końcu XVII wieku Cisów stanowił uposażenie dominikanów, sprowadzonych do Krasnegoboru przez wdowę po Samuelu – Konstancję. W skład folwarku wchodził wówczas skromny dwór pokryty słomą, z izbą białą z komorą, *piekarnią z czarnym piecem*, *izdebką białą na wierzchu białej izby*. Do dworu wiodła stara brama. Wśród budynków gospodarczych wymieniony jest *świeronek we dwa pietra robiony*, stodoła z dwoma zasiekami, chlew z oborą, piwnica i studnia znajdujące się w bardzo złym stanie. W dokumentach z 1683 roku syn Samuela i Konstancji – Jan wzmiankowany jest jako dziedzic folwarku cisowskiego. Po jego śmierci właścicielem dóbr został brat Jana, Andrzej, który Cisów obrał za swoją główną siedzibę. Ostatni z właścicieli Cisowa i dóbr krasnoborskich, Antoni Chreptowicz, syn Andrzeja odsprzedał Krasnybór Karolowi Chreptowiczowi, od którego z kolei dobra te nabył Joachim Chreptowicz, kanclerz wielki litewski. Na przełomie XVIII i XIX wieku



Dwór w Cisowie

majątek przypadł córce Joachima, Ewie – żonie Michała Brzostowskiego. Ich syn, Karol Brzostowski, jeden z najwybitniejszych reformatorów społeczno-ekonomicznych XIX wieku obrał za swoją siedzibę Cisów, gdzie w 1835 roku wystawił nowy murowany dwór. Przy dworze był ogród, staw i browar, za którym mieściła się wołownia i lodownia oraz murowana wozownia, stajnia, obora i spichlerz. W pobliżu dworu usytuowana była murowana kancelaria, w której z *jednej strony urząd wójta gminy, a z drugiej kasę i buchalterię zarządu dóbr*. Na poddaszu mieściły się pokoje oficjalistów. We dworze, od frontu mieścił się *pokój biurowy z biblioteczką*, od tyłu zaś był pokój jadalny i pokój sypialny. Dwukondygnacyjny w części tylnej budynek mieścił w przyziemiu cztery pokoiki dla gości i dla służby, kuchnię i spiżarnię. Dwór był skromnie urządzone, *pokoje niskie, meble wszystkie jesionowe i olszowe; różne zegary i instrumenta matematyczne lub fizyczne, ale obrazów, rzeźb i innych dzieł sztuki wcale nie było*. W Cisowie Brzostowski założył Rzeczpospolitą Sztabińską, świetnie prosperującą spółdzielnię rolno-przemysłową z tartakiem, gorzelnią, wiatrakiem, młynem, cegielnią. Zbudował hutę szkła, odlewnię żelaza i pierwszy w Polsce telegraf, produkował maszyny rolnicze. Po śmierci Brzostowskiego właścicielem majątku w Cisowie, zgodnie z testamentem, została Fundacja Sztabińska. Kolejni administratorzy fundacji oraz ukaz uwłaszczeniowy przyczyniły się jednak do całkowitego upadku majątku Brzostowskiego. W 1883 roku majątek fundacji został wystawiony na licytację. Nowa właścicielka, Anna Michałowska-Szachowska, doprowadziła majątek do dalszej ruiny. Przed I wojną światową Fundacja została nabyta przez Bank Włociański. W okresie międzywojennym Fundacją zarządzała gmina, w 1930 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustanowiło administratora dla tych dóbr. Został nim Wa-



Tylne elewacja dworu w Cisowie



Oficina w Cisowie

prostokąta, posadowionym na kamiennym cokole, nakrytym dachem dwuspadowym z naczółkami. Wnętrze dwutraktowe, z centralnie umieszczoną sienią. Wejście poprzedza kolumnowy ganek zwieńczony trójkątnym szczytem z okulesem.

Dwór klasycystyczny wzniesiony został przez Karola Brzostowskiego w 1835 roku. Jest to budynek murowany z cegły, tynkowany, posadowiony na wysokim, kamiennym cokole. Założony na rzucie prostokątnym, nakryty dachem naczółkowym, w połaciach którego umieszczono małe facjatki i lukarny typu *wole oko*. W części frontowej południowej – jednokondygnacyjny, w niższej położonej części północnej – trójkondygnacyjny. Układ wnętrza dwutraktowy z korytarzem na osi środkowej. Wejście frontowe poprzedzone jest gankiem kolumnowym dźwigającym trójkątny szczyt. Wejście od strony ogrodu również z portykiem kolumnowym, z parami kolumn wspierających taras skomunikowany z piętrzem dworu. Taras ujmuje żeliwna, ażurowa balustrada z motywem przeplatających się wici akantowych i stylizowanych rozet.

Jastrzębna – wieś w gminie Sztabin



Ruiny czworaka w Jastrzębnej

claw Zagórski oraz Rada Nadzorcza składająca się z dwunastu osób. Następnym administratorem został Stanisław Kulczycki, który poprawił nieco sytuację gospodarczą Fundacji. Podczas II wojny światowej majątkiem zarządzały władze okupacyjne. Po wojnie majątek upaństwowiono. W latach 60. budynki użytkowane były przez warszawską Fabrykę Sprężyn, następnie przez Związek Młodzieży Wiejskiej. W latach 90. XX wieku stanowiły własność gminy, a obecnie są własnością prywatną.

W skład zespołu wchodzi dwór, oficyna i otaczający je park. Oficyna jest budynkiem jednokondygnacyjnym, założonym na rzucie

Jastrzębna, położona na trakcie grodzieńskim, wzmiankowana była w XVII wieku jako ostęp Jastrzębny w Puszczy Perstuńskiej.

Folwark Jastrzębna został założony przez władze ekonomii grodzieńskiej. W XVIII wieku dzierżawiony był przez Olizarowicza, Wołkowycką, Bouffała, a w końcu wieku przez Stanisława Rohra. Dzierżawa obejmowała

folwark oraz dwie wsie – Hruskie oraz Jastrzębną, obsługujące to gospodarstwo. Pierwsza wzmianka o dworze w Jastrzębnej pochodzi z dokumentów z 1782 roku. Na początku XIX wieku dzierżawcą folwarku został Wincenty Lubowidzki vel Lubowicki herbu Szreniawa, były kapitan wojsk polskich, który przybył tu wraz

z żoną, Józefą ze Stetkiewiczów i trojgiem dzieci. W majątku przebywał także brat Wincentego, Michał Lubowicki – były komisarz Izabelli Branickiej, dzierżawca m.in. folwarku Złotoria koło Tykocina, który z czasem zamieszkał w Jastrzębnej. Obaj bracia zostali radcami wojewódzkimi, a od 1812 roku Wincenty był także wójtem



Ruiny spichlerza w Jastrzębnej

Jastrzębnej. Po śmierci braci: Michała w 1829 roku i Wincentego w 1831 roku administratorem folwarku został Stanisław Rohr ożeniony z Marianną Lubowicką. Trzej synowie Wincentego wzięli udział w powstaniu listopadowym, pomagając m.in. Ignacemu Domeyce – emisariuszowi z Litwy – przedostać się do Warszawy. Po próbie konfiskaty majątku Jastrzębnę dzierżawił od 1833 roku do tragicznej śmierci w 1857 roku Antoni Lubowicki. W 1836 roku majątek został oddany w donację rosyjskiemu generałowi, Aleksandrowi Swieczynowi, który przepisał go na rzecz swego syna. W rękach tej rodziny majątek pozostawał do czasów I wojny światowej. W latach 70. XIX wieku majątkiem zarządzał Kazimierz Gicewicz, następnie Maciej Sawicki, a przed I wojną światową – niejaki Ejsmont. Wtedy to spłonął drewniany dwór i zabudowania dworskie. Ocalała jedynie oficyna służąca odtąd jako budynek mieszkalny. Po wojnie zniszczonym majątkiem zajmowali się bez sukcesów liczni dzierżawcy. W skład majątku wchodziły wówczas: budynek mieszkalny drewniany kryty gontem, czworak z kamienia, chlewy, kamienna obora i stajnie, spichlerz, piwnica, wołownia, młyn parowy zbudowany w 1921 roku, a także duży sad. Po II wojnie światowej podupadły majątek przejął Skarb Państwa. Większość budynków wówczas rozebrano, a z pozyskanego materiału zbudowano drogi i szkołę w Krasnymborze. Do czasów współczesnych zachowały się ruiny kamiennego czworaka, w którym umieszczono szkołę, pozostałości spichlerza i fundamenty po oborze. I to właśnie one są jedynymi i ostatnimi świadkami znaczącego niegdyś folwarku.

Łabętnik – wieś w gminie Bargłów Kościelny

Wieś wzmiankowana na początku XVI wieku w związku z nadaniem przez wielkiego księcia Aleksandra części Puszczy Rajgrodzkiej Pawłowi Pomianowi Grabowskiemu. Dziedziczący po nim syn Daćbog Pomian z Grabowa, umierając bezpotomnie, nadał liczne dobra parafii rajgrodzkiej. Jego krewnym udało się część darowanych ziem odzyskać na drodze procesów sądowych i założyć nowe wsie, m.in.: Solistówkę, Żrobki, Łabętnik i Pomiany, zasiedlone



Dwór w Łabętniku



Fragment elewacji frontowej dworu w Łabętniku



Dawna brama dworska ze świronkami w Łabętniku



Drzwi świronka w Łabętniku

przez drobną szlachtę mazowiecką i chłopów. W 2. połowie XVI wieku właścicielem Łabętnika był Marcin Dorf, podstarosta rajgrodzki, a następnie jego potomkowie. Jeden z nich, Antoni Dorf, wstąpił się lokalnym przywództwem powstania kościuszkowskiego. Do tego rodu należał drewniany dwór wzniesiony w 1899 roku. Z całego założenia do dziś zachowały się dwór i brama, pozostają jednak w bardzo złym stanie. Budynki gospodarcze należące do folwarku zostały rozebrane i dziś dowodem istnienia we wsi założenia dworskiego są te dwie budowle.

Dwór wzniesiono na rzucie wydłużonego prostokąta, z przeszklonym gankiem na osi i dobudowanym do ściany szczytowej niewielkim budynkiem gospodarczym. Drewniany, konstrukcji zrębowej, oszalowany poziomo i w górnych partiach ścian pionowo ułożonymi deskami z ozdobnie opracowanymi ząbkami, wzbogacony ornamentalnie wyciętymi listwami. Szalunek pod oknami ułożony jest w „jodełkę”, zaś nad jednym z okien zachował się ozdobnie wycięty nadokiennik. Budynek posadowiony na kamiennym fundamencie częściowo wchłoniętym już w grunt. Dach dwuspadowy, kryty blachą. Na podwórzec dworski wiedzie brama ujęta z obu stron świronkami zbudowanymi na

planie czworobocznym. Oba budynki, bliźniaczo podobne, wzniesiono w konstrukcji zrębowej zwęglowanej na jaskółczy ogon. Ozdobnie odeskowane drzwi świronków umieszczone są naprzeciw dworu. Pomiędzy budynkami była brama. Dziś z owej bramy zostało jedynie nadproże. Tradycja budowy bram do dworów sięga XVI wieku i początkowo budowano je w zamożnych majątkach. Z czasem rozpowszechniły się, stanowiąc element obronny i reprezentacyjny siedziby szlacheckiej. Wzniesione na osi wejścia do dworu były częścią ogrodzenia, przyjmując czasami formę budynku, w którym znajdowały się pomieszczenia służby. Zachowany dziś układ przestrzenny założenia dworskiego w Łabętniku jest wyjątkowy w skali naszego województwa. Budynek dworu i prowadząca doń brama ze świronkami noszą w sobie o wiele starszą tradycję budownictwa dworskiego niż XIX-wieczna metryka istniejącego dziś jeszcze dworu. A może warto zachować to szlacheckie dziedzictwo dla potomnych?

Pomiany – wieś w gminie Bargłów Kościelny

Historia Pomian jest ściśle związana z historią wyżej przedstawionego Łabętника i osobami pierwszych właścicieli tych ziem, Pawła i Daćboga Pomianów. Ich spadkobiercy założyli m.in. Pomiany, które już około 1580 roku objął w posiadanie Grzegorz Rydzewski. W 2. połowie XVIII wieku jego potomek Wojciech Rydzewski był właścicielem części Pomian, Łabętника i Kukowa. Rydzewski oprócz zarządzania licznymi dobrami zajmował się polityką. Reprezentował ziemię wiską na sejmie (1773 i 1784), pełnił



Ruiny dworu w Pomianach

funkcję marszałka sejmiku wiskiego (1792) oraz starosty i wójta rajgrodzkiego. Wojciech miał także swój udział w powstaniu kościuszkowskim. Po jego śmierci dobra odziedziczył jego syn Franciszek Ksawery, który, podobnie jak ojciec, sprawował różne funkcje społeczne. Był marszałkiem i rotmistrzem powiatu biebzańskiego oraz radcą województwa augustowskiego. On to założył folwark i zapewne wybudował murowany dwór w północnej części wsi. Część swoich włości wydzierżawił, a później sprzedał Feliksowi Bońkowskiemu, który razem z synem Adolfem gospodarował w majątku do wybuchu powstania styczniowego. Adolf Bońkowski poparł powstanie i udzielał pomocy, głównie finansowej, na cele narodowe. W 1864 roku, chcąc uniknąć represji, wraz z rodziną wyjechał do Drezna. W 1871 roku zmarł Feliks Bońkowski. Pochowano go na cmentarzu w Rajgrodzie. Dobraми zarządzał Adolf, który w późnym już wieku ożenił się z Wiktoria Narbut. Od tego czasu majątek zaczął podupadać. Spowodowane mogło to być trudną sytuacją ziemian po uwłaszczeniu chłopów, a także sposobem gospodarowania i zarządzania. Zapewne do kłopotów w majątku przyczyniła się też ekscentryczna żona ary-



Staw, obora i spichlerz w Pomianach

stokratka, która wysprzedawała lasy, aby pozyskać pieniądze na realizację swoich pomysłów. Po śmierci Adolfa w 1911 roku zadłużony majątek został wystawiony na licytację, a jego żona Wiktoria żyła w ubóstwie na wsi i na łasce obcych ludzi. Zmarła w 1933 roku i została pochowana w rodzinnym grobowcu w Rajgrodzie.

W 1913 roku część dóbr Pomiany kupił Stanisław Żelichowski, który już w 1922 roku odsprzedał je braciom Makowskim z Żylin i Cieślukowskiemu z Ponizia. W skład założenia dworskiego wchodził wówczas położony na wzgórzu dwór, znajdujący się już w złym stanie, stojąca obok kaplica dworska, dobrze zachowane budynki gospodarcze, sad owocowy, dwie gorzelnie, dwa czworaki z glinobitki, drewniany dom zarządcy oraz stawy z wyłożonymi kamieniami brzegami. Pomiędzy stawami biegła obsadzona kasztanowcami droga gospodarcza. Właścicielem części rozparcelowanego majątku do wybuchu II wojny światowej był Tadeusz Makowski. Po wojnie w zachowanej części budynku dworskiego urządzono szkołę. Kamienna obora ze spichlerzem na piętrze służyła do zarządzania wiejskich imprez. W latach 60. XX wieku rozebrano kaplicę dworską oraz część kamiennych budynków gospodarczych, a kamienie przeznaczono na budowę drogi z Pomian do Borzym.

Dziś do dawnego założenia dworskiego wiedzie droga pomiędzy dwoma malowniczymi stawami. W dobrym stanie zachował się potężny budynek kamiennej obory i piętrowego spichlerza, który wybudował Adolf Bońkowski, upamiętniając ten fakt kamienną tabliczką wmurowaną w ścianę z napisem: ADOLF/ BOŃKOWSKI/ 1853. Otwory okienne i drzwiowe zamknięte są półkoliście i odcinkowo, a elewacje ozdobione są prostym ceglany gzymsem. Inny los spotkał dwór. Pięknie położony na wzgórzu, częściowo rozebrany, z odsłoniętymi, sklepionymi cegłą piwnicami, pustymi oknami i drzwiami, jeszcze stojącymi, otwartymi, przez które można wejść do wnętrza, dziś zawładniętego całkowicie przez trawy i młode drzewka.

Grodzisk – wieś w gminie Suchowola



Ruiny dworu w Grodzisku

Dobra Grodzisk powstały na terenie Puszczy Nowodworskiej, w granicach ekonomii grodzieńskiej i były własnością królów polskich. Zapewne w XVII wieku powstało tu pierwsze założenie dworsko-ogrodowe zorganizowane przez dzierżawiących Grodzisk Grobickich. Późniejsza XVIII-wieczna kompozycja łączona jest z działalnością w ekonomii grodzieńskiej podskarbiego Antoniego Tyzenhauza. Część gospodarcza i mieszkalna założone były na rzucie wydłużonego prostokąta, a duży budynek dworu usytuowany był w centrum kompozycji, przy granicy oddzielającej te części. Dwór posiadał system rozbudowanych piwnic, pełniących

zapewne funkcje magazynów. Na zachód od dworu mieścił się wybrukowany dziedziniec gospodarczy z budynkami kamiennymi i drewnianymi, oborami, spichlerzem, oborą, lodownią. W części wschodniej założenia do dworu przylegały ogrody ze stawem i strumieniem, zaś na północ od budynku mieściła się studnia i piwnica. Na południe od dworu wybudowano dom administratora.

W połowie XIX wieku majątek przeszedł w ręce rosyjskiej rodziny Dejszów, którzy całość założenia ogrodzili kamiennym murem i urządzili nowe ogrody. W 1890 roku właścicielką dóbr była Maria Dejsza. W posiadaniu tej rodziny majątek pozostawał do 1915 roku, kiedy to ostatnia właścicielka ewakuowana została do Rosji. Podczas I wojny światowej wiele zabudowań gospodarczych uległo zniszczeniu. W okresie międzywojennym dobra były dzierżawione, część uległa parcelacji. W 1936 roku ziemię z budynkiem mieszkalnym zakupili bracia Antoni i Alfons Szmigielowie, którzy zamieszkali we dworze. Podczas II wojny światowej w budynkach stacjonowali żołnierze rosyjscy. Wycięto wówczas na opał ozdobne drzewa i rozebrano kamienny mur ogrodzeniowy. W 1954 roku pożar zniszczył dwór, który od tego czasu pozostaje ruiną. Z dawnego założenia do dziś zachowały się niektóre budynki gospodarcze.

Korycin

Założenie plebańskie związane jest z kościołem i miejscem kultu, jakim było w XVII wieku Święte Źródło i cudowny obraz Matki Bożej. Zapewne jeszcze w czasach przedchrześcijańskich źródło i wzgórze było przedmiotem kultu pogańskiego. Według tradycji pierwszy kościół w Korycinie założył Zygmunt August w 1571 roku. Parafię we wsi Dąbrówka-Kumiała powołał Zygmunt III w 1601 roku. W centrum założenia, na wzgórzu, stał drewniany, orientowany kościół otoczony cmentarzem grzebalnym. Od strony północnej i południowej kościoła mieściły się place targowe z karczmami, zaś od wschodu, przy drodze obiegającej kościół – plebania i zabudowania gospodarcze folwarku plebańskiego. Teren we wschodniej części znacznie się obniżał w kierunku doliny rzeki Kumiała i tam poprowadzono dwie aleje obsadzone lipami i trzecią aleję wytyczoną wzdłuż strumienia wypływającego ze źródła. Drogi te łączyły kościół ze Świętym Źródłem i służyły pielgrzymom i procesjom. W 1. połowie XVII wieku do Świętego Źródła przybywali liczni pielgrzymi, szczególnie na niedzielne targi. W XVII wieku nastąpiła zmiana nazwy wsi na Korycin. Fakt ten wiązany jest z legendą o znalezieniu cudownego obrazu Matki Bożej przy korycie, które miało znajdować się na terenie folwarku plebańskiego.



Plebania w Korycinie



Kapliczka w parku plebańskim w Korycinie



Spichlerz w Korycinie

nową, neogotycką świątynię. Granice cmentarza poszerzono i zlikwidowano większą część kaplic. Na początku XX wieku w części wschodniej założenia rozebrano część starych budynków gospodarczych, a w 1924 roku zbudowano nową plebanię. W okresie międzywojennym w parku nad sadzawką wzniesiono drewniany pawilon służący spotkaniom organizacji katolickich, przy końcu alei zachodniej postawiono letnią kuchnię. Podczas II wojny światowej częściowemu zniszczeniu uległ kościół, plebania i zabudowania folwarczne oraz park.

Założenie plebańskie składa się z trzech zasadniczych części: sakralnej, mieszkalno-gospodarczej oraz parkowej. Część sakralna, usytuowana na wzgórzu, składa się z neogotyckiego kościoła, XIX-wiecznej bramy-dzwonicy i cmentarza przykościelnego ogrodzonego kamiennym murem. W północnej części muru ogrodzeniowego usytuowane są cztery drewniane XVIII-wieczne kapliczki posadzone na kamiennych fundamentach, nakryte dachami namiotowymi. Na terenie cmentarza i za jego murem rosną drzewa liściaste. Część mieszkalno-gospo-



Park plebański w Korycinie

W XVIII wieku kult Świętego Źródła powoli zanikał, drogi procesyjne skrócono i umieszczono na terenie cmentarza przykościelnego, gdzie ustawiono ciąg kaplic, z których do dziś zachowały się cztery przy północnym murze. Zapewne były to kaplice ze stacjami Męki Pańskiej. W części parku pomiędzy alejami posadzono sad, zaś w miejscu alei nad strumieniem wykopano staw. W takim układzie park plebański przetrwał do XIX wieku. Na przełomie XIX i XX wieku obok drewnianego kościoła wzniesiono

darcza mieści się na wschód od kościoła. W jej skład wchodzi XX-wieczna murowana plebania i budynki gospodarcze. Przy wschodnim murze cmentarza przykościelnego wznosi się drewniany lamus z 1. połowy XIX wieku. Część parkowa zajmuje wschodnią część założenia: z dawnego parku plebańskiego zachowały się lipy stanowiące pozostałość po alejach procesyjnych. W części południowo-wschodniej parku mieści się źródło zasilające prostokątny staw. Strumień biegnący wzdłuż wschodniej granicy parku, przepływający przez staw, łączy się z rzeką Kumiałką w części północnej założenia.

Mikicin – wieś w gminie Jaświły

Pierwszy dwór w Mikicinie wybudował Jan Sławski na przełomie XV i XVI wieku. W 2. połowie XVI wieku właścicielami dóbr byli Pęscy, a w XVII wieku m.in. Stanisław Tarus (1621), Jakub Gobiaty, Aleksandra Wiesiołowska, Samuel i Konstancja Bidrzyccy. Zarządcą dóbr na przełomie XVII i XVIII wieku był Florian Młodnicki. Od roku 1740 majątek przeszedł w ręce Kuczyńskich, którzy nadali swoim włościom charakter barokowy. Na terenie ukształtowanym w formie trzech tarasów opadających w stronę



Dwór w Mikicinie

rzeczki Biebły, urządzono ogrody podzielone alejami na prostokątne kwatery, a na najwyższym tarasie wydzielono dziedzińce, przy których wzniesiono dwór i budynki gospodarcze. W 1. połowie XIX wieku grunty posiadłości zostały skupione przez Kazimierza Moniuszkę, dziedzica sąsiedniego majątku Moniuszki i zarządzane przez niego i jego syna Adolfa niemal do końca wieku. Przebudowę założenia rozpoczął Kazimierz Moniuszko w latach 40. XIX wieku, a kontynuował jego syn. Po jego śmierci (1897) majątek przeszedł w ręce spadkobierców, z których bracia Kozłowski i ich z kolei potomkowie skupili większość ziem, zarządzając nimi do 1940 roku. Znaczne straty w majątku odnotowano podczas wojny bolszewickiej 1919-1921 oraz II wojny światowej. W 1940 roku urządzono tu kolchoz, a podczas okupacji niemieckiej stacjonowały w majątku wojska. Zmarł też wówczas ostatni dziedzic Mikicina, ukrywający się we wsi – Jan Kozłowski, w tajemnicy i skromnie pochowany na cmentarzu w Dolistowie. Po wojnie majątek podzielił los innych posiadłości, w których powstały PGR-y.

Założenie dworskie w Mikicinie składało się z dwóch głównych części – gospodarczej, usytuowanej we wschodniej części majątku, z wielką stodołą, spichlerzem i budynkami inwentarskimi oraz części reprezentacyjnej z klasycystycznym dworem wzniesionym w 1847 roku, którego front poprzedzony był eliptycznym podjazdem i aleją. Za dworem, w miejscu wcześniejszego parku, mieściły się sady.

Budynek dworu zbudowany jest z cegły, tynkowany, podpiwniczony, piwnice sklepione kolebkowo. Wzniesiony na rzucie wydłużonego prostokąta, nakryty dachem dwuspadowym. Elewacje zwieńczone wydatnym, profilowanym gzymsem koronującym. Ściany przeprute otworami okiennymi z nadokiennikami w formie profilowanych gzymśów. Wejście frontowe poprzedzone jest gankiem z parami kolumn i półkolumn wspierającymi taras. Do wnętrza prowadzą dwuskrzydłowe, płycinowe drzwi. Układ wnętrza dwutraktowy w części wschodniej,

trójtraktowy w części zachodniej. W połąci dachu facjata skomunikowana z tarasem, zwieńczona trójkątnym frontonem, w polu którego znajduje się półkolisty otwór okienny. Taras ujęty żeliwnym ogrodzeniem. Obecnie dwór z resztkami przydworskiego parku popada w ruinę. Dziurawy dach i ściany, puste okna, osłabiona konstrukcja dachu wpływają na pogarszający się stan budynku. Niezabezpieczony i dewastowany dożywa swoich dni.

Stożnowo – wieś w gminie Jaświły



Widok na dawne założenie dworskie w Stożnowie



Dawny dwór w Stożnowie

Historia założenia dworskiego sięga przełomu XVI i XVII wieku. W XIX wieku zadłużony majątek przeszedł w drodze licytacji w posiadanie braci Moniuszków: Kazimierza, Michała, Feliksa i Konstantego. W rękach potomków i rodzeństwa tej rodziny majątek, uszczuplony o część sprzedawanych gruntów, dotrwał do 1909 roku, kiedy został zakupiony przez Stanisława Kossakowskiego. Z części gruntów dworskich, sprzedanych wcześniej Wincentemu Pawłowskiemu, wydzielono folwark Jaświłki. W latach 20. i 30. XX wieku założono nowe sady, urządzono sadzawki, a w 1936 roku wzniesiono nowy drewniany dwór z podjazdem od strony dziedzińca, wygrodzono część gospodarczą i zbudowano bramę. W otoczeniu dworu posadzono rosnące do dzisiaj lilaki. Podczas wojny Stanisław Kossakowski został wywieziony na Syberię, a majątkiem, do czasu upaństwowienia, zarządzał jego syn Mieczysław. W 1944 roku majątek został przejęty przez państwo i przeznaczony do parcelacji. W budynkach zamierzano umieścić szkołę rolniczą, w związku z tym w 1945 roku przekazano je inspektorowi oświaty rolniczej. W tym też roku

władza sowiecka umieściła tu kwarantannę dla bydła, po zakończeniu której pozostały zniszczone łąki i okolice uprawy. Nie oszczędzono również dworu. W 1946 roku do majątku powrócił Stanisław Kossakowski. Jego próby odzyskania majątku trwały do 1949 roku, kiedy to ostatecznie grunty i zabudowania przejęło PGR. Budynki gospodarcze zostały w większości rozebrane, stare drzewa wycięte, a dwór zniszczony.

Obecnie budynek dworu jest zamieszkały. Ustawiony wśród pól, otoczony drzewami i wrzosowymi lilakami. Drewniany, konstrukcji zrębowej, szalowany deskami w układzie pionowym w partii dolnej i poziomym wyżej. Posadowiony na kamiennym fundamencie, podpiwniczony, piwnice sklepione odcinkowo. Wzniesiony

na rzucie prostokąta, nakryty dachem naczółkowym. W połaci dachu facjata nakryta daszkiem trójsпадowym. W ścianie frontowej facjaty dwa skrajne okna o ozdobnym podziale i otwór drzwiowy prowadzący pierwotnie na taras, umieszczony w zwieńczeniu nieistniejącego dziś, zapewne kolumnowego ganka. Drzwi wejściowe dwuskrzydłowe, płycinowe, umieszczone na osi środkowej. Po obu stronach wejścia duże okna trójskrzydłowe, z trójdzielnym nadświetleniem. Układ wnętrza dwutraktowy. Z dawnego zespołu zachowała się obora z przełomu XIX i XX wieku, na kamiennym fundamencie. Ściany budynku wzniesione z kamienia, uzupełnione po zniszczeniach wojennych cegłą. W ścianach umieszczone okna skrzynkowe. W kalenicy dachu trzy symetrycznie umieszczone drewniane kominy wentylacyjne.

Starowola – wieś w gminie Jaświły

Historia założenia dworskiego w Starowoli sięga XVI wieku. W 1562 roku folwark stanowił posag córki Piotra Chwalczewskiego, która wyszła za mąż za Łukasza Kurzenieckiego. W latach 80. XVI wieku folwark był częścią dóbr ziemskich Jasionówka należących do Jerzego Kurzenieckiego. W 2. połowie XVII i na początku XVIII wieku majątek należał do Grajewskich. W 1728 roku dobra jasionowskie kupił od Jakuba Grajewskiego-Wiktoryn Kuczyński odnotowując ten fakt w swoim „*Pamiętniku*”: *...nabyłem donację na Jasionówkę cum attinentiis od JMP Jakuba Grajewskiego w grodzie kamienieckim*. Zakupione wsie: Jasionówkę, Słomiankę i Starowolę określa jako *wielce puste*. Świeżo nabyty majątek Kuczyński starał się zagospodarować pomagając chłopom w uprawie ziemi własnej i folwarczej, budując tartak w Chabotkach, zajazd i łaźnię w Jasionówce. Po śmierci Wiktoryna w 1737 roku dobra w drodze podziału przeszły na własność syna Kazimierza Kuczyńskiego. W 2. połowie XIX wieku i na początku XX wieku majątkiem zarządzali Miączyńscy, w 1910 roku Korotkiewicz, a następnie Bilminowie. W latach 30. XX wieku 250-hektarowy folwark w Starowoli został podzielony na czterech spadkobierców Józefa Bilmina. W 1949 roku majątek przeszedł na cele reformy rolnej i został przejęty przez PGR w Knyszynie. W protokole przejęcia, oprócz inwentarza żywego wymieniono m.in.: dwa domy mieszkalne, stodołę, trzy murowane z kamienia obory, oborę drewnianą, spichlerz, piwnicę kamienną i studnię.

Z dawnego założenia dworskiego pozostał dwór z 1920 roku. Jest to parterowy, drewniany budynek kryty dachem dwuspadowym. W latach późniejszych do ściany frontowej i bocznej domu dobudowano sień i przybudówkę. Z dawnych budynków gospodarczych zachowały się dwie obory i piwnice.

Sikory – wieś w gminie Mońki

Wieś, nosząca początkowo nazwę Niereśla-Sikory, wzmiankowana w XVI wieku, leżąca we włości knyszynskiej, parafii kalinowskiej, była własnością szlachecką. Właścicielami jej w 2. połowie XVI wieku byli: Mikołaj Waškiewicz i Józef Wołowicz, zaś w 1635 roku wzmiankowany jest Stefan Wojno. W 2. połowie XVII wieku i przez niemal cały XVIII wiek Sikory były w posiadaniu wielu właścicieli, z których największy udział miała rodzina Tołczyków. W końcu XVIII wieku całość ziem majątku skupił w swoich rękach Kazimierz Świerżbiński herbu Rawicz. W posiadaniu tego rodu Sikory pozostawały do 1. połowy XIX wieku. W latach 70. XVIII wieku Świerżbińscy wnieśli tu istniejący do dzisiaj dwór i urządzili jego otoczenie. W latach 50. i 60. XIX wieku we dworze przyszły na świat dzieci Zofii Świerżbińskiej i Michała Dyżewskiego, z których jedynie najmłodsza córka, Stanisława Dyżewska, mieszkała tu do śmierci w 1920 roku. W okresie międzywojennym do Sikor powrócili z Rosji członkowie rodziny Dyżewskich. Właścicielem majątku został wówczas Bronisław Jeżewski, szwagier Jadwigi Dyżewskiej. W 1939 roku władze sowieckie rozparcelowały majątek i utworzyły w nim dwa kołchozy. Podczas okupacji niemieckiej we dworze mieszkali właściciele i administrator niemiecki. Po wojnie majątek rozparcelowano, a dwór upaństwowiono, pozostawiając ostatniej właścicielce Jadwidze Dyżewskiej i jej córce Ewie prawo do zamieszkania



Dwór w Sikorach



Elewacja boczna dworu w Sikorach

Podwójne drzwi frontowe prowadziły do sieni i poszczególnych pomieszczeń skomunikowanych ze sobą w większości amfiladowo. Po obu stronach sieni mieściły się pokoje: jadalnia i tzw. pokój „pierwszy”. Centralne miejsce we dworze zajmowała kuchnia, w której po prawym boku piec z cegły do pieczenia chleba, a po lewym kuchnia z kominem, podłoga z cegieł ułożona. Przy kuchni od strony zachodniej umieszczono spiżarnię i stancję ekonomską, zaś od wschodu salę, w niej piec z kafli szary fizyczny i garderobę. Ściany i sufity pokoi były tynkowane, podłogi – deskowe. Z sieni schody wiodły na poddasze, pod schodami znajdowała się komórka na drewno. Obecnie układ wnętrza jest nieco zmieniony. W związku z adaptacją budynku na potrzeby szkoły wydzielono nowe pomieszczenia, przesunięto ściany i zbudowano nowe, działowe. W dawnej kuchni przebito nowe okna i otwory drzwiowe, a zasłonięto drzwi do jadalni. Rozebrano też wielki piec kuchenny i piece grzewcze w pokojach, wymieniono podłogi. Zlikwidowano ganek, dach pokryto eternitem. W latach 60. XX wieku budynek oszalowano, wycięto otwory okienne w szczytach. Część pierwotnych sześciokwaterowych okien wymieniono na dwuskrzydłowe z nadświetleniem. W elewacji północnej dobudowano sieni.

Dwór założony jest na rzucie prostokąta zbliżonego do kwadratu, posadowiony na fundamencie z kamieni. Wzniesiony z drewna w konstrukcji wieńcowej, szalowany deskami ułożonymi pionowo w partii parteru. Szczyty

w nim. W pozostałych pomieszczeniach urządzono szkołę.

Dokładny opis dworu i folwarku zawarty jest w inwentarzu z 1824 roku. Dwór usytuowany był poza wsią, otoczony zabudowaniami folwarcznymi i ogrodami. Od strony południowej dworu mieścił się sad i ogród warzywny, na terenie którego zbudowano lodownię, po przeciwnej stronie stały dwa drewniane, kryte słomą spichlerze. Jeden z nich został zbudowany z drzewa starego domu. Za spichlerzami w jednej linii mieścił się siennik na paszę dla bydła z trzema wrotami na biegunach, za nim stodoła, obora, chlew oraz browar z wołownią. Budynki gospodarcze wzniesione były z drewna, w większości pokryte słomą, niektóre tarcicą. Dziedziniec gospodarczy i sad ogrodzone były płotem.

Dwór wzniesiony został z drewna ciosanego, posadowiony na kamiennym fundamencie, podpiwniczony, pokryty dachówką. Wejście do domu z dziedzińca poprzedzone było gankiem wspartym na dwóch słupach, do którego wchodziło się po siedmiu schodkach ujętych balustradą.

odeszkowane ozdobnie deskami w układzie poziomym i ukośnym. Gzyms pomiędzy szczytem a ścianą zaakcentowany jest drewnianym lambrekinem utworzonym z pionowo umocowanych deseczek, wyciętych dołem w motywy ozdobnych ząbków. Budynek parterowy, z użytkowym poddaszem, częściowo podpiwniczony, nakryty wysokim dachem naczółkowym. Układ wnętrza trójtraktowy, współcześnie częściowo zmieniony.

Dwór zbudowany zapewne w 4. ćwierci XVIII wieku zachował do dziś swoją pierwotną bryłę i w większości, mimo powojennych przekształceń, układ wewnętrzny. Przy stosunkowo niewielkiej wysokości ścian parteru budynek nakryty jest wysokim dachem naczółkowym, charakterystycznym dla epoki baroku. Budynek należy do grupy dworów o rzadko spotykanym rzucie prostokąta zbliżonego do kwadratu. Przy dużej szerokości budynku, wewnątrz wyznaczone są trzy trakty. Pomieszczenia ułożone w formie szachownicy z trzema polami z każdej strony mieściły salon, jadalnię, pokoje, garderobę. Centralną część wnętrza zajmowała duża kuchnia i spiżarnia. Tak rozbudowana gospodarcza część budynku wskazuje, że dwór pełnił bardziej funkcję ośrodka zarządzania folwarkiem niż siedziby szlacheckiej.

Trzcianne

Dwór w Trzciannem wzniesiony został w 1924 roku przez Amelię Sobocińską. Rodzina Sobocińskich mieszkała w tym budynku do czasów II wojny światowej, podczas której stacjonowali tu sowieci, a potem Niemcy. W 1945 roku dom został przejęty przez skarb państwa, część gospodarczą i grunty przejęło PGR, zaś we dworze urządzono przychodnię weterynaryjną i mieszkanie.

Dwór usytuowany jest w południowo-wschodniej części wsi, przy ulicy 1 Maja. Pierwotnie była to droga oddzielająca część reprezentacyjną założenia z budynkiem mieszkalnym od części gospodarczej. Położony w centrum działki, frontem zwrócony na zachód ku części ozdobnej ogrodu. Wschodnia elewacja budynku graniczy z dziedzińcem, przy którym znajduje się dawny dworski spichlerz, studnia oraz współczesne budynki gospodarcze. Dwór wzniesiony został z cegły, otynkowany, podpiwniczony, posadowiony na wysokim cokole. Założony na rzucie prostokąta, z gankiem od zachodu i sienią od wschodu. Jednokondygnacyjna bryła budynku nakryta jest wysokim dachem naczółkowym z facjatami w połaciach. Małe facjatki nakryte są dachami dwuspadowymi, dużą facjatę umieszczoną w połaci frontowej przykrywa dach trójspadowy. Elewacje budynku i facjaty ujęte są boniowanymi narożami i zwieńczone profilowanym gzymsem koronującym. Dwuskrzydłowe okna z nadświetleniem umieszczone są w prostokątnych płycinach, zaakcentowane wydatnymi, profilowanymi gzymсами podokiennymi. W elewacji frontowej na osi środkowej mieści się ganek z czterema filarami podtrzymującymi płytę balkonu ujętego prostą, metalową balustradą. Ganek poprzedzony jest schodami z mурowaną balustradą. Do północnej elewacji budynku przylega piwnica.



Dwór w Trzciannem

Mroccki – wieś w gminie Trzcianne

Początki wsi Mroccki związane są z rodem Mroczków, którego protoplaści już w XV wieku założyli wieś nazywaną Mroczkami Kamonstokiem (następnie Kamiennymstokiem) oraz kolonizowali ziemie leżące na lewym brzegu Biebrzy. W XVI wieku założyli nową wieś – Mroccki Kamianka. Zapewne wtedy mógł tu powstać dwór. W XVII wieku nastąpiło rozdrobnienie majątku związane ze znacznym powiększeniem rodu. W miejsce jednego dworu powstało kilka lub kilkanaście dworów, które utworzyły wieś drobnoszlachecką usytuowaną wzdłuż drogi Trzcianne – Goniądz. Jeden z dworów, większy od pozostałych, położony był w południowej części wsi. Na przełomie XVIII i XIX wieku Mroccki zostały zapewne własnością rządu pruskiego, a potem przejęte jako tzw. dobro narodowe. W 1831 roku majątek został zakupiony przez Antoniego Haraburdę i znacznie powiększony o okolice wsie. Zapewne także on zaczął modernizację i urządzenie założenia dworsko-ogrodowego.

Założenie było na rzucie zbliżonym do kwadratu, od północy ograniczone sadem i olszyną, od wschodu i południa ujęte drogami: traktem do Goniądza i drogą do dworu. Zachodnią część założenia zajmowały budynki gospodarcze. W południowo-zachodniej części założenia usytuowane były budynki dworskie. Do dworu prowadziła aleja wysadzona lipami, klonami, jesionami. Dwór był dużym budynkiem drewnianym, krytym gontem.

Na północ od dworu pobudowane były czworaki. Sporą część gruntów zajmował sad podzielony na kwatery.

Po śmierci Antoniego Haraburdy majątek odziedziczył jego syn Henryk. Po śmierci Henryka w 1911 roku dobrami i małoletnimi spadkobiercami opiekował się rotmistrz Stefan Haraburda. W 1914 roku majątek został podzielony pomiędzy wdowę i dzieci Henryka. Podczas I wojny światowej rodzina brała czynny udział w walkach. Ci, którzy przeżyli wojnę, powrócili do Mroczek, bardzo już zniszczonych i ogrobionych przez bolszewików. W okresie międzywojennym dobra w wyniku działu przeszły w ręce rodziny Rodziewiczów, którzy rozwinęli tu hodowlę koni rasowych. Podczas II wojny majątek został częściowo zniszczony. W 1945 roku przeszedł na cele reformy rolnej.

Po wojnie siedlisko dworskie zostało zakupione przez dwie osoby. Nowi właściciele w miejscu dworu wzniesli wspólny budynek mieszkalny. Czworaki i zabudowania gospodarcze zostały rozebrane, sad zamieniony na pastwisko. Dziś z dawnego założenia dworsko-ogrodowego została jedynie aleja dojazdowa do dworu.



Aleja dworska w Mroczkach

Artur Gawęł

Tradycyjne drewniane budownictwo zagrodowe i wyposażenie wnętrz mieszkalnych

Drewniane budownictwo wsi i miasteczek na obszarze dorzecza Biebrzy należy do najcenniejszych wartości kulturowych tworzących tożsamość tego regionu. Jego zróżnicowanie i bogactwo jest wynikiem wielowiekowego rozwoju, na który miały wpływ grupy etniczne zamieszkujące ten obszar. Choć ludy bałtyckie oraz wschodnio- i zachodniosłowiańskie posiadały odrębne tradycje w zakresie budownictwa, to z pewnością łączył je podstawowy rodzaj materiału budowlanego, jakim było drewno. Wznoszono z niego nie tylko budynki mieszkalne i gospodarcze w zagrodach wiejskich, ale także zabudowania dworskie, obiekty sakralne, cerkwie, kościoły i bóżnice, budynki przemysłowe, jak również obiekty użyteczności publicznej, ratusze, karczmy, czy też szkoły. Drewno było także podstawowym materiałem używanym do budowy brogów, piwnic, studni, uli, wędzarni oraz ogrodzeń z bramami. Pierwszorzędnej jakości tego surowca dostarczały pokrywające niegdyś całe dorzecze Biebrzy puszcze. Od czasu I wojny światowej nastąpiła pod tym względem zasadnicza zmiana, wynikająca z faktu wytrzebienia starodrzewu przez okupacyjne władze niemieckie. Dobrej jakości drewno stało się surowcem droгим i coraz trudniej osiągalnym. Sytuacja ta trwa do dzisiaj, co z pewnością wpływa na kondycję współczesnego budownictwa.



Chalupa z XIX wieku w Nowym Dworze

W niniejszym opracowaniu zostanie scharakteryzowane budownictwo zagrodowe, czyli wchodzące w skład wiejskich gospodarstw. Drewniane budownictwo na obszarze dorzecza Biebrzy cechuje się dość zróżnicowanym charakterem, co jest efektem historyczno-kulturowego podziału tych ziem. Ogólnie ujmując można wyróżnić dwie strefy kulturowe, których granica przebiega wzdłuż biegu Biebrzy. Na terenach położonych na południo-



Kafłowy piec grzewczy w Teolinie, gm. Janów

wy wschód od Biebrzy powszechne było występowanie zrębowych stodół i spichlerzy z dachem czterospadowym lub genetycznie zbliżonymi do niego półszczytowym lub dymnikowym. Chałupy miały tu zazwyczaj jednotraktowe, symetryczne rozplanowanie wnętrza. Typowym zjawiskiem w tej strefie było niebielenie komór. Często pod jednym dachem znajdowała się część mieszkalna i gospodarcza (zwykle były to chlewy bądź obory). Połączenie w jednym budynku funkcji mieszkalnej i gospodarczej wpływało na jego kształt, powodując znaczne jego wydłużenie. Spichlerze najczęściej miały rzut kwadratu, z czterospadowym dachem. Piwnice lokowano poza obrębem domu, nakrywając je strzechą.

Z kolei typowymi cechami budownictwa na terenach położonych na północ i zachód od biegu Biebrzy były domy szerokofrontowe o asymetrycznym wewnętrznym rozplanowaniu, z dwuspadowymi dachami. Często spotykaną cechą budynków mieszkalnych w tej strefie były szerokie kominy, usytuowane w centralnej części chałupy. Spichlerze o układzie jedno- lub dwukomorowym miały rozplanowanie szeroko- bądź wąskofrontowe o rzucie prostokątnym, zazwyczaj

wznoszono je z podcieniem. Jeśli chodzi o budowę dachu, to występowała tu reliktowa konstrukcja slegowa, dominująca w średniowieczu. Stodoły posiadały często małe przybudówki zwane *plewnikami*. Na obszarze tym budowano szopy maneżowe, w których znajdowały się drewniane kieraty. Należy podkreślić, iż nie można określić ścisłej granicy między dwoma wyróżnionymi strefami kulturowymi, dotyczy to zwłaszcza terenów położonych tuż nad Biebrzą. Wymienione cechy różnicujące występowały w obu strefach, przy czym zdecydowanie dominowały w jednej z nich. Istotne znaczenie ma również fakt, iż sam podział na strefy kulturowe chronologicznie odnosi się do wieku XIX i pierwszej połowy XX.

Szukając wyjaśnienia przyczyn występowania przytoczonych powyżej cech różnicujących, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na odmienne losy historyczne ziem położonych na lewo- i prawobrzeżnej Biebrzy. Otóż przez ponad sto lat należały one do dwóch odrębnych jednostek administracyjno-politycznych. Ziemie położone na południowy wschód od biegu Biebrzy wchodziły w skład guberni grodzieńskiej stanowiącej integralną część Cesarstwa Rosyjskiego, natomiast usytuowane na północ stanowiły część Królestwa Polskiego. O ile w Królestwie Polskim przeprowadzano reformy agrarne (komasacja) i połączone z nimi osadnicze (kolonizacja), o tyle na terenie guberni grodzieńskiej można mówić o zachowaniu w niezmienionej postaci dawnych układów osadniczych i systemów uprawy roli aż do czasu I wojny światowej. Można zatem stwierdzić, iż tereny położone w obrębie dawnej guberni grodzieńskiej cechowały się większym konserwatyzmem, zachowały więcej cech reliktowych, także w budownictwie. Widoczne jest to szczególnie w układzie form osadniczych, przykładowo we wsiach położonych wokół Dąbrowy Białostockiej i Nowego Dworu, takich jak Ostrowo, czy Butrymowce zachował się jeszcze do dzisiaj widoczny układ wsi szeregówki wywodzący się jeszcze z czasów pomiaru włócznej przeprowadzonej w XVI wieku. Reforma ta wywarła niezwykle istotny wpływ na formy osadnictwa i samą zabudowę wsi, stąd też należy tutaj zarysować jej najważniejsze założenia i skutki w interesującym nas zakresie. Głównym celem reformy było zwiększenie dochodów z dóbr królewskich poprzez wprowadzenie jednolitego systemu pomiaru ziemi zwanej „włóką” (liczącej około 21-23 ha), która stała się

podstawową jednostką opłaty podatkowej. Choć w początkowej fazie dotyczyła tylko dóbr królewskich, to, widząc wymierne korzyści w późniejszych latach, wprowadzili ją również właściciele dóbr prywatnych. Reformę rozpoczął Zygmunt Stary (zm. 1548), lecz właściwą jej inicjatorką była królowa Bona. W 1557 roku Zygmunt August wydał ustawę, na mocy której ustalono jednolite zasady obowiązujące przy wprowadzaniu reformy. Do najważniejszych jej celów należała komasacja gruntów, a w jej ramach – likwidacja chaotycznej zabudowy osad powstałych po zasiedlaniu puszczańskich terenów na rzecz nowo zakładanych wsi z precyzyjnie określonym planem. Całość gruntów należących do wsi dzielono na trzy pola, co było związane z wprowadzeniem uprawy ziemi w systemie trójpolówki. Zabudowę wsi lokalizowano na tak zwanej rezie siedzibnej, czyli nawsiu. Każdy gospodarz otrzymywał po jednym kawałku ziemi w każdym z trzech pól. Charakterystyczną cechą wyglądu tych wsi było usytuowanie chałup szczytem w kierunku głównej drogi przechodzącej przez wieś. Budynki mieszkalne wznoszono na przylegających do siebie wąskich działkach o szerokości od 20 do 40 metrów i długości około 100-120 metrów. Niewielka ich szerokość niejako wymuszała sytuowanie poszczególnych budynków wzdłuż działki siedliskowej; zazwyczaj tuż za domem wznoszono zabudowania gospodarcze związane z hodowlą, a więc chlewy, stajnie i obory. Z kolei za tymi budynkami urządzano ogródki warzywne i sady. Za ogrodem budowano w poprzek siedliska stodołę, za którą biegła droga zagumienna. Przy stodole zalecano też budowę spichlerza. Ta znaczna odległość stodoły miała wpływać na bezpieczeństwo budynków w razie pożaru. We wsi szeregówce zagrody mogły być lokalizowane po jednej lub po obu stronach drogi. W tym drugim przypadku zdarzało się, że naprzeciwko budynku mieszkalnego budowano w ramach tej samej zagrody spichlerz lub inne budynki gospodarcze. Od przedstawionego powyżej schematu istniały liczne odstępstwa, wynikające najczęściej z kolejnej przebudowy budynków, ukształtowania terenu, czy też działów majątkowych. Te ostatnie nasiliły się zwłaszcza po uwłaszczeniu, kiedy chłopci mogli swobodnie dysponować swoją ziemią. Pojawiły się wówczas domy sytuowane frontem w kierunku drogi, które burzyły dotychczasową harmonię zabudowy.

Wsie szeregówki dominowały w krajobrazie dorzecza Biebrzy aż do XIX wieku, kiedy przeprowadzono kolejną reformę osadniczo-rolniczą, ale już tylko na terenie Królestwa Polskiego, czyli dzisiejszej Suwalszczyzny. Istotą tej reformy było w jej początkowej fazie przejście z pracy pańszczyźnianej i świadczeń w naturze na opłaty czynszowe. Co ważne, wsie przechodzące na czynsz musiały przeprowadzić komasację gruntów, co w rezultacie doprowadziło do powstania wsi o układzie kolonii sznurowych. Ich cechą charakterystyczną była uporządkowana zabudowa zagród lokalizowanych wzdłuż drogi przechodzącej przez skomasowaną ziemię. Działki poszczególnych gospodarzy były na tyle szerokie, iż pozwalały na wznoszenie budynków tworzących zagrodę obok siebie dookoła podwórza. Główna różnica między wsią szeregówką a wsią o zabudowie kolonii sznurowej polegała na zlikwidowaniu podziału gruntów wsi na trzy pola, a tym samym na odejściu od uprawy ziemi w systemie trójpolówki. Szczególne nasilenie tworzenia zagród kolonijnych przypada na przełom XIX i XX wieku. Wiele wsi uległo wówczas znacznemu wyludnieniu, gdyż większość gospodarzy decydowała się przeprowadzić na kolonię, czyli tam, gdzie posiadali swoje grunty. Niektóre z nich składały się z kilku zagród, tworzyły więc nowe osady o charakterze przysiółków. Typowa zagroda kolonijna składała się z budynku mieszkalnego, stodoły, spichlerza oraz jednego dużego lub dwóch mniejszych budynków inwentarskich, zazwyczaj obory i chlewu. Całość uzupełniały piwnice, studnie, brogi i pasieki otoczone sztachetowym ogrodzeniem. Liczba budynków uzależniona była oczywiście od zamożności właściciela zagrody oraz ewentualnego ukierunkowania gospodarki, na przykład uprawa tytoniu wymagała budowy suszarni.

Niezwykle istotnym wydarzeniem z punktu widzenia rozwoju wsi nadbiebrzańskich było wprowadzenie w 1863 roku carskiego ukazu nadającego chłopom na własność ziemi, które dotychczas uprawiali w dobrach

prywatnych, a w 1867 – państwowych. Wincenty Krzysztofik w swej monografii wsi Jasienówka (obecnie Jasienówka położona w granicach administracyjnych Dąbrowy Białostockiej) z 1933 roku tak opisuje jej wpływ na budownictwo: *Żadna z dziedzin życia wiejskiego nie przeszła tak znacznej a przynajmniej tak widocznej ewolucji od czasów zniesienia pańszczyzny, jak dziedzina budownictwa. Bezpowrotnie zginęły z powierzchni ziemi (...) niskie kurne chaty o jednej izbie, bez podłogi i z matami, drzazgami założonemi, okienkami; ich miejsce zajęły widne, duże, złożone z kilku izb domy. Również i wygląd zewnętrzny całego gospodarskiego obejścia jest o wiele estetyczniejszy. Przechodząc ulicą przez wieś, widzimy zabudowania po jednej i po drugiej stronie ulicy, i to zarówno domy mieszkalne jak i pozostałe budowle. Domy mieszkalne są zazwyczaj nieco od ulicy oddalone, jakieś 5-6 mtr i przed oknami urządzony mają ogródek kwiatowy. Co innego, że tam czasami zamiast kwiatów rośnie pokrzywa, ale bywa i lepiej, zawsze zaś jest kilka drzewek, przeważnie owocowych, a czasami krzak bzu czy jarzębiny. Ogródek taki zawsze jest otoczony sztachetami.* Uwłaszczenie nie przyniosło jednak rozwiązania w kwestii komasacji gruntów na terenach lewobrzeżnej Biebrzy. Można nawet zauważyć sytuację wprost przeciwną, uwłaszczenie chłopów zwolniło lub nawet zatrzymało na pewnych obszarach akcję komasacji gruntów, w wyniku rodzinnych podziałów. W 1923 roku wydano ustawę o komasacji, w rezultacie której w części wsi przeprowadzono scalenie gruntów, a tym samym umożliwiono zakładanie zagród kolonijnych na szerszą skalę. Sytuację, jaka wówczas powstała, następująco obrazuje Krzysztofik: *Po komasacji gruntów warunki zupełnie się zmieniły. Każdy mógł wznosić budynki w miejscu dowolnem i budować w sposób, jaki komu się podobał. Niestety przy wznoszeniu budynków, jak i obieraniu miejsca pod zabudowania ludność nie miała żadnych wzorów ani wskazówek. Każdy był zostawiony własnemu dowcipowi. Brak wszelkich wzorów powodował naśladownictwo tego, co było we wsi, choć stosunki były teraz zupełnie inne; są oczywiście gospodarze, którzy wznosili budynki z pewną myślą, przystosowując się do nowej sytuacji.* Warto jeszcze tu dodać, iż na kolonie przenoszono stare budynki z miejsca dotychczasowego zamieszkania, tylko niewielka liczba zamożnych gospodarzy decydowała się na budowę nowych zabudowań.

Wiek XX przyniósł niezwykle szybkie tempo zmian polegających na odejściu od dawnych układów przestrzennych zarówno w skali całych wsi, jak i w obrębie poszczególnych wiejskich zagród. Współcześnie można spotkać zarówno miejscowości, w których zachował się jeszcze czytelny układ wsi szeregówki, jak również i takie, w których niemal w każdej zagrodzie występuje dowolne rozplanowanie budynków.

Ręczna obróbka drewna budulcowego połączona z wykonywaniem drewnianych konstrukcji budowlanych, czyli ciesielstwo należy do tych rzemiosł, które doskonalono przez kolejne pokolenia. Co ważne, był to zawód wymagający umiejętności budowy zarówno skromnych spichlerzy, znacznie większych chat, jak i obszernych dworów. W tradycyjnym budownictwie wiejskim ilość stosowanych narzędzi była bardzo skromna, podstawowymi były siekiery i topory służące między innymi do obróbki powierzchni bierwion przeznaczonych na ściany zrębu. Wśród toporów można wyróżnić dwa rodzaje – prawe i lewe, w zależności od kierunku wygięcia trzonka i obucha wraz z ostrzem, co umożliwiało ociosywanie drewna cieńszymi strużynami. Już w XIX wieku powszechnie stosowano piły dwuręczne służące do poprzecznego i wzdłużnego przecinania bali. Niezwykle dawną metrykę posiada cieślca złożona z trzonka i obucha o kształcie haka. Jej użycie umożliwiało wyciosywanie wzdłużnych zagłębień znajdujących się między innymi w okragłakach przeznaczonych na ściany zrębowe. W XIX wieku w szerszym zakresie zaczęto używać stalowych dłut, głównie do wycinania gniazd na czopty. W tym samym czasie w powszechne użycie weszły świdry i wiertła. Należy tu zaznaczyć, iż metalowe narzędzia były niegdyś bardzo kosztowne, co ograniczało zakres ich użycia przez wiejskich cieśli. Opisany zestaw narzędzi ciesielskich uzupełniały strugi używane do wykonywania wzdłużnych rowków, a przede wszystkim

do wygładzania powierzchni drewna – desek i belek. W tym ostatnim użyciu szczególne zastosowanie znalazł strug spust, wyróżniający się swymi rozmiarami. Oprócz wymienionych wyżej narzędzi każdy cieśla posiadał zestaw przyrządów, służących głównie do dokonywania pomiarów. Wśród nich można wymienić różnego rodzaju kątowniki stałe lub nastawne, znaczniki oraz wzorniki niezbędne na przykład do wyznaczania zacięć belek w narożu budynku. Zygmunt Gloger wspomina o zastosowaniu metalowych cyrkli do wycinania rozet na powierzchni tramów, podkreślając, że ich użycie było swego rodzaju popisem wysokiego kunsztu cieśli. Świadczy to może, iż także i ten przyrząd wszedł w powszechne użytkowanie dopiero w XIX stuleciu.

Podstawowym materiałem budowlanym na obszarze dorzecza Biebrzy było oczywiście drewno, jednak w miarę coraz wyższych jego cen coraz szerzej zaczęto stosować także inne surowce, przede wszystkim kamień. Charakterystyczną cechą budownictwa miejscowości położonych wzdłuż biegu Biebrzy jest dość częste używanie kamieni do wznoszenia budynków gospodarczych, przede wszystkim spichlerzy i budynków inwentarskich. Wyróżniają się tu zwłaszcza takie miejscowości, jak Mogilnice, Dolistowo Stare i Nowe, czy też Zabiele. W niektórych wypadkach mamy do czynienia z łączeniem pod jednym dachem mieszkalnej części drewnianej i murowanej – gospodarczej.

Tradycyjne drewniane budownictwo zarówno wiejskie, jak i małomiasteczkowe charakteryzowało się do początków XX wieku powtarzalnością wewnętrznego rozplanowania i zewnętrznego wyglądu budynków mieszkalnych i gospodarczych. Pozwalało to z góry określić ilość potrzebnego budulca, jak i czas budowy chałupy, czy też innego budynku, co z kolei decydowało o kosztach całej inwestycji. Przekazywana z pokolenia na pokolenie wiedza w zakresie ciesielstwa prowadziła do coraz doskonalszych rozwiązań technicznych w zakresie wykorzystania budulca oraz rozplanowania domu. Starano się, aby jak najlepiej dostosować budynki, zwłaszcza dom, do warunków otaczającego środowiska. Kluczową rolę odgrywał tu oczywiście surowszy niż w pozostałych regionach Polski klimat, co skutkowało koniecznością rozbudowy pieców oraz takim układem pomieszczeń, aby jak najefektywniej wykorzystać uzyskane z nich ciepło. Właśnie rozbudowany system urządzeń grzewczych należy zaliczyć do jednej z najbardziej charakterystycznych cech drewnianego budownictwa na Podlasiu. Niezależnie od wielkości budynku urządzenia ogniowe lokalizowano w jego centrum, z charakterystyczną „czarną kuchnią”, czyli obszernym kominem pośrodku.



Dom w Zabieli, gm. Jaświły

Budynek mieszkalny

Najważniejszym budynkiem w zagrodzie był dom. Do jego budowy wybierano najlepsze drewno, które miało zapewnić odpowiednią trwałość całej konstrukcji. Jako materiał budowlany niemal wyłącznie wykorzystywano drewno sosnowe, które jest dość miękkie, łatwo poddaje się obróbce, a jednocześnie jest trwałe. Gorsze właściwości ma drewno świerkowe, które jest zdecydowanie mniej odporne na wilgoć i łatwiej pęka. Z drzew liściastych użytkowano dąb, który stosowano głównie do wykonania najniższej położonych belek, czyli podwalin. Jeszcze na początku ubiegłego wieku za odpowiedni materiał budowlany uważano sosny mające nie mniej niż siedemdziesiąt-osiemdziesiąt lat, a starano się pozyskać jeszcze starsze nasączone żywicą, znacząco podnoszącą jakość tego surowca. Przy wyborze drewna zwracano uwagę na gęstość rocznych słoików, im były ściślej obok siebie położone, tym drewno było lepszym materiałem budowlanym. Wycinę drzew przeznaczonych na budulec prowadzono zimą. Po ich zwórze okorowywano je i przesuszano, tak aby ograniczyć później skutki jego schnięcia. Jeszcze do lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku drewno tarli ręcznie piłami dwuręcznymi trzecie. Szczególnie słynęli w tej dziedzinie wędrowni trzecie z miejscowości zamieszkałych przez staroobródków, np. Gabowych Grądów i Boru pod Augustowem. Budowę rozpoczynano od ułożenia dużych kamieni polnych tworzących fundament. Na nich spoczywała podwalina. Przestrzeń między podwaliną a gruntem wypełniano mniejszymi kamieniami, piaskiem oraz gliną. Od okresu międzywojennego powszechnie używano w tym celu zaprawy cementowej.

Typową konstrukcją ścian stosowaną zarówno w przeszłości, jak i współcześnie jest zrębowa (wieńcowa). Największą wadą tego typu konstrukcji jest powolne osiadanie ścian w miarę schnięcia i kurczenia się drewna. Aby belki układane na sobie ściślej do siebie przylegały, ich górna powierzchnia była lekko wypukła, natomiast dolna – odpowiednio wklęsła. Szczeliny między belkami zrębu wypełniano mchem lub konopnymi pakułami. Połączenia belek między sobą wzmacniano drewnianymi kołkami, zwanymi *teblami*, które miały zapobiegać ich wichrowaniu. *Teble* były wstawiane w odległości około 1,5 metra od siebie. Warto tutaj dodać, iż w XIX wieku *teble* były wbijane do otworów wykonywanych dłutami (czyli najczęściej o przekroju kwadratowym), natomiast pod koniec tego wieku powszechne użycie świrdrów skutkowało osadzaniem *tebli* w otworach o przekroju okrągłym. Belki zrębu łączono w narożach na zamek pletwowy w kształcie jaskółczego ogona. Jego słabą stroną jest wysoka podatność na przemarzanie, czemu starano się zapobiegać szalując węgly deskami. Jeśli nie posiadano odpowiedniej jakości materiału (długich bierwion), to stosowano inny rodzaj konstrukcji ścian, a mianowicie sumikowo-łątkowy. Polegał on na ułożeniu poziomo krótkich bali, zwanych sumikami w ten sposób, aby ich końce były wpuszczone w ustawione pionowo słupy zwane łątkami. Najwyżej położona belka w zrębie ścian nosiła nazwę *oczapy*. Istniało kilka sposobów połączenia ścian z konstrukcją pułapu i dachu, przy czym najczęściej stosowanym było oparcie dolnych zakończeń krokwi na położonej na belkach pułapu, równoległe do ścian, dodatkowej belce, zwanej murłatą.

Powszechnie stosowaną konstrukcją dachu była krokwiowo-jętkowa. Jeśli chodzi o kształt dachu, to w XIX wieku występowały dwie formy: czterospadowa lub dymnikowa, natomiast po I wojnie światowej upowszechnił się i zdecydowanie dominuje do dzisiaj dach dwuspadowy. Nazwa dachu dymnikowego wskazuje jego genetyczne powiązanie z chałupami kurnymi, w których dym na zewnątrz wydostawał się poprzez niewielkie, trójkątne otwory znajdujące się tuż poniżej obu końców kalenicy.

Jeszcze do połowy ubiegłego wieku najpowszechniej stosowanym materiałem do krycia dachu była żytnia słoma. Umiejętność krycia dachu tym materiałem posiadał niemal każdy gospodarz, gdyż wymagał on dość częstych napraw. Należy tu jednak podkreślić, iż strzecha wykonana z dobrej jakości słomy była trwałym

pokryciem, nie wymagającym wymiany nawet do trzydziestu i więcej lat. Znano dwa sposoby krycia słomą dachu. Pierwszy, jak się wydaje starszy, wymagał większej ilości słomy i nakładu pracy. Polegał on na wiązaniu niewielkich snopków, zwanych kulikami, które następnie przywiązywano do poziomych drążków przybitych do krokwi, zwanych łatami. W XIX wieku zamiast gwoździ do mocowania łat używano witek łoży. Pierwszy od dołu rząd snopków układano kłosami do góry, pozostałe odwrotnie, czyli kłosami w dół. W drugim sposobie krycia, zwanym dekowaniem, słomę rozścielano na łatach i dociskano równoległe wiązanymi do łat żerdziami. Ważną czynnością w trakcie dekowania było wygładzanie i czesanie słomy dekarską deską, której robocza powierzchnia posiadała ząbkowane nacięcia oraz wbite wzdłuż jednej krawędzi ostro zakończone kawałki drutu. Zaletą dekowania była możliwość wykorzystania słomy krótszej, niż wymagana do wiązania kulików. Szczególnej staranności wymagało wykonanie kalenicy, czyli górnej krawędzi dachu łączącej obie jego połacie. Wystającą słomę z krycia zaginano do wnętrza, dodawano pakuł i perzu oraz zmierzwionej słomy, a następnie nakładano dwie złączone ze sobą krzyżowo żerdzie, tworzące tak zwany kozioł. Obecnie nie spotyka się już budynków mieszkalnych krytych strzechą, wyjątkowo można jeszcze natrafić na obiekty gospodarcze w ten sposób pokryte. Należy sądzić, iż w ciągu najbliższych lat pokrycie to zupełnie zniknie z krajobrazu nadbiebrzańskich wsi.

Do krycia dachów domów w miejscowościach położonych w pobliżu większych kompleksów leśnych używano też dranic, gontu i wiórów. Dranice to długie, niegdyś *szczepane*, czyli rozwarstwiane za pomocą klinów deski sosnowe. Układano je na zakład, czyli nakładając na krawędź łączenia dwóch sąsiednich dranic trzecią od góry. Rzadko spotykanym sposobem, ze względu przede wszystkim na wysoki koszt, było krycie dachu gontem, czyli deseczkami o długości około 40 cm posiadającymi wzdłuż jednej, dłuższej krawędzi, rowek, w który wchodziło zakończenie sąsiedniej deseczki. Najtrwalszy gont uzyskiwano, rozszczepiając pień drewna, nowszy sposób polega na bezpośrednim wycięciu piłą deseczek. Szersze zastosowanie w kryciu dachów drewnianych chat znalazł wiór, to jest pokrycie z cienkich i dość krótkich deseczek najczęściej z olchy. Dach przed przybiciem tych deseczek pokrywano deskami, do których przybijano ułożone wzdłuż krawędzi okapu listwy. Aby zapewnić odpowiednią trwałość i szczelność pokrycia, kolejne warstwy wiórów musiały być nakładane na siebie i przybijane pod kątem, co tworzyło charakterystyczną, zygzakowatą fakturę połaci dachu.

Na terenach nadbiebrzańskich do krycia dachów budynków mieszkalnych stosowano również dachówki. Już w początkach ubiegłego wieku w zamożnych gospodarstwach dachy kryto dachówkami ceramicznymi, czyli glinianymi. Niemal wyłącznie użytkowano dachówki o przekroju poprzecznym zbliżonym do litery „S” i stąd zwanej esówką. Od lat dwudziestych do krycia wykorzystuje się też dachówki cementowe, które ustępują w trwałości glinianym. Od lat sześćdziesiątych rozpowszechniło się krycie dachu eternitem, który pozostaje współcześnie, obok pokryć blachą, najczęściej spotykanym materiałem. Krycie blachą zyskało w ciągu ostatnich dwóch dekad szczególną popularność. Podczas modernizacji starych, drewnianych budynków, zmieniając ich pokrycie, wymienia się je na blaszane.

Opisując drewniane domy, nie sposób nie wspomnieć o ich zdobnictwie, które stanowi jedną z bardziej charakterystycznych cech architektury regionalnej. W literaturze przedmiotu wielokrotnie zwracano uwagę na walory plastyczne drewnianej architektury, podkreślając fakt, iż decydują o nich nie tylko same detale zdobnicze, ale także, a nawet przede wszystkim, właściwie dobrane proporcje ścian i dachu, umiejętne wkomponowanie okien i drzwi w bryłę budynku. Dotyczy to szczególnie budownictwa XIX-wiecznego, w którym detale zdobnicze ograniczały się praktycznie do dekoracyjnego pokrycia zewnętrznej powierzchni drzwi, czy też ozdobnego wykonania zawiasów i wyładek zamków zapadkowych przez kowali. Wprowadzenie na szerszą skalę dachów



Zdobienie szczytu z motywem wschodzącego słońca, Hamulka, gm. Dąbrowa Białostocka

metryczne wzory, takie jak kwadraty i prostokąty. W szalowaniu szczytu wykształcił się wówczas powszechnie przyjęty schemat polegający na jego podzieleniu na dwa pola – górne, o kształcie trójkąta i dolne, o kształcie trapezu. Podział między nimi przebiegał na wysokości jętek łączących krokwie. Powierzchnia górnego trójkąta była szalowana deskami w układzie rombu, natomiast dolny trapez dekorowano deskami w trzech układach: poziomym, pionowym i skośnym. Dość popularny w nadbiebrzańskich miejscowościach był motyw szalunku szczytu mający dać efekt wschodzącego słońca – w formie półokręgu, z promieniście rozchodzącymi się deszczkami szalunku imitującymi promienie. W szczycie znajdowały się zawsze otwory, dzięki którym można było oświetlić poddasze. W XIX wieku były to zazwyczaj niewielkie okrągłe lub romboidalne otwory wycięte w deskach szalunku. Od początku XX wieku powszechnie wstawiano niewielkie rozmiarami okienka, które niekiedy ozdabiano profilowanymi wyciętymi listwami.



Dom ze zdobieniami, Krzywa, gm. Suchowola

dwuspadowych, jakie dokonano się na przełomie XIX i XX wieku, umożliwiło wykorzystanie powierzchni szczytu budynku, który stał się najefektniej zdobioną częścią całego domu. Początkowo deski szalowania w szczycie układano w prostym, pionowym układzie. Jednak już przed I wojną światową pojawiły się domy, w których deski szalunku były ułożone w geo-

W zdobieniu szczytu bardzo charakterystycznym jeszcze w XIX wieku, a dziś już zupełnie niespotykanym detalem był rogownik. Tworzyły go dwie skrzyżowane deski w zwieńczeniu szczytu, których górne zakończenia wystawały poza połąć dachu. Zakończenia te miały kształt zwierzęcych głów, np. koni lub rogów. Rogowniki zanikły wraz

z dachami dymnikowymi. W dachach dwuspadowych zastąpiły je pazdury, czyli deski o profilowanie wycinanych krawędziach przybijane w miejscu łączenia się wiatrownic w kalenicy. W pazdurach wycinano także otwory o fantazyjnych krawędziach, co tworzyło ażurową powierzchnię o skomplikowanym wzorze. Bardzo często spotykanym detalem zdobniczym szczytu były wiatrownice. Były to długie deski, w których dolnej krawędzi wycinano powtarzalny motyw zdobniczy, złożony najczęściej z rozmieszczonych naprzemiennie okrągłych otworów o różnej średnicy i półokrągłych ząbków. Jeśli dolne zakończenia wiatrownic wystawały poza krawędź dachu, to wówczas dodatkowo je zdobiono. Na terenie gmin położonych nad Biebrzą zakończenie to miało bardzo często kształt trójzębny, ze środkowym zębem w kształcie jaskółczego ogona.

Opisane powyżej pazdury i wiatrownice należą do typu zdobnictwa architektonicznego, które osiągnęło swój pełny rozkwit w okresie międzywojennym i tuż po II wojnie światowej. Wyróżnia się ono precyzją wykonania ażurowych detali zdobniczych o profilowanych krawędziach wyciętych piłą o wąskim brzeszczocie, zwaną laubzegą. Do wykonania tego rodzaju ozdób niezbędne były też świdry z wiertłami o ostrych zakończeniach umożliwiającym precyzyjne umiejscowienie osi otworu. Jedną z bardziej charakterystycznych cech opisywanego sposobu zdobnictwa domów było posługiwanie się przy ich wykonywaniu szablonami, co w konsekwencji wprowadzało powtarzalność motywów zdobniczych. Najczęściej spotykane motywy zdobnicze miały kształty geometryczne lub roślinne. Wszystkie cechowały się symetrycznością



Budynek mieszkalny ze zdobieniami, Przystawka, gm. Janów



Nadokiennik, Kopiec, gm. Sztabin



Dwuskrzydłowe drzwi zewnętrzne, Długie, gm. Sztabin

wynikającą ze sposobu ich wytworzenia przy pomocy szablonu. Wśród detali wykonanych tą techniką należy wymienić przede wszystkim nad- i podokienniki, listwy podokapowe, naroża oraz wspomniane wyżej pazdury i wiatrownice.

W wyglądzie całego budynku niezwykle istotną rolę odgrywały okna. Najstarsza, występująca jeszcze w nielicznych budynkach forma, ma kształt zbliżonej do kwadratu jednoskrzydłowej, przybitej na stałe ramy z sześć- lub czterokwaterowym podziałem wewnętrznym. Najpowszechniej występują okna ościeżnicowe, dwuskrzydłowe z trójdzielnym podziałem. Okna zdobiono nad- i podokiennikami, które należą do najczęściej spotykanych detali zdobniczych. Jedną ze starszych form nadokienników miała kształt trójkąta, nawiązującego genetycznie do murowanego budownictwa o cechach klasycystycznych. W okresie rozkwitu zdobnictwa, czyli w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia nadokienniki stały się bodaj najbardziej zdobionymi detalami w elewacji domu. Występowały w nich motywy geometryczne, roślinne i zoomorficzne. Spośród tych ostatnich wymienić należy zwłaszcza kontury ptaków, rozmieszczonych symetrycznie z obu stron nadokiennika. W niektórych przypadkach do zakończeń nadokienników przybijano deseczki mocujące je do ścian, co w rezultacie pozwalało je wysunąć poza ich płaszczyznę, dając dodatkowy plastyczny efekt. Jeszcze w okresie międzywojennym powszechnie mocowano przy oknach okiennice płycinowe, zwane też filongowymi. Pełniły one niegdyś funkcję ochronną, zwłaszcza w okresie zimowym. Z czasem stały się dodatkowym elementem dekoracyjnym, szczególnie gdy były malowane w kontrastowy sposób w stosunku do szalunku. Współcześnie na masową skalę następuje wymiana okien drewnianych na wykonane z PCV. Niestety, najczęściej są one pozbawione wewnętrznych podziałów, co skutkuje całkowitym brakiem walorów estetycznych takiego rozwiązania.

W XIX-wiecznych chałupach drzwi miały niewielkie rozmiary, zbijano je z trzech-czterech prostych desek połączonych od wewnętrznej strony dwoma spągami i kowalskimi zawiasami. Pionowe belki, do których mocowano drzwi zwane uszakami osadzano w podwalinie. Zachowała się jeszcze pamięć o drzwiach osadzanych na drewnianych biegunach (okrągłych w przekroju poprzecznym wypustach przy dolnej i górnej krawędzi drzwi) osadzonych w otworach wyciętych w podwalinie i poziomej belce łączącej u góry uszaki. W celu ozdobienia drzwi przybijano do ich zewnętrznej powierzchni ułożone w różnorodne wzory deseczki. Najbardziej typowy sposób ich ułożenia tworzył wielokrotnioną figurę rombu, przy czym niekiedy w jego centralnym miejscu wycinano snycersko rozetę. Kolejny etap rozwoju polegał na wprowadzeniu drzwi ramowych, zwanych też filongowymi. Początkowo montowano je tylko wewnątrz budynku, jednak już po I wojnie światowej rozpowszechniły się także jako drzwi zewnętrzne. Ich konstrukcja polegała na użyciu grubszych desek tworzących zewnętrzną ramę oraz wypełnieniu powierzchni między nimi cieńszymi deseczkami-filongami, zwykle o profilowanym przekroju. Typowe drzwi filongowe miały cztery płycinowe pola na całej swej wysokości. Często drzwi filongowe były dwuskrzydłowe, z umieszczonym nad nimi nadświetlem, czyli wydłużonym okienkiem umożliwiającym oświetlenie sieni.

Na kształt bryły całego domu duży wpływ miały ganki i werandy. Poza czysto praktycznym przeznaczeniem pełniły one również funkcję estetyczną. Stąd też starano się w miarę możliwości przyozdobić je, umieszczając dekoracyjne detale przy słupkach ganku, czy też mocując kolorowe szybki w ściance werandy. Całość efektów zdobniczych dopełniały deski szalunku, które miały niekiedy wzdłużne rowki celem wprowadzenia efektu światłocienia. Szalunek spełniał także funkcję ocieplającą budynek. Współcześnie zachowana jest już tylko część dawnych detali zdobniczych, które z uwagi, iż wykonane są z drewna wymagają stałych napraw bądź nawet całkowitej wymiany. Niestety mimo znacznie doskonalszych narzędzi, jakimi dzisiaj dysponujemy, nie wy-

konuje się już kopii dawnych detali, aby zgodnie z regionalną tradycją mogły nadal zdobić elewację domu.

Ze względu na wewnętrzne rozplanowanie można wyróżnić kilka typów budynków mieszkalnych na obszarze dorzecza Biebrzy. Podstawowe kryterium ich podziału opiera się na usytuowaniu drzwi zewnętrznych, co pociąga za

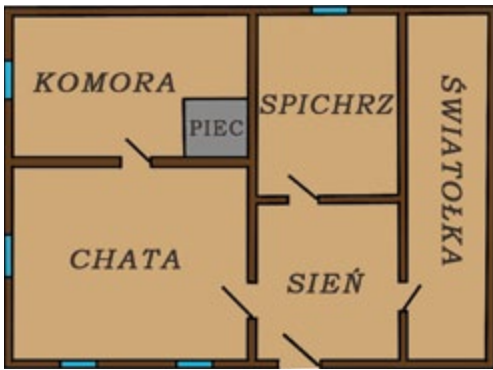


Dom ze zdobieniami, Kopiec, gm. Sztabin

sobą określony wewnętrzny układ pomieszczeń. Domy na interesującym nas obszarze mają zawsze drzwi osadzone w dłuższych ścianach, co w przyjętej powszechnie klasyfikacji jest określane jako budynek szerokofrontowy. Drzwi mogą być umiejscowione pośrodku ściany frontowej, mamy wtedy do czynienia z domem szerokofrontowym symetrycznym lub w przypadku domu szerokofrontowego asymetrycznego – bliżej ściany szczytowej. Ogólnie rzecz ujmując, ten pierwszy typ występował w tradycyjnym budownictwie częściej na terenach lewobrzeżnej Biebrzy, drugi, czyli asymetryczny – na prawobrzeżnej.

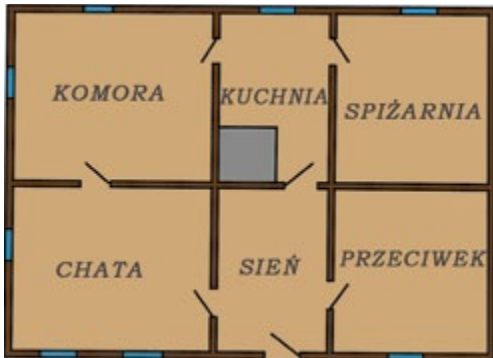
Chałupy o rozplanowaniu symetrycznym posiadały centralnie usytuowaną sień, z którą sąsiadowały dwa pomieszczenia, zazwyczaj były to izba i komora. Oprócz tych trzech pomieszczeń w dawnych chałupach wyodrębniano jeszcze alkierz, kuchnię oraz drugą izbę. Z kolei budynki asymetryczne posiadają narożną sień, z której można wejść do izby pełniącej funkcję kuchni oraz do komory. Za kuchnią znajdował się alkierz.

Należy tu podkreślić, iż wewnętrzny podział budynków mieszkalnych przeszedł gwałtowne przemiany w XX wieku. Krzysztofik zamieścił w swym dziele opis trzech typów budynków, występujących we wsi Jasienówka w latach 30. ubiegłego wieku, które różniły się wielkością, a tym samym i wewnętrznym rozplanowaniem. Charakteryzując poszczególne typy budynków podkreślił, iż *urządzenie domu mieszkalnego wewnątrz bywa rozmaite w zależności od zamożności i kultury gospodarza*. Zwrócił również uwagę, że kolejne, coraz bardziej rozbudowane chaty, są nowszą wersją starożytnego układu. Pierwszy z wyodrębnionych typów domów cechował się najskromniejszym rozplanowaniem, miał też najstarszy rodowód. Z uwagi na brak w literaturze opisów o podobnej szczegółowości, podających nazwy gwarowe i dokładnie wymieniających wyposażenie poszczególnych pomieszczeń, zostanie on przytoczony w całości: *Do domu zazwyczaj stojącego w poprzecznym kierunku do ulicy, wchodzi się przez sień, ubikację* (tj. pomieszczenie o funkcji magazynowej, komora – przyp. A.G.) *mniej lub więcej obszerną, prawie zawsze pustą, w której najczęściej zamiast podłogi jest posadzka z płyt kamiennych lub też po prostu klepisko ubite z gliny; z sieni na lewo, ewentualnie na prawo, zależnie z której strony ulicy dom stoi, prowadzą drzwi do właściwej izby mieszkalnej t. zw. chaty. Bardzo już biedny musi być gospodarz lub niezaradny, jeżeli w izbie niema podłogi drewnianej. W chacie są zazwyczaj trzy okna, dwa od podwórza i jedno od ulicy, wielkości mniej więcej 60-80 cm o 6 szybach, w każdej połowie po 3. Na zimę wstawia się zazwyczaj okna*



Rozplanowanie domu – typ I

Nazwy pomieszczeń według opisu W. Krzysztofika



Rozplanowanie domu – typ II



Rozplanowanie domu – typ III

podwójne, które się wiosną wyjmuje. Ściany i sufit są przeważnie wybielone wapnem lub glinką. Przy ścianie wewnętrznej od progu stoi najczęściej t. zw. „szlaban”, to jest łóżko na noc rozsuwane, na dzień przykryte drewnianym wierzchnikiem i służące do siedzenia. Szlaban bywa niekiedy z misternie wycinanym oparciem i malowany w rozmaite kolorowe kwiaty. Bliżej ściany frontowej stoi łóżko w dzień przykryte płachtą lub dywanem i wykoszczone poduszkami, ułożonemi jedna na drugą. Naprzeciw stoi stół, a pod ścianą zewnętrzną długa ława, to jest deska malowana najczęściej na czerwono, oparta na szerokich, wycinanych nogach; taka sama ława najczęściej od ściany frontowej, na której u góry wisi cała masa obrazów religijnych. W tego rodzaju domach, w chacie skupia się całe życie domowników; z chaty wchodzi się do t. zw. komory, odgrodzonej jak powieździą ścianą, która przeważnie nie sięga sufitu, a wejście niekiedy bywa bez drzwi. Komora tu pełni właściwie rolę kuchni, tu się znajduje piec chlewny, a obok płyta; jeśli komora jest większa to znajduje się stół i tu w dniu powszednim rodzina zasiada do jedzenia. Z sieni na prawo prowadzą drzwi do t. zw. „światówki”, izby ciemnej, długiej i wąskiej, służącej jako spiżarnia a zarazem przechowalnia przedmiotów użytkowych, jak ubrania, kufry z płótnem itp. Zapasami. Ubikacja (...) służy jako spichrz, gdzie się przechowuje zboże.

W dalszej kolejności Krzysztofik opisuje drugi typ rozplanowania wewnętrznego domu, który zamieszkiwali bogatsi gospodarze. Układ ten jest zbliżony do poprzednio opisanego, tylko w miejsce światówki dodane są dwa większe pomieszczenia – spiżarnia i przeciwek: Jak poprzednio z podwórza wchodzi się do sieni tym razem wyłożonej drewnianą podłogą. Chata jest obszerniejsza, o większych oknach, około 80 na 120 cm, o podwójnym suficie, malowanym na kolor niebieski, wiśniowy czy biały i o ścianach wytapetowanych. W tej części domu nikt nie przebywa, jest to izba odświętna, rodzaj salonu. Stoi tam stół opodal od ściany, nakryty obrusem, szafa, łóżko nakryte dywanem, kilka krzesel. Ściany, jak poprzednio, zawie-

szone obrazami. W kącie na podstawkach i na oknach kwiaty w doniczkach: fikusy, oleandry, muszkatery, mirty i inne. Całe życie rodziny skupia się w komorze, z której teraz piec i płytę przeniesiono do kuchni, a ogrzewa się tzw. „ślupkiem”, który często bywa kaflany. Teraz ta część domu jest najgłośniejszą; stanowi jadalnię, sypialnię i warsztat do pewnego stopnia, gdyż tu kobiety przędą, wiosną tkają itp. wykonują roboty. Kuchnia o jednym oknie, podłodze ceglanej, rzadziej drewnianej, niekiedy zupełnie bez podłogi, zastawionej zazwyczaj cebrykami na pomyje, dzbankami na mleko, garnkami do gotowania itp. Na jednej ze ścian umieszczona „polica”, służąca na

przechowanie misek, talerzy, dzbanków, u dołu łyżecznik, to jest wieszak na łyżki. Tu się kwasi mleko, robi sery, bije się masło itd. Następną ubikacją t. zw. „komórka” służy jako spiżarnia; ale obok zapasów przeznaczonych do konsumpcji stoją kufry, mieszczące całe „bogactwo gospodyni”, a nieraz też zawieszono jest ubranie świąteczne. Ubikacje po drugiej stronie sieni, t. zw. „przeciwek”, czasami bywa solidnie wykończony i zamieszkały przez któregoś z członków rodziny, czasami urządza się tam jaki warsztat, najczęściej kobiety stawiają tam krosna do tkania.

Trzeci wymieniony przez Krzysztofika typ rozplanowania budynku mieszkalnego dotyczy domu najobszerniejszego, składającego się z trzech pokoi, kuchni, spiżarni i sieni. Jest to również według jego opisu najnowszy typ domu, który wznosili najzamożniejsi gospodarze.

Opisując przemiany urządzeń ogniowych w wiejskich domach na terenach nadbiebrzańskich, należy w pierwszej kolejności podkreślić, iż stosunkowo skąpy materiał źródłowy utrudnia odtworzenie najstarszych etapów ewolucji całego systemu pieców i przewodów kominowych. Oczywiście tę najstarszą formę prezentują chałupy kurne, czyli pozbawione komina. Na objętym niniejszym opracowaniem terenie nie tylko nie zachowały się materialne ślady ich występowania, ale nawet w pamięci starych osób nie przetrwały wiadomości o ich istnieniu. Należy także podkreślić, iż przejście z systemu bezkominowego na kominowy dokonało się w różnym czasie w różnych częściach Podlasia. Wydaje się, że najwcześniej kominy mogły zostać wprowadzone w dobrach królewskich wraz z reformami pomiaru włóczęj, czyli w XVI wieku. Z kolei górna cezura wydaje się być koniec XIX wieku. Najstarsze piece miały duże rozmiary nawet 1/5 powierzchni izby. Stawiano je naprzeciwko „świętego kąta”, przy ścianie przyległej do sieni, tak aby pozostawić jeszcze wolne miejsce na *zapik*, czyli miejsce, gdzie ustawiano pomost do spania. Piece wnoszono na drewnianej ramie – platformie, pokrytej grubą warstwą gliny wymieszanej z kamieniami. Ubita glina tworzyła nalepę, czyli powierzchnię, na której palono ogień. Nad paleniskiem znajdowała się obszerna kapa, zwana też kapturem, odprowadzająca dym do komina. Pozostałą powierzchnię podstawy pieca zajmował piec chlebowy, który wyróżniał się dużą komorą przeznaczoną do wypieku. Posiadała ona kolebkowe sklepienie z cegieł. W największych piecach chlebowych mieściło się nawet do dwunastu bochenków chleba. Do wnętrza pieca chlebowego prowadził szeroki otwór, który zazwyczaj miał łukowatą górną krawędź. W trakcie wypieku był zasłaniany metalową, a wcześniej drewnianą pokrywą z uchwytem. Także pod piecem znajdowała się komora zwana *podpiecikiem* służąca do przechowywania opału, zimą zdarzało się, że trzymano w niej hodowlane ptaki, a zwłaszcza drób.

Około połowy XIX wieku na szeroką skalę w budowie pieców stosowano już cegły. Ich użycie umożliwiło konstrukcję niezwykle rozbudowanych systemów kanałów dymowych, które umożliwiały bardzo efektywne wykorzystanie pozyskanej energii cieplnej. Pod koniec tego wieku nastąpiła kolejna istotna zmiana w zakresie konstrukcji pieców kuchennych, zamiast paleniska otwartego na nalepie wprowadzono



Kaflowy trzon kuchenny, Teolin, gm. Janów



Ozdobne zwieńczenie pieca grzewczego, Teolin, gm. Janów



Piec grzewczy typu ścianówka,
Bartniki, gm. Lipsk

palenisko zamknięte od góry blachami z fajerkami, czyli tzw. kuchnię angielską, zwaną powszechnie *angielką*. Masywne piece kuchenne mieściły w sobie piec piekarski służący nie tylko do wypieku chleba, ale także do gotowania posiłków. W miarę potrzeb dobudowywano piece grzewcze lub dodatkowe piece z paleniskiem do gotowania. Z początkiem XX wieku rozprószyły się piece kaflowe, zarówno kuchenne, jak i grzewcze. Te ostatnie zwane powszechnie *ścianówkami* przyjęły swą nazwę od pobocznej funkcji, którą pełniły, czyli zastępowania wewnętrznej ściany działowej w budynku. Rozbudowane systemy kaflowych urządzeń ogniowych składały się niekiedy nawet z trzech pieców grzewczych i jednego kuchennego w jednym domu. Połączone były ze sobą dość skomplikowanym układem leżaków, czyli kanałów odprowadzających dym z palenisk.

Kolejne etapy ewolucji pieców polegały na coraz większym ograniczeniu ich rozmiarów, na co szczególnie miała wpływ likwidacja komorowych pieców chlebowych. Wprowadzenie innych źródeł energii, a zwłaszcza energii elektrycznej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pozwoliło ograniczyć praktycznie funkcję pieców do ogrzewania. Współcześnie można spotkać niezwykle różnorodne typy pieców wykorzystywanych w wiejskich domach, od najstarszych, kaflowych z komorą do wypieku chleba, po nowoczesne kuchnie

zasilane energią elektryczną i gazem.

W XIX wieku wyposażenie wiejskich domów w meble było bardzo skromne, praktycznie wszystkie sporządzano we własnym zakresie. Stąd też były one bardzo proste pod względem konstrukcyjnym, wykonywane przy użyciu dostępnych w każdym gospodarstwie narzędzi. Do wyrobu sprzętów domowych wykorzystywano najczęściej miękkie drewno sosnowe, rzadziej świerkowe. Często dobierano formy samorodne, wykorzystując naturalne krzywizny i rozgałęzienia. Przykładano wagę tylko do praktycznej strony ich użytkowania, bez zwracania uwagi na estetykę mebli. Wraz ze wzrostem zamożności gospodarstw chłopskich po reformie uwłaszczeniowej coraz częściej kupowano meble wytwarzane w warsztatach stolarskich funkcjonujących zarówno w większych wsiach, jak i miasteczkach. Coraz większą wagę przywiązywano do ich estetycznych walorów. Za przykład mogą posłużyć kufry, które w okresie międzywojennym malowano w ozdobne wzory, czy też mazerowano. Po II wojnie światowej zdecydowanie zwiększył się udział mebli wytwarzanych fabrycznie. Lata



Kufer zdobiony ornamentem stempelkowym,
Muzeum Regionalne w Lipsku

sześćdziesiąte i siedemdziesiąte stanowią przełomowy czas odejścia w wyposażaniu wnętrz wiejskich od mebli wytwarzanych rzemieślniczo na rzecz produkowanych masowo. Współcześnie dawne drewniane meble spotykane są już tylko wyjątkowo w pomieszczeniach mieszkalnych, zwykle pełnią funkcję magazynową ustawione w komorach, sieniach i na strychach.

W każdym, nawet najskromniej wyposażonym wnętrzu mieszkalnym dawnego domu wiejskiego znajdowały się meble przeznaczone do siedzenia i wypoczynku w pozycji leżącej, a więc stołki, ławy

i łózka. Stołki, mając bardzo prostą konstrukcję złożoną z siedziska i trzech-czterech nóg o różnej wysokości, były najczęściej, obok ław, spotykanym meblem w wiejskim domu. Ławy były bardzo uniwersalnym meblem służącym do siedzenia i leżenia (spania). W XIX-wiecznych chałupach montowano długie i szerokie ławy wzdłuż ścian największej izby na stałe. Bardziej rozwiniętą formę stanowiły ławy z oparciem, które niekiedy posiadało ozdobnie wycięte krawędzie szczebli i deski tworzącej jego górną ramę. Już na przełomie XIX i XX wieku użytkowano ławy zwane *słabankami*, które posiadały wysuwaną z przodu szufladę wspartą na dwóch narożnych nóżkach. W ciągu dnia służyły one do siedzenia, natomiast nocą – po wysunięciu szuflady i rozłożeniu w niej siennika i pościeli – do spania. Warto tu jeszcze wspomnieć o ławach, które używano do spożywania posiłków, a więc pełniących funkcję stołu. Były one nieco wyższe, miały szerszy blat. Stosunkowo późno, bo pod koniec XIX wieku, pojawiły się w wiejskich domach krzesła. Najprostszą ich formę w zakresie konstrukcji prezentują zydle, w których w desce siedzeniowej zamocowane są cztery nogi z drążków oraz oparcie (zaplecek) z jednej deski. Miało ono z reguły ozdobnie wyciętą zewnętrzną krawędź. Typowa konstrukcja krzesła składała się z trapezowatej deski siedzeniowej, zamocowanych do niej czterech deseczek tworzących oskrzynię, do której z kolei były przybite cztery proste nogi. Ramę oparcia tworzyły przedłużone, odpowiednio wyprofilowane, tylne nogi połączone zazwyczaj dwiema deseczkami. Jeśli w oparciu były montowane szczebelki, to często ozdobnie wycinano ich krawędzie. Był to w zasadzie jedyny sposób dekoracji krzesel na terenie gmin nadbiebrzańskich.

Opisy chałup pochodzące z XIX wieku zawierają informacje o pomostach zbitych z desek na stałe zamocowanych do poziomych drążków osadzonych pomiędzy piecem a ścianą. Rozścielano na nich słomę, którą nakrywano lnianym płótnem pełniącym funkcję prześcieradła. Przykrywano się pościelą wypełnioną pierzem lub też kożuchami. Najstarsze łózka miały formę prostokątnej ramy na czterech nóżkach, z dnem wypełnionym deskami. Z czasem podwyższono ścianki szczytowe, które wypełniały płyciny. W okresie międzywojennym popularne stały się nogi toczone, o okrągłym przekroju poprzecznym, często zakończone u góry gałkami. Najczęściej spotykanym sposobem zdobienia łózek było ozdobne profilowanie górnych krawędzi zagłówków, rzadziej zdobiono je poziomo mocowanymi wałkami. Znaczna część łózek wykonanych przez wiejskich rzemieślników miała wysuwane boczne szuflady wsparte na dwóch nóżkach, dzięki którym można było je poszerzyć. Cechą charakterystyczną tych łózek było ich przystosowanie do w miarę szybkiego składania i rozkładania. W razie potrzeby uzyskiwano dzięki temu dodatkową wolną przestrzeń w pomieszczeniu, jeśli np. nocowano na zewnątrz budynku w ciągu lata.

Stoły stały się stałym elementem wyposażenia wnętrz chałup od połowy XIX wieku. Utrwalonym zwyczajowo miejscem ustawienia stołu był róg izby, tuż pod obrazami. Podkreślało to jego charakter, jako sprzętu pełniącego funkcję niemal ołtarzową. Na stole bowiem kładziono owinięty w lniany ręcznik chleb oraz pasyjkę ustawioną pomiędzy dwoma lichtarzami, otoczoną kolorowymi obrazkami o charakterze religijnym oraz doniczkowymi kwiatami. Był to mebel o szczególnym charakterze, używany podczas ważniejszych świąt dorocznych i rodzinnych, kiedy wystawiano go na środek izby, tak aby mogła przy nim zasiąść cała rodzina. Wraz ze wzrostem ilości pomieszczeń w budynkach mieszkalnych, zwiększyła się także liczba posiadanych stołów, które stały się sprzętem codziennego użytku.

Jeśli chodzi o konstrukcję stołów, to można wyróżnić, ze względu na rodzaj podstawy (nóg), trzy zasadnicze ich typy spotykane na terenie gmin nadbiebrzańskich. Pierwszy, o proveniencji sięgającej średniowiecza, posiadał podstawę z dwóch nóg w formie zbitych w kształcie litery „X” desek. W miejscu ich skrzyżowania osadzony był za pomocą klinów poziomy drążek wzmacniający całą konstrukcję. Podobnie górne zakończenia łączyła pozioma listwa, na której spoczywał blat. Drugi typ, zwany policzkowym, posiadał nogi w formie

dwóch pionowych desek, zazwyczaj o profilowanie wyciętych krawędziach. Do ich dolnych i górnych krawędzi przybite były listwy. Deski te, podobnie jak w poprzednio opisanym typie stołu, były ze sobą połączone poziomym drążkiem zamocowanym za pomocą drewnianych klinów. Inny wariant tego typu stołu posiadał, zamiast dwóch jednolitych desek, cztery węższe połączone u góry i dołu dwoma poziomymi listwami. Wreszcie trzeci typ stołu, najpowszechniej występujący, posiadał cztery pionowe nogi osadzone w oskrzyni, na której spoczywał blat. Nogi te mogły mieć przekrój prostokątny, kwadratowy bądź też okrągły. Ten ostatni uzyskiwano oczywiście w trakcie toczenia. Zazwyczaj nogi toczone miały profilowany kształt, wynikający ze zmiennej ich średnicy. Blaty stołów były wykonane z grubych desek połączonych od spodu wpuszczanymi w trapezowate rowki spągami. Wśród opisanych typów stołów można wyróżnić jeszcze ich różne odmiany, wynikające chociażby z zamontowania jednej lub dwóch szuflad.

Bardzo ciekawą ewolucję przeszły sprzęty i meble używane do przechowywania odzieży oraz wyposażenia kuchni, a więc przede wszystkim naczyń i produktów spożywczych. Najprostsze z nich, spotykane jeszcze w najstarszych zachowanych budynkach mieszkalnych, to proste drążki mocowane przy swoich końcach do pułapu lub ściany. Zawieszano na nich odzież, zwłaszcza tą używaną na co dzień. Typowym elementem wyposażenia dawnego wnętrza mieszkalnego były różnego rodzaju półki z desek przymocowane do ścian. Mogły być pojedyncze lub złożone z dwóch, trzech lub nawet czterech równoległych półek, których końce osadzano w pionowych deskach z hakami bądź otworami do zawieszania. Aby zabezpieczyć ustawiane na półkach przedmioty przed wypadnięciem, przybijano równoległe do nich listwy. Dekoracyjnym detalem półek były przybijane w ich zwieńczeniu deski o kształtowo wyciętej górnej krawędzi. Na półkach tych stawiano gliniane naczynia, wieszano w trapezowych wycięciach wzdłuż ich krawędzi łyżki, układano talerze i miski. Funkcję opisanych tutaj półek przejęły z czasem kredensy, stając się już w okresie międzywojennym stałym elementem wyposażenia kuchni. Kredens składa się z podstawy zamykanej jedno- lub dwuskrzydłowymi drzwiczkami wraz z jedną lub częściej dwoma szufladami oraz nastawy mającej formę odkrytą, czyli bez drzwiczek. Forma nowsza miała w nastawie dwoje drzwiczek. W odkrytych nastawach układano na półkach talerze. Najstarsze kredensy były w naturalnej barwie drewna, po II wojnie światowej malowano je farbą olejną na kolor brązowy lub wiśniowy. W latach sześćdziesiątych szczególnie popularne stały się kredensy kuchenne produkcji fabrycznej, malowane farbą olejną w białym kolorze, które do dziś można spotkać w wielu wiejskich wnętrzach mieszkalnych.



Kuchenny wieszak na ręczniki z Korycina

Zazwyczaj dekoracyjną formę posiadały wieszaki na ręczniki. Zdobiono w nich górną deskę, którą profilowanie wycinano. Unikatowym przykładem takiego typu mebla jest wykonany w 1937 roku wieszak w kształcie elewacji frontowej kościoła.

W wyposażeniu wnętrza każdego wiejskiego domu istotne znaczenie odgrywały meble przeznaczone do przechowywania odzieży oraz różnego rodzaju tkanin, takich jak np. dywany, czy też zwoje lnianego płótna. Do tego celu używano przede wszystkim skrzyń i kufrów, nim jednak weszły one w użycie, takie samo przeznaczenie miały kadłuby i beczki. Drażone w pniach kadłuby dzieliły się na dwie podstawowe formy – leżącą (poziomą) i stojącą (pionową). W pierwszym przypadku dostęp do ich wnętrza był możliwy poprzez stosunkowo niewielki otwór zamykany prostokątną deską. W drugim przykrywano kadłub

okrągłym wiekiem. Kadłuby zostały zastąpione klepkowymi beczkami, zwanymi kubłami, z leszczynowymi obręczami, zamykanymi nakładanym wiekiem. W wystających ponad górną krawędź beczki dwóch klepkach wykonane były otwory, przez które przekładano drążek z kłódką uniemożliwiający dostęp do wnętrza osobom nieposiadającym kluczyka. Współcześnie zachowała się tylko pamięć o kadłubach i kubłach, bowiem nigdzie już nie stanowią elementu wyposażenia wnętrza. Podobna sytuacja ma miejsce, jeśli chodzi o skrzynie i kufrы, choć można je jeszcze spotkać na strychach starych domów, a wyjątkowo w pomieszczeniach mieszkalnych. Skrzynie popularne były w XIX wieku, natomiast kufrы – w pierwszej połowie XX stulecia. Jako meble posażne były przewożone wraz z całym pozostałym majątkiem panny młodej do domu pana młodego. Skrzynie wyróżniały się ściankami z masywnych desek połączonych w narożach tzw. cynkami, płaskim wiekiem zamykanym wrzeciądem oraz metalowymi okuciami kowalskiej roboty. Znaczna część skrzyń posiadała cztery drewniane kółka umożliwiające ich dość łatwe przesuwanie. Aby ułatwić tę czynność, skrzynie i kufrы posiadały metalowe uchwyty w formie owalnych pierścieni mocowanych w połowie wysokości krótszych boków. Zarówno we wnętrzu skrzyń, jak i kufrów montowano tuż przy górnej krawędzi jednego z krótszych boków zamykaną wiekiem półeczkę, tak zwany *półskrzynec*, w której przechowywano kosztowności i dokumenty. Kufrы różniły się swoim kształtem – posiadały wypukłe wieko oraz zwały się ku dołowi. Zdobnictwo skrzyń i kufrów na terenach nadbiebrzańskich było dość skromne, ograniczało się do ich malowania w jednolitym kolorze farbami olejnymi. Docierały jednak tu kufrы z dość odległych warsztatów stolarskich wyróżniające się swoim bogatym zdobnictwem. Na uwagę zasługują zwłaszcza kufrы zdobione ornamentem stempelkowym wyrabiane na przełomie XIX i XX wieku w Grodnie i Sokółce, na wzór kufrów z ośrodka wileńskiego. Pojedyncze egzemplarze tego typu kufrów zachowały się do dzisiaj na terenie gmin Dąbrowa Białostocka, Lipsk i Nowy Dwór. Kilka egzemplarzy trafiło do zbiorów muzeów w Lipsku i Białymstoku. Ornament stempelkowy składał się z ułożonych zazwyczaj pasowo jednakowych geometrycznych odcisków, np. w formie kwiatów. Co ciekawe, były one wykonywane stemplami wyciętymi w ziemiakach. Inny sposób zdobienia polegał na odciskaniu zazwyczaj falistej linii grzebykiem na świeżo pomalowanej farbie. Ta technika zdobienia kufrów, ale też i innych mebli, zwana jest mazerowaniem (fladowaniem).

Kufrы i skrzynie zostały zastąpione szafami, które pojawiły się we wnętrzach wiejskich chat w miejscowościach położonych w dorzeczu Biebrzy dopiero na początku XX wieku. Ich konstrukcja była dość prosta, składały się ze skrzyni na czterech nogach, z dwuskrzydłowymi, płycinowymi drzwiczkami oraz jedną lub dwiema szufladami przy dolnej krawędzi. We wnętrzu zawsze znajdował się drążkowy wieszak. Szafy wytwarzane w miejscowych warsztatach stolarskich były łatwe w demontażu, bowiem ich ścianki mocowano klinami. Zdecydowanie bardziej ozdobne były szafy z żydowskich warsztatów stolarskich, wyróżniały się przede wszystkim rozbudowanymi zwieńczeniami.

Rzadko spotykanym, ale wytwarzanym także w miejscowych warsztatach stolarskich meblem była komoda. Jej wykonanie wymagało jednak dość wysokich umiejętności. W wiejskich wnętrzach pojawiła się wraz z szafami, stanowiąc niejako ich uzupełnienie. Posiadała trzy lub cztery szuflady z ozdobnymi szyldami, często zamykanymi na klucz.

Do rzadkich elementów wyposażenia wiejskich chat należały zegary. Pojawiły się w nich na początku XX wieku w skromnej ilości. W okresie międzywojennym zegary nie stanowiły już luksusowego wyposażenia, choć też nadal nie były powszechne. Świadczyły o zamożności gospodarza, podkreślały jego wyższy status majątkowy. Najpopularniejsze były zegary ściennie wahadłowe, z mechanizmem napędzanym sprężynami.

W przeciwieństwie do komód i zegarów niemal obowiązkowym wyposażeniem każdego wiejskiego domu były różnego rodzaju kołyski. Te najstarsze były wiszącymi na sznurku przymocowanym do pułapu koszami



Wnętrze mieszkalne w Nowej Wsi, gm. Dąbrowa Białostocka

wiklinowymi o owalnym kształcie. Zawieszano je zazwyczaj w pobliżu łóżka, na którym spała matka, tak aby miała ułatwione kołysanie nocą. Drugi rodzaj kołysek, to kołyski stojące na biegunach. Większość z nich przypomina małe łódeczka, mające zagłówki wykonane ze szczepelin lub wypełnione płycinami. Drewniane kołyski biegunowe były w użyciu do końca lat sześćdziesiątych XX wieku, po czym zostały wyparte metalowymi i drewnianymi łódeczkami produkcji fabrycznej.

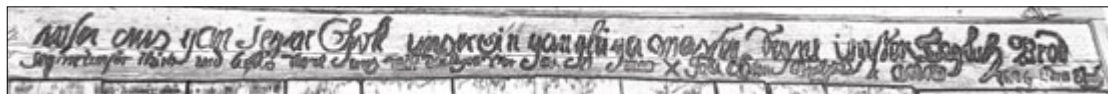
Brak źródeł nie pozwala przedstawić opisu wnętrz chałup z wieków wcześniejszych niż XIX. Jednakże już te pierwsze relacje pozwalają uzyskać dość dobre wyobrażenie, jak wyglądały pomieszczenia mieszkalne w poprzednich wiekach. Uwagę zwraca zwłaszcza prostota wyposażenia w meble i pozostałe sprzęty, które w całości były wykonywane z drewna przez samego gospodarza. Zakup mebli lub innych przedmiotów codziennego użytku wiązał się z wydatkowaniem pieniędzy, a tych zwykle brakowało na bieżące potrzeby. Z mebli kupowano przede wszystkim stół, natomiast z pozostałego wyposażenia – naczynia bednarskie, których wykonanie wymagało użycia specjalistycznych narzędzi.

Realistyczny opis wnętrza chałupy z połowy XIX wieku zamieszcza w swym dziele Krzysztofik: *Chałupa wznosi się bez fundamentów, na rogach kładzie się kamienie a na nich ściany wyprowadza się aż do sufitu. Składa się chata z 3 części, a mianowicie: przedniej t. zw. Izby albo chaty właściwej, średniej – sieni i tylnej – komory, albo kleci. W sieniach karmi się dobytek: kury, gęsi, świnie (a czasem i w chacie), w komorze przechowuje się wszystkie zapasy. Wnętrze chaty prawie wszędzie jednakowe. Na lewo od wejścia pod lewej przedniej ściany stoi ława do siedzenia. Na prawo piec „gardłem” do drzwi obrocony. Za piecem jest t. zw. zakut albo poł, na którym śpi cała rodzina. Na piecu sypiają tylko uprzywilejowani. Z pieca wchodzi się na t. zw. podsufitek – rusztowanie zrobione pod pierwszą kwaterą sufitu, arszyn niżej od sufitu. Sufit składa się z okrągłaków, rzadziej z ciosanych desek. W rogu przy ścianie przedniej stoi stół a nad nim zawieszane na ścianie obrazy. Cała chata zawierała około 80 sążni kubicznych przestrzeni, 2 okna wielkości 1½ arszyna kwadratowego w ścianie lewej i trzecie okno w ścianie przedniej od ulicy. W oknie ramy o kształcie nieprawidłowych trójkątów czy czworokątów, zazwyczaj rozbite szkła, założone szmatami lub drzazgami. Chaty przeważnie kurne, tylko nieliczni koloniści i niektórzy z włościan rządowych mają chaty z kominami stosunkowo czyste. Dym wychodzi do sieni przez drzwi albo przez specjalny otwór w suficie i rozchodzi się pod słomianym dachem. Piec robi się z gliny na drewnianym szkielecie: pod piecem mieszczą się kury, prosiaki itp. Chata oświetla się błonami sosnowymi, piec ogrzewają chrustem albo słomą. W domu obowiązkowymi sprzętami są: żarna, krosna, stępa drewniana, dzieża, łopata do wsadzenia chleba, widły do wyjmowania z pieca glinianych garnków, drewniane albo gliniane miski, gliniane kubki i dzbanki do noszenia jedzenia w pole, drewniane łyżki i także warząchew. Jest to cały inwentarz domowy gospodyni.*

Budynki gospodarcze

W przypadku budynków gospodarczych stosowano ten sam rodzaj konstrukcji ścian, czyli zrębowy, natomiast występowały różnice w takich detalach, jak naroża, w których stosowano prostszą i zarazem starszą technikę łączenia „na obłap”. W takim przypadku końce belek tworzących ściany wystawały w narożach poza płaszczyznę ścian.

Stodoła



Inskrypcja z 1806 roku nad wrotami stodoły, Kolonia Dubasiewskie, gm. Suchowola

W zdecydowanej większości zagród budowano stodoły, których podstawową funkcją było przechowywanie zboża. Służyły one także jako budynki magazynowe na różnego rodzaju narzędzia gospodarskie, uprzęż, wozy i sanie. Stodoły budowane w XIX stuleciu miały ściany z belek o okrągłym poprzecznym przekroju, łączonych w węglach „na obłap”. Jest to najstarszy



Stodoła o konstrukcji szachulcowej, Kolonia Dubasiewskie, gm. Suchowola

rodzaj zamka ciesielskiego, który wymaga wysuniętych poza płaszczyznę ściany zakończeń belek zrębu. Okres międzywojenny to zdecydowana dominacja konstrukcji zrębowej, natomiast po II wojnie światowej z racji braku odpowiedniego drewna zaczęto stosować konstrukcję słupową. Polega ona na wykonaniu szkieletu ścian z grubszych bali, a następnie ich obiciu deskami. Kolejna modyfikacja w konstrukcji ścian przysła w latach sześćdziesiątych, kiedy pionowe słupy pełniące funkcję łątek zastąpiono betonowymi filarami. Wnętrze typowej stodoły dzieliło się na centralnie położone klepisko o utwardzonej nawierzchni oraz dwa sąsiadki. Posadzka klepiska była wykonywana z ubitej gliny zmieszanej z sieczką, plewami lub pakułami. Dwuskrzydłowe wrota mocowano na biegunach. Dachy miały konstrukcję czterospadową. We wnętrzu niektórych stodoł znajdował się wydzielony osobnymi ścianami zrębowymi wewnętrzny spichlerz, w którym przechowywano ziarno zbóż. Stodoły wznoszone po I wojnie światowej były już kryte dachami dwuspadowymi, z wrotami osadzonymi na żelaznych zawiasach. W zamożnych gospodarstwach stodoły miały wydzielone nie jedno, lecz dwa lub nawet trzy klepiska z osobnymi wrotami. Współcześnie stodoły praktycznie straciły już swe dawne przeznaczenie, stając się jedynie budynkiem magazynowym.

Spichlerz

W całej północno-wschodniej Polsce jednymi z bardziej charakterystycznych budynków gospodarczych w wiejskich zagrodach były spichlerze. W czasach, kiedy cała gospodarka rolna opierała się na uprawie zbóż były to niezbędne budynki służące do przechowywania ziarna, a także kasz, mąki i innych produktów spożywczych. W związku z ich funkcją niejednokrotnie montowano w nich solidniejsze zamki, niż w drzwiach prowadzących do wnętrz domów. Na terenach nadbiebrzańskich najczęściej występowały spichlerze jednokomorowe. Wiele z nich posiadało podcień, czyli wysunięte poza płaszczyznę ściany frontowej zadaszenie wsparte na dwóch-czterech słupkach. Starano się, aby podwalina w spichlerzach spoczywała na dość wysoko wysuniętych ponad poziom gruntu kamieniach, co miało zabezpieczyć przechowywane w nich produkty przed wilgocią, a także gryzoniami. Podobnie jak w przypadku stodoł, najstarsze spichlerze przykrywał czterospadowy dach kryty strzechą. Warto tutaj zauważyć, iż w wielu budynkach gospodarczych pod nowszym pokryciem dachu zachowane jest starsze, czyli wiór, rzadziej jest to gont. W zamożniejszych gospodarstwach spichlerze miały szczególnie okazałą bryłę, zwłaszcza jeśli posiadały drugą kondygnację. Niegdyś niezbędne, dzisiaj praktycznie nieużytkowane, pełnią wyłącznie funkcję magazynową.

Piwnice

Budowane na zewnątrz piwnice były niegdyś bardzo powszechne, służyły do przechowywania produktów żywnościowych we w miarę stałej temperaturze przez cały rok. Pierwotnie piwnice były nakryte dwuspadowym daszkiem krytym strzechą. Już w XIX stuleciu budowano często piwnice z kamiennymi ściankami, pozbawione daszku, a mające kształt kopca z ziemi. W okresie międzywojennym w nowo wznoszonych budynkach piwnice wykopywano w domach, wejście do niej w formie drzwiczek w podłodze znajdowało się wówczas w kuchni.

Studnie

Wielce charakterystycznym elementem podlaskiego krajobrazu były jeszcze do niedawna studnie z żurawiem. Studnie wykopywano niegdyś tylko w kilku miejscach w całej wsi, zdarzało się zatem, iż chodzono po wodę nawet po kilkaset metrów. W okresie międzywojennym, podczas komasacji i tworzenia kolonii, w każdej zagrodzie



Zagroda z żurawiem studziennym w Mogilnicach, gm. Sztabin

kolonijnej kopano studnię. Najczęściej ścianki studni wzmocniano drewnianą cembrowiną, rzadziej ściankami z kamieni polnych łączonych zaprawą. O ile te pierwsze zagięły zupełnie, to te drugie można jeszcze wyjątkowo spotkać w terenie.

Brogi

Jeszcze stosunkowo niedawno jednym z charakterystycznych elementów krajobrazu wsi nadbiebrzańskich były brogi. Zazwyczaj wznoszono je na terenach, gdzie koszone trawę, ale w nieodległej przeszłości także i w obrębie samych zagród. Zdarzało się, że w brogach przechowywano nie tylko siano, ale także i zboże, jeśli nie mieściło się w stodole lub też, w skrajnych wypadkach, kiedy w ogóle jej nie posiadano. Zboże w brogach układano w ten sposób, aby kłosa były skierowane do środka, co chroniło ziarno przed wydziobywaniem przez ptaki do czasu jego młócki w ziemie.

Najważniejszymi elementami w konstrukcji brogów były cztery słupy i ruchomo osadzony na nich dach. Słupy sosnowe lub świerkowe miały około 5-7 metrów długości. Starano się dobrać drewno żywiczne, jako znacznie trwalsze. Słupy te należało wkopać na głębokość około 1 metra, co zapewniało ich stabilność w mokrym gruncie. Dodatkowo stabilność osadzenia słupów w gruncie wzmocniano wbijając wokół nich drewniane kliny. Zdarzało się, iż część słupów zakopaną w ziemi opalano, co także miało wpłynąć na wydłużenie trwałości drewna w wilgotnej ziemi. Innym, zdecydowanie rzadziej spotykanym, sposobem mocowania słupów w brogach było ich osadzanie w tak zwanej podwalince, czyli ramie wykonanej z sosnowych bali spoczywających na leżących w narożach kamieniach. Słupy były wkopywane w narożach brogu, który zwykle miał wymiary kwadratu o boku od 3 do 4, a nawet 5 metrów. Wielkość brogu uzależniona była od powierzchni łąki posiadanej przez gospodarza.

Słupy miały maksymalną średnicę około 30-35 cm. Im były grubsze, tym większa była trwałość całej konstrukcji, wynosząca maksymalnie 20 lat. Co kilka lat skracano słupy o część zakopaną w ziemi, tak, aby zapewniały odpowiednią stabilność całej konstrukcji. W każdym słupie wiercono, poczynając od wysokości około 2 metrów, co około 30 cm otwór, w którym osadzany był kołek mocujący dach brogu. Kołki te musiały być odpowiedniej średnicy, aby dach obciążony śniegiem nie zapadł się. Część gospodarzy kładła dach bezpośrednio na sianie, a mocowanie kołkami miało jedynie zabezpieczyć dach przed jego zerwaniem przez wiatr. Do podnoszenia bądź opuszczania dachu w brogach używano niekiedy drążka, zwanego smykiem. Jego użycie opierało się na zasadzie działania dźwigni prostej. Używając smyka, dach mogła podnieść lub opuścić jedna osoba, choć zwykle robiło to dwóch mężczyzn. Na ziemi w obrębie brogu rozkładano gałązki łoży, jałowca lub innych krzewów i drzew, tak, aby zabezpieczyć siano przed wilgocią. Niektórzy gospodarze rozkładali specjalnie w tym celu wykonane legary, na których rozkładano gałęzie. Siano było układane w brogu warstwami, zazwyczaj przez dwie osoby – jedna podawała, a druga układała. Osoba podająca używała drewnianych wideł z długim trzonkiem. Natomiast osoba odbierająca miała do dyspozycji grabie, którymi równała wierzchnią powierzchnię składanego siana, odpowiednio też je udeptyując. Dach w brogach miał kiedyś kształt czterospadowy, z czasem został zastąpiony dwuspadowym.

Jeśli w pobliżu brogu wypasano zwierzęta lub też stał on na terenie zagrody, to do wysokości około 2 metrów objano go deskami, co miało zapobiegać wyjadaniu siana przez zwierzęta. Po II wojnie światowej wprowadzono przepisy przeciwpożarowe wręcz nakazujące objanie deskami dolnej części brogów stojących w pobliżu zabudowań gospodarskich. Brogi zaczęły znikać z wiejskiego krajobrazu na masową skalę w okresie powojennym, jednak na łąkach nad Biebrzą występowały jeszcze powszechnie w latach siedemdziesiątych XX wieku.

Suszarnie tytoniu



Suszarnie tytoniu w Mogilnicach, gm. Sztabin

Niezwykle charakterystycznymi drewnianymi budynkami na terenach prawobrzeżnej Biebrzy są suszarnie tytoniu. Wyróżniają się one swą kubaturą, dominując nad pozostałymi obiektami. Uprawa tej rośliny rozprzeczniła się w okresie międzywojennym, kiedy działała fabryka wyrobów tytoniowych w Grodnie. Była ona odbiorcą tytoniu aż do 1944 roku. Po II wojnie światowej surowiec odbierała fabryka w Augustowie. Dzięki swej wysokości sięgającej nawet do 8 metrów zdecydowanie górują nad pozostałymi budynkami w zagrodach. Suszarnie posiadają konstrukcję szkieletowo-ryglową. W ścianach obitych deskami znajdują się drzwiczki, które unoszono w trakcie suszenia tytoniu. Wnętrze suszarni wypełniały na całej jej wysokości poziomo przybite żerdzie, na których rozkładano liście tytoniu. Po II wojnie światowej pojawiły się w nich piece, które miały skrócić czas suszenia. Współcześnie uprawa tytoniu niemal zanikła, a jeszcze dość powszechnie występujące suszarnie użytkuje się jako budynki magazynowe. Wydaje się, iż z uwagi na dość nietrwałą konstrukcję, jak i brak użytkowania zgodne z pierwotną funkcją, ten typ budynku wkrótce zniknie. Suszarnie tytoniu można jeszcze spotkać w takich miejscowościach jak Jaminy, Jaziewo, Wrotki czy Mogilnice. Najwięcej, bo blisko dziesięć suszarni, zachowało się w tej ostatniej wsi.

Wiatraki

W krajobrazie nadbiebrzańskich wsi wyróżniającymi się obiektami, ze względu na swe rozmiary, są wiatraki. Choć nie wchodzi onew typowy skład budynków zagrody, to w wielu wypadkach stawiano je na ich skraju, zwłaszcza jeśli był to teren na wzniesieniu. Czasy, kiedy wiatraki były użytkowane minęły już bezpowrotnie, dzisiaj opuszczone i zaniedbane popadają w ruinę, by ostatecznie zostać rozebrane. Szczególnie szybko postępujący zanik wiatraków można odnotować od połowy ubiegłego wieku, kiedy rozpoczęto elektryfikację wsi, co z kolei pozwoliło zastąpić młyny wietrzne wysokowydajnymi elektrycznymi. Wymieniając tylko przykładowo – w ówczesnym powiecie dąbrowskim w latach 1950-1975 rozebrano 15 wiatraków. Ich użytkowanie ograniczyły również przepisy administracyjne, w 1949 roku zamknięto młyny prywatne, które nie zostały upaństwowione.

Współcześnie liczba wiatraków na obszarze dwunastu gmin objętych niniejszym opracowaniem nie przekracza kilkunastu obiektów. Decydującą rolę w ich ochronie będą odgrywać gminy. W 2010 roku zakupiono i przeniesiono na koszt gminy wiatrak z Zagórze do Korycina. W jego wnętrzu urządzona będzie izba regionalna i kawiarnia.

Na terenie gmin nadbiebrzańskich występowały dwa typy wiatraków: kozłowe i holenderskie, przy czym współcześnie można spotkać już tylko te ostatnie. Kozłaki są typem starszym, ich nazwa pochodzi od kozła, na którym ruchomo osadzano całą bryłę wiatraka. Ze względu na specyfikę swej konstrukcji były budowane tylko z drewna. Podstawę kozła stanowiły dwie skrzyżowane belki, w których osadzony był pionowy słup zwany sztembrem, do którego mocowano siodło, wzmacniając całość zastrzałami. Siodło to element konstrukcyjny złożony z czterech krótkich i leżących na nich dwóch długich belek, na których spoczywała cała bryła wiatraka. W górnym zakończeniu sztembra, na wysokości drugiej kondygnacji, osadzona była belka mączna. Zespół napędowo-młący wiatraka składał się ze skrzydeł osadzonych na wale skrzydłowym, zamocowanego również na tym wale koła pałecznego z zębami, które przekazywało napęd na niewielkie koło



Wiatrak typu holenderskiego w Zabieli, gm. Jaświły

zębate zwane cywią, a to z kolei łączyło się z wrzecionem i wprawianym w ruch górnym kamieniem młyńskim. Ściany wiatraka szalowano deskami, rzadziej wiórem, natomiast dach pokrywano gontem, później także blachą. Obrót wiatraka w kierunku wiatru odbywał się za pomocą belki sterowej wystającej nawet do 9 metrów poza jego ścianę. Ze względu na ciężar całej części ruchomej kozłaka jego obrót był możliwy przy pomocy kołowrotu. Wiatraki kozłowe jeszcze do niedawna można było podziwiać w Czerwoncu koło Suchowoli, Szpakowie (gm. Jaświły) i Wojtachach (gm. Korycin).

Wiatraki typu holenderskiego, w odróżnieniu od kozłaków, mają ruchomą tylko górną część ze skrzydłami, zwaną głowicą. Głowica poruszała się na żelaznych rolkach w prowadnicach. Konstrukcja umożliwiała budowę korpusu wiatraka z trwalszych niż drewno materiałów. Murowane wiatraki holenderskie występowały jednak dość rzadko, przykładowo można tu wymienić taki obiekt w Dąbrowie Białostockiej. Drewniany korpus holerdra miał zazwyczaj przekrój ośmioboku, a spoczywał na murowanym z kamieni polnych podpiwniczeniu. Sam mechanizm wiatraków holenderskich jest podobny do tego, który występował w kozłakach. Ciekawym przykładem drewnianego wiatraka holenderskiego jest postawiony w latach osiemdziesiątych XIX wieku obiekt w Białousach. Jest to wiatrak podpiwniczony, z czterema kondygnacjami. Ściany mają konstrukcję szkieletoworyglową, pokryte były gontem. Układ napędowy składał się ze skrzydeł, wału skrzydłowego z kołem pałecznym oraz koła cewkowego i wrzeciona. Kamienie młyńskie o blisko metrowej średnicy są osadzone na parterze.

Opisywany wiatrak pracował do roku 1955, obecnie opuszczony i nieremontowany nadaje się już tylko do rozbiórki. Inne ciekawe, w miarę w dobrym stanie, wiatraki holenderskie znajdują się w Aulakowszczyźnie, Dolistowie Starym oraz Zabieliu.

W ostatnich dziesięciokach lat nowo budowane budynki mieszkalne i gospodarcze są wznoszone z innych materiałów niż drewno. Proces zaniku drewnianego budownictwa na terenie poszczególnych gmin objętych niniejszym opracowaniem przebiega w różnym tempie. Najbardziej zaawansowany jest wokół Bargłowa Kościelnego i Moniek, gdzie zdecydowana większość budynków jest już murowana. Z kolei wokół Nowego Dworu czy Dąbrowy Białostockiej znajdują się wsie, w których drewniana zabudowa zdecydowanie przeważa, zachowały się tam jeszcze unikatowe już dziś obiekty z XIX wieku. Obecnie nic nie wskazuje, aby w ciągu najbliższych lat tendencja odejścia od drewna jako głównego surowca budowlanego miała ulec zmianie. Niestety, rezultatem tych zmian jest zastępowanie drewnianych budynków o cechach regionalnych obiektami murowanymi, bezstylowymi, nierzadko wręcz szpecącymi krajobraz. Należy bowiem w tym miejscu zauważyć, iż dawna wieś tworzyła niezwykle harmonijny układ z naturalnym krajobrazem. Wynikało to przede wszystkim z dwóch powodów, a mianowicie z dopasowania kubatury budynków do przyrodniczego otoczenia, a także użycia naturalnych materiałów do ich wzniesienia, takich, jak drewno, słoma czy kamień. Wraz z upływem lat ich barwa i faktura niemal doskonale wkomponowywała się w przyrodnicze otoczenie. Współczesne zagrożenia dekompozycji wiejskiego krajobrazu wynikają głównie z dwóch przyczyn. Po pierwsze z budowy obiektów o znacznie większej skali w stosunku do dawnej zabudowy, co skutkuje tym, iż nowe budynki zdecydowanie dominują w wiejskim krajobrazie, przerastając swoją wielkością starsze obiekty. Po drugie nowe budynki wznoszone są w obrębie zagrody bez zachowania jej dawnego regularnego rozplanowania. Niekiedy można mówić wręcz o przypadkowym ich usytuowaniu, kierowaniu się przy jego wyborze tylko i wyłącznie istnieniem wolnego miejsca.

Obecnie można nadal jeszcze na terenie gmin położonych w dorzeczu Biebrzy podziwiać drewniane obiekty liczące sobie sto kilkadziesiąt lat. Niestety, prawdopodobnie w ciągu najbliższych lat zostaną one rozebrane. Wydaje się, że jedyną szansą przetrwania drewnianego budownictwa kontynuującego regionalne tradycje jest wznoszenie nowych obiektów według dawnych wzorów. Stąd też tak istotną rolę odgrywa świadomość mieszkańców gmin nadbiebrzańskich na temat celowości ochrony kulturowego dziedzictwa minionych pokoleń.



Kuźnia w Łomach, gm. Korycin

Aneta Kułak

Świątynie i sanktuaria

Nadbiebrzańską krainę warto zwiedzić szlakiem świątyni: kościołów, cerkwi, cmentarnych kaplic. To w nich bardzo mocno odbija się historia tej ziemi. Kościelne wieże i kopuły cerkwi wrosły w biebrzański krajobraz. Proponuję wycieczkę od źródeł Biebrzy do jej ujścia: od Nowego Dworu do Laskowca i Brzezin. Zatrzymamy się przy najbardziej zabytkowych i wartych obejrzenia obiektach.

Najstarszą parafią w górnym basenie Biebrzy jest parafia św. Jana Chrzciciela w Nowym Dworze, leżącym u źródeł rzeki, tuż przy granicy z Białorusią. To niewielkie obecnie miasteczko było na przełomie XVI i XVII wieku ważnym ośrodkiem na terenie rozległej Puszczy Grodzieńskiej, zarządzanej przez królów polskich i wielkich książąt litewskich. Dlatego właśnie fundację parafii w 1504 roku zawdzięczamy królowi Aleksandrowi Jagiellończykowi. W 1536 roku Puszcze Nowodworską wykupiła na własność królowa Bona, która w swoich nowych dobrach zupełnie przeorganizowała gospodarkę i strukturę osadniczą. Parafii nowodworskiej, zbyt skromnie według niej uposażonej, nadała w 1547 roku nowe przywileje. Nie wiemy, jak wyglądał pierwszy, XVI-wieczny kościół w Nowym Dworze. W 2. połowie XVII stulecia była to budowla murowano-drewniana. Najistotniejsze fragmenty świątyni, czyli prezbiterium i połączona z nim zakrystia wymurowane były z cegły, korpus nawowy zaś wybudowano z drewnianych bali; całość pokryto gontem. W 1617 roku do południowej



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Nowym Dworze

elewacji kościoła dostawiono murowaną kaplicę mieszczącą altarię Przemienienia Pańskiego, a w 1703 roku do elewacji północnej przybudowano kaplicę drewnianą, na potrzeby altarii Ukazania się św. Michała Archanioła, zamienioną później na kaplicę Matki Bożej Różańcowej. Do obowiązków księży altarzystów należało odprawianie dodatkowych mszy świętych oraz nauczanie miejscowej ludności.

W 1858 roku obok kościoła wystawiono murowaną, dwukondygnacyjną dzwonnice, zachowaną do dziś. Może to świadczyć o tym, że drewniano-murowany kościół pozbawiony był wież. Dopiero około 1877 roku, dzięki staraniom parafian, którzy monitowali do władz carskich i ponieśli największy koszt prac budowlanych, wystawiono w Nowym Dworze murowany kościół, zachowując stare prezbiterium z jedną zakrystią oraz kaplicę Przemienienia, poddane niewielkim przeróbkom. Duży udział w pracach budowlanych miał również Kazimierz Eynarowicz, właściciel majątku w pobliskiej Kudrawce i fundator neoklasycystycznej kaplicy grobowej na nowodworskim cmentarzu grzebalnym.

Nowa świątynia zachowała historyczny kształt krzyża łacińskiego, wyznaczonego przez boczne kaplice, jednak rozmiary jej uległy powiększeniu. Fasadę wzbogacono o dwie wieże ujmujące trójkątny szczyt nawy głównej, a wewnątrz kościoła podzielono na trzy nawy przekryte płaskimi stropami. Styl kościoła można określić jako eklektyczny z elementami neogotyku, bowiem otworom okiennym nadano kształt ostrołukowy, powtórzony także we fryzie arkadkowym obiegającym szczyt nawy głównej i środkowe kondygnacje obu wież. Obecnie we wnętrzu świątyni znajdują się trzy ołtarze z 2. połowy XIX wieku: neobarokowy ołtarz główny z przedstawieniem Chrztu Chrystusa i dwa neoklasycystyczne ołtarze boczne. Ściany i stropy kościoła pokrywa barwna polichromia z 1961 roku. Najcenniejszym jednak zabytkiem ruchomym kościoła nowodworskiego jest srebrny, pozłacany kielich gotycki ofiarowany parafii w 1507 roku przez wileńskiego biskupa Wojciecha Tabora.

Obok świątyni można zobaczyć plebanię z początku XX wieku i wzniesione prawdopodobnie w tym okresie z kamienia polnego zabudowania gospodarcze.



Cerkiew pw. św. Mikołaja w Nowym Dworze

Cerkiew pw. św. Mikołaja w Nowym Dworze położona jest przy ulicy Grodzieńskiej, około trzystu metrów na południe od malowniczego cmentarza parafialnego.

Pierwszą cerkiew prawosławną ufundował tutaj w 1530 roku Jan z książąt litewskich, syn Zygmunta Starego, rzymskokatolicki biskup wileński. Po 1596 roku, jak prawie wszystkie cerkwie na Grodzieńszczyźnie, przyjęła unię brzeską. Aż do 1795 roku pozostawała w kolacji królewskiej. Kolejne cerkwie budowane były z drewna, ale niewiele o nich wiadomo. Dopiero o świątyni wybudowanej około połowy XVIII wieku wiemy, że zbudowana była „w figurę siedmiokątu”, częściowo

oszalowana, kryta strzechą, zwieńczona kopułką z krzyżem. Na początku XIX wieku jej wystrój, pod wpływem latynizacji ogarniającej Kościół greckokatolicki od XVII stulecia, przypominał typowy wystrój świątyni rzymskokatolickiej. W cerkwi znajdowały się trzy ołtarze, pozytyw, czyli małe organy, konfesjonał i ławki, a więc sprzęty nieużywane w Kościele wschodnim. Pozostałością po dawnym wystroju mogły być wiszące na ścianach

cztery obrazy Apostołów oraz wizerunki Chrystusa Zbawiciela i Matki Bożej, pochodzące być może ze starego ikonostasu.

W 1839 roku unia brzeska została skasowana, a jej wierni z powrotem przyłączeni do Cerkwi prawosławnej, ale w Nowym Dworze, ze względu na opór parocha, nastąpiło to dopiero w 1850 roku. Na miejscu rozebranej drewnianej cerkwi wystawiono nową, już prawosławną, ale w okresie międzywojennym miejscowa ludność ją zburzyła. Parafię zatem skasowano, odebrano jej ziemię, a wiernych przyłączono do parafii w Jacznie. Reaktywacja parafii prawosławnej nastąpiła w czasie okupacji niemieckiej.

Obecna murowana cerkiew została ukończona w 1955 roku. Stoi na cmentarzu ogrodzonym kamiennym murem i otoczonym drzewami. Zbudowano ją na rzucie prostokąta, do fasady przylega trójkondygnacyjna dzwonnica. Zarówno korpus nawowy, jak i wieża, nakryte dachami czterospadowymi, zwieńczone są cebulastymi kopułami na wysokich sztychach. Wewnątrz świątyni można zobaczyć XIX-wieczny ikonostas.

Jadąc z Nowego Dworu do Dąbrowy Białostockiej, można dostrzec dwie błękitne kopuły wyłaniające się spośród drzew. Należą one do **cerkwi pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Jacznie**, zbudowanej w 1993 roku. Parafię jacznieńską ufundowała prawdopodobnie królowa Bona w 1. połowie XVI wieku. Jak wszystkie okoliczne parafie po 1596 roku przyjęła ona unię brzeską, w której pozostawała do 1839 roku. Dzięki wizytacji z 1804 roku wiemy, że cerkiew jacznieńska w tym okresie była niewielką drewnianą budowlą o trójbocznie zamkniętym prezbiterium, pozbawioną kruchty, ale zwieńczoną sygnaturką mieszczącą dwa dzwony. Wewnątrz znajdowały się trzy ołtarze, w głównym umieszczony był obraz Matki Bożej malowany na drewnie i zasuwany wizerunkiem Pana Jezusa. Zapewne była to datowana na XVII stulecie ikona malowana na desce, ozdobiona rytym w drewnie ornamentem roślinnym, przedstawiająca Matkę Bożą z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii. Według legendy znajdowała się ona pierwotnie w kapliczce w pobliskich Harasimowiczach, przy Wielkim Stawie. Kiedy okoliczna ludność postanowiła zbudować w Grzebieniach cerkiew, ikonę położono na wóz zaprzęgnięty w woły i próbowano zawieźć do Grzebieni. Jednak we wsi Jaczno woły stanęły i nie chciały ruszyć z miejsca. Uznano to za znak i właśnie tutaj rozpoczęto budowę świątyni.

Kolejna, prawosławna już cerkiew, stanęła na tym miejscu w 1846 roku. Była znacznie okazałsza od swojej poprzedniczki opisanej w 1804 roku, a pochodzącej zapewne z 2. połowy XVIII wieku. Drewniana, założona na rzucie krzyża greckiego posiadała dwukondygnacyjną dzwonnice i czworoboczną nawę, obie zwieńczone cebulastymi kopułkami. Zarówno cerkiew, jak i czczona w niej ikona Matki Bożej padły pastwą pożaru w 1985 roku. Kopię ikony można dziś oglądać w bocznym ołtarzu współczesnej świątyni.

Tuż za wsią, jadąc w kierunku Harasimowicz, trafimy na prawosławny cmentarz grzebalny. W jego centrum wznosi się drewniana **cerkiew cmentarna pw. Świętych Niewiast Niosących Wonności** z 3. ćwierci XIX wieku. Jest to niewielka świątynia na rzucie zbliżonym do kwadratu, nakryta czterospadowym



Cerkiew cmentarna pw. Świętych Niewiast Niosących Wonności w Jacznie



Kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Rygałówce

dachem z niską wieżyczką. Wieńczy ją obita blachą kopułka z krzyżem. Ściany zostały osłonięte szalunkiem, okna otaczają profilowane opaski z motywem równoramiennego krzyża w trójkątnych nadokiennikach. Wnętrze, niedostępne na co dzień, przedziela skromny ikonostas z dwójgiem drzwi diakańskich. Ze wzgórza, na którym stoi cerkiew, rozciąga się widok na dolinę rzeki Sidra i miejsce po Wielkim Stawie.

W Rygałówce, na miejscu obecnego **kościółka pw. Przemienienia Pańskiego** przez wieki, prawdopodobnie już od XVI wieku, funkcjonowała cerkiew pw. św. Mikołaja Biskupa. Pierwotnie była ona centrum parafii prawosławnej, lecz po 1596 roku parafia przyjęła unię brzeską. W XVIII wieku stanęła na tym miejscu kolejna już drewniana cerkiew, kryta słomą, prawdopodobnie na rzucie prostokątnym z trójbocznie zamkniętym prezbiterium. Jej główne wejście poprzedzał babiniec (kruchta), dach wieńczyła wieżyczka na sygnaturkę. Do wyposażenia cerkiewki należał ołtarz główny oraz dwa boczne (jeden z obrazem patrona świątyni). Filałna kaplica tej parafii mieściła się przy dworze w pobliskiej Ponarlicy.

W 1875 roku, w wyniku skasowania unii w Królestwie Polskim, zlikwidowano greckokatolicką parafię w Rygałówce, a parafianie przyjęli prawosławie. W cerkwi przeprowadzono remont i w 1882 roku poświęcono ją jako prawosławną. W 1902 roku konsekrowano nową murowaną cerkiew pw. Przemienienia Pańskiego. Po 1905 roku większość dawnych unitów przeszła na katolicyzm, a w 1919 roku cerkiew zamieniono na kościół rzymskokatolicki i utworzono parafię Przemienienia Pańskiego. Świątynię przebudowano, usuwając cechy charakterystyczne dla tradycji wschodniej, m.in. zniesiono kopułę i przekształcono dachy.

Jest to budowla murowana, zbudowana na rzucie krzyża greckiego z apsydą za prezbiterium i wieżą-dzwonnicą w fasadzie. Wnętrze świątyni jest tynkowane, bez podziałów architektonicznych i dekoracji, przekryte sklepieniem kolebkowym. Swoim kostiumem stylowym dawna cerkiew nawiązuje do historycznej rosyjskiej architektury sakralnej. Tego rodzaju budowle na obszarze Imperium Rosyjskiego miały świadczyć o potęgę cesarstwa oraz podkreślać znaczenie i tradycję Cerkwi prawosławnej. Rygałowska świątynia została założona na planie krzyża greckiego, a więc rzucie od najdawniejszych czasów wiążanym z kościołami obrządku wschodniego. Pierwotnie posiadała kopułę – synonim cerkwi prawosławnej. Wykorzystane na jej elewacjach: gzyms kostkowy, fryz zygzakowy, kostkowe głowice kolumn oraz biforia i triforia (okna dwu- i trójpodziałowe) są charakterystyczne dla stylu romańskiego, co miało dodatkowo podkreślać historyczne źródła stylu cerkwi.

Wyposażenie świątyni jest wykonane z drewna, ozdobione połączonymi ornamentami. Ołtarze można określić jako eklektyczne z elementami barokowymi, nie jest wykluczone, że do ich wykonania użyto fragmentów dawnego ikonostasu. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, flankowany rzeźbami świętych biskupów i męczenników: Wojciecha i Stanisława. W lewym ołtarzu bocznym umieszczony jest obraz św. Józefa, w prawym zaś Świętej Rodziny. Płyciny ambony zdobią symbole czterech ewangelistów, a pozorną kopułę – malowidło Przemienienie Pańskie według Rafała.

Na cmentarzu grzebalnym w Rygałówce można zobaczyć drewnianą **kaplicę cmentarną pw. Opieki**

św. Józefa. Prawdopodobnie pochodzi ona z 2. połowy XIX wieku. Zbudowana jest na rzucie prostokąta, z bali zwęglowanych na rybi ogon, oszalowana z zewnątrz, pokryta blachą. Jej dach wieńczy niewielka wieżyczka nad wejściem.

Parafia rzymskokatolicka (dziś Matki Bożej Anielskiej) w Lipsku powstała w 1582 roku. Pierwsze kościoły były drewniane, dwa z nich spłonęły: jeden w 1737, drugi w 1857 roku. Po tym ostatnim pożarze mieszkańcy Lipska wystawili prowizoryczną kaplicę, mającą służyć im do czasu wzniesienia nowej świątyni. Nie otrzymali jednak na to zgody władz carskich i w 1875 roku na rozkaz Aleksandra II parafię lipską zlikwidowano. Nowy, już murowany kościół zaczęto wznosić dopiero w 1906 roku, po wydaniu przez cara ukazu tolerancyjnego. 2 sierpnia 1914 roku ogromną neogotycką świątynię konsekrowano pw. Matki Bożej Anielskiej. Wówczas też reaktywowano parafię katolicką.

Kościół jest murowany z czerwonej cegły; niektóre detale na jego elewacjach, m.in. blendy i fragmenty maswerków, podkreślono tynkiem. W jego architekturze widoczne są liczne, charakterystyczne dla gotyku, elementy konstrukcyjne: przypory, łuki odciążające, pinakle oraz dekoracyjne: schodkowe szczyty, maswerki, rozeta. Jest to budowla dwuwieżowa, wzniesiona na rzucie krzyża łacińskiego, z wydatnym transeptem, o zamkniętym trójbocznie prezbiterium obwiedzionym wielobocznym ambitem (obejściem).

Wnętrze kościoła zostało otynkowane, a elementy konstrukcyjne oblicowane czerwoną cegłą (żebra sklepienne, obramienia arkad oraz otworów okiennych i drzwiowych, gzymsy). Nawy przekryte są krzyżowymi sklepieniami żebrowymi z kolistymi zwornikami. Na skrzyżowaniu nawy głównej i transeptu oraz w kruchcie i flankujących ją pomieszczeniach bocznych (pod wieżami) zastosowano sklepienia gwiaździste. Żebra sklepień spływają na filary w postaci służek; ich kapitele są ceramiczne, szklwione, z motywem trójliści i suchych gałązek.

Wyposażenie wnętrza jest drewniane z elementami polzaczanymi, głównie neogotyckie: ołtarz główny, ołtarz boczny Najświętszego Serca Jezusowego, ambona, organy. Neobarokowy ołtarz boczny Matki Bożej Bazylianki pochodzi z okresu międzywojennego. W ołtarzu głównym znajdują się figury Matki Bożej Anielskiej, Apostołów Piotra i Pawła i św. Michała Archanioła. W lewym ołtarzu bocznym umieszczono figurę Chrystusa z gorejącym Sercem, w prawym ołtarzu ikonę Matki Bożej Bazylianki. Przypuszcza się, że powstała ona w XVI wieku i przez długi czas była czczona jako cudowna w cerkwi lipskiej. Po likwidacji parafii unickiej w 1875 roku ikonę przeniesiono do cerkwi prawosławnej,



Kościół pw. Matki Bożej Anielskiej w Lipsku



Matka Boża Bazylianka z kościoła w Lipsku



Kościół pw. św. Stanisława w Dąbrowie Białostockiej

gdzie nadal była otaczana kultem, a wierni ufundowali jej metalową koszulkę. Po 1918 roku parafię prawosławną zlikwidowano, a murowaną cerkiew zburzono. Ikona została przeniesiona do kościoła, gdzie w 2001 roku ukoronowano ją papieskimi koronami.

Parafia w Dąbrowie Białostockiej (obecnie św. Stanisława Biskupa i Męczennika) została erygowana w 1595 roku. Fundatorem był król Zygmunt III Waza i w kolacji królewskiej parafia pozostawała do ostatniego rozbioru Polski. Pierwszy kościół zbudowano w części wsi Małyszówka zwanej Dąbrową. Tę nazwę przeniesiono następnie na jurydykę (dobra ziemskie) plebana, a później na część osady sąsiadującą ze wsią Jasionówka – dzisiaj miasto Dąbrowa. Kolejne kościoły, które budowano na tym miejscu, były drewniane. Świątynia wzniesiona w 1728 roku założona była na rzucie krzyża, utworzonego przez dwie boczne kaplice stanowiące jakby ramiona transeptu, nie posiadała wież. Przetrwała do początku XX stulecia, czyli bardzo długo jak na kościół drewniany.

W 1894 roku przybył do Dąbrowy ks. Józef Fordon, dzisiaj znany bardziej pod swym późniejszym imieniem zakonnym – Melchior. Widząc stary drewniany kościół i parafię liczącą około dziesięć tysięcy wiernych, powziął myśl o budowie nowej, murowanej świątyni. Jego starania u władz carskich o uzyskanie pozwolenia na budowę trwały prawie dwa lata. Wreszcie plany wykonane przez grodzieńskiego architekta Wacława Chrościckiego zostały zatwierdzone i w 1897 roku budowa ruszyła. Koszt przedsięwzięcia ponieśli głównie parafianie, którzy wnosili składki pieniężne oraz pracowali przy zwożeniu materiałów budowlanych i murarce. Kościół poświęcono 3 maja 1902 roku. W czasie uroczystości dziekanowi sokólskiemu, ks. Anzelmowi Noniewiczowi została dostarczona depesza, w której carski naczelnik powiatu zakazywał poświęcenia kościoła. Mimo tego uroczystość przebiegła zgodnie z planem. Jednak na drugi dzień do Dąbrowy dotarła pogłoska, jakoby prawosławne zakonnice z Różanogostoku zamierzały odebrać nowy kościół, aby zamienić go na cerkiew, pozostawiając parafianom stary, XVIII-wieczny, w którym do tej pory odbywały się nabożeństwa. Mieszkańcy Dąbrowy podjęli natychmiastową decyzję i w nocy z 4 na 5 maja rozebrali starą, drewnianą świątynię, rozwożąc pozyskane z niej drewno po całej parafii. W 1905 roku na miejscu ołtarza głównego starego kościoła ufundowano neogotycką kapliczkę, która stoi do dziś na cmentarzu przykościelnym.

Murowana świątynia pw. św. Stanisława łączy w sobie cechy neogotyku i neoromanizmu. Należy do tzw. wiejskich katedr, wznoszonych na przełomie XIX i XX wieku na ziemiach zabranych, dlatego jej wygląd inspirowany był architekturą średniowieczną, kojarzoną wówczas z katolicyzmem. Jest to kościół trójnawowy, o fasadzie zwieńczonej dwiema smukłymi wieżami. Centralnym punktem fasady jest rozeta – okrągłe okno wypełnione witrażem oraz neoromański portal, w którego tympanonie widnieje płaskorzeźbione wyobrażenie wskrzeszenia Piotrowina przez bp. Stanisława. Wnętrze pokryte jest ornamentalną polichromią, a uwagę zwraca zwłaszcza dekoracja sklepień wymalowanych w gwiazdy na tle błękitnego nieba.

Ołtarze pochodzą z okresu pierwszego czterdziestolecia XX wieku. Neogotycki ołtarz główny datowany jest na 1903 rok. Mieści się w nim grupa Ukrzyżowania, której centrum stanowi XVIII-wieczny krucyfiks. Jeden z bocznych ołtarzy, z obrazem św. Teresy, ufundował Sługa Boży o. Melchior Józef Fordon, dawny proboszcz dąbrowski, który w 1910 roku wstąpił do zakonu franciszkanów.

Na cmentarzu grzebalnym, położonym przy drodze do Różanogostoku zachowała się drewniana **kaplica cmentarna pw. św. Michała Archanioła** ufundowana w 1825 roku przez dwóch parafian – Jana Sokołowskiego i Pawła Zarachowicza. Jest zbudowana z drewna, na rzucie prostokąta, z trójbocznie zamkniętym prezbiterium, obecnie obita sidingiem. Odprawiają się w niej msze w uroczystość Wszystkich Świętych.

Najpiękniejszy barokowy kościół doliny Biebrzy – **różanostocka bazylika pw. Ofiarowania NMP** – wyłania się spośród pól. Jadąc do niej od strony Dąbrowy Białostockiej, mijamy stawy, które są jedyną pozostałością dworskiego założenia Tyszkiewiczów. To właśnie tutaj, w 1658 roku, miały miejsce pierwsze cuda przed obrazem Matki Bożej. Obraz ów został zakupiony przez stolnika derpskiego Szczęsnego Tyszkiewicza i jego żonę Eufrozynę w 1652 roku, prawdopodobnie w Grodnie. Rozkwitające suche kwiaty, samoczynnie zapalające się oliwne lampki, piękny zapach wydzielający się z obrazu, a wreszcie niewy tłumaczalne uzdrowienia upewniły stolnika i jego rodzinę, że mają do czynienia z cudownym wizerunkiem. W 1661 roku na pobliskim wzgórzu wzniesli oni drewnianą świątynię, a wkrótce potem sprowadzili do opieki nad obrazem Matki Bożej księży dominikanów.



Bazylika pw. Ofiarowana NMP i zespół klasztorny w Różanymstoku

Po śmierci obojga fundatorów, w 1691 roku, zakonnicy objęli w pełne posiadanie Różanystok i pobliską wieś Stock, zapisaną im w testamencie przez stolnikostwo. Rozwijali oni kult obrazu przez ponad 150 lat, publikując i wznawiając księgę cudów dokonanych przed obrazem Matki Bożej Różanostockiej, prowadząc liczne misje i dbając o materialny rozwój fundacji. W 1759 roku dokładnie na miejscu drewnianego kościoła rozpoczęli budowę ogromnej murowanej bazyliki, wzorowanej na kościele jezuitów w pobliskim Grodnie. Na jej wyposażenie złożyło się m.in. trzynaście ołtarzy oraz ambona w typie wileńskim, komplet intarsjonowanych mebli i dwadzieścia osiem obrazów ołtarzowych autorstwa bazylianina Antoniego Gruszeckiego. Przedstawały one m.in. świętych Zakonu Kaznodziejskiego: Dominika, Katarzynę Sieneńską, Tomasza z Akwinu, Wincentego Ferrariusza. Kościół otoczono kamiennym murem, wzdłuż którego usytuowano pięć kaplic różańcowych. Uroczysta konsekracja świątyni miała miejsce w 1785 roku, a dziewięć lat później ukończono budowę nowego klasztoru dominikańskiego, przypominającego swym rzutem barokowy pałac.



Wnętrze kościoła pw. Ofiarowania NMP w Różanymstoku

obeliskiem. Kolejnym ciosem było zamknięcie kościoła w 1866 roku przez władze carskie. W tym samym roku przekazano go duchowieństwu prawosławnemu i wkrótce rozpoczęto prace mające na celu umożliwienie odprawiania w nim nabożeństw w liturgii wschodniej. Usunięto dwa boczne ołtarze, organy, większość rzeźb i obrazów, które przekazano sąsiednim parafiom. Wieże zwieńczono kopułkami, a przed ołtarzem głównym wzniesiono drewniany ikonostas. Kult cudownego obrazu trwał jednak nadal, a w celu umożliwienia wiernym oddawania czci został on umieszczony w bocznym ołtarzu.



Dawny żeński klasztor prawosławny w Różanymstoku, tzw. Drapieżnik

Jednak zakonnicy niedługo cieszyli się stabilizacją. W 1795 roku folwark Różanystok, który znalazł się na terenie Prus Wschodnich, został skonfiskowany, a zakonnikom przyznana coroczna pensja. W 1847 roku parafię różanostocką przejęli księża diecezjalni. Ostatni dominikanin Kwiryn Medyński zmarł w 1851 roku i został pochowany na różanostockim cmentarzu. Jego nagrobek, usytuowany w centrum cmentarza, ma formę prostopadłościanu zwieńczonego

W 1901 roku kompleks klasztorny wraz z kościołem rząd carski przekazał żeńskiemu zakonowi prawosławnemu. Zakonnice rozpoczęły szeroko zakrojoną działalność edukacyjną i charytatywną. Zostawiły po sobie rozległy kompleks budynków zachowanych do dnia dzisiejszego. Należy do niego gmach klasztoru zwanego Drapieżnikiem (od słowa „trapeznaja”, czyli refek-

tarz), neoromańska cerkiew Zaśnięcia NMP (obecnie kaplica katolicka pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych), pięknie zdobiona drewniana Zielona Willa, dwa murowane budynki szkolne (dzisiaj mieści się w nich gimnazjum i bursa salezjańska) oraz jeden murowano-drewniany (dawna szkoła podstawowa) i zespół murowanych obiektów położonych we wschodniej części założenia. Cały kompleks został otoczony kamiennym murem, a prowadziła do niego okazała brama usytuowana na osi wejścia do kościoła.

Działalność zakonnice przerwały wydarzenia 1915 roku. Zmuszone do ucieczki przed nadchodzącym frontem zabrały ze sobą cudowny obraz, który nigdy już do Rózanegostoku nie wrócił. Pozostawiony przez nie zespół budynków mieszkalno-dydaktycznych oraz dawny klasztor dominikański i kościół objęli w 1919 roku salezjanie, których charyzmatem jest praca z młodzieżą. Aż do 1954 roku prowadzili oni w Różanymstoku kilka placówek edukacyjnych, m.in. gimnazjum męskie, szkołę rolniczą i niższe seminarium duchowne. Pomagały im siostry salezjanki, przybyłe tutaj w 1922 roku na czele ze Sługą Bożą s. Laurą Meozzi. Był to pierwszy dom zakonny tego zgromadzenia w Polsce. Po nieudanych staraniach o odzyskanie oryginału, salezjanie zamówili „kopię” cudownego obrazu Matki Bożej Różanostockiej. Ten czczony do dziś wizerunek, namalowany w 1928 roku przez warszawskiego twórcę Jana Sawczyka, został 28 czerwca 1981 roku koronowany papieskimi koronami. Po przejęciu salezjańskiego kompleksu na skarb państwa w 1954 roku, w opuszczonych budynkach ulokowano Zespół Szkół Rolniczych, który funkcjonował do 2007 roku. W 2000 roku salezjanie odzyskali swój majątek i założyli tu ośrodek wychowawczy dla chłopców.

W Kamiennej Starej zachował się najstarszy drewniany kościół w województwie podlaskim. Jest to dawna kaplica dworska Wiesiołowskich pw. św. Anny, datowana na około 1610 rok. Zbudowana została w konstrukcji zrębowej, jej sześcospadowy dach pokryty jest obecnie gontem, ściany osłania pionowy szalunek z listowaniem. Kaplica prezentuje najprostszy typ świątyni salowej złożonej z prostokątnej nawy i trójbocznie zamkniętego prezbiterium, do którego przylega niska zakrystia. Balkon chóru muzycznego, rozpięty w zachodniej części nawy, wyznacza sferę kruchty. Ów nieskomplikowany układ przestrzenny oraz stromy wielopołaciowy dach wskazują, że budowniczości kaplicy pozostawali jeszcze pod wpływem architektury późnogotyckiej.



Kościół pw. św. Anny w Kamiennej Starej

Najcenniejszym i w zasadzie jedynym (oprócz kamiennej chrzcielnicy) elementem wyposażenia kaplicy jest piękny ołtarz główny. Widnieje na nim sygnatura malarza – splecione inicjały TSW, skrót Grod. (Grodno) oraz data 1610.

Drewniany ołtarz ma formę wspartego na predelli tryptyku o nieruchomych skrzydłach i ozdobnym zwieńczeniu. Do jego dekoracji użyto ornamentów charakterystycznych dla północnoeuropejskiego manieryzmu: rautów,



Fragment ołtarza głównego w kościele pw. św. Anny

– narzędzie jej męki. Predellę (podstawę ołtarza) ozdobił przedstawieniem Zwiastowania, na którym milcząca, poruszona Maryja przyjmuje orędzie Archanioła Gabriela o rozwianych skrzydłach i włosach. Również tutaj uchylona kotara i przebijające się przez chmury światło symbolizują obecność Boga w ziemskim świecie.

W zwieńczeniu ołtarza umieszczona została scena Ukrzyżowania. Krzyż z Chrystusem i dwie figury: Maryi i św. Jana szczelnie wypełniają owalne pole obrazu. Taki układ scen Nowego Testamentu w strukturze ołtarza ilustruje w skrócie historię Zbawienia, którą rozpoczęło „Fiat” Maryi, a uwieńczyła śmierć Chrystusa. Jej kwintesencją jest Dzieciątko Jezus, centralna postać tryptyku, trzymające kiść winogron – symbol Męki i jej owocu: Eucharystii.

Interesującym aspektem ikonografii ołtarza jest mocny akcent położony na kult świętych niewiast. Może to sugerować, że fundatorką była kobieta, zapewne Aleksandra Marianna Wiesiołowska, której obie patronki – Marię i Annę – przedstawiono w jego polu głównym. Święte na skrzydłach to prawdopodobnie patronki krewnych Wiesiołowskich – Katarzyny i Heleny Śleszyckich – wymienionych w testamencie Krzysztofa jako jego spadkobierczynie. Mogły być one córkami siostry Krzysztofa Katarzyny.

W kruchcie kaplicy możemy zobaczyć kamienną kropielnicę (chrzcielnicę?) z wyrytą nań datą 1609.

Jeżeli zobczymy kilka kilometrów na wschód z trasy Białystok-Suwałki, trafimy do niewielkiej wsi **Krasnybór**, w której znajdują się aż dwie świątynie: **parafialny kościół pw. św. Rocha** na cmentarzu grzebalnym i **poklasztorny kościół filialny pw. Zwiastowania NMP**.

Parafia krasnoborska ma długą metrykę – ufundował ją podkomorzy nowogródzki Adam Chreptowicz w 1598 roku. Przedtem istniała tu prawdopodobnie cerkiew prawosławna. Pierwszy, zapewne jeszcze XVI-wieczny kościół był drewniany, kryty gontem, posiadał jedną zakrystię. Jego wnętrze zdobiły trzy ołtarze,

wstęg i okuć, a także złocenia i srebrzenia. Obrazy namalowano na drewnie z użyciem wyciskanego w gruncie połączanego ornamentu roślinnego. Artysta wybrał mocne, głębokie kolory; ciepłe w centralnej części kompozycji i chłodne na predelli i skrzydłach.

W polu głównym znajduje się obraz św. Anny Samotrzcęc ilustrujący wezwanie kaplicy. Św. Anna i jej córka Maryja siedzą na szerokiej ławie, zwrócone ku sobie i trzymanemu przez Maryję Dzieciątku. Jezus przechyla się ku św. Annie, która podtrzymuje jego wyciągniętą rączkę. W drugiej dłoni Dzieciątko zaciska łądę winnego grona. Obie święte ubrane są w długie suknie, barwne płaszcze i białe chusty otulające głowy i szyje. Tło sceny stanowi zielona, rozchylona kotara, zza której wypływają skłębione obłoki ukazujące fragment Nieba i grono aniołków przygrywających świętym.

Na skrzydłach tryptyku przedstawiono postaci wczesnochrześcijańskich świętych: Katarzyny Aleksandryjskiej i Heleny, matki cesarza Konstantyna. Zwrócone ku scenie ze św. Anną trzymają swoje atrybuty: św. Katarzyna palmę, symbol męczeństwa, a Helena odnaleziony przez siebie Krzyż Święty. U stóp św. Katarzyny widnieje również koło

ambona z rzeźbami czterech ewangelistów oraz jedenaście obrazów apostołów, być może pochodzących z ikonostasu istniejącej tu wcześniej cerkwi. Kościół ten przetrwał prawdopodobnie około 150 lat; w 1740 roku prawnukowie Adama wzniesli na jego miejscu nową drewnianą świątynię. Obok kościoła stała dzwonnica i plebania wraz z zabudowaniami gospodarczymi i szpitalem (przytułkiem) dla ubogich.

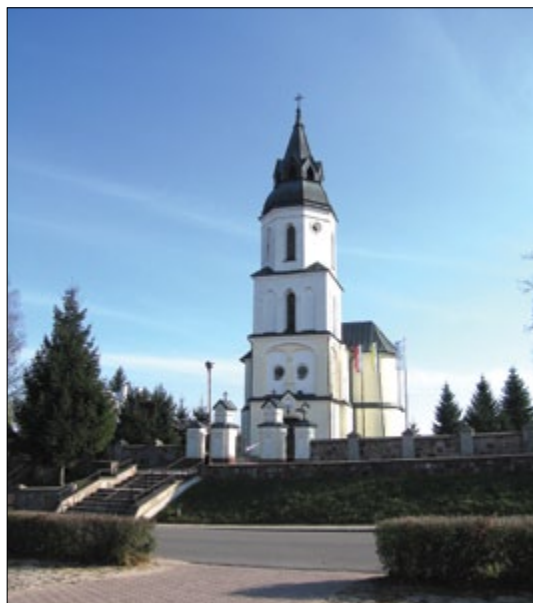
W 1825 roku parafia przejęła sąsiedni murowany kościół poklasztorny i tam pięć lat później, po rozebraniu starej, zrujnowanej świątyni drewnianej, przeniesiono nabożeństwa. Niewielki kościół poklasztorny nie mógł jednak długo pełnić funkcji parafialnego – w 1870 roku na cmentarzu grzebalnym wzniesiono obecną świątynię.

Jest to budowla trójnawowa, halowa, zbudowana z kamienia polnego na rzucie prostokąta z trójbocznie zamkniętym prezbiterium. Wewnątrz prezbiterium wydzielono dwie dwukondygnacyjne zakrystie. Nietynkowane elewacje kościoła przeprute są ostrołukowymi otworami okiennymi obwiedzionymi pokrytymi tynkiem opaskami. W latach 1984-1990 kościół powiększono o kruchtę zwieńczoną wieżą w kształcie piramidy. We wnętrzu świątyni znajdują się trzy współczesne drewniane ołtarze z olejnymi obrazami pochodzącymi z czasów budowy kościoła, przedstawiają one: św. Rocha, patrona parafii, Chrystusa w Ogrójcu oraz św. Kazimierza Królewicza adorującego Matkę Bożą i Dzieciątka Jezus.

Naprzeciw kościoła św. Rocha, po drugiej stronie drogi biegnącej przez wieś, wznosi się druga z krasnoborskich świątyń i jednocześnie jedna z najstarszych nad Biebrzą – kościół pw. Zwiastowania NMP. Zbudowany został na początku XVII wieku przez podkomorzego nowogródzkiego Adama Chreptowicza jako cerkiew zakonna. Do opieki nad świątynią – rodzinnym mauzoleum – Chreptowicz sprowadził bazylianów, którzy jednak już w 1627 roku opuścili fundację, przenosząc się do Nowogródka. Powodem tej przeprowadzki była zaraza, która wygubiła ich poddanych. Miejsce unickich mnichów zajęły siostry bazylianki, które również niedługo przebywały w Krasnymborze. Już w 1661 roku Samuel Chreptowicz chciał przekazać kościół wraz z klasztorem zakonowi bernardynów, jednak najprawdopodobniej fundacja ta nie została zrealizowana. Bernardyni mieli opiekować się słynącym łaskami obrazem Matki Bożej, który znajdował się w tutejszym kościele od 2. ćwierci XVII wieku. Pomiędzy rokiem 1680 a 1685 Chreptowiczowie przekazali swoją fundację dominikanom, którzy aż do 1825 roku sprawowali pieczę nad kościołem-mauzoleum i sanktuarium, prowadzili szkołę i obsługiwali kaplicę w sąsiednich Osinkach (dziś Sztabin). Po śmierci ostatniego dominikanina, ks. Jucewicza, kościół wraz z dobrami przeszedł na własność parafii w Krasnymborze i aż do 1870 roku pełnił rolę świątyni parafialnej. Obecnie posiada status kościoła filialnego.

Jest to budowla orientowana, murowana, założona na rzucie trójlistnym, z wieżą nakrytą ostrosłupowym hełmem od frontu i z dwiema niskimi zakrystiami przy prezbiterium.

Z punktu widzenia historyka sztuki kościół krasnoborski jest bardzo ciekawym konglomeratem stylów architektonicznych, które na przełomie XVI i XVII wieku występowały na pograniczu Litwy i Korony. Trójlistny



Kościół pw. Zwiastowania NMP w Krasnymborze

rzut nawiązuje do architektury bizantyjskiej i wskazuje na związki fundatora kościoła z kulturą prawosławia – jak większość litewskiej szlachty Adam Chreptowicz, zanim przyjął unię, był wiernym Cerkwi prawosławnej. Ostrołukowe otwory okienne i blendy, a także żebrowe sklepienia przekrywające wnętrze są reminiscencją gotyku, który na tych obszarach funkcjonował bardzo długo. Jak wiele świątyń z tego okresu, kościół w Krasnymborze wyróżnia się masywną wieżą, czworoboczną w dolnych i ośmioboczną w górnej kondygnacji, zaś żebra jego sklepień spływają na niewielkie plakiety z motywem uskrzydłonej główki anielskiej, co świadczy o wpływach północnego renesansu, który w dość prowincjonalnej formie zdominował na początku XVII wieku budownictwo sakralne na Grodzieńszczyźnie.

Na bocznych elewacjach kościoła widoczne są łukowate nisze, będące pozostałością cel klasztornych, istniejących jeszcze na początku XIX wieku, zaś pod świątynią znajduje się krypta grobowa, obecnie pusta, będąca miejscem spoczynku kilku pokoleń Chreptowiczów. Pochowano tam m.in. syna fundatora kościoła Eustachego Chreptowicza, być może jego matkę Annę z Komajewskich oraz dzieci: dwuletnią Annę, Samuela, fundatora krasnoborskich bernardynów oraz jego braci i siostry.

W neogotyckim ołtarzu głównym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej Krasnoborskiej, pochodzący prawdopodobnie z 1. połowy XVII wieku, lecz przemalowany na początku XX stulecia. Przedstawia siedzącą Marię, widoczną w półpostaci, trzymającą na lewym ręku Dzieciątka Jezus. Lico obrazu okrywa posrebrzana koszulka, wzbogacona o pozłacane elementy: sukienkę Dzieciątka, aureole, korony, berło, różaniec i półksiężyc. Pierwotnie obraz pokryty był drogocennymi wotami, co świadczyło o sławie, jaką się cieszył. Sama korona Matki Bożej zdobiona była sznurami pereł, rubinowymi pierścieniami i zausznicami, diamentowymi kanakami. Wokół postaci Marii i Dzieciątka zawieszono były przeróżne precjoza i metalowe tabliczki przedstawiające m.in. uzdrowione za przyczyną Matki Bożej Krasnoborskiej części ciała: nogi, stopy, ręce, zęby. W 1772 roku obraz przykryto koszulką zakupioną za środki ze sprzedaży wot, została ona jednak zrabowana w 1812 roku przez żołnierzy napoleońskich. Obecna sukienka, zdobiona motywem różanych gałązek, pochodzi najprawdopodobniej z połowy XIX wieku.

We wnętrzu kościoła możemy zobaczyć również dwa iluzjonistyczne barokowe ołtarze boczne, namalowane prawdopodobnie przez lokalnego twórcę. W lewym ołtarzu widnieją podobizny św. Antoniego Padewskiego (u góry) i Jacka Odrowąża, świętego dominikańskiego, co wskazuje na przełom XVIII i XIX wieku jako datę ich powstania.

W prawym ołtarzu znajduje się piękny drewniany krucyfiks przedstawiający Chrystusa na krzyżu ozdobionym winnymi gronami – symbolu życia wiecznego. Ponad nim umieszczono płaskorzeźbę Boga Ojca o rozpostartych ramionach. Rzeźby te być może przeniesiono z kościoła parafialnego, w którym już w połowie XVIII wieku znajdowała się w ołtarzu głównym *statua wielka* Chrystusa Ukrzyżowanego.

W posadzce przed prezbiterium wmurowana jest kamienna płyta nagrobna z zatartym dziś napisem; wnętrze kościoła oświetla żyrandol z jelenich poroży.

Z parafii Krasnybór wydzieliła się **parafia św. Jakuba Apostoła w Sztabinie**, której centrum jest dzisiaj neogotycki kościół o asymetrycznej fasadzie. Zanim jednak Sztabin (noszący do połowy XVIII wieku nazwę Osinki) stał się ośrodkiem katolickim, funkcjonowała w nim cerkiew. Powstała prawdopodobnie pod koniec XVI wieku z fundacji Adama Chreptowicza. Nie wiadomo, czy była to pierwotnie świątynia prawosławna, czy już unicka. Na pewno istniała w 1627 roku, kiedy to Adam Chreptowicz nadał jej trzy włóki ziemi. Po 1656 roku zastąpiła ją kaplica rzymskokatolicka.

Już od początku XIX stulecia trwały starania, popierane przez Karola Brzostowskiego o wydzielenie w Sztabinie osobnej parafii. Sztabin był wówczas ośrodkiem jego dóbr i z pewnością największą w nich osadą. W 1828 roku potwierdzono filialną przynależność kościoła sztabińskiego do parafii Krasnybór, a od 1835 roku w Sztabinie mieszkał proboszcz i przechowywano tam księgi metrykalne. Jednak wydzielenie osobnej parafii miało miejsce dopiero w 1895 roku. Wkrótce potem jej proboszczem został bardzo zasłużony dla Sztabina ks. Jakub Rólkowski, którego staraniem i wysiłkiem wszystkich parafian wzniesiono w latach 1905-1910 murowany kościół neogotycki. Budowę nowej świątyni umożliwił tzw. ukaz tolerancyjny wydany przez władze carskie w 1905 roku, który liberalizował politykę carską wobec ludności polskiej na ziemiach zabranych. Fundusze potrzebne na budowę pozyskano z Fundacji Sztabińskiej. Niestety świątynia uległa częściowemu zniszczeniu podczas obu wojen światowych. Remont kościoła, który w 1918 roku pozbawiony był okien, drzwi i dzwonów, ukończono w 1929 roku, a dziesięć lat później konsekrowano ołtarz główny. W 1941 roku kościół został zbombardowany – zniszczona została konstrukcja dachowa, uszkodzone mury i przypory, w północnej ścianie transeptu widniała wielka wyrwa. Po wojnie świątynię odbudowano, a w latach 60. XX wieku wykonano dwa neogotyckie ołtarze boczne, ambonę i organy.

Kościół sztabiński został założony na rzucie krzyża łacińskiego: trójnawowy korpus przecina wysoka nawa poprzeczna – transept. Przedłużeniem naw bocznych jest obejście otaczające wieloboczne prezbiterium. Elewacje kościoła wspierają szkarpy i łuki przyporowe, charakterystyczne dla neogotyku. Po obu stronach fasady, którą zdobi rozeta wypełniona oknem witrażowym, stoją dwie wieże. Wieża północna, dominująca nad budowlą, zakończona jest spiczastym hełmem, a jej najwyższa kondygnacja, przepruta ostrołukowymi otworami głosowymi, przeznaczona została na dzwony. Znacznie niższa wieża południowa jest cofnięta poza lico elewacji. Równie asymetrycznie jak fasada prezentuje się transept. Jego południowe ramię zamknięte jest wielobocznie i wzmocnione szkarpami, zaś północne, zniszczone w czasie II wojny światowej, przeprute jest rozetą i zwieńczone trójkątnym, schodkowym szczytem, pod którym znajduje się ogromne okno. Wypełnione jest ono bardzo ciekawym witrażem, przedstawiającym popiersie Karola hrabiego Brzostowskiego, dwór w Cisowie i karczmę w Podcisówku. Ponad nimi widnieje przedstawienie Świętej Rodziny i symbole Eucharystii. Wnętrze kościoła przekryte jest sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, zaś skrzyżowanie naw sklepieniem gwiaździstym. Wykonane z czerwonej cegły żebra sklepień spływają na filary i przechodzą w wiązki słupek o akantowych kapitelach. Ceglany detal mocno kontrastuje z białymi ścianami, co w połączeniu z witrażowymi oknami czyni wnętrze kościoła bardzo nastrojowym.

Do wnętrza dopasowano neogotyckie wyposażenie: ołtarz główny oraz boczny Matki Bożej Częstochowskiej, ambonę, konfesjonały, a nawet skrzydła drzwi.



Kościół pw. św. Jakuba Apostoła w Sztabinie



Kościół pw. św. Mateusza Apostoła w Jaminach



Kapliczka na cmentarzu parafialnym w Jaminach

Kościół pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty w Jaminach jest malowniczo położony na zadrzewionym wzgórzu i otoczony cmentarzem. Wieś Jaminach powstała w XVII wieku w miejscu rudni, z której pozyskiwano rudę żelaza. Leżała w dobrach królewskich, które od 1713 roku dzierżawił wojewoda mścisławski Jerzy Stanisław Sapieha. To jego żonie, Teodorze z Sołtanów, wieś zawdzięcza ufundowanie pierwszego kościoła. Jednak wzniesiona w 1755 roku drewniana świątynia spłonęła w 1789 roku. Parafianie zastąpili ją skromną, krytą strzechą kaplicą, która miała mieć charakter tymczasowy, ale przetrwała sześćdziesiąt lat.

Pomimo uposażenia parafii w ziemię przez króla Stanisława Augusta, co nastąpiło w 1795 roku, połączonego z nakazem budowy nowej świątyni, a także starań parafian i władzy kościelnej, nowy kościół w Jaminach stanął dopiero w 1849 roku. Drewnianą budowlę przeniesiono z Augustowa, gdzie została pobudowana w 1788 roku.

W 1881 roku kościół i cmentarz otoczono kamiennym murem, w którym umieszczono tynkowane na biało bramy i dwie niewielkie murowane z polnego kamienia kapliczki kryte dwuspadowymi daszkami. Prawdopodobnie razem z dwiema drewnianymi kapliczkami znajdującymi się w południowo-zachodniej części cmentarza służyły one do urządzania ołtarzyków w czasie procesji w uroczystość Bożego Ciała. Sama świątynia wzniesiona została z drewnianych bali w konstrukcji zrębowej, jej ściany zewnętrzne pokrywa pionowy szalunek z listwowaniem. Jest to trójnawowa budowla pseudohalowa – nawa główna jest nieco wyższa od bocznych – o wydłużonym, trójbocznym zamkniętym prezbiterium oflankowanym dwiema zakrystiami

i fasadą ujętą dwiema masywnymi wieżami, wysuniętymi przed elewację. Jej wnętrze dzielą na nawy dwa rzędy słupów z zastrzałami, nad kruchtą mieści się chór muzyczny z organami wykonanymi w połowie XIX wieku. Do wyposażenia kościoła należą również trzy neobarokowe ołtarze, powstałe prawdopodobnie również w tym okresie oraz dopasowane do nich stylistycznie ambona i dzwonnica. W ołtarzu głównym znajduje się ludowy wizerunek Świętej Trójcy, zaś w ołtarzach bocznych – obrazy Matki Bożej z Dzieciątkiem i św. Mateusza Ewangelisty pochodzące z XVIII stulecia, przeniesione z poprzedniej, tymczasowej kaplicy. Taką samą proveniencję ma też przedstawienie Męczeństwa św. Wawrzyńca, umieszczone obecnie w prezbiterium, a wcześniej zdobiące jeden z ołtarzy bocznych. Ściany kościoła ozdabiają XIX-wieczne stacje Męki Pańskiej w owalnych drewnianych ramach.

Przed cmentarnym murem, otoczona ogrodem, stoi zabytkowa drewniana plebania przypominająca dwór, wybudowana prawdopodobnie w 1874 roku.

Pomiędzy Jaminami a wsią Mogilnice, wzdłuż drogi, usytuowane są niewielkie drewniane kapliczki, które wraz z towarzyszącymi im krzyżami tworzą urokliwy zespół. Wykonane zostały w XIX wieku z drewnianych bali połączonych na zrąb; wewnątrz mieszczą się niewielkie ołtarzyki z rzeźbami i oleodrukami. Na nadprożach niektórych kapliczek wyryto dokładne daty ich budowy oraz intencje i nazwiska fundatorów.

Parafię Podwyższenia Krzyża Świętego w Bargłowie Kościelnym ufundował w 1544 roku Zygmunt August. Należały do niej wsie położone w królewskich miastach między Rajgrodem a Nettą. Pierwsze świątynie w Bargłowie były drewniane, dopiero w 1883 roku wzniesiono obecny murowany kościół neogotycki. W czasie II wojny światowej zniszczeniu uległy obie wieże, które odbudowano dopiero w 1989 roku.

Kościół w Bargłowie jest przykładem wczesnego neogotyku. Jego trójnawowy korpus został połączony z niskim prezbiterium zamkniętym absydą, do którego przylegają dwie zakrystie. Szeroką fasadę zwieńczoną trójkątnym szczytem flankują dwie smukłe, ośmioboczne wieże, nakryte ostrosłupowymi hełmami. Elewacje kościoła podzielone zostały wąskimi szkarpami. Wnętrze dzieli na nawy dwa rzędy wielobocznych filarów, na których wspiera się sklepienie krzyżowo-żebrowe. Nad wejściem znajduje się balkon chóru muzycznego, otoczony balustradą ozdobioną fryzem arkadkowym. Kształt łuku ostrego, charakterystycznego dla gotyku, mają także okna i otwory drzwiowe.

Neogotyckie wyposażenie kościoła wykonane zostało z drewna. Do ozdobienia zespołu ołtarzowego i ambony wykorzystano szereg detali zaczerpniętych z architektury gotyku: pinakle, wimpergi, a także łuki ostre, w kształcie osłego grzbietu i rybich pęcherzy (ambona). W ołtarzu głównym umieszczony jest XVIII-wieczny obraz przedstawiający Wizję św. Franciszka oraz XIX-wieczny wizerunek Boga Ojca. W niszach ustawiono rzeźby Apostołów Piotra i Pawła. W lewym ołtarzu bocznym możemy oglądać niewielkie przedstawienie św. Antoniego Padewskiego, pochodzące z XVIII wieku, lecz mocno przemalowane, w prawym zaś wizerunek Matki Bożej



Wnętrze przydrożnej kapliczki w Jaminach



Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bargłowie Kościelnym



Plebania i kapliczka na cmentarzu przykościelnym w Bargłowie Kościelnym

Cmentarz przykościelny otoczony jest kamiennym murem zbudowanym w tym samym okresie, co obecna świątynia. Na osi wejścia do kościoła znajduje się trójprzelotowa neogotycka brama, a w obwodzie muru umieszczone są cztery niewielkie kapliczki.

W sąsiedztwie świątyni stoi murowana neoklasycystyczna plebania z początku XX wieku. Do jej elewacji ogrodowej przybudowana jest drewniana, bogato zdobiona weranda.

Pierwszy kościół w Chodorówce ufundował marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego Piotr Wiesiołowski przed 1617 rokiem. W 1620 roku tę fundację potwierdził Zygmunt III Waza, ponieważ Wiesiołowski był jedynie dzierżawcą królewskiej wsi, w której wznosił świątynię. Stała ona w miejscu zwanym Poświętne, będącym dziś odrębną wsią. Kościół nosił wezwanie św. Michała Archanioła, zbudowany był z drewna, nad głównym wejściem wznosiła się dzwonnica. W skład wyposażenia wchodziły trzy ołtarze z obrazami Matki Bożej i (prawdopodobnie) św. Anny. Około 1704 roku na miejscu tego kościoła, dotkniętego upływem lat, wystawiono nową drewnianą świątynię. Stało się to kosztem Jakuba Zdanowicza i ks. Dzieciołowskiego, ówczesnego proboszcza oraz tamtejszych parafian. Nowy kościół nosił wezwanie Apostołów Piotra i Pawła, posiadał dwie kaplice lub zakrystie, nadające jego rzutowi kształt krzyża, dach wieńczyła wyniosła kopuła. W 1798 roku, gdy kościół chylił się ku ruinie, nabożeństwo (a wraz z nim siedziba parafii) z rozkazu rządu pruskiego zostało przeniesione do Suchowoli. Stary kościół w Chodorówce stał na swoim miejscu jeszcze przez ponad 20 lat. Jego stan zagrażał jednak bezpieczeństwu wiernych i w 1822 roku proboszcz suchowski ks. Kacper Polikowski nakazał go rozebrać i z pomocą parafian wystawił na jego miejscu kaplicę cmentarną z *dobaniem nowego drewna*. Przetrwała ona do 9 listopada 1945 roku, kiedy to padła ofiarą pożaru.

Rok później bp Romuald Jałbrzykowski reaktywował parafię w Chodorówce Nowej, już pod nowym wezwaniem Matki Bożej Pocieszenia (wezwanie Apostołów Piotra i Pawła zostało przeniesione na kościół w Suchowoli). Miejsce dla nowej świątyni wyznaczono w centrum wsi. Cmentarz przykościelny w Poświętnem, założony w 1591 roku, na którym stały poprzednie świątynie, pełni od tej pory funkcję grzebalnego i jest dzięki temu najstarszym (obok krasnoborskiego) użytkowanym cmentarzem nad Biebrzą.

Projekt nowego kościoła w Chodorówce sporządził Stanisław Bukowski, architekt niezwykle zasłużony przy powojennej odbudowie Białegostoku i projektant wielu ciekawych kościołów, m.in. w Grannem, Przytułach i białostockich Dojlidach. Dla kościoła w Chodorówce wybrał formy renesansowe i barokowe, przefiltrowane jednak przez wpływy modernizmu, uproszczone i pozbawione ornamentyki. Ukończony w 1952 roku kościół założony został na rzucie krzyża łacińskiego. Jego szeroki, trójnawowy korpus zakończony jest prosto zamkniętym prezbiterium i połączony z dwiema ustawionymi ukośnie zakrystiami. Płaską fasadę, podzieloną

z Dzieciątkiem ofiarowującej różaniec św. Dominikowi i Katarzynie ze Sieny. Warto zwrócić również uwagę na bardzo dobry obraz Ukrzyżowania, wiszący na bocznej ścianie prezbiterium, pochodzący z XIX wieku. Okna kościoła wypełnione są współczesnymi witrażami, przedstawiającymi m.in. św. Floriana, bł. Jana Pawła II oraz Chrystusa Miłosiernego.

lizenami na trzy osie, zdobią łagodne spływy nawiązujące do architektury baroku i wgłębna arkada mieszcząca wysokie okno i drzwi wejściowe. Jasne, przestronne wnętrza inspirowane stylem renesansowym dzielą na trzy nawy wysokie arkady. W 1964 roku Leonard i Anna Torwirtowie ozdobili prezbiterium polichromią wykonaną w technice sgraffito, polegającej na pokrywaniu ścian warstwami kolorowych tynków, które zdrapuje się tworząc barwny wzór. W 1990 roku tą samą techniką ozdobione zostało całe wnętrze kościoła.

W latach 90. XX wieku obok świątyni wzniesiona została dzwonnica, zaprojektowana przez Jerzego Zgliczyńskiego, lecz zgodna z pierwotnym projektem Bukowskiego.

Pierwszy drewniany kościół pw. **Apostołów Piotra i Pawła** wzniesiono w Suchowoli w 1791 roku. Do 1798 roku pełnił on funkcję filii parafii w Chodorówce, lecz po III rozbiórce Polski Prusacy nakazali przenieść do niego wszystkie nabożeństwa ze względu na zły stan techniczny macierzystej świątyni. *Była to uroczystość dla parafian nie lada! Przenoszono, zapewne, niektóre ołtarze i wszystkie rekwizyty niezbędne do nabożeństwa z wielką okazałością w ciągu trzech dni: 23, 24 i 25 marca, przy dwoistej kapeli – wojskowej i cywilnej, z udziałem 49 księży i 8 tys. ludności cywilnej.* Drewniany kościół suchowolski założono na rzucie krzyża łacińskiego zakończonym wielobocznym prezbiterium ujętym zakrystią i skarbcem; do fasady przylegała pojedyncza wieża. Z czasem jednak kościół okazał się zbyt szczupły dla rozrastającej się parafii. Starania o wybudowanie nowego rozpoczęto w 1864 roku, jednak zgodę rządu carskiego uzyskano dopiero w 1878 roku. Już na początku następnego roku parafianie własnymi siłami rozpoczęli wznoszenie nowej świątyni, której projektantem był Jakub Fordon, grodzieński architekt, ojciec Sługi Bożego o. Melchiora Józefa Fordona. Kierownikiem budowy został Romuald Samotyja-Lenczewski, późniejszy autor wielu eklektycznych kościołów w województwie podlaskim. Prace ukończono w 1885 roku i 25 sierpnia uroczystie przeniesiono nabożeństwo do nowej świątyni. Konsekracja kościoła nastąpiła znacznie później, bo w 1905 roku, a dokonał jej biskup wileński Edward Ropp. Dość szybko jednak, bo już na początku XX stulecia, prace budowlane przy świątyni wznowiono. Polegały one na przebudowie fasady w celu nadania jej cech modnej wówczas „malowniczości”. Zmiany miały charakter kosmetyczny i polegały na podwyższeniu wież o ażurowe gloriety oraz przebudowie trójkątnego, klasycyzującego naczółka międzywieżowego na schodkowy szczyt z okulesem w centrum.

II wojna światowa przyniosła kościołowi suchowolskiemu poważne zniszczenia. 28 lipca 1944 roku wojska niemieckie wysadziły fasadę kościoła, aby jego wieże nie posłużyły Rosjanom za punkt obserwacyjny. W wyniku wybuchu całkowitemu zawaleniu uległa frontowa część kościoła. Dodatkową stratą było też spalenie się archiwum parafialnego, umieszczonego na czas działań wojennych właśnie w kościelnych wieżach. Wkrótce po tej katastrofie w miejscu fasady wystawiono prowizoryczną drewnianą ścianę, oszklono okna, zamuro-



Kościół pw. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli



Ambona w kościele pw. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli

ki Bożej z Dzieciątkiem znajdujący się w tym ołtarzu, pochodzący prawdopodobnie z XIX wieku. Jednym z najcenniejszych zabytków jest XVIII-wieczna ambona, translokowana z kościoła w pobliskich Karpowiczach, którym opiekowali się krasnoborscy dominikanie. Świadczą o tym płaskorzeźby pokrywające jej kosz, przedstawiające m.in. różaniec, księgę i psa z pochodnią w pysku, zaczerpnięte z ikonografii dominikańskiej.

W Suchowoli istnieje również jedna z nielicznych zachowanych nad Biebrzą synagog. **Bóżnica** tzw. **Nowa** usytuowana jest w północno-wschodnim narożniku Placu Kościuszki, przy ul. Augustowskiej. Została wzniesiona około połowy XIX wieku przez gminę żydowską na terenie tzw. żółtego wzgórza. Zwana była Świętą Ha Kodesz Beth Midrasz. Po wojnie, przez długi czas mieściła się w niej szkolna sala gimnastyczna, obecnie pozostaje nieużytkowana. Jest to skromny murowany budynek o prostopadłościennym bryle, w którym do dzisiaj można wyróżnić główną salę modlitewną przeznaczoną dla mężczyzn oraz złożony z trzech pomieszczeń babiniec, nad którym mieści się galeria. Obok bóżnicy stoi dawny heder, czyli szkoła żydowska, po rozbudowie pełniąca rolę siedziby zespołu szkół.

Wieś Jagłowo, położona na lewym brzegu Biebrzy, oddzielona jest od Suchowoli pasem mokradeł. Przez wieki dojazd do parafialnego kościoła był utrudniony. W okresie niemieckiej okupacji ukrywał się tutaj wikariusz suchowski, ks. Witold Ostrowski. Z jego to inicjatywy mieszkańcy Jagłowa wzniesli w latach 1942-1944 drewnianą **kaplicę pw. Matki Bożej Królowej Pokoju**. Założona została na rzucie prostokąta z węższym od nawy trójbocznym prezbiterium. Fasada, cofnięta w dolnej partii, ukształtowana została na wzór portyku wgłębnego. Dwuspadowy dach wieńczy dwukondygnacyjna wieżyczka-dzwonnica nakryta wysokim hełmem.

wano wyrwy i pęknięcia, wyremontowano elementy wyposażenia, ale do głównego remontu świątyni przystąpiono w roku 1947. Nową fasadę, inspirowaną jezuicką architekturą późnego baroku, zaprojektował warszawski architekt Andrzej Boni. Planował on również powiększenie kościoła o transept nakryty kopułą i zwieńczenie dachu sygnaturką, ale koncepcji tych nie zrealizowano. Remont ukończono w 1948 roku.

Suchowska świątynia jest budowlą na rzucie bardzo wydłużonego prostokąta, z masywem wieżowym od zachodu i niższą od korpusu absydą zamykającą prezbiterium. Wnętrze, przy pomocy dwóch rzędów filarów, zostało podzielone na trzy nawy, z których środkowa, najszersza i najwyższa, przekryta jest żelbetową kolebką, boczne zaś – płaskimi stropami. Zewnętrzny kostium stylowy kościoła nawiązuje do renesansu (równy, monotony rytmy arkadowych okien w bocznych elewacjach) oraz jezuickiego baroku (fasada wzorowana m.in. na rzymskim kościele Il Gesu).

We wnętrzu kościoła znajdują się trzy drewniane neobarokowe ołtarze z końca XIX wieku. W najwyższej kondygnacji ołtarza głównego umieszczone zostały figury św. Grzegorza Wielkiego, papieża i św. Augustyna przeniesione z poprzedniego, drewnianego kościoła. Podobną genzę ma obraz

Wielokwaterowe okna zamknięte są dwuspadowymi łukami, wewnątrz przekrywa pozorne sklepienie z lunetami, zbliżone do kolebkowego. Ołtarz w kaplicy z obrazem Matki Bożej powstał dzięki staraniom siostr kapucynek, które w czasie II wojny światowej przebywały w Suchowoli. Msza św. w kaplicy odprawiana jest co dwa tygodnie.

Kaplica pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Rutkowszczyźnie stoi, zgodnie z ludową tradycją, na rozstaju dróg. Datuje się ją na 1810 rok, ale w 1934 roku, za sprawą jednego z mieszkańców wsi, Ignacego Janika, który ofiarował drewno, poddano ją rozbudowie. Prawdopodobnie jednak remont ten polegał nie tylko na powiększeniu budynku, ale również wymianie dużej części materiału, z którego była zbudowana. Wówczas wzniesiono niedużą drewnianą budowlę na rzucie prostokąta, nakrytą dwuspadowym dachem, o charakterystycznych wielokwaterowych oknach, których nadproże miało kształt łuku w osli grzbiet. Kilka lat temu kaplicę ponownie rozbudowano, dodając do niej szerszy i wyższy przedsionek, kryty dwuspadowym dachem.

Do tzw. wiejskich katedr należy **kościół pw. św. Jerzego** stojący w centrum niewielkiego miasteczka **Janów**. Tak jak świątynia w Jaminach, swoje początki zawdzięcza kościół janowski Teodorze z Sołtanów Sapieżynie. Tutejszą świątynię ufundował co prawda w 1715 roku jej mąż, stolnik litewski Jerzy Stanisław Sapięha, ale dopiero Teodora wystawiła tutaj dziesięć lat później drewnianą kaplicę i uzyskała dla niej status filii parafii korycińskiej. Bardzo szybko, bo już w 1744 roku, filię w Janowie uznano za samodzielną parafię.

Sto lat po wystawieniu kaplicy parafianie rozpoczęli starania o pozwolenie na jej remont. Z powodu trudności ze strony władz carskich prace rozpoczęto dopiero w 1865 roku. Zbudowaną na rzucie prostokąta kaplicę powiększono o dwa boczne aneksy i pięcioboczne prezbiterium. W takim kształcie dotrwała do 1898 roku, kiedy jej część prezbiterialną rozebrano i przeniesiono na cmentarz grzebalny. Tam z uzyskanego materiału zbudowano kaplicę cmentarną. Drewniany korpus starej kaplicy translokowano zaś poza ogrodzenie kościelne, aby zrobić miejsce dla nowej, murowanej świątyni.

Pozwolenie na jej budowę uzyskano wprawdzie w 1898 roku, ale zostało ono cofnięte w momencie, kiedy wyszło na jaw, że projektowana budowla jest znacznie większa od poprzedniej. Za to „niedopatrzanie” proboszcz janowski Ryszard Knobelsdorf został zesłany do Pskowa. Budowa ruszyła jednak rok później i już w 1905 roku biskup wileński Edward Ropp dokonał konsekracji nowej świątyni. Jej zaprojektowanie powierzono jednemu z najpopularniejszych wówczas architektów – Józefowi Piusowi Dziekońskiemu, autorowi wielu neogotyckich kościołów, m.in. białostockiej katedry.

Dziekoński wybrał dla janowskiego kościoła plan krzyża łacińskiego, co w połączeniu z wysokimi, smukłymi wieżami w ozdobionej rozetą fasadzie było bardzo charakterystyczne dla typu „wiejskiej katedry”. Te neogotyckie elementy połączył z inspirowanymi stylem romańskim łukami pełnymi, które zastosował w wy-



Kościół pw. św. Jerzego w Janowie

krojach otworów okiennych i drzwiowych oraz fryzie arkadkowym. Eklektyczne, trójnawowe wnętrze świątyni zostało ozdobione polichromią w technice al fresco i sgraffito, wykonaną przez wileńskiego malarza Konstantego Czarnieckiego (1928) oraz m.in. Leonarda i Annę Torwirtów (1967).

Eklektyczne ołtarze: główny i boczne św. Antoniego Padewskiego i św. Jerzego oraz ambona pochodzą z początku XX wieku. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Bożej ufundowany przez Sapiehów do pierwszego janowskiego kościoła, datowany na 1. ćwierć XVIII wieku. Przedstawia on Maryję ze złożonymi na piersi rękami, nad którymi znajduje się owalna plakietka z motywem gołębicę Ducha Świętego.

Wśród rzeźb ozdabiających zwieńczenie nastawy ołtarza można dostrzec figury św. Ryszarda, Izydora i Anzelma – patronów księży zaangażowanych w budowę janowskiego kościoła.

Na cmentarzu grzebalnym zachowała się drewniana **kaplica**, którą janowscy parafianie wzniesli w 1898 roku z rozebranego, XVIII-wiecznego kościoła parafialnego. Jest to niewielka budowla o trójbocznie zamkniętym prezbiterium i nietypowo wyodrębnionej kruchcie. Jej elewacje przepruwają drobnokwaterowe okna zamknięte łukami w kształcie osłego grzbietu. Wewnątrz widnieje drewniany neobarokowy ołtarz z ludowym przedstawieniem św. Jerzego pokonującego szatana.



Kościół pw. Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego w Korycinie

Kościół uległ znaczącym zniszczeniom zarówno w czasie I, jak i II wojny światowej. W sierpniu 1915 roku został ostrzelany z pocisków armatnich przez wojska niemieckie i rosyjskie. Zniszczony został wówczas cały dach, nadwyręzione ściany i sklepienia. Naprawy trwały w latach 1921-1923. Prawie trzydzieści lat później, w nocy z 29 na 30 lipca 1944 roku, wycofujący się hitlerowcy założyli pod wieżami potężne ładunki wybuchowe. Lewa wieża zawałiła się całkowicie, wraz z zachodnią częścią naw i chórem muzycznym, prawa zaś ocalała, ponieważ ważący 120 kg ładunek nie wybuchł.

Początki parafii **Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego w Korycinie** nie są dobrze rozpoznane. Przypuszcza się, że pierwszy kościół istniał już w XVI wieku. Zbudowano go w pewnym oddaleniu od wsi, w miejscu zwanym Dąbrówka. Parafię i kolejny drewniany kościół ufundował tutaj w 1601 roku Hieronim Wołowicz, podskarbi i dzierżawca dóbr królewskich. Uczynił to za zgodą Zygmunta III Wazy, nominalnego właściciela Korycina i oficjalnego kolatora kościoła. Nie wiemy dokładnie, kiedy wznoszono kolejne drewniane świątynie na tym miejscu. Na fotografii z końca XIX wieku widoczna jest duża, bezwieżowa świątynia zwieńczona niewielką sygnaturką, zbudowana być może w XVIII wieku.

Obecny murowany kościół wystawiono w latach 1899-1905 według projektu Jana Hinza. W jego przyziemiu można do dziś oglądać kamień węgielny z datą rozpoczęcia budowy. Większość kosztów ponieśli sami parafianie. Oni też dostarczali na budowę cegłę produkowaną w pobliskich wsiach: Krukowszczyźnie, Czarnymstoku i Zagórzcu.

Odbudowa kościoła trwała aż do lat 70. XX wieku. W latach 1945-1947 naprawiono dach, sklepienie i ściany kościoła, wzmocniono zachowaną wieżę i odbudowano dolną kondygnację zniszczonej. W 1972 roku podniesiono zawaloną wieżę.

Neogotycki kościół został wzniesiony z żółtej cegły na rzucie krzyża łacińskiego. Od frontu zdobią go dwie wysmukłe wieże nakryte ażurowymi hełmami, boczne elewacje przepruwają ogromne okna wypełnione ceglanyymi maswerkami, rozdzielone szkarpami. Pod gzymssem biegnie dekoracyjny fryz z czwórlistnych rozet ułożony z kolorowych cegieł. Trójnawowe wnętrze kościoła przekrywa sklepienie gwiazdziste, którego żebra spływają na głowice filarów ozdobione liśćmi akantu.



Kapliczka i brama-dzwonnica na cmentarzu przykościelnym w Korycinie

Neogotyckie wyposażenie, a więc ołtarze i ambona, wykonane jest z drewna. Ołtarz główny i dwa boczne: Przemienienia Pańskiego i Matki Bożej pochodzą z lat 1912-1915, pozostałe ołtarze – św. Franciszka z Asyżu i Serca Jezusowego są późniejsze (lata 40-60. XX wieku). W ołtarzu głównym znajduje się grupa rzeźbiarska przedstawiająca scenę Ukrzyżowania oraz figury najważniejszych polskich świętych: Wojciecha Biskupa, Stanisława Biskupa, Kazimierza Królewicza i Stanisława Kostki. W prawym ołtarzu bocznym umieszczony jest obraz Matki Bożej (XVII/XVIII wiek), przywieziony z Rzymu w 1834 roku, zasłonięty srebrną sukienką. Uwagę zwraca też neogotycka ambona, zwieńczona smukłą wieżyczką – pinaklem, z figurą Chrystusa Dobrego Pasterza.

W murze otaczającym cmentarz przykościelny mieści się dwukondygnacyjna dzwonnica-brama, wybudowana z kamienia polnego oraz cztery drewniane kapliczki na rzutach kwadratu, oszalowane pionowo z listwowaniem. Wzniesiono je w 2. połowie XVIII wieku, jeszcze przed budową obecnego kościoła. Za cmentarzem przykościelnym, w dawnym parku plebańskim, stoi murowana plebania z okresu międzywojennego.

W niewielkim Dolistowie Starym góruje nad biebrzańskimi łąkami kościół pw. św. Wawrzyńca. Pierwsza świątynia stała w tym miejscu zapewne już w 2. połowie XV wieku, a dokumenty poświadczające jej istnienie pochodzą z pierwszych lat XVI stulecia. Najstarsze dolistowskie kościoły zbudowane były z drewna, ale w 1. połowie XVII wieku Krzysztof Wiesiołowski, marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego i dzierżawca Dolistowa przeznaczył pewną



Kościół pw. św. Wawrzyńca w Dolistowie Starym

sumę na wybudowanie nowego kościoła. Dzieło to jednak nie zostało doprowadzone do końca i Wiesiołowski w swoim testamencie zlecił jego kontynuację żonie, Aleksandrze z Sobieskich. W rezultacie ukończono jedynie fundamenty i kryptę, która służyła pochówkom. Rolę świątyni parafialnej pełnił w tym okresie kościół drewniany. Prace nad murowaniem kościoła podjęła dopiero Izabela z Poniatowskich Branicka, wdowa po Janie Klemensie, właścicielu dóbr Białystok i dzierżawcy Dolistowa. O projekt nowej świątyni poprosiła Izabela Jana Zscherniga, swego nadwornego architekta. Początkowo pracował on jako kierownik robót przy jednej z pierwszych samodzielnych fundacji swej protektorki - kościele farnym w Bielsku Podlaskim. Działał wówczas pod kierunkiem znakomitego warszawskiego architekta doby klasycyzmu Szymona Bogumiła Zuga. Wkrótce potem Zschernig usamodzielniał się i już jako architekt występował m.in. przy budowie drewnianej cerkwi w Rybołach i kompleksu klasztorного bernardynów w Tykocinie.

W 1789 roku w Dolistowie Zschernig zaprojektował jednonawowy kościół zakończony półkolistą absydą. Kształt ten został wymuszony istniejącymi już fundamentami, które okopano, wyrównano i wzmocniono, przygotowując je pod nową budowlę. Dominantą surowej bryły kościoła jest parawanowa fasada, szersza niż korpus nawowy i zwieńczona schodkową attyką przesłaniającą dach. Dzięki połączeniu takich elementów jak boniowanie, pilastry dźwigające belkowanie i okulus skupia ona na sobie uwagę patrzącego, pozostawiając w cieniu pozbawione detalu pozostałe elewacje. Takie potraktowanie bryły budynku charakterystyczne jest dla wczesnego klasycyzmu, który na Podlasie wprowadziła pod koniec XVIII stulecia właśnie Izabela Branicka.



Wnętrze kościoła pw. św. Wawrzyńca w Dolistowie Starym

Kościół ukończono w 1791 roku i 23 października go konsekrowano. Rok później pozostający na usługach Branickich białostocki malarz Antoni Herliczka namalował do ołtarzy bocznych dwa obrazy, wykonane według miedziorytów przedstawionych przez Izabelę, która zresztą za oba dzieła zapłaciła. Drewniany ołtarz główny wraz ze zdobiącym go krucyfiksem, pochodzące z połowy XVIII wieku, przeniesiono z poprzedniego, drewnianego kościoła. Postać ukrzyżowanego Chrystusa zwraca uwagę doskonale oddaną muskulaturą ciała i wyrazem cierpienia malującym się na twarzy. Wokół krucyfiksu rozmieszczone są wota ze szlachetnych metali, wymieniane już w wizytacji z 1820 roku, a przedstawiające m.in. słońce i księżyc, serca, nogę, dłoń oraz gołębicę Ducha Świętego. W niszach wykutych w bocznych ścianach kościoła umieszczono dwa ołtarze boczne w formie kolumnowych arkad. W lewym ołtarzu znajduje się obraz św. Wawrzyńca Męczennika, a w prawym – Matki Bożej Różańcowej (z połowy XVIII wieku). Warto zwrócić uwagę na XVIII-wieczny wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem, zakryty koszulką. Ze starego kościoła pochodzi również barokowa chrzcielnica ozdobiona motywem mięsistych liści akantu. Drewniana klasycystyczna ambona została wykonana przez miejscowego stolarza Macieja, opłaconego również przez Izabelę, w 1792 roku. Drewniany, kasetonowy strop świątyni pokryty polichromią autorstwa Józefa Łotowskiego wykonano na przełomie lat 70. i 80. XX wieku.

W prezbiterium znajduje się tablica upamiętniająca Sługę Bożego Piotra Semenkeno, który został ochrzczony w tym kościele w 1814 roku.

Obok kościoła wznosi się wybudowana z kamieni polnych dwukondygnacyjna dzwonnica, pochodząca

z 1841 roku. Za ogrodzeniem cmentarza przykościelnego stoi murowana plebania z 1930 roku.

W Dolistowie można zobaczyć jeszcze dwie **kaplice**. Starsza z nich, poświęcona w 1803 roku, **pw. św. Jerzego**, znajduje się na cmentarzu grzebalnym. Ma ona kształt analogiczny do kościoła parafialnego: salowy (jednonawowy) korpus zakończony jest absydą, nad płaską fasadą wznosi się niewielka sygnaturka. Wnętrze pokrywają polichromie autorstwa Józefa Łotowskiego.

Druga z kaplic, nosząca wezwanie **Najświętszej Maryi Panny**, usytuowana jest przy drodze Dolistowo-Goniądz, w miejscu zwanym **Bociankiem**. Kiedyś stała tam drewniana kapliczka zbudowana na pamiątkę objawień maryjnych, jakie miały trzy dziewczęta z Dolistowa w 1884 roku. Znalaziono w tym miejscu również kamień z odciskiem stóp Maryi. W 1947 roku użyto go do budowy ołtarza nowej murowanej kaplicy. Według miejscowej ludności woda z pobliskiej studni ma właściwości lecznicze.

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Brzozowej położony jest we wschodnim krańcu wsi, niedaleko mostu na rzece Brzozówce, odwiecznej granicy między Litwą i Koroną. Jego początki sięgają 1. połowy XVI wieku, kiedy nowo założona wieś Brzozowa należała do parafii w Kalinówce Kościelnej. Ze względu na dużą odległość do kościoła parafialnego wybudowano w Brzozowej drewnianą kaplicę. Wiemy o tym z dokumentu, którym w 1534 roku król Zygmunt August potwierdził akt erekcyjny kościoła w Kalinówce, zezwalając jednocześnie na wystawienie w nowo powstałej wsi Nowa



Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Brzozowej

Wola (dziś Brzozowa) kaplicy **pw. Narodzenia NMP, św. Mateusza, św. Macieja, św. Mikołaja, św. Antoniego Padewskiego i św. Leonarda**. Czy jednak fundacja ta została wówczas zrealizowana – nie wiadomo. Na pewno drewniany kościół stał w Brzozowej w 1633 roku i był w bardzo złym stanie.

Kolejne świątynie na tym miejscu wznoszono z drewna. Dopiero w 1859 roku proboszcz kalinowski ks. Mateusz Babecki rozpoczął budowę kościoła murowanego. Ukończył ją z pomocą mieszkańców wsi Bobrówka i Brzozowa w 1863 roku. Jednak rok później carscy urzędnicy odkryli brak odpowiednich zezwoleń i w wyniku przeprowadzonego śledztwa uznali winnym dziekana białostockiego, ks. Feliksa Bańkowskiego, którego ukarali grzywną w wysokości 200 rubli.

Ważnym wydarzeniem w historii kościoła było przyznanie mu statusu świątyni parafialnej, co miało miejsce na przełomie XIX i XX wieku. Dokładna data usamodzielnienia się filii w Brzozowej nie jest jednak znana.

Kościół w Brzozowej jest świątynią jednonawową, z wydzielonym, prosto zamkniętym prezbiterium, do którego przylegają dwie niskie zakrystie. Do fasady kościoła dostawiona jest kruchta, która stanowi odrębną bryłę, dodaną w 1924 roku. Budowla jest niemal kopią drewnianego, XVIII-wiecznego kościoła w Kalinówce Kościelnej. Do budowy użyto kamieni polnych, co wynikało zapewne z dostępności tego materiału w dolinie Biebrzy. Poza tym w 2. połowie XIX wieku na północno-wschodnim obszarze dzisiejszego województwa pod-

laskiego popularne stało się murowanie kościołów z kamienia polnego. Nieregularną fakturę ich elewacji dodatkowo podkreślano tynkując dla kontrastu niektóre fragmenty ścian. Tak też postąpiono w Brzozowej, gdzie fasadę kościoła i kruchty pokryto białym tynkiem, akcentując w ten sposób również narożne lizeny, szczyty zakrystii i prezbiterium oraz obramienia okien i drzwi.

Neobarokowy ołtarz główny, wykonany przez majstra Burggreiffa, ufundowany został w 1863 roku przez Kazimierza i Adolfa Moniuszków. W jego polu głównym znajduje się wizerunek św. Jana Chrzciciela, w ołtarzach bocznych, również neobarokowych, można zobaczyć obrazy św. Mateusza i św. Antoniego Padewskiego.

W taki sam sposób jak kościół wybudowano dwukondygnacyjną dzwonnice wkomponowaną w kamienny mur otaczający cmentarz przykościelny. Jej kamienne elewacje zostały podzielone na prostokątne pola przy pomocy cienkich lizen i gzymsów. Białym tynkiem pokryto również obramienia okrągłych otworów okiennych i ostrołukowych otworów głosowych w drugiej kondygnacji.

Kaplica pw. św. Floriana w Dzieciotowie ukryta jest w lesie położonym tuż za wsią. Administracyjnie przyporządkowana jest do parafii Jatwież Duża. Wystawił ją w 1835 roku w swoich rodzinnych dobrach Wincenty Toedwen, szwoleżer w kampanii napoleońskiej. Fundacja ta była wotum za ocalenie życia w szarży pod Somosierrą (1808).

Kaplica jest niewielką budowlą z kamieni polnych, nieotynkowaną, zbudowaną na rzucie prostokąta z półkolistą absydą. Wnętrze jest bardzo skromne, jednoprzestrzenne, nakryte odeskowanym stropem. W szczyście fasady umieszczona jest ludowa rzeźba przedstawiająca św. Floriana. Kaplicę otacza niski, kamienny mur.



Wnętrze kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza w Mońkach

Kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza Królewicza w Mońkach ma historię krótką, lecz burzliwą. Parafia w nowo powstałej i ciągle rozwijającej się osadzie kolejowej powołana została w 1920 roku. Pierwszą wzniesioną w Mońkach murowaną świątynią była kaplica pw. św. Kazimierza połączona z plebanią. Tuż miały odbywać się nabożeństwa do czasu ukończenia kościoła. Do budowy kaplicy, a następnie kościoła użyto cegieł z rozbiórki carskich koszar w Hornostajach, które parafianie transportowali wozami na plac budowy. Kazimierz i Wiktor Mońkowie ofiarowali plac pod budowę kościoła i założenie cmentarza grzebalnego, położony na wysokim, piaszczystym wzgórzu w centrum miejscowości. W 1923 roku ruszyły prace budowlane według projektu wziętego architekta Stefana Szyllera, autora m.in. warszawskiej Zachęty. Nowy kościół, na który twórca nałożył renesansowo-barokowy kostium stylistyczny, był imponującą budowlą o krótkim, lecz szerokim korpusie nawowym przeciętym jeszcze szerszym transeptem, na środku którego wznosiła się „renesansowa” kopuła ukryta całkowicie w konstrukcji dachowej. Nad kościołem góro-

wała masywna, wielokondygnacyjna wieża ustawiona przed fasadą, nakryta imponującym hełmem z gloriętą. Kościół ukończono w 1935 roku dzięki wysiłkowi wszystkich parafian. Niedługo jednak cieszyli się oni nową świątynią. Pod koniec czerwca 1941 roku cofające się wojska rosyjskie ostrzelały kościół z ciężkich dział. Zniszczony został cały dach, uszkodzone mury, a ogromna wieża – według słów proboszcza – chwiała się pod podmuchami wiatru. Monieccy parafianie ponownie przystąpili do pracy i już w listopadzie 1941 roku ukończyli remont kościoła. Nie był to jednak koniec ich wysiłków. 11 lipca 1944 roku cofający się żołnierze, tym razem niemieccy, wysadzili kościół, który został zburzony aż do fundamentów.

Zanim podjęto odbudowę świątyni parafialnej, w 1946 roku odnowiono i powiększono kaplicę św. Kazimierza, która ponownie miała pełnić funkcję tymczasowego kościoła parafialnego. W sprawie projektu zwrócono się do architekta Mariana Sordyla, który, korzystając z zachowanych rysunków Szyllera, stworzył niemal kopię zburzonej świątyni. Wystawiono ją na dobrze zachowanych fundamentach poprzedniego kościoła w ciągu niecałej dekady (1958-1966).

Kościół moniecki jest trójnawową bazyliką z krótkim transeptem, do którego ścian szczytowych przylegają niskie kaplice. Do elewacji zachodniej dostawione jest prosto zamknięte prezbiterium i dwa pomieszczenia pomocnicze. Nad fasadą wznosi się masywna dzwonnica – czworoboczna w dolnych kondygnacjach i ośmioboczna w górnych. Jej hełm zwieńczony jest dwiema gloriętami ozdobionymi kulami na postumentach. Wnętrze, podzielone na nawy masywnymi filarami, przekryte jest sklepieniem krzyżowym. Nad skrzyżowaniem naw rozpięto sklepienie zwierciadlane, które zastąpiło trudną do realizacji kopułę. Ściany i sklepienia całkowicie pokrywa barwna polichromia, wykonana w duchu renesansu w latach 70. XX wieku przez malarzy i konserwatorów dzieł sztuki: Władysławę Kamińską-Tiunin, Konstantego Tiunina, Marka Karpa i Roberta Stpicyńskiego. Wyposażenie kościoła (neobarokowe ołtarze, organy) pochodzi z lat 60. XX wieku.

Naprzeciwko kościoła możemy zobaczyć kaplicę św. Kazimierza połączoną z piętrową plebanią.

Jedną z najstarszych parafii nadbiebrzańskich jest **parafia św. Agnieszki w Goniądzu**. Przyjmuje się, że ufundował ją w 1430 roku wielki książę Witold, lecz istnieją przesłanki, że kościół w Goniądzu istniał już w XIV wieku, kiedy ziemie te należały do Mazowsza. W tym ważnym ośrodku miejskim, będącym centrum dóbr Radziwiłłów, ze względu na rozległość zwanych państwem goniądzko-rajgrodzkim, kościół parafialny nie był jedyną świątynią. W 1511 roku wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł zbudował przy swoim zamku kaplicę, a około 1520 roku przy szpitalu-przytułku ufundował kościół szpitalny pw. Świętego Ducha. Placówka ta funkcjonowała aż do 1794 roku, kiedy kolejna już drewniana świątynia nosząca to wezwanie, służąca jako magazyn w trakcie insurekcji kościuszkowskiej, uległa dewastacji. Goniądz zawdzięcza Radziwiłłowi również założenie w 1521 roku mansjonarii przy kaplicy kościoła parafialnego. Księża mansjonarze powołani byli do odprawiania dodatkowych nabożeństw. Fundacja ta miała być wotum dziękczynnym za pokonanie wojsk moskiewskich pod Orszą i Kropiwną.



Kościół pw. św. Agnieszki w Goniądzu

Ostatnim drewnianym kościołem parafialnym w Goniądzu była świątynia wzniesiona w latach 1775-1779 przez tamtejszego proboszcza, a jednocześnie koadiutora przemyskiego i wieloletniego sekretarza Jana Klemensa Branickiego – ks. Antoniego Wacława Betańskiego. Dzięki jego kontaktom z białostockim dworem udział w fundacji miała wdowa po Branickim – kasztelanowa krakowska Izabela z Poniatowskich Branicka, a projektantem kościoła został nadworny architekt Branickich – Jan Sękowski. Nowa świątynia, wzniesiona z drewna, była obszerną budowlą o wydłużonym, zamkniętym trójbocznie prezbiterium i dwóch bocznych kaplicach; do jej fasady dostawiona była wieża nakryta barokowym hełmem w kształcie dzwonu. W bocznym ołtarzu znajdował się słynący łaskami obraz św. Antoniego Padewskiego. Kościół ten służył parafii niemal półtora wieku. W 1915 roku w wyniku ostrzału artyleryjskiego zniszczone zostało prezbiterium oraz zakrystia, w której przechowywano szaty i naczynia liturgiczne. Kościół po wojnie odbudowano, lecz już w 1921 roku uległ on pożarowi, który strawił również przechowywane w nim archiwum parafialne.

Starania o budowę nowej świątyni podejmowano jeszcze przed I wojną światową, uzyskano nawet urzędową akceptację projektu architektonicznego autorstwa Józefa Piusa Dziekońskiego, jednak zabiegi te zostały przerwane przez działania wojenne. Nowy proboszcz ks. Adam Abramowicz już w 1922 roku rozpoczął zbiórki pieniędzy wśród parafian i w tym samym roku ruszyła budowa kościoła zaprojektowanego przez profesora Politechniki Warszawskiej Oskara Sosnowskiego (współpraca tych dwóch wybitnych ludzi zaowocowała później budową słynnego modernistycznego kościoła pw. św. Rocha w Białymstoku). Sosnowski zrezygnował z niemodnej już wówczas stylistyki gotyckiej na rzecz form neobarokowych. Zaprojektował dwuwieżowy, bazylikowy kościół, w którego rzucie przenikały się dwa kształty zbliżone do elipsy: korpus nawowy i transept. Dzięki odsunięciu wież od wklęsłej fasady, przekryciu nawy stromym dachem łamanym i zwieńczeniu hełmów sterczynami architekt uzyskał dynamiczną, nowoczesną bryłę, w której jednak łatwo odczytać inspiracje późnym barokiem. Te nawiązania były wynikiem poszukiwań polskiego stylu narodowego, którego opracowanie było ambicją architektów okresu międzywojennego.

Kościół św. Agnieszki znacząco ucierpiał w 1944 roku. Źle założone przez Niemców ładunki wybuchowe zniszczyły nie tylko wieże, które mogły się stać punktem obserwacyjnym, ale zburzyły niemal cały kościół poza kaplicą św. Antoniego i częścią prezbiterialną. Odbudowa świątyni, prowadzona głównie w latach 40. i 50. XX wieku, została ukończona w 1973 roku. Obecnie we wnętrzu kościoła można oglądać m.in. neobarokowy ołtarz główny z krucyfiksem z połowy XVIII wieku zasłaniany XX-wiecznym wizerunkiem św. Agnieszki. W zwieńczeniu ołtarza umieszczono dwie piękne figury aniołów datowane na XVIII stulecie.

Na cmentarzu grzebalnym przy drodze do Moniek można zobaczyć zbudowaną z żółtej cegły **kaplicę pw. Świętego Ducha**. Wezwanie to otrzymała ona nieprzypadkowo, ponieważ pierwszą kaplicę cmentarną wzniesiono tutaj w 1804 roku z materiału rozbiórkowego starego kościoła szpitalnego Świętego Ducha, który groził zawaleniem i od dawna już pozostawał nie użytkowany. Wymieniono podwaliny i zniszczone bale, przekryto budowlę nowym dachem i dodano doń wieżę, której kościół wcześniej nie posiadał. W takim stanie przetrwał kolejne sto lat. W 1907 roku na jego miejscu wystawiono murowaną kaplicę. Jest to budowla eklektyczna z przewagą elementów gotyckich, których architekt użył do ozdobienia elewacji. Projektując wnętrze inspirował się jednak architekturą klasyczną, wprowadzając kanelowane pilastry i profilowane gzymsy.

Na malowniczej skarpie niedaleko kościoła św. Agnieszki wznosi się niewielka **kapliczka pw. św. Floriana**. Zbudowana na rzucie prostokąta zamknięta jest od wschodu półkolistą absydą; fasadę wieńczy masywny trójkątny fronton. Kaplicę wystawiono w 1864 roku na miejscu szpitalnego cmentarza Świętego Ducha. 4 maja odbywają się w niej nabożeństwa dla strażaków, których patronem jest św. Florian.

Parafia Matki Bożej Anielskiej w Downarach ma krótką, lecz ciekawą historię. Jej początki wiążą się z osobą ks. Ksawerego Klimaszewskiego, który urodził się w tej miejscowości. On to w 1921 roku, po spaleniu kościoła w Goniądzu, do którego uczęszczali mieszkańcy Downar, zaproponował budowę tutejszej świątyni. W tym też roku zawiązał się komitet budowy kościoła. Jako podstawę postanowiono wykorzystać zrujnowany w czasie I wojny światowej gmach dawnego kasyna należącego do Twierdzy Osowiec, w której stacjonowały wojska rosyjskie. Z budynku zachowały się tylko fundamenty



Wnętrze kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej w Downarach

i fragmenty ścian, lecz mieszkańcy Downar i okolicznych wsi gromadzili cegłę rozbiórkową z rosyjskich koszar w pobliskim Osowcu.

Prace ruszyły po 1925 roku, kiedy oficjalnie erygowano parafię rzymskokatolicką w Downarach. Do prostokątnego w rzucie budynku kasyna dostawiono prezbiterium, zakrytą i dolne partie wieży. W 1926 roku zamówiony został u inż. Pawlika z Białegostoku projekt nowego kościoła i od tej pory budowa szła według tego planu. W 1930 roku prace ukończono, a 5 października bp Romuald Jałbrzykowski konsekrował nowy kościół. Na uroczystość zaproszono oddziały kawalerii i piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza z pobliskiego Osowca.

Przed zagładą w czasie II wojny światowej uchronił kościół ówczesny proboszcz, ks. Henryk Sobolewski, „błagając Niemców na kolanach”, by nie wysadzili kościoła. Jedyną pamiątką po przechodzącym w 1944 roku froncie były ślady po pociskach, które utkwily w ścianach budowli.

Kościół w Downarach jest budowlą trójnawową, pseudobazylikową (nawa główna jest znacznie wyższa niż boczne, lecz nie doświetlona własnymi oknami, jak ma to miejsce w kościołach bazylikowych). Nad fasadą wznosi się smukła wieża nakryta ostrosłupowym hełmem. Do niższego od naw, wzmocnionego szkarpami prezbiterium przylegają dwie niskie zakrycie. Nawa główna przekryta jest kolebką na gurtach (pasach sklepiennych), a nawy boczne – płaskimi stropami. W fasadę świątyni wmurowano tablicę pamiątkową poświęconą pamięci ks. Ksawerego Klimaszewskiego.

Wewnątrz kościoła można oglądać trzy ołtarze powstałe na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Neobarokowy ołtarz główny poświęcony jest patronce kościoła, Matce Bożej Anielskiej. Obraz do niego ofiarował w latach 30. XX wieku ks. Klimaszewski. W niszy lewego ołtarza znajduje się współczesna figura Chrystusa, w prawym zaś obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, pochodzący z kościoła garnizonowego w Twierdzy Osowiec. Ściany i stropy świątyni pokrywa polichromia z 1998 roku autorstwa Marka Karpa.

Obok kościoła stoi stara plebania w stylu dworkowym, wzniesiona w latach 1927-1928.

Parafia Apostołów Piotra i Pawła w Trzciannem musiała powstać już w XV wieku, albowiem w dokumencie wystawionym w 1496 roku przez Aleksandra Jagiellończyka, wielkiego księcia litewskiego mowa jest o uposażeniu kościoła w Trzciannem. Pierwsza świątynia przetrwała prawdopodobnie do 1613 roku, kiedy to ówczesny pleban, ks. Seweryn Jeżewski zaczął wznosić własnym kosztem nowy kościół. Według relacji wizyta-



Kościół pw. Apostołów Piotra i Pawła w Trzciannem

nej, dobudowana w latach 40. XX wieku. Środkowa część fasady jest nieco wysunięta, poprzedzona gankiem w formie portyku. Jej druga kondygnacja, przepruta półkolistym oknem, tzw. termalnym, ujęta jest niewielkimi wolutami i zwieńczona trójkątnym szczytem. Nad fasadą wznosi się masywna, jednokondygnacyjna wieża, której elewacje dzielą podwójne pilastry dźwigające belkowanie.

O ile elewacje zewnętrzne kościoła pozbawione są właściwie cech stylowych, wewnątrz można określić mianem typowo klasycystycznego. Podzielono je toskańskimi kolumnami na trzy nawy. Nawa główna przekryta jest sklepieniem kolebkowym na gurtach, czyli pasach sklepiennych, nawy boczne zaś nakryto płaskimi stropami. Jednolity rytm kolumnad prowadzi wzrok ku prezbiterium, w którego ścianie, nad ołtarzem głównym, znajduje się półkolistе okno z witrażem przedstawiającym gołębicę Ducha Świętego. Również biało-złota kolorystyka wnętrza nawiązuje do stylistyki klasycystycznej. Po obu stronach prezbiterium znajdują się dwukondygnacyjne pomieszczenia pomocnicze – zakrystia i skarbiec, których empyry otwarte są do prezbiterium prostokątnymi prześwitami.

Ołtarze wykonane zostały w latach 60. XX wieku. W głównym znajduje się obraz przedstawiający Apostołów Piotra i Pawła, przypisywany Janowi Glogerowi, właścicielowi majątku Jezewo, ojcu znanego historyka i krajoznawcy Zygmunta Glogera. W nawie bocznej można zobaczyć barokowo-ludowe przedstawienie Matki Bożej Szkaplerznej, pochodzące z XVIII wieku, zakryte srebrną sukienką. Jest ono pamiątką po założonym w 1678 roku przez Helenę Bajkowską Bractwie Szkaplerznej, którego pierwszą siedzibą była kaplica Bajkowskich przy XVII-wiecznym kościele trzciańskim. W ścianie kościoła wmurowane jest epitafium z czarnego marmuru poświęcone fundatorowi Wojciechowi Ołdakowskiemu, zmarłemu w 1846 roku.

torów świątynia ta była okazałą budowlą usytuowaną na wzniesieniu, powiększoną z czasem o dwie kaplice ufundowane przez rodziny Bajkowskich i Niewiarowskich. Przetrwała ona aż do 1745 roku, głównie dzięki generalnemu remontowi przeprowadzonemu na przełomie XVII i XVIII wieku. Wówczas w bardzo zniszczonej budowlі wymieniono część bali, pokrycie dachowe, okna, ławki oraz tabernakulum, zbudowano nową dzwonnice. Niestety, kościół spłonął w 1745 od uderzenia pioruna. Rok później na jego miejscu stała już nowa świątynia. Ze źródeł pisanych wiemy, że posiadała dwie wieże od frontu i dwie kaplice po obu stronach korpusu nawowego.

Obecny, murowany kościół wybudowano w 1846 roku, głównie dzięki wsparciu Wojciecha Wilhelma Ołdakowskiego, marszałka szlachty obwodu białoostockiego i właściciela majątku Szorce Krynica. Korpus nawowy kościoła połączony z prezbiterium ma rzut prostokątny; w latach 1948-1949 dostawiono do niego dwie obszerne kaplice przypominające ramiona transeptu. Do prezbiterium przylegają trzy zakrystie: dwie do elewacji bocznych i jedna do elewacji tyl-

Przed kościołem wznosi się trójkondygnacyjna, murowana z kamienia dzwonnica-brama, wybudowana w 1873 roku. Jej naroża, gzymsy, obramienia otworów okiennych oraz pilastry w górnej kondygnacji pokryte są tynkiem, co stanowi kontrast dla kamiennych elewacji. We wnętrzu dzwonnicy wisi późnogotycki dzwon z 1522 roku.

Kościół pw. Nawiedzenia NMP w Giełczynie pochodzi z 1777 roku. Został ufundowany przez Chryzantego Opackiego, kasztelana wiskiego. Było to wotum za bójkę, którą Opacki stoczył w kościele w Wiźnie ze Stanisławem Rembielińskim. W 1797 roku Giełczyn przeszedł wraz z ręką Agnieszki Opackiej, córki Chryzantego, na własność Rajmunda Rembielińskiego. Był on też kolatorem kościoła iłożył na jego utrzymanie, ponieważ świątynia nie miała własnego funduszu. Przez pewien czas przy kościele mieszkał zakonnik nazwiskiem Hadukiewicz. Pierwotnie kościół był filią parafii w Wiźnie i należał do diecezji płockiej.



Kościół pw. Nawiedzenia NMP w Giełczynie

W 1807 roku, za rządów administracji pruskiej, kościół ustanowiono filią parafii w Trzciannem. Na początku XIX wieku kościół obsługiwali księża franciszkanie z Tykocina. Samodzielną parafię w Giełczynie powołano przed 1849 rokiem.

W pobliskim majątku zwanym Kępą Giełczyńską, należącym do Ludwika de Fleury, przebywała gościnnie w 1884 roku Maria Skłodowska. W czasie swego pobytu odwiedzała zapewne świątynię w Giełczynie.

Kościół poddawany był gruntownym remontom w roku 1876, po I i II wojnie światowej, kiedy to uległ poważnym zniszczeniom i w latach 1972-1975.

Jest to drewniana świątynia zbudowana w konstrukcji zrębowej. Salowy (jednoprzestrzenny) korpus zamknięty jest trójbocznym prezbiterium oflankowanym niskimi przybudówkami – zakrystią i skarbcem oraz powiększony o ryzalit w fasadzie mieszczący kruchtę i chór muzyczny. Dach kościoła wieńczy smukła sygnaturka nakryta ostrosłupowym hełmem, zbudowana pod koniec XIX wieku. Wnętrze pozbawione jest zabytkowego wyposażenia. Kościół w Giełczynie należy do charakterystycznej dla styku Podlasia i Mazowsza grupy późnobarokowych drewnianych bezwieżowych świątyń, reprezentowanej przez kościoły w Kalinówce Kościelnej, Kramarzewie (przeniesiony z Radziłowa), Ciborach Kołczkach (przeniesiony z Zawad) czy Sokołach (dawna cerkiew unicka przeniesiona z Tykocina).

Kościół nie posiada dzwonnicy – trzy dzwony zawieszono wśród konarów pobliskiego kasztanowca. Pod drzewem zauważyć można niski kamienny krzyż.



Stary kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Laskowcu

Kościół w Laskowcu jest przykładem ludowego budownictwa bez wyraźnych cech stylowych. Jego masywny pseudobazylikowy korpus został ożywiony dostawioną od frontu wieżą-dzwonnica, mieszczącą w przyziemiu kruchtę, a w drugiej kondygnacji – chór muzyczny. Składa się ona z czterech zwężających się ku górze segmentów rozdzielonych obdaszkami. Wnętrze kościoła dzielią na trzy nawy drewniane słupy; analogiczne podpory wspierają balkon chóru muzycznego. Dzięki wysunięciu ku nawie głównej ołtarza wielkiego utworzone zostało obejście dostępne przez zakrystię i skarbiec, włączone w bryłę budowli.



Kaplica cmentarna w Brzezina

Kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Laskowcu zbudował w 1928 roku ks. Józef Stefanowicz. Pierwotnie świątynia była filią parafii w Giełczynie. Po II wojnie światowej, kiedy kościół giełczyński był zniszczony, proboszcz Wacław Rabczyński przeniósł się do Laskowca. O usamodzielnieniu się parafii można mówić prawdopodobnie od 1958 roku, kiedy oba kościoły otrzymały własnych proboszczów. W latach 1988-1993 w Laskowcu wzniesiono nowy, murowany kościół, a stara drewniana świątynia zaczęła podupadać. Na szczęście dzięki zaangażowaniu ostatniego proboszcza i wiernych udało się uratować prawie stuletnią budowlę. Obecnie mieści się w niej izba regionalna. Można tu oglądać elementy starego wyposażenia kościoła, m.in. ławki i szafę do przechowywania kościelnych utensyliów, a także szaty liturgiczne, chorągwie i dawne sprzęty domowe oraz rolnicze.

Kapliczka cmentarna w Brzezina została wzniesiona na cmentarzu grzebalnym w latach 20. XX wieku, prawdopodobnie równocześnie z kościołem w Laskowcu. Prezentuje bardzo ciekawy, unikalny plan sześcioboku, do którego dostawiono dwa prostopadłościennie aneksy tej samej wysokości co korpus, mieszczące prezbiterium i kruchtę. Kapliczka obita jest pionowym szalunkiem z listwowaniem, pokryta gontem, a jej ściany przeprute są czterema wąskimi wielokwaterowymi oknami i dwoma świetlikami w kształcie rombów. Nad wejściem wznosi się niska drewniana sygnaturka.

Iwona Górska

Cmentarze

O ile łatwo wyobrazić sobie przewodnik po konkretnej nekropoli, o tyle przegląd tak dużego obszaru zasługuje na co najmniej oddzielną publikację. Stąd w telegraficznym skrócie o tym, co należy, co warto zobaczyć i poznać, zagłębiając się w urokliwą kulturowo dolinę Biebrzy. Niniejszy tekst nie jest opracowaniem monograficznym, jest jedynie autorskim, skromnym „spojrzeniem na temat”. Wielosć wątków odkrytych przeze mnie na tych lokalnych cmentarzach czeka na indywidualne oceny, być może zaprzeczenie, rozwinięcie, a może zgoła inną interpretację. Sztuka czytania inskrypcji/liter, (z greckiego *epigraphe* – znaczy tyle co napis) to dla nas wszystkich wielkie, poznawcze wyzwanie.

Krajobraz pisany kamieniami

jak brajlem

nawet ślepy może odczytać

co tu się działo

przez wieki wieków

ks. Janusz Stanisław Pasierb, Pejzaż



Cmentarz katolicki w Goniądzu

Gra słów **miasto cieni** – **cień miasta**, to związane ze sobą nicią wspólnego losu światy umarłych i żywych. To zakorzenione w polskiej tradycji przywiązanie do miejsca, gdzie spoczywają prochy ojców – to **cmentarz**. Cmentarz wg definicji łacińskiej: *cimiterium*, z greckiego: *koimeterion* – to miejsce spokoju. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że to wyodrębniona przestrzeń o programowo założonym grzebalnym przeznaczeniu, zorganizowana według reguł kulturowych, związanych tak ze zrytualizowaniem form grzebania zmarłych, jak i z istnieniem pewnej tradycji sposobu utrwalania pamięci o nich.

W okresie przedchrześcijańskim na ziemiach polskich dominowały pochówki ziemne oraz spopielenie zwłok i zakopywanie ich do ziemi w urnach. W tradycji chrześcijańskiej do końca XVIII wieku cmentarze stanowiły przeważnie niewielki obszar przykościelny (nakazem Soboru Rzymskiego z 1059 roku podczas budowy kościołów zostawiano wokół nich przestrzeń o szerokości do 60 kroków) ogrodzony murem. Zmarłych grzebano we wspólnych mogiłach, czasem rodzinnych, którymi były wielkie doły. Miejsca te nie były trwale znakowane, czasem stawiano na nich drewniany krzyż. Areal cmentarza był ograniczony, dlatego też po kilku, kilkunastu latach od pochówku wykopywano zwłoki, czy też to, co po nich zostało, by zrobić miejsce następnym. Kości, szczątki przenoszono do magazynów cmentarnych zwanych kostnicami lub ossariami. Bardziej uroczyscie traktowane były zwłoki możnych tego świata, zajmujących w hierarchii społecznej wyższe miejsce. Chowano je w kościołach, pod posadzką, później w kryptach grobowych lub specjalnych kaplicach. Zwyczaj ten stwarzał poważne problemy natury higienicznej, zwłaszcza w miastach, gdzie panował w związku z nim trudny do wytrzymania odór. Trupie miazmaty (zapach rozkładających się ciał), były wówczas zjawiskiem normalnym, towarzyszącym do czasu wyprowadzenia cmentarzy poza miejsca zamieszkania. W myśl postanowień Soboru Łuckiego z 1641 roku i Wileńskiego z 1744 roku za grzebaniem poza cmentarzem groziły kary, z wykluczeniem ze wspólnoty chrześcijańskiej włącznie. W ten sposób próbowano wyeliminować pochówki na tzw. mogiłkach, nie tyle popularnych, co dostępnych zwłaszcza na wsi, której wymawiano skłonności do pogańskich praktyk. Parafialne cmentarze grzebalne mają dość krótki rodowód sięgający XVIII/XIX wieku, kiedy to z opisanych już wyżej względów higienicznych, ale też z powodu przepelniania się cmentarzy przykościelnych, zakładano je poza granicami miast i wsi. Musiało to pewnie wzbudzać liczne opory wśród bogatych, przyzwyczajonych do chowania ich zmarłych w kościołach, ale liczne epidemie i zarazy sprawiły, że przestrzeganie przyjętych od wieków zwyczajów pogrzebowych stało się mniej istotne i na trwałe weszły w życie obowiązujące do dziś zasady.

Cmentarze pozamiejskie projektowano jako *ogrody*, nadając im na ogół kształty geometryczne. Pola cmentarne wyznaczone poza siedliskami otaczano murem, co miało znaczenie o tyle symboliczne, że nawiązywało do ogrodzonego cmentarza przykościelnego i pozwalało łagodniej odejść od dotychczasowej tradycji grzebania w obrębie murów. Synod Gnieźnieński z 1512 roku nakazał ogradać cmentarze murem, płotem lub okopywać rowem. Cmentarz ogrodzony i poświęcony dawał prawo schronienia, stąd pogwałcenie jego nienaruszalności groziło klątwą. Istniała pewna grupa wykluczonych (samobójcy czy heretycy) i jeszcze do połowy XX wieku strach ogarniał żywych, żeby do niej trafić, bo gdzie niby miałyby skończyć takie zwłoki odszczepieńca? Do cmentarza prowadziła brama, symbol przejścia z jednej sfery do innej, z życia doczesnego do życia wiecznego. W przypadku wielu cmentarzy zarówno ogrodzenia, jak i bramy cechują wysokie walory architektoniczne i artystyczne. Warto zauważyć, że obecnie ogólnie przyjęty sposób pochówku, po skremowaniu zwłok, nie był i nie jest akceptowany przez Kościół prawosławny. Zabrania on kremacji ciał, ponieważ według jego nauki, ta praktyka musiałaby zakładać brak wiary w życie pozagrobowe i sprzeciwiałaby się słowom Boga skierowanym do Adama: *prochem jesteś i w proch się obrócisz* oraz słowom z księgi Hioba: *a wszelkie ciało zaginie i człowiek w pył się obróci*. Cmentarze przykościelne stanowiły integralną całość z usytuowaną centralnie świątynią. Na nich znajdowały się nagrobki księży, proboszczów, osób zasłużonych czy żołnierskie lub rodzinne cenotafy.

Cmentarze w krajobrazie kulturowym stanowią ważny element dziedzictwa narodowego. Są skarbnicą wartości historycznych, stanowią swoiste kompendium informacji o lokalnych społecznościach i ich przedstawicielach, *to spis ludzi zwykłych, przeciętnych, bogobojnych, szalonych, spokojnych czy aktywnych działaczy. To prawdziwy zbiór, archiwum epok, lat i dni, którym z pokolenia na pokolenie oddajemy chwilę ze swojego życia zapalając im świeczkę, lampkę pamięci*. Kryją niezliczone tajemnice zerwanych nici rodzinnych, ale też w in-

skrypcjach, datach, nazwiskach – całe sagi rodzinne. Nazwiska znane i nieznanne, polsko i obco brzmiące. Na tych niewielkich przestrzeniach znajdujemy ślady wydarzeń związanych z określonym terytorium, z konkretną miejscowością, ale też z okrucieństwem ostatnich wojen. Cmentarze to miejsca, gdzie wieczny spoczynek znaleźli wielcy i mali, bogaci i biedni, przedstawiciele różnych wyznań i zawodów. Czy to księża, urzędnicy, lekarze, adwokaci, posłowie na sejm – zależy, czym w danym momencie mierzyło się wartość ludzkiego życia. Leżą pogodzeni sprawiedliwą śmiercią, a ich nagrobki stanowią swoistą interpretację słów Horacego *Nie wszystko umrę*, cokolwiek znaczyłyby dla każdego z fundatorów.

Cmentarze to również, a może przede wszystkim, świadectwo mozaiki kulturowej, etnicznej i religijnej. Często dominują w krajobrazie starodrzewem, a usytuowane nierzadko na wzgórzach sprawiają, że nie sposób pominąć ich podczas turystycznych wędrówek. Wielonarodowy obszar pogranicza bogaty jest w cmentarze wyznaniowe. Najliczniejszą grupę z tego terenu stanowią cmentarze katolickie, żydowskie i prawosławne. Mozaikę etniczną i religijną do 1945 roku ubarwiała i wzbogacała niechrześcijańska ludność wyznania możeszowego, której udział w społeczeństwie, w niektórych ośrodkach, przekraczał 50%. Największe skupiska starozakonnych znajdowały się w Dąbrowie Białostockiej, Goniądzu, Janowie, Korycinie, Lipsku, Nowym Dworze, Suchowoli, Sztabinie, Trzciannem. Tam, gdzie żyli, funkcjonowały ich domy modlitwy, bóżnice i synagogi, tam znajdowały się miejsca ich pochówków. Do naszych czasów przetrwały nieliczne, a eksterminacja narodu żydowskiego podczas II wojny światowej spowodowała, że jego kultura, praktycznie w każdym wymiarze, przestała istnieć. Można uznać, że wraz ze śmiercią żydowskiej społeczności umarły też jej cmentarze. Opuszczone, zaniedbane, obce naszej kulturze, są w coraz gorszym stanie. Jedni chcą zapomnieć, inni nie mogą zapomnieć, a ci najmłodszy nie wiedzą, dlaczego powinni pamiętać...

*Trzykrotnie umarli kirkutu:
śmiercią,
rozbitym nagrobkiem,
zapomnieniem...*

Piotr Matywiecki, Kalkomania

Kirkut, kierkow, kirchol (od niemieckiego słowa *Kirchhof*, oznaczającego dziedziniec kościelny, na którym grzebano zmarłych), określenie cmentarza żydowskiego używane przez Polaków. Żydzi nie używali tego określenia, zastępowali go nazwami w jidysz (*bejsojlem*, *bejsakwores*) lub pochodzącymi z hebrajskiego (*bejt olam dom świata albo dom wieczności*, *bejt kwarot dom grobów*, *bejt almin dom wieczności* wyraz zapożyczony z języka aramejskiego). Zgodnie z nakazami religijnymi Żydzi zakładali swoje cmentarze poza miastami i wydzielali na nich osobne kwatery dla kobiet i mężczyzn. Zasadniczą różnicą między cmentarzem chrześcijańskim a żydowskim, było odmienne traktowanie grobu. Według zasad judaizmu, każdy i cały cmentarz jest nienaruszalny tak długo, jak długo znana jest lokalizacja. Szukano więc miejsc poza miastem charakterystycznych, czasem dość odległych. Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z tradycją, nie były tak często odwiedzane przez rodziny zmarłych, jak te chrześcijańskie, ze względu na kulturowe ograniczenia. Sprawiały wrażenie szczególnego zaniedba-



Cmentarz żydowski w Dąbrowie Białostockiej



Cmentarz żydowski w Goniądzu

nia, nie było na nich wyznaczonych alejek, a roślinność rozwijająca się swobodnie zdawała się panować nad wszystkim. Rzadko też dotrzymywano geometrycznego planu rozmieszczenia nagrobków. Gdy Żydzi rozproszyli się po całej Europie, osiedlając się wśród ludów o odmiennych zwyczajach, zmienił się także ich sposób grzebania zmarłych. Upowszechniły się cmentarze z grobami oznaczanymi macewą. W okresie między XIII a XIV wiekiem wykształcił się zróżnicowany sposób sytuowania macew na grobach. Wśród Żydów sefardyjskich (tj. wywodzących się z Hiszpanii i Portugalii) płyty kładziono poziomo, zaś u Żydów aszkenazyjskich (tj. pochodzących z Niemiec) macewy stawiano pionowo. W Polsce większość stanowili Aszkenazyjczycy, stąd na cmentarzach możemy częściej spotkać tego typu nagrobki. Jednak to nie jedyne formy, jakimi upamiętniano zmarłych. Spotyka się też tumbry przypominające sarkofag, ale nie zawierające ciała zmarłego, które grzebano bezpośrednio w ziemi, z dostawioną pionowo macewą, często ukrytą w tzw. kapturze. W aszkenazyjskiej części Europy, a zwłaszcza w Polsce, odnajdujemy kilka typów nagrobków żydowskich. Jednym z nich jest pionowa płyta nagrobna w postaci steli, najczęściej w formie pionowo ustawionej, prostokątnej płyty kamiennej zakończonej linią prostą, trójkątem, półkołem lub dwoma odcinkami

koła. Płyty nagrobne wykonywane były zazwyczaj z kamienia granitu lub piaskowca, czasami odlane z betonu. Górna ich część była wypełniona płaskorzeźbą, dolna zaś – inskrypcją w języku hebrajskim – tekstem zawierającym na początku personalia zmarłego i datę jego śmierci, dalej następuje na ogół dość długie i pompatyczne epitafium, określające charakterystyczne zalety zmarłego. Funkcją macewy w judaizmie jest przede wszystkim zabezpieczenie miejsca spoczynku zwłok i oznakowanie grobu. Na dalszym planie jest niespotykane wręcz bogactwo niesionych treści, symbolicznych nawiązań do smutku i żałoby, do śmierci i przemijania, a także symboli związanych z życiem zmarłego niosących informację na temat jego statusu społecznego, cech osobowych, zawodu. Niestety, dla wielu z nas to wiedza strictly teoretyczna, przede wszystkim z braku epigraficznego wykształcenia, ale też stan zachowania żydowskich cmentarzy województwa podlaskiego nie pozwala w pełni odnaleźć tych treści. Groby żydowskie lokalizowane były na linii wschód-zachód, przy czym nogi zmarłego skierowane były we wschodnim kierunku. Wedle tradycji judaistycznej, zmarłych wstąpił Żyd nie będzie musiał zastanawiać się, w którą stronę iść, bo gdy się podniesie, będzie skierowany ku Ziemi Obiecanej. Ponieważ judaizm zabrania przedstawiania w sztuce postaci ludzkich, w zdobnictwie dominują motywy roślinne i zwierzęce, przedmioty związane z kultem lub z wykonywanym przez zmarłego zawodem.

Postać ludzka zastąpiona została przez wizerunek ręki. Dłonie złączone kciukami i palcami wskazującymi z charakterystycznie rozsuniętymi palcami w geście błogosławieństwa znajdują się na macewach zmarłych z rodu kapłanów (kohenów), według tradycji potomków głównych wykonawców służby ofiarnej w starożytnym Izraelu. Ród ten pełnił posługę



Cmentarz żydowski w Lipsku

w przybytku podczas wędrówki Żydów przez pustynię, a później w Świątyni Jerozolimskiej. Kapłanów tych nadal obowiązują pewne szczególne wymogi dotyczące czystości rytualnej. To oni prowadzą ceremonie pokuty i oczyszczenia. Muszą spełniać surowe wymagania dotyczące życia rodzinnego i nie mogą mieć wad fizycznych. Koheni po dziś dzień wznoszą w synagodze ręce do błogosławieństwa podczas niektórych modlitw. W praktyce płaskorzeźbę taką spotyka się na macewach mężczyzn pochodzących z rodzin o silnych tradycjach rabinistycznych i kapłańskich. Rysunek dłoni może też być nawiązaniem do nazwiska Cohen, Kohn i Kon. Motyw ten znajdziemy na macewie na cmentarzu w Lipsku. Na nagrobkach umieszczane były także uniwersalne symbole judaizmu, do których należą menora, zwłaszcza na nagrobkach kobiet – w tradycji żydowskiej do obowiązków kobiety należy zapalanie świec szabatowych i chanuki oraz ich błogosławienie. Stąd na grobach kobiet pojawiają się świeczniki. Najczęściej są one wieloramienne o nieparzystej liczbie ramion, choć należy pamiętać, że pojedynczy lichtarz w złożeniu z księgami będzie występował tylko na grobie mężczyzny. Czasem na nagrobkach ilość ramion świecznika odpowiada ilości osieroconych przez kobietę dzieci. Świeczniki mogą przybierać również kształt menory siedmioramiennej, której znaczenie ewoluowało z czasem do roli emblematu judaizmu, a w końcu godła oraz Gwiazda Dawida (Tarcza Dawida, Pieczęć Salomona, heksagram. Jeden z najbardziej popularnych do dzisiaj symboli judaizmu. Na XIX-wiecznych cmentarzach w Polsce wyrażał przynależność narodową lub poglądy syjonistyczne. Odnajdziemy go m. in. na cmentarzu w Goniądzu, Janowie, Lipsku, Dąbrowie Białostockiej). Ale nie tylko zmarli posiadają znaczone macewami miejsca spoczynku na kirkutach. Mają je także stare, zużyte lub uszkodzone zwoje Tory, którym wyprawiano pochówek jak ludziom.

Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek,(...)

Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek,(...)

Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem,

I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,

Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa

Dwa narody karmione stuleci cierpieniem.

Antoni Słonimski, Elegia miasteczek żydowskich

Olbrzymim „spadkiem po Karolu Brzostowskim”, zachowanym do dnia dzisiejszego na terenach doliny Biebrzy, jednocześnie charakterystycznym elementem biebrzańskich cmentarzy są krzyże i pomniki nagrobne ze Sztabińskiej Huty. Brzostowski mając już pewne doświadczenie (odlewy urządzeń do budowy słuz Kanału Augustowskiego) wsparte wiedzą pochodzącą z fachowej lektury, wybudował na terenie wsi Huta duże zakłady przemysłu metalowego. Urządził tam nowoczesną odlewnię. Poza produkcją zasadniczą wyrabiano tam: kociołki, garnki żelazne, kotły, sagany, rondle, tygle, łyżki, widelce, moździerz, lichtarze, krucyfiksy, dzwony, gwichty, sztachety. Wykonywano tam też tysiące egzemplarzy galanterii metalowej: statuetek dewocyjnych, postaci historycznych i mitologicznych, ozdobne wazy, miseczki do wody święconej, nagrobki, pomniki i wiele innych przedmiotów użytkowych i ozdobnych. Na Podlasiu przyjęła się nazwa sztabiny dla krzyży i pomników, rozpowszechnionych na terenie całego województwa, misternych wytworów sztuki sepulkralnej pochodzących z Huty Sztabińskiej.

Jak je rozpoznać? Lane, żeliwne nagrobki w formie krzyża na wysokim coko-



Cmentarz katolicki w Sztabinie



Cmentarz katolicki w Nowym Dworze

le, z inskrypcją nagrobną, żeliwne nagrobki dekorowane na bocznych ściankach plastycznym, m.in. odlanym wyobrażeniem aniołka stojącego przy urnie i gaszącego pochodnię oraz uskrzydloną główką na przedniej ścianie; wysokie krzyże osadzone na postumencie, o gładkich, obramionych ramionach zakończonych ażurowym trójliściem z wkomponowaną palmetką, pełne lub ażurowe. Ramię podłużne krzyża zakończone jest półpostacią anioła ze złożonymi modlitewnie rękoma lub kulą. W dole krzyża owalna tablica z wypukłą, majuskułową inskrypcją. Inne ażurowe, żeliwne krzyże z uskrzydłonymi główkami aniołów i czaszką ze skrzyżowanymi piszczelami, symbolem marności ludzkiego żywota. Najczęściej spotykana forma nagrobków z żeliwa to forma stel, płyt, obelisków, neogotyckich kapliczek, rzadziej o bogatych zdobieniach i wyszukanych elementach (np. kanelowane kolumny na cokołach). Tablice inskrypcyjne bywają również prostokątne lub w formie rozwiniętego rulonu.

Często pola grobowe wygrozione żeliwnymi, lanymi, ażurowymi ogrodzeniami o formach neostylowych, z przewagą neogotyku, z ornamentyką roślinną i geometryczną.

Biebrzańskie cmentarze zaskoczą nas często dziełami sztuki sepulkralnej, a wiele symbolicznych wyobrażeń, obciążonych bogactwem znaczeń, może wymknąć się poznaniu dzisiejszego przechodnia. Lecące w stronę słońca na ptasich skrzydłach serca, aniołki wypuszczające bańki mydlane, wazony pełne kwiatów, kotwice, muszle, motyw czaszki, piszczeli i wiele innych typowych atrybutów grobowych przypominających o marności i kruchości człowieka i jego życia. Charakterystyczne dla eklektyzmu złamane drzewa czy maszty, wijący się bluszcz, urny, wieńce, otwarte księgi. Rzadziej, ale jednak zetkniemy się z pełnoplastycznymi rzeźbami. Wyprowadzenie cmentarzy z miast wpłynęło nie tylko na sposób ich zagospodarowania i organizowania, ale przede wszystkim nadało trwałość nagrobkom, które przestały być narażone na szybką likwidację, zaczęły pełnić inną, nową funkcję.



Cmentarz katolicki w Dolistowie Starym

Sam cmentarz stał się miejscem pamięci – prywatnym i narodowym. W XIX wieku weszła na cmentarze sztuka sepulkralna, która wraz z filozofią przemijania i śmierci, dała gros możliwości rzeźbiarzom, kamieniarzom, czy w końcu poetom. Występującym niemal wszędzie artystycznym typem nagrobka rzeźbiarskiego jest krzyż uformowany w kształcie uschniętego drzewa z odrąbanymi konarami. Drzewo bywa okorowane lub nie, z licznymi konarami, często z młodymi pędami, tablice inskrypcyjne w kształcie rulonu, wykonane z piaskowca, czasem granitu. Motyw ten zyskał od końca XIX wieku wielką popularność, jednak niejednokrotnie nieudolne wykonanie zdegradowało go do miana pospolitego nagrobka (dobra realizacja m.in. w Dąbrowie Białostockiej – nagrobek Anny i Eustachiusza Karpiejów z 1916 roku). Zmieniły się również nagrobne inskrypcje, a ich podstawowa funkcja – ochrona zmarłych przed zapomnieniem – została rozbudowana. Cóż znajdziemy na tablicach inskrypcyjnych? Przede wszystkim konwencjonalne *Tu leży, Tu spoczywa* (z łac. *hic iacet*). Na cmentarzach prawosławnych spotkamy ЗДЕСЬ ПОКОИТСЯ ПРАХУ. Skrót D.O.M. (*Deo Optimo Maximo*, łac. *Bogu Najlepszemu Największemu* napis, zwykle w formie skróconej, na świątyniach rzymskich, potem ko-

ściołach i nagrobkach chrześcijańskich) odnajdziemy na licznych tablicach inskrypcyjnych. Skrót INRI (łac. *Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum* – Jezus Nazarejczyk Król Żydowski) umieszczany w górnej partii krzyża, w formie emblematu, wyjaśniający powód, dla którego Piłat według prawa rzymskiego skazał Jezusa na śmierć. Również prawosławni odnoszą się do tego w symbolice krzyża. Za Pauliem Evdokimowem: *Krzyż ma trzy poprzeczki. Poprzeczka najniższa, pod stopami Pana Jezusa, jest lekko pochylona. To scabellum pedum, z jednej strony pochylone ku dołowi, wyobraża los łotra z lewej strony, a podniesione ku górze z drugiej strony – los łotra znajdującego się po prawej stronie. Troparion Nony porównuje krzyż z wagą przeznaczenia. Jako „waga sprawiedliwości” i wyrwa w wieczności, krzyż pośrodku jest niczym pomost łączący Królestwo z piekłem.* Tak więc górna poprzeczka symbolizuje tabliczkę nad głową Chrystusa, środkowa – belkę, do której przybito Jego ręce, a dolna – podpórkę na nogi. Podpórka zwrócona jest w górę, w kierunku dobrego łotra i wskazuje mu niebo, a złemu łotrowi – piekło. Poza tym na krzyżach prawosławnych można spotkać m.in. napisy w języku cerkiewno-słowiańskim bądź rosyjskim: skrót *ИС ХС НИ КА* (*Jezus Chrystus Zwycięzca*) i *ИНЦИ* (*Jezus Nazareński Król Żydowski*); prośby: *Спаси и сохрани (Zbaw i ochraniaj)*, *Упокой, Господи, души усопших раб Твоих (Daj pokój duszom sług Twoich)*, *Спаси, Господи, люди Твоя и благослови достояние Твое (Zbaw, Boże, lud Swój i pobłogosław dziedzictwo Twoje)*, *Помилуй нас якоже уповахом на Тя (Zmiłuj się nad nami, albowiem na Tobie polegamy)*. *Мир праху твоему... (Spoczywaj w pokoju...)*, to zwrot najczęściej spotykany na prawosławnych nagrobkach. Jest odpowiednikiem polskiego określenia *Pokój Twojej duszy*. Kolejnym elementem inskrypcji jest oczywiście imię/imiona i nazwisko zmarłego, u kobiet często nazwisko rodowe, dalej ich nazwiska z poprzednich małżeństw. Następnie data urodzin i śmierci w różnych wariantach, rozbudowanych lub skróconych. Ciekawostkę stanowi zapis według dwóch kalendarzy: juliańskiego i gregoriańskiego (m.in. (...)13/26 CZERWCA 1902 R, Nowy Dwór). Miejsce i rodzaj śmierci (miejsce w przypadku śmierci nagłej, poza domem, na obczyźnie; rodzaj to najczęściej spotykane informacje: *zginął śmiercią tragiczną*, bądź z dopiskiem *rozstrzelany, zakałowany* (m.in.(...) OD GRANATU/ BOLSZEWICKIEGO). Rozpowszechniony, zwłaszcza w końcu XIX wieku, był zwyczaj podawania pełnionych za życia funkcji, piastowanych urzędów, posiadanych tytułów, w tym naukowych, stopni wojskowych, zaszczytnych zawodów. Właściciele ziemscy chętnie podkreślali swój status majątkowy, co znaczniejsi dodawali herby i tytuły. W przypadku nagrobków kapłanów, nie odbiegających od ogólnej normy (opatrzonych słowem *ksiądz*, skrótem *ks.* lub *X*, pełnioną w parafii funkcją: proboszcz, wikary), spotkamy informacje o latach w kapłaństwie i ich zasługach dla parafii. Nagrobki kobiet, zwłaszcza młodych, uzmysławiają nam, jak olbrzymia śmiertelność towarzyszyła narodzinom dzieci. Matki spoczywają często ze swoimi zmarłymi niemowlętami lub zmiecionymi przez epidemię całymi rodzinami i małodzieńmi dziećmi. Starszym dzieciom stawiano zazwyczaj nagrobki, które, czy to w swoim artystycznym wyrazie, czy inskrypcji, wyrażały ból i rozpacz rodziców – swoisty manifest żalu i smutku pozostałych przy życiu bliskich. Forma wyrażania tych uczuć bywała różna, często dość lapidarna *ukochanej matce, jedynej córce*; pozostający fundatorzy nazywają siebie *stroskanymi, osieroconymi*. Nie wiele jednak inskrypcji odbiega od sztampowych katalogów zakładów kamieniarskich. Również prośby o modlitwę, kierowane do przechodniów, stanowią prosty zestaw: *O trzy Zdrowaś Mario, anielskie pozdrowienie, wieczne odpoczywanie, westchnienie do Boga.*

Żyło się, żyło, Boże mój, kochało, jadło, piło, pisało się, marzyło, walczyło, cierpiało, śniło, czytało, pła-



Cmentarz katolicki w Trzciannem



Cmentarz katolicki w Dolistowie Starym



Cmentarz katolicki w Krasnymborze



Cmentarz katolicki w Goniądzu

kało, śmiało się, pracowało, podróżowało, cieszyło i smuciło. Tak wiele tego było, tak wiele, że wystarczyło na dwie daty...

Witold Zechenter, Nagrobek

Wiek XIX i XX obfitujący w tragiczne wydarzenia walk narodowyzwoleńczych, zaskutkowało polityką zemsty zaborców, później najeźdźców. Popowstaniowe zsyłki, przesiedlenia, emigracja, łagry i więzienia spowodowały, że brak wiedzy na temat pochówku najbliższych zmuszał do budowania grobów symbolicznych – cenotafów, będących świadectwem przeżytej tragedii.

Ostatnie przemyślenia dotyczące inskrypcji to język. Jak podkreślają badacze tematu, do XIX wieku spotykało się poprawną, piękną polszczyznę. Z czasem więzi z językiem ojczystym rozluźniły się, pojawiła się fonetyczna pisownia, często z błędami ortograficznymi to wynik planowej polityki zaborcy, zmierzający do wynarodowienia Polaków. Liczne szykany i zakazy używania języka polskiego sprawiły, że naturalne stały się rażące błędy, tzw. lustrzanki szczególnie liter J i S, rosyjskie inskrypcje na polskich nagrobkach, wszelakie zapożyczenia z rosyjskiego. Polszczyzna nie-nauczona, zapamiętana. Jednak to uparte trwanie przy mowie przodków, pomimo tych wszystkich niepoprawności, wzrusza i budzi wielki szacunek (TU SPOCZYWAJĄ/ ZWŁOKI Ś.P KAMILJA/ ZYZNIEWSKA S CURKO/ I SYNEM MATKA ŻYŁA 33 L./ ZM. 1898 r., Krasnybór).

Pewną powtarzalną, charakterystyczną formę prezentują nagrobki, żelwne czy kute krzyże na wielu biebrzańskich cmentarzach. Skłania to do wniosku, że istniały warsztaty, pracownie zaopatrujące w swoje wyroby także ludność mieszkającą w odleglejszych miejscowościach. Wiedza na ten temat jest dość skąpa, przede wszystkim brak sygnatur bezpośrednio identyfikujących wykonawcę. Jednak nieliczne odnalezione podpisy mogą sugerować, że ich autorzy działali na dość dużym obszarze. Rozpoznawalne są wyroby z Huty Sztabińskiej Brzostowskiego, co do innych możemy szukać analogii.

Zakład kamieniarski rodzinnej firmy Kaczanów z Grodna, Wasyla Andriejewicza Kaczana (1853-1907), rzeźbiarza i synów Osipa (1874-1910) i Andrzeja († ok. 1920 r.), odlewników i kowali. (W. Kaczan granitowe nagrobki w Korycinie: Wawrzyńca Moczulskiego 1896 r. oraz nagrobek ks. Tomasza Sochockiego z 1897 r.)

Warsztat W. Olszewskiego z Jasionówki (Korycin, nagrobek z piaskowca Łukasza Zawadzkiego z 1933 r.)

Warsztat Sobolewskiego z Wilna (Korycin, nagrobek ks. Henryka Wołodkiewicza z 1873 r.)

Warsztat kamieniarski J. Dobrogosta z Białegostoku, działający na przełomie XIX. i XX. w., sygnatura *prac. J. Dobrogost w Białymstoku* (Goniądz,

nagrobek Emmy Gibbert z 1896 r.; Dolistowo Stare, nagrobek Józefa i Marii Andraków z 1897 r.).

Fabryka Wieczorka, Pracownia i odlewnia Antoniego Wieczorka z Białegostoku, powstała w 2. połowie XIX wieku wykonywała odlewy według wzorów katalogowych.

Zakład kamieniarski Bolesława Szyszkiewicza (1864-1893) z Grodna, artyści rzeźbiarza.

Fabryka ślusarska z odlewnią Galskich z Grodna, działająca od 1895 r. do I wojny światowej.

Père Lachaise, Montparnasse, wileńska Rossa, warszawskie Powązki, lwowski Łyczakowski i Orłąt, to nekropole z zestawu obowiązkowego w poznaniu historii Polski i jej wybitnych postaci, to niezbędny, wręcz podstawowy element turystyki kulturowej. Jako autorka tego tekstu żywię nadzieję, że też biebrzańskie, skromne cmentarze okażą się być równie ważne na turystycznej mapie nie tylko województwa podlaskiego. Uchwycone kamerą przechodnia zostaną na zawsze w dokumentacji często jedynej, bo aż chciałoby się parafrazując słowa poety rzec *tak szybko odchodzą*. Moja praca dokumentacyjna dzisiaj nieznacząca, za lat dwadzieścia może być niezastąpionym materiałem. Los dawnych, zabytkowych nagrobków, gdy nie ma następców opiekunów jest przesądzony, co najwyżej mogą trafić do lapidarium, częściej jednak na śmietnik historii.



Cmentarz katolicki w Janowie

Skróty i słowa użyte w tekście oznaczają:

- *cenotaf* – z gr. *kenotaphion* – pusty grób, to pusty grobowiec, rodzaj symbolicznego pomnika stawianego zmarłym bądź poległym, których ciała spoczęły w obcej ziemi;

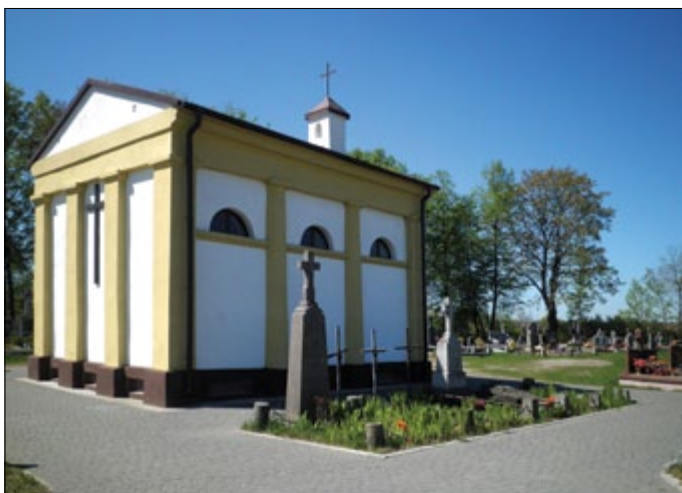
- *cyborium* – to ażurowa obudowa ołtarza w kościele chrześcijańskim, składająca się zazwyczaj z czterech kolumn podtrzymujących baldachim w formie kopuły, ostrosłupa lub innej, bardziej złożonej. Obudowa była najczęściej z drewna, kamieni, metali szlachetnych i symbolizowała grób Chrystusa;

- *vanitas* – z łac. marność – myśl przewodnia Księgi Koheleta: *Vanitas vanitatum et omnia vanitas – Marność nad marnościami i wszystko marność*, motyw marności i kruchości życia człowieka przedstawiany licznymi symbolami: czaszką z piszczelami, klepsydrą czy zegarem, zgaszoną świecą, zwiędłymi kwiatami. Vanitas rozpowszechnione było w sztuce sepulkralnej baroku, często kojarzone z sentencjami *memento mori* i *carpe diem*.

Gmina Bargłów Kościelny

Bargłów Kościelny, cmentarz przykościelny parafii Podniesienia Krzyża Świętego założony w XVI w., na planie prostokąta ze ściętymi narożami. Położony w centrum miejscowości przy drodze Augustów – Grajewo. Powierzchnia około 0,6 ha. Otoczony kamiennym ogrodzeniem z 2. poł. XIX w. pełniącym rolę muru oporowego, podpartego od zewnątrz kamiennymi szkarpami. Na cmentarz przykościelny prowadzą trzy bramy. W narożach muru cztery kaplice, dwie z 2. poł. XIX w., dwie od strony bramy głównej odbudowane staraniem ks. W. Gogasa w l. 50. XX w., kiedy to wznoszono zniszczone podczas działań wojennych wieże kościoła.

Bargłów Kościelny, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Podniesienia Krzyża Świętego założony w 1. poł. XIX w., na planie o nieregularnym wielobocznym kształcie. Położony w pld.-zach. części miejscowości na niewielkim wzniesieniu. Powierzchnia ponad 2 ha. Ogrodzenie z siatki z 2. poł. XX w. Od bramy głównej prowadzi alejka do kaplicy grobowej Karwowskich, szlachty z Wólki Karwowskiej. Kaplica wzniesiona w 1842 r., w stylu klasycystycznym, na rzucie prostokąta. Murowana z cegły, przekryta dwuspadowym dachem. Elewację frontową, trzyosiową flankują dwa pilastry, a pośrodku dzieli ją dwie półkolumny. W każdym z wydzielonych



Cmentarz katolicki w Bargłowie Kościelnym

trzech pól, ponad wąskim gzymszem, półokrągłe wnęki/blendy. Przed remontem w blendach widniały rysunki z symbolami chrześcijańskimi, nad środkową wnęką umieszczona tabliczka z zatartym już napisem (jeszcze na początku XXI w. widoczny był fragment z imieniem i nazwiskiem *Klemens Karwowski*). Na architrawie (nad pilastrami) znajdował się napis *BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY UMIERAJĄ W PANU*. Pod kaplicą *grób familijny, grób fundatorów i wolno w niej na mocy udzielonego indultu przez Św. pamięci Pawła Straszyńskiego, Biskupa Augustowskiego tyle razy odprawiać Msze Św., ile razy tego będzie potrzeba*. We wnętrzu, przy pld. ścianie barokowy, drewniany, polichromowany ołtarz przeniesiony z kościoła w Rajgrodzie. Ołtarz datowany na XVIII/XIX w., w zwieńczeniu malowany na płótnie obraz św. Izydora Oracza w tondzie, otoczony złożoną ramą. W polu głównym ołtarza (w miejscu obrazu) ludowa rzeźba Chrystusa na krzyżu z XX w. W pobliżu kaplicy zniszczona płyta z grobu proboszcza ks. Piotra Iwanowskiego †1906 r., pomnik ks. Wincentego Błażewicza †1929 r., ks. Floriana Haraburdy †1940 r. Wprost za kaplicą Karwowskich, od jej wschodniej elewacji, znajduje się kwatery grobów bargłowskich księży. Cmentarz był miejscem egzekucji podczas II wojny światowej. Nieliczne krzyże i nagrobki żeliwne z Huty Sztabińskiej. Około 10 nagrobków z 2. poł. XIX w.

Bargłów Dworny, cmentarz parafii rzymskokatolickiej *Podniesienia Krzyża Świętego*, założony w 1. poł. XX w., na planie zbliżonym do pięcioboku. Położony we wschodniej części wsi, w rozwidleniu dróg Bargłów Kościelny – Brzozówka i Bargłów Kościelny – Bargłów Dworny. Powierzchnia około 2 ha. Ogrodzenie z dwiema bramami z 2. poł. XX w. Najstarszy nagrobek z 1921 r. W centrum cmentarza usytuowany wysoki, drewniany krzyż erekcyjny.

Gmina Dąbrowa Białostocka

Dąbrowa Białostocka, cmentarz przykościelny parafii *św. Stanisława Biskupa i Męczennika*, założony w XVI w., na planie nieregularnego wieloboku. Położony wokół kościoła, na lekkim wzniesieniu, z wejściem po rozdzielnych schodach. Powierzchnia około 0,5 ha. Usytuowany w centrum miejscowości. Ogrodzenie z kamienia polnego z 2. poł. XIX w., bramki boczne opracowane w żółtej cegle. Najstarszy nagrobek 1844 r., nagrobek ks. Józefa Tarasewicza (1856-1928); kamienny pomnik – w płycinie obramionej stylizowanej na gotyckie okno inskrypcja *KTO CIEBIE, BOŻE/ RAZ POJĄĆ MOŻE/ TEN NIC NIE/ PRAGNIE/ NIE SZUKA*, tablica pamiątkowa *TA TABLICA ZOSTAŁA WMUROWANA KU CZCI/ Ś.P. KS. DR WITOLDA KUŹNICKIE-*

GO/ DZIEKANA I PROBOSZCZA TUT. PARAFII/ ZAMORDOWANEGO PRZEZ HITLEROWCÓW 13.7.1943 R./ DOBRY PASTERZ ŻYCIE SWOJE DAJE ZA OWCE SWOJE/ J.X.11. Inne nagrobki/ inskrypcje nieczytelne. W płn.-zach. narożniku muru usytuowana kamienna dzwonnica. Na terenie cmentarza znajduje się kilka nagrobków pochodzących z XIX i XX w. oraz kapliczka murowana z cegły.

Dąbrowa Białostocka, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Stanisława Biskupa i Męczennika, założony na pocz. XIX w., na planie nieregularnego wieloboku. Położony we wschodniej

części miasta w oddaleniu od zabudowań. Powierzchnia około 3,2 ha. Ogrodzenie murowane z bramą, w części z 1819 r., kaplica cmentarna z 1825 r. pw. św. Michała. W najstarszej części cmentarza usytuowanej na wzgórzu, wokół kaplicy zachowały się nagrobki żeliwne w formie postumentów zwieńczonych krzyżami, kamienne obeliski, nagrobki z lat 30. XX w. w formie konarów, żelaznych kutych krzyże na kamiennych cokołach, żeliwne krzyże z 2. poł. XIX w. Najstarszy nagrobek z 1864 r. to żeliwny krzyż z owalną tabliczką inskrypcyjną KAROL GORLEWSKI/(...) STYCZNIA 1875 R./(...) LEONARD/ UR. 1846 R. †1864 R./ POKÓJ DUSZOM ICH, nagrobek Justyny Jasińskiej z 1867 r., Bonawentury Tomaszewskiego z 1868 r., Anny Kiersnowskiej z 1875 r., prosty w formie, a zarazem oryginalny granitowy obelisk z wmontowaną żeliwną płytą Leokadii i Matyldy Pietraszewicz z 1880 r., zdekompletowany. Przy głównej alei usytuowany grób nieznanego żołnierza z inskrypcją: NIEZNANY/ ŻOŁNIERZ POLSKI/ POLEGŁ/ ZA OJCZYZNĘ. Ponadto sztabińskie, żeliwne nagrobki, często zdekompletowana, jednak inskrypcje nadal czytelne, m.in. TEN KRZYŻ PO/ STAWIONY ZA DUSZE Ś. P./ WINCENTEGO SUPRYNOWICZA/ I FRANCISZKI FEDORKIEWICZ/ RODZICÓW I CAŁEJ FAMILIJ/ TROSKLIWA ŻONA CZYNI TĘ/ PAMIĄTKĘ UPRASZA O 3/ ZDROWAŚ MARYA ROZALIA/ SUPRYNOWICZ 1883 R. 9 SI.; TEN KRZYŻ/ POSTAWIONY ZA DUSZE RODZICÓW JAKUBA I EWY/ ORAZ BRACI SIÓSTR/ I CAŁEJ FAMILII KUŁAKÓW/PROSZĘ O 3 ZDROWAŚ MARYA/ ZA DUSZE ICH/ FUNDATOR STANISŁAW KUŁAK/ DNIA 24 MAJA 1876 R.

Dąbrowa Białostocka, cmentarz żydowski założony w XIX w., na planie zbliżonym do trapezu. Położony po południowej stronie ulicy Jana Pawła II, obecnie wśród zabudowy mieszkalnej. Powierzchnia około 1,2 ha. Uległ zniszczeniu podczas II wojny światowej. Teren cmentarza otoczony jest nowym ogrodzeniem z białej, silikatowej cegły z jedną bramą. Na cmentarzu, za bramą wejściową, ustawiono granitowy pomnik z napisami w języku polskim i hebrajskim: POŚWIĘCONY PAMIĘCI/ ŻYDÓW DĄBROWSKICH/ SPOCZYWAJĄCYCH/ NA CMENARZU/ I MIEJSCACH



Cmentarz katolicki w Dąbrowie Białostockiej



Cmentarz żydowski w Dąbrowie Białostockiej

ZAGŁADY/ DEPORTOWANYCH/ W LATACH 1939-1945/ FUNDATORZY OGRODZENIA/ RENA HOLSZTEJN, LILLY GRITZ, E. GRABIŃSKI. Teren cmentarza porośnięty drzewami i samosiewami, układ nieczytelny, nagrobki zarośnięte. W latach 80. XX w. udokumentowano 269 nagrobków. Już wówczas oceniano stan zachowania cmentarza jako niezadowalający. Obecnie większość nagrobków uszkodzona, wchłonięta w grunt, inskrypcje nieczytelne. Można jednak rozróżnić wręcz wszystkie typy nagrobków, w tym betonowe tumbry przypominające sarkofag z dostawioną macewą ukrytą w tzw. betonowym kapturze. Pomimo złego stanu zachowania dąbrowski kirkut należy do najciekawszych żydowskich cmentarzy województwa podlaskiego. Przed II wojną światową w rejonie m.in. d. ulicy Suchowolskiej i Szkolnej znajdował się jeszcze jeden nieczynny już wówczas stary cmentarz, obecnie nieistniejący.

Jaczo, cmentarz przycerkiewny parafii św. Proroka Eliasza, założony w XVI w., na planie prostokąta. Usytuowany we wsi, wokół cerkwi. Powierzchnia około 0,25 ha. Otoczony kamiennym murem z 1. poł. XX w. z trzema bramami z 2. poł. XX w. Na terenie cmentarza kilka nagrobków z 2. poł. XIX w. (kamienna stela z żelaznym krzyżem), nagrobek z 1902 r. i nagrobki z XX w.

Jaczo, cmentarz parafii prawosławnej św. Proroka Eliasza, założony w XIX w., na planie wydłużonego prostokąta. Położony w północnej części wsi, po wschodniej stronie biegnącej przez nią drogi. Powierzchnia około 0,7 ha. Ujęty murowanym ogrodzeniem, z dwiema bramami z 2. poł. XX w. Najstarszy znaleziony nagrobek z 1874 r. Najstarsza część cmentarza to wzgórze w części wschodniej, na którym stoi drewniana kaplica-cerkiew cmentarna pw. Świętych Niewiast Niosących Wonności z XIX w. Zachowane na cmentarzu zabytkowe nagrobki to m.in. 17 XIX-wiecznych (w większości kamienne stele zwieńczone krzyżem kamiennym lub żeliwnym i krzyże żelazne, kute), pozostałe to ponad 600 z XX w. Niektóre stare, zabytkowe nagrobki są składowane przy kaplicy. Około 250 zabytkowych nagrobków z 1. poł. XX w. Inskrypcje w języku polskim i rosyjskim.

Kamienna Stara, cmentarz przykościelny kościoła pw. św. Anny, założony w XVII w., na planie nieregularnym, zbliżonym do podkowy. Położony w półn.-wsch. części wsi, na niewielkim wzniesieniu, wokół kościoła. Powierzchnia około 0,7 ha. Częściowo ogrodzony kamiennym murem z 2. poł. XIX w., w półd.-wsch. części dzwonnica, zachodnia granica cmentarza obsadzona jest starymi lipami. Pomnik gen. Nikodema Sulika oraz jego żony Anieli, o znaczeniu historycznym (prochy sprowadzone do Polski w 1993 r., pochodził z Kamiennej Starej, walczył pod Monte Cassino).

Różanystok, cmentarz przykościelny parafii Ofiarowania NMP, założony w XVII w., na planie nieregularnego czworoboku. Położony w południowej części miejscowości, na terenie dawnego zespołu klasztorного Dominikanów. Powierzchnia około 1 ha. Mur ogrodzeniowy w części z 2. poł. XVIII w. z czterema kaplicami procesyjnymi, w części z lat 20. XX w. Analogicznie jedna brama XVIII-wieczna, a trzy z pocz. XX w. Najstarszy nagrobek z 1919 r. ks. prałata Franciszka Ostrowskiego †29.11.1919 r. Ś.P./ PRAEAT FRANCISZEK/ OSTROWSKI/ KANONIK ARCHIKATEDRALNEJ/ KAPITUŁY MOHYŁOWSKIEJ/ PROFESOR I INSPEKTOR SEMINARIUM/ DUCHOWNEGO W/ PIOTROGRODZIE/ OFICJAŁ GENERALNY/ KONSYSTORZA MOHYŁOWSKIEGO/ MGR TEOLOGII/ UR. 1863 W SUCHODOLINIE/ ZM. 29.XI. 1919/ W RÓŻANYMSTOKU, nagrobek fundatora organ Piotra Kuleszy †18.08.1932 r., grób symboliczny zamęczonych i pomordowanych kapłanów i dowódców Wojska Polskiego i Armii Krajowej, synów ziemi dąbrowskiej. Inne elementy cmentarza to: stacje drogi krzyżowej, ołtarz polowy, krzyż misyjny.

Różanystok, cmentarz parafialny d. katolicki, d. prawosławny, obecnie parafii rzymskokatolickiej Ofiarowania NMP, założony w XIX w., na planie prostokąta. Położony w półd.-zach. części miejscowości w odległości 0,5 km od kościoła. Powierzchnia około 2,5 ha. Mur ogrodzeniowy z bramą z 2. poł. XX w. Naj-



Cmentarz katolicki w Różanymstoku

starszy znaleziony nagrobek ks. Kwiry na Medyńskiego †28.01.1851 r., D.O.M./ TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI/ Ś.P. KWIRYNA MEDYŃSKIEGO Z.K./ TEN PRZEŻYWSZY LAT 90 W 1851 ROKU/ STYCZNIA 28 ZSZEDEŁ Z TEGO ŚWIATA LAT 41 W TEY PARAFII I PIERWSZY Z KAPŁANÓW/ POŁOŻONY TU POŚRÓD SWYCH OWIECZEK/ POKÓJ JEGO CIENIOM. Trzy nagrobki z 2. poł. XIX w. jednak większość z XX w.

Zwierzyniec Wielki, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, założony w 1976 r. Powierzchnia około 1,4 ha.

Gmina Goniądz

Downary, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Matki Boskiej Anielskiej założony w 1925 r. na planie prostokąta. Położony na skraju lasu przy drodze Mońki – Grajewo. Powierzchnia około 3,4 ha. Ogrodzenie murowane z trzema bramami z 1. poł. XX w. Nagrobki w większości z XX w., nieliczne kowalskie kute krzyże oraz pomniki w formie kamiennych konarów, żelazne krzyże na kamiennych cokołach.

Goniądz, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Agnieszki, założony na początku XIX w. – poświęcony w 1804 r. Plan o kształcie nieregularnego wieloboku, promienisty układ alei, w otoczeniu pól uprawnych. Położony za miastem przy drodze Goniądz – Downary. Powierzchnia 5,6 ha. Mur ogrodzeniowy z kamienia polnego z dwiema bramami z 1. poł. XIX w. Najstarsze nagrobki to m.in. nagrobek Wiktorii z Rutkowskich Gardockiej †16.12.1879 r., nagrobek baronówny Emmy Gibbert †18.12.1896 r. z białostockiego warsztatu J. Dobrogosta (pomnik na wysokim postumencie zwieńczony figurą anioła, tablica inskrypcyjna z białego piaskowca Ś. P./ BARONÓWNA/ EMMA/ GIBBERT/ ŻYŁA LAT 23/ ZM. 18 GRUDNIA/ 1896 R., na rewersie KRÓTKO TRWAŁ BOJU TWEGO DZIEŃ/ DUCH TWÓJ JUŻ WOLNY/ PRZEMIJA CZŁOWIEK



Cmentarz katolicki w Goniądzu



Cmentarz katolicki w Goniądzu



JAKO CIEŃ/ A JAK KWIAT POLNY), Ignacego Grodzkiego †1872 r. (pomnik z piaskowca, zwieńczony metalowym krzyżykiem, w płycinie obramionej stylizowanym gotyckim oknem inskrypcja ZA DUSZĘ/ Ś.P. IGNACEGO/ GRODZKIEGO/ ZM. 22 GRUDNIA 1872/ W WIEKU LAT 72/ ŻONA I DZIECI/ PROSZĄ PRZECHODNIA/ O ZDROWAŚ MARYA), ks. kanonika Józefa Małyszewicza †1897 r. (usytuowany przy głównej alei żeliwny nagrobek z tablicą inskrypcyjną D.O.M. TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI/ Ś.P. KS. KANONIKA JÓZEF-FA/ MAŁYSZEWICZA/ MAGISTRA Ś-

-TEJ TEOLOGII/ PROBOSZCZA GONIĄDZKIEGO/ ŻYŁ LAT 88/ ZM. 26 LISTOPADA 1891/ ROKU/ OJCZE NASZ ZDROWAŚ MARJA/ WIECZNY ODPOCZYNEK. SPOCZYWA W BOGU/ DROGI NASZ KAPEAN), kaplica pw. Ducha Świętego z 1907 r. wzniesiona staraniem ks. kanonika Jana Wojdyłowskiego, groby żołnierzy/junaków poległych w obronie ojczyzny. W najstarszej części usytuowanej na wzgórzu wokół kaplicy zachowały się liczne nagrobki żeliwne w formie postumentów zwieńczonych krzyżami, kamienne obeliski, nagrobki z pocz. XX w. w formie kamiennych konarów, żeliwne krzyże z 2. poł. XIX w., żelazne kute krzyże na kamiennych cokołach. Ciekawym zdaje się być mauzoleum z połowy XIX w., murowane z cegły na planie prostokąta, otwór wejściowy zamknięty półkoleściami, nad nim tympanon z tabliczką o zatartym napisie. Przekryte dachem dwuspadowym. W elewacjach bocznych głębokie nisze – aedicule z płaskorzeźbionymi urnami. Przymuszcza się grobowiec rodziny, pojawia się również teza, że budowla ta pełniła rolę kaplicy cmentarnej do czasu zbudowania obecnej. Zabytkowa goniądzka nekropolia kryje wiele dzieł sztuki sepulkralnej, odnotowano kilkaset zabytkowych nagrobków.

Goniądz, cmentarz żydowski założony w XIX w., na planie prostokąta. Położony za miastem przy drodze Goniądz – Downary, w niewielkiej odległości od cmentarza katolickiego. Prowadzi do niego polna droga, otoczony lasem i polami uprawnymi. Powierzchnia około 1,6 ha. Goniądzki kirkut jest zaniedbany i zarośnięty niepielegnowaną roślinnością, zachowanych szczątko-



Cmentarz żydowski w Goniądzu

wo około 10 nagrobków z lat 30. XX w., które reprezentują typ macew ukrytych w tzw. betonowym kapturze, wśród traw można znaleźć pozostałości po pojedynczych nagrobkach z kamieni granitowych oraz fragmenty betonowych tumb, które są pozostałościami po nagrobkach w typie sarkofagu z dostawioną macewą. Na jednej z macew symbol judaizmu – gwiazda Dawida. Według dokumentacji konserwatorskiej tłumaczenie fragmentu inskrypcji z zachowanego nagrobka: *Strumienie wody wytoczy moje oko nad zejściem*. Tablica na kamieniu pamiątkowym na Nowym Rynku w Goniądzu informuje, że w czerwcu 1941 r. wkraczające wojska niemieckie zamordowały 116 mieszkańców Goniądza, głównie Żydów. W egzekucji brały udział jednostki Wehrmachtu, żandarmerii i niemieckiej policji. Część zwłok pochowano na cmentarzu żydowskim, część

zakopano w polu. Po upływie miesiąca ekshumowano zwłoki z pola i pochowano na cmentarzu żydowskim.

Osowiec, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Wniebowstąpienia Pańskiego, założony na pocz. XX w., na planie prostokąta. Położony na niewielkim wzniesieniu przy drodze do wsi Osowiec i Wólka Piaseczna, otoczony polami. Powierzchnia około 0,7 ha. Mur ogrodzeniowy z bramą z 1. poł. XX w. Centralnie usytuowana drewniana kapliczka. Najstarszy nagrobek Adama Łajewskiego †1918 r.

Gmina Janów

Janów, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Jerzego złożony na pocz. XIX w., rozszerzony po roku 1934 r. staraniem ks. Adama Ostrowskiego. Plan nieregularny. Położony w południowej części miejscowości przy drodze Janów – Przystawka. Powierzchnia 3,5 ha. Mur ogrodzeniowy z ceglana bramą z 1. poł. XX w. – wybudowaną staraniem ks. Izzydora Cybulskiego, z niewykorzystanej przy budowie janowskiego kościoła cegły. Centralnie usytuowana drewniana kaplica, przeniesiona na obecne miejsce w 1904 r. Najstarszy nagrobek 1867 r. to ażurowy, żeliwny krzyż na kamiennym cokole w ogrodzeniu, na mogile ks. Jana Polikowskiego †20.01.1867 r. Wokół kaplicy zachowały się nagrobki żeliwne w formie postumentów zwieńczonych krzyżami, kamienne obeliski, nagrobki z początku XX w. w formie kamiennych konarów, żeliwne krzyże z 2. poł. XIX w., ceglany obelisk – pierwotnie tynkowany (analogią takiej formy są podobne obeliski z cmentarza katolickiego w Grodnie, datowane na pocz. XIX w.), ponad 600 zabytkowych nagrobków – w większości to ażurowe, sztabińskie krzyże z 2. poł. XIX w. wśród nich m.in. krzyż żeliwny na ostrosłupowej, żeliwnej podstawie: O KRWAWE SERCE JEZUSA CHRYSZTUSA ZLITUJ SIĘ NAD UMARĘYMI 1873 R.; JESU CHRISTE/ MISERERE NOSTRI/ SECUNDUM MAGNUM/ MISERICORDIAM TUAM/ A. DNI 1873/ Z SITAWKI; ZA DUSZE/ MAŁYCH DZiatek/ PROSZĘ O ANIELSKIE/ POZDROWIENIE/ FUNDATOR BLAU-SZEWSKI/ 1878 R.; krzyż z tabliczką inskrypcyjną w rzadko spotykanej formie: prostokąt zakończony trójlistkiem DO POCIESZENIA/ MATKI BOSKIEJ/ MA-TEUSZ KORZENIEWSKI/ 1875 R., o znaczeniu historycznym – granitowy nagrobek D.O.M./ Ś. P. X. ONUFRY/ CZAJKOWSKI/ PROBOSZCZ/ JANOWSKIEGO KOŚCIO-ŁA/ UR. 29 PAŹ 1830 R./ †4 KWIE.1894 R./ PROSI O ZDROWAŚ MARJA.

Janów, cmentarz żydowski założony w końcu XIX w. na planie prostokąta. Położony w północnej części miejscowości, poza zabudowaniami, wśród pól uprawnych. Powierzchnia około 1 ha. Podczas



Cmentarz katolicki w Janowie



Cmentarz żydowski w Janowie

II wojny światowej rozebrano większą część ogrodzenia kamiennego, wykorzystując pozyskany materiał na utwardzenie drogi do Korycina. Podobny los spotkał wiele kamiennych macew. Pewna ilość granitowych macew została również wykorzystana przez miejscową ludność do sporządzenia tzw. toczydeł do ostrzenia narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych. Zachowało się około 200 kamiennych nagrobków, inskrypcje nieczytelne, macewy porośnięte mchem. Pozostałości po ogrodzeniu i bramie wskazują na olbrzymi stopień destrukcji. Brama cmentarna usytuowana była w pld.-zach. narożniku ogrodzenia. Teren kirkutu porasta niepielęgnowana zielen. Liczne macewy, częściowo wchłonięte w grunt, zapadnięte, inskrypcje nieczytelne nie przypominają cmentarza, na którym podczas prac dokumentacyjnych prowadzonych w latach 80. XX w. zliczono prawie 400 nagrobków.

Łubianka, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Józefa Rzemieślnika, założony w 1972 r. – po poważnych perypetiach z władzami państwowymi. Na planie nieregularnym. Usytuowany za wsią, przy drodze Białousy – Łubianka. Powierzchnia około 1 ha. W połowie lat 60. XX w. parafianie zakupili grunt pod przyszły cmentarz. W marcu 1970 r. przy cichym przyzwoleniu ks. Zygmunta Gniedziejki, dokonano pierwszego, nielegalnego pochówku zmarłej Aleksandry Chorąży. Tydzień później rozpoczęło się długotrwałe dochodzenie, w efekcie którego władze nakazały ekshumację i likwidację tego miejsca. Po czasochłonnych i mozolnych zabiegach, ale też i odwilży politycznej, bp. Henryk Gulbinowicz, w 1972 r. dokonał poświęcenia cmentarza, co upamiętnia drewniany krzyż. W rok później rozpoczęto budowę ogrodzenia. Prawne przejęcie gruntów cmentarnych i uregulowanie prawa własności przez parafię nastąpiło w 1979 r.

Nowowola, cmentarz parafii prawosławnej św. Jana Chrzciciela założony na pocz. XX w., poświęcony 20 listopada 1908 r., o powierzchni około 0,3 ha. Swoją cmentarz wiejski, na początku może unicko-katolicki, posiadała z pewnością Nowowola, najwcześniej osadzona wieś obecnej gminy janowskiej, lecz jego los jest niezany. Parafia została zlikwidowana w latach 1916-1918 wskutek tzw. *bieżeństwa*. Latem 1946 r. spłonęła nowowolska cerkiew. Staraniem parafian, ks. Włodzimierza Parfiena i przede wszystkim Stefani Dobreńczyk, 22 czerwca 1975 r. wyświęcono kapliczkę cmentarną, której budowę nadzorował Jan Bakun. Pomnik założyciela cmentarza prawosławnego Grigoria Michajłowicza Arcyszewicza †1814 r. znajduje się przed kaplicą cmentarną. Rok otwarcia nekropolii upamiętnia napis na pomniku pierwszej pogrzebanej tam osoby – Joanny Nowikowej †21.09.1908 r.

Gmina Jaświły



Cmentarz przykościelny w Brzozowej



Brzozowa, cmentarz przykościelny parafii św. Jana Chrzciciela, założony w XVI wieku na planie prostokąta. Usytuowany w centrum wsi, po ptn. stronie drogi Brzozowa-Skindierz. Powierzchnia 0,4 ha. Mur ogrodzeniowy z bramą i furtką oraz kamienna dzwonnica z k. XIX w. Najstarszy nagrobek z 1874 r., trudne w odczycie inskrypcje na XIX-wiecznym obelisku i płycie nagrobnej (to rzadki typ nagrobka – betonowa, leżąca podstawa z żelazną tablicą – znana z dokumentacji konserwatorskiej inskrypcja TU SPOCZYWA Ś.P. WINCENY KISZŁO/ ŻYŁ LAT 35

ZM. 9 GRUDNIA 1891 R. PROSI O ZDROWAŚ MARYA, PAMIĘĆ OD ŻONY KAMI); kute, ażurowe krzyże: TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI/ Ś.P. KAZIMIERZA TOR/ ŻYŁ LAT 55 I UMARŁ W 1873 R./ PROSZĘ O TRZY ZDROWAŚ MARYA/ ZA DUSZĘ JEGO/ I CAŁEJ FAMILII/ FUNDATOR ADAM TOR/ 1875 R. ZA DUSZE CAŁEJ FAMILII ANDRZEJ SABUNKA ROK 1874 czy też inny: TEN KRZYŻ POSTAWIONY/ ZA DUSZE RODZICÓW/ KAZIMIERZA I JADWIGI/ ORAZ CAŁEJ FAMILII/ I ZA DUSZE W CZYŚCU BĘDĄCE/ FUNDATOR ANTONI ŻAK/ 1887 R.; ZA/ DUSZE ZMARŁE/ PROSZĘ O TRZY/ ZDROWAŚ MARYA/ FUN: WOJCIECH GUDEL/ 1875 R.

Brzozowa, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela założony w 1870 r., na rzucie prostokąta. Położony na płn. od zabudowy wsi, otoczony kamiennym parkanem, wewnątrz drugi, niższy, co świadczy o powiększeniu terytorium cmentarza. Usytuowany na niewielkim wzniesieniu, powierzchnia 2,5 ha. Nagrobki z końca XIX i pocz. XX w. rozproszone w najstarszej części cmentarza, na wzgórzu liczne zabytkowe krzyże. Najstarszy nagrobek z 1874 r. to kowalskiej roboty krzyż z prostokątną tabliczką inskrypcyjną Ś.P./ STEFAN CZYSZPAK/ ŻYŁ LAT 60/ ZMARŁ (...) ROKU/ JOANNA CZYSZPAK/ ŻYŁA LAT 45/ ZMARŁA 1874 ROKU/ PROSZĘ O TRZY ZDROWAŚ MARYA, inny przykład to też krzyż upamiętniający rodzinę Bielskich z 1879 r.

Dolistowo Stare, cmentarz przykościelny parafii św. Wawrzyńca, założony w XV/XVI w., na planie prostokąta. Usytuowany w płd.-zach. części miejscowości. Do końca XVIII w. był miejscem pochówków parafian dolistowskich. Powierzchnia 0,4 ha. Najstarszy nagrobek z 1897 r. – Józefa i Marii Andraków – kamienny pomnik, w płycinie obramionej stylizowanym gotyckim oknem inskrypcja Ś.P./ JÓZEF/ ANDRAK/ ŻYŁ LAT 60 †1880 R. / I ŻONA MARIJA/ ANDRAK/ ŻYŁA LAT 70 †1897 R./ PROSZĄ PRZECHODNIA/ O ANIOŁ PAŃSKI – z białostockiego warsztatu J. Dobrogosta; krzyż z 1877 r. ZA DUSZE RODZICÓW/ TOMASZA I MARYANNY, ORAZ ŻONY/ MARYANNY, BRACI, SIÓSTR/ I CAŁEJ FAMILII MILEWSKICH/PROSZĘ O TRZY ZDROWAŚ MARYA/ FUNDATOR JAN MILEWSKI/ 1877 R., drewniany krzyż i rzeźba Matki Bożej trzymającej na kolanach ciało martwego Chrystusa – z 1904 r. Współczesny pomnik poświęcony poległemu w 1939 r. pod Dolistowem rotmistrzowi Wiktorowi Maciejowi Moczulskiemu. Mur ogrodzeniowy z trzema bramami z 1. poł. XX w., w płd.-zach. narożniku kamienna dzwonnica z XIX w.



Cmentarz przykościelny w Dolistowie Starym

Dolistowo Stare, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Wawrzyńca założony w 1803 r. na planie zbliżonym do litery L. Położony około 2 km za wsią. Powierzchnia 2 ha. Do cmentarza prowadzą trzy bramy, dwie na tzw. stary cmentarz. Ogrodzenie i brama główna z 2. poł. XIX w. W zachodniej części cmentarza murowana kaplica z 1. poł. XIX w. Cmentarz powiększony w latach 60. XX w. Najstarszy nagrobek z 1871 r. to, w ogrodzonym polu grobowym, żeliwny, sztabiński pomnik zwieńczony ażurowym krzyżem Ś.P./ KAZIMIERZ/ MONIUSZKO/ ZMARŁ DNIA 5 LIPCA/ 1872 R./ PRZEŻYWSZY LAT 80; granitowy obelisk Ś.P./ MARCIN/ MONIUSZKO/ ŻYŁ LAT 83/ UMARŁ/ 8 LISTOPADA/ 1886 ROKU/ I TU SAJ/ GROBY/ FAMILIJNE/ PERKOWSKICH; bardzo zdewastowany nagrobek z żeliwnym krzyżem IGNACY I MARJANNA/ ANDRACCY/ UM. 1897 R./ PROSZĄ O 3 ZDROWAŚ/ MARYA. Wokół kaplicy zachowały się zabytkowe nagrobki żeliwne w formie postumentów zwieńczonych krzyżami, nagrobki z początku XX w. w formie konarów, żeliwne krzyże z 2. poł. XIX w., pomniki żeliwne i kute krzyże osadzone na kamiennych cokółkach. Przy kaplicy znajdują się groby dolistowskich kapłanów, choćby ks. Wacława Zawadzkiego †1893 r. oraz zasłużonych mieszkańców m.in. KAZIMIERZ MONIUSZKO ZM 5 LIPCA 1871, MARYA Z CZECZOTÓW MONIUSZKOWA ZM 22/10 WRZEŚNIA 1898 R. ADOLF MO-



Cmentarz katolicki w Dolistowie Starym

NIUSZKO ZM. 28/16 PAŹDZIERNIKA 1897 R. Na uwagę zasługuje osadzony na kamiennym cokole ażurowy, żeliwny krzyż wypełniony motywem wici akantowej i maswerku oraz uskrzydłonymi główkami aniołów. W górnej partii ramienia wzdłużnego – kielich z hostią, poniżej pasyjka, ramię poprzeczne zakończone emblematami maryjnymi, w dolnej partii tablice z dekalogiem, symbolizujące Stary Testament. Poniżej przedstawienie ludzkiej głowy, wołu, lwa i orła – symbolizujące ewangelistów – Nowy Testament. Brak tabliczki inskrypcyjnej. To jeden z niewielu tak bogatych ikonograficznie krzyży odnalezionych na terenie doliny Biebrzy (Gać Pólko – nagrobek Siulborskich).

Jaświły, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Najświętszego Serca Jezusa, założony w 1924 r., na planie prostokąta. Położony przy drodze Dolistowo – Jaświły około 300 m od kościoła. Powierzchnia 1 ha. Centralnie usytuowana murowana kapliczka, zbudowana po zakończeniu II wojny światowej przez głównego fundatora i wykonawcę, Romualda Andrelczyka. Współczesne ogrodzenie z bramą. Kilkanaście żelaznych, kutych krzyży osadzonych na kamiennych cokołach. Nagrobki jaświlijskich księży proboszczów ks. Aleksandra Bebko, ks. Józefa Piskorskiego, ks. Zygmunta Piskora o znaczeniu historycznym.

Gmina Korycin

Bombla/Marianowo, cmentarz przykościelny parafii Niepokalanego Serca Maryi, założony w latach 40. XX w., za wsią Bombla, na terenie zwanym Marianowo.

Bombla/Marianowo, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Niepokalanego Serca Maryi, założony w l. poł. XX w., na planie nieregularnego wieloboku. Położony za wsią, przy drodze z kościoła do wsi Zdroje. Powierzchnia 1,4 ha. Najstarszy nagrobek z 1943 r.

Bombla/Marianowo, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Niepokalanego Serca Maryi, założony w l. poł. XX w., na planie nieregularnego wieloboku. Położony za wsią na niewielkim wzniesieniu, w otoczeniu pól i lasów. Powierzchnia 1 ha. Na gruntach wsi Przesławka, przy drodze Przesławka – Bombla. Najstarszy nagrobek z 1930 r.

Korycin, cmentarz rzymskokatolicki obecnie przykościelny parafii Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego, założony około 1600 r., na nieregularnym planie. Usytuowany na południowym skraju miejscowości przy drodze Białystok – Augustów, wokół kościoła. Powierzchnia około 0,8 ha. Ogrodzenie kamiennie-ceglane z bramami i furtkami w zach. części z XVIII w., w ogrodzeniu kamienna dzwonnica z XIX w. i cztery drewniane kapliczki (pozostałość z 14 kaplic stacji Drogi Krzyżowej z k. XVIII w.), brak nagrobków, krzyże misyjne, krzyż wotywny z 1873 r.

Korycin, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego, założony ok. 1804 r., na planie nieregularnego wieloboku. Usytuowany na południowym skraju miejscowości, przy drodze Białystok – Augustów. Powierzchnia około 10 ha, powiększony w 1946 r. Mur ogrodzeniowy z dwoma bramami w części z 2. poł. XIX w. i 2. poł. XX w. Staraniem ks. Antoniego Bachurzewskiego w 1976 r. gruntownie wyremontowane i uzupełnione na całym obwodzie kamienne ogrodzenie. Najstarszy nagrobek z 1873 r. ks. Henryka Wołodkiewicza – postument na cokole, sygnowany *Wilno, Sobolewski*, ogrodzenie ze słupków połą-

czonych łańcuchem, z 1875 r. – to żeliwny, sztabiński krzyż z owalną tablicą inskrypcyjną ZA DUSZE RODZICÓW/ BRACI SIÓSTR I CAŁEJ FAMILII/ WOJCIECHA AGNIESZKI PAWŁA/ KATARZYNY EWY JAKUBA I KAZIMIERZA/ I ZA TE DUSZE KTÓRE/ W CZYŚCU ZOSTAJĄ BEZ/ ŻADNEGO RATUNKU PROSZE/ O TRZY ZDROWAŚ MARYA/ FUNDATOR F. KALINOWSKI/ 1875 R. Ponad 300 nagrobków wolnostojących, z 1. poł. XX w. Na uwagę zasługują żeliwne, sztabińskie krzyże i nagrobki, m.in. żeliwny nagrobek z motywem uskrzydłonej główki anielskiej oraz aniołka opartego o urnę i gaszącego pochodnię. Inskrypcja: ZA DUSZE/ RODZICÓW/ KAZIMIERZA/ I ZUZANNY/ BORYSÓW/ ORAZ CAŁEJ/ ICH FAMILII/ PROSZE O TRZY/ ZDROWAŚ/ MARYA/ FUNDATOR/ JÓZEF BORYS/ 1878 R. O znaczeniu historycznym – płyta nagrobna ks. Arłamowicza, mocno zniszczona; kamienny nagrobek (krzyż i obelisk) ks. T. Suchockiego TU SPOCZYWAJĄ/ ZWŁOKI/ Ś.P./ KSIĘDZA/ TOMASZA/ SUCHOCKIEGO/ ŻYŁ LAT 78/ ZM. D. 4 MARCA/ 1897 R./ KAPŁAŃSTWA 46 LAT/ sygnowany *W. Kaczan, Grodno*; nagrobek z czarnego piaskowca ks. mjr. dziekana Waleriana Świącickiego z 1946 r., szefa kapelanów polskich w Szwajcarii; nagrobek Wawrzyńca Moczulskiego z 1896 r. – obelisk sygnowany *W. Kaczan, Grodno*, w żeliwnym ogrodzeniu; nagrobek z piaskowca z 1933 r. Łukasza Zawadzkiego, z warsztatu *W. Olszewskiego z Jasionówki*. Tuż za bramą w płn.-zach. części cmentarza liczne kute krzyże osadzone na kamiennych cokołach. Wzrok przyciąga niegdyś piękny, ośmioboczny, żeliwny nagrobek w formie obelisku z neogotyckimi zdobieniami (rozety, maswerki) zwieńczony cynkową figurą Matki Bożej, pierwotnie emaliowaną; niestety mocno zdekompletowany.



Cmentarz katolicki w Korycinie

Korycin, cmentarz żydowski założony w XIX w. Położony około 2 km na pld.-wsch. od miasta przy drodze do Knyszyna. Zarówno kamienne ogrodzenie, jak i większość macew zużyto na budowę drogi podczas niemieckiej okupacji, a teren cmentarza zaorano. Podczas prac dokumentacyjnych w latach 80. XX w. zanotowano: *zdeastowany, kilka nagrobków/ 7*, dzisiaj trudny do odnalezienia i zidentyfikowania, zarośnięty trawami, drzewami i krzewami, nagrobki zapadnięte w grunt.

Gmina Lipsk

Lipsk, cmentarz przykościelny parafii Matki Bożej Anielskiej, usytuowany wokół wzniesionego w latach 1906-1914 kościoła. Otoczony murem z kamienia polnego, ze słupami dekorowanymi płycinami i nakrytymi czterospadowymi, romboidalnymi daszkami.

Lipsk, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Anielskiej założony w 1825 r., na rzucie prostokąta. Położony w płn.-wsch. części miejscowości, na wzniesieniu. Powierzchnia około 3,4 ha. Ogrodzony murem z kamienia polnego, z bramami umieszczonymi we wschodniej i zachodniej kotarze muru. Najstarsze zachowane do dziś nagrobki z 2. poł. XIX w. i pocz. XX w. Są to żeliwne, lane krzyże pochodzące z pobliskiej Sztabińskiej Huty. Charakterystycznym typem wśród najstarszych nagrobków są żeliwne lub żelazne, kute lub odlewane, krzyże na kamiennym cokole, liczne nagrobki kamienne w formie obelisków zwieńczonych krzyżem żeliwnym, inną grupą są kute krzyże osadzone w kamieniu. W 1978 r. na cmentarzu wzniesiono

pomnik – Grób Nieznanego Żołnierza, z inskrypcją: NIEZNANY ŻOŁNIERZ/ W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM/ POLEGĘYM ZA OJCZYZNĘ/ MIESZKAŃCY LIPSKA 9.V.1978 R. O znaczeniu historycznym – groby lipskich księży: Jana Trzaski (1885-1921) oraz Tadeusza Zajączkowskiego (1932-1997).



Cmentarz żydowski w Lipsku

Lipsk, cmentarz żydowski założony w k. XVIII w., na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu. Położony w płn.-wsch. części miasta, obecnie zurbanizowanej, na lekkim wzniesieniu. Kirkut z zarysem granic w formie wału ziemnego, z mizerną pozostałością kamiennego ogrodzenia. O powierzchni do 0,5 ha. Podczas II wojny światowej mocno zniszczony. Zachowała się niewielka część kamiennych nagrobków/macew z widocznymi inskrypcjami. Część zachowanych macew, około 30, ma formę steli zwieńczonej trójkątnie lub półkolistnie. Większość jest połamana, powalona, wchłonięta w grunt, cmentarz zarośnięty przez samosiewy. Jedna z zachowanych macew z symbolem dłoni – dłonie złączone kciukami i palcami wskazującymi z charakterystycznie rozsuniętymi palcami w geście błogosławieństwa, znajdują się na macewach zmarłych z rodu kapłanów (kohenów). Ten symbol dłoni jest nieuchwytny na innych biebzańskich kirkutach. Miejsce cmentarza jest oznaczone i zaakcentowane pamiątkowym głazem ustawionym na cokole. Na licu kamienia umieszczono tablicę z hebrajskim i polskim napisem: ŻYDOM LIPSKIM – MIESZKAŃCY.



Rygałówka, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego, założony około 1804 r. na rzucie prostokąta. Położony w zachodniej części miejscowości. W pobliżu bramy cmentarnej usytuowana jest drewniana kaplica z poł. XIX w. Nagrobki żeliwne oraz kamienne, w formie steli zwieńczonej krzyżem. Niektóre pola grobowe ujęte są żeliwnymi, lanymi i żelaznymi, kutymi ogrodzeniami. Na cmentarzu znajduje się symboliczny nagrobek ks. Józefa Płońskiego, proboszcza w Rygałówce, zamordowanego przez Niemców w 1943 r. w fortach grodzieńskich. Pomnik w formie wysokiej steli na podstawie i cokole, zwieńczony krzyżem, z symbolami kapłaństwa: stulą, biblią i kielichem. Na nim inskrypcja: PSZENICA CHRYSZTUSOWA/ JESTEM KŁAMI ZWIERZĄT/ NIECH BĘDĘ ZMIELONY/ ABYM CHLEBEM CZYSTYM/ BYŁ ZNALEZIONY/ ŚW. IGNACY./ KS. JÓZEF PŁOŃSKI/ PROB. RYGAŁÓWKI/ UR. W PŁOŃCE 12.II.1903 R./ WYŚW. 10.II.1928 R./ PROBOSZCZ RYGAŁÓWKI OD 1937 R./ ZGINĄŁ JAKO ZAKŁADNIK/ NA FORTACH GRODZIEŃSKICH 15.VIII.1943 R./ WDZIĘCZNI PARAFIANIE. Na cmentarzu pogrzebani są także zamordowani w 1941 r. mieszkańcy wsi Siółko.

Gmina Mońki

Mońki, cmentarz przykościelny parafii Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza, założony w 1920 r., na planie prostokąta. Usytuowany w zachodniej części miasta, wokół kościoła, po prawej stronie drogi do Kołodzieży. Powierzchnia około 1 ha. Ujęty murem z trzema bramami z 2. poł. XX w. Na cmentarzu odnajdziemy nagrobek ks. Stanisława Budnika, proboszcza i budowniczego kościoła w Mońkach †1974 r. – współczesny nagrobek KS. STANISŁAW/ BUDNIK/ PROBOSZCZ I BUDOWNICZY/ KOŚCIOŁA W MOŃKACH/ 1901-1974.

Mońki, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza, założony w 1920 r. na planie prostokąta. Położony w zach. części miasta, przy drodze do Kołodzieży, przy ulicy Smutnej, około 300 m od kościoła parafialnego. Powierzchnia 3,5 ha. Mur ogrodzeniowy z 2. poł. XX w. z trzema bramami. Ponadto około 270 nagrobków z 1. poł. XX w.

Jaski, cmentarz wiejski założony w XIX w. – na planie prostokąta. Położony na gruntach wsi Jaski, na płn. od zabudowań, 200 m na wsch. od drogi Mońki – Goniądz. Powierzchnia 0,0096 ha. Jeden nagrobek, zwieńczony krzyżem, bez inskrypcji.

Gmina Nowy Dwór

Bieniowce, cmentarz wiejski położony przy drodze Nowy Dwór – Dąbrowa Białostocka, na gruntach wsi Bieniowce. Nieznana konfesja, nieznana data założenia. Na niewielkim wzniesieniu, dwa krzyże z początku XX w. Granitowy obelisk zwieńczony żelaznym krzyżem z napisem: ZA DUSZE ZMARŁYCH/ I ZAWRODZAJ ZIEMI/ FUNDATOR/ PIOTRZ (...)/ 1906 R., drugi bliźniaczy w ogrodzeniu: TEN KRYSZ POSTA/ WIONY CAŁEJ WSI B./ ZA DUSZE ZMARŁYCH/ I ZAWRODZAJ ZIEMI/ P. 1906 R./ 12 PAZDER. Według miejscowej legendy na polu tuż za krzyżami chowane były nieochrzczone dzieci z okolicznych wsi.

Nowy Dwór, cmentarz przykościelny parafii św. Jana Chrzciciela, założony w XVI w., na planie nieregularnego wieloboku. Położony przy ul. Kościelnej, w płn. pierzei rynku, w centrum wsi. O niewielkiej powierzchni poniżej 0,5 ha. Ogrodzony murem z kamienia polnego, z trzema bramami, w pld.-zach. narożniku dzwonnica z 1858 r. Najstarszy ślad pochówku pod kościołem odnajdujemy w testamencie fundatora altarii Przemienienia Pańskiego ks. Wojciecha Krzyczkowskiego z 1615 r. Najcenniejszy, a zarazem najstarszy odnaleziony, żeliwny, z Huty Sztabińskiej nagrobek Józefa Eynarowicza †19.03.1845 r. Prostopadłościenny, klasycystyczny pomnik, na postumencie, jedna ze ścian zdobiona motywem muszli i skrzyżowanych, odwróconych pochodni, płyty pionowe zakończone kimationem, w zwieńczeniu krzyż na kuli; płycina z płytą inskrypcyjną: TU SĄ ZŁOŻONE/ ZWŁOKI Ś.P. JÓZEFA/ EYNAROWICZA/ OBYWATELA ZIEMSKIEGO/ POWIATU SOKÓLSKIEGO/ ŻYŁ LAT 71 1/2 ZAKOŃCZYŁ/ DNI DOCZESNE/ 19 MARCA 1845 R. PRZYWIĄZANIE



Cmentarz wiejski w Bieniowcach



Cmentarz przykościelny w Nowym Dworze

TEN/ POMNIK PAMIĘCI/ JEGO POŚWIĘCA. Poza tym nagrobki m.in. zamordowanych mieszkańców: Nowego Dworu Stefani Andrukiewicz i Marianny Rutkowskiej – ofiar I wojny światowej oraz Jana Tomaszewskiego †1920 r., ks. Józefa Lipińskiego †1933 r., tzw. DĘBY PAMIĘCI – KATYŃ 1940 – OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA – Eugeniusza Rokickiego, Jana Sobolewskiego.

Nowy Dwór, cmentarz przycerkiewny parafii św. Mikołaja założony w XVI w., na regularnym planie prostokąta. Położony w centrum miejscowości, po płn.-wsch. stronie ulicy Grodzieńskiej. Powierzchnia 0,3 ha. Otoczony kamiennym murem z jedną bramą. Jeden nagrobek z 2. poł. XX w.



Cmentarz katolicki w Nowym Dworze



Nowy Dwór, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela założony na pocz. XIX w., na planie nieregularnego czworoboku. Położony w płn.-wsch. części miasta, w odległości 300 m od kościoła. Powierzchnia 4 ha. Co najmniej dwukrotnie powiększany, raz w 1955 r., dzięki staraniom ks. Zenona Siwickiego. Ogrodzony murem z 2. poł. XX w. z bramą z 1911 r. wybudowaną staraniem ks. Hilarego Daniłowicza (upamiętnia to napis na bramie KS H.D. 1911), druga brama z 2. poł. XX w. Przeważają nagrobki wolnostojące oraz cenotafy rodzinne. Najstarszy nagrobek z 1852 r. Pauliny Eynarowiczowej – nieopodal kaplicy, przepiękny, oktagonalny, żeliwny obelisk zwieńczony krzyżem z profilowanymi płycinami i z tablicą inskrypcyjną zakończoną ostrym łukiem z maswerkami TU ZŁOŻONE SA/ ZWŁOKI/ SPOCZYWAJĄCEJ/ W BOGU/ P.OL..Y/ Z GRĄBCZEWSKICH/ CZA.../ Z PIERWSZEGO/ MAŁŻEŃSTWA/ EYNAROWICZOWEJ/ PRZENIOSŁA SIĘ/ DO WIECZNOŚCI/ D. 8 PAŹDZIERNIKA/ 1852 ROKU/ ŻYŁA LAT 68, na bocznej ścianie: PROSI/ O WESTCHNIENIE/ DO BOGA, NIECH ODPOCZYWA/ W POKOJU. (Ten rzadki typ nagrobka znajduje się w Korycinie, choć w stanie zdekompletowanym oraz poza obszarem doliny Biebrzy – w Grodnie – nagrobek Tekli Parczewskiej z 1846 r.). Ponadto granitowy nagrobek zwieńczony żelaznym krzyżem Józefa Dziełaka zm. w 1862 r. (nieczytelna inskrypcja), nagrobek – granitowa płyta Antoniny ze Strzemeskich Bań-

kowskiej OBYWATELKA/ ANTONINA ZE STRZEMESKICH/ BAŃKOWSKA/ ŻYŁA LAT 66/ ZMARŁA 9 KWIETNIA/ 1871 R.; nagrobek – żeliwny krzyż, zdekompletowany ks. Józefa Gałęckiego †20.11.1875 r. KSIĄDZ/ JÓZEF GAŁECKI/ UR. 11 KWIET. 1812/ UM. 20 LISTOP. 1875/ TEN POMNIK POSTAWIŁA TROSKLIWA/ BRATANKA JÓZEFA Z GAŁECKICH; zdekompletowany żeliwny nagrobek TU SPOCZYWAJĄ/ ZWŁOKI ALEKSAN/ DRA I EMILJI/ TOMASZESKICH/ ZM: D: 25 GRUDNIA/1880 R. POKÓJ/ ICH CIENIOM; żeliwny nagrobek TU SPOCZY/ WAJĄ ZWŁOKI/ Ś.P. MIKOŁAJA SZYMAŃSKIEGO/ ŻYŁ LAT 66./ UMARŁ D. 4/ KWIETNIA 1880/ WIECZNY POKÓJ/ DUSZY JEGO./ PAMIĄTKĘ TĄ/ POSTAWIŁA ŻONA MARYANNA SZYMAŃSKA; żeliwny, sztabiński nagrobek TA PAMIĄTKA/ POSTAWIONA/ ZA DUSZE Ś.P./ ANTONIEGO I/ CAŁEJ FAMILII/ KUCÓW ŻYŁ LAT/ 66 ZMARŁ 3/ STYCZNIA 1878/ ROKU UPRASZAM/ PRZECHODNIÓW/ O 3 Z MARYA/ FUNDATOR A./ KUC 1883 RO. Kaplica grobowa rodziny Eynarowiczów zbudowana w 1903 r. przez Kazimierza Eynarowicza, neoklasycystyczna, na rzucie prostokąta. Murowana z cegły, przekryta dachem dwuspadowym. Elewację frontową, dzielą na trzy części cztery pilastry, pośrodku drzwi; elewacje boczne podzielone pilastrami na osi środkowej wielokwaterkowe okna. W tympanonie zwieńczonym schodkową attyką okrągła blenda z herbem szlacheckim, pod nią metalowa tabliczka KAPLICA GROBOWA/ RODZINY EYNAROWICZÓW/ ZBUDOWANA PRZEZ/ KAZIMIERZA EYNAROWICZA/ W R. 1903/ WIECZNY SPOCZYNEK RACZ DAĆ PANIE/ DUSZOM WSZYSTKICH TU SPOCZYWAJĄCYCH, poniżej tabliczka Ś.P./ WINCENTY/ EYNAROWICZ/ OBYWATEL ZIEMSKI GUB. GRODZIENSKIEJ/ UR. 9 STYCZNIA 1809 R./ ZM. W GRODNIE/ 30 GRUDNIA 1856 R.; z prawej strony dwie tablice: Ś.P./ TADEUSZ EYNAROWICZ/ OBYWATEL ZIEMSKI GUB. GRODZIENSKIEJ/ ŻYŁ LAT 54/ ZM. POD LUBLINEM/ 13/26 CZERWCA 1902 R. poniżej Ś.P./ KAZIMIERZ/ EYNAROWICZ/ OBYWATEL ZIEMSKI GUB. GRODZIENSKIEJ/ ŻYŁ LAT 62/ ZM. W KUDRAWCE/ D. 21/8 CZERWCA 1908 R. Tablica z lewej strony Ś.P./ TEODORA Z BOREWICZÓW/ EYNAROWICZOWA/ ŻYŁA LAT 45/ ZM. W KUDRAWCE/ 28 MAJA 1861 R. Kaplica grobowa zdewastowana przez żołnierzy Armii Czerwonej, w latach 80. XX w. odrestaurowana staraniem nowodworskich parafian. Ponadto ponad 200 zabytkowych nagrobków.

Nowy Dwór, cmentarz parafii prawosławnej św. Mikołaja, założony około 1804 r., powiększony w latach 60. XX w. na planie prostokąta. Zlokalizowany we wsch. części miejscowości, przy drodze. Powierzchnia około 3 ha. Kamienne ogrodzenie z XIX w. i dwie bramy z 2. poł. XX w. Najstarszy nagrobek z 1855 r. – z granitowej skały o nieregularnym kształcie zwieńczony łańciskim krzyżem, inskrypcje mało czytelne ZADUSZE/ ZMARŁO/ FRAN...I/ .. / MAKOWICOW.../ R. 1855... Około 12 nagrobków z 2. poł. XIX w. oraz ponad



Cmentarz katolicki w Nowym Dworze



Cmentarz prawosławny w Nowym Dworze

100 nagrobków z 1. poł. XX w. Wśród nagrobków przeważają granitowe obeliski, sztabińskie, żeliwne krzyże, kowalskiej roboty krzyże osadzone na kamiennych cokołach i nagrobki wolnostojące oraz cenotafy. Krzyże w większości z trzema poprzeczkami, zakończonymi trójliściem. Inskrypcje w języku rosyjskim i polskim. Uwagę zwraca żeliwny ażurowy krzyż na kamiennym, opracowanym cokole z różowego granitu ЗДЕСЬ ПОКОИТСЯ/ ЕКАТЕРИНА/ КАЛЕНИКЪ/ РОД. 8 ФЕВРАЛЯ 1836 Г./ СКОНЪ. 19 НОЯБРЯ 1905 Г./ МИРЬ ПРАХУ ТВОЕМУ/ ДОРОГАЯ МАТЬ (...*sposzczywaj w pokoju, Droga Matko...*), krzyż żeliwny Karla Staworki i jego żony Petronelli z 1872 r., krzyż pamiątkowy rodziny Chancaruków z 1879 r., pomnik rodziny Sulimów z 1902 r., Rawińskich z 1935 r. Dwa pomniki nagrobne o charakterze pamiątkowym, żeliwne z półplastycznymi figurami putt (pierwszy Sulimowa synowi z 1882 r., drugi z 1881 r. *za spokój (...)* Franciszki, Iwana i Army, dalej inskrypcja nieczytelna). O znaczeniu historycznym – współczesny pomnik z 2004 r. (na zbiorowej mogile) dedykowany zamordowanym w 1941 r. żołnierzom radzieckim – w ogrodzeniu na metalowych słupkach z metalowym łańcuchem trzy płyty nagrobne z lastrico i granitowa tablica poświęcona Aleksandrowi Aniśkiewiczowi, Piotrowi Aniśkiewiczowi, Prokopowi Charitanowiczowi.

Nowy Dwór, cmentarz żydowski założony w XIX w., położony przy drodze do stacji kolejowej Bielany pośród pól uprawnych i łąk. Nieznane rozplanowanie i powierzchnia. Zniszczony całkowicie podczas II wojny światowej. Z historii miasta wiemy, że nieistniejący dzisiaj cmentarz żydowski znajdował się w Nowym Dworze już w XVI w. w płn.-wsch. części miasta. W latach 80. XX w. odnotowano podobno około 100 kamieni nagrobnych.

Gmina Suchowola

Chodorówka Nowa, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Pocieszenia, założony w 1591 r., poświęcony w 1617 r. Na planie zbliżonym do trapezu. Położony po zach. stronie drogi Korycin – Suchowola. Powierzchnia ponad 4,5 ha. Ogrodzony w części kamiennym murem z 2. poł. XIX w. z dwiema bramami, w części z 2. poł. XX w., z bramą główną od płn. Około 1890 r., staraniem ks. Władysława Kuleszy, powiększony. Nakazem konsystorza kurii wileńskiej z 1905 r. wydzielono na nim specjalne miejsce do grzebania zmarłych innowierców. Ponownie powiększony w 1951 r. Najstarszy nagrobek z 1884 r., o znaczeniu historycznym – grób Feliksa Zaniewskiego i Piotra Budakowskiego, ofiar mordu bolszewickiego z 9 sierpnia 1920 r., grób rodziny Wiśniewskich zamordowanej przez Niemców w czasie II wojny światowej, liczne kute krzyże osadzone na granitowych cokołach, około 50 nagrobków z 2. poł. XIX w. wykonanych w Sztabińskiej Hucie. Na chodorowskim cmentarzu pochowano powstańców styczniowych. Od 2003 roku ten fakt upamiętnia nagrobek z granitową tablicą: GRÓB PIĘCIU POWSTAŃCÓW/NAZWISKA NIEZNANE/ Z ODDZIAŁU PUŁKOWNIKA KONSTANREGO/ JÓZEFA RAMOTOWSKIEGO „WAWRA”/ ZAMORDOWANYCH PRZEZ KOZAKÓW/ WE WSI DOMURATY W DNIU 3 KWIETNIA 1863 ROKU./ W 140 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO-/ 2003 R./ MIESZKAŃCY GMINY SUCHOWOLA.

Grodzisk, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, założony w 1946 r. Na planie nieregularnego wieloboku. Położony przy drodze do Kiersnówka, na niewielkim wzniesieniu. Powierzchnia około 1,3 ha. Murowane ogrodzenie z jedną bramą z 2. poł. XX w.

Hołodolina, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Przemienienia Pańskiego, założony w 1953 r. Na planie prostokąta. Usytuowany w pfd. części wsi przy drodze z Suchej Góry do Wólki. Powierzchnia ponad 1 ha. Ogrodzenie z bramą z 2. poł. XX w. na podmurówce z kamienia polnego.

Jatwież Duża, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Pocieszenia Matki Bożej, założony w 1947 r.

Na planie regularnego wieloboku. Położony przy kościele parafialnym z 1946 r., na płn. skraju wsi. Powierzchnia 0,6 ha. Ogrodzenie z bramą z 2. poł. XX w.

Karpowicze, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli, założony na pocz. XVII w. na planie wydłużonego prostokąta. Usytuowany około 0,5 km za zabudowaniami wsi, w kierunku płd.-zach., po południowej stronie drogi biegnącej przez wieś. Powierzchnia 1,5 ha. Kamienny mur ogrodzeniowy w części z XX w. z dwiema bramami z 2. poł. XX w. Najstarszy znaleziony nagrobek 1878 r. – prosty krzyż sztabiński z owalną tabliczką inskrypcyjną ZA DUSZE ZMARŁE/ WAWRZYŃCA JANA/ I CAŁEJ FAMILII/ SAWICKICH/ PROSZĘ O TRZY ZDROWAŚ/ MARYA FUN JÓZEF/ SAWICKI 1878 R.; krzyż żeliwny na granitowym cokole ZA DUSZE/ MATEUSZA SAWIC/KIEGO JEGO FAIMLIJĄ/ PROSZĘ O 3 ZDROWAŚ/ MARYA. F. MARYANNA/ SAWICKA 1882 R. We wsi Karpowicze – kaplica, przed wejściem do niej mnilapidarium, a w nim sztabiński krzyż i żeliwny nagrobek, oba osadzone na kamiennych cokołach ZA DUSZE RODZICÓW/ DZIATEK BRACI I SIÓSTR/ I CAŁEJ FAMILII SAWICKICH/ PROSZĘ O 3 ZDROWAŚ/ MARYA (...) ANNA SAWICKA/ 1883 R.; OTO PAMIĄTKA ŚWIĘTEGO KO/ ŚCIOŁA ZA DU/ SZE FUNDATO/ RÓW I KAPŁA/ NÓW KTÓRY NA/ TYM MIEJSCU/ SPOCZYWAJĄ/ PROSZĘ O TRZY/ ZDROWAŚ MARYA/ ROKU 1883. Na cmentarzu centralnie usytuowany wysoki, drewniany krzyż wotywny.



Cmentarz katolicki w Karpowiczach

Suchowola, cmentarz przykościelny parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, założony w końcu XVIII wieku na planie prostokąta ze ścietymi narożnikami. Usytuowany w płn. części rynku, przy drodze Augustów – Białystok. Powierzchnia około 0,2 ha. Ogrodzeniowy mur kamienny z 1. poł. XIX w. z dwiema bramami z XX w. O znaczeniu historycznym – granitowy nagrobek z 1906 r., ufundowany przez parafian proboszczowi, ks. Władysławowi Kuleszy zmarłemu w Grodnie – skromny postument zwieńczony krzyżem, na nim rzeźbione atrybuty kapłana: biblia, stuła, kielich z hostią Ś.P./ KSIĘDZU/ WŁADYSŁAWOWI/ KULESZA/ BYŁEMU SUCHOWOLSKIEMU/ PROBOSZCZOWI/ Wdzięczni Parafianie/ ZA POŚWIĘCENIE SIE/ PRZY ZBUDOWANIU KOŚCIOŁA/ ŻYŁ LAT 71/ UMARŁ W GRODNIU 16 GRUDNIA 1906 R.; XIX-wieczne nagrobki z Huty Sztabińskiej i krzyże na kamiennych cokołach, współczesny pomnik poświęcony żołnierzom Armii Krajowej POLEGŁYM/ W OBRONIE WIARY/ WOLNOŚCI/ I OJCZYZNY(...). Inskrypcje z żeliwnych nagrobków: ZA DUSZE/ RODZICÓW/ JANA ROZALII/ ABRAMOWICZÓW/ ORAZ CAŁEJ/ FAMILII/ PROSZĘ O 3/ ZDROWAŚ MA/ RYJA FUNDATOR/ ANTONI ABRA/ MOWICZ/ R. 1891; TA PAMIONTKA/ POSTAWIONA/ ZA DUSZE/ ŚWIENTEY/ PAMIENCI/ RODZICÓW/ LUDWIKA/ MARYANNY/ I CAŁEY/ FAMILII/ P. O 3/ ZDROWAŚ/ MARRYI F. WINCE/ NTY ZALEWSKI/ 1893 R. O znaczeniu historycznym – symboliczny grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki i ks. Stanisława Suchowolca.

Suchowola, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Apostołów Piotra i Pawła, założony w 1983 r. na planie czworoboku – podzielony na cztery kwatery, rozdzielony alejkami. Położony za miastem, przy drodze do Goniądza. W 1951 r. abp Romuald Jałbrzykowski zobowiązał proboszcza suchowolskiego, ks. Nikodema Zarzeckiego do otwarcia cmentarza w swojej parafii, ostatecznie udało się to proboszczowi, ks. Janowi Chmielewskiemu i 2 listopada 1983 roku nastąpiło jego poświęcenie. W 1994 r. ks. Chmielewski spoczął na nim sam.

Suchowola, cmentarz żydowski założony w XVII/XVIII wieku na planie prostokąta, powiększony na pocz.

XX w. Zlokalizowany za zabudową mieszkalną, w pñ. części miejscowości przy drodze Białystok–Augustów, za rzeczką Olszanką. Przypuszczalna powierzchnia 1,5 ha. Zniszczony podczas II wojny światowej, porasta go niepielęgnowana zieleń, brak nagrobków i ogrodzenia. W latach 80. XX w. zewidencjonowano 5 nagrobków w złym stanie zachowania, jednym z nich był nagrobek w formie sarkofagu. W 2010 r. wystawiono pamiątkowy pomnik z napisem hebrajskim i polskim: CMENTARZ ŻYDOWSKI W SUCHOWOLI/ ZAŁOŻONY W XVIIW./ ZNISZCZONY PRZEZ NIEMIECKICH OKUPANTÓW/ PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ// ODRESTAUROWANY W 2010 R./ PRZECHODNIU, USZANUJ MIEJSCE PAMIĘCI ZMAREŁYCH. Przed wejściem na cmentarz, z lewej strony, murowany pomnik zwieńczony krzyżem: MIEJSCE UŚWIĘCONE KRWIĄ/ BESTIALSKO POMORDOWANYCH/ PRZEZ BOLSZEVIKÓW 9 VIII 1920 R./ MILTKO FABIAN/ NAUMOWICZ WŁADYSŁAW/ RUDAKOWSKI PIOTR/ ZANIEWSKI FELIKS/ ZIMNOCH FRANCISZEK/ ZGINĘLI ZA POLSKĘ/ PAMIĘTAMY (w czasach PRL-u na pomniku znajdował się napis MIEJSCE ŚMIERCI/ MĘCZEŃSKIEJ/ 1920).

Gmina Sztabin

Jaminy, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Mateusza, założony w 2. poł. XVIII w., na nieregularnym, owalnym planie. Usytuowany w centrum wsi, wokół kościoła, na pofałdowanym terenie. Powierzchnia ponad 2 ha. Otoczony kamiennym murem z bramą z 2. poł. XIX w. i bramkami. Ogrodzenie na długości ponad 1,5 km odbudowane w 1937 r. staraniem parafian. W ogrodzeniu dwie kapliczki murowane z kamienia polnego z 4. ćw. XIX w. usytuowane w pñ. części cmentarza oraz dwie, wolnostojące, drewniane kapliczki z 2. poł. XIX w. w jego pñd. części. O znaczeniu historycznym – usytuowane w pñ.-zach. części cmentarza: zbiorowa, mogiła z białymi, drewnianymi krzyżami, 24 mieszkańców z okolic Jamin zamordowanych przez gestapo w 1944 r., a także mogiła żołnierzy niemieckich w formie kamiennego grobowca, z tablicami: od lewej strony UDO LOSCH/ VIZEFELDWEBEL/ BLECHSCHMIDT/ (...)/ KRIGS (...)/ JUL. HEITZ RES./ ARNO MENGE/ GEFREITER, centralnie RES.INF.REG.251/ ES STARBEN FÜR/ DAS VATERLAND/ AM 24/28. FEBRUAR/ 1.9.1.5./ MAIOR HOPST EDLER V. GPAEVE/ HAUPTM. KURT V. KNOBELSDORFF/ HAUPTM. JOHANES BETHCKE/ LEUTNANT PAUL DEICKE/ LEUTN. HANS BOHNENKAMP/ UND MIT IHNEN/ 14 TAPFER DEUTSCHE KRIGER/ SIE KAMPFEN, STARBEN UND RUHEN (..)/ IN FREMDER FRIEDEGEBIET (...) z prawej MUSKETIERE:/ W. BAUMBACH/ G. KOLLWEIDT/ GUST. MEINEPT./ JOHS. WEBER III/ HIERON. WAND/ FERDINAND DIEL/ KARL FÜRST. Kilkadziesiąt sztabińskich krzyży i żeliwnych nagrobków, m.in. żeliwny nagrobek z uskrzydloną główką anioła Ś.P./ ADOLF I FRAN/ CISZKA AN/ DRADZCY/ ZMARLI W RO/ KU 1869/ TĘ PAMIĄTKĘ/ POSTAWIŁA/ WDZIĘCZNA/ CÓRKA/ M.B.; żeliwny nagrobek TU/ SPOCZYWAJĄ/ ZWŁOKI Ś.P./



Cmentarz katolicki w Jaminach



KSIĘDZA/ JÓZEFA BACEWICZA/ PROB. JAMIN/ SIĘ URO.13/ MAJA 1836 R./ UMA. 2. PA. 1886 R./ PROSZĘ PRZE/ CHODNIÓW/ O WESTCHNIENIE/ I ZDROWAŚ/ MARYA; kolejny, żeliwny nagrobek w ogrodzeniu Ś.P/ BOLESŁAW/ OSTAPOWICZ/ WÓJT GMINY/ DĘBOWO/ URO. D 4 CZE./ 1843 R./ UMARŁ D. 9 PAZ./ 1886 R./ STROSKANA/ MATKA I CIOTKI/ NAJLEPSZEMU/ SYNOWI I SIOS/ TRZEŃCOWI/ TĄ PAMIATKĘ POŚWIĘCAJĄ; ażurowy krzyż na granitowym cokole: TU SPOCZYWAJĄ ZWŁOKI/ Ś.P. STANISŁAWA JOKI/ PROSZĘ O ZDROWAŚ MA/ RYIA. URODZIŁ SIĘ 1818/ UMARŁ 1889; w polu grobowym rodziny Lewoców żeliwny nagrobek Jana, Wiktora, Kamili i Franciszki Piotrowskich z 1894 r.

Krasnybór, cmentarz przykościelny parafii Zwiastowania NMP założony na pocz. XVII w. Na planie zbliżonym do trapezu. Usytuowany po pld.-wsch. stronie drogi Sztabin – Jastrzębna – Lipsk przy murowanym, poklasztorzym kościele. Powierzchnia około 0,5 ha. Krzyż żeliwny, lany na kamiennym cokole, pozbawionym inskrypcji, ażurowy wypełniony motywem wici akantowej i maswerku. Ramię wzdłużne z pełnoplastyczną postacią anioła trzymającego w dłoniach krzyż z Chrystusem, vanitas w dolnej części ramienia i gołębicą w górnej. W przecięciu ramion – pasyjka (bliźniaczy krzyż, bardzo zdewastowany, zachował się na cmentarzu w Trzciannem).

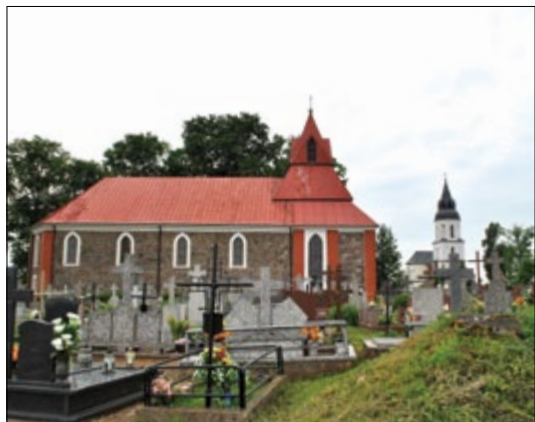
Krasnybór, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Zwiastowania NMP. Założony w końcu XVI wieku na planie zbliżonym do trapezu. Usytuowany w centrum miejscowości, w pfn.-zach. części, przy drodze Sztabin – Jastrzębna – Lipsk, w otoczeniu kościoła parafialnego (w 1870 r. parafianie wystawili na cmentarzu grzebalnym kaplicę, która przed kilkoma laty została rozbudowana i pełni funkcję kościoła parafialnego pw. św. Rocha). Powierzchnia 1,8 ha. Otoczony kamiennym ogrodzeniem w pfn.-wsch. części z 2. poł. XIX w. oraz w pozostałej części – współczesnym z 2. poł. XX w. Najpiękniejszy, najokazalszy i najstarszy z odnalezionych – pomnik z 1850 r. w formie gotyckiego cyborium. Zaprojektowany i wykonany przez hr. Brzostowskiego dla swojej najwierniejszej współpracownicy, głównej księgowej majątku, Wiktorii Wierzbickiej-Rymaszeńskiej. Usytuowany w pld.-wsch. części cmentarza, w pobliżu kaplicy cmentarnej. Na rzucie kwadratu, zadaszenie wsparte na kanelowanych kolumnkach, zwieńczonych półpostaciami aniołów, boki pomnika w górnej partii zamknięte łukiem ostrym, wypełnionym ażurowym maswerkiem. Nad grobowcem cokół z żeliwnych płyt z tablicą inskrypcyjną: WIKTORIA/ Z WIERZBICKICH/ RYMASZEWSKA/ ZMARŁA W 53



Detal z nagrobka na cmentarzu przykościelnym w Krasnymborze



Cmentarz katolicki w Krasnymborze



Cmentarz katolicki w Krasnymborze

ROKU ŻYCIA/ DNIA 20 LUTEGO 1850 ROKU. Pomnik otoczony ażurowym, żeliwnym ogrodzeniem (identyczny pomnik odlany został na upamiętnienie pochowanego w Augustowie Adolfa Gerschowa – administratora dóbr sztabińskich, który okazał się być mizernym gospodarzem... DE MORTUIS AUT BENE, AUT NIHIL – o zmarłych należy mówić dobrze albo wcale). Tuż za bramą przy murze pld.-zach. lapidarium z krzyżami i nagrobkami z Huty Sztabińskiej z XIX w., niektóre inskrypcje trudne do odczytania. Konieczny do odszukania i obejrzenia krzyż z kwatery rodzinnej Marcina Franke: MARCIN FRANKE/ ZASŁUŻONY JAKO MAJSTER/ FABRYKI MACHIN ROLNICZYCH/ EMERYT URODZIŁ SIĘ 1806 R./ UMARŁ 1874/ TU SPOCZYWAJĄ ZWŁĘKI/ Ś. P. JÓZEFY Z PAWŁOWSKICH/ FRANKE/ ŻYŁA LAT 75 PRZENIOSŁA SIĘ/ DO WIECZNOŚCI 27 GRUDNIA 1873 R./ ORAZ CURKI ELŻBIETY Z FRANKÓW/ LAUDAŃSKIEJ KTÓRA ŻYŁA LAT 36/ I WNUKÓW MAŁOLETNICZ/ UPRASZA SIĘ PRZECHODNIA/ O ZDROWAŚ MARYA ZA ICH DUSZE; żeliwny pomnik w formie

klascystycznej steli, zwieńczonej niewielkim krzyżem Ś. P./ NAJDROŻSZEJ MATCE/ KRYSZYŃCIE/ I/ UKOCHANYM DZIATKOM/ JANINCE, JASIOWI I MANIUSI/ TĘ DROBNĄ PAMIĄTKĘ/ POŚWIĘCAJĄ/ MITAROWSCY/ R. 1889. Ponadto zachowało się kilkanaście żeliwnych nagrobków z huty Brzostowskiego i około 100 nagrobków z 1. poł. XX w. W pñ.-wsch. narożniku współczesny pomnik zwieńczony orłem w koronie, zadedykowany i poświęcony poległym powstańcom z 1863 roku, z oddziału „Wawra” Ramotowskiego.

Sztabin, cmentarz przykościelny parafii św. Jakuba założony w XVII w., na planie nieregularnego wieloboku. Położony w centrum miejscowości, wokół obecnego neogotyckiego kościoła. Otoczony ceglany murem z bramą i furtkami. Na terenie cmentarza znajduje się klascystyczny pomnik – żeliwne popiersie Joachima Litawora Chreptowicza w typie antycznym (ścięte ramiona, brak szczegółów ubioru) z 1. poł. XIX w. Jego podstawę stanowi kanelowana kolumna z profilowaną bazą, osadzona na cokole. Na trzonie kolumny niewielka tarcza herbowa (herbu Odrowąż), pod nią tablica inskrypcyjna: JOACHIM LITAWOR/ CHREPTOWICZ/ KANCLERZ W.X.L./ UR. 1729. Z. 1812. Ten klascystyczny pomnik, zaprojektowany być może w warsztacie wybitnego włoskiego artysty Antonia Canovy, odlany został przez Karola Brzostowskiego. Trafił on na obecne miejsce w latach 80. XIX w., w czasie likwidacji zakładów w Hucie Sztabińskiej, ustawiony został w pobliżu poprzedniego, drewnianego kościoła. Ponadto o znaczeniu historycznym – nagrobek ks. proboszcza Jakóba Rólkowskiego, granitowy

współczesny pomnik – na nim rzeźbione atrybuty kapłana: biblia, szuła, kielich z hostią; żeliwny, tarczowy zegar słoneczny ufundowany przez hr. Karola Brzostowskiego, odlany w Hucie Sztabińskiej.

Sztabin, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Jakuba założony w XIX wieku na planie nieregularnego czworoboku. Położony w ptn.-zach. części miejscowości, około 1 km od kościoła, przy drodze do wsi Kuniha. Powierzchnia ponad 2 ha. Ogrodzenie z kamienia polnego z dwiema bramami z 2. poł. XX w., współczesna kaplica cmentarna. Przy południowej części muru lapidarium z krzyżami i nagrobkami z Huty Sztabińskiej, a w nim m.in. granitowa płyta z napisem NIGDY NIE ZAPOMINAJ/ ILE ZAWDZIĘCZASZ, TYM/ KTÓRZY ŻYLI PRZED TOBĄ/ ZAGINIONYM I POLEGŁYM/ MIESZKAŃCOM TEJ ZIEMI/ TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ/ ZIEMI SZTABIŃSKIEJ/ GRÓB SYMBOLICZNY – 2005 R.; żeliwny nagrobek TU/ SPOCZYWAJĄ/ ZWŁOKI Ś. P./ JUSTYNA/ OSIECKIEGO/ KTÓRY PRZEŻYŁ/ LAT 56 ZMARŁ/ DNIA 14 MARCA/ 1889. STROSKANA/ ŻONA POZOSTAŁA/ KTÓRA TE/ PAMIĄTKĘ/ OFIAROWAŁA/ I PROSI PRZECHOD/ NIÓW O 3/ ZDROWAŚ MARYA. Na cmentarzu nieliczne już zabytkowe żeliwne krzyże, liczne granitowe nagrobki z pocz. XX w., chociaż zdawałoby się, że to tu właśnie należy poszukiwać spuścizny po działalności huty Karola Brzostowskiego.



Cmentarz przykościelny w Sztabinie



Cmentarz katolicki w Sztabinie

Gmina Trzcianne

Brzeziny, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Najświętszego Serca Pana Jezusa, założony w 1. poł. XX wieku na planie prostokąta. Położony przy drodze z Laskowca do Gielczyna. Powierzchnia 3,7 ha. Otoczony murem z dwiema bramami z lat 70. XX w. Centralnie usytuowana drewniana kaplica cmentarna z 1. poł. XX w. o ciekawym planie – regularnego sześcioboku z dwoma prostokątnymi aneksami, przekryta sześciopiętrowym dachem namiotowym, przybudówki – dwuspadowym. Aneksy tej samej wysokości co korpus główny mieszczą prezbiterium i kruchtę. Wewnątrz drewniany ołtarz. Nagrobki w większości z XX w.

Gać Pólko, cmentarz parafii rzymskokatolickiej Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, założony w 1. poł. XIX wieku na planie prostokąta. Położony przy drodze Gać – Gielczyn, około 1 km od gielczyńskiego kościoła. Powierzchnia około 0,7 ha. Ogrodzony kamiennym murem z bramą z 2. poł. XIX w. Najstarszy nagrobek – rodziny Siulborskich z 1883 r. – na kamiennym cokole ażurowy, żeliwny krzyż wypełniony motywem wici

akantowej i maswerku oraz uskrzydłonymi główkami aniołów. W górnej partii ramienia wzdłużnego kielich z hostią, poniżej pasyjka, ramię poprzeczne zakończone emblematami maryjnymi, w dolnej partii tablice z dekalogiem, symbolizujące Stary Testament. Dalej tabliczka inskrypcyjna, poniżej przedstawienie ludzkiej głowy, wołu, lwa i orła – symbolizujące ewangelistów – Nowy Testament, to jeden z nielicznych, tak bogaty ikonograficznie krzyży, odnalezionych na terenie doliny Biebrzy (patrz: Dolistowo Stare), prosta inskrypcja: MICHAŁ ANIELA/ MARJANNA/ SIULBORSCY/ 1883/ POKÓJ ICH DUSZOM. Liczne kute i lane krzyże osadzone na kamiennych cokółach. Nieliczne zabytkowe nagrobki, krzyże często zniszczone i zdekompletowane składowane są w narożniku cmentarza.



Cmentarz przykościelny w Gielczynie

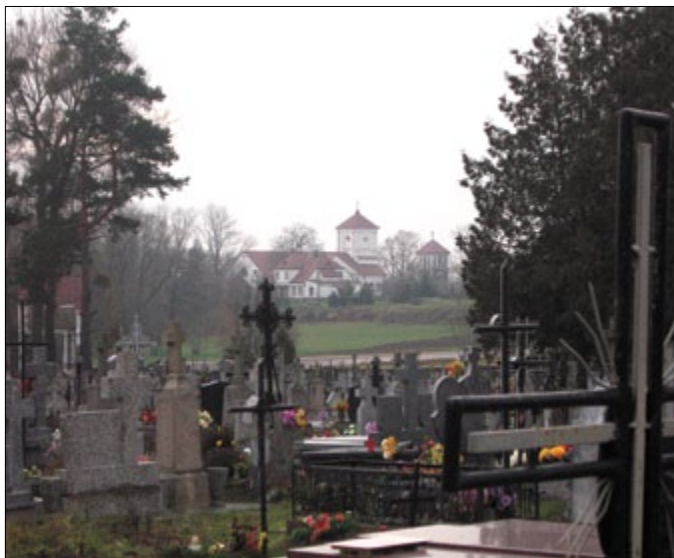
Gielczyn, cmentarz przykościelny parafii Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, założony w XVIII wieku na planie prostokąta, o powierzchni 0,5 ha obwiedziony kamiennym murem. Na osi wejścia do kościoła kamienny, niski krzyż.

Laskowiec, cmentarz przykościelny parafii Najświętszego Serca Jezusowego, założony w 1928 r.

Trzcianne, cmentarz przykościelny parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, założony w XV w. Na planie prostokąta, podzielonego na cmentarz i plac postojowy. Położony w centrum miejscowości, przy trójkątnym placu, przy drodze do Moniek. Powierzchnia 0,5 ha. Na cmentarz prowadzi kamienna brama-dzwonnica z k. XIX w. Obwiedziony kamiennym murem z trzema bramami z k. XIX w. Pośród sześciu nagrobków najstarszy z 1883 r. To misterny, żeliwny krzyż osadzony na wysokim, ostrosłupowym cokole Ś.P./ MIKOŁAJ/ JAN I KATARZYNA/ GOŁĘBIOWSCY/ FRANCISZEK I MAGDALENA TAŁĘKIEWICZE/ Z FAMIŁIĄ A. 1883; krzyż żeliwny z 1888 r.; krzyż kamienny z 1891 r.; ażurowy, żeliwny krzyż na kamiennym cokole z 2. poł. XIX w. wystawiony przez Jana, Teklę i Izabelę Jaworskich; krzyż misyjny z pocz. XX w.; nagrobek ks. proboszcza Konstantego Tę-

żyka †1932 r. to granitowy pomnik zwieńczony krzyżem z rzeźbionymi atrybutami kapłana: biblią i stulą Ś. P./ KS. KONSTANTY/ TĘŻYK/ PROBOSZCZ TRZCIAŃSKI/ DZIEKAN KNYSZYŃSKI/ ŻYŁ LAT 58 ZM. 1932 R.; nagrobek ks. proboszcza Stanisława Szczemirskiego †1950 r.

Trzcianne, cmentarz parafii rzymskokatolickiej św. Apostołów Piotra i Pawła założony na pocz. XIX w. – pierwszy pochówek z 1812 r. Na planie zbliżonym do prostokąta. Położony niewiele ponad 300 m od kościoła, przy drodze Trzcianne – Downary. Powierzchnia około 5 ha. Obwiedziony kamiennym murem z trzema bramami z 2. poł. XIX w. Najstarszy nagrobek o nieczytelnych inskrypcjach z 1866 r.; inny, oryginalny to żeliwny pomnik w formie zwięzającego się ku górze obelisku, na żeliwnym cokole, pierwotnie zwieńczony krzyżem, ściany boczne w prostym obramieniu z krzyżem w górnej partii – rodziny Ołdakowskich z 1877 r. Płyciny wypełnione inskrypcjami: główna – pierwotnie pod krzyżem, motyw wieńca laurowego, a w nim data 1877, poniżej: GRÓB/ RODZINY/ OŁDAKOW/ SKICH/ PRZECHODNIU WESTCHNIJ/ DO BOGA. Następna płycina: DYONIZY/ ŻYŁ LAT 64/ UMARŁ 31 WRZEŚNIA/ 1850 R./ ŻONA JEGO/ PAULINA/ Z RUKIEWICZÓW/ ŻYŁA LAT 58/ UMARŁA 10 LIPCA/ 1861 R., kolejna ścianka JÓZEF/ GARDECKI/ ŻYŁ LAT 64/ UM. W MARCU /1875 R./ WIKTORYJA/ RUKIEWICZ/ ŻYŁA LAT 65/ UM.D. 1 MARCA/ 1877 R. (Ten typ obelisku



odnajdziemy na cmentarzu katolickim w Prózanie – nagrobek Ferdynanda Leżeńskiego 1858 r. czy Godnie – nagrobek z 1886 r. Juliana Borowskiego.) O znaczeniu historycznym – żeliwny nagrobek ks. Pawła Tronczyńskiego, proboszcza trzciańskiego †1877 r. Ś. P./ X. PAWEŁ/ TRONCZYŃSKI/ PROBOSZCZ TRZCIAŃSKI/ ŻYŁ LAT 48/ ZMARŁ 22 STYCZNIA/ 1877 R.; ks. proboszcza Edwarda Pietkiewicza †1911 r.; kilkadziesiąt zabytkowych nagrobków, w większości żeliwnych i żelaznych krzyży osadzonych na kamiennych cokołach. Na uwagę zasługują żeliwne, sztabińskie krzyże i nagrobki. Tuż za bramą liczne kute krzyże osadzone na kamiennych cokołach. Wśród wielu m.in. zniszczony krzyż z owalną tabliczką ZA DUSZE ZMARŁE/ BENEDYKTA MARYANNY/ I TERESY GRYGÓW/ ORAZ BRACI SIÓSTR I CAŁEJ/ FAMILII. PROSZĘ O TRZY/ ZDROWAŚ MARYA FUND/ IGNACY GRYGO 1879; rodziny Popławskich z 1880 r., skromny krzyż z tabliczką ALEKSANDRA/ WEJDA/ ŻYŁA LAT 18 ZM. OD GRANATU/ BOLSZEWICKIEGO 6 SIERP. 1920 R./ PROSI O ZDROWAŚ MARJA; ażurowy, żeliwny krzyż na granitowym cokole bez inskrypcji – vanitas w dolnej części ramienia wzdłużnego z motywem klepsydry; nagrobek z piaskowca w formie arkady zwieńczonej krzyżem, z umieszczoną w niej piękną, pełnoplastyczną rzeźbą kobiety – Marii i Władysława Ołdakowskich z 1891/1909 r. – tablica inskrypcyjna dwudzielna Ś.P./ MARJA Z GRODZKICH/ OŁDAKOWSKA/ ZMARŁA 21 MARCA 1891 R./ PRZEŻYWSZY LAT 40, Ś.P./ WŁADYSŁAW/ OŁDAKOWSKI/ ZMARŁ 4 STYCZNIA 1906 R./ PRZEŻYWSZY LAT 72/ POKÓJ ICH PROCHOM/ PRZECHODNIU PROSZĘ O ZDROWAŚ MARYJA. Mocno zdekompletowany ażurowy, wypełniony motywem wici akantowej



Cmentarz katolicki w Trzciannem

i maswerku żeliwny krzyż, ramię wzdłużnie z pełnoplastyczną postacią anioła podtrzymującego w dłoniach Chrystusa na krzyżu, vanitas w dolnej części ramienia (patrz: cmentarz przykościelny w Krasnymborze). Kolejny piękny, bogato rzeźbiony, niestety zdekompletowany, pomnik z piaskowca. Osadzony na cokole ze skał, wieniec laurowy, motywy roślinne z inskrypcją na rozwiniętym rulonie Ś.P./ WALERIA Z SICKIEWICZÓW/ KASPAROWICZ/ UMARŁA 7 LIPCA/ 1892 R./ ŻYŁA 55 LAT/ TĘ PAMIĄTKĘ POSTAWILI/ KOCHAJĄCY MĄŻ I DZIECI/ PROSZĄC O TRZY/ ZDROWAŚ MARYA. Najstarsza część cmentarza, usytuowana w pld.-wsch. narożniku zaniedbana i zarośnięta samosiewami, liczne mogiły i nagrobki z nieczytelnymi już inskrypcjami, uszkodzone, połamane, wiele zabytkowych nagrobków zdekompletowanych. Pogodne, wręcz rozczulające w wyrazie, zwieńczenie jednego z krzyży – poidelko dla ptaków.

Trzcianne, cmentarz żydowski, założony w XIX wieku na planie prostokąta. Położony na płn. od miejscowości, na skraju lasu, przy drodze Trzcianne – Downary, jego lokalizacja znana z map wojskowych z pocz. XX w. Całkowicie zniszczony podczas II wojny światowej. Teren cmentarza porasta las, krzewy, w ściółce leśnej można odnaleźć kilka nagrobków wchłoniętych w grunt, o nieczytelnych inskrypcjach, luźno rozrzucone kamienie, być może pozostałości ogrodzenia. W 1981 r. mieszkaniec Trzciannego, Hejzman zbudował skromny pomnik upamiętniający 600 zamordowanych mieszkańców Trzciannego wyznania mojżeszowego. Nieopodal cmentarza mogiła żołnierzy radzieckich.

W cieniu drzew i krzewów gnieźdzące się ptactwo od pierwszego wiosny zarania, łącząc swój świergot z dźwiękami ponuro brzmiącego dzwonu cmentarnego, przerywa tę iście grobową ciszę jaka tu panuje. Z pośród zieleni drzew i kwiecia, pokrywającego barwnym całunem mogiły ukochanych, wychylają się z powagą i niejednokrotnie wysokim artyzmem tchnące pomniki, pomiędzy którymi z posępnym obliczem snują się żałobne postacie. Tu matka(...) tam żona(...) ówdzie starzec siwowłosy wsparty na kiju, ponuro spogląda na cały szereg mogił, pod którymi spoczęli żona, córki, synowie i wnuki, pozostawiając go samotnym na tym świecie.(...) Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony? Czy w mej głowie huczą? – pyta starzec siwowłosy, – a dzwony cmentarne zgodnym chórem odpowiadają mu: WIECZNE ODPOCZNIENIE RACZ IM DAĆ PANIE.

Ilustrowany Przewodnik po Warszawie 1893



Tabliczka inskrypcyjna nagrobka z cmentarza katolickiego w Trzciannem

Zwyczaje, obrzędy i tradycje

Zwyczaje i obrzędy doroczne

C ałoroczny cykl obrzędów i zwyczajów ludowych określał niegdyś rytm życia mieszkańców wsi i osad położonych w dorzeczu Biebrzy. Czas różnych wydarzeń określano według przypadających kolejno po sobie świąt. Niestety współcześnie można zaobserwować stały proces zaniku zwyczajów, wierzeń i obrzędów kultywowanych przez całe wieki. Wiele z nich żyje już tylko w pamięci starszych osób, które pamiętają je z czasów swojej młodości.

Przyjęło się w literaturze przedmiotu rozpoczynać opis roku obrzędowego od Bożego Narodzenia, które w przeszłości nasi przodkowie zwali Godami. Nazwa ta pochodzi od określenia kalendarzowego roku, bowiem według dawnych wierzeń rozpoczynał się wówczas nowy rok, zarówno w sensie astronomicznym, jak i przyrodniczym oraz gospodarczym. Zgodnie z pradawnym ludowym wierzeniem wszystko to, co ma swój dobry początek, będzie także miało swój szczęśliwy koniec. Stąd tak wiele wróżb i magicznych działań podczas Wigilii, których celem było zapewnienie pomyślności w nowym roku. Gody trwały od Bożego Narodzenia aż do święta Trzech Króli.

Wigilia Bożego Narodzenia (24 grudnia)

Z całą pewnością można stwierdzić, iż z żadnym innym dniem w ciągu całego roku nie było związanych tak wielu wierzeń, zwyczajów i obrzędów, jak z dniem Wigilii. Jej kulminacyjnym momentem była wspólnie spożywana przez wszystkich domowników i zaproszonych gości postna wieczerza. Jednak już przez cały dzień trwały przygotowania do uroczystej kolacji, należało również odpowiednio przygotować całe wnętrze domu, a więc przede wszystkim posprzątać i udekorować świątecznymi ozdobami.

Na terenach nadbierzańskich jedną z dekoracji bożonarodzeniowych znanych jeszcze przed wprowadzeniem choinki były związane ze sobą i udekorowane gałązki świerku, które zawieszano u pułapu w izbie. Do gałązek tych przywiązywano ciastka, cukierki, orzechy i jabłka. Niespotykaną już dzisiaj świąteczną dekoracją

były słomiane pająki, tworzące zazwyczaj ażurowe, dość duże rozmiarami kompozycje geometryczne złożone z ostrosłupów. Dodatkowo prócz słomy i nici do ich wyrobu używano kolorowej bibuły, łubinu, grochu i fasoli, a czasami także i ptasich piór. Ziarenka barwiono na różne kolory. Odnotowano również tradycję używania trzciny zamiast słomy. Pająki wisiały nawet przez kilka miesięcy, aż do świąt Wielkanocy lub nawet dłużej, przez cały rok, aż do następnych świąt.

Od okresu międzywojennego stałym elementem bożonarodzeniowych dekoracji świątecznych jest choinka. Zwyczaj jej wnoszenia i dekorowania na czas świąt zawędrował do wsi nadbiebrzańskich z większych miast, w których był już znany na początku ubiegłego wieku. Starano się wybrać dorodne świerkowe drzewko o symetrycznym kształcie. Choinka była zawsze dekorowana, z tym że charakter i ilość ozdób ulegały zmianom w zależności od panującej mody i zamożności gospodarzy. I tak w okresie międzywojennym choinkę dekorowano, zawieszając na niej wycięte z kolorowego papieru postacie ludzi, aniołów czy św. Mikołaja. Typową wówczas ozdobą były też słomiane dekoracje, najczęściej w kształcie figur geometrycznych, np. ostrosłupów, czworokątów, ale też i postaci aniołków. Na choince często zawieszano jabłka, szyszki oraz orzechy. Zręczniejsze dzieci wykonywały ozdoby z kolorowego papieru naklejanego na wydmuszki, na przykład w formie ptaków, ze złożonego w harmonijkę papieru tworzącego skrzydła i ogony. Po II wojnie światowej coraz powszechniej pojawiały się fabrycznie produkowane bombki, o coraz większych rozmiarach i różnych kształtach. Zawieszane ozdoby kupowano już wyłącznie w sklepach, a stearynowe świece zastąpiły elektryczne żarówki.

Tradycyjnym i jeszcze w okresie międzywojennym powszechnym zwyczajem na obszarze gmin położonych nad Biebrzą było wnoszenie przez gospodarza podczas kolacji wigilijnej snopa zboża, zazwyczaj żyta, i stawianie go w kącie, tuż pod świętymi obrazami. Według dawnych wierzeń snopek ten, zwany *Dziadem*, miał zapewnić urodzaj podczas najbliższych zniw. Stał tam aż do czasu święta Trzech Króli, kiedy częścią słomy obwiązywano drzewka owocowe w sadzie, a pozostałą karmiono zwierzęta. Ziarno z kłosów sypano dla drobiu, aby kury niosły dużo jajek, bądź też przechowywano aż do siewu żyta, kiedy je dosypywano do ziarna siewnego, co miało zapewnić urodzaj. W okolicach Suchowoli i Dąbrowy Białostockiej bogatsi gospodarze wnosili nie jeden, lecz cztery snopki, każdy z innego gatunku zboża, tak aby zapewnić sobie ich urodzaj. O tradycji wnoszenia czterech snopków do dworu wspomina również Zygmunt Gloger, co pozwala sądzić, iż zwyczaj ten miał w przeszłości o wiele szerszy zasięg.

Jak już wyżej wspomniano, dzień Wigilii był czasem wróżb przede wszystkim o charakterze gospodarskim i matrymonialnym mających przepowiedzieć, czego należy oczekiwać w ciągu najbliższego roku. I tak w pierwszej kolejności zwracano uwagę, kto pierwszy przyjdzie z sąsiedzką wizytą, jeśli była to kobieta, to nadchodzący rok miał być nieudany w gospodarowaniu i w innych zaplanowanych przedsięwzięciach, przeciwnego skutku spodziewano się po odwiedzinach mężczyzny. Dzieci uprzedzano, iż jeśli zostaną skarcone, to aż do następnej Wigilii będzie się to bardzo często powtarzało. Podobnie unikano kłótni, gdyż wróżyło to niezgodę panującą w rodzinie przez cały nadchodzący rok. W tym dniu starano się niczego nie pożyczać, co miało skutkować niedostatkiem w domu i niepowodzeniem w gospodarowaniu. Uważnie obserwowano pogodę. Jeśli Wigilia była dniem słonecznym, to również nadchodzący rok miał wyróżniać się dobrą pogodą, natomiast dzień pochmurny, deszczowy lub śnieżny zapowiadał rok mokry i chłodny. Wieczorem spoglądano na niebo, jeśli było pełne gwiazd, to spodziewano się pomyślnego roku w hodowli drobiu, gdyż kury miały nieść wiele jajek. Inni, widząc szczególnie wyraźną Mleczną Drogę, oczekiwali powodzenia w hodowli krów dających dużo mleka. Panny po wieczery wychodziły z domu i uderzały drewnianą łyżką w płot, a następnie nasłuchiwały skąd będzie słycać szczekanie psa, z tego bowiem kierunku miał przybyć przyszły mąż.

Wieczernę wigilijną rozpoczynano wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdy na niebie. Zbierano się wówczas przy stole wigilijnym i składano życzenia, łamiąc się opłatkiem. Za dobrą wróżbę uważano, jeśli do stołu wigilijnego zasiadło dwanaście osób, czyli tyle, ilu było apostołów. Po złożeniu życzeń rozpoczynano spożywanie przygotowanych potraw. Zwracano uwagę, aby była ich nieparzysta liczba, a więc siedem, dziewięć lub jedenastę. Najważniejsza była kutia, czyli kasza jęczmienna z makiem i miodem, a z czasem dodawano także i bakalie. Właśnie od tej potrawy Wigilię zwano też po prostu *kucią* lub *kucją*. Bardzo popularną potrawą był również kisiel z owsianej mąki. Na stole wigilijnym znajdowały się jeszcze pierogi z kapustą i grzybami, gotowany groch lub fasola, kluski z makiem, śledzie oraz suszone owoce, a zwłaszcza gruszki podawane z kluskami lub w formie kompotu. Ilość potraw zależała oczywiście od zamożności gospodarstwa, majętni gospodarze kupowali oprócz śledzi i inne gatunki ryb, pojawiały się u nich i różne rodzaje kasz. Stół wigilijny nakrywano lnianym obrusem, pod którym rozkładano siano. Niegdyś panowało przekonanie, że im więcej siana się rozłoży, tym bardziej dostatni będzie nadchodzący rok. Po kolacji wigilijnej sianem tym karmiono hodowlane zwierzęta, co będzie miało zapewnić im zdrowie i sprzyjać ich rozmnażaniu. Siano to służyło również do wróżenia o długości życia, bądź też o spodziewanych zbiorach. Wyciągano źdźbła siana spod obrusa, patrząc uważnie, jakiej są długości – im były dłuższe, tym dłuższego życia oczekiwano. Gospodynie, na podstawie długości wyciągniętych źdźbeł siana, próbowały ocenić, na jaką wysokość wyrosnie len, gospodarze – jak wysokie wyrosnie żyto, a tym samym, jakich plonów można się spodziewać. Po zakończeniu wieczerzy gospodarz szedł karmić inwentarz, przysłuchując się uważnie, czy przypadkiem nie usłyszy rozmawiających ludzkim głosem zwierząt. Przed północą udawano się do kościoła na pasterkę.

Boże Narodzenie (25 grudnia)

Zgodnie z dawnymi wierzeniami święto Bożego Narodzenia należało spędzić w gronie rodzinnym, odpoczywając w domu. Konieczność wypoczywania była przez niektórych gospodarzy pojmowana aż tak dosłownie, iż nie przyjmowali nawet gości czy kolędników, jeśli ci pojawili się wówczas z życzeniami.

Okres Bożego Narodzenia nieodłącznie kojarzy się ze zwyczajem kolędowania. Kolędnicy na terenie gmin położonych w dorzeczu Biebrzy chodzili z gwiazdą, z kozą lub z szopką. Najbogatszą formę miało chodzenie z *Herodem*, w trakcie którego odgrywano całe przedstawienie z podziałem na role. Oczywiście główną osobą był żydowski król Herod, któremu towarzyszyli żołnierze i dowodzący nimi Marszałek. O duszę króla walczył Diabeł z Aniołem, choć głowę króla ścinała zawsze Śmierć. W przedstawieniu tym pojawia się też Żyd z Kozą, która w jego końcowej fazie umierała, by niespodzianie, ku uciesze wszystkich oglądających, nagle ożyć. W *Herodach* brały również udział i inne postaci, w zależności od liczby kolędników-aktorów. Przykładowo mogli w nim pojawić się nawet Trzej Królowie zapowiadający nadejście Zbawiciela i kres panowania Heroda.

Gwiazdy miały zazwyczaj od czterech do sześciu, rzadziej ośmiu rogów, które składano z cienkich listewek przymocowanych do kolistej obręczy sita. Lico gwiazdy wykonywano z przetruszczonego papieru bądź szkła.



Szopka bożonarodzeniowa w kościele w Korycinie



Szopka bożonarodzeniowa w kościele w Lipsku



Powiatowy przegląd kolędniczy w Lipsku

sząć chwasty. Zapomnianym już dziś zwyczajem było obsypywanie się poświęconym ziarnem po nabożeństwie, co miało zapewnić powodzenie i zdrowie w nowym roku.

W czasach, kiedy jeszcze wnoszono snop wigilijny do domu na okres świąt, znany był zwyczaj obwiązywania powrósłami skręconymi ze słomy z tego snopa drzew owocowych w sadzie. Niektórzy gospodarze obwiązywali drzewa tuż po wieczery wigilijnej. Działanie to miało zapewnić urodzaj owoców. Wiążąc drzewo, starano się nie wykruszyć z kłosów ziaren, które były przeznaczone dla ptaków. Karmienie dzikich ptaków ziarnem zbóż jest archaicznym zwyczajem, bowiem zgodnie z przedchrześcijańskimi wierzeniami, właśnie w ptakach przebywały dusze zmarłych przodków.

Święte Wieczory (26 grudnia – 6 stycznia)

Okres między Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli nazywano kiedyś *świętymi wieczorami* lub też, we wsiach położonych nad górną Biebrzą, *guzinami*. W tym czasie obowiązywał zakaz wykonywania pewnych prac gospodarskich, zwłaszcza po zachodzie słońca. Kobiety nie mogły prząść na kołowrotku, szyć i motać nici. Mężczyźni unikali rąbania drewna i młócenia zboża. Złamanie tego zakazu skutkowało chorobami bydła, które mogło wydawać kalekie potomstwo. Nie można było także poruszać ziarna zbóż czy też nasion przeznaczonych do siewu, co miało zmniejszyć plony. Najczęściej wykonywaną pracą w czasie *świętych wieczorów* było darcie pierza.

Zarówno ramiona, jak i lico zdobiono kolorowym wycinanym ażurowo papierem. Wycinanki te były niewielkich rozmiarów na ramionach, natomiast znacznie większa, zazwyczaj kolista, była przyklejana do lica. Rogi gwiazd były zdobione ciętą bibułą lub nawet paskami z gazet. Wnętrze gwiazdy było oświetlane świeczką, a w ostatnich dziesiątkach lat – żarówkami zasilanymi z baterii. Całość gwiazdy była osadzona na poziomej osi przymocowanej ruchomo do pionowo trzymanego drążka. Podczas kolędowania gwiazdę wprawiano w ruch rękami bądź przy pomocy korbki ze sznurkiem.

Znano również chodzenie kolędników z szopką. Zazwyczaj w centralnym jej miejscu znajdowała się stajenka betlejemską, a w niej źłódek ze stojącymi obok figurkami wyciętymi z papieru. Do wykonania szopki używano łatwo dostępnych materiałów, takich jak kawałki tkaniny, deski, siano i słomę, listewki czy kamyki.

Św. Szczepana (26 grudnia)

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia święcono niegdyś w kościołach owies lub inne gatunki zbóż. Owies ten dodawano podczas siewu do pozostałego ziarna, wierząc, że dzięki temu na polu nie będą rosnąć chwasty.

W tym też czasie młodzież urządzała liczne zabawy taneczne, spotykając się kolejno w domach, w których mieszkaly panny na wydaniu. Popularne byly wszelkie zabawy, podczas których wrózo o przyszłości, a zwłaszcza o zamążpójściu przez panny.

Sylwester i Nowy Rok (31 grudnia i 1 stycznia)

W ostatni dzień starego roku spożywano wieczerę, w której skład powinno było wchodzić jak najwięcej potraw mięsnych. Wśród ludności prawosławnej nosiła ona nazwę *bohatej koledy*. Jedną z podstawowych potraw wówczas spożywanych była lemieszka z mąki pszennej, niekiedy z dodatkiem gryczanej, którą wypraża się na patelni. Podając ją do stołu, polewano tłuszczem wieprzowym. W trakcie spożywania *lemieszki* smarowano sobie wzajemnie nią twarze lub nawet włosy, wierząc, że stanowi to wróżbę dostatku pożywienia na cały nowy rok. Bywało też, że kawalerowie smarowali *lemieszką* okna tych domów, w których mieszkaly panny na wydaniu.

Po wioskach chodziły grupy młodzieży, która przebierała się za „cyganów”, „żydów”, „dziadów” lub też za postacie zwierzęce, takie jak „niedźwiedzia”, „kozę”, czy „bociana”. Składano sobie życzenia powodzenia w nowym roku, za co otrzymywano datki w formie poczęstunku. Po zakończeniu obchodzenia domów urządzano składkową zabawę połączoną z tańcami.

Jednym z bardziej charakterystycznych zwyczajów związanych z wigilią Nowego Roku była kradzież narzędzi gospodarskich, takich jak np. brony, i umieszczaniu ich w trudno dostępnych miejscach, ulubionym takim miejscem był dach domu lub innego budynku. Ściągano z zawiasów bramy, chowając je u sąsiadów lub w najbliższej okolicy.

Święto Trzech Króli (6 stycznia), Prawosławne święto Jordanu (19 stycznia)

W czasie święta Trzech Króli, czyli Objawienia Pańskiego, święcono w kościołach kredę, złoto i kadzidło. Po powrocie z kościoła nad drzwiami domów kreślono litery „K+M+B” oraz wpisywano aktualny rok. Odczytywano je jako inicjały Trzech Króli, którzy według Ewangelii odwiedzili Jezusa w Betlejem, a mianowicie Kacpra, Melchiora i Baltazara. Wierzono, że znaki wypisane święconą kredą będą chronić domostwo przed złymi duchami, które wówczas nie wejdą do jego wnętrza. W okolicach Goniądza oprócz liter kreślono w tym samym celu wokół domu linię.

Ludność prawosławna obchodzi święto Objawienia Pańskiego 19 stycznia, powszechnie określa się je mianem święta Jordanu, na pamiątkę chrztu Pańskiego w tej rzece. Wychodzono wówczas procesyjnie z cerkwi nad strumienie i rzeki, gdzie poprzez trzykrotne zanurzenie krzyża prawosławny duchowny święcił wodę. Wierni pili ją, chcąc zapewnić sobie w ten sposób zdrowie, po czym nabierali ją do słoiczków, aby po powrocie do domu pokropić wszystkie zabudowania w obrębie zagrody wierząc, że zapobiegnie to pożarowi. Poświęconą wodę przechowywano przez cały rok, używając jej, kiedy tylko zachodziła taka potrzeba.

Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego)

Święto Oczyszczenia Matki Boskiej, znane powszechnie jako Matki Boskiej Gromnicznej, nieodłącznie wiąże się ze zwyczajem poświęcenia dużych świec zwanych gromnicami. Nazwa ich wywodzi się od gromu,



Gromniczna w Goniądzu

od którego, jak wierzą, miały chronić. W czasie burz zapalano świece gromniczne i ustawiano je w oknach, co miało zapobiegać uderzeniu w budynek pioruna. Chaty były niegdyś kryte strzechą, toteż pożar oznaczał całkowite ich zniszczenie łącznie z sąsiednimi budynkami. Niektóre gospodynie okręcały świece pasmami lnu, co miało zapewnić urodzaj tej rośliny.

Po powrocie z kościoła lub cerkwi wypalano na pułapie świecą znak krzyża, który chronił domostwo przed pożarem, mieszkańców zaś przed chorobami i innymi nieszczęściami. Zwyczaj wypalania krzyża na belkach pułapu zanikł już dzisiaj zupełnie.

Zapusty

Okres karnawału, zwany niegdyś zapustami, trwał od Nowego Roku do Środy Popielcowej. We wsiach nadbiebrzańskich był to czas nieustających zabaw, organizowanych zarówno w karczmach, jak i w domach zamieszkałych przez panny bądź kawalerów. Była to także pora zawierania nowych związków małżeńskich. Ostatni tydzień karnawału rozpoczynał się Tłustym Czwartkiem, który swą nazwę wywodzi od przygotowywanych wówczas potraw na tłuszczu. Tradycyjnie smażono w tym dniu słodkie ciasta zwane racuchami, pam-puchami i oładkami. Współcześnie są to oczywiście pączki oraz faworki, zwane też chrustami. Ostatnie trzy dni karnawału na obszarze dorzecza Biebrzy zwano ostatkami lub *zagawkami*. W ostatki chodzili po wsiach przebierańcy, którzy za składane domownikom życzenia dostawali poczęstunek. Najczęściej przebierano się za zwierzęta – niedźwiedzia, kozę lub bociana. Mężczyzna, który przebierał się za „niedźwiedzia” okręcał się grochowinami. Pamiętając o zbliżającym się Wielkim Poście, starano się spożywać jak najwięcej pokarmów z mięsem i nabiałem. Zabawy kończono we wtorek o północy, choć zdarzało się też niejednokrotnie, że przeciągały się aż do rana w Popielcową Środę.

Środa Popielcowa i półpoście

W Środę Popielcową odbywało się uroczyste nabożeństwo, na koniec którego kapłan posypywał głowy wiernych popiołem. Niewielką ilość popiołu zbierano do chusteczek lub w książeczkach do nabożeństwa, by po powrocie do domu posypać nim głowy pozostałych członków rodziny. Post dotyczył przede wszystkim zakazu spożywania mięsa oraz nabiału, czyli jajek, mleka i sera. Jajka zbierano przez okres postu na Wielkanoc.

W połowie postu, która przypadała w środę, młodzi chłopcy wrzucali do domów zamieszkałych przez panny na wydaniu gliniane garnki wypełnione popiołem. Po rozbiciu garnka chłopcy szybko uciekali, aby

nie zostać złapanymi przez gospodarzy. Zdarzało się, że panny w ramach rewanżu malowały okna w domach kawalerów wodą z rozpuszczonym popiołem.

Niedziela Palmowa

Niedziela Palmowa nieodłącznie kojarzy się ze zwyczajem święcenia palm wielkanocnych. Już na dwa-trzy tygodnie przed tym świętem wycinano gałązki wierzby, a następnie wkładano je do dzbanka z wodą, aby pojawiły się na nich zielone listki. Jeszcze na początku XX wieku de-



Przedstawienie – półpoście prezentuje zespół Wrzosy z Moniek

koracje palm wielkanocnych były bardzo skromne, ograniczały się do kolorowych wstążek, którymi przewiązywano gałązki oraz kwiatów doniczkowych. Z czasem pojawiły się kwiaty z bibuły. Współcześnie zdecydowanie dominują palmy typu wileńskiego, czyli dekorowane suszonymi i barwionymi w różnych kolorach kwiatami i trawami.

Pradawnym zwyczajem było uderzenie palmą domowników lub innych osób znajomych i mówienie przy tym: *Palma bije, nie ja biję, za tydzień wielki dzień*. Wierzono, że zapewni to zdrowie osobie uderzanej. Palmy przechowywano w domu najczęściej wetknięte za oleodruki w „świętym kącie” lub próbowano je posadzić w przydomowym ogródku, w pobliżu studni. W tym pierwszym przypadku miała ona chronić domostwo przed wszelkimi nieszczęściami, a zwłaszcza przed pożarem. Natomiast w drugim miała zapewnić świeżą wodę w studni. Palmy przechowywano w domu przez cały rok, po czym spalano je w piecach.

Wielka Sobota

Z Wielką Sobotą nieodłącznie kojarzy się przede wszystkim zwyczaj święcenia pokarmów, wśród których najważniejsze są malowane jajka. Sztuka malowania jajek osiągnęła szczególnie wysoki poziom w Lipsku nad Biebrzą, który stał się ośrodkiem pisankarstwa znanym obecnie w całym kraju. Pisanki tam powstałe są na tyle charakterystyczne, iż bez większego trudu można je odróżnić od malowanych w innych regionach. Wszystkie są wykonane tą samą techniką batiku szpilkowego, w której wzory są наносzone na powierzchnię jajka woskiem za pomocą szpilki osadzonej w drewnianym patyczku pełniącym funkcję trzonka. Pierwotnie zamiast szpilki używano zaostrzonych patyczków, z czasem zastąpionych przez gwoździe. Malowanie wzorów za pomocą szpilki daje pewne ograniczenia, spośród których najistotniejsze polega na możliwości wykonania tylko dość krótkiej kreski, o kształcie zbliżonym do znaku interpunkcyjnego przecinka, a więc z okrągłą główką i cienkim zakończeniem. Dysponując zatem, jak by się mogło wydawać, dość ograniczoną możliwością dekoracji wykonywano jednak zróżnicowane motywy zdobnicze, takie jak gałązki, zwane *dzierazkami*, słoneczka, gwiazdki, łańcuszki i wiele innych. Zdobnictwo lipskich pisanek jest symetryczne, co znaczy, że ten sam motyw zdobniczy jest powielany na drugiej stronie skorupki jajka. Warto podkreślić, iż każda pisankarka (bowiem w zdecydowanej większości malowaniem jajek zajmują się kobiety), posiada swój zestaw charakterystycznych motywów zdobniczych, które pozwalają określić kto je pisał.

Obecnie pisanki wykonywane są z wydmuszek, które wcześniej są starannie myte, także wewnątrz. Maluje się na jajkach kurzych, gęsiach oraz obecnie – wyjątkowo – na strusich. Dawniej pisanki kolorowano naturalnymi barwnikami, takimi samymi, jakich używano do barwienia lnianej przędzy. I tak kolor czarny otrzymywano



Poświęcenie palm wielkanocnych w Mońkach



Straż grobowa w kościele pw. św. Jerzego w Janowie



Grób Pański w kościele pw. MB Częstochowskiej w Mońkach

z kory młodej olchy z dodatkiem opiłków metalu (tak zwanej zendry). Kora dębu i olszyny dawała różne odcienie brązu. Młode zboże farbowało na kolor jasnozielony. Czerwoną barwę uzyskiwano z buraków, a fiolet z kwiatów malwy. Najczęściej korzystano jednak z łupin cebuli, jajka barwione w *cebulniku* były w różnych odcieniach brązowego koloru. Ogólnie ujmując technika malowania polega na kilkukrotnym zanurzeniu jajka w różnokolorowych barwnikach, w kolejności od najjaśniejszego do najciemniejszego. Po każdym zanurzeniu ściera się część wosku, przez co zyskuje się różnokolorowość motywów zdobniczych. Najciemniejszy kolor tworzy tło. Jeśli pisanka miała być dwukolorowa, nie ścierano wosku, lecz dopisywano kolejne zdobnicze motywy już na barwionej jednokrotnie powierzchni. Do bardziej znanych pisanek działających obecnie w Lipsku i jego okolicach należą: Krystyna Cieśluk, Ewa Skowysz-Mucha, Genowefa Sztukowska, Janina Trochimowicz oraz Kazimiera Wnukowska. Niektóre z nich wykonują po kilka tysięcy pisanek w ciągu roku.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu malowanie jajek rozpoczynano około połowy postu, bowiem powszechnym zwyczajem było obdarowywanie nimi swoich chrześniaków. Z jajkami wiązał się też inny wielkanocny zwyczaj zwany *wołoczebnym*, czyli składaniem życzeń przez dzieci, które w zamian otrzymywały pisaniki.



Poświęcenie ognia w Wielką Sobotę, Janów

Poza święceniem pokarmów z Wielką Sobotą wiąże się jeszcze inny zwyczaj, a mianowicie rozpalania ogniska i święcenia ognia. Warto zaznaczyć, iż jest to zwyczaj żywy również współcześnie. Przy kościele rozpala się ognisko, przy czym niegdyś palono w nim stare krzyże i kapliczki. Dawniej wierzono, że zapalona od tego ogniska świeca zapewni ochronę domu od uderzenia pioruna. Święcono także w tym dniu wodę, którą następnie kropiono zabudowania zagrody, a podczas wielkanocnego śniadania każdy z domowników musiał jej się napić, co miało zapewnić mu zdrowie.

Po powrocie z uroczystej rezurekcji przygotowywano obfite śniadanie, które składało się głównie z poświęconych pokarmów. Po długotrwałym poście spożywano znaczną ilość mięsa i nabiału. Gospodarze wynajmujący niegdyś służbę musieli jej zapewnić na czas świąt suty poczęstunek. Wspomina o tym Adam Bućkiewicz pisząc: *Wymaganie obfitego jada przez włościan zostających w służbie było posunięte do śmieszności. Jeśli gospodarz parobkowi na pierwszy dzień Wielkanocy nie dał tak długiego kawałka kiełbasy, iż by on odziany w kozuch i siermięgę nie mógł nią opasać się, wówczas obżałowany uzalał się – obwinał pana o skąpstwo. Obok takiej ilości kiełbasy, żądał pół prosiaka pieczonego, bo bez prosiaka nie było, jak się wyrażali, święconki. Musiano mu dać 15 jaj gotowanych na twardo, chleba pół bochenka placka dosyć dużego – przy tem wódki kwaterkę a nawet pół kwarty i piwa dzbanek pół garncowy. Wszystko to jeden dojrzały mężczyzna nie częstując nikogo, przez pierwszy dzień był w stanie zjeść i gorzałkę wypić, a nazajutrz być gotowym do spożycia mało co mniejszej porcji podobnego jada.*

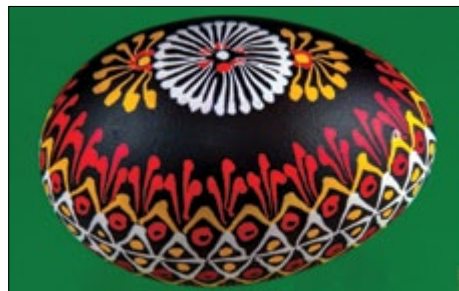
Wielkanoc

Po powrocie z uroczystej rezurekcji przygotowywano obfite śniadanie, które składało się głównie z poświęconych pokarmów. Po długotrwałym poście spożywano znaczną ilość mięsa i nabiału. Gospodarze wynajmujący niegdyś służbę musieli jej zapewnić na czas świąt suty poczęstunek. Wspomina o tym Adam Bućkiewicz pisząc: *Wymaganie obfitego jada przez włościan zostających w służbie było posunięte do śmieszności. Jeśli gospodarz parobkowi na pierwszy dzień Wielkanocy nie dał tak długiego kawałka kiełbasy, iż by on odziany w kozuch i siermięgę nie mógł nią opasać się, wówczas obżałowany uzalał się – obwinał pana o skąpstwo. Obok takiej ilości kiełbasy, żądał pół prosiaka pieczonego, bo bez prosiaka nie było, jak się wyrażali, święconki. Musiano mu dać 15 jaj gotowanych na twardo, chleba pół bochenka placka dosyć dużego – przy tem wódki kwaterkę a nawet pół kwarty i piwa dzbanek pół garncowy. Wszystko to jeden dojrzały mężczyzna nie częstując nikogo, przez pierwszy dzień był w stanie zjeść i gorzałkę wypić, a nazajutrz być gotowym do spożycia mało co mniejszej porcji podobnego jada.*

Wielkanoc była czasem zabaw, w których uczestniczyli wszyscy mieszkańcy wsi. Do najpowszechniej znanych i lubianych należały „wybitki”, czyli uderzanie jednym jajkiem w drugie, przy czym wygrywał ten, którego skorupka jajka nie pękła. Posiadacz całego jajka zabierał to ze skruszoną skorupką. Niektórzy próbowali oszukiwać, poprzez niewielką dziurkę wydychali zawartość jajka, a następnie napełniali je woskiem, smołą lub żywicą, które po stwardnieniu zapewniały znacznie większą trwałość skorupki. Inną zabawą były powszechnie stawiane na skraju wsi w tym czasie huśtawki. Miały one różne konstrukcje, najczęściej były to dwa pionowe słupy połączone u góry poziomą poprzeczką, do której mocowano z kolei dwa drążki połączone u dołu deską pełniącą funkcję ławki. Huśtanie miało niemal obrzędowy charakter, wierzono, że zapewnia zdrowie.

W Wielkanoc rozpoczynano wiosenne kołędowanie, czyli składanie życzeń, za które otrzymywano poczęstunek. Najpowszechniej znanym było chodzenie po *włóczębnym*, to jest składanie życzeń przez dzieci, za które otrzymywały jajka. Oprócz jajek częstowano ciastem lub pierogami. Chodzenie po *włóczębnym* trwało przez cały tydzień, aż do Niedzieli Przewodniej. Po *włóczębnym* chodzili też kawalerowie, panny, a nawet osoby dorosłe, mówiono wtedy, że chodzą „po allelui”. Zabierali ze sobą duży kosz, do którego wkładali otrzymane jajka. Kołędowanie rozpoczynano od śpiewu wielkanocnej pieśni: *Wesoły nam dzień dziś nastał*. Pytano następnie gospodarza, czy zgodzi się przyjąć kołędników, jeśli wyrażał zgodę, to śpiewano jeszcze jedną lub nawet więcej pieśni, po czym składano życzenia. Często zapraszano *wołóczębników* do domu, gdzie ich goszczono, częstując nie tylko ciastem, pierogami czy wędlinami, ale także wódką. W przypadku, gdy w domu była panna na wydaniu kołędnicy śpiewali dla niej specjalną pieśń, zwaną *konopielką*. Najczęściej śpiewano pieśni rozpoczynające się od słów: *Cienka, niewielka w lenku Konopielką*, czy też *Wino, zielone wino*. W trakcie śpiewu chłopcy starali się złapać za ręce, tworząc kółko, w środku którego była panna starająca się uciec. Po zakończeniu śpiewu składano życzenia, wygłaszając okolicznościowe oracje. Najpowszechniej znana brzmiała:

*Jestem mały żaczek, jako robaczek,
W szkole bywałem, różgi nie widziałem,
Różga zielona, z drzewa łamana,
Szły małe dziadki zrywały kwiatki,
Po drodze rzuciły, Pana Jezusa witały,
Witam Cię Jezu, prześliczny kwiecie,
Ja, małe dziecię, rączki podnoszę,
Rączki podnoszę i o włóczębne proszę,
Proszę dać i nie żałować,
Żeby było za co podziękować.*



Pisanki wykonane przez Krystynę Cieśluk

W czasie świąt wielkanocnych rodzice chrzestni odwiedzali swoich chrześniaków i chrześnice, obdarowując ich jajkami. Świąteczna wizyta rodziców chrzestnych stanowiła okazję do ich ugoszczenia.

W Poniedziałek Wielkanocny oblewano się wodą, co miało zapewnić zdrowie na cały rok. Szczególnie oblewane były panny, co świadczyło, iż cieszą się powodzeniem u kawalerów.



Modlitwa majowa przy kapliczce, Nowa Wieś, gm. Trzcianne

Boże Ciało

W święto Bożego Ciała odbywają się bardzo uroczyste procesje do czterech ołtarzy przystrojonych zielonymi gałązkami. Najczęściej strojono je gałązkami lub całymi drzewkami brzozy. Po zakończeniu procesji starano się urwać kilka gałązek, które następnie zatykano nad drzwiami lub oknami w domach, co miało ochronić budynek przed uderzeniem pioruna. W tym samym celu niektórzy gospodarze wtykali je między belki zrębu budynków gospodarczych. Gospodynie natomiast zatykały gałązki w polu, aby chroniły uprawy przed gradem i szkodnikami.

Żywym do dzisiaj zwyczajem jest święcenie wianków z ziół w oktawę Bożego Ciała. Według powszechnego przekonania powinna być ich nieparzysta liczba, zwykle jest ich siedem lub dziewięć sztuk, rzadziej więcej. Najczęściej święci się wianki z takich ziół jak: mięta, rumianek, koniczyna, przywrotnik, kopytnik, krwaw-

Zielone Świątki

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w Zielone Świątki na obszarze dorzecza Biebrzy powszechnie dekorowano zielonymi gałązkami domy i budynki gospodarcze. Przy drzwiach ustawiano młode drzewka brzożowe, a w strzechę i między belki zrębu ścian wtykano gałązki. We wnętrzu dekorowano drzwi, okna i obrazy. Zielonymi gałązkami strojono także przydrożne krzyże i kapliczki, kościoły oraz cerkwie. Do dekorowania używano gałązek brzozy, rzadziej lipy, klonu i jesionu. Na podłogę rozsypywano tatarak, dzięki czemu w całym budynku rozchodził się jego aromatyczny zapach. Współcześnie zwyczaj dekoracji domów zielonymi gałązkami zanikł zupełnie, nadal dekoruje się nimi świątynie.



Procesja Bożego Ciała w Suchowoli



Procesja Bożego Ciała w Dąbrowie Białostockiej

nik, rdest, serdecznik oraz lipa. Z każdej rośliny wito jeden wianek. Po wysuszeniu używano ziół z wianków w wielu różnych zabiegach leczniczych zarówno u ludzi, jak i u zwierząt, wieszano je przy wejściu do domu, aby chroniły od uderzenia pioruna, wkładano je do trumny podczas pogrzebu, podkładano pod zboże rozkładane w stodole w trakcie żniw. Przy rozpoczynaniu budowy domu poświęcony wianek wkładano pod podwalinę domu, co miało chronić budynek przed pożarem.

Wigilia św. Jana (23 czerwca)

Zwyczaje i wierzenia związane z wigilią dnia św. Jana, sięgające swą genezą czasów przedchrześcijańskich, współcześnie już niemal zupełnie zanikły. Podtrzymywane są jedynie przez widowiska folklorystyczne nawiązujące do tradycji tego święta przypadającego w najdłuższym dniu kalendarzowego roku. W wigilię św. Jana gromadzono się przy ogniskach, gdzie tańczono i śpiewano. Niestety teksty tych pieśni nie zachowały się, bowiem już w początkach ubiegłego wieku zwyczaj ten zaginął całkowicie. Panny wiły z polnych kwiatów i ziół wianki na głowę, a następnie puszczały je na wodę w pobliskich strumieniach lub stawach obserwując, w którym kierunku płyną, bowiem z tej strony miał przybyć ich przyszły mąż. Powszechnie znaną była legenda o kwiecie paproci, którego poszukiwano w najkrótszą noc. Kwiat ten miał dać znalazcy zdolność widzenia ukrytych w ziemi skarbów.

Obrzędowość żniwna i dożynkowa

Żniwa należały jeszcze do niedawna do najważniejszych prac rolniczych w ciągu całego roku, toteż towarzyszyły im liczne zwyczaje i obrzędy z kończącym czas wytężonej pracy radosnym świętem dożynek. Żniwa rozpoczynano od zbioru zryta, które starano się zebrać jak najwcześniej, aby wypiec z nowej mąki chleb. Pierwszy wypiek chleba z nowej mąki kończył bowiem czas przednówka, kiedy często przymierano głodem. Rozpoczęcie żniw, zwane *zażynkiem*, przypadało zwyczajowo w sobotę, którą powszechnie uważano za dzień „lekki do pracy”. Żyzniano wówczas tylko kilka snopków zboża, tak, aby nie nadweryżyc mięśni, co miało być dobrą wróżbą na całe żniwa. Unikano rozpoczynania żniw w poniedziałki, które traktowano, jako dni „ciężkie”, wszelkie prace zainicjowane w tym dniu tygodnia miały trwać długo i być wykonywane z wyjątkowym wysiłkiem. Zwracano również uwagę, kto pierwszy we wsi rozpoczął sprzęt zryta, dobrą wróżbą było, jeśli uczynił to gospodarz powszechnie szanowany, cieszący się dobrą opinią. We wsi Wólka (gm. Suchowola) zachowała się jeszcze pamięć o zbiorowym rozpoczynaniu żniw przez całą



Poświęcenie wianków w oktawę Bożego Ciała w Trzciannem



Poświęcenie wianków w kościele pw. św. App. Piotra i Pawła w Trzciannem

wieś. Tuż przed ścięciem pierwszych kłosów odmawiano modlitwy, po czym zwracano się do Boga z prośbą o pomoc podczas żniw. Z pierwszych garści zżętego zboża wiązano *przewiąsło*, którym obwiązywano gospodarza, składając mu równocześnie życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności, za które wręczał żniwiarzom tzw. wykup, tj. niewielką kwotę pieniędzy. *Przewiąsło* rozkładano też na drodze przed przejeżdżającym bryczką właścicielem majątku, co miało wymusić ofiarowanie żniwiarzom wykupu za umożliwienie dalszego przejazdu. Na obszarze dorzecza Biebrzy powszechnym zwyczajem było obwiązywanie *przewiąsłem* przydrożnych krzyży, co miało zapewnić Boże błogosławieństwo na czas żniw, chronić pole od gradu i deszczu.

Każdego dnia przed pracą modlono się, prosząc o opiekę Bożą nad żniwiarzami. Pracę rozpoczynała *postacianka*, czyli kobieta najsprawniej zżynająca zboże, która nadawała tempo pracy. Za szczęśliwy znak dla żniwiarza uważano znalezienie podwójnego kłosa, zwanego *sporyszem*. Za dobrą wróżbę poczytywano też spotkanie w drodze na pole osoby z pełnymi wiadrami wody, przeciwne znaczenie przypisywano pustym wiadrom, zwłaszcza jeśli były niesione przez kobietę. Bardzo złym znakiem było znalezienie w zbożu *zawitki*, tj. skręconych w węzeł kilkunastu źdźbeł zboża. Wiązały je osoby pragnące zaszkodzić właścicielowi pola i jego rodzinie, bowiem nie tylko powstrzymywała ona dalszy wzrost zboża, ale także sprowadzała nieszczęście na wszystkich krewnych gospodarza. Także sami żniwiarze unikali dotykania *zawitki*, obawiając się choroby lub innego nieszczęścia, toteż ich usunięciem zajmowały się osoby posiadające odpowiednią wiedzę i umiejętności jak to uczynić.

Na zakończenie żniw, z ostatniej kępy niezżętych kłosów zboża, wiązano *przepiórkę*, zwaną też w okolicach Suchowoli i Moniek *klemkopką* lub *plonkopką*. Była ona symbolem zakończenia żniw. *Przepiórkę* strojono kwiatami polnymi i z ogródków oraz gałązkami jarzębiny, co miało wpłynąć na wielkość ziarna zbóż w przyszłorocznych zbiorach. Ściernisko wokół *przepiórki* dokładnie oczyszczano, co miało sprawić, że w zbożu nie będą rosnąć chwasty. Po ukończeniu pielenia układano kosiście wokół *przepiórki* niewielkie kamienie, w jednym lub w dwóch rzędach. Do środka *przepiórki* wkładano płaski kamień, na którym rozkładano białą chusteczkę, a następnie kładziono kawałek chleba. Po przystrojeniu *przepiórki* łapano za nogi dziewczynę, rzadziej chłopaka, ciągnąc ich trzykrotnie wokół tej ostatniej kępy zboża. Bywało, że „oborywano” *przepiórkę* gospodarzem, który musiał złożyć wykup żniwiarzom.

Dożynki urządzano niegdyś w majątkach ziemskich, gdzie były połączone z zabawą organizowaną przez ich właścicieli, w podziękowaniu żniwiarzom za zebrane plony. Żniwiarze wręczali gospodarzowi wieniec dożynkowy, który wkładano wcześniej na głowę *postacianki*. Otrzymawszy życzenia, dziedzic składał symboliczny datek pieniężny, po czym oblewano żniwiarzy wodą, co miało zapewnić im zdrowie i dobry urodzaj w następnym roku. W czasie zabawy tańczono i śpiewano liczne piosenki o treści dożynkowej, często o humorystycznym charakterze. Dożynki, w odpowiednio skromniejszym wymiarze, odbywały się także w gospodarstwach chłopskich, zwłaszcza jeśli do pracy były wynajmowane osoby spoza rodziny gospodarza.

W okresie międzywojennym dożynki organizowały także parafie oraz władze samorządowe. Wieńce dożynkowe przystrajano symbolami religijnymi i patriotycznymi. Po II wojnie światowej właśnie te oficjalnie organizowane dożynki stały się jedyną formą kultywowania tego dawnego zwyczaju.

Niemal wszystkie opisane zwyczaje i obrzędy związane ze żniwami zanikły już współcześnie niemal całkowicie, jedynym wyjątkiem są tutaj dożynki. Tak szybki zanik bogatej obrzędowości żniwnej wynika głównie ze zmian techniki zbioru zbóż, które współcześnie nie wymagają takiego nakładu czasu i sił, jak jeszcze w nieodległej przeszłości.

Matka Boska Zielna (15 sierpnia)

Zwyczajem do dziś żywym jest święcenie wiązanek dożynkowych w dniu święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czyli 15 sierpnia. W okolicach Trzciannego, Moniek i Goniądza wiązanki te, zwano *równiankami*, natomiast Janowa i Nowego Dworu określano je mianem *pryzma* bądź *prażma*. Wiązanki te według dawnej tradycji powinny składać się z czterech podstawowych gatunków zbóż, do których dokładano warzywa, owoce, kwiaty i zioła. Jeśli chodzi o zboża, to wybierano te gatunki, które były uprawiane w danym gospodarstwie. W Sikorach (gm. Mońki) starano się, aby liczba kłosów zbóż w równiance wynosiła dokładnie 63 sztuki na pamiątkę liczby lat, jakie przeżyła Matka Boska. Z warzyw dodawano dwa-trzy korzenie marchwi, pietruszki, buraki oraz nabitą na gałązkę małą główkę kapusty. Podobnie na gałązkę nabijano jabłka lub gruszki. Niemal w każdej wiązance znajdowały się makówki. Spośród ziół dodawano najczęściej miętę, piołun, dziurawiec i koniczynę.

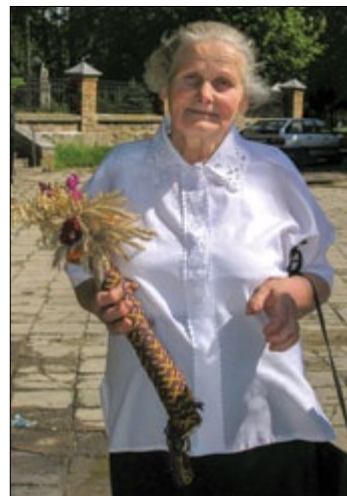
Każda poświęcona roślina w wiązance miała swoje zastosowanie w lecznictwie, ochronie przed ogniem wywołanym przez uderzenie pioruna oraz magicznym zapewnianiu urodzaju. Podczas jesienno-siewnego do ziarna siewnego dosypywano ziarno z poświęconych kłosów, co miało korzystnie wpływać na jego wzrost, a także chronić całą uprawę przed gradobiciem. W gminie Trzcianna w poświęconej wiązance znajdowała się również jarzębina, bowiem, jak wierzyli, zapewniała ona w następnym roku tak duże ziarno zbóż, jak jej owoce. Poświęconą marchwią i kapustą karmiono hodowlane zwierzęta, co miało uchronić je przed chorobami lub nawet skutecznie wyleczyć. Piołun wkładano pod zwożone do stodoły w trakcie żniw snopki, aby ziaren nie zjadały myszy. Przed poświęceniem nowej wiązanki zioła ze starej spalano w piecu.

Matka Boska Siewna (8 września)

Dzień Święta Narodzin Matki Boskiej, czyli 8 września, uważano za najdogodniejszy termin do rozpoczęcia siewu zbóż ozimych. Wielu gospodarzy mieszkających zwłaszcza w gminach Trzcianna i Mońki udawało się w tym dniu do sanktuarium w Krypnie, gdzie na zakończenie nabożeństwa poświęcane jest ziarno zbóż. Również dziś dodaje się je do ziarna siewnego, co ma zapewnić urodzaj i obfite plony w następnym roku.

Wszystkich Świętych i Zaduszki (1-2 listopada)

Głęboko wpisany w tradycję ziem położonych w dorzeczu Biebrzy jest dzień Wszystkich Świętych. W dniu tym odwiedza się groby zmarłych członków rodziny, odmawiając przy nich modlitwy oraz zostawiając zapalone znicze. Jest to czas spotkań z dalszymi krewnymi, którzy odwiedzają groby swoich przodków. W dawnych wierzeniach ludowych istniało przekonanie o możliwości powrotu dusz zmarłych osób na ziemię, a nawet uważano, że mogą one nawiązać kontakt z żywymi. Zaduszki były właśnie takim świętem, podczas którego odwiedzali oni żyjących krewnych. Z dniem zadusznym wiązało się kiedyś wierzenie, iż wyznaczał on czas zakończenia wszelkich prac rolniczych, po nim ziemia miała zapadać w zimowy sen, wszelkie prace wykonane po tym terminie miały nie przynieść żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie – skutkować niepowodzeniami w uprawach w następnym roku.



Kobieta z wiązką dożynkową, Matka Boska Zielna, Janów

Zwyczaje i obrzędy rodzinne

Zwyczaje i obrzędy związane z narodzeniem dziecka



Fotografia rodzinna, Kamienna Nowa, gm. Dąbrowa Białostocka

Narodziny dziecka były ważnym wydarzeniem nie tylko w rodzinie, ale także w całej wspólnocie wiejskiej. Traktowano je przede wszystkim, jako wyraz Bożego błogosławieństwa i widomy znak pomyślności danej rodziny. Brak potomstwa był z kolei odczytywany, jako skutek grzechów lub zaniedbywania obowiązków religijnych. Wierzono, iż niezależnie od tego jak bardzo małżonkowie będą pragnęli potomstwa, to bez Bożej łaski nie doczekają się go. Stąd też rodziny wielodzietne uważano za szczęśliwe, choć nie odzwierciedlało się to w ich statusie materialnym.

Okresowi brzemienności i porodowi towarzyszyły liczne wierzenia mające na celu zapewnić szczęśliwe narodziny dziecka i pomyślność w jego dalszym życiu. Kobieta w ciąży powinna starać się być pracowita, uśmiechnięta i życzliwa wobec innych ludzi, gdyż te cechy miał po niej przejąć noworodek. Unikała spoglądania na ludzi kalekich w obawie, aby jej dziecko też nie urodziło się kalekie. Nie mogła też tym bardziej patrzeć na nieboszczyka lub pogrzeb, co mogło skutkować urodzeniem martwego płodu. Spoglądanie przez dziurkę od klucza groziło zezem u dziecka. Powszechnie wierzono, iż kobiecie ciężarnej nie powinno odmawiać się pożyczania rzeczy, o które prosi.

Kobieta ciężarna była uważana za osobę, która wywiera zły wpływ na swe otoczenie, np. nie powinna przechodzić przez pole w wzrastającym zbożem, gdyż miało wówczas nie wydać dobrego plonu. Nie mogła również rozpoczynać żniw ani jechać na wozie ze zbożem podczas jego zwózki do stodoły. Nie proszono ją na matkę chrześną wierząc, że jej chrześniak miałby nieszczęśliwe życie.

Poród odbierały starsze kobiety, tak zwane „babki” mające w tym zakresie duże doświadczenie, zdarzało się, że przyjmowały nawet po kilkaset porodów. Odgrywały one później dość istotną rolę podczas chrzcina. Aby ułatwić poród, otwierano w domu wszystkie drzwi, rozpinano ubrania z guzikami. Kobiety rodziły niegdyś na słomie rozłożonej na podłodze. Przy trudnych porodach często zdarzały się wypadki śmierci dzieci oraz rodzących kobiet. Jednym ze sposobów ich ratowania było wkładanie rodzącej do ciepłej wody w dużych, drewnianych nieckach lub obkładanie butelkami z ciepłą wodą. Tuż po porodzie „babka” kąpała noworodka, a następnie ściśle owijała pasem lnianej tkaniny, czyli tak zwanym „owijaczem”. Miało to zapobiegać jego krzywieniu się, nadając jednocześnie odpowiednie proporcje części ciała. Aby zapewnić dziewczynce wielu adoratorów, owijano ją w część odzieży męskiej. W podziękowaniu za pomoc przy porodzie częstowano „babkę” wódką zwaną *pępkówką*.

W czasie połogu kobietę obowiązywało wiele zakazów dotyczących jej kontaktów z otoczeniem, gdyż uważano ją za osobę nieczystą. Musiała więc unikać wychodzenia w pole i do ogrodu, gdyż skutkowałoby to nieurodzajem lub nawet uschnięciem drzew owocowych. Nie powinna odwiedzać sąsiadów i chodzić do kościoła. Zwyczajowo po sześciu tygodniach po porodzie odbywał się wywód, czyli kościelna ceremonia przywracająca położnicy wszystkie prawa osoby należącej do wiejskiej społeczności.

Dziecko do czasu chrztu było szczególnie narażone na rzucenie złego uroku przez nieżyczliwą osobę. Toteż starano się nie przyjmować wielu gości, a zwłaszcza takich, których podejrzewano o złe zamiary. Skutecznym sposobem ochrony przed urokiem miało być położenie w woreczku obok noworodka soli oraz gałązki z miotły. Także czerwona wstążka miała chronić dziecko przed „złym okiem”. Niegdyś wierzono, iż póki dziecko nie jest ochrzczone, to zły duch może je podmienić. Aby temu zapobiec, należało do kołyski położyć krzyżyk lub medalik. Inne wierzenie związane z pierwszymi miesiącami życia dziecka mówiło, iż nie można kłaść go na stole, ponieważ jak zacznie już uczyć się chodzić, to wciąż będzie się przewracać. Jeśli dziecko długo nie mogło nauczyć się chodzić, to trzykrotnie przeciągano pod jego nogami pęto do pętania koni.

Przed chrzcinami wybierano rodziców chrzestnych, zwanych kumami, których głównym obowiązkiem było niegdyś zaopiekowanie się dzieckiem w razie śmierci rodziców. Starano się zatem wybrać osoby majątne, mogące sprostać temu obowiązkowi. Uważano również, iż dzieci przejmują cechy charakteru swoich rodziców chrzestnych, co szczególnie skłaniało do przemyślanego ich wyboru.

Chrzciny odbywały się zwykle od jednego do trzech tygodni po urodzinach, okres ten skracano, jeśli dziecko było chore, a wydłużano jeśli istniały przeszkody uniemożliwiające chrzest, np. w okresie żałoby po śmierci matki. Do chrzestnego ubranka dziecka wkładano kawałek chleba i sól, a niekiedy i monety, co miało zapewnić mu dostatek w życiu. Niegdyś wybór imienia dla dziecka w znacznym stopniu uzależniony był od świętego, jaki patronował w dniu jego urodzin. Podczas chrztu ojciec chrzestny trzymał chłopca, natomiast dziewczynkę matka chrzestna. Matka biologiczna nie brała zwykle udziału w uroczystości ze względu na niemożność wejścia do kościoła przed wywodem. Podczas chrztu zwracano baczna uwagę na zachowanie dziecka, które powinno wówczas głośno krzyczeć, co miało oznaczać, że zdrowo się będzie chować.

Po powrocie z kościoła urządzano biesiadę, w której brali udział rodzice chrzestni, kobieta przyjmująca poród, rodzina oraz zamężne kobiety i żonaci mężczyźni. Trwała ona często do rana następnego dnia. Śpiewano wówczas liczne piosenki, których treść odnosiła się zarówno do ochrzczonego dziecka, jak i jego rodziców.

W miarę dorastania dziecka starano się poznać, jaka przyszłość je czeka. Jedną z powszechnie znanych wróżb było rozkładanie przed dzieckiem różańca, chleba i pieniędzy w dniu ukończenia przez nie pierwszego roku życia. Przedmioty te nakrywano pieluchą, po czym po jego przyjsciu odkrywano i pilnie spoglądano, jaki przedmiot weźmie do ręki. Najpomysłniejszą wróżbą był wybór chleba – miał on zapewnić dostatek i bogactwo, pieniądze były oznaką chciwości i skąpstwa, natomiast różaniec – niedostatku, starokawalerstwa lub staropanieństwa.

Zwyczaje i obrzędy weselne

Małżeństwo w tradycyjnej kulturze wiejskiej było uważane za naturalny etap życia każdego dorosłego człowieka, a samo zawarcie związku małżeńskiego – za najważniejsze wydarzenie w jego życiu. Nic zatem dziwnego, iż stan starokawalerski i staropanieński traktowano jako swego rodzaju wyraz nieudolności życiowej osób, które nie zawarły sakramentalnego aktu małżeństwa. Nie bez znaczenia były tu kwestie materialne. Posiadanie potomka przejmącego w przyszłości gospodarstwo było jedną z najważniejszych kwestii, jaka zaprzętała uwagę każdego gospodarza. Już od najmłodszych lat uczono dziewczynki prac domowych, które miały wykonywać w przyszłości jako samodzielne gospodynie. Takimi pracami między innymi było przygotowywanie posiłków oraz tkanie płótna lnianego na krosnach. Już szesnasto- i siedemnastoletnie panny uważano za gotowe do zamążpójścia, choć na ogół wychodziły za mąż w wieku około 20 lat. Decydujący głos w kojarzeniu par mieli niegdyś rodzice młodych. Dobierając życiowych partnerów dla swoich dzieci, kierowali się prawie wyłącznie

względami materialnymi, przy czym najważniejszą zasadą było dobieranie partnerów o podobnym statusie majątkowym. Jej złamanie, mimo niejednokrotnie odmiennych wyborów uczuciowych, zawsze napotykało na opór rodziców. Mieszkańcy nadbiebrzańskich wsi znają wiele opowieści o nieszczęśliwej miłości dwojga młodych ludzi, którzy nie mogli pobrać się wbrew woli swoich rodziców. Kawaler zakochuje się w nich w ubogiej, ale pięknej dziewczynie, która, choć darzy go tym samym uczuciem, to musi wyjść za mąż za bogatego, często także znacznie starszego męża. W czasach pańszczyźnianych zgodę na ślub swych poddanych musieli wyrazić jeszcze właściciele majątków, w których mieszkali młodzi. Kierowano się przy tym głównie względami gospodarczymi, to jest chęcią pozyskania dodatkowych rąk do pracy. Partnerów dobierano najczęściej z najbliższej okolicy, co było skutkiem braku kontaktów z mieszkańcami miejscowości położonych poza własną parafią.

Dom, w którym mieszkały panny, wyróżniał się przydomowym ogródkiem pełnym kwiatów, a także starannie wyciętymi w papierze frankami zawieszonymi w oknach. Szczególną okazję do poznania się młodych stwarzały wspólne prace, takie jak na przykład darcie pierza, kiedy panny spotykały się w grupach liczących nawet kilkanaście osób. Podobny charakter miało wspólne przedzenie lnu. Inne okazje do zawarcia znajomości stwarzały targi, jarmarki czy też uroczystości rodzinne, takie jak wesela lub doroczne święta. Wśród tych ostatnich wyróżniało się chodzenie z *Konopielką* w okresie wielkanocnym, kiedy to kawalerowie odwiedzali kolejno wszystkie domy zamieszkałe przez panny, śpiewając pieśń, w której refrenie powtarzały się słowa: *Hej wino, wino zielone*.

Wśród panien bardzo popularne były wróżby, które miały dać odpowiedź na pytanie, kiedy i za jakiego kawalera wyjdą za mąż. Wróźono zwłaszcza w wigilię św. Katarzyny, patronki kawalerów (24 listopada) i świętego Andrzeja, patrona panien (29 listopada). Powszechnie znaną wróżbą podczas katarzynek i andrzejek było wkładanie pod poduszkę karteczek z zapisanymi imionami kawalerów lub panien. Następnego dnia rano wyciągano kartkę z imieniem osoby mającej wkrótce zostać życiowym partnerem. Wróźono także w czasie wigilii Bożego Narodzenia oraz w ostatni dzień starego roku, czyli Sylwestra. Bardzo popularne było liczenie sztachet w płocie, których jak największą ilość starała się objąć panna. Jeśli ich liczba była parzysta, to zapowiadało to szybkie zamążpójście. Do poznania przyszłości wykorzystywano też zwierzęta, takie jak pies czy kogut. Ten ostatni brał udział we wróżbie polegającej na usypaniu przez każdą z panien na podłodze niewielkiej kupki zboża, po czym wpuszczano do izby koguta, obserwując, które ziarno zacznie dziobać jako pierwsze, co miało wskazać, która z panien wyjdzie najszybciej za mąż. Podobnie przygotowywały panny kostki z mięsą – którą pierwszą pochwylił wpuszczony do izby pies, ta panna, która ją ułożyła miała wyjść pierwsza za mąż. W Wigilię wybiegały panny przed północą przed dom i stukwały w sztachety, z którego kierunku zaszczekał pies, z tego miał przybyć kawaler. Kolejna wigilijna wróżba wymagała zapalenia świecy o północy przy lustrze, miał wówczas pojawić się w nim przyszły małżonek. Wróżbom matrymonialnym sprzyjała szczególnie noc świętojańska. Panny zwracały wówczas uwagę na wianki puszczone na wodę, jeśli popłynęły daleko i nie zgasły na nich świece panny mogły być pewne szybkiego zamążpójścia. W przeciwnym wypadku, kiedy wianek szybko tonął i gasły świece dziewczynie groziło staropanieństwo. Znano również zwyczaj wyławiania przez kawalerów wianków puszczonej przez te panny, które im się podobały. Popularną wróżbą było liczenie przez pannę lat do zamążpójścia na podstawie kukania kukułki. Panna, słysząc kukanie, wypowiadała następujące słowa: *Ej zieziula, zieziula, ile lat do mego wesela?* Po czym liczyła kukanie, uzyskując odpowiedź na swe pytanie. Jeśli po zadaniu pytania nie usłyszała już kukania, oczekiwała choroby lub nawet śmierci.

Wesela były organizowane najczęściej jesienią, kiedy kończyły się prace polowe wymagające zaangażowania wszystkich członków rodziny, a także ze względu na możliwość przygotowania odpowiednio bogatej uczy

weselnej. Kolejny okres, kiedy często zawierano związki małżeńskie, to karnawał. Czas sprzyjający zawarciu małżeństw był ograniczony przez posty, a w szczególności adwent i Wielki Post. W dniu wesela zwracano uwagę na pogodę, jeśli było słonecznie, to wrócono szczęśliwe pożycie i liczne potomstwo. Przeciwny wpływ na przyszłość miał wróżyć deszcz i chmury. Przywiązywano także dużą wagę do znaków, jakie zaobserwowano w trakcie wesela. I tak, bardzo zły wpływ na materialny status nowo założonej rodziny miało mieć przejście przed orszakiem weselnym kobiety z pustymi wiaderkami. Nieszczęścia zapowiadało też przebiegnięcie przez drogę czarnego kota, a śmierci kogoś z uczestników wesela spodziewano się po spotkaniu pogrzebu. Bardzo złą wróżbą było zgaśnięcie świecy w kościele podczas udzielania sakramentu małżeństwa, wrócono wtedy szybkie rozejście się małżonków lub śmierć jednego z nich.

Jeszcze do niedawna najpowszechniej stosowanym sposobem doprowadzenia do małżeństwa było swatanie. W miejscowościach nadbiebrzańskich wokół Lipska swaty zwano też *rajeniem*, a swatów – *rajkami*. Rodzice kawalera prosili starszego, żonatego i rozmownego mężczyznę, aby go reprezentował wobec rodziców przyszłej panny młodej. Szczególnie cenieni w wiejskiej społeczności byli swaci, którym wielokrotnie udało się doprowadzić młodych do małżeństwa. W zamian za wyswatanie kawalera otrzymywał on niegdyś ustaloną ilość zboża lub umawiano się na odpracowanie przysługi podczas prac polowych. Bywało, że rolą swata było znalezienie kawalerowi odpowiedniej panny i zapoznanie się młodych. Przed wizytą ze swatem kawaler wysyłał zaufaną osobę, która miała ocenić szanse przyjęcia oświadczyń chłopaka podczas swatów. Jeśli potwierdziła ona pozytywne przyjęcie propozycji oświadczyń, to wkrótce z wizytą przybywał swat z kawalerem. Warto tu dodać, iż za szczęśliwe dni do swatania uważano czwartki i soboty. Przybywając do domu panny, ukrywali oni prawdziwy powód swojej wizyty, udając na przykład, iż coś im się popsło w wozie. Następnie pytano czy rodzice panny nie mają nic na sprzedaż, najczęściej wymieniano tu jałówkę. Proszono także o kubek wody, jeśli panna chętnie go podała, to oznaczało, iż jest przychylna przybyłemu kawalerowi. Wreszcie swat pytał wprost rodziców, czy wyrażą zgodę na małżeństwo córki z obecnym w ich domu kawalerem. Po uzyskaniu ich zgody proszono pannę, aby poznać jej odpowiedź. Jeśli również panna wyraziła zgodę, przystępowano do ustalania posagu, który był oczywiście uzależniony od zamożności jej rodziców. W jego skład wchodziły zwykle zwierzęta hodowlane, takie jak krowy, owce oraz odzież, a więc kożuchy, spódnice wełniane i lniane, fartuchy, trzewiki, chusty i chustki, koszule oraz bielizna. Odzież oraz obrusy, narzuty, pościel, czy też ręczniki, składano do skrzyń i kufrów stanowiących stały element wyposażenia każdej panny młodej. Zdarzało się, że w posagu przekazywano kawałek gruntu, niekiedy z posianym lnem, który młoda mężatka musiała później zebrać i przygotować do obróbki włókna. Do częstych wypadków należała sytuacja, kiedy spłatę posagu rozkładano na kilka lat. Swat ustalał też termin zaręczyn. Nie urządzano ich w maju i listopadzie, które uważano za nieszczęśliwe dla młodych par, a także w poniedziałki i w piątki. Pierwszy z tych dni powszechnie uważano za niepomysłny w rozpoczynaniu wszelkich ważnych działań, drugi natomiast kojarzono z Wielkim Piątkiem, a więc dniem postu i umartwienia. Na zaręczyny zapraszano nie tylko rodzinę panny i kawa-



Targowanie posagu – inscenizacja wesela, Janowszczyzna

lera, ale także ich przyjaciół i znajomych. Podczas zaręczyn kawaler ofiarowywał pannie pierścionek. Nie miał on zbyt wielkiej wartości, był raczej tylko symbolicznym wyrazem poważnych zamiarów kawalera. Z reguły kawaler otrzymywał też w rewanżu haftowaną chusteczkę lub pierścionek. Zaręczyny były okazją do wspólnej zabawy, w czasie której wypijano znaczną ilość alkoholu.

Jeżeli rodzice młodej pary nie znali się wcześniej, to organizowano ich spotkanie w tym domu, w którym po weselu mieli mieszkać młodzi. Najczęściej kawaler zapraszał rodziców swojej przyszłej małżonki, aby mogli zobaczyć, jakie posiada gospodarstwo. Oczywiście stwarzało to okazję do pewnych „nadużyć” sąsiedzkiej pomocy, bowiem zdarzały się wypadki pożyczania od nich części inwentarza, aby wyrzucić lepsze wrażenie na gościach.

Po zaręczynach rozpoczynano przygotowania do wesela, w których brała udział bliższa i dalsza rodzi-



Błogosławieństwo rodziców – inscenizacja wesela, Janowszczyzna

na, znajomi oraz sąsiedzi. Z uwagi na charakter uroczystości weselnych, przede wszystkim należało zaprosić gości. Na wesele młodzi zapraszali swoich krewnych i znajomych osobiście, przy czym zwyczaj czyniono to osobno – panna z druhną zapraszała swoich gości, a kawaler z drużbą swoich. Jeśli ktoś, kogo należało zaprosić na wesele mieszkał bardzo daleko, to wysyłano zaproszenie listowne. W XIX wieku młoda para zapraszała do udziału w weselu wszystkich mieszkańców obu miejscowości, skąd pochodzili. Pominięcie kogokolwiek stanowiło złą wróżbę dla młodych. Ważnym etapem w przygotowaniach przedweselnych była wizyta młodych w kościele i danie na zapowiedzi. Publiczne ogłoszenie zbliżającego się ślubu z jednej strony stwarzało okazję do licznych komentarzy całej wiejskiej społeczności, z drugiej natomiast było oficjalnym ujawnieniem zamiarów zawarcia związku małżeńskiego.

Wesele, z racji swojego niezwykle rozbudowanego charakteru, wymagało przydzielenia odpowiednich funkcji jego uczestnikom. Osoby te były wyróżnione swoim strojem lub jego dekoracyjnymi elementami. Poza młodą parą, najważniejszy oczywiście był swat, który, oprócz uzyskania zgody rodziców młodej i jej samej na ślub, targował wielkość posagu, podczas wesela reprezentował cały czas pana młodego, wygłaszając w jego imieniu przemówienia i toasty, pilnował porządku i właściwego przebiegu kolejnych etapów wesela. Był on również odpowiedzialny za zapewnienie dostatecznej ilości alkoholu na całe wesele. Pomocą służyła mu kobieta, zazwyczaj jego żona, zwana *swachną*. Swat nosił ciemne lub wręcz czarne ubranie z długą wstążką przy prawym ramieniu z sześcioma pętelkami. Taką samą kokardę nosiła *swachna*. Zdarzało się, że na swata weselnego wybierano innego mężczyznę niż ten, który brał udział w swatach. Istotną rolę odgrywał też marszałek, który pilnował porządku, zabawiał gości i nadzorował muzykantów, pomagał podczas obrzędowego dzielenia korowaja. Marszałek miał również czarny strój z przypiętą wstążką z czterema pętelkami, do której doczepiano jeszcze gałązkę mirtu. Starszy drużba miał przypiętą wstążkę z czterema pętelkami z gałązką mirtu, natomiast pozostali drużbowie wstążki z dwoma pętelkami i gałązką asparagusa. Zwracano uwagę na ilość drużbów, zwanych też drużbantami oraz druhen. Im zamożniejsze były rodziny młodej pary, tym starano się ich więcej zaprosić do udziału w weselu, stąd ich liczba mogła sięgać nawet kilkunastu.

Wesela były organizowane zarówno w domu panny młodej, jak i pana młodego. Rezygnowano z tego, jeśli młodzi mieszkali zbyt daleko od siebie. Wpływało to oczywiście na czas ich trwania. Jeszcze na początku XX

wieku szczególnie bogate i wystawne wesela trwały przez tydzień, mówiono wtedy, że są organizowane „z kosztem”.

Zwyczajowo w ostatni wieczór przed ślubem druźbowie przygotowywali zabawę określaną mianem *grania na gąski* lub *na kwiatki*, która była pożegnaniem stanu kawalerskiego pana młodego. Ta pierwsza nazwa nawiązywała do zwyczaju obdarowywania wypieczonymi z pszennego, dawniej żytniego, ciasta ptaszkami, zwanymi gąskami. W XIX wieku urządzano również dziewiczy wieczór, w czasie którego panna młoda siadała na dzieży, a towarzyszące jej panny rozplatały jej warkocz, będący symbolem panieństwa. Sadzanie panny młodej na dzieży miało w symboliczny sposób oznaczyć moment, kiedy zostaje ona nową gospodynią, która musi troszczyć się, aby nigdy w jej rodzinie nie zabrakło chleba. Sam chleb nie oznaczał tylko pokarmu, ale także dostatek materialny, zdrowie i szczęście całej rodziny.

Obowiązkiem panny młodej było przygotowanie dekoracji weselnego domu. Ze słomy, kolorowego papieru, łubinu, fasoli i grochu wiązano pająki, które musiały wisieć nad każdym stołem, bowiem nie tylko pełniły funkcję dekoracyjną, ale także oznaczały miejsca, gdzie zasiadali poszczególni goście. I tak największy wisiół nad stołem, gdzie zasiadała młoda para, nieco mniejszy nad stołem najbliższej rodziny, znacznie mniejsze pająki zawieszano nad stołami dalszych krewnych i znajomych. Kwiatami z bibuły dekorowano obrazy, a w oknach zawieszano nowe, ażurowo wycięte z papieru firanki. W przeddzień wesela druhnny ozdabiały obrusy na stołach gałązkami mirtu i jedliny. Przed weselem panna młoda przygotowywała posażną pościel, obrusy, ręczniki i ubrania. W przygotowaniach tych pomagały jej koleżanki, które z reguły zapraszała na druhnny. Jeszcze w początkach XX wieku, kiedy nie było w większości chałup podłóg drewnianych, a jedynie gliniane, posypywano je żółtym piaskiem i tatarakiem. Z kolei druźbanci dekorowali dom pana młodego, sypiąc wokół niego żółty piasek, wplatając gałązki brzozy w płot i mocując je do ścian domu, szczególnie przy drzwiach. Gałązkami brzozy strojono także wozy i bryczki. Do uprzęży przywiązywano kolorowe wstążki.

Przygotowania do wesela obejmowały również potrawy na biesiadę weselną, wśród których nie mogło zabraknąć korowaja. Kobieta, która zajmowała się jego wypiekami zwano *karawajnicą*. Korowaj był drożdżową bułką o okrągłym kształcie, w którą wbijano zwykle trzy gałązki powleczone ciastem. Elementy zdobnicze korowaja miały swoje symboliczne znaczenie. Na samym środku było gniazdo, symbolizujące założenie nowej rodziny, dookoła gniazda znajdowały się kłosa i *gąski*, mające zapewnić bogactwo, natomiast oplatający wspomniane wyżej elementy dekoracyjne warkocz był symbolem czystości panny młodej. Pilnowano, aby nikt ich nie oderwał przed krojeniem korowaja, gdyż było to złą wróżbą dla młodej pary. W czasie biesiady weselnej stawiano go na bochenku chleba razowego upieczonego na liściach kapusty. Razem z korowajem wypiekano *gąski*, które rozdawano dzieciom w przeddzień i w dniu wesela. Bywało, że po to obrzędowe pieczywo zjawiały się całe tłumy dzieci.

Przyjętym powszechnie zwyczajem było kupowanie przez chłopaka ślubnego stroju panny młodej, a więc



Korowaj weselny Janiny Trochimowicz z Lipska



Gąski z korowaja

sukni, welonu i butów. W zamian otrzymywał koszulę i chusteczki. Bywało również i tak, że panna młoda pożyczła lub otrzymywała w prezencie suknię ślubną od swojej krewnej, która zachowała ją w dobrym stanie ze swojego ślubu.

W dniu wesela, przed przyjazdem pana młodego, drużny pomagały ubrać się w ślubny strój pannie młodej. Obrzędową czynnością było rozplatanie warkocza, bowiem mogły go nosić tylko panny. Po zakończeniu tych czynności oczekiwano na przyjazd pana młodego z całym orszakiem weselnym, w skład którego oprócz starosty, drużbów i gości, wchodził także muzykanci. Było ich zazwyczaj trzech-czterech, w tym akordeonista, skrzypki i muzykant grający na bębnie. Po wejściu do domu swat wygłaszał krótkie przemówienie, a następnie prosił rodziców o udzielenie błogosławieństwa. Młodzi klękali, a rodzice kładąc ręce na głowach panny młodej i pana młodego, wypowiadali słowa błogosławieństwa. Zazwyczaj zwracano się wtedy do Boga z prośbą o łaskę dla nowo zakładanej rodziny, życzo licznego potomstwa, zdrowia i rodzinnego szczęścia. Czasami podawano młodemu do pocałowania krzyż. Po ceremonii błogosławieństwa wyruszano do kościoła, gdzie odbywało się nabożeństwo, w którym uczestniczyli wszyscy goście weselni. Orszak weselny w drodze powrotnej z kościoła był zatrzymywany w miejscach, w których urządzano tak zwane *bramy*. Przed nadjeżdżającymi weselnikami rozciągano w poprzek drogi słomiane powrósto lub konopną linę, czy też rozkładano żerdzie. Obok często stawiano stół z pustą butelką i bukietem polnych kwiatów. Swat z marszałkiem musieli wykupić możliwość przejazdu, zamieniając pustą butelkę na pełną, po czym pustą rozbijano na szczęście. W XIX wieku powrót z kościoła trwał wiele godzin, bowiem zajeżdżano do znajdujących się w pobliżu karczem, w których przyjmowano życzenia, rewanżując się poczęstunkiem złożonym głównie z alkoholu.



Portret śluby, Lipszczany

częstował ich alkoholem, nalewając go do jednego kieliszka, który kolejno był podawany wszystkim uczestnikom, a gospodyni roznosiła poczęstunek w sicie (rzeszocie). Młoda para siadała w rogu stołu, tuż pod świętymi obrazami, które to miejsce uważano za przeznaczone dla osób najbardziej szanowanych. Wesele z czasów pańszczyznianych z pogranicza podlasko-litewskiego tak opisuje Bućkiewicz: *Na stole przykrytym obrusem musi stać kilka butelek z wódką i czarek szklanych, a w misach ponalewane potrawy płynne i mięsiwa pokrajane w oddzielnych, wielkich glinianych wewnątrz polewanych misach. Tu też muszą leżeć pokrajane duże kawały chleba żytniego i jęczmiennego, sól na talerzyku glinianym polewanym. Zaproszeni siadają gdzie któren może, inni stojący, zbliżają się do stołu i biorą kawały mięsa. Każdy ma swoją łyżkę drewnianą przy sobie, tę wyjmuje i wyszukawszy wolny przystęp do miski, stara się przynajmniej kilka łyżek stawy spożyć albo też ująwszy osobną*

Po powrocie z kościoła przed domem witali młodych rodzice z dużym bochnem chleba i solą, a czasami także i winem. Odbywało się to przy akompaniamencie orkiestry, która grała weselnego marsza. Jeśli któreś z rodziców młodej już nie żyło, to młodych witali rodzice młodego, ponieważ przywitanie młodego małżeństwa tylko przez jedną osobę było złą wróżbą. Po powitaniu goście zajmowali przeznaczone dla nich miejsca, przy czym zawsze te uważane za najważniejsze zajmowała młoda para. Zachowała się pamięć, iż w XIX wieku biesiada weselna odbywała się przy jednym stole. Siedzieli przy nim tylko najważniejsi goście, pozostali natomiast zajmowali miejsca na ławach przy ścianach. Gospodarz

miszkę napełnioną strawą płynną, z rąk gospodyni w kilka osób, zasiadają na ławie. Letnią zaś porą wychodzą z miską strawy na dwór i siadają na przyzbie lub na ziemi i spożywają, przepijając niekiedy wódką. Na weselu spożywano przede wszystkim potrawy mięsne. Gotowane kawałki mięsa były rozłożone na misach, tak aby każdy mógł odkroić sobie mniejszy kawałek. Typową potrawą była galareta, zwana *kwaszaniq*. Chleb rozkładano niegdyś na liściach kapusty lub tataraku, co miało nadać mu mocny aromat. Pieczono placki, zwane *gryczanikami*, chleb razowy, różnego rodzaju ciasta, zwane *kołaczami*. Często podawano groch z kapustą, pęczak z makiem i kaszę ze skwarkami. W trakcie zabawy istniał zwyczaj zbierania przez starszego družbę pieniędzy dla muzykantów, które składano na talerz.

Około północy odbywało się krojenie korowaja, czym zajmowała się *swachna*. Kolejno podchodzili do niej rodzice panny młodej, młodego, najbliżsi krewni i pozostali goście, przekazując prezenty młodej parze w zamian za otrzymany kawałek korowaja. Do II wojny światowej prezentami najczęściej były dywany dwuosnowowe, koszule, spódnice, pościel, natomiast później coraz częściej ofiarowywano datki pieniężne.

Wesele u młodej kończyło się nad ranem, następnego dnia. Zwyczajowo drugi dzień wesela organizowano u młodego. Panna młoda zabierała wtedy ze sobą swoją wyprawę oraz prezenty dla rodziny swojego męża. Również rodzice pana młodego witali młode małżeństwo chlebem i solą, częstowali wódką. Zabawa trwała aż do rana następnego dnia. W czasach poddaństwa osobistego pan młody następnego dnia po zakończeniu wesela udawał się do dworu, do którego należała jego miejscowość oraz dworu swojej małżonki, aby poczęstować rodzinę właściciela ziemskiego korowajem. Zdarzało się, że organizowano w dworze całe przyjęcie, z muzykantami i tańcami.

Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe

W miejscowościach położonych na terenie gmin nadbiebrzańskich zachowało się wiele zwyczajów i wierzeń związanych z obrzędowością pogrzebową. Niektóre z nich nie są już praktykowane, pamiętają o nich jedynie starsze osoby. Zaginięciu dawnych tradycji sprzyjają zwłaszcza zmiany, jakie się dokonały w ciągu ostatnich dziesiątek lat, kiedy organizacją pogrzebów zajęły się wyspecjalizowane zakłady pogrzebowe.

W wierzeniach ludowych śmierć przepowiadały różne znaki, które wprowadzały szczególny niepokój w każdej wiejskiej rodzinie. Bodaj najpowszechniej znanym było wycie psa, zwłaszcza nocami. Inną powszechnie znaną wróżbą było pianie kury. Śmierć zwiastowało również pohukiwanie sowy i kukanie kukułki blisko domu. Za złowróżbny znak uważano spadnięcie ze ściany świętego obrazu lub lustra. Na zbliżającą się śmierć któregoś z domowników wskazywały również sny. Najpowszechniej znanymi były te, w których osoba zmarła wita się z kimś z rodziny oraz sen o wrywaniu zęba.

Konającej osobie wkładano do rąk gromnicę, co miało zapewnić lekką śmierć, jak również szybkie dostanie się do nieba, a czasami też kropiono poświęconą wodą. W przypadku, kiedy zgon się przedłużał, aby skrócić cierpienia umierającego, układano go na podłodze na rozłożonej słomie. Przy umierającym należało zachować ciszę, co ułatwiał mu odejście z tego świata. Tuż po zgonie zamykano powieki, kładąc czasami na nie monety, co miało zapobiec wypatrzeniu kogoś z domowników przez nieboszczyka i zabranii go ze sobą w zaświaty. Nieboszczyka dokładnie myto w dużych drewnianych nieckach, wylewając wodę w miejscu, gdzie nikt nie chodził. Znano bowiem wierzenie mówiące, iż ktoś, kto by przeszedł po tej ziemi, przyniósłby do domu śmierć. Po myciu zakładano żałobne, czarne ubranie – mężczyźnie garnitur, a kobiecie sukienkę. Jeśli chowano niezamężną dziewczynę, to całą ubierano na biało, tak, jakby to był jej weselny strój. Do rąk wkładano różaniec i święty obrazek. Trumnę z ciałem składano na katafalku wykonanym z dwóch stołków nakrytych białym

prześcieradłem, ustawiając jednocześnie dwie świece w lichtarzach po obu stronach trumny.

Do pogrzebu należało odpowiednio przygotować mieszkanie. Zasłaniano lub odwracano do ściany lustro, aby nie zobaczyć w nich nieboszczyka. Zatrzymywano zegary, aby zmarłemu nie zakłócały spokoju. Przed domem rozwieszano czarną chorągiew, jako znak dla osób z zewnątrz, iż dom jest pogrążony w żałobie. Przy trumnie cały czas czuwała rodzina i zaproszeni sąsiedzi odmawiający modlitwy i śpiewający nabożne pieśni. Unikano snu przy nieboszczyku, co miało skutkować śmiertelną chorobą. Należy w tym miejscu podkreślić, iż kiedyś wierzono powszechnie, że dusza zmarłego wciąż przebywa w domu, słyszy rozmowy domowników, widzi jak się zachowują. Stąd należało zachować szczególną ostrożność, aby jej nie urazić, a zapewnić poprzez modlitwy spokojne opuszczenie tego świata.

Trumnę wyściełano sianem lub wiórami, a następnie rozkładano lniane płótno. Do trumny kruszono wianki poświęcone w oktawę Bożego Ciała lub zioła poświęcone w dniu Matki Boskiej Zielnej. Zdarzało się, że wkładano do niej także ulubione przedmioty zmarłego, np. fajkę, aby w zaświatach też mógł je używać. Powszechnie przyjętym zwyczajem było odczekanie trzech dni od chwili śmierci do pogrzebu, co dawało z jednej strony czas na powiadomienie i przybycie na uroczystości pogrzebowe dalszej rodziny, a z drugiej – pozwalało upewnić się, czy osoba uważana za zmarłą nie pozostaje tylko w letargu.

Po przybyciu ksiądz odmawiał modlitwę, kropił poświęconą wodą trumnę. Następnie wynoszono trumnę, otwierając jednocześnie wszystkie okna i drzwi, co miało ułatwić opuszczenie domu przez duszę zmarłego, która do tej pory w nim przebywała. Trumnę przewożono na wozie, zatrzymując się przy przydrożnym krzyżu lub kapliczce na skraju zabudowań wsi, aby zmarły mógł pożegnać się po raz ostatni z wszystkimi znajomymi mu osobami, bowiem niektórzy mieszkańcy brali udział w pogrzebie tylko do tego pożegnania. Ktoś z sąsiadów wygłaszał wówczas przemówienie w imieniu całej wioski. Po przybyciu do kościoła odbywało się nabożeństwo żałobne, po którego zakończeniu wynoszono trumnę na cmentarz. Po włożeniu trumny do grobu, każdy z uczestników pogrzebu rzucał na trumnę garść ziemi.

W czasach pańszczyźnianych ceremonia pogrzebowa miała bardzo skromny charakter, co opisał Bućkiewicz: *Krewni i sąsiedzi z prostych desek zbijają trumnę, nawet w pogrzebach możniejszych. Włożą do trumny martwe ciało, ułożą na wózku z jednym koniem, przykryją nowym płótnem swego wyrobu i bliższe rodzeństwo, kumostwo, idąc za wozem przeprowadzą do kościoła parafialnego. Bogatszych przy kościele proboszcz ubrany w kapę spotyka, odprawia modlitwę, poświęca i do pół drogi wiodącej na mogiłki przeprowadza. Biednych zaś bez kapy poświęca trumnę i na tem kończy się ceremonia pogrzebowa. Osoby asystujące pogrzebowi całą drogę od wsi aż do wpuszczenia ciała martwego do grobu, śpiewają Anioł Pański i inne pieśni nabożne.*

Po zakończeniu pogrzebu odbywała się stypa, podczas której wspomniano zmarłego z jak najlepszej strony. Niedgdy zapraszano uczestników pogrzebu do karczmy, później stypy organizowano w domu zmarłego. Rodzaj i ilość przygotowywanych potraw uzależniona była od zamożności rodziny, w przypadku bardzo bogatych gospodarzy urządzano świniobicie, aby zapewnić dostatni poczęstunek.

Po śmierci bliskiej osoby obowiązywała żałoba, której czas był uzależniony od stopnia pokrewieństwa ze zmarłą osobą. Najdłuższa, bo roczna, obowiązywała po śmierci matki, natomiast po zgonie ojca trwała pół roku. Podobnie po śmierci rodzeństwa chodzono w żałobie do pół roku. Żona po śmierci męża powinna być w żałobie do dziewięciu miesięcy, natomiast od męża oczekiwano tylko półrocznej żałoby, co wynikało z konieczności zapewnienia gospodyni w wiejskim gospodarstwie.

Artur Gawęł

Sztuka ludowa i rzemiosło

Obszar gmin leżących w dorzeczu Biebrzy nie tworzy odrębnego regionu w dziedzinie sztuki i rzemiosła ludowego na tle terenów sąsiednich. Można co prawda wyróżnić tutaj dwa ośrodki, a mianowicie pisankarski w Lipsku i tkacki w Janowie, jednak pozostałe dziedziny sztuki ludowej występujące na omawianym obszarze, takie jak haft, plecionkarstwo, rzeźba i malarstwo, kontynuują tradycje szeroko rozumianego Podlasia. Pewnym wyróżnikiem jest obecność tematyki związanej z miejscową fauną i florą w dziełach malarskich i rzeźbach, chodzi tu zwłaszcza o rzeźby ptaków. Można powiedzieć, iż dawne ludowe rzemiosło obecnie już zaginęło, a tylko nieliczne grono osób kultywuje związane z nim tradycje. Sytuacja ta dotyczy także tak popularnych jeszcze przed kilkudziesięciu laty dziedzin rzemiosła jak tkactwo czy plecionkarstwo. Niektóre rzemiosła całkowicie zaginęły na terenach nadbiebrzańskich, wystarczy wspomnieć tu o bednarstwie, kowalstwie czy kołodziejstwie. Umiejętności niegdyś powszechnie posiadane przez niemal każdego gospodarza, takie jak chociażby obróbka drewna, dzisiaj praktycznie są nieznanne. Wyroby ludowego rękodzieła stały się już tylko turystycznymi pamiątkami kupowanymi przez osoby odwiedzające Podlasie.

Dzieła sztuki ludowej z terenu gmin położonych nad Biebrzą można zobaczyć w kilku muzeach i galeriach. W pierwszej kolejności należy wymienić Muzeum Regionalne i Muzeum Lipskiej Pisanki mieszczące się w drewnianym budynku przy ulicy Rynek 2 w Lipsku. Muzeum zostało założone w 1975 roku przez Towarzystwo Przyjaciół Lipska. W kilku salach eksponowane są bardzo liczne i ciekawe zbiory prezentujące kulturę materialną regionu, takie jak wyposażenie domów, narzędzia rolnicze, przedmioty związane z rybołówstwem i łowiectwem. Wśród ciekawszych eksponatów można zobaczyć kufer zdobio-



Muzeum Lipskiej Pisanki

ny techniką stempelkową, czy też stojak do smolnych drzazg, którymi oświetlano niegdyś wnętrza mieszkalne. Osobny dział w Muzeum stanowi ekspozycja poświęcona pisankom. W szklanych gablotach można podziwiać pisanki wykonane techniką batiku szpilkowego autorstwa pisankarek działających w lipskim ośrodku. W Muzeum prowadzone są pokazy malowania pisanek, wykonywania palm wielkanocnych, wypieku weselnego korowaja oraz wyrobu pająków zdobiących wnętrza mieszkalne.

W Lipsku przy ulicy Kościelnej istnieje również prywatne muzeum mieszczące się w domu Pani Krystyny Cieśluk. Jest ona obecnie jedną z najbardziej wyróżniających się twórczyń ludowych na całym obszarze dorzecza Biebrzy. Krystyna Cieśluk to twórczyni ludowa, która całe życie poświęciła swojej pasji, jaką są różne dziedziny sztuki ludowej, od haftu i koronki, poprzez tkactwo i pisankarstwo, zdobnictwo obrzędowe wnętrza (pająki i wycinanki) po pieczywo obrzędowe. Zgromadzone przez Panią Krystynę bogate archiwum domowe, złożone z różnorodnych dokumentów i fotografii oraz licznych przedmiotów związanych z historią Lipska, jest świadectwem jej szerokich zainteresowań wynikających głównie z pragnienia utrwalenia lokalnej historii. Krystyna Cieśluk była jedną z założycielek Muzeum Regionalnego i Pisanki w Lipsku. Dzięki jej staraniom do tegoż muzeum trafiło wiele



Krystyna Cieśluk podczas zajęć z młodzieżą w Białostockim Muzeum Wsi

cennych eksponatów o charakterze etnograficznym, zbierała też w terenie teksty pieśni, opisywała tańce i muzykę. W Muzeum Lipskiej Pisanki znajdują się również pisanki wykonane przez Panią Cieśluk, która w 1969 roku zdobyła pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie zorganizowanym przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie. W 1973 roku była jednym ze współzałożycieli Zespołu Regionalnego „Lipsk”, który wielokrotnie był wyróżniany i nagradzany podczas *Ogólnopolskiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym*. Od wielu dziesięcioleci uczestniczy w licznych pokazach, przeglądach i targach sztuki ludowej w Polsce i za granicą, gdzie reprezentowała województwo podlaskie, a wcześniej – białostockie. W 1973 roku została przyjęta do Stowarzyszenia Twórców Ludowych, a w latach 1978-1997 pełniła funkcję prezesa Suwalskiego Oddziału STL. Wielokrotnie nagradzana odznaczeniami i wyróżnieniami; w 2007 roku otrzymała za całokształt działalności nagrodę im. Oskara Kolberga – „Za zasługi dla kultury ludowej”.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Janowie mieści się Izba Tkactwa Ludowego, w której zgromadzono liczną kolekcję tkanin dwuosnowowych. Stanowią one reprezentatywną kolekcję tkanin, ukazującą różnorodność tematyki podejmowanej przez tkaczki. W ośrodku organizuje się pokazy tkactwa, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej. Warto dodać, iż jest to jedyne miejsce, w którym znajduje się tak bogaty zbiór tkanin dwuosnowowych dostępny do obejrzenia przez cały rok.

Kolejnym miejscem, gdzie prezentowane są zbiory sztuki ludowej jest otwarta w 2003 roku Izba Regionalna Ziemi Sztabińskiej, która ma siedzibę przy placu Karola Brzostowskiego w Sztabinie. Gromadzi ona głównie przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego: meble, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, w tym zwłaszcza stolarskie. W izbie można zobaczyć także zbiór wyrobów huty sztabińskiej, a w tym ozdobne odlewane krzyże i płyty nagrobne. Wiele eksponatów związanych jest z tkactwem, mamy więc tu narzędzia służące do obróbki lnu, jak cierlice i międlice, kołowrotki, krosna, a także dwuosnowowe dywany, narzuty na łóżka, koronkowe obrusy, haftowane ręczniki i makatki.

W Monieckim Ośrodku Kultury znajduje się Izba Zdobnictwa Obrzędowego, w której zgromadzono bardzo liczną kolekcję przedmiotów z zakresu plastyki obrzędowej. Zostały one zebrane w ramach organizowanych corocznie przez Moniecki Ośrodek Kultury dwóch konkursów, a mianowicie wojewódzkiego *Przeglądu Zdobnictwa Obrzędowego Cyklu Wiosennej Świąt Wielkanocnych* oraz powiatowego *Konkursu Na Choinkę Bożonarodzeniową*. W zbiorach znajdziemy zatem pisanki, wielkanocne palmy, papierowe firanki z ażurowo wyciętymi wzorami, słomiane i wykonane z grochu i łubinu pająki, tradycyjne ozdoby choinkowe oraz wiele, wiele innych.

W siedzibie Parku Narodowego w Osowcu znajduje się stała ekspozycja poświęcona biebrzańskiej faunie, głównie ptakom. Jednym z elementów wystroju wnętrza siedziby parku są gabloty z rzeźbami ptaków występujących na obszarze bagien biebrzańskich, autorstwa Bogdana Tuszyńskiego.

Niezwykle ciekawy zbiór sztuki ludowej znajduje się w liczącej zaledwie kilka zagród miejscowości Budy przy Carskiej Drodze, na terenie gminy Trzciannie. Właścicielem tej kolekcji jest Krzysztof Kawenczyński, który od ponad dwudziestu lat mieszka nad Biebrzą. W dwóch budynkach właściciel zgromadził bogaty zbiór przedmiotów codziennego użytku dawnej wsi oraz niezwykle ciekawą kolekcję sztuki ludowej. Składa się ona głównie z rzeźb autorstwa Dionizego Purty, Józefa Rafałki i Ryszarda Myśliwca, obrazów i tkanin, w tym także dywanów dwuosnowowych.

Tkactwo

Na tle wszystkich regionów Polski Podlasie, a w tym także tereny gmin położonych w dorzeczu Biebrzy, wyróżnia się wyrobami ludowego tkactwa. Konieczność zapewnienia we własnym zakresie materiału do wyrobu odzieży przez wiejskie kobiety była decydującym czynnikiem wpływającym na tak bujny rozwój tej dziedziny przemysłu domowego. Uprawa lnu i konopi oraz hodowla owiec zapewniała dostarczenie podstawowych surowców wiejskim tkaczkom. Tkactwo było, jeszcze pół wieku temu, bardzo żywym przemysłem domowym, jednak pod koniec lat sześćdziesiątych niemal całkowicie zanikło w wyniku napływu tanich wyrobów fabrycznych.

Uprawa lnu była powszechna jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Niemal w każdym gospodarstwie zasiewano tą rośliną niewielki zagon, który miał zapewnić surowiec na własne potrzeby. Len wysiewano w maju, za najbardziej sprzyjające tej pracy dni uważano dzień św. Stanisława (8 maja) oraz św. Zofii (15 maja). Pracą tą zajmowali się mężczyźni. W czasie jego wzrostu należało starannie pielęgnować zagon, usuwając wszystkie chwasty. Zbiór następował w sierpniu i polegał na wyrwaniu łodyg lnu z korzeniami. Łodygi te podsuszano w polu, wiążąc je w niewielkie snopki. Po wyschnięciu zwożono do stodoły, gdzie młócono cepami lub kijankami. Ziarno oczyszczano z plew w taki sam sposób, jak zboże, natomiast łodygi lnu moczone przez około dziesięć dni w pobliskich ciekach i zbiornikach wodnych. Kolejnymi czynnościami było ponowne suszenie i międlenie przy użyciu międlicy i cierlicy. Łamano wów-



Kotwrotek i motowidło wiatraczkowe, fot. M. Pokropek



Suszenie lnu, fot. M. Pokropek

czas łodygi, oddzielając zdrewniałe paździerz od włókna. Resztki paździerzy oddzielano od włókna poprzez uderzenie drewnianymi trzepaczkami o mieczowatym kształcie. Oczyszczone włókno czesano na szczotkach w formie ławek z przymocowanymi do nich deskami z nabitymi gwoździami w dwóch końcach, przy czym przy jednym z końców deski były nabite gęściej. W trakcie czesania dzielono włókno na gorszej i lepszej jakości, te ostatnie było dłuższe. Wiązano je w kształt warkocza i przechowywano do czasu przędzenia. W XIX wieku przędzono za pomocą wrzeciona, czyli wprawianego w szybki obrotowy ruch patyczka o długości około 40 cm z szerszą główką przy dolnym końcu. W miarę nawijania się nici zwiększał się ciężar wrzeciona, a tym samym łatwiej wprawiało się je w ruch obrotowy. Nowszym i znacznie wygodniejszym sposobem było przędzenie na kołowrotku. Już w końcu XIX wieku wyparły one niemal całkowicie wrzeciona. Zarówno w przypadku wrzecion, jak i kołowrotek kądziel mocowano do drewnianych łopatek zwanych przęślicami. Gotowe nici nawijano na motowidła, które różniły się między sobą wielkością i budową. Najprostsze miały kształt drążka z jednego końca rozdwojonego, do drugiego przybijano prostopadle kołek. Bardziej rozbudowane natomiast były urządzeniami złożonymi ze stojaków, w których ruchomo osadzano na osi ramiona napędzane korbką. Można je porównać do małych wiatraków. Nawijanie na motowidło połączone było z mierzeniem długości nici. Po zdjęciu z motowideł, motki prano, krochmalono i farbowano. Kolejną czynnością było nawijanie nici na cewki w czółenkach tkackich lub snucie osnowy do krosien na snowadłach. Ten ostatni przyrząd miał formę dwóch skrzyżowanych ze sobą kwadratowych ram osadzonych na drążku, który stanowił obrotową oś snowadła. W trakcie snucia nawijano spiralnie nici na ramę snowadła, tworząc w ten sposób osnowę. Po założeniu osnowy w krosnach, można było przystąpić do tkania. Krosna składały się z dwóch jednakowych stojaków (ram), zwanych *staciwami*, połączonych ze sobą poziomymi listwami oraz dwoma wałkami – przednim, przy którym siedziała tkaczka, na który nawijano gotową tkaninę oraz tylnym, który z kolei służył do nawijania osnowy. Na górnych ramionach *staciu* zawieszano drążki z przywiązanymi nicielnicami. Te ostatnie były poruszane za pomocą pedałów, tworząc dzięki temu rozziew między niemi osnowy. W zależności od rodzaju tkanego materiału nicielnic mogło być od czterech aż do szesnastu. Po przeciągnięciu czółenka z wątkiem nitką dopychano ruchomym bidłem.

Przygotowanie przędzy wełnianej wymagało znacznie mniejszego nakładu pracy. Runo owcze prano, a następnie greplowano (czesano) na greplarniach. Po wyczesaniu wełnę przędzono na kołowrotekach.

W zależności od splotów tkackich, można wyróżnić różne rodzaje otrzymywanych tkanin. Najprostszy, zwany płóciennym, polegał na krzyżowym, równomiernym przeplataniu nici wątku i osnowy. Tkaniny wykonane tym splotem miały gładkie powierzchnie, przykładowo używano ich do wyrobu koszul, spodni, ręczników, obrusów, czy też pościeli. Zastosowanie wielobarwnych nitek osnowy i wątku pozwalało urozmaicić wygląd tkaniny. Kolejny splot – rypсовy ogólnie polegał na przeplataniu nici wątku przez kilka nici osnowy lub też odwrotnie. Tego rodzaju splotu używano do tkanin pasiastych. Splot zwany rządkowym lub skośnym jest odmianą rypсового, z tym że jest przesunięty w prawo lub lewo, przez co na powierzchni tkaniny tworzą się skośne rządkie. Połączone ze sobą mogły przybierać kształt rombów, jodełek, linii łamanych, itp.

Jeżeli utkane lniane płótno było przeznaczone do szycia ubiorów, to je bielono. Rozkładano je wtedy na kilka dób na trawie w pobliżu zbiorników wodnych. Wielokrotnie moczone płótno należało zostawić do wyschnięcia w słońcu.

Ze względu na rodzaj używanych do tkania nici można wyróżnić trzy podstawowe grupy tkanin, a mianowicie lniane, wełniane i mieszane, czyli lniano-wełniane. Pierwsza grupa tkanin była najbardziej powszechna. Wśród lnianych tkanin można wymienić elementy odzieży takie jak: koszule, spódnice, spodnie i inne oraz

plótna pościelowe – prześcieradła, poszwy na pierzyny i poduszki. Bardzo popularne były jeszcze kilka dziesiątków lat wstecz lniane ręczniki, zdobione haftami i koronkami. Używano ich do ozdabiania wnętrz mieszkalnych, zawieszając na specjalnych wieszakach oraz do owijania ikon w świętym kącie. Stosując technikę tkania wielonicielnicowego, uzyskiwano możliwość wprowadzenia wielu wzorów. Aby je w pełni wykorzystać, należało jeszcze używać dodatkowych narzędzi, a więc iglic i deseczek. Jedną z najbardziej powszechnie spotykanych tkanin samodiałowych na terenie nadbiebrzańskich gmin jest *radziuszka*. Używano ją zazwyczaj jako narzutę na łożko lub szlaban. Charakteryzuje się drobnym, geometrycznym wzorem oraz dwoma kolorami – zwykle jaśniejszy tworzy tło. Przy krawędziach tkano szeroką bordiurę.

Z grupy tkanin mieszanych, czyli lniano-wełnianych, na wyróżnienie zasługują *sejpacki*, w których zwykle osnowa jest lniana, a wątek wełniany. Jeśli chodzi o zdobnictwo, to *sejpacki* posiadają geometryczny wzór z powtarzalnym motywem w formie rombu i wypełniającym jego wnętrze detalem, np. gwiazdą. Romby przylegają do siebie w skośnym ułożeniu, wypełniając całą powierzchnię tkaniny.

Warto w tym miejscu wspomnieć, iż już w końcu XIX wieku pojawił się w tkactwie czwarty rodzaj surowca, a mianowicie bawełna. Na ogół nici bawełniane były dodawane do lnianych, co wpływało na zmniejszenie ich naturalnej twardości. Nici bawełnianych używano np. tkając *radziuszki* czy *sejpacki*.

W trzeciej grupie tkanin, a więc wełnianych występowały tkaniny sukienne na ubrania, chusty oraz dywany dwuosnowowe. Wełniane chusty o kracjastych wzorach stanowiły nad Biebrzą jeden z typowych elementów kobiecego stroju. Wzdłuż ich krawędzi z wystających nitok osnowy i wątku wiązano frędzle. Z wełny wyrabiano tkaniny, z których szyto spódnice. Wyróżniano przy tym dwa rodzaje spódnic z pasiastymi wzorami, a mianowicie *andaraki* oraz *zubiaki*. Te pierwsze miały pasy pionowe, natomiast te drugie poziome. Ze stroju męskiego można wymienić wełniane sukmany, zwane *świtami*, w szarym lub



Dywan dwuosnowowy z 1893 roku ze zbiorów K. Kawencyńskiego

ciemnobrązowym kolorze. Z wełny wyplatało się też ręcznie paski zwane *krajkami*. Są to długie na około 3 metry i szerokie na około 6 cm paski wykonane z kolorowej wełny. Najczęściej używano kolorów: zielonego, czerwonego, niebieskiego i żółtego. *Krajkami* obdarzała niegdyś panna młoda gości weselnych. Używano ich do przewiązywania w pasie koszul.

Wśród wszystkich tkanin wykonywanych na krosnach zdecydowanie wyróżniają się dywany dwuosnowowe, zwane też podwójnymi, które współcześnie są jednym z najlepiej rozpoznawalnych wyrobów sztuki ludowej Podlasia. Niezwykle ciekawa, choć nie do końca wyjaśniona, jest ich historia. Prawdopodobnie na Podlasiu pojawiły się dopiero w XIX wieku. Wcześniej, bo już w XVIII wieku, odnotowano ich występowanie na Mazurach, natomiast już w średniowieczu były znane w Skandynawii. Istnieje także hipoteza wywodząca pochodzenie dywanów z Rusi, gdzie, jak podają niektóre źródła, były znane już w XI wieku. Rozwój tkactwa dwuosnowowego na Podlasiu nastąpił w drugiej połowie XIX wieku, kiedy oprócz wiejskich tkaczek wyrobem dywanów zajmowała się też manufaktura w Brańsku. Umiejętność ich tkania była zawsze wysoko ceniona w wiejskim środowisku, znana tylko niewielu tkaczkom. Między innymi z tego powodu dywany były zawsze wysoko cenione, jako oznaka bogactwa. Panny młode, wychodząc za mąż, otrzymywały w posagu dywany



Fragment dywanu dwuosnowowego Ludgardy Sieńko

Przędę barwiono barwnikami, przy czym już pod koniec XIX wieku były to barwniki produkowane fabrycznie. Z najczęściej występujących kolorów należy wymienić kolory: bordowy, zielony, żółty, brązowy i niebieski. Dywany dwuosnowowe wyróżniają się na tle innych samodzielnych tkanin bogactwem motywów zdobniczych. Można powiedzieć, iż dają tkaczkom praktycznie nieograniczone możliwości realizacji ich twórczych pomysłów. Przykładem może tu być organizowany corocznie przez Gminny Ośrodek Kultury w Janowie konkurs na tkaninę dwuosnowową. Każdego roku zmieniany jest temat przewodni konkursu, który powinien pojawić się na składanych pracach. Wśród tematów znalazły się do tej pory: „Moja wieś”, „Drzewo życia”, „Korowód weselny”, „Zwierza” czy „Pory roku”. Wspólną cechą dekoracji dywanów jest występowanie dość szerokiej bordiury wzdłuż ich krawędzi i ich zakończenie frędzlami. Na wielu dywanach wytkano rok ich wykonania, a nawet nazwisko osoby zamawiającej. Dzięki temu można ściśle określić wiek wielu tkanin. W najstarszych zachowanych współcześnie dywanach z XIX wieku występuje geometryczna kompozycja drobnych i powtarzalnych detali zdobniczych typu gwiazdka, gałązka winorośli, romb i kwadrat. Pod koniec XIX wieku zdobniczo



*Dywan dwuosnowowy Alicji Kochanowskiej
– Praca kobiety i wypoczynek w sadzie*

dwuosnowowe, które następnie przekazywały swoim dzieciom. Bywało, że pannie młodej darowano nawet do kilkunastu dywanów. Najczęściej służyły jako nakrycie łóżka, niekiedy wieszano je na ścianach.

Dywany dwuosnowowe wyróżniają się spośród pozostałych tkanin wyraźnym oddzieleniem dwóch warstw, które są ze sobą połączone wzdłuż krawędzi motywów zdobniczych. Jedna strona dywanu stanowi kolorystyczną odwrotność drugiej, choć wyróżnia się prawą i lewą stroną w zależności od jakości ich wykonania. Do tkania używa się przędzy wełnianej, do lat sześćdziesiątych wyrabianej we własnym zakresie.

zdominowały uproszczone motywy z dywanów tkanych w manufakturach. Sytuacja ta trwała do lat trzydziestych, kiedy współpracę z tkaczkami z Janowa podjęła prof. Eleonora Plutyńska z Wilna. Wprowadziła ona nowe motywy zdobnicze, dotychczas niewystępujące, tworzące kompozycje obrazowe. Swoją współpracę z tkaczkami z ośrodka janowskiego kontynuowała także po wojnie. Wprowadzenie jednak współcześnie występujących kompozycji obrazowych o wiejskim charakterze do zdobnictwa dywanów dwuosnowowych nastąpiło dzięki ludowej tkaczce Dominice Bujnowskiej z Węgrowa. W ośrodku janowskim ten sposób zdobienia dywanów zapoczątkowała Aleksandra Radulska, tkając „Szkółę wiejską”.

Jednym z unikalnych w skali całego Podlasia ośrodków tkactwa ludowego jest Janów, gminna miejscowość położona nad rzeką Kumiąłką, na trasie łączącej Korycin z Sokółką. W samym Janowie oraz w położonych obok Wasilówce i Trofimówce mieszka sześć tkaczek dywanów dwuosnowowych. Obecnie tkaniem dywanów dwuosnowowych zajmuje się kilkanaście tkaczek, przy czym dziewięć z nich



Tkaczki: Lugarda Sieńko, Alicja Kochanowska oraz Danuta Radulska podczas targów „Sto pomysłów dla Biebrzy”



Tkaczka dywanów dwuosnowowych Teresa Pryzmont

należy do Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Trzy z nich są laureatkami nagrody im. Oskara Kolberga, są to kolejno: Alicja Kochanowska, Filomena Krupowicz i Teresa Pryzmont. Alicja Kochanowska urodzona w Kupli-sku koło Janowa tkać uczyła się od Genowefy Zalewko. Tka od dwudziestego czwartego roku życia. Obecnie mieszka w Janowie. Filomena Krupowicz urodzona w Cieśniku Wielkim tkać nauczyła się od swej teściowej Scholastyki Krupowicz. Obecnie mieszka w Janowie. Teresa Pryzmont urodzona w Kupli-sku podstawy tkactwa poznała dzięki swojej mamie. Od 1971 roku Pani Teresa mieszka w Wasilówce. Trzy lata później zachęcona przez Sabinę Masełbas wytknęła swoją pierwszą tkaninę dwuosnowową. Podczas tkania pomagała jej również Regina Masełbas. Przez wiele lat brała udział w licznych konkursach na tkaninę dwuosnowową, w których zdobywała liczne nagrody. W 1994 roku otrzymała nagrodę im. Oskara Kolberga przyznawaną za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury ludowej. Pozostałe tkaczki to: Helena Gołko urodzona w Szumowie (gm. Korycin) tka od 1980 roku. Jest uczennicą Reginy Krupowicz. Lucyna Kędzierska urodzona w Janowie uczyła się tkać dywany dwuosnowowe od swojej mamy Romualdy Puzanowskiej już od piętnastego roku życia. Danuta Radulska urodzona w Chwaszczewie, a zamieszkała w Wasilówce, tkać nauczyła się od Teresy Pryzmont w końcu lat osiemdziesiątych. Bernarda Rość urodziła się w Korycinie, a mieszka w Szaciłówce. Tkać nauczyła ją mama Marianna Dziezsko w latach siedemdziesiątych. Ludgarda Sieńko urodziła się w Nowokolnie, a mieszka w Janowie. Tkać nauczyła się od Reginy Krupowicz. Tka od 1970 roku. Z młodego pokolenia można wymienić dwie osoby, a mianowicie zamieszkałą w Sokółce wnuczkę Teresy Pryzmont – Martę Wysocką oraz Martę Błahuszeuską z Kumiałki.

Drugim ośrodkiem tkactwa dwuosnowowego jest Lipsk. Jedną z bardziej znanych lipskich tkaczek, a już nie żyjących, była Franciszka Rybko (zm. 1979). Obecnie najbardziej znaną tkaczką jest jej uczennica – Kazimiera Makowska. Urodzona w Jacznikach, podstaw tkactwa nauczyła się w swoim domu rodzinnym. W krótkim czasie doskonale opanowała technikę tkania dywanów dwuosnowowych, co znalazło swoje odzwierciedlenie w nawiązaniu współpracy z Cepelią w Białymstoku i Warszawie. Dywanami Kazimierzy Makowskiej



Tkaczka dywanów dwuosnowowych Kazimiera Makowska, Lipsk

zainteresowały się też muzea w Białymstoku, Krakowie, Suwałkach, Toruniu i Warszawie, które wielokrotnie organizowały wystawy prezentujące dorobek tkaczki. Brała również udział w konkursach, zdobywając liczne nagrody. Obecnie nadal tką dywany, które znajdują nabywców w kraju i zagranicą.

Opisując tkactwo w kilku słowach, należy także wspomnieć o hafciarstwie i koronkarstwie. Wśród tkanin zdobionych haftami i koronkami w pierwszej kolejności należy wymienić obrusy, pościel, ręczniki oraz makatki. Obrusy były rozkładane na stołach w czasie świąt dorocznych i rodzinnych, kiedy starano się szczególnie dekoracyjnie przystroić wnętrze domu. Wśród haftowanych motywów pojawiają się najczęściej stylizacje roślinne, a zwłaszcza kwiaty w najrozmaitszych układach. Jeśli chodzi o koronki, to miały one charakter szerokich pasów – wstawek wszywanych wzdłuż krawędzi tkanin. Wyjątkowe znaczenie w zdobnictwie posiadały ręczniki, które pełniły wyłącznie funkcje dekoracyjne. Były to pasy lnianego, bielonego płótna o szerokości nieco ponad 30 cm i długości przekraczającej 200 cm. Zawieszane przy obrazach w „świętym kącie” oraz na specjalnych kuchennych półeczkach musiały prezentować się szczególnie ozdobnie. Zakończenia ręczników były koronkowe, często o ząbkowanej krawędzi, natomiast przed koronkami wyszywano barwnymi nićmi motywy kwiatowe, dość powszechnym zwyczajem było wyszywanie inicjałów właścicielki, a zarazem i autorki haftu. Warto zauważyć, iż haft na ręcznikach był wykonywany dwustronnie, tj. na prawej i lewej stronie, tak aby po zawieszeniu go na półce widoczne były dwie prawe strony haftu. Ze względu na swoją popularność wyjątkowe miejsce wśród tkanin dekoracyjnych zajmują makatki. Można powiedzieć, iż stały się swego czasu niejako symbolem wiejskich wnętrz. Wieszano je zazwyczaj w kuchni, w dobrze widocznych miejscach, najczęściej w kątach związanych z higieną. Wszywano na nich sentencje mające zwykle podkreślać walory gospodyni, mówiące o jej pracowitości i talentach kulinarnych. Wśród szczególnie popularnych aforyzmów można wymienić przykładowo: *Świeża woda zdrowia doda*, *Dobra gospodyni cuda czyni* lub krótkie: *Smacznie gotuję*, *Dobrego apetytu*, czy też życzące po prostu: *Smacznego!* Uzupełniały je odpowiednie scenki rodzajowe przedstawiające gospodynie w kuchni przygotowujące posiłki. Tematyka scen i sentencji występujących na makatkach była oczywiście znacznie szersza, były to także scenki rodzajowe, miłosne oraz religijne.



Krajobraz biebrzański wykonany techniką haftu krzyżkowego przez Teresę Kalinowską

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych rozwinęła się fabryczna produkcja makatek (o niebieskim rysunku na białym płótnie), które niemal całkowicie zastąpiły wyszywane ręcznie. Wśród współczesnych hafciarek i koronkarek na terenach nadbiebrzańskich na wyróżnienie zasługują Krystyna Cieśluk i Barbara Rutkowska z Lipska oraz Teresa Kalinowska z Trzciannego.

Teresa Kalinowska, zamieszkała w Trzciannem, haftem krzyżkowym pasjonowała się od swoich najmłodszych lat. Obecnie swojej pasji poświęca cały wolny czas. Inspiracje co do tematyki swoich prac czerpie z dwóch wydawnictw: *Hafty polskie* oraz *Haft krzyżkowy*. Haftuje zarówno niewielkie, oprawiane w drewniane ramki, prace przedstawiające zwierzęta i kwiaty, jak i duże formy ze scenkami rodzajowymi. Pani Teresa Kalinowska haftuje również poszewki na poduszki, w których zdobnictwie pojawiają się głównie zwierzęta: ptaki, koty, psy, tygrysy i inne. Jej wyroby są wykorzystywane podczas organizacji stoisk reklamujących gminę Trzciannę przy okazji różnych

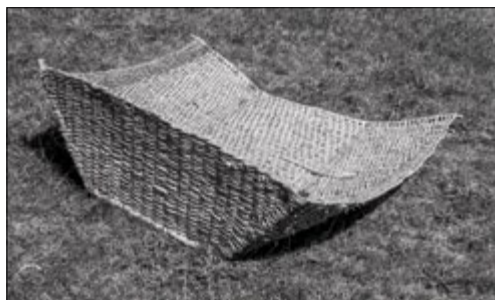
targów i spotkań promocyjnych.

Również w Trzciennem mieszka Bożena Dąbrowska, małżonka rzeźbiarza Tadeusza Dąbrowskiego, która zajmuje się haftem krzyżkowym już od ponad dziesięciu lat. Zainspirowała ją mieszkająca w pobliżu Teresa Kalinowska. Najczęstsze motywy jej prac to ptaki i kwiaty.

Współcześnie tkactwo należy do rzemiosł, które już niemal całkowicie zagięły. Nie uprawia się już lnu, także hodowla owiec należy do rzadkości. Zanik tkactwa wynika w głównej mierze z jego pracochłonności. Wyrób samodzielowych tkanin wymagał wiele wysiłku i odpowiednio wysokich umiejętności tkania na krosnach. O powszechności tkactwa w miejscowościach położonych w dorzeczu Biebrzy świadczy dzisiaj obecność niemal w każdej zagrodzie krosien i innych narzędzi związanych z obróbką lnu i tkaniem. Nieliczne osoby potrafiące tkać uzyskały obecnie status twórców ludowych wytwarzających prawdziwe dzieła sztuki ludowej.

Plecionkarstwo

Plecionkarstwo należało jeszcze do niedawna do bardzo popularnych wiejskich zajęć. W każdej miejscowości było zazwyczaj kilka osób zajmujących się wyplataniem koszy używanych w codziennych gospodarskich zajęciach. Traktowano je jako dodatkowe źródło dochodów. Powszechność występowania tej dziedziny ludowego rękodzieła wpływała na różnorodność wykorzystywanych surowców, technik plecenia oraz samych wyrobów. Tereny położone wzdłuż biegu Biebrzy dostarczały przede wszystkim pierwszorzędny surowiec w postaci wikliny, którą pozyskiwano z kilku gatunków wierz-



Półkoszek do wozu, Przystawka, gm. Janów

by. Młode pędy (najlepiej roczne lub dwuletnie) wikliny wycinano wiosną, rzadziej jesienią. Wykorzystywana w plecionkarstwie wiklina mogła być okorowana lub z pozostawioną korą, przy czym ten pierwszy rodzaj surowca uważano za bardziej odpowiedni do wyrobu koszy reprezentacyjnych, np. koszyków używanych do święcenia pokarmów lub przewozu jajek na targ. Po wiklinie drugim pod względem powszechności stosowania w plecionkarstwie surowcem była słoma. Najczęściej do plecenia używano słomy żytniej, znacznie rzadziej – jęczmiennej. Kolejny surowiec otrzymywano z korzeni sosny, świerku lub jałowca, które wykopuje się wczesną wiosną. Zwracano uwagę na to, aby gleba, w której rosną te drzewa była piaszczysta, co miało zapewniać wysoką jakość materiału. Wykopane korzenie czyszczone i rozcinano na wąskie pasma. Kosze wyplatane z korzeni posiadały ścisły splot, toteż można było ich używać do przechowywania różnego rodzaju ziaren. Z lipy i wiązu otrzymywano łyko, używane do wyplatania sit i łapci. W plecionkarstwie wykorzystywano też łub, czyli darte z pnia sosny cienkie i dość szerokie pasy.

Wykorzystując opisane powyżej surowce, wyplatano wyroby plecionkarskie, stosując kilka powszechnie znanych technik. Najszerzej stosowana była krzyżowa, którą można porównać do znanej w tkactwie techniki splotu płóciennego, czyli naprzemiennym krzyżowaniu nici wątku i osnowy. W plecionkarstwie wyróżnia się jej dwie odmiany, a mianowicie krzyżowo-żeberkową i krzyżowo-taśmową. Ta pierwsza stosowana jest zwłaszcza przy wyplataniu koszy – przez twarde gałązki szkieletu, czyli żeberka, przeplatane są giętkie witki wikliny. W odmianie krzyżowo-taśmowej używa się giętkich taśm (najczęściej z łubu lub łyka) krzyżujących się pod kątem prostym lub skośnie. Przykładem zastosowania tego sposobu plecenia są torby pasterskie, zwane kosałkami lub łapcie. Technika spiralna miała zastosowanie przy wyplataniu ze słomy, którą skręcano w kształt

wałeczka, a następnie okręcano cienką witką z korzenia lub wikliny. Skręcana w ten sposób słoma przybierała kształt zbliżony do spirali, skąd wzięła swą nazwę. Najmniejsze zastosowania miała technika warkoczowa polegająca na skręcaniu warkoczy ze słomy. Stosowano ją przy wyrobie kapeluszy, słomianych butów zimowych nakładanych na inne obuwie oraz batów używanych przez pastuchów podczas wypasu bydła.

Plecionkarstwo praktycznie nie wymagało specjalistycznych narzędzi. Podstawową rolę odgrywał ostry nóż oraz siekiera. Podczas wyplatania ze słomy niezbędne było użycie szydła, którym przeciągano witki przez warkocze słomy.

Wyroby plecionkarskie miały bardzo szerokie zastosowanie w każdym wiejskim gospodarstwie. Najczęściej korzystano oczywiście z wiklinowych koszy, w których przenoszono lub przechowywano produkty żywnościowe. W tym drugim przypadku kosze miały znaczne rozmiary o kształcie zbliżonym do kulistego. Dostęp do ich wnętrza chroniła osobno dorabiana pokrywa. Zawieszano je na strychu lub w spichlerzu. Popyt na wiklinowe kosze wzrastał w okresie jesiennym, kiedy przystępowano do wykopków ziemniaków. Płytkich koszy o owalnym kształcie używano jako kołysek. O tym samym kształcie były kosze używane do przenoszenia karmy dla zwierząt lub opału. Z wikliny wyrabiano też wiersze i sadze wykorzystywane w rybołówstwie. Jeśli chodzi o wyroby plecionkarskie ze słomy, to najpowszechniej użytkowane były duże pojemniki zasobowe do przechowywania ziarna. Mniejszych pojemników używano do przechowywania kaszy i mąki.



Zygmunt Skubich w trakcie wyplatania kosza

Na terenach nadbiebrzańskich wyróżniającym się współcześnie plecionkarzem jest zamieszkały we wsi Budne, gm. Goniądz Zygmunt Skubich. Plecionkarstwem, jako dodatkowym źródłem dochodu, zajmuje się od blisko dwudziestu lat. Wiklinowe kosze na ziemniaki nauczył się wyplatać od swojego ojca jeszcze w dzieciństwie. Obecnie do wyplatania używa wikliny, jałowca oraz sosnowych korzeni, z których wyrabia między innymi różnej wielkości kosze z pałkami lub bez, kosze na śmieci, kosze na drewno do kominków, łózcza dla lalek. Wiklinowe wyroby sprzedaje w swojej pracowni lub na targach i podczas festynów. Oczywiście głównymi nabywcami są turyści. Pan Zygmunt Skubich bierze udział w licznych pokazach tradycyjnego plecionkarstwa organizowanych w szkołach, hotelach, a także w jego własnej pracowni. Za aktywny udział w podtrzymywaniu tradycji ludowego plecionkarstwa otrzymał już wiele dyplomów i podziękowań, szczególnie od Dyrekcji Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Obróbka drewna

W rzemiosłach związanych z obróbką drewna w okresie międzywojennym, jak podaje Walerian Bujnowski, wyróżniały się zwłaszcza gminy Janów i Korycin. Wsie Bombla, Brody, Przesławka, Stok i Wojtacy słynęły z wyrobów bednarskich, takich jak: becзки, wiadra, szafliki, balie itp. Sprzedawano je na targach i jarmarkach w całym regionie, a przede wszystkim w Suchowoli, Dąbrowie Białostockiej i Sokółce, ale też i Białymstoku, Goniądzu i Grajewie. Z kolei miejscowość Kuplisk słynęła z kołodziejstwa. W latach trzydziestych XX wieku w połowie gospodarstw w tej wsi wyrabiano rocznie koła do wozów w ilości do trzech tysięcy kompletów liczących po cztery sztuki każdy. Surowca, czyli drewna dębowego, jesionowego i brzoźowego, dostarczały lasy w położonym tuż obok leśnictwie Romanówka. Z dębu wytwarzano szprychy, z brzozy – piasty, a z jesionu –

obręcze kół. Wyrób kół był pracą sezonową, zajmowano się nim głównie zimą, traktując go jako dodatkowe źródło dochodu. Z kołodziejstwem wiązał się wyrób wozów. Zajmowali się nim gospodarze we wsiach Morgi (gm. Suchowola) i Trofimówka (gm. Janów). Zdecydowanie rzadszym zajęciem był wyrób bryczek, które wykonywano ze względu na ich cenę (sięgającą nawet 600 zł około 1938 roku) tylko na zamówienie. Zajmowali się nim mieszkańcy wsi Bombla i Wyłudki w gminie Korycin oraz Trofimówki w gminie Janów. Sanie wyjazdowe wyrabiano we wsiach: Białousy (gm. Janów), Zwierzyniec Mały (gm. Dąbrowa Białostocka) oraz we wspomnianych wyżej Wyłudkach. Zdobiono je kutymi detalami kowalskimi, a także malunkami kwiatów i ptaków. Sanie gospodarskie, których wartość była przed II wojną światową nawet dziesięciokrotnie niższa, były składane w Łubiance (gm. Janów). Wreszcie w Sitkowie (gm. Janów) wyrabiano dugi do zaprzęgu.

Kowalstwo

O wysokim rozwoju dawnej sztuki kowalskiej na terenach położonych nad Biebrzą świadczą dzisiaj przede wszystkim kute krzyże, wieńczące drewniane kapliczki oraz krzyże przydrożne. Niestety kowalstwo, jako dawne ludowe rzemiosło całkowicie zaginęło. Warto jednak poświęcić mu kilka słów z uwagi na rolę, jaką jeszcze kilkadziesiąt lat temu odgrywało w życiu wiejskich społeczności nad Biebrzą. Swoją największą rozkwit przeżywało na przełomie XIX i XX wieku, w okresie międzywojennym i w pierwszych dwóch dziesiątkach lat po II wojnie światowej. W wyrobach kowalskich dominuje ich funkcja użytkowa, wartości estetyczne miały znaczenie drugorzędne. Toteż poza wspomnianymi już ozdobnymi krzyżami mocowanymi na kapliczkach i drewnianych krzyżach przydrożnych oraz nagrobkach na cmentarzach wśród kowalskich wyrobów, w których zwracano uwagę na ich walory plastyczne, można wymienić jeszcze wykładki zamków zapadkowych oraz okucia wozów i sań. Ozdobne formy miały też za wiąsy w drzwiach zewnętrznych i wewnętrznych.

Kowalskie krzyże z obszaru dorzecza Biebrzy wyróżniają się wielością swoich form. Najprostsze składały się z dwóch płaskich prętów połączonych ze sobą nitami. Bardziej ozdobne miały zakończenia ramion stylizowane w kształcie liści lub lilii, najczęściej jednak miały prostopadłe przynitowane krótkie odcinki prętów tworzące trzy mniejsze krzyże. W miejscu krzyżowania się ramion mocowano koliste tarcze, mające w połączeniu z rozchodzącymi się promieniami imitować słońce. Promienie, w ilości od czterech do dwunastu, wykonywano z wygiętych faliście cienkich prętów o ostrym zakończeniu. Dopełnieniem kompozycyjnym kolistej tarczy był, mocowany zawsze poniżej, półksiężyc z rogami zwróconymi ku górze. Właśnie półksiężyc był najczęściej występującym detalem zdobniczym kowalskich krzyży. Wyższego poziomu umiejętności kowalskich wymagały krzyże z konturem wykonanym z giętego, cienkiego pręta, co tworzyło ażurowy efekt. W najbardziej ozdobnych krzyżach umieszczano jeszcze kontury ptaków siedzących na poziomym ramieniu w symetrycznym układzie. Taki krzyż, stanowiący współcześnie niezwykle rzadki okaz, można zobaczyć w Jatwiezi Małej. Z kolei w Jagłowie podobnie wykuty krzyż posiada zamiast półksiężyca wygięte łukowato dwie gałązki z liśćmi.

Z całą pewnością wiejscy kowale, wykuwając krzyże, czerpali inspiracje z niezwykle ozdobnych żelaznych krzyży wykonywanych w sztabińskiej hucie założonej przez hrabiego Karola Brzostowskiego w latach



Krzyż kowalski w Jagłowie



Krzyż kowalski w Jatwiezi Małej

wrotami w szczycie. Te niewielkich rozmiarów budynki wyposażone były przede wszystkim w palenisko, służące do nagrzewania metalu z nadmuchem ze skórzanego miecha. Oczywiście niezbędnym elementem wyposażenia kuźni były też kowadła, zwykle zamocowane do pni drzew. W rogu kuźni stał stół z przykręconym do blatu imadłem, zaś obok niego – przymocowana do ściany ręczna wiertarka. Jeśli chodzi o kowalskie narzędzia, to oczywiście w pierwszej kolejności należy wymienić różnej wielkości młoty i młotki oraz kleszcze służące do trzymania obrabianego materiału. Pozostały zestaw narzędzi uzależniony był od profilu oferowanych usług przez kuźnię. I tak były kuźnie specjalizujące się w podkuwaniu koni, ostrzeniu narzędzi, czy też wykonywaniu narzędzi rolniczych. Jeśli kowal zdobył dobrą opinię jako wykonawca np. sierpów, to przyjeżdżali do niego klienci nawet z bardzo odległych miejscowości. Takim kowalem o uznanej renomie był w okresie międzywojennym Czesław Szczepański posiadający kuźnię w miejscowości Stare Krasne (gm. Korycin). W okresie międzywojennym uchodził on za najlepszego wytwórcę sierpów, które sprzedawano na targach w Sokółce, Janowie i Suchowoli. Jeszcze współcześnie można w terenie spotkać używane sierpy sygnowane jego nazwiskiem. W latach sześćdziesiątych w wyposażeniu kuźni pojawiły się elektryczne wentylatory zapewniające stały nadmuch paleniska. Mimo kolejnych modernizacji wyposażenia polegających głównie na wprowadzeniu nowych narzędzi o napędzie elektrycznym oraz świadczenia usług w zakresie szeroko rozumianego ślusarstwa, kowale nie byli w stanie konkurować z tanimi fabrycznymi produktami. Współcześnie zachowały się już tylko nieliczne kuźnie, które niestety w najbliższych latach zapewne całkowicie znikną z krajobrazu nadbiebrzańskich miejscowości.

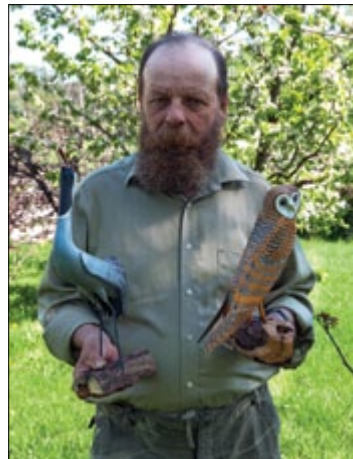
Rzeźba

Jeszcze na początku XX wieku ludowa rzeźba była związana głównie z kultem religijnym. Na terenach nadbiebrzańskich, podobnie jak w całej północno-wschodniej Polsce, w przydrożnych kapliczkach umieszczano rzeźby prawie wyłącznie św. Jana Nepomucena. Z okresu międzywojennego znane są dwa nazwiska rzeźbiarzy ludowych żyjących na terenie gminy Janów. W Sosnowym Bagnie mieszkał Józef Wierzbicki, zmarły około 1935 roku. Przed I wojną światową zajmował stanowisko leśniczego, lecz jego życiową pasją było rzeźbiarstwo. Mimo iż był samoukiem, osiągnął bardzo wysoki poziom w tej dziedzinie sztuki ludowej. W 1882 roku zdobył za swe prace na wystawie w Moskwie nagrodę w wysokości 200 rubli. Rzeźbił głównie postacie świętych, zarówno do przydrożnych kapliczek, jak i wewnątrz kościołów. Wykonywał też elementy zdobnicze

w meblach. Używał głównie drewna dębowego i lipowego. Wszystkie prace wykonywał ręcznie, przy użyciu dłut i siekier. Drugim znanym rzeźbiarzem-samoukiem z okresu międzywojennego był Franciszek Wysocki z Trofimówki. Poza rzeźbami świętych do kapliczek przydrożnych wykonywał też większe rozmiarami figury do kościołów, między innymi św. Franciszka w Janowie. Trzecim artystą ludowym z I połowy XX wieku, o którym zachowała się pamięć, jest Piotr Radkiewicz (zm. 1957) z Okopów pod Suchowolą. Był on twórcą ponad setki najbardziej ozdobnych krzyży przydrożnych na obszarze gmin nadbiebrzańskich. Jego dzieła wyróżniały się ilością rzeźbionych detali zdobniczych. Nadawały one na tyle specyficzny wygląd krzyżom, iż bez większych trudności można je rozpoznać wśród innych. Ramiona w krzyżach Piotra Radkiewicza miały zakończenia z dodatkowymi, krótkimi poprzeczkami przy końcach, przy czym każde zakończenie miało kształt serca. W miejscu łączenia się ramion osadzone były promienie w kształcie herbowej lilii. Typowymi detalami zdobniczymi umieszczanymi przez Piotra Radkiewicza były anioły, narzędzia męki Pańskiej, gołębie jako symbole Ducha Świętego, kielichy z hostią oraz słońce i księżyc. Pasyjki były rzeźbione z niezwykłą starannością, zwłaszcza jeśli chodzi o rysy twarzy Chrystusa. Każdy z krzyży był zwieńczony krzyżem metalowym, wykuwanym przez kowala, ściśle według projektu Radkiewicza.

Współczesne rzeźbiarstwo ludowe terenów nadbiebrzańskich ma charakter głównie pamiątkarski, czyli koncentruje się na małych formach, które sprzedawane są jako pamiątki dla turystów. Dużym zainteresowaniem cieszą się wśród nich rzeźby ptaków związanych zwłaszcza z biebrzańskimi bagnami. Jeśli chodzi o rzeźbiarstwo ptaków, to można tu dostrzec znaczne zróżnicowanie w zakresie opracowania plastycznego tego rodzaju rzeźb. Od form dość schematycznie traktujących temat, po niemal doskonale kopiujące żywe ptaki, co do wielkości i detalu oraz koloru, ich figurki. Wśród twórców tych ostatnich wyróżnia się Bogdan Tuszyński urodzony w Żelechowie w powiecie garwolińskim, od 1990 roku mieszka w Dziękoniach koło Moniek. Od około dwunastu lat rzeźbi, obecnie prawie wyłącznie ptaki, ale wcześniej także figurki o tematyce religijnej. Jako materiału używa drewna lipowego, topolowego i osikowego, które jest wcześniej przez kilka lat suszone. Rzeźbi głównie figurki ptaków z obszaru dorzecza Biebrzy (wodniczki, rydzyki, bataliony), choć swoich sił próbuje także z innymi gatunkami zamieszkującymi całą Europę. Figurki ptaków są niezwykle realistyczne, oddają z niezwykłą precyzją ich szczegóły anatomiczne. Rzeźby są barwnie malowane, co czyni je jeszcze bardziej realistycznymi. Stała wystawa rzeźb Bogdana Tuszyńskiego znajduje się w siedzibie Biebrzańskiego Parku Narodowego w Osowcu. Figurki ptaków są sprzedawane także za granicę, nawet do tak odległych krajów jak Nowa Zelandia.

W Niewiarowie obok Trzeciannego mieszka Kazimierz Rafałko, który, podobnie jak zmarły już jego starszy brat Józef, jest rzeźbia-



Bogdan Tuszyński ze swoimi rzeźbami



Rzeźbiarstwo ludowe Kazimierz Rafałko



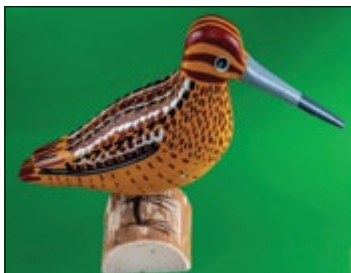
Rzeźba kruk wykonana przez Kazimierza Rafałko



Jastrząb – rzeźba Józefa Rafałki



Tadeusz Dąbrowski w swojej pracowni



Rzeźba ptaka autorstwa Tadeusza Dąbrowskiego



Ryszard Myśliwiec w pracowni

rzem. Józef Rafałko zaczął rzeźbić po wypadku, w wyniku którego złamał nogę. Początkowo rzeźbił niewielkie pamiątki (zwłaszcza niedźwiadki), które sprzedawał w Białymstoku i w Kiermusach, później były to już głównie ptaki. Rzeźbił wiele gatunków, ale najczęściej były to bataliony, dudki, kruki, sowy oraz zimorodki, które malował w kolorach zbliżonych do ich naturalnych barw. Kazimierz Rafałko rzeźbiarstwem zainteresował się po śmierci brata, wzorując się na jego rzeźbach. Obecnie rzeźbi przeważnie cztery gatunki, to jest dudka, kruka, zimorodka i żurawia. Największy zbiór jego rzeźb posiada Krzysztof Kawencyński. Pan Kazimierz wykonuje również figury zwierząt z wikliny.

Rzeźbiarstwem ptaków zajmuje się również Tadeusz Dąbrowski, zamieszkały w Trzciannem. Rzeźbi od siedmiu lat. Zainspirował go swoimi rzeźbami Józef Rafałko. Jako materiał wykorzystuje głównie lipę, rzadziej osikę i topolę. Rzeźbiarstwem zajmuje się głównie zimą, kiedy posiada więcej wolnego czasu. Stara się, aby jego rzeźby były zbliżone swymi proporcjami do naturalnych ptaków. Ich korpusy wykonuje z jednego kawałka drewna, nóżki natomiast – z drutu. Figurki ptaków są malowane przez małżonkę Pana Tadeusza. Rzeźby Tadeusza Dąbrowskiego są kupowane jako pamiątki z regionu przez turystów, a także przez władze samorządowe jako upominki z Podlasia.

Jerzy Bachliński urodził się w Goniądzu, gdzie nadal mieszka. Praca w Biebrzańskim Parku Narodowym pozwala mu na bliski kontakt z przyrodą, obserwację zwierząt, które później stają się głównymi motywami jego płaskorzeźb i rzeźb. Najczęściej są to oczywiście ptaki. Rzeźbi w drewnie lipowym. Obecnie wykonuje też na zamówienie wiele pamiątek przedstawiających biebrzańską faunę i florę.

Wśród rzeźbiarzy mieszkających i tworzących obecnie nad Biebrzą wyróżnia się szczególnie Ryszard Myśliwiec. Mieszka w zagrodzie kolonijnej wsi Kamienna Stara, z dala od najbliższych sąsiadów. Utrzymuje się z rolnictwa, ale każdą wolną chwilę poświęca rzeźbiarstwu. Rzeźbić rozpoczął około czternaście lat temu, kiedy podczas jednej z sąsiedzkich wizyt mógł obserwować pracę dłutem w drewnie Andrzeja Walijewskiego, absolwenta Wydziału Rzeźby warszawskiej ASP. Pierwszą rzeźbą była postać Matki Boskiej. Kolejne rzeźby też wiążą się z tematyką religijną. Przy zagrodzie rzeźbiarza powstała Droga Krzyżowa, z polichromowanymi figurami przedstawiającymi kolejne stacje.



Rzeźba anioła Ryszarda Myśliwca

Pan Ryszard podejmuje też nietypowe wyzwania, czego przykładem może być rzeźba kilku postaci, a wśród nich anioła, w częściowo ściętej lipie w miejscowości Jastrzębna (gm. Lipsk). W lecie rzeźby niemal giną zasłonięte gałązkami z liśćmi. Obecnie Ryszard Myśliwiec najczęściej rzeźbi postacie aniołów, które też, według jego opinii, są najbardziej udane. Rzeźby pana Ryszarda przedstawiające szopkę bożonarodzeniową trafiły do kościoła św. Anny w Kamiennej Starej. Zaplecze techniczne Pana Ryszarda Myśliwca jest bardzo skromne, zazwyczaj rzeźbi dłutami własnego wyrobu. Do najczęściej wykorzystywanych przez niego gatunków drzew należą lipa i brzoza, nie unika też twardszych gatunków, takich jak dąb czy grusza, a ostatnio nawet wiśnia. Swoje rzeźby sprzedaje na targach sztuki ludowej w Osowcu, Goniądzu, czy też w Trzciannem. Rzeźby Ryszarda Myśliwca były wystawione na czasowej ekspozycji w Domu Kultury w Dąbrowie Białostockiej. Do rzeźbiarza przyjeżdżają liczne wycieczki zainteresowane jego twórczością.

Malarstwo

Malarstwo nie należy do najpopularniejszych dziedzin sztuki nieprofesjonalnej na terenach gmin nadbiebrzańskich, choć w każdej gminie znajdują się osoby zajmujące się tą dziedziną twórczości. Tematyka malowanych przez nie obrazów głównie skupia się wokół przyrody, a zwłaszcza krajobrazu. Przykładem takiego malarza jest Andrzej Zdunko urodzony i mieszkający w Goniądzu, z zawodu rolnik. Przygodę z malarstwem rozpoczął około połowy lat osiemdziesiątych. Brał udział w kilkunastu plenerach malarskich, a jego obrazy wystawiano w domach kultury w Goniądzu i Mońkach oraz w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Białymstoku. Jego pierwszy obraz przedstawia zagrodę z drewnianymi budynkami. Zafascynowany przyrodą wokół rodzinnej miejscowości starał się oddać jej piękno w swoich obrazach. Szczególną uwagę kieruje na zachodzące w przyrodzie przemiany wywołane zmianą pór roku. Tematem obrazów Andrzeja Zdunki są również dzieła rąk ludzkich, takie jak wiejskie zagrody, kościoły czy kapliczki. Stosunkowo niewielka część obrazów Andrzeja Zdunki poświęcona jest tematyce religijnej. Swoje obrazy sprzedaje turystom podczas targów i jarmarków, takich jak *Sto pomysłów dla Biebrzy* oraz osobom wcześniej je zamawiającym.

W Goniądzu mieszka również urodzona w Mońkach Marzena Wróblewska. Jej zainteresowania artystyczne są bardzo szerokie. Początkowo interesowała się rzeźbą, obecnie zaś – rysunkiem i malarstwem olejnym. Wydarzeniem, które skłoniło ją do zajęcia się rzeźbiarstwem było uczestnictwo w 1997 roku w warsztatach zorganizowanych przez WWF,



Andrzej Zdunko w pracowni



Obraz olejny przedstawiający biebrzański krajobraz autorstwa Andrzeja Zdunki



Marzena Wróblewska, Goniądz



Katarzyna Gutowska



Obraz olejny autorstwa Katarzyny Gutowskiej

a poświęconych rzeźbiarstwu ptaków. Rzeźbione przez Panią Marzenę Wróblewską ptaki wyróżniają się niezwykle dopracowaniem szczegółów zarówno w zakresie detali rzeźbiarskich, jak i malarskich. Wszystkie rzeźby są malowane w barwach zbliżonych do naturalnych, często z takimi detalami jak zarys układu piór. Do najczęściej przedstawianych gatunków należą: bociany, czaple, sowy, kuliki, bataliony i rydzyki. Warto w tym miejscu dodać, iż rzeźbą ptaków zajmuje się również mąż Pani Marzeny – Włodzimierz Wróblewski. Wyróżniającą cechą jego rzeźb ptaków jest ich połączenie z kawałkami naturalnego drewna imitującymi drzewa, co stwarza bardzo ciekawe kompozycje. Od około 2008 roku Pani Marzena zajmuje się głównie malarstwem olejnym i rysunkiem kredkami. Główną tematyką jej obrazów są ptaki oraz krajobrazy ze zwierzętami na pierwszym planie. Zarówno rzeźby, jak i obrazy kupowane są przez turystów, głównie z zagranicy.

W Trzciannem mieszka Katarzyna Gutowska. Jest to osoba niezwykle utalentowana artystycznie, nie tylko w dziedzinie malarstwa, ale także szeroko rozumianych sztuk plastycznych. Przez wiele lat za granicą zajmowała się aranżacją wnętrz. Pochodzi z południa Polski, w Trzciannem mieszka od pięciu lat. Uczy plastyki w szkole. Maluje obrazy olejne o tematyce przyrodniczej, ukazujące piękno terenów położonych nad Biebrzą. Współpracuje również w zakresie konserwacji, czy raczej renowacji rzeźb w parafialnym kościele.

Wypada jeszcze wspomnieć o dwóch artystach mieszkających na terenie gminy Sztabin. Andrzej Leszczyński interesował się malarstwem od najmłodszych lat. Tematyka jego prac związana jest z przyrodą nad Biebrzą oraz Puszcą Augustowską. W Sztabinie mieszka i tworzy Maria Ryszkiewicz. Farbami olejnymi maluje obrazy o zróżnicowanej tematyce, głównie przyrodniczej. Ulubionym jej motywem są konie.

Zakończenie

Przewodnik historyczno-etnograficzny *Z biegiem Biebrzy* prezentuje Czytelnikom dziedzictwo kulturowe gmin położonych w dorzeczu Biebrzy, a tym samym zwraca uwagę, iż jest to nie tylko jeden z najpiękniejszych terenów przyrodniczych w Polsce, ale także obszar niezwykle interesujący pod względem kulturowym. Należy tu jeszcze raz przypomnieć, iż jest to przykład nowego rodzaju wydawnictwa – z jednej strony stara się on pełnić typową funkcję informatorów, czyli w przystępny sposób dostarczyć podstawowych wiadomości dotyczących interesujących miejsc i obiektów w terenie. Z drugiej zaś – jest on swego rodzaju monograficznym przedstawieniem autorsko dobranych tematów, ukazujących w sposób przekrojowy wybrane zagadnienia, np. historię osadnictwa dorzecza Biebrzy, ludowe obrzędy, czy też tradycyjne budownictwo na tym obszarze. Należy tu podkreślić, iż dobór tematów zawartych w przewodniku prezentuje jedną z wielu możliwości zestawienia omawianych zagadnień. Przy ich wyborze kierowano się głównie rolą, jaką odgrywają one w kreowaniu tożsamości kulturowej nadbiebrzańskich terenów.

Rozdziały poświęcone pradziejom i historii osadnictwa wyjaśniają, jak wiele ludów i narodów tworzyło współczesne oblicze wsi i miasteczek tego obszaru. Następny rozdział, opisujący kolejne wojny i połączone z nimi klęski głodu i epidemii, stanowi uzupełnienie dwóch poprzednich, ale został wyodrębniony ze względu na ich wyjątkowo znaczący wpływ na kształtowanie współczesnego krajobrazu kulturowego. Rozdział opisujący sylwetki zasłużonych osób ukazuje, jak wiele te ziemie zawdzięczają postaciom często zapomnianym, które na trwałe wpisały się w dzieje terenów położonych nad Biebrzą. Niezwykle ciekawa jest historia miast i miasteczek położonych w dorzeczu Biebrzy, tym bardziej, iż często nie do końca wyjaśnione pozostają ich najstarsze dzieje. Miejscowości te stanowiły centra rozwoju tych ziem, będąc ośrodkami administracyjnymi, religijnymi, handlowymi, czy też rzemieślniczymi. Podobną rolę na terenach wiejskich odgrywały dwory. Jako siedziby właścicieli ziemskich, poza wieloma innymi funkcjami, stanowiły swego rodzaju ośrodki kultury. Kolejny rozdział omawia drewniane budownictwo zagrodowe, czyli typowe budynki wchodzące w skład wiejskich zagród. Mimo zachodzących zmian drewniane budownictwo nadal jest nieodłącznym elementem biebrzańskiego krajobrazu, stanowiąc jego niezwykle istotny składnik. Świadomość mieszkańców wsi i miaste-

czek o konieczności ochrony zachowanych do dzisiaj budynków prezentujących tradycyjną architekturę stale wzrasta, co pozwala żywić nadzieję na jej zachowanie przez następne dziesiątki lat. Z drewnianym budownictwem łączy się też częściowo temat świątyń, które były niegdyś wznoszone niemal wyłącznie z tego materiału. Zarówno te istniejące współcześnie, opisane w przewodniku, jak i te już nieistniejące, o których możemy dowiedzieć się już tylko ze źródeł historycznych, ukazują zróżnicowanie religijne mieszkańców dorzecza Biebrzy. O życiu dawnych mieszkańców terenów nadbiebrzańskich wiele mówią ich miejsca pochówku. Każdy cmentarz jest swego rodzaju archiwalnym zapisem życia okolicznych osad, w którym można odczytać losy zarówno jednostek, jak i całych rodzin. Z całą pewnością specyfikę terenów objętych niniejszym przewodnikiem odnaleźć można w zachowanych do dziś, ale także i w tych już współcześnie zapomnianych, a zapisanych w materiałach źródłowych, zwyczajach i obrzędach. Powiązane ze świętami dorocznymi i z cyklem ludzkiego życia były ściśle splecione z warunkami życia dawnych mieszkańców. Wreszcie rozdział poświęcony sztuce ludowej i rzemiosłu ukazuje szczególnie wyraźnie specyfikę terenów nadbiebrzańskich. W tej pierwszej dziedzinie częstym motywem jest bowiem biebrzańska przyroda – wielu twórców rzeźbi ptaki, inspirując się ich rolą w otaczającym środowisku. Takie ośrodki sztuki ludowej, jak Janów i Lipsk, są znane w całym kraju i poza jego granicami. Podsumowując, szeroki i równocześnie problemowy zakres prezentacji kulturowego dziedzictwa obszaru wchodzącego w skład dwunastu gmin tworzących Fundację Biebrzańską winien umożliwić Czytelnikowi znacznie głębsze zrozumienie specyfiki opisywanego terenu, niż czynią to typowe przewodniki.

Istotnym założeniem autorów było zamieszczenie aktualnych informacji, zarówno w zakresie dotyczącym opisywanych obiektów, jak i wybranych dziedzin wiedzy, np. stanu badań archeologicznych prowadzonych na terenie dorzecza Biebrzy. Jest to o tyle ważne, że częstokroć opisywane w przewodnikach budynki, kapliczki, czy też zabytkowe krzyże przydrożne itp. już nie istnieją. Podobnie – prowadzone badania archiwalne i terenowe dostarczają wciąż nowych informacji o historii tych terenów.

Przewodnik ma formę wydawnictwa popularnego, a co się z tym wiąże – przedstawia wybrane zagadnienia w sposób może nieco uproszczony, ale dzięki temu łatwiej przyswajalny. Jeśli lektura historyczno-etnograficznego przewodnika zachęci Czytelników do odwiedzenia opisywanych w nim miejsc, można będzie powiedzieć, iż zamierzenie jego autorów zostało w pełni osiągnięte.

Artur Gawęł

Indeks miejscowości

A

Andzin 72
 Augustów 31, 34, 45, 78, 82, 88, 92, 105,
 134, 150, 166, 191, 200, 207, 210
 Aulakowszczyzna 16, 17, 152

B

Babińska Buda 65
 Bagno 37, 54
 Bagny (gm. Dąbrowa Białostocka) 10,
 38, 61, 62
 Bagny (gm. Jaświły) 94
 Bajki Stare 38
 Bala 56, 57
 Balinka 37, 39, 45
 Bargłów Dworny 14, 15, 82, 192
 Bargłów Kościelny 22, 33, 34, 42, 43,
 48, 55, 71, 82, 87-88, 117, 119,
 152, 167-168, 191-192
 Bargłówka 35, 43, 44, 55
 Bartków 58
 Bartniki 42, 72, 142
 Białobrzegi 45
 Białosuknie 38
 Białousy 198, 247
 Białystok 8, 14, 29, 48, 53, 57, 58, 65,
 70, 71, 74, 76, 79, 82, 85, 105, 113,
 145, 162, 174, 178, 179, 190, 191,
 200, 207, 243, 244, 246, 250, 251
 Bielany 43, 206
 Bielsk Podlaski 174
 Bieniowce 43, 50, 85, 101, 203
 Biernatki 48
 Bierwicha 34, 35, 61, 81
 Biskupin 10
 Bobra Wielka 46, 73, 107-110
 Bobrówka 44, 175
 Bogusze 38
 Bohatery Leśne 8, 36, 52
 Bombla/Marianowo 200, 246, 247
 Borówka 57
 Borzymy 120
 Boufałowo 81
 Bór 31, 134
 Brańsk 241
 Brody 246
 Brześć Litewski 35, 98
 Brzeziny 8, 10, 11, 153, 182, 211
 Brzostowica 71
 Brzostowica Murowana 71
 Brzozowa 175-176, 198, 199
 Brzozówka 44, 192

Budne 48, 246
 Budy 238
 Budziski 45
 Budziszyn 75
 Bułakowo (Puchałowo) 75
 Burzyn 8
 Butrymowce 43, 101, 130

C

Chabotki 125
 Chodakowo 82
 Chodakowszczyzna 60
 Chodorówka Nowa 38, 39, 46, 47, 49,
 59, 60, 168-169
 Chojnowszczyzna 109
 Choroszcz 77
 Chorużowce 71
 Chwaszczewo 243
 Chworościany 43, 46
 Cibory Kołaczki 181
 Cieśnik Wielki 243
 Cięcina 79
 Cimochowszczyzna 61
 Cisów 22, 67, 103, 114-116, 165
 Czarniewo 22, 45, 49, 63, 78
 Czarna Białostocka 47
 Czarna Wieś Kościelna 86
 Czarny Grąd 22
 Czarny Las 49
 Czarnystok 57, 172
 Czelabińsk 79
 Czerwonka 61, 82, 151

D

Dąbrowa Białostocka 10, 18, 31, 32,
 36, 38, 44, 47, 48, 50, 52, 58, 59,
 62, 64, 80, 81, 83, 88-91, 111-113,
 130, 136, 145, 151, 152, 155, 158-
 159, 185, 187, 188, 192-194, 203,
 216, 224, 228, 246, 247, 251
 Dąbrówka-Kumiała 95, 121
 Dębokowszczyzna 58
 Dębowo 209
 Długie 22, 137
 Długoleka 54
 Dmochy-Rodzonki 12
 Dobrzyniewo 37, 54, 55, 56
 Dolinczany 57, 72
 Dolistowo Stare 24, 36, 37, 45, 47, 51,
 55, 56, 58, 59, 70, 74, 75, 76, 94,
 95, 123, 133, 152, 173-175, 188,
 190, 191, 199-200, 212
 Dolistowo Nowe 133
 Domuraty 38, 39, 51, 206

Downary 8, 38, 48, 99, 179, 195, 212,
 214
 Dowspuda 22
 Dreństwo 9, 34, 55, 88
 Drezno 119
 Drohiczyn 25
 Dubaśno 64, 65
 Dulakowszczyzna 57, 72, 110
 Dzierkowszczyzna 79
 Dzieciółowo 37, 39, 74, 75, 95, 176
 Dziękonia 249

E

Elbląg 84
 Ełk 29
 Ewy 45

F

Filipów 60
 Frankopole 62

G

Gabowe Grądy 31, 134
 Gabrylewszczyzna 39
 Gać Pólko 200, 211
 Gdańsk 91, 92
 Giełczyn 37, 74, 181, 182, 211, 212,
 Giełoczyna 22
 Goniądz 10, 24, 31, 48, 49, 50, 51, 54,
 55, 56, 60, 70, 77, 78, 91-92, 94,
 97, 128, 175, 177-178, 179, 183,
 185, 186, 187, 190, 195-196, 203,
 207, 219, 227, 246, 250, 251
 Górskie 36
 Grabowo 22, 33, 34, 117
 Grajewo 98, 191, 195, 246
 Granne 168
 Grobice 61
 Grodno 21, 22, 23, 24, 35, 36, 37, 42,
 43, 46, 50, 58, 59, 64, 111, 113,
 145, 150, 159, 161, 190, 191, 197,
 201, 204, 205, 207, 213
 Grodzisk 8, 17, 37, 39, 61, 62, 85,
 120, 206
 Grodziszczany 8, 17, 18, 24, 59
 Grzebień 18, 101, 155
 Grzędy 49
 Gurbicze 21, 36, 54, 94

H

Hamulka 10, 136,
 Harasimowice 47, 59, 90, 111, 155
 Hołodolina 206
 Hornostaje 98, 99, 176
 Horodniana 11

- Hotonie 62
 Huta (Huta Sztabińska) 68, 78, 187,
 190, 192, 201, 203, 206, 210, 211
 Hruskie 116
- J**
- Jaczniki 2, 57, 72, 110, 243
 Jaczno 47, 59, 100, 111, 155, 194
 Jaćwież 21, 22
 Jaćwież Sucha 54
 Jadeszki 50, 54, 94
 Jaginty 43, 101
 Jagłowo 22, 170-171, 247
 Jaminy 46, 47, 49, 51, 63, 150, 166-
 167, 171, 208, 209
 Janowszczyzna 231, 232
 Janów 12, 16, 15, 31, 32, 37, 39,
 62, 63, 64, 92-93, 130, 137, 141,
 171-172, 185, 187, 191, 197-198,
 221, 222, 227, 237, 238, 242, 243,
 245-249, 254
 Janówek 45, 68
 Jasionowa Dolina 8, 12, 13, 14
 Jasionowo 37, 45, 47, 49, 50, 97
 Jasionówka 36, 79, 95, 103, 125, 132,
 158, 190, 201
 Jastrzębna 209, 251
 Jastrzębna I 37, 45
 Jastrzębna II 45
 Jaski 50, 203
 Jaśwież 21
 Jaświłki 22, 124
 Jaświły 8, 10, 22, 39, 50, 54, 56, 74,
 75, 94-95, 123-125, 133, 151,
 198-200
 Jatwież Duża 39, 54, 95, 176, 206
 Jatwież Mała 18, 247
 Jaziewo 45, 63, 150
 Jedwabne 74
 Jelenia Góra 82
 Jeżewo 7, 74, 180
 Juchnowiec Kościelny 12, 79
 Judziki 14
 Jurasze 9, 10
- K**
- Kaczory 72
 Kalety 22
 Kalinówka Kościelna 11, 54, 55, 175,
 181
 Kalinówka Zakościelna 54
 Kalinówka Zabłotna 54
 Kalno 112
 Kalwaria 19
 Kamienna Nowa 37, 52, 83, 90, 228, 238
 Kamienna Stara 36, 43, 44, 58, 59, 60,
 65, 80, 100, 113-114, 161-162, 194,
 250, 251
 Kamień 41, 42, 45, 104, 114
 Kaplanówka 71
 Karolin 71
 Karpanowa Góra 62
 Karpiniec 38
 Karpowicze 37, 38, 39, 62, 170, 207
 Karwowo 37, 90
 Kazimierz Dolny 238
 Kępa Giełczyńska 7, 8, 77, 181
 Kiermusy 250
 Kiersnówek 206
 Kleck 54
 Kleszczele 58
 Klewianka 22, 37
 Kładziewo 8, 16
 Knychówek 58
 Knyszyn 34, 37, 54, 55, 60, 79, 201
 Kobylki Kąt 45
 Kock 80
 Kolonia Dubasiewskie 147
 Kołodzieje 10
 Kołodziej 203
 Koniuszki 43, 72, 109
 Konowały 37
 Kopczany 72
 Kopiec 22, 137, 139
 Kopytkowo 37, 50
 Korkliny 14
 Korycin 16, 31, 32, 44, 45, 46, 57, 64,
 76, 79, 85, 88, 95-96, 103, 121-122,
 144, 151, 172-173, 185, 190, 198,
 200-201, 204, 206, 217, 242, 243,
 246, 248
 Kotłówka 12
 Kotra 55
 Kraków 238, 244
 Kramarzewo 181
 Kramkówka Duża 38
 Kramkówka Mała 38, 41
 Krasne 50
 Krasnoborki 45
 Krasnybór 39, 47, 49, 66, 104, 114,
 117, 162-164, 165, 190, 209, 214
 Kropiwno 48, 111
 Kroszewo 55, 88
 Krośniewice 74
 Kroże 76
 Królewiec 23
 Krukowszczyzna 172
 Kruszewo 12, 37
 Krynica 180
 Kryniki 64
- Krypno 227
 Krzeczkowo 8, 18
 Krzemionki 9
 Krzywa 60, 136
 Kuczyn 38
 Kuderewszczyzna 52, 83
 Kudrawka 154, 205
 Kukowo 55, 119
 Kulesze 99
 Kumiała 44
 Kumiałka 243
 Kumiałki 22
 Kumiały 22
 Kundzin 35, 55
 Kunicha 211,
 Kuplisk 243, 246
 Kupowata 62
 Kurianki 50
 Kutowa 12
 Kwasówka (Podhorany) 59
- L**
- Landwarów 83
 Laskowice 58
 Laskowiec 153, 182, 211, 212
 Lebedzin 45
 Lewki 44
 Lewonie 99
 Lipsk 23, 31, 36, 41, 44, 45, 47, 49, 50,
 52, 58, 59, 66, 71, 75, 96-98, 110,
 142, 145, 157-158, 185, 186, 187,
 201-202, 209, 218, 221, 222, 231,
 233, 237, 238, 243, 244, 251, 254
 Lipsk (Hołynka) 65, 70, 71, 72, 96,
 110
 Lipsk Murowany 57, 70, 71, 72, 96,
 110-111
 Lipszczany 22, 44, 57, 234
 Liszki 71
 Londyn 80
 Lubecz 66
 Lublin 70, 205
 Lwów 70, 83
- Ł**
- Łabętnik 36, 44, 117-118
 Łabno 100
 Łohojsk 59
 Łomża 29, 74, 83
 Łosośna 70
 Łosośna Mała 76
 Łozowo 36
 Łódź 74, 82
 Łubianka 47, 198, 247
 Łupichy 22
 Łysków 77

M

Magnusze 38, 99
 Makowlany 74, 81
 Malbork 25
 Małyżówka 10, 59, 88, 89, 158
 Markowce 42
 Medele 54
 Merecz 36, 100
 Mężenin 73
 Michaliszki 67
 Mielewszczyzna 8, 16, 17
 Milewo 11, 15, 99
 Milewskie 37
 Mikicin (d. Milityńcze) 8, 37, 39, 54, 123
 Mitrowszczyzna 61
 Mociesz 22, 50, 54, 94
 Mogilnice 49, 63, 133, 148, 150, 167
 Moniuszki 37, 123
 Monte Cassino 80, 194
 Mońki 18, 38, 48, 50, 56, 75, 98-99, 106, 125, 152, 176-177, 178, 195, 203, 212, 220-222, 226, 227, 249, 251
 Morgi 247
 Morusy 38
 Moskwa 37, 76, 77, 99, 248
 Motułka 45
 Możajsk 75
 Mroczi (d. Mroczi Kamonstok, Kamiennystok, Mroczi Kamianka) 128

N

Narewka 62
 Nereśl Mała 54
 Nereśl Wielka 54
 Netta (d. Miecie) 14, 22, 34, 43, 167
 Niereśla-Sikory 125
 Nierośno 80, 81, 83
 Niewiarowo 8, 16, 99, 249
 Niewodnica Kościelna 77
 Nowa Wieś 224
 Nowa Wola p. Brzozowa
 Nowiny Bargłowskie 44
 Nowocerkask 81
 Nowogródek 66, 163
 Nowokolno 243
 Nowosiółki 77, 109
 Nowowola 198
 Nowy Dwór 22, 23, 24, 31, 32, 36, 42, 43, 44, 45, 46, 50, 60, 72, 85, 91, 99-101, 108, 111, 129, 130, 132, 145, 152, 153-155, 185, 188, 189, 203-206, 227
 Nørre Lyngby 8

O

Ogrodniki 101
 Okopy 13, 36, 84, 249
 Olsza 61, 62
 Olszanka 61, 101, 102
 Ołdaki 50, 99
 Ołomuniec 21
 Opatów 9
 Orany 90
 Orla 65
 Orsza 177
 Orzechówka 35
 Osinki, p. Sztabin
 Osinnik 102
 Osmołowszczyzna 36
 Osowiec 7, 11, 39, 41, 50, 90, 91, 92, 102, 179, 197, 239, 249, 251
 Ostrołęka 68
 Ostrowo 130
 Ostrów Biebrzański 45, 111
 Owieczki 41
 Ożynnik 22

P

Padwa 56
 Paryż 69, 71
 Pawliszczew Bor 82
 Perm 75
 Petersburg 75, 81, 83
 Pierki 44
 Pietuchowo 79
 Pięciowlóki 62
 Pijawne Ruskie 30
 Pińsk 76, 83
 Piotrków Trybunalski 70
 Piotrogród 194
 Płochowo 50
 Płock 35
 Podcisówek 45, 165
 Podgrodzisk 17
 Podziatle 43
 Pokośno 51, 61
 Polkowo 37
 Połomin 75
 Połonka 60
 Pomiany 22, 36, 44, 117, 119, 120
 Ponarlica 71, 72, 73, 156
 Ponizie 120
 Ponura 22
 Popowo 44, 55, 82
 Postawy 64
 Poświętne 168
 Poznań 75
 Promiski 22
 Prostki 60

Próżana 213

Przesławka 76, 200, 246
 Przybudek 92
 Przystawka 62, 137, 197, 245
 Przytuły 168
 Psków 171

R

Raciąż 21
 Radzie 58
 Radziłów 181
 Rajgród 37, 48, 54, 55, 87, 119, 120, 167, 192
 Rakowicze 22
 Reple 62
 Reszki 55
 Rogacze 43
 Rogożyn 73
 Romanówka 246
 Romejki 12, 54, 94
 Rostały 22, 14
 Różanystok (d. Tabenszczyzna, Krzywystok) 18, 24, 35, 59, 60, 83, 85, 90, 111-112, 158, 159-161, 194, 195
 Rubcowo 22
 Rudawki 39
 Rudkowskie 94
 Ruś 23
 Rutki 74
 Rutki-Nory 8
 Rutkowszczyzna 41, 44, 171
 Ryboły 174
 Rygałówka 22, 46, 57, 72, 156-157, 202
 Rzym 67, 75, 76, 83, 173

S

Sadowo 9, 10
 Sakówka 57
 Sambory 77
 Saniki 43
 Sarnowo 58
 Sidra 10, 22, 37, 56, 57, 74, 79
 Sieburczyn 8
 Siemno 66
 Sieruciołce 43
 Sikory 125-126, 227
 Siółko 50, 57, 72, 110, 202
 Sitawka 197
 Sitkowo 247
 Skieblewo 36, 39, 49, 72, 97
 Skindzierz 57, 60, 198
 Słomianka 61, 125
 Słonim 22
 Smoleńsk 75

- Smörgówka 58
 Soczi 81
 Sokolany 35, 57
 Sokoły 181
 Sokółka 14, 35, 39, 42, 45, 47, 55, 57, 64, 79, 80, 81, 82, 100, 145, 242, 243, 246, 248
 Solistówka 48, 70, 88, 117
 Sołojewszczyzna 41
 Somo Sierra 75, 176
 Sopoćkowce 43, 72
 Sosnowe Bagno 39, 248
 Sosnowo 42, 44
 Sośnia 7
 Stanisławów 79
 Starcewice 58
 Starowola 125
 Starożyńce 42
 Stare Krasne 248
 Stary Szor 22
 Stock 59, 60, 159
 Stok 246
 Stołowacz 74
 Stożnowo 124
 Strzelcowizna 39, 72
 Strzelczyki 43
 Sucha Góra 206,
 Suchodolina 65, 194
 Suchowola 13, 17, 31, 32, 36, 37, 39, 44, 46, 51, 60, 61, 64, 82, 84, 101-103, 104, 120, 136, 147, 151, 168, 169-170, 171, 185, 206-208, 216, 224-226, 246-249
 Supraśl 22
 Suraż 38
 Suwałki 8, 67, 90, 105, 162, 244
 Szaciłówka 243
 Szaciły 22
 Szafranki 7, 11
 Szczebra 22
 Szczeglacin 58
 Szczerse 64, 66, 67
 Szorce 180
 Szostaki 8, 36
 Szpakowo 37, 54, 55, 151
 Sztabin 11, 23, 31, 32, 37, 39, 41, 42, 45, 46, 47, 49, 50, 65, 66, 67, 69, 78, 103-105, 114, 137, 139, 148, 150, 163, 164-165, 185, 187, 208-211, 238, 252
 Szudziałowo 22
 Szumowo 243
 Szuszałewo 111
 Szwajcaria 20
 Szydłowice 58
 Szyndziel 16
Ś
 Śliwno 37
 Śniczany 36
 Świack 64
 Świdry Wielkie 8
T
 Tajenko 43
 Tajno 22, 35, 55
 Tajno Łanowe 43, 44
 Tajno Stare 43
 Targowisko 24
 Teolin 13, 130, 141
 Tomasze 43
 Tomaszów Mazowiecki 82
 Tomsk 76
 Toruń 244
 Treblinka 103
 Trofimówka 242, 247, 249
 Trzciana p. Trzciannie
 Trzcianka 8, 15, 16, 57
 Trzciannie 11, 15, 30, 31, 38, 48, 50, 51, 56, 105-106, 127-128, 179-181, 185, 189, 209, 211-214, 224, 225, 227, 238, 244, 245, 249-252
 Turgiele 83
 Turośń Kościelna 79
 Tykocin 34, 36, 38, 54, 74, 75, 76, 77, 105, 117, 174, 181
 Tylża 28
W
 Wagram 75
 Waniewo 54
 Warszawa 8, 35, 64, 67, 70, 76, 80, 81, 82, 83, 100, 117, 243, 244
 Wasilków 54
 Wasilówka 62, 242, 243
 Weronia 64
 Wesołowo (d. Wiesiołowo) 88
 Węgierska Górka 79
 Węgrów 56
 Wiedeń 54, 79
 Wieluń 83
 Wigry 22
 Wilamówka 8, 38
 Wilno 64, 66, 70, 72, 79, 80, 81, 83, 113, 190, 200, 242
 Wiszniew 66
 Witkowszczyzna 71, 72
 Wizna 22, 23, 77, 181
 Wiżajny 50
 Włocławek 76
 Wnukowszczyzna 72
 Wojciechowszczyzna 71
 Wojtacy 79, 151, 246
 Wola Lipska p. Lipsk
 Wołkołata 79
 Wołkowysk 22, 77
 Wołkusz 8, 22, 36, 41, 42, 44, 110
 Woźna Wieś 9, 35
 Wólka 206, 225
 Wólka Karwowska 71, 88, 191
 Wólka Piaseczna 51, 197
 Wroceń 51, 75, 94
 Wrotki 49, 150,
 Wyłudki 79, 247
Z
 Zabiele 7, 18, 37, 54, 56, 133, 151, 152
 Zabłudów 75
 Zagórze 85, 151, 172
 Zajki 11, 38
 Zalesie 57
 Zawady 181
 Zdroje 200
 Zgierz 74
 Zielone Bagno p. Bagny (gm. Dąbrowa Białostocka)
 Złotoria 117
 Zubole 37, 50, 106
 Zwierzany 60
 Zwierzyniec Mały 247
 Zwierzyniec Wielki 49, 61, 62, 85, 195
Ż
 Żrobki 55, 117
Ź
 Żabickie 41, 52
 Żelechów 249
 Żodzie 22
 Żyliń 120

Indeks osób

A

Abramowicz Adam, *ks.* 178
 Abramowicz Antoni 207
 Abramowicz Jan 207
 Abramowicz Rozalia 207
 Aleksander Jagiellończyk, *król polski* 65, 99, 114, 153, 179
 Aleksander II, *car* 157
 Aleksy I Michajłowicz, *car* 30
 Amato Angelo, *abp* 84
 Andradzka Franciszka 208
 Andradzki Adolf 208
 Andrak Ignacy 199
 Andrak Józef 191, 199
 Andrak Maria 191, 199
 Andrak Marjanna 199
 Andrelczyk Romuald 200
 Andrukiewicz Stanisław, *ks.* 85
 Andrukiewicz Stefania 204
 Andrukiewicz Stefania z Szydłowskich 85
 Andrzejewska Aldona 8, 16
 Andrzejewski Aleksander 8, 16
 Andrzejkowicz Michał Buttowt 73, 108, 109
 Andrzejkowicz Tadeusz Buttowt 73
 Andrzejkowiczowie 73, 108
 Aniśkiewicz Aleksander 206
 Aniśkiewicz Piotr 206
 Anna Jagiellonka, *królowa polska* 34
 Arcyszewicz Michajłowicz Grigoria 198
 Arłamowicz, *ks.* 201
 August II, *król polski* 35, 62, 63, 89, 97, 101
 August III, *król polski* 61, 97
 Augustowscy 72
 Augustowska Honorata 72, 110,
 Augustowska Izabela 72
 Augustowski Adam 72
 Augustowski Jan, s. Jana Nepomucena 72
 Augustowski Jan Nepomucen 72
 Augustowski Lucjan 72, 110
 Augustowski Marcei 72
 Augustowski Wacław 72
 Augustowski Wiktor 39, 72

B

Babecki Mateusz, *ks.* 175
 Bacewicz Józef, *ks.* 209
 Bachliński Jerzy 250

Bachurzewski Antoni, *ks.* 200
 Badeni Marcin 65
 Bajkowsy 180
 Bajkowska Helena 180
 Bajkowska Rachela z Mysłowskich 75
 Bajkowski 98
 Bajkowski Paweł 98
 Bajkowski Walenty 75
 Bajkowski Wiktor 75
 Bakun Jan 198
 Bańkowska Antonina ze Strzemeskich 204
 Bańkowski Feliks, *ks.* 175
 Baranowski Jakub 93
 Baranowski Janusz 93
 Bartoszewicz Stanisław 57
 Baumbach W. 208
 Bądkowski Antoni 110
 Bebko Aleksander, *ks.* 200
 Bednarz Marcin 8
 Bechon Józef 74
 Bechon Agnieszka Helena Konstancja z Opackich Rembielińska 74, 181
 Bem 60
 Benedykt XVI, *papież* 84
 Betański Antoni Wacław, *bp* 92, 178
 Bethcke Johanes 208
 Betto (Bieta) 39
 Białożor Jerzy, *bp* 60
 Białucy 36
 Bidrzycka Konstancja 123
 Bidrzycki Samuel 123
 Bielińska Anna z Jundziłłów Morawska 71
 Bielscy 199
 Biełkowska Krystyna 8, 14
 Biernacka Marianna 50
 Bilminowie 125
 Bilmin Józef 125
 Blauszewski 197
 Błahuszewska Marta 243
 Błażewicz Wincenty, *ks.* 192
 Bobrowski Paweł 92
 Boehr Marian 81
 Bohnenkamp Hans 208
 Bolesław Chrobry, *król polski* 20
 Bolesław Kędzierzawy, *książe* 21
 Bolesław Wstydlivy, *książe* 21
 Bolesta, *kasztelan* 21
 Bołoticz Mordas 62

Bona, *królowa polska* 33, 55, 56, 99, 153, 155
 Boni Andrzej 170
 Boniecki Adam 61
 Bońkowski Adolf 119, 120
 Bońkowski Feliks 119
 Borkowski J. 88
 Borowski Julian 213
 Borys Kazimierz 201
 Borys Józef 201
 Borys Zuzanna 201
 Bouffał 116
 Bouffał Dobrogost 60
 Bouffał Doroszkiewicz Franciszek 70
 Bouffał Jan 60
 Bouffał-Karwowska Rozalia 110
 Branicy 53, 70, 71, 73, 77, 88
 Branicka Izabela z Poniatowskich 65, 70, 74, 117, 174, 178
 Branicki Jan Klemens 36, 53, 70, 92, 174, 178
 Brunon z Kwerfurtu 20
 Brückner Aleksander 20
 Brzostowska Ewa z Chreptowiczów 67, 115
 Brzostowski Karol 37, 67, 68, 69, 78, 79, 105, 115, 116, 165, 187, 190, 209, 210, 211, 238, 247
 Brzostowski Konstanty 63
 Brzostowski Michał Hieronim 67, 115
 Brzozowski Jerzy 8, 11
 Buchowiec 71
 Buchowiecka Magdalena z Hromyków 73
 Buchowiecka Matylda z Politańskich 71
 Buchowiecka Rozalia 72
 Buchowiecki Franciszek 71
 Buchowiecki Ignacy 71
 Buchowiecki Kazimierz 72
 Buchowiecki Michał 71
 Buchowiecki Michał, s. Kazimierza 72
 Buchowiecki Wiktor 71
 Bućkiewicz Adam 222, 234, 236
 Budakowski Piotr 206
 Budnik Stanisław, *ks.* 203
 Bujnowska Dominika 242
 Bujnowski Walerian 39, 95, 246
 Bujwicki Romuald 63
 Bukowski Stanisław 168, 169
 Bułhak Jan 10

- Bułhakow, *gen.* 42
 Burek Krzysztof 8
 Burggreiff, *majster* 176
 Burzyńska Józefa z Platerów 71
 Butler Jan 61
 Butler Jan Ludwik 113
 Butlerowa Konstancja z Wodyńskich 113
- C**
 Campo Matyasz Scypion 59
 Campo Scypion 59
 Campo Scypion, *mf.* 59
 Canova Antonio 210
 Cedrowski Jan 77
 Chancarukowie 206
 Charitanowicz Prokop 206
 Chmielewski Jan, *ks.* 207
 Chmielnicki Bohdan 31
 Chodkiewiczowie 71
 Chodkowicz Wołłowicz Hrynko 110
 Chodukiewicz Jan, *ks.* 39
 Chodukiewicz Wincenty 39
 Chorąży Aleksandra 198
 Chorewicz Iwan Michajłowicz 54
 Chowański Iwan 35, 60, 81
 Chrapowicki Jan Antoni 35, 100
 Chrapowicki Krzysztof 100
 Chreptowicz Adam 66, 103, 114, 162, 163, 164
 Chreptowicz Andrzej 66, 104, 114
 Chreptowicz Anna 164
 Chreptowicz Anna z Komajewskich 66, 164
 Chreptowicz Antoni 114
 Chreptowicz Eustachy 66, 114, 164
 Chreptowicz Jan 114
 Chreptowicz Jerzy 66
 Chreptowicz Joachim Litawor 32, 66, 67, 104, 114, 210
 Chreptowicz Karol 114
 Chreptowicz Konstancja z Dolskich 66, 114
 Chreptowicz Marcin 66
 Chreptowicz Samuel 66, 114, 163, 164
 Chreptowicz Stanisław 114
 Chreptowicz Teodor 65, 66, 113
 Chreptowiczowie 64, 65, 114, 163, 164
 Chróścicki Wacław 158
 Chwalczewski Andrzej 56
 Chwalczewski Jerzy, *bp* 56
- Chwalczewski Piotr 56, 125
 Chwiećkowski Józef 76
 Chwiećkowski Marcin, *ks.* 55
 Chwiećkowski Paweł 76
 Cieśluk Krystyna 222, 223, 238, 244
 Cieślukowski 120
 Cohen (Kohn, Kon) 187
 Commodus, *cesarz rzymski* 14
 Cybulski Izidor, *ks.* 197
 Czacki Tadeusz 56
 Czajkowski Onufry, *ks.* 197
 Czapszy 53, 94
 Czapski Tomasz 94
 Czarniecki Konstanty 93
 Czarniecki Stefan 60, 100, 172
 Czyszpak Joanna 199
 Czyszpak Stefan 199
 Czyżewski Kazimierz 43
- D**
 Daniel Halicki, *król Rusi* 21, 24
 Daniłkowie 61
 Daniłowicz Hilary, *ks.* 43, 204
 Danowsy 36
 Dąbrowscy 50
 Dąbrowska Bożena 245
 Dąbrowski Tadeusz 245, 250
 Deicke Paul 208
 Dejsza Maria 121
 Dembiński Henryk 37
 Dewel, *mjr* 39
 Dewitz Jerzy Kacper 92
 Diel Ferdinand 208
 Dmitriew, *kpt.* 38
 Dobreńczyk Stefania 198
 Dobrogost J. 190, 195, 199
 Doch Kazimierz 46
 Domeyko Ignacy 117
 Dorf Antoni 118
 Dorf Marcin 118
 Dowojno Petronela z Radziwiłłów 55, 91
 Dowojno Stanisław 55, 91
 Drożdżewski Józef 114
 Dwernicki Józef 75
 Dyżewscy 125
 Dyżewska Ewa 125
 Dyżewska Jadwiga 125
 Dyżewska Stanisława 125
 Dyżewski Michał 125
 Dziekoński Józef Pius 171, 178
 Dziełak Józef 204
 Dzierżeńscy 36
- Dzieszo Marianna 243
 Dziewiąłowski Skoczek Stanisław 55
 Dzieciołowski, *ks.* 68
- E**
 Ejsmont 117
 Evdokimov Paul 189
 Eynarowicz Józef 203
 Eynarowicz Kazimierz 154, 205
 Eynarowicz Paulina z Grąbczewskich 204
 Eynarowicz Tadeusz 205
 Eynarowicz Teodora z Borewiczów 205
 Eynarowicz Wincenty 205
 Eynarowiczowie 205
- F**
 Fajngold Ajzyk 72
 Falk Knut Olf 104
 Falkowska 98
 Faustyna, *cesarzowa rzymska* 14
 Fedorkiewicz Franciszka 193
 de Fleury Joanna z Potockich 77
 de Fleury Ludwik 7, 77, 181
 Fordon Jakub 169
 Fordon Józef Melchior, *ks.* 158, 159, 169
 Franke Józefa z Pawłowskich 210
 FrankeMarcin 210
 Fuerst Karl 208
- G**
 Galscy 191
 Gałęcka Józefa 205
 Gałęcki Józef, *ks.* 205
 Gardecki Józef 212
 Gardocka Wiktoria z Rutkowskich 195
 Gasztołd Olbracht 54
 Gasztołdowie 105
 Gaul Józef, *ks.* 81
 Gąsowski Henryk 112
 Gerchow Adolf 209
 Gerzyńska (Gorzeńska) Sobieska 88
 Gębicz Roman 86
 Gibbert Emma 191, 195
 Gicewicz Kazimierz 117
 Giełgud Antoni 37
 Gize, *formierz* 68
 Glinka Jan 70
 Glińscy 105
 Gliński Michał 54, 66, 99
 Gloger Jan 180
 Gloger Zygmunt 5, 7, 23, 74, 77, 92, 133, 180, 216

- Glogerowie 74
 Gniedziejko Zygmunt, *ks.* 198
 Gobiaty Jakub 123
 Gogas W., *ks.* 191
 Gołębiewski J. 88
 Gołębiewska Katarzyna 212
 Gołębiewski Jan 212
 Gołębiewski Mikołaj 212
 Gołko Helena 243
 Gomoliński Karol 74
 Gorlewski Karol 193
 Gorlewski Leonard 193
 Gosiewski Wincenty 35, 60
 Górniak, *polijant* 80
 Górnicki Łukasz 113
 Górski Piotr 111
 Grabiński E. 194
 Grabowski Daćbog Pomian 117
 Grabowski Paweł Pomian 117
 Grajewscy 125
 Grajewski Jakub 125
 Grajewski Stanisław 58
 Gritz Lilly 194
 Grobiczcy 61, 101, 120
 Grobicka Joanna z Syruciców 61
 Grobicki Andrzej 61
 Grobicki Ignacy 61
 Grobicki Marek Franciszek 61, 62, 101, 102
 Grobicki Stanisław Kazimierz 61, 62
 Grobicki Wojciech 61
 Grodzki Ignacy 195, 196
 Gruszecki Antoni 159
 Grygielkowie 75
 Grygo A. 88
 Grygo Benedykt 213
 Grygo Ignacy 213
 Grygo Maryanna 213
 Grygo Teresa 213
 Gubiński Szmujł Ickowicz 111
 Gudel Wojciech 199
 Gulbinowicz Henryk, *kard.* 85, 198
 Gutowska Katarzyna 252
- H**
 Habsburgowie 54, 79
 Hadukiewicz, *zakonnik* 181
 Haraburda Antoni 128
 Haraburda Florian, *ks.* 192
 Haraburda Henryk 128
 Haraburda Stefan 128
 Hayn Henryk Otto 37
 Hejzman 213
- Henryk, *dominikanin* 21
 Henryk Sandomierski, *ksiązę* 21
 Herliczka Antoni 174
 Hinz Jan 96, 172
 Hlebowicz Jerzy 100
 Hlond August, *bp* 83
 Hojman Andrzej 103
 Holszański Paweł, *bp* 56
 Holsztein Rena 194
 Honoriusz III, *papież* 25
 Horacy 185
 Hromyka Antoni 73
 Hromyka Marianna z Sęp-Sarzyńskich 73
 Hromyka Michał 73, 108
 Hromykowie 73
 Hryckiewicz Nikodem 88, 81
 Hryniewicz Franciszek, *ks.* 43
 Huniewicz Stanisław, *ks.* 75
- I**
 Ireneusz, *św.* 56
 Iwanicka Katarzyna 98
 Iwanowski Piotr, *ks.* 192
- J**
 Jagiellonowie 54
 Jałbrzykowski Romuald, *abp* 168, 179
 Jakimowicz Roman 8, 13
 Jakubowski Jan 27
 Jan Jagiellończyk, *bp* 100, 154
 Jan Kazimierz, *król polski* 61
 Jan Paweł I, *papież* 83
 Jan Paweł II, *papież* 52, 83
 Jan III Sobieski, *król polski* 58, 60, 61, 92, 97, 100
 Janik Ignacy 171
 Janowicz Bartosz 98
 Jański Bogdan 76
 Jasińska Justyna 193
 Jasiński Bronisław 82
 Jasiński Jakub 70
 Jaskanis Danuta 8, 12
 Jaskanis Jan 8, 12, 13
 Jaworska Izabela 212
 Jaworska Tekla 212
 Jaworski Jan 212
 Jewłaszewski Kazimierz Ludwik 100
 Jeżewski Bronisław 125
 Jeżewski Seweryn, *ks.* 179
 Jodkowski Józef 8
 Joka Stanisław 209
 Józefowicz Abram 99
- Józefowicz Konstanty Abramowicz 99
 Jucewicz Marcin, *ks.* 163
 Jundziłł Aniela z Zaleskich 71
 Jundziłł Franciszek 71
 Jundziłł Tadeusz 71
 Jundziłł Teresa 70, 110
 Jundziłł Teresa z Burzyńskich 71
 Jundziłłowie 71, 110
- K**
 Kabalewski, *por.* 38
 Kaczan Andrzej 190
 Kaczan Osip 190
 Kaczan Wasyl Andrejewicz 190, 201
 Kaczorowski Mikołaj 98
 Kalinowska Agnieszka 201
 Kalinowska Ewa 201
 Kalinowska Katarzyna 201
 Kalinowska Teresa 244, 245
 Kalinowski F. 201
 Kalinowski Jakub 201
 Kalinowski Kazimierz 201
 Kalinowski Paweł 201
 Kamińska-Tiunin Władysława 177
 Kamiński Aleksander 8, 17
 Karbyszew D., *gen.* 52
 Karczeńska Małgorzata 8
 Karczewski Maciej 8, 77
 Karol XII, *król szwedzki* 35, 63
 Karp Jan 62
 Karp Jan, s. Józefa 62
 Karp Jan, *wojski grodzieński* 62
 Karp Jesipowicz 62
 Karp Józef 62
 Karp Kazimierz 62
 Karp Marek 177, 179
 Karp Mikołaj 62
 Karp Pelagia Hryńkówna Bołotyczowa 62
 Karp Stefan 62
 Karpiej Anna 188
 Karpiej Eustachiusz 188
 Karpowie 62
 Karpiński Franciszek 65
 Karpowicz Adam, *ks.* 100
 Karwowsky 70, 88, 191, 192
 Karwowska Halina 8, 14, 16
 Karwowska Marianna 70
 Karwowska Regina 70
 Karwowska Regina z Sopoćków 70
 Karwowska Rozalia z Bouffałów 70
 Karwowski Andrzej 70, 73, 88
 Karwowski Benedykt 70

- Karwowski Jan 37
 Karwowski Jan Joachim 70
 Karwowski Jan Kanty 71
 Karwowski Józef 70, 72, 110
 Karwowski Kazimierz 70, 73
 Karwowski Klemens 71, 192
 Karwowski Paweł 70
 Karwowski Stanisław 70, 72, 88, 110
 Kasproicz Waleria z Sickiewiczów 213
 Kaweczyński Krzysztof 239, 241, 250
 Kazimierz, *św.* 86
 Kazimierz, *książe kujawski* 21
 Kazimierz Sprawiedliwy, *książe* 21
 Kempisty Elżbieta 8
 Kędzierska Lucyna 243
 Kiciński 114
 Kiejstut, *wielki książę litewski* 24
 Kielkiewicz Dominik 75
 Kiersnowska Anna 193
 Kisiel Edward, *bp* 85
 Kiszczyna Anna z Radziwiłłów 55, 91
 Kiszka Jan 55
 Kiszło Kami. 199
 Kiszło Wincenty 198
 Klimaszewski Ksawery, *ks.* 179
 Klimuszko Czesław, *ks.* 83
 Kmicic Samuel 60
 Knobelsdorf Ryszard 171
 Kochanowska Alicja 242, 243
 Kolberg Oskar 243
 Kollweid G. 208
 Kołodziejczyk A. 25
 Konięcki Jan 34
 Konięcki W. 88
 Konopko Wiktor 49
 Konrad I, *książe mazowiecki* 21
 Korciewicz Marcin 94
 Korotkiewicz 123
 Korzeniewski Mateusz 197
 Korzon Tadeusz 109
 Kossakowski Mieczysław 24
 Kossakowski Stanisław 124
 Kostro Felicjan 98
 Kościuszko Tadeusz 70
 Kowalczyk-Heyman Elżbieta 8
 Kozłowsky 123
 Kozłowski Jan 123
 Kramkowski Kazimierz 94
 Krasieńscy 37, 53
 Krasieński Wincenty 53
 Krasieński Zygmunt 53, 106
 Krecztnikow Michał 81
 Krupowicz Filomena 243
 Krupowicz Regina 243
 Krupowicz Scholastyka 243
 Kruszewski Bartosz 103
 Krygier A. 88
 Krzyczkowski Wojciech, *ks.* 203
 Krzysztofik Wincenty 38, 132, 140, 141, 146
 Kuc A. 205
 Kuc Antoni 205
 Kucowie 205
 Kuczynscy 123
 Kuczynski Kazimierz 125
 Kuczynski Wiktoryn 36, 62, 125
 Kudzinowski Czesław 21
 Kukowski Tomasz 55
 Kulczycki Stanisław 79, 116
 Kulesza Piotr 194
 Kulesza Władysław, *ks.* 206, 207
 Kuleszowie 36
 Kułak Ewa 193
 Kułak Jakub 193
 Kułak Kazimierz 83
 Kułak Stanisław 193
 Kułakowie 193
 Kunawin Grigorij 47
 Kuncewicz Jakub 100
 Kurczewski Jan, *ks.* 88, 95
 Kurzeniecki Jerzy 125
 Kurzeniecki Łukasz 125
 Kuźnicki Witold, *ks.* 192
 Kwapisz J. 88
- L**
 Lachnicki Ignacy 37
 Laudańska z Franków Elżbieta 210
 Leleweł Joachim 71
 Lenczewski Romuald 169
 Leszczyński Andrzej 252
 Leszek Biały, *książe* 25
 Leszek Czarny, *książe* 21
 Leśniowski, *administrator* 77
 Leśniowski Marcin 58
 Lewikow Aleksander 112
 Lewkowicz Wincenty 13
 Lewocowie 209
 Leżeński Ferdynand 213
 Lipiński Józef, *ks.* 42, 44, 204
 Litak Stanisław 28
 Losch Udo 208
 Lubowicka Józefa ze Stetkiewiczów 117
- Lubowicka Marianna 117
 Lubowicki Antoni 117
 Lubowicki Michał 116
 Lubowicki (Lubowidzki) Wincenty 116
- Ł**
 Łajewski Adam 197
 Łazarski Michał 78
 Łotowski Józef 174, 175
 Łowmiański Henryk 20
 Łoźny Ludomir 8
 Łuba 49
 Łubieńscy 71
 Łukasz, *wójt dobrzyniewski* 54
 Łukomski Stanisław Kostka, *bp* 83
- M**
 Maciej, *stolarz* 174
 Maciejczuk Jerzy 8
 Mackiewicz Janusz 40, 41, 42, 43
 Magierowski Wojciech, *ks.* 88
 Makowscy 120
 Makowska Kazimiera 243
 Makowski Tadeusz 120
 Malarczyk Antoni 114
 Małachowska Konstancja z Czapskich Radziwiłłowa 94
 Małachowski Stanisław 94
 Małyszewicz Józef, *ks.* 77, 196
 Marchel Andrzej 13
 Marek Aureliusz, *cesarz rzymski* 14
 Markowska Tekla 38
 Maselbas Regina 243
 Maselbas Sabina 243
 Massalski Felicjan 61
 Massalski Idzi 61
 Massalski Ignacy, *bp* 71
 Maślanowscy 114
 Matywiecki Piotr 185
 Medyński Kwiryn, *ks.* 160, 194, 195
 Meinept Gust. 208
 Mendog, *książe litewski* 21
 Menge Arno 208
 Meozzi Laura, *s.* 161
 Metelski Ignacy 37
 Miączyński 125
 Miączyński Atanazy Walenty 96
 Michał Korybut Wiśniowiecki, *król polski* 59, 96, 114
 Michałowska-Szachowska Anna 115
 Mickiewicz Adam 71, 107
 Micitowie 110

- Mieleszko Hieronim 57
 Mieleszko Iwan Fedorowicz 57
 Mikołaj I, *car* 72
 Mikołajewicz Stanisław 98
 Milewska Maryanna 199
 Milewski Jan 199
 Milewski Jerzy 52
 Milewski Tomasz 199
 Miltko Fabian 46, 208
 Miłaszewska Wanda 109
 Mirys Augustyn Sylwester 70
 Miśkiewicz Maria 8
 Mitarowscy Janinka, Jaś, Manusia 210
 Mitarowska Krystyna 210
 Młodnicki Florian 123
 Moczulski Wawrzyniec 190
 Moczulski Wiktor Maciej 47, 199
 Mokronowska Barbara z Jundziłłów 71
 Mokronowski, *starosta złotoryjski* 71
 Moniuszko 98
 Moniuszko Adolf 123, 176, 199
 Moniuszko Feliks 124
 Moniuszko Kazimierz 123, 124, 176, 199
 Moniuszko Konstanty 124
 Moniuszko Marcin 199
 Moniuszko Maria z Czeczotów 199
 Moniuszko Michał 124
 Moniuszko Wiktor 37
 Moniuszko Wincenty 75
 Mońko Grzegorzowa 98
 Mońko Kazimierz 176
 Mońko Maciej 98
 Mońko Wiktor 176
 Mońkowie 98
 Moro Aldo 83
 Mroczkowie 128
 Muszyńska-Hofmanowa Hanna 74
 Muzolf Władysław 105
 Myśliwiec Ryszard 239, 250, 251
- N**
 Napoleon I, *cesarz* 27, 70, 75
 Narbut Wiktoria 119
 Naruszewicz Aleksander 100
 Naumowicz 46
 Naumowicz Władysław 208
 Niemcewicz Stanisław Ursyn 23
 Niemodko 39
 Niesiecki Kasper 74
 Niewiarowscy 180
 Nikon, *patriarcha moskiewski* 30
- Noniewicz Anzelm, *ks.* 158
 Nony Troparion 189
 Nowikowa Joanna 198
- O**
 Ogiński Grzegorz 63
 Olizarowicz 116
 Olszewski W., *kamienniarz* 190, 201
 Ołdakowscy 212
 Ołdakowska Maria z Grodzkich 213
 Ołdakowska Paulina z Rukiewiczów 212
 Ołdakowski Djonizy 212
 Ołdakowski Władysław 213
 Ołdakowski Wojciech Wilhelm 180
 Ołdziejewski Adolf, *ks.* 79
 Ołdziejewski Wincenty 79
 Opacka Marianna z Gomolińskich 74
 Opacki Chryzanty Rafał 73
 Opacki Stanisław 73, 181
 Orłowicz Mieczysław 90, 92, 99
 Osiecki Justyn 211
 Ossolińscy 71
 Ostapowicz Bolesław 209
 Ostrowski Adam, *ks.* 197
 Ostrowski Franciszek, *ks.* 194
 Ostrowski Witold, *ks.* 170
- P**
 Pac Krzysztof 100
 Pac Ludwik 67
 Pac Mikołaj Stefan 100
 Paderewski Ignacy 109
 Parczewska Tekla 204
 Parfen Włodzimierz, *ks.* 198
 Pasierb Janusz Stanisław, *ks.* 183
 Paweł, *św.* 84
 Pawłata Lech 8
 Pawlik, *inż.* 179
 Pawlinow Dmitry Stiepanowicz 47
 Pawłowski Wincenty 124
 Penski (wł. Pęski), *ziemianin* 54
 Perkowscy 199
 Pęscy 123
 Piasecki Bogdan 83
 Piasecki Bolesław 83
 Pieńczykowski 37
 Pietkiewicz Edward, *ks.* 213
 Pietraszewicz Leokadia 193
 Pietraszewicz Matylda 193
 Pietrusiński Ludwik 105
 Pilarski Remigian 94
 Piłsudski Józef 81
- Piotr I, *car* 30
 Piotr z Dusburga 23
 Piotr z Goniądza 56
 Piotrowska Franciszka 209
 Piotrowska Kamila 209
 Piotrowski Adam 98
 Piotrowski Jan 209
 Piotrowski Wiktor 209
 Piskora Zygmunt, *ks.* 200
 Piskorski Józef, *ks.* 200
 Plutyńska Eleonora 242
 Płoński Józef, *ks.* 202
 Pocięcha Władysław 54
 Pokropek Marian 239
 Pokrowski Fiodor 7, 8
 Polikowski Jan, *ks.* 197
 Polikowski Kacper, *ks.* 168
 Politański Jan 60
 Połubieński Aleksander Hilary 60
 Popiełuszko Jerzy, *ks.* 84, 207
 Popławscy 213
 Potocki Jan Alojzy 77
 Prażmowski Mikołaj, *bp* 100
 Pryzmont Teresa 243
 Przebendowski Piotr Jerzy 61, 62
 Ptolemeusz Klaudiusz 14
 Puchalska Agnieszka 50
 Puchalski Balcer 98
 Puchalski Józef 98
 Puciata Marcin 37
 Purta Dionizy 239
 Puzanowska Romualda 243
- R**
 Rabczyński Waclaw, *ks.* 182
 Raczynski Aleksander 77
 Radkiewicz Piotr 249
 Radulska Aleksandra 242, 243
 Radulska Danuta 243
 Radziwiłł Bogusław 35
 Radziwiłł Jan 55, 91
 Radziwiłł Jerzy 55
 Radziwiłł Mikołaj 54, 55, 56, 87, 94, 177
 Radziwiłłowie 54, 105, 106, 177
 Rafael 156
 Rafałko Józef 239, 249, 250
 Rafałko Kazimierz 249, 250
 Rakoczy Jerzy 60
 Ramotowski Konstanty „Wawer” 39, 72, 206, 210
 Rawińscy 206
 Rembielińscy 74

- RembIELIŃSKA Agnieszka z Opackich,
p. Bechon Agnieszka
RembIELIŃSKA Antonina z Weltzów 74
RembIELIŃSKI Aleksander 74
RembIELIŃSKI Eugeniusz 74
RembIELIŃSKI Rajmund 37, 74, 181
RembIELIŃSKI Stanisław 181
Reszka Wojciech 55
Rodziewiczowie 128
Rohr Stanisław 116, 117
Rokicki Eugeniusz 204
Rolewski 94
Ropp Edward, *bp* 96, 169, 171
Roszkowska Anna 109
Rość Bernarda 243
Rouba Napoleon 90, 92, 93
Roźniecki Aleksander Jan 67
Rólkowski Jakub, *ks.* 42, 46, 78, 165,
210
Rudakowscy 94
Rudakowski Piotr 46, 208
Rudzia Adam 103
Rukiewicz Wiktoria 212
Rutkowska Barbara 244
Rutkowska Marianna 204
Rybko Franciszka 243
Rydzewski Franciszek Ksawery 119
Rydzewski Grzegorz 119
Rydzewski Wojciech 119
Rymkiewicz Jarosław Marek 19
Ryszkiwicz Maria 252
- S**
Sabunka Andrzej 199
de Sacco Franciszka z Mańkowskich 65
de Sacco Józef 64, 65
Sacken Fabian 37
Samojlik Mikołaj 49, 53, 67, 84
Sapieha Aleksander Paweł 63
Sapieha Gryzelda z Wodyńskich 59
Sapieha Jan 99
Sapieha Jerzy Stanisław 62, 63, 92,
166, 171
Sapieha Kazimierz Jan 62
Sapieha Krystyna z Hlebowiczów 62
Sapieha Michał Franciszek 62
Sapieha Paweł 60, 100
Sapieha Teodora z Sołtanów 63, 93,
166, 171
Sapiehowie 32, 92, 166, 172
Sawicka Anna 207
Sawicka Maryanna 207
Sawicki Adolf 79, 80
Sawicki Jan 207
Sawicki Józef 207
Sawicki Maciej 117
Sawicki Mateusz 207
Sawicki Wawrzyniec 207
Sawczyk Jan 161
Scypionowie 59
Semenenko Katarzyna z Zielińskich 76
Semenenko Piotr 75, 76, 174
Sewastianowicz Ireneusz 51
Sękowski Jan 178
Siemowit I, *książę mazowiecki* 21, 24
Sienicki Kazimierz 92
Sienkiewicz Henryk 81
Sieńko Ludgarda 242, 243
Sierakowski Wacław 37
Simanowicz Jan 94
Siulborscy 200, 212
Siulborska Aniela 212
Siulborska Marjanna 212
Siulborski Michał 212
Siwicki Zenon, *ks.* 204
Skłodowska Maria 77, 181
Skorobohata Barbara Aleksandra
z Głoskowskich Górka 60
Skorobohata Konstancja z Wolskich 60
Skorobohaty Aleksander 60, 100
Skorobohaty Benedykt Kazimierz 60
Skorobohaty Kazimierz 60
Skorobohaty Teodor Jan 60
Skorobohaty Teodor Mikołaj 60
Skowysz-Mucha Ewa 222
Skrok Zdzisław 8
Skubich Zygmunt 246
Stawski Jan 54, 123
Stonimski Antoni 187
Słowikowski Stanisław 95
Snarski Michał 70
Sobocińscy 127
Sobocińska Amelia 127
Sobolewski, *kamieniarz* 190, 200
Sobolewski Henryk, *ks.* 179
Sobolewski Jan 204
Sochacki Tomasz, *ks.* 190
Sokołowski Jan 159
Sordyl Marian 177
Sosnowski Oskar 92, 178
Srebrowski Maciej 87
Stanisław, *leśniczy* 54
Stanisław August Poniatowski, *król
polski* 64, 70, 104, 166
Stanisław Leszczyński, *król polski* 35,
63, 71
Stanisławski Jan 109
Stankiewicz Urszula 8
Starorzrebski Wojciech, *ks.* 34
Starzeńska Konstancja z Jundziłłów 71
Starzeński Adam 71
Staworka Karl 206
Staworka Petronela 206
Stefan Batory, *król polski* 59, 91, 96,
99, 100
Stefanowicz Józef, *ks.* 182
Stpiczyński Robert 177
Straszyński Paweł, *bp* 192
Strzelnicki Mikołaj 114
Stypułkowski Marcin, *ks.* 88
Suchocki Józef 106
Suchocki Tomasz, *ks.* 201
Suchowolec Stanisław, *ks.* 207
Sulewscy 36
Sulgostowska Zofia 8
Sulik Aniela 194
Sulik Nikodem 80, 194
Sulimowie 206
Suprynowicz Rozalia 193
Suprynowicz Wincenty 193
Syruciowie 108
Swieczyn Aleksander 117
Szarecki F. 88
Szarkowski Kazimierz 37
Szczemirski Stanisław, *ks.* 212
Szczepański Czesław 248
Szczucki Lech 56
Szczygielski Wacław 70
Szewieliew Mikołaj 48
Szmigiel Alfons 121
Szmigiel Antoni 121
Sztukowska Genowefa 222
Szubza Jan 82
Szubza Waleria z Tomkielów 82
Szubza Walerian, *ks.* 82
de Szulcen, *mjr* 114
Szumkowski Alojzy 38
Szwarcenfeld Benedykt 108
Szwarcenfeld Wiktoria 108
Szyller Stefan 99, 176, 177
Szymańska Marianna 205
Szymański Mikołaj 205
Szymczak Karol 8
Szyszkiewicz Bolesław 191
- Ś**
Śleszycka Helena 162
Śleszycka Katarzyna 162

Świerzbiniński 125
 Świerzbinińska Zofia 125
 Świerzbiniński Kazimierz 125

T

Tabeński Stanisław 59
 Tabor Wojciech, *bp* 154
 Tałękiewicz Franciszek 212
 Tałękiewicz Magdalena 212
 Tańscy 61
 Tarasewicz Józef, *ks.* 192
 Tarus, *ziemianin* 54
 Tarus Stanisław 123
 Telniczanka Elżbieta 200
 Tertulian 56
 Tężyk Konstanty, *ks.* 212
 Thomsen Jurgensen 7
 Tiunin Konstanty 177
 Toedwen Franciszek 75
 Toedwen Jan 37, 74
 Toedwen Józef 37
 Toedwen Magdalena z Karwowskich 75
 Toedwen Wincenty 74, 75, 176
 Tołczykowie 125
 Tomaszewska Emilia 205
 Tomaszewski Aleksander 205
 Tomaszewscy 109
 Tomaszewski Bonawentura 193
 Tomaszewski Jan 46, 204
 Tomaszewski Tadeusz 46
 Tor Adam 199
 Tor Kazimierz 199
 Torwirt Anna 169, 172
 Torwirt Leonard 169, 172
 Trochimowicz Janina 222, 233
 Trojan Stanisław 34
 Trojanowski Marcin 61
 Trojden, *książę mazowiecki* 34
 Tronczyński Paweł, *ks.* 213
 Trzaska Jan, *ks.* 202
 Turel Maciej 103
 Tuszyński Bogdan 239, 249
 Tymiński Herman 111
 Tymiński Jan 90
 Tyszkiewicz Dorota 60
 Tyszkiewicz Eufrozyna z Tyszkiewiczów 59, 60, 159
 Tyszkiewicz Jadwiga 60
 Tyszkiewicz Kazimierz 59, 60, 111
 Tyszkiewicz Piotr 59
 Tyszkiewicz Stanisław 60
 Tyszkiewicz Szczęśny 159

Tyszkiewiczowie 59, 159
 Tyzenhauz Antoni 32, 63, 64, 70, 71, 90, 92, 102, 112, 120
 Tyzenhauzowie 64

U

Ukłański Gustaw 68

W

Walicki Wawrzyniec, *ks.* 106
 Walijewski Andrzej 250
 Wall Zygmunt 111
 Wand Hier. 208
 Warakomscy 82
 Warakomski Stanisław 82
 Warhaftig Pinkas 111
 Waśkiewicz Mikołaj 125
 Wasko, *wójt dobrzyniewski* 54
 Wawrzyniec, *bp* 25
 Weber Johs. 208
 Wejda Aleksandra 213
 Wereszczycka Helena 74
 Werner, *bp* 21
 Wieczorek Antoni 191
 Wierzbicka-Rymaszevska Wiktoria 209
 Wierzbicki Jan 39
 Wierzbicki Józef 248
 Wiesiołowscy 58, 113, 161, 162
 Wiesiołowska Aleksandra Marianna z Sobieskich 58, 61, 123, 162, 174
 Wiesiołowska Katarzyna z Wołłowiczów 58
 Wiesiołowska Zofia z Lubomirskich 58
 Wiesiołowski Krzysztof 58, 113, 162, 173, 174
 Wiesiołowski Piotr 58, 113
 Wiesiołowski Piotr, *ml.* 58, 88, 168
 Więckowicz Jan 94
 Wigand z Marburga 23
 Wilamowski 38
 Wilczewski Kazimierz, *ks.* 86
 Wiszowaty, *ks.* 105
 Wiśniewscy 206
 Wiśniewski Jerzy 22, 26, 34
 Witold, *wielki książę litewski* 23, 177
 Wlewski Bartosz 94
 Władysław II Wygnaniec, *książę* 21
 Władysław IV, *król polski* 61, 97
 Włodek Józef 81
 Wnukowska Kazimiera 222
 Wojdyłowski Jan, *ks.* 196
 Wojno Stefan 125

Wojnowie 110
 Wojtyła Karol, p. Jan Paweł II
 Wołkowycka 116
 Wołowicz Józef 125
 Wołowicz Andrzej 57
 Wołowicz Anna Borysówna z Kopców 57
 Wołowicz Chodko Bielikowicz 57
 Wołowicz Eustachy 57
 Wołowicz Hieronim 57, 95, 96, 172
 Wołowicz Hrynko Chodkowicz 57
 Wołowicz Iwan 57
 Wołowicz Iwan, *ml.* 57
 Wołowicz Maryna z Mieleśzków 57
 Wołowicz Łukasz 57
 Wołowicz Ostafi 56
 Wołowicz Paweł 57
 Wołowiczowie 56, 64
 Wołodkiewicz Henryk, *ks.* 190, 200
 Wołodkowicz Krzysztof 100
 Woynowie, p. Wojnowie
 Wroczyński 36
 Wróblewska Marzena 251, 252
 Wróblewski Włodzimierz 252
 Wysocka Marta 243
 Wysocki Franciszek 249
 Wyszynski Stefan, *kard.* 84

Z

Zadzik Henryk, *bp* 21
 Zagórski Wacław 116
 Zajączkowski Tadeusz, *ks.* 202
 Zalewko Genowefa 243
 Zalewscy 36
 Zalewska Maryanna 207
 Zalewski Ludwik 207
 Zalewski Wincenty 207
 Zaliwski Józef 37
 Załuski Leon 71
 Zamoyski Jan 34, 53, 91
 Zamoyski Tomasz 53
 Zaniewski Feliks 46, 206, 208
 Zarachowicz Paweł 159
 Zarzecki Nikodem, *ks.* 207
 Zawadzki Łukasz 190, 201
 Zawadzki Wacław, *ks.* 199
 Zawistowski Józef 38
 Zawistowski Tadeusz, *bp* 78
 Zdanowicz Jakub 168
 Zdunko Andrzej 251
 Zechenter Witold 190
 Zembocki Jerzy 62
 Zgliczyński Jerzy 169

- Zielepucha Jerzy Jackowicz 55
Zielepucha Piotr Mikołajewicz 55
Zimnoch Jan 46
Zimnoch Franciszek 208
Zofia, *caryca* 30
Zofia Jagiellonka 34
Zottareńko 81
Zschernig Jan 174
Zug Szymon Bogumił 174
ZukielewiczJan, *ks.* 100
- Zygmunt I, *król polski* 33, 66, 99, 100, 113, 131, 154
Zygmunt III, *król polski* 113, 121, 158, 168, 172
Zygmunt IV Waza, *król polski* 88, 95
Zygmunt August, *król polski* 34, 55, 56, 58, 59, 87, 91, 95, 113, 131, 167, 175
Zyzniewska Kamilja 190
- Ż**
Żabicze 66
Żak Antoni 199
Żak Jadwiga 199
Żak Kazimierz 199
Żebrowscy 36
Żelichowski Stanisław 120
Żeligowski Lucjan 80
Żychliński Teodor 71

Bibliografia

- Anuszkiewicz E., (Arcy) Bractwo Różańca Świętego w Krasnymborze 1868-1939, Łomża 1992.
- Anuszkiewicz E., Ludziom dobrej woli, Elk 1999.
- Anuszkiewicz E., Parafia Jaminy w latach 1925-1992, Łomża 1992.
- Bartyś J., Czerwony Hrabia Karol Brzostowski, Warszawa 1978.
- Batura I., Szlacheckie gniazda. Pomiany, „Jaćwież”, nr 10, 2000.
- Batura W., Szlakami południowej Suwalszczyzny, Suwałki 1999.
- Baturowie I. i W., Po ziemi augustowskiej, Suwałki 1997.
- Baturowie I. i W., Szlacheckie gniazda. Lipsk Murowany, „Jaćwież”, nr 23, 2003.
- Białous T., Rygałówka. Dzieje parafii i miejscowości do niej należących, maszynopis 2011.
- Borowik P., Podlaska wieś Zubole. Szkic historyczny, Trzciane 2010.
- Borowik P., Ryzewski G., Korycin w czasach nowożytnych, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 11, 2005.
- Bujnowski W., Monografia powiatu sokólskiego, Warszawa 2009.
- Bujwicksi R., Janów i okolice. Moja mała ojczyzna, Białystok 2008.
- Cenne obiekty architektoniczne z terenu Lokalnej Grupy Działania „Fundacja Biebrzańska”, b.r. i m.w.
- Ciesielski Z., Plastyka ludowa roku obrzędowego w województwie podlaskim, Białystok 2008.
- Ciesielski Z., Tradycyjne rękodzieło ludowe Podlasia, Białystok 2004.
- Cieśluk K., Obyczaje rodzinne w kulturze ludowej, Lipsk 1977, maszynopis w zbiorach autorki.
- Cieśluk K., Pamiętnik twórcy ludowego, maszynopis w zbiorach autorki.
- Chrapowicki J. A., Diariusz. Część pierwsza: lata 1656-1664, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978.
- Chrapowicki J. A., Diariusz. Część druga: lata 1664-1669, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988.
- Czerep S., Wielka operacja zimowa Pierwszej Wojny Światowej, Białystok 2011.
- Czerwiński T., Budownictwo ludowe w Polsce, Warszawa 2006.
- Czerwiński T., Wyposażenie domu wiejskiego w Polsce, Warszawa 2009.
- Darmochwał T., Północne Podlasie, Wschodnie Mazowsze. Przewodnik, Białystok 2000.
- Dąbrowski J., Epoka brązu w północno-wschodniej Polsce, Białystok 1997.
- Dolistowska M., Z dziejów fundacji Pani Krakowskiej – kościół w Dolistowie Starym, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 3, 1997.
- Dolistowska M., Dolistowski A., Dokumentacja ewidencyjna cmentarza rzymskokatolickiego w Dąbrowie Białostockiej, Białystok 1985.
- Drozdowska J., Kaplica cmentarna Karwowskich w Bargłowie Kościelnym, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 13, 2007.
- Dzierżyński S., Janucik T., Bobra Wielka. Katalog parków woj. białostockiego, gm. Nowy Dwór, Białystok 1975.
- Federowski M., Lud białoruski na Rusi Litewskiej, t. I, Kraków 1897.
- Fryś-Pietraszkowa E., Kunczyńska-Iracka A., Pokropek M., Sztuka ludowa w Polsce, Warszawa 1988.
- Gabrel E., Suchowola. Dzieje parafii, Białystok 2001.
- Gaweł A., Tradycyjny wypiek chleba na Sokólszczyźnie, „Białostoczczyzna”, nr 1 (29), 1993.
- Gaweł A., Zdobnictwo drewnianych domów na Białostoczczyźnie, Białystok 2010.
- Gaweł A., Zwyczaje, obrzędy i wierzenia agrarne na Białostoczczyźnie od połowy XIX do początku XXI wieku, Kraków 2009.
- Gaweł A., Ryzewski G., Drewniane budownictwo dorzecza Biebrzy, Białystok-Suchowola 2010.
- Giedz M., Goniądz, woj. łomżyńskie, Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta opracowane na zlecenie WKZ w Łomży, Białystok 1979.
- Gloger Z., Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce, t. I i II, Warszawa 2006 (reprint).
- Gloger Z., Obchody weselne, Kraków 1869.
- Gloger Z., Dolinami rzek. Opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły i Bugu, Warszawa 1903.
- Gloger Z., Osady przedhistoryczne na porzeczku Biebrzy, Osobne odbicie ze Zbioru wiadomości do Antropologii kraj., t. VI, dz. I, Kraków 1882.
- Górska I., Kotyńska Stetkiewicz J., Kulesza K., Kułak A., Ołdytowska A., Ryzewski G., Drewniana architektura Podlasia jako desygnat tożsamości kulturowej, religijnej i etnicznej obszaru pogranicza, [w:] Monument. Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, t. 2, Warszawa 2005.

- Grochowski A., Andruk P., Kuźma E., Dokumentacja ewidencyjna cmentarza parafii rzymskokatolickiej w Korycinie, Białystok 1884.
- Historia województwa podlaskiego, red. A. Dobrońskiego, Białystok 2010.
- Ilustrowany przewodnik po Warszawie, wraz z treściwym opisem okolic miasta, Warszawa 1893.
- Jabłoński K. J., Budownictwo kościelne 1795-1939 na terenie Archidiecezji Białostockiej, Białystok 2002.
- Jabłoński K. J., Kościół Matki Boskiej Pocieszenia w Chodorówce, „Z badań Katedry Historii Architektury”, z. 1, 1996.
- Jabłoński K. J., Kościół parafialny i kaplica cmentarna w Goniądzu, „Z badań Katedry Historii Architektury”, z. 3, 2001.
- Jackowski A., Polska sztuka ludowa, Warszawa 2007.
- Jaskanis D., Pradzieje Białostoczczyzny, Warszawa 1969.
- Jaskanis P., Dokumentacja ewidencyjna cmentarza rzymskokatolickiego w Nowym Dworze, Białystok 1979.
- Jaskanis P., Dokumentacja ewidencyjna cmentarza prawosławnego w Nowym Dworze, Białystok 1979.
- Jemielity W., Parafie Augustowa i okolic, Łomża 1989.
- Jemielity W., Sanktuarium Maryjne w Diecezji Łomżyńskiej, Łomża 1991.
- Kalisz A., Sikory. Dwór. Studium historyczno-architektoniczne, maszynopis 1977.
- Kasabała T., Katolickie obiekty sakralne w Goniądzu w XX wieku, [w:] Małe Miasta. Zabytki, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Lublin-Supraśl 2009.
- Karczewski M., Historia badań archeologicznych nad epoką żelaza Kotliny Biebrzańskiej, „Białostockie Teki Historyczne”, t. 4, 2006.
- Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. IX, Województwo łomżyńskie, red. M. Kałamajska-Saeed, z. 1, Łomża i okolice, oprac. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 1982.
- Kłoz J., Maroszek J., Dzieje Goniądza w 450 rocznicę praw miejskich, Białystok-Goniądz 1997.
- Kolberg O., Mazowsze, cz. V, Dzieła wszystkie, t. 28, Kraków 1890.
- Kolbuszewski J., Cmentarze, Wrocław 1996.
- Kotyńska Stetkiewicz J., Ryzewski G., Katalog zabytkowego budownictwa drewnianego woj. podlaskiego, t. I, Architektura sakralna pow. augustowski, sejneński, suwalski, Białystok 2005.
- Korneluk E., Kułak S., Założenie dworsko-ogrodowe w Mroczkach, gm. Trzcianne, woj. łomżyńskie, Lublin 1985.
- Krahel T., Nowy Dwór, dzieje parafii rzymskokatolickiej 1504-2004, Białystok 2004.
- Krajewska M., Czas kamieni, Warszawa 1982.
- Krzysztofik W., Jasienówka wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnem uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów, Poznań 1934.
- Krzywicz K. i T., Suwalszczyzna. Zanimienie, Białystok 1999.
- Kuczyński J., Kronika Parafii Korycin, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, nr 2, 1978.
- Kuczyński W., Pamiętnik 1668-1737, Białystok 1999.
- Kułak A., Pierwszy kościół w Różanymstoku – fundatorzy i donatorzy, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 13, 2007.
- Kułak A., Zespół ołtarzowy w kościele parafialnym w Różanymstoku – historia i ikonografia, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 10, 2004.
- Kułak A., Ryzewski G., Wilczewski W. F., Kroniki kościołów parafialnych dekanatu sokólskiego z lat 1849-1851, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 14, 2008.
- Kułak A., Ryzewski G., Historia parafii suchowolskiej, [w:] Małe Miasta. Społeczność, red. M. Zemło, Lublin-Supraśl 2011.
- Kułak A., Ryzewski G., Zalesie – dzieje wsi i kościoła parafialnego, [w:] Małe Miasta. Zabytki, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Lublin-Supraśl 2009.
- Lipsk nad Biebrzą. Monografia historyczna do 1914 r., red. Z. Koszyła, Białystok 1980.
- Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., Zabytkowe cmentarze na kresach wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej - wschodnie powiaty dawnego województwa białostockiego, Warszawa 2006.
- Lewkowska A., Lewkowski J., Walczak W., Zabytkowe cmentarze na kresach wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej – województwo poleskie, Warszawa 2000.
- Łotowski J., Sanktuarium Różanostockie, Warszawa 1987.
- Maciejewski S., W krainie Biebrzy, Suwałki 1996.
- Maroszek J., Jaświły. Dzieje obszaru gminy do końca XVIII wieku, Białystok 2004.
- Maroszek J., Studniarek A., Dzieje Trzciannego i obszaru gminy Trzcianne w XV-XX wieku, Trzcianne 2004.
- Maroszek J., Szydłowski J., Kucharczyk K., Podgrodzisk. Dokumentacja ewidencyjna parku, Białystok 1978.
- Monkiewicz W., Zagłada skupisk żydowskich w regionie białostockim w latach 1939, 1941-44, „Studia Podlaskie”, t. II, Białystok 1989.
- Obraz wsi sokólskiej połowy XIX wieku w rękopisie Adama Buckiewiczza, red. A. Garbuz, R. Tumiel, Sokółka 2011.
- Orłowicz M., Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim z ilustracjami, mapami, planami, Białystok 1937.

- Płosiński J., Potop szwedzki na Podlasiu 1655-1657, Zabrze 2006.
- Pojezierze Augustowsko-Suwalskie. Przewodnik krajoznawczy i turystyczno-letniskowy, Suwałki 1937.
- Pokropek M., Ludowe tradycje Suwalszczyzny, Suwałki 2010.
- Pokropek M., Suwalszczyzna. Świat pogranicza, Suwałki 2009.
- Pokropek M., Świadomość zróżnicowania kulturowego na przykładzie współczesnego pogranicza bałtyjsko-słowiańskiego w Polsce północno-wschodniej, „Rocznik Białostocki”, t. XIV, 1981.
- Pokropek M., Pokropek W., Tradycyjne budownictwo drzewne w Polsce, t. 1, Budownictwo ludowe. Chałupy i ich regionalne zróżnicowanie, Warszawa 1995.
- Radzewicz H., Dzieje parafii Dąbrowa Białostocka, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, nr 2, 3, 1992; nr 1/a, 1993; nr 2, 1994.
- Rouba N., Przewodnik po Litwie i Białorusi, Wilno (post 1909).
- Ryżewski G., Cerkiew w Lipsku nad Biebrzą, [w:] Dziedzictwo unii brzeskiej, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, Lublin-Supraśl 2012.
- Ryżewski G., Kościół pw. św. Rocha w Krasnymborze – z dziejów świątyni i parafii, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 13, 2007.
- Ryżewski G., Stara Kamienna - opis rezydencji Wiesiołowskich z 1712 r., „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 9, 2003.
- Ryżewski G., Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin od czasów najdawniejszych do współczesności, Białystok-Sztabin 2002.
- Ryżewski G., Z dziejów Nowego Dworu w XVII-XVIII w., [w:] Małe Miasta. Przestrzenie, red. M. Zemło, Supraśl 2003.
- Ryżewski G., Początki funkcji miejskich Suchowoli [w:] Małe Miasta. Kultura i oświata, red. M. Zemło, Supraśl 2004.
- Ryżewski G., Dożywnicy klucza Chodorowskiego ekonomii grodzieńskiej w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku (materiały gospodarcze i genealogiczne), [w:] Małe Miasta. Gospodarka, red. M. Zemło, Lublin-Supraśl 2007.
- Ryżewski G., Ród Chreptowiczów herbu Odrowąż, Kraków 2006.
- Ryżewski G., Zabytkowe siedziby szlacheckie Sokólszczyzny – historia i stan obecny, [w:] Drobną szlachtą dawniej i dziś, red. Irena Kotowicz-Borowy, Ciechanów 2009.
- Ryżewski G., Kotyńska Stetkiewicz J., Kułak A., Górską I., Perły architektury województwa podlaskiego, Białystok 2009.
- Ryżewski G., Kułak A., Kroniki kościołów parafialnych dekanatu białostockiego diecezji wileńskiej z lat 1849-1851, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 17, 2011.
- Samojlik M., Szlakiem urokliwości biebrzańskiej, Dąbrowa Białostocka 1996.
- Słownik biograficzny białostocko-łomżyński, z. 1, Białystok 2002.
- Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwalski, z. 2, Białystok 2003.
- Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwalski, z. 3, Białystok 2005.
- Sołtysiewicz M., Nekropolia na Łyczakowie, Kraków-Lwów 2005.
- Stan badań archeologicznych na pograniczu polsko-białoruskim od wczesnego średniowiecza po czasy nowożytnie, red. H. Karwowska i A. Andrzejewski.
- Studniarek A., Borowik P., Jaświły. Z dziejów obszaru gminy w XIX i XX wieku, Białystok-Jaświły 2011.
- Szamreto M., Harasimowicze. Katalog parków woj. białostockie, gm. Dąbrowa Białostocka, Białystok 1978.
- Szerszeń E., Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce, woj. łomżyńskie, Warszawa 1991.
- Szerszunowicz W., Symbolika na cmentarzach żydowskich w Białostockiem, „Studia Podlaskie”, t. II, Białystok 1989.
- Sieńko A., Grygoruk A., Biebrzański Park Narodowy, b.m.w. 2003.
- Skorobohaty A. D., Diariusz, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000.
- Spis kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Białostockiej 2008, red. A. Skreczko, T. Krahel, A. Kakareko, Białystok 2008.
- Sosna G., Święte miejsca i cudowne ikony. Prawosławne sanktuaria na Białostocczyźnie, Białystok 2001.
- Sosna G., Troc-Sosna A., Cerkiewna własność na Białostocczyźnie w XV-XX wieku, Białystok 2004.
- Szewczyk J., Piec i komin w tradycyjnym budownictwie ludowym Podlasia, Białystok 2011.
- Tłoczek I., Polskie budownictwo drewniane, Wrocław 1980.
- Trynkowski J., Gimnazjum. Z dziejów Gimnazjum Białostockiego (1777) 1802-1915, Białystok 2002.
- Wasilewski Z., Pomnik Joachima Litawora Chreptowicza w Sztabinie, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 7, 2001.
- Wasilewski Z., Pomniki i krzyże nagrobne z Huty Sztabińskiej, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 7, 2001.
- Werner B., Cmentarz-sacrum, archiwum, ogród, „Krajobrazy Dziedzictwa Kulturowego”, nr 2(10) 2002.
- Wiatr A., Wróblewski W., Biebrzański Park Narodowy,

- Warszawa 2000.
- Wicher S., *Życie i twórczość Stanisława Bukowskiego (1904-1979)*, Białystok 2009.
- Wilczewski W. F., *Zwiastuny powszechnej radości. Ruch budowy kościołów w diecezji wileńskiej w latach 1890-1914*, Białystok 1995.
- Wiśniewski J., *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny – geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica”, t. XI, 1977.
- Wiśniewski J., *Dzieje osadnictwa w pow. augustowskim od XV do końca XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Białystok 1967.
- Wiśniewski T., *Bóznice Białostocczyzny. Żydzi w Europie Wschodniej do roku 1939*, Białystok 1992.
- Wizytacje cerkwi unickich dekanatu nowodworskiego diecezji supraskiej 1804 roku, oprac. P. Borowik, G. Ryzewski, Białystok 2009.
- Karty ewidencyjne zabytków nieruchomości i cmentarzy w zbiorach PWKZ i NID.

Spis treści

Wstęp (<i>Grzegorz Ryżewski</i>)	5
Pradzieje doliny Biebrzy (<i>Grzegorz Ryżewski</i>)	7
Osadnictwo i przynależność administracyjna (<i>Grzegorz Ryżewski</i>)	23
Wojny i klęski (<i>Grzegorz Ryżewski</i>)	33
Ludzie Biebrzy (<i>Grzegorz Ryżewski</i>)	53
Miasta i miasteczka (<i>Grzegorz Ryżewski</i>)	87
Dwory i dworki (<i>Joanna Kotyńska-Stetkiewicz</i>)	107
Tradycyjne drewniane budownictwo zagrodowe i wyposażenie wnętrz mieszkalnych (<i>Artur Gawęł</i>)	129
Świątynie i sanktuaria (<i>Aneta Kułak</i>)	153
Cmentarze (<i>Iwona Górka</i>)	183
Zwyczaje, obrzędy i tradycje (<i>Artur Gawęł</i>)	215
Sztuka ludowa i rzemiosło (<i>Artur Gawęł</i>)	237
Zakończenie (<i>Artur Gawęł</i>)	253
Indeksy	255
Bibliografia	267

